Jeremiah Curtin.

DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO.

Tom IV.

Wilno. drukarnia a. marcinowskiego.

DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

TOM CZWARTY.

Z DWIEMA RYCINAMI I DWIEMA TABLICAMI GENEALOGICZNEMI.

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1838.

Batt 1838.35
Slav6263.15

Harvard College Library
Sept. 8, 1913
Bequest of
Jeremiah Curtin

BOUND OCT 21 1914

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu złożona była w Komitecie Cenzury liczba exemplarzy ustawą przepisana. Wilno 1838. d. 28 Lutego.

Cenzor Leon Borowski.

UKAZICIEL
PODZIAŁOW TOMU CZWARTEGO.

Przedmowa . . . . . stronica I—XIV.

XIĘGA SIÓDMA.

Rozdział I. Dzieje odnoszące się do Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego . . . . . 1.

II. Wypadki historyczne z pierwszej połowy wieku XIII . . . . . 30.

III. Od pokazania się Tatarów w Europie, do śmierci Xiążęcia Erdźwiłły 53.

IV. Panowanie Mendoga . . . . . 99.

V. Litwa staje się Królestwem . . 130.

VI. Wypadki z lat ostatnich panowania Mendoga . . . . . 180.

VII. Litwa znowu Wielkiém Xięztwem 220.

XIĘGA ÓSMA.

Rozdział I. Panowanie Lutawora i Witenesa . 307.

II. Witenes Wielki Xiąże Litewski . 352.

III. Gedymin, Wielki Xiąże Litewski . 455.

IV. Wojny Gedymina i stosunki zewnętrz. 511.

V. Dalszy ciąg panowania Gedymina 561.

DODATKI.

I. Bulla Papiezka . . . . . 1.

II. Nadanie Cesarza Fryderyka Krzyżakom . . 3.

III. O czasie chrztu i koronacyi Mendoga . . 8.

IV. O Biskupie Litewskim . . . . . 10.

V. Nadania Mendoga Krzyżakom . . . . . 14.

VI. Wyjątki z kroniki Wołyńskiej . . . . . 26.

VII. O Apostazyi Mendoga . . . . . 32.

VIII. Wyjątki z kronik i uwagi o ostatnich czasach panowania Mendoga . . . . . 33.
IX. Dowod, że chrześcianie katolicy w wieku XIII znajdowali się w Litwie, z narodu Litewskiego . . . . . 36.
X. O familiach xiążęcych . . . . . 38.
XI. O Xiążętach panujących . . . . . 41.
XII. Stosunki Xiążąt Rusi połud. z Krzyżakami. 44.
XIII. O zimach mroźnych . . . . . 48.
XIV. Dowody o stosunkach zewnętrznych Gedymina 50.
XV. Proroctwo względem Polski . . . . . 62.
XVI. Dekret klątwy na Krzyżaków . . . . . 64.
XVII. Poczet Mocarzy, panujących w krajach, mających wpływ na rzeczy Litewskie, od początku wieku XIII, do końca panowania Gedymina . . . . . 74.
XVIII. O posągach w Kownie znalezionych . . 80.

Tablice Genealogiczne: III. Tablica Genealogiczna Xiążąt Litewskich trzeciej dynastyi, stosownie do starożytnych podań, badań i nowszych odkryć historycznych.
IV. Tablica Genealogiczna pokazująca następstwo rodowe osób, pochodzących ze krwi Gedymina, dziedzicznego Wielk. Xiąż. Lit.

Ryciny: I. Wystawująca gmach i zgromadzenie osób znakomitych, na początku Xięgi Siódmej.
2. Widok kościoła w Sallen w Norwegii z wieku XIV. . . . . str. 306.

Lista Prenumeratarów na cztéry pierwsze tomy tego dzieła, o których wiadomość od Kollektorów wydawca dotąd otrzymał.

Exemp.

Bobrowski b. Prof. Uniw. Wileń. Kan. . . . . 1.
Bowkiewicz Kan. Kat. Wileń. . . . . 1.
Bułharyn Michał Mar. Pow. Prużań. . . . . 1.
Chądzyński Adryan . . . . . 1.
Dmochowski Nom. Bisk. Pr. Kat. Wil. i Kaw. . . . 1.
Giedrojć Xże Adolf . . . . . 3.
Giedrojć Xże Janusz b. Mar. Gub. i Kawaler. . . . 1.
Glindzicz Prez. S. Gr. Ap. Wołkow. . . . . 1.
Górski Mikołaj Prał. Kancl. Kat. Kamien. Vice-Offic. i Kaw. . . . . 1.
Hutorowicz Jan Kolleg. Reg. . . . . 1.
Jucewicz Ludwik . . . . . 1.
Kułakowski . . . . . 1.
Mackiewicz Franciszek Borgiasz Łukasz, Bisk. Podol. Kamien. Dyec. i Katolikow w Bessarabii i Kaw. 1.
Malinowski Mikołaj Prokur. Massy Radziwiłłowskiej . . . . . 1.
Moszoro Mikołaj Kan. Armeno-Mohylow. Katedry 1.
Nargielewicz Jan St. Uniw. Dorp. . . . . 1.
Osztorp Mar. Gub. Miń. Rz. R. St. Komand. i Kawaler 1.
Pacewicz Dyonizy . . . . . 1.
Hr. Plater Konstanty . . . . . 1.
Pomarnacki Julian . . . . . 1.
Przybora Wandalin . . . . . 1.
Römer Michał . . . . . 1.
Ruben Rafałowicz Księgarz Wileński . . . . . 11.
Rusiecki Józef Pleb. Świad. . . . . 1.

2061/1-A

Exemp.

Sieheń Tadeusz Sędz. Gr. Ap. . . . . 1.
Tatosiewicz Mikołaj Kan. Armeno-Mohylow. . . . 1.
Torosiewicz Deodat, Kan. Grem. Kat. Kamien. . 1.
Wilczyński Franciszek . . . . . 1.
Zawisza Jan . . . . . 1.
Hr. Zybergowa . . . . . 1.
Żyszkowski Kan. Kat. Wileń. i Kaw. . . . . 1.

PRZEDMOWA.

Tom niniejszy, czwarty z porządku, poczyna się z wiekiem XIII, kończy się blizko na połowie XIV. Zródła się stały już obfitszemi: znajduje się przeto wiele drobiazgowych wypadkow, małego w rzeczy samej znaczenia, lecz w wykładzie szczegółowym dziejow, koniecznie miejsce mieć powinnych; mimo przeto uprzykrzonych opisow po opisach wojen i napadow cząstkowych, wydarzeń bardzo podobnych do siebie, musiałem je zatrzymać i oddadź ze wszelką akuratnością, mogącą dostarczyć kolorow, do ogólnego Historyi Litewskiej obrazu. Albowiem, jak powiedział, jeden z nowszych pisarzów znakomitych (1): „W ciemnym obrazie wojen, bezrządu i niedoli, objawiają się także

(1) Karamzin: Historya Państwa Rossyjskiego T II. str. 62. Wydanie Polskie Grzegorza Buczyńskiego. Warszawa 1826— 1830.

uderzające rysy narodowego rozsądku, przymiotow, obyczajow, z przyczyny swojej starożytności wielce kosztowne. Słowem, historya przodków, zawsze jest dla tego ciekawa, kto wart mieć swoję ojczyznę."

W wyszukaniu źródeł do prac moich, zwłaszcza od Tomu niniejszego poczynając, mogę się pochlubić szczęściem znalezienia pomocy nowych w gorliwości ziomków, którzy mi dostarczyli, albo objaśnień, albo rękopismow przez siebie odkrytych, albo postrzeżeń bardzo pożytecznych. Winienem takoż wiele światłym badaniom królewieckich uczonych mężów, dla których archiwa tameczne, skarbiec, rzec można, dziejow naszych, były i są podręczną pracownią. Iśdź drogą sprawdzeń dyplomatycznych, drogą najbliższą prawdy, jest najprzyjemniejszą pracą dla dziejopisa; ona już poczyna z Tomem niniejszym prowadzić nas w ciągu opisow, i z postępem czasu obaczymy jej przewodnictwo coraz wyraźniejsze.

Dalekim będąc od wszelkiej stronności i nienawiści, wolałbym raczej uchodzić za oczerniciela własnych przodków narodu mo-

jego, niżelibym złamać miał prawidło, raz obrane przez siebie i powinność prawd historycznych wykładacza wiernego. Przeto, jeżeli się znajdą niektóre obrazy, oddane z niekorzyścią dla osob na scenę wychodzących, jeżeli się ukażą nowe cienie, albo zabłyski światła, nieznane dotąd w tém historyczném malowidle; czytelnik raczy to policzyć na rachunek surowego postrzegania mojego, przepisow obowiązujących dziejopisa. Nic powiększonego, ani zmniejszonego, ani ozdobniej, ani brudniej oddanego nie pozwoliłem sobie, czego istota rzeczy, jej zgłębienie należyte i prawdziwość nie dozwalały. Czy postrzegłem w źródłach moich nienawistne pomroczenie czynow ludzkich, czy podchlebnie wyprowadzone ich rysy, czy widzieć się dały wypadki zbyt zacienione, przez dziejopisów, albo z zaniedbaniem oddane, czy wcale opuszczone, czy zbytecznych pochwał szafowaniem prawdorzeczności ubliżono: nie szczędziłem pracy, starań, nakładow i wszelkiej możności przyłożyłem, aby rzeczy wystawić w prawdziwém świetle: wyszukać, odkryć, lepiej rozpoznać i na przyzwoitém stanowisku sta-

nąwszy, oddzielić dodatkowe rysy, szkodzące istotnej prawdy widzeniu. W takim pracy zawodzie, najczęściej nawet wypadało radzić się własnego zdania i własnego zmysłu historycznego, aby się kolory najbliższe naturze rzeczy dobrały. A sąd pozostaje we władzy czytelników moich: czy trafnie lub nie, postąpiłem, czy wydołałem zamiarom moim, zdanie zaś i krytyczne postrzeżenia, przyjmę z sercem wdzięcznem, ze sprawiedliwych będę korzystał, niesprawiedliwe zostawię do sądu potomności. Zresztą ponieważ nie zamierzyłem sobie, bo i nawet podjąć się nie jestem w stanie, napisania Historyi Litewskiej, w całém znaczeniu tego nazwania, spodziewam się pobłażenia ze strony publiczności; krytyk zaś, lepiej odemnie pojmujący, lepiej świadomy i większym talentem udarowany, może się wziąć za pióro i, śmiało poglozowawszy nieudolne zabiegi moje, godniejszy wykład wielkiego imienia Historyi nakreśli. Mnie pozostanie dość chluby, że byłem przewodnikiem w rzeczy nazbyt i bardzo nazbyt zaniedbanej. Owszem, oczekuje ta praca moja od czasu i szczęśliwych odkryć uzupeł-

nienia i poprawy. Do ziomków zaś, zamożnych w dostatki tego świata, wołają zapomniane cienie ich przodków, aby nie chcieli szczędzić zbywającej odrobiny swych bogactw na wyszukanie, lub wsparcie wyszukiwać chcących źródeł dziejow ojczystych; pokazał bowiem świeżym przykładem, Hrabia Edward Raczyński, jak niespodzianie zbogacić można dzieje narodowe, wielkiém odkryciem w miejscach najmniej przewidzianych (1); lecz i mało znaczące na pozor zbiory papierow, częstokroć pod słomianą strzechą ubogiego szlachcica Litewskiego ukrywające się, mogą zawierać bogactwa historyi, jakem się sam przekonał. Czas i staranie i dobra ochota mających sposobność ku temu, uzupełnić mogą nasze i północnej Europy dzieje, w których najwięcej do żądania jeszcze zostaje. Winienem nawet ostrzedz badaczów, aby się nie spuszczali, na wiadomość, że ktoś przedtém przezierał jaką bibliotekę, lub archi-

(1) On odkrył w Weneckich archiwach kilkanaście ogromnych woluminow relacyi posłów tamecznych w Litwie i Polszcze byłych za dawnych czasow. Kuryer Litewski r. 1836 czerw. 19 N. 48.

wum: albowiem najczęściej bywa, że umykają się zprzed oczu poszukiwaczów rzeczy, godne uwagi, które kto inny za pierwszym oka rzutem dostrzega.

Celem uzupełnienia postrzeżeń i udowodnień, przydane są artykuły dodatkowe w liczbie XVIII, takoż dwie Tablice Genealogiczne, pod numerami III i IV, w nich daty są wzięte ze źródeł, ile bydź mogło, najzupełniejszych.

Następny Tom ukaże się niebawnie na widok publiczny, jeżeli Opatrzność dozwoli, przy nadwątloném zdrowiu, dalszej pracy za stołem i podróży badawczych wykonania.

T. N.

Pisałem
roku 1856 Mar. 15
w Szawrach.

OMYŁKI W DRUKU ZASZŁE.

Str. 35, w. 1; i groźbą, *czytaj*, z groźbą.
— 41 — 15, uzupełnienia często powieści, *czytaj*, uzupełnienia powieści.
— 75 *Przyp.* (3) wiersz 2 od dołu, Terki *czytaj* Torki.
— 99, w. 4, Rozdział VI, *czytaj*, Rozdział IV.
— 162, wiersz 11, 1257 —— 1257.
— 178 — 25 Medatrik —— Medatnik.
— 268 — 19 Skomemd —— Skomund.
— 275 — 17 wielkie —— niewielkie.
— 313 — 5 które —— którą.

W Dodatkach.

Str. 80 w. 10, Brüharen, *czytaj* Brühaven.

OBJAŚNIENIE RYCINY.

Z przesłaniem mi tego rysunku, otrzymałem co następuje:

Jest to wierna kopia z rysunku, odkrytego niedawno, przypadkowie w starej xiędze drukowanej, włożonego, jak obrazek, na kawałku pergaminu wystrzyżonego czyli raczej wydartego, jak brzegi pokazują, z jakiejś dawnej xięgi, wielkiego formatu. Napisu żadnego nie ma. Rysy czarną farbą i tak zupełnie, jak na kopii, ani cieniowania, ani nawodzenia kolorami nie znać, pergamin mocno zszargany: widać był przybijany ćwieczkami żelaznemi do ściany, jak dziurki rdzą obwiedzione przekonywają; był takoż przylepiany jakąś massą, której ślady na odwrocie wyraźne; nawet myty, skrobany i gładzony czemś twardém. W samej rzeczy pokazuje się, że to jest bardzo dawne malowidło, wyobrażające jakieś wejście uroczyste Wielkiego Xiążęcia Litewskiego do gmachu. Czy to ma bydź Mendog, czy kto z jego następców bliskich, zgadnąć trudno. Z obejrzenia jednak domyślać się wypada, że się rzecz odnosi do XIII, robota do XV wieku. Wielkość ryciny, odpowiada rozmiarem oryginału.

AUTOROWI

DZIEJOW NARODU LITEWSKIEGO

w darze ofiaruje K. P...

1836. Lipca 16.

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA SIÓDMA.

ROZDZIAŁ I.

Dzieje odnoszące się do Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego.

797.

Życie polityczne Narodu Litewskiego, z początkiem trzynastego wieku, zaczęło się rozwijać w nowém świetle. Zaniechane już napady Skandynawów, nie wzbudzały żadnej obawy od strony morza; nadbrzegowcy tych stron, sami nabywszy rozleglejszego doświadczenia w żegludze, handlu i wojowniczych przedsięwzięciach morskich, czyli korsarstwie tamtocześném, poczęli bytu lepszego doświadczać; tam się więc rozwinęło życie towarzyskie, pod hasłem pokoju i zamożności. Samlandya, szczególnie Kuronia, cieszyły się błogością czasow z końcem wieku dwónastego

Uwagi ogólne.

i początkiem trzynastego nastałych. Prussya w ogóle dość przeważną siłę stawiła w obliczu sąsiadów swoich: Pomorzan i Mazowszan, aby mogła bydź od nich nagabaną. Sama Łotwa Liwońska, czyli Naddźwińska, znajdowała się wyludnioną zdawna, przez wojny z jednoplemiennymi sąsiadami swojemi, takoż z Rusią, Estończykami i mieszkańcami wyspy Ezel (1); tak nieszczęśliwe mając położenie i będąc wystawioną na Skandynawów napady, nie dziw, że najsłabszą była prowincyą w całym Narodzie Litewskim; że w końcu, dość z łatwością przyjęła żelazne jarzmo Niemców, pod słodkiém hasłem, zbawienia duszy, narzucone. Semigallia, podburzona przez królika swojego Westharda, była nieprzyjaciółką Litwy, wiązała się z Niemcami Inflantskimi, potém jej hołdowała nieszczerze, ucierpiała od Niemców niezmiernie, i stawszy się prawie pustynią, odstąpioną im została przez Xiążąt Litewskich i nazawsze udzielność swoję straciła. Próżne były zamachy Kurończyków na wywrócenie Rygi: floty kupieckie Niemców przewagę wzięły na morzu, Kuronia przecięty uyrzała swóy przemysł morski, potrzeba było produkta oddawać Niemcom za nic, ulegać ich monopoliom, albo się narażać na utratę i mienia

(1) Ezelczycy, są wprawdzie Estonami, ale mają cóś w sobie przypominającego odmienne pierwiastki.

i swobody razem; przystęp do Gotlandskich nawet portow, zabronionym został. Silnie uzbrojone floty, ustawnie krążyły po Baltyku, przywożąc i odwożąc pielgrzymów krzyżowych, eskortowały kupców i ścigały pogańskie nawy. Kuronia przeto znalazła się w niejakiémś odrętwieniu, niedostatku i zniechęceniu. Zapewne w tym stanie rzeczy, zaszły nieprzyjaźne stosunki ze Żmójdzią i dalszemi pokoleniami jednoplemiennemi, które sprowadziły krytyczne tamtej położenie, w pierwszej ćwierci wieku trzynastego, gdy burza, w Prussyi wzniecona przez Krzyżaków, zagroziła całemu Narodowi okropności zjawiskami; ona przepowiadała upadek Kuronii, łączącej wówczas bezpośrednio prawie Samlandyą z Liwonią, czyli Inflantami. Przedniejszy królik Kuroński Lamechinas, przewidując nieszczęścia spaśdź mogące na jego ojczyznę, nie znalazł innego środka zabezpieczenia się przeciw temu, gdy zapewne nie miał nadziei zostawić po sobie władacza, mającego zaufanie u ludu i mogącego utrzymać jego niepodległość, rzucił się na łono Ojca Świętego, za pośrednictwem Baldwina mnicha z Alwy: za przykładem Lamechina inne włoście kurońskie poszły. Tą koleją gdy i Prussya upadać poczęła pod losow swoich ciężarem, sama Litwa właściwa i Żmójdź z nią ściśle sprzymierzona, zostały przy swej samoistności. Kraje te w położeniu dogodniéjszém ich dobru, nie tylko z poko-

ju wewnętrznego korzystały, ale i pomnożyły ludność swoję wychodcami z Pruss, Kuronii, Łotwy i Semigallii. Nié ma przeto potrzeby wyszukiwania dalszych przyczyn do pojęcia tej przewagi, jaką ukazała Litwa na północy w pierwszej połowie trzynastego wieku, szczęśliwém zrządzeniem, na czele swojém Xiążąt mądrych i walecznych mająca.

798.

Rycerstwo Inflantskie, zawładawszy Inflantami, dość miało do czynienia z bliższém sąsiedztwem: Ezelczykami, Estonami, Rusinami, Semigallami i Kuronami, żeby było dość czasu o dalszych zawojowaniach pomyślać. Obok tego, wiedziano w Rydze, jak z kroniki Henryka Łotwaka postrzegamy, że Litwini mieli potęgę niepoślednią, zgodność między członkami przodkujących familij, to jest: królików; jedność zatém władzy w razie niebezpieczeństwa; urządzenia strony pogranicznej, dobrze uorganizowane, a nadewszystko wojowników determinowanych i doświadczonych w wojnach.

799.

Przegląd rzeczy wyżey opisanych. W istocie samej, ostatnie wojny z Rusinami od roku 1184, wykryły przeważną potęgę Narodu Litewskiego na północy. W stronie szczególnie wschodnio-północnej, Xięztwo Zawilejsko-Litewskie, pod rządami Xiążąt z domu Dowszprunga zostające, w całej sile ukazało się za panowania Utenesa, Dangerutem przezwanego, podług

podań miejscowych pana dziedzicznego na Ucianie, gdzie istną dotąd ślady zamku wielce niegdyś obronnego (1). Syn jego Swyntorog, jeżeli nie był tak głośnym w przedsięwzięciach wojowniczych, to mamy powód do słusznego mniemania, że się więcej przyłożył do dobra wewnętrznego kraju, mądremi rządami, długo przeciągniętemi, opartemi na zamiłowaniu spokojnych praw towarzyskich.

800.

Zejdźmyż dopiéro do okoliczności, otaczających rzeczy, dziejące się w posiadłościach Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego. Mówiąc o tém wyżej (§. 568), ile, dla zaginienia pamiątek, powziąć można było wiadomości, wymieniliśmy prawnuka Dowszprungowego, Swalgatesa, panującego na Xięztwie Litewsko-Zawilejskiém. Powiedzieliśmy takoż o jego nieszczęśliwym zgonie pod Rodenpojs, przez zdradę Westharda przyśpieszonym (§. 681). Z przyczyny tego wypadku tragicznego, w roku 1204, było wielkie ubolewanie w całej Litwie: ponieważ cały kraj trapiła strata walecznego i dobrego Xiążęcia, a do tego wszędy bydź musiały rodziny, mające do opłakiwania walecznikow, z ich łona wydartych,

---

(1) Nie należy zawsze czynić założycielami miast i zamkow w Litwie osoby, od których imienia są nazywane: ponieważ wiadomy nam jest zwyczaj zakładania tych miejsc przez ojców, na cześć i pod imieniem synów nowo-narodzonych. (Obaczyć wyżej § 777).

zdradliwym sposobem, ze złamaniem wszelkich praw słuszności, szczególnie gościnnych, tyle poważanych u ludów starożytnych. Winniśmy w tém mieyscu nie opuścić uwagi, że chrześcianie, czyli raczej Niemcy, najwięcej dali powodu do znienawidzenia siebie i wierzenia swojego, działając wbrew prawom najświętszym poganizmu i moralności Litewskiej, które gościnność za wielki przedmiot miały. Bo gdy przewaga Boga chrześcian, nad bogami krajowemi, jak to wyobrażali sobie Litwini, była wypadkiem, spowodowanym wolą Przeznaczenia (Pramżymas), w które tak mocno wierzyli, nie możnaby więc Niemcom za złe poczytać, kiedy niszczyli obrządki, zakłady religijne i pomniki. Lecz podeptanie zasad moralności, dobro i uczciwość każdego towarzystwa stanowiącej, mówię, gościnności, od wszystkich ludów plemienia Litewskiego wielce uświęconej, przejmowało Litwinów najwyższą zgrozą i rodziło w ich opinii pogardę narodu, dopuszczającego się tej haniebnej zdrożności, a jego wierzenie, któremu nie umieli przyznawać hamulca na tę zdrożność, nie mniej na pogardę zasługiwało.

801.

Synem Swalgatesa był Utenes, nie dawno przez nas wspomniany, jak świadczy Tablica genealogiczna II (Tom III). Był on w obszernych stosunkach z sąsiedniemi krajami; Semigallom i Niemcom

dał uczuć zemstę swoję, za zabójstwo nad ojcem jego dokonane. Albowiem w roku następnym, to jest: 1205, musiały wojska Litewskie przeważnie Semigallów zwojować, pod porę zimową, kiedy się aż za brzegiem prawym Dźwiny oparły i zaledwie bydź mogły, przez Mistrza Rycerzy Mieczowych, Winnona, odpartemi (§ 744). W roku tym samym, w czasie lata, posiłkował Utenes Xiążęcia Połockiego Wasila, podczas jego wyprawy przeciw Ykeskoli i Holmowi, kiedy był zamiar, choć nie trafnie prowadzony, na wywrócenie całej potęgi Niemieckiej w Inflanciech (§ 747). Chybione wielkie przedsięwzięcie, z przyczyny niezdolności do dzieł rycerskich Xiążęcia Wasila i jego podwładnych dowódców, zapewne ze stratą niemałą połączone, oburzyły nań gniew Utenesa, którego on skutkow niebezpiecznych unikając, musiał zawrzeć przymierze z Biskupem ryzkim Albertem, chcąc aby przez jego wsparcie, Xięztwo Połockie było zasłonione, od napadow Litwy, zapewne już przewidzianych, ze zbiegu okoliczności obecnych.

802.

To sprzymierzenie się Wasila Rechwolda, chociaż spokrewnionego z domem znakomitym Palemona, zrobiło Litwinów nieprzyjaciółmi otwartymi Niemców Inflantskich: musiał bowiem sam Biskup Albert, jakeśmy mówili wyżej (§ 749), wdawać się z groźném przełożeniem do Xiążęcia Utenesa, aby nie

śmiał napastować posiadłości Łotewskich, do Xięztwa Połockiego należących, które, mocą nowego przymierza, były pod ochroną rycerstwa Niemieckiego: inaczej bowiem spodziewaćby się musiał wojny z Biskupem.

803.

Nie znieśli tej pogróżki Litwini: nastąpiła niespodziana ich wyprawa w roku 1206, przed samém Bożém Narodzeniem, którąśmy szczegółowie opisali wyżej (§ 749), stosownie do podań w kronice Inflantskiej zapisanych. Tu tylko pozostaje zwrócić uwagę czytelnika na dzielność rycerstwa i tamtoczesną potęgę wojenną Litwinów, których oddział niewielki, działający pod dowództwem samego Utenesa, pokazał tyle śmiałości, męztwa i umiejętnych obrótow wojennych przykłady niepospolite. Z czego można wziąć miarę do postrzeżeń, że panowie litewscy, pod ową już porę znajdowali się w stanie, dać silny opor niemieckim przedsięwzięciom polityczno-religijnym i całą ich budowę mogliby wywrócić, gdyby szczerze i jednomyślnie tego pragnęli. Lecz nie było to w rozwadze politycznej panów, czyli Narodu Litewskiego, którym nie szło więcej o nic, jak o bezpieczeństwo własne, zblizka obejrzane. Zkądinąd znowu zajścia, zadawnione niesnaski, nieufność między plemionami sąsiedniemi, odosobniły je wzajemnie i zobojętniły. Polityczne przewidzenia i ra-

chunki, na przyszłość ozierać się uczące, nie były w tamtej porze zapewne narodów udziałem. Jak jednak o zabezpieczenie granic dbano u Litwinów, zwłaszcza pod rządami Utenesa zostających, mamy tego przykłady w kronikach Inflantskich, a szczególnie z okazyi zawichrzeń Westharda (§ 751). Królik ten, Litwinów zawzięty nieprzyjaciel, podburzył Niemców do towarzyszenia wyprawie przeciw Litwie, to jest: Xięztwu Litewsko-Zawilejskiemu, na wielkiej przestrzeni graniczącemu z Semigallią. Atoli ryzcy przełożeni, wiedząc o potędze Xiążęcia Utenesa, kiedy zgromadzić sił przeważnych nie byli w stanie, wcale nie chcieli przyjąć przełożeń wodza Semigalskiego. Młodzież jednak mniej baczna, poszła na pomoc Westhardowi; tu rozwaga nastąpiła w obozie Semigallów: zaczęto się radzić wyroczni, znaków przepowiednich i woli bogów, za pośrednictwem kapłanów. I bogowie oznajmili, że Litwini dobrze obwarowane mają granice, włoście nadgraniczne tak zachowują ścisłe urządzenie obrony, iż za najpierwszém hasłem o napadzie wystawić są w stanie taki opór, że największém niebezpieczeństwem, byłoby myśleć o wtargnieniu w ich kraje. Niemcy, jak naturalnie, pogardzili temi gusłami pogańskiemi: poszli naprzód, i znaleźli jeszcze więcej, jak przepowiednie opiewały: bo prawie całkowitą zagładę swoję. Po tém atoli zwy-

ciężtwie, część młodzieży Litewskiej, ośmielona powodzeniem, wpadła do Semigallii, gdzie, zapędziwszy się nieostróżnie, trafiła na zasadzki chytrego Westharda, i klęskę odniosła. Był to niejakoś traf odwetowy, i płochości wieku młodego dowod powtórny.

804.

Wiémy takoż z dziejow Inflantskich, że niejakiś Xiąże Ruski, wyznawający z ludem swoim chrześciaństwo, Wsewołod imieniem, który panował nad częścią Rusi naddźwińskiej i miał stolicę w mieście Gercike, czyli Carogrodzie (§ 754), na prawym brzegu Dźwiny leżącém, był żonaty z córką Utenesa: z jakiego powodu dzierżał, za wiano zapewne, niektóre włoście w Litwie. Był on przeto w ścisłych z teściem swoim stosunkach i wszelkiemi sposobami usługiwał zamiarom Litewskich najezdników na kraje zadźwińskie, podległe Niemcom. Biskup Albert, nie mogąc odciągnąć tego Xiążęcia chrześciańskiego od związkow z poganami, wyprawił się na zdobycie jego stolicy, którą wziął ze wszystkiemi skarbami, z żoną i dziećmi Xiążęcia Wsewołoda, nieumiejącego się bronić należycie. Za nastąpieniem zgody, warunek był najważniejszy i najpierwszy, aby odrzekł się przymierza z Litwinami. Naturalnie Xiąże nieszczęśliwy, widząc w zabraniu żonę i wszystkie mienie swoje, przyjąć musiał takowy obowiązek.

805.

Jednakże Utenes, przygotowywał o- *R. 1209 Wielka wyprawa przeciw Rydze.*
gromną burzę na Niemców Inflantskich: mówiliśmy o tém już wyżej cokolwiek (§ 756), tu będzie miejsce obszerniej to wyłożyć, podług kronik Inflantskich. Zaledwie w roku 1209, wieść rozeszła się o odpłynieniu do Niemiec Biskupa Alberta z Krzyżownikami, zrobiło się powszechne narodów powstanie i wyprawa wojenna przeciw posiadłościom niemieckim. Xiąże Litewsko-Zawilejski, Utenes, przezornie poczynając, ze wszelką ostróżnością i sekretem, usposobione miał już do tego ludów umysły, przygotowani byli wodzowie; albowiem całą winę tej wyprawy, jemu Niemcy przypisywali; nawet w następnym czasie, zemsta nad nim, tak była w ich sercach wkorzeniona, że się na wszystko gotowi byli odważyć w celu jej dopięcia. W jednym czasie i za daném hasłem, z Gercike wyciągnęli w pole Litwini, Kurończycy, Semigalli, Estończycy i Rusini, poruszyły się takoż i Łotewskie włoście. Zdawało się, że ostatnia godzina istnienia Rygi dobijała. Niemcy sami z razu nie umieli pojąć nieszczęścia wiszącego nad nimi: z niejakąś osłupiałością i w zadziwieniu, spoglądali z zamkow swoich na to wielkie poruszenie ludów, zewsząd powstających i niosących mściwy oręż na ciemiężców swoich. Nie wyszli nawet w pole, ani się brali do odsieczy,

słysząc o przyciśnieniu oblężeniem zamku Kukenmojzy przez Litwinów, który uratowało męztwo i przytomność umysłu rycerza świeckiego Rudolfa z Jerycho, dzielny odpor, mimo niespodzianego napadnięcia dającego. Atoli Łotwacy grozili powszechném odpadnieniem, ci nawet, którzy chrześciaństwo już wyznawali. Włość Łotewska, Adya, porzuciła swych xięży i przeszła do Kurończyków: za jej przykładem gotowały się pójśdź inne. Tu postrzegli Niemcy cały ogrom niebezpieczeństwa swojego. Potężny wojownik Lamechinas, stary królik Kuroński, wziął na siebie wykonanie zdobycia Rygi. Ogromne siły zbrojnego ludu, wsiadły na okręty w Kuronii i do ujścia Dźwiny zawinęły; Rycerze niemieccy i Krzyżownicy w Dynamindzie będący, struchleli od strachu, widząc nieprzejrzaną przestrzeń wód, pokrytą statkami kurońskiemi. One nie dając żadnego baczenia na tę warownią, płynęły prosto ku Rydze, z taką szybkością i tak umiejętnie maskując swoje przybliżenie się, że tylko przypadkowie rybak jeden wymknąwszy się, pośpiał oznajmić w mieście o zbliżającej się flocie; gdy wnet i inni, połowem ryb na Dźwinie zajmujący się, w blizkości rybacy, toż samo potwierdzili. Zamknięto bramy, uderzono na trwogę; rycerze Mieczowi, których bardzo mało w tej porze było w Rydze, obywatele, xięża, niewiasty, nawet wszyscy, kto tylko mógł, wzięli się

do broni i wysypali się na wały od strony rzeki. Nieprzyjaciel wodą i lądem postępował, ale pierwsze obróty oziębłe wykonał, czy to strwożony niespodziewaną gotowością i liczbą broniących się, czy jaką płonną ostróżnością wstrzymany. Cóżkolwiek bądź, całe niepowodzenie na tém jedném uchybieniu zakładać należy. Gdyby bowiem ze stron kilku, w pierwszém natarciu, szturm silny przypuszczono, Ryga upadłaby niezawodnie. Tymczasem ze wszelką powolnością i zachowaniem ostróżności mniej potrzebnych, Kurończycy wylądowali wszyscy, zatoczyli oboz i pod mury w największym porządku się zbliżali. Każdy okryty był wielką tarczą drewnianą białego koloru, mającą na odwrótnej stronie rękojeść zakrzywioną. Pod takiém osłonieniem, podstępujące pod mury wojsko, za odbiciem się od tarcz promieni słonecznych, blask rażący do koła siebie wydawało, ten powtórzony w źwierciedle Dźwiny, cudownym jakimś sposobem zaślepiał wzrok patrzących z murow i serca ich strachem przerażał: gdyż wojsko zdawało się bydź nieprzeliczoném i zajmowało całą przestrzeń od strony Dźwiny. Niemcy pośpieli przystępy bliższe do murow zarzucić nogokolcami żelaznemi, robili małe wycieczki i starali się razić z murow rzutnemi machinami, trafiając szczególnie w te miejsca, gdzie się nieporządek, lub zamieszanie w szykach nieprzyjacielskich dójrzeć da-

wały. Niekiedy wielkie kamienie, druzgocząc tarcze, raziły śmiertelnie pod niemi stojących. Atoli ten opor bardzo był niesilnym, przeciw tak wielkiej potędze; gdyby nią dowodził kto śmielszy od Lamechina, męża brzemieniem już starości przywalonego. Większy jeszcze dowód oziębłości ze strony oblegających, postrzegli Ryżanie: kiedy wódz, kazawszy zatrąbić do odwrotu, rozłożył wojsko na brzegu rzeki, któremu pod zasłoną obozu dozwolił ucztą obiadową się posilić. W tej porze było południe: na dzwonnicy kościoła Panny Maryi odezwał się dzwon wielki; oblegający, przywiązując zwyczajem swoim, wyobrażenie religijne do odgłosu miedzi, z podziwieniem słuchali dźwięku ogromnego dzwonu. Mówili niektórzy: „To bóg niemiecki odzywa się, on pozrze nas paszczą, z której ryk taki wychodzi.” Nie bawnie po odprawionej uczcie, znowu szyki ciągnęły pod mury miasta, w takim porządku i tak dobrze osłonieni tarczami swojemi, że prawie niepodobna było rzutnemi machinami najmniejszy w nich nieporządek sprawić, strzały z mniejszej broni zupełnie były bezskuteczne, albo zaledwie mogące szkodzić pojedyńczym ludziom, opuszczającym szeregi, w zamiarze przybliżenia do murow machin i drabin szturmowych. Największe kamienie całą siłą rzutu, wypuszczane z machin, wywracały niekiedy ludzi druzgocząc tarcze, które przerwy w momen-

cie zapełniano, uprzątając pobitych i ranionych na stronę. Kronikarze mówią, że tym nieszczęśliwym ucinano głowy; niewiedzieć za co to okrócieństwo? Zapewne dodatek z mylnych postrzeżeń urosły. Niebawnie i miasto w koło zostało otoczone, miotano wewnątrz ognie, podkładano stosy drzewa, które zapalić usiłowano, szturm się przysposabiał powszechny. Gdy w tym razie niespodzianie się ukazała liczna jazda, świetnie uzbrojona, na górze zwanej Starożytna (*Mons antiquus*), w postaci gotowej do natarcia, poruszenia jej domyślać się kazały nadciągającego wojska na odsiecz. To zjawisko do takiego stopnia przestraszyło szturmujących, że nie tylko działań zaniechali, lecz odstąpili ku statkom i co najśpieszniej przeprawili się na drugą stronę rzeki. Nazajutrz zaprzątali się obchodami pogrzebowemi, poległych wojowników swoich pod Rygą, których ciała uwieźli z sobą. Napróżno powstańcy Łotewscy z Torejdy pośpieszyli na pomoc: napróżno Semigallczycy połączyli się w znacznej liczbie: napróżno hufy, z innych stron nadciągające podały przyjaźne dłonie pomocy, nie śmiał dowódzca powtórzyć uderzenia na miasto. Trzy dni stał, namyślał się, zawsze jednak nie mógł nabrać na nowo odwagi. Niemałe też posiłki przybyły i Ryżanóm, tak lądem, jak wodą z biegiem Dźwiny. Holmscy mieszkańcy, wierni chrześciaństwa zachowywacze, statkami nadpłynęli; rycerze

z Dynamindy potrafili pośpieszyć: Kaupo, rycerze Mieczowi z różnych posterunków swoich, Konrad rycerz świecki z Ikeskolu i innych niemało z pocztami swojemi. Przyszło w końcu do tego, że rycerstwo Niemieckie, na drugim brzegu rzeki wyprawując obróty i gonitwy okazowe, wyzywało do walki Kuronów; lecz już pora minęła, odwaga powszechnie osłabła, zapewne z tych przepowiedni wróżbiarskich skutkiem nie pozostawało nic więcej nad odwrót, który na czwartym dniu po rozpoczętym napadzie uskuteczniono.

806.

r. 1211 Wyprawa Utenesa do Estonii.

Xiąże Litewski, zawiedziony w nadziejach swoich, pozostał czas niemały w pokoju z sąsiadami. W końcu dopiero 1211 roku, skierował widoki swoje na Estonią, zapewne z przyczyny mnóztwa młodzieży Litewskiej, do walki i zdobyczy ochoczej, albo, co najczęściej bywało, że niedostatek żywności, przez nieurodzaj zdarzony, zmuszał do tego. Może i sami Niemcy, w bliższych twierdzach mieszkający, powołali rabowników Litewskich. Zawarto więc nasamprzód przymierze pokoju z rycerstwem Inflantskiém: potém, wyjednawszy wolne ciągnienie do Estonii przez ich posiadłości, nastąpiła rabownicza wyprawa do krainy Sekalskiej. Działo się zaś to mimo wiedzy Biskupa Alberta, który potém niepomału przyganiał rycerzom, że dozwolili kraj opustoszyć, z pra-

wa przynależący do posiadłości biskupich. Lecz się rycerze usprawiedliwiali, że ten kraj był świeżo w powstaniu, przeto na ochronę nie zasługiwał; co daje powod do mniemania, że Utenes za ich podmową podsyłał wojsko. Nawet domyślać się wypada, biorąc miarę z dalszych z nim postępowań rycerzy, że oni mogli mieć zamiar wciągnienia samego Xiążęcia do tej wyprawy, żeby z nim tak postąpić, jak dawniej z ojcem jego pod Rodenpojs. Albowiem, widząc go, pełnym męztwa, rozumu i rządnym w swoim kraju, obawiali się, nie nawidzieli i knowali przeciw mu zdradliwe zamiary. Nie był przecięż sam na tej wyprawie do Estonii, którą powodzenie w zupełności uwieńczyło.

807.

r. 1212 zerwanie przymierza z Niemcami.

Zaszły niebawnie powody, niewymienione w dziejach, do zerwania przymierza z Niemcami. Litwini przybyli w początku jakoś roku 1212, pod zamek Kukenmojzę i, stojąc nad lewym brzegiem rzeki Dźwiny, wezwali dowódzcę zamku, w którego oczach wrzucili do wody włócznie, zamienione na znak przymierza, co znaczyło jego zerwanie (1) i wypowiedzenie wojny. Wkrótce potém liczne zastępy Utenesa przeszły Dźwinę, wtargnęły w kraj Łotewski, aż do włości Trykacya rozpostarły ra-

(1) Obaczyć o tych włóczniach § 663.

bunki i zniszczenia, w sposob zatrważający kraj cały. We wspomnionej włości uwięzili przełożonego tamecznego, nazywającego się Thalibaldas, człowieka narodu Łotewskiego, z jego synem Waribulem. W dalszém postępowaniu przeprawili się przez rzekę Gojwę, gdzie więcej jeszcze łupow i więźniów nabrali: po czém, zrobiwszy pozor posuwania się na przód, raptownie rzucili się do odwrotu. Drugi syn Thalibalda, Rameko, zebrał po włościach odleglejszych lud zbrojny, któremu Bertold, Komandor Mieczowników z Wendenia, przybiegł z rycerzami na pomoc. Wyruszyli pośpiesznie w pogoń i gdy już dość blizko byli uchodzących z ciężarami Litwinów, przyszło Ramekowi na myśl, żeby rozgniewani ojca mu w tém natarciu nie zamordowali; zwrócił przeto całą pogoń w inną stronę i dał czas ujścia najeźdnikom spokojnie za Dźwinę. Wszelako Thalibaldas potrafił niebawnie skruszyć swe więzy, umknął na samém iściu, i przez dni dziewięć był w drodze, chleba niepożywając.

808.

r. 1212 Śmierć Utenesa.

Xiąże Litewsko-Zawilejski, Utenes, znajdował się w tę porę w stosunkach przyjaźnych z Xiążętami Ruskimi, zwłaszcza północnieyszemi krajami zarządzającymi (1): jakoś w ro-

(1) W roku 1198 Litwini znajdowali się w przymierzu

ku 1212 wypadła mu potrzeba bydź w Nowogrodzie Wielkim, gdzie nawiedził tamecznego Xiążęcia Swiatosława Wsewołodowicza, któremu znakomite podarunki ofiarował. Zawarł przymierze z Rzecząpospolitą i zapewne umówił się o spółdziałaniu przeciw Niemców, rozwijających w Inflanciech groźną potęgę państwom sąsiednim. Rycerze Mieczowi musieli o tém powziąć wiadomość, przez handlarzy swoich, ciągle już przebywających w Nowogrodzie, z tém większą pewnością, że w tém mieście wolném, wpływało wiele osób do narad politycznych, które publicznemi były. Rycerze ci, nie mając innego środka godziwszego do odwrócenia burzy im zagrażającej, porobili zasadzki na drodze, którą Xiąże Utenes powracał, zapewne nie z próżnemi rękoma, podług tamtoczesnej hojności zwyczaju, gdyż udarowani, oddarowywać się mieli za wysoką chlubę i powinność. Takową zdradą pojmany Xiąże, zaprowadzony został do zamku Wendeńskiego, gdzie czas niemały w więzieniu przepędził. Próżne były ofiarowanie okupu, wstawienie się możnych panów krajow sąsiednich, błagania rodziny uwięzionego: Niemcy

---

z Wielkim Nowogrodem; Połoczanie zaś, przybrawszy sobie jakiegoś panka Litewskiego w pomoc, powojowali okolice Wielkich Łuk, do Nowgorodu należących, i pod Zamcza opalili. Po czém i ci zawarli przymierze z Nowogrodzianami. *Karamzin histor. Państ. Ross. T. III. Nota* 101.

bowiem nazbyt niebezpiecznego w nim nieprzyjaciela upatrywać musieli, aby mogli go wolnym oglądać kiedy, nie mając nawet baczenia na pomstę nieprzepuszczonej zbrodni: bo zgwałcenie prawa gościnności, które szanować kazało podróżnych na wolnej drodze. Przybył ktoś z krewnych Utenesa z Litwy, zapewne za glejtem Biskupa Alberta, któremu dozwolono z więźniem rozmówić się; wkrótce po odjeździe tej osoby, znaleziono Xiążęcia, przebitego własnym jego mieczem, który przy nim był zostawiony, na znak szacunku jego dostojności. Smierć tę ogłoszono za samobójstwo, i pod tém hasłem, czy prawdziwém, czy zmyśloném, doszła ona do pamięci potomnej w Kronice Łotewskiej.

809.

Zaledwie rozeszła się wiadomość w Litwie o śmierci Utenesa, znajomszego w dziejach Inflantskich pod imieniem Dangeruthas (1), gdy pograniczne załogi Niemieckie, dla straży zamkow urządzone, zaczęły najeżdżać Seleńczyków, to jest: część najdalej ku wschodowi posuniętą Semigallii,

---

(1) Imie to, czyli raczej przezwanie, zapewne niezewszystkiém dokładnie wypisane, składa się z wyrazu litewskiego *Dangas*, niebo i *Utenes* imie własne, znaczy Niebieski Utenes. Zródła wiadomości, do Inflant odnoszących się, czerpane są z kronik tamecznych, których zasadą jest Henryk Łotwak. *Origines Livoniae sacrae et civilis.* J. D. Gruber. A. B. Francofurti et Lipsiae An. M. D. CCXL.

do Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego należącą. Łotwacy, nawet pod władzą Niemców zostający, towarzyszyli w tych napadach; następnie przez Seleńską Semigallią wpadały kupy rabownicze do Litwy, wszędzie zabory, rzezie i spustoszenia roznosząc: rozumieli bowiém, że śmierć znakomitego Xiążęcia otworzyła im pole do bezkarnej napaści na jego kraje. Atoli to mniemanie mylném się pokazało, gdy po ojcu nastąpił na Xięztwo Litewsko-Zawilejskie, Swyntorog, mający w tej porze nie mniej nad lat 40 wieku: człowiek przeto dojrzały do rządow państwem. Nie mamy przecię szczegółow w kronikach o czynach jego rycerskich; to, co pozostało, każe dorozumiewać się w nim większej ochoty do spokojnych urządzeń wewnętrznych państwa, niżeli do dzieł wojennych.

810.

Nie zaniechał przecię ten Xiąże wysłać niebawnie wyprawy odwetowej do Inflant. W tymże samym jeszcze roku 1212, Litwini, pod dowództwem niewymienionego po imieniu wodza, Xiążęciem w kronikach nazywanego, zapewne kogoś z familii panującej, czyli z linii Dowszprunga, przeprawili się niespodzianie przez Dźwinę z niemałém wojskiem, przedarli się do prowincyi Lenewardeńskiej, którą opustoszyli szeroko, rządcę tamecznego, Uldewenes zwanego, zabrali w niewolę, po czém prędko wzięli się do od-

r 1212. *Wyprawa odwetowa do Inflant.*

wrotu. Powziąwszy o tém wiadomość Mistrz rycerzy Mieczowych, Volkwin, z garstką swoich puścił się w pogoń, w drodze połączył się jeszcze z oddziałem swego rycerstwa, eskortującym kupców, płynących w górę Dźwiną. Przyszło do bitwy z czatami odwodowemi, któremi dowodził sam wódz wyprawy: ten, gdy mężny daje odpor, zwalony z konia przez któregoś Niemca, został zabity na placu (1); poległo też Litwinów nie mało w tém starciu się. Tym czasem samo wojsko z łupami i jeńcem Uldewenem uszło do swego kraju. Tego Łotwaka znakomitego zamieniono potém za głowę zabitego wodza. Dla tego, jak powiada kronikarz Henryk, aby mogli zwyczajem krajowym, zapijać pogrzeb możnego człowieka. Cóżkolwiek bądź, czy z powodu tego obrządku, religią uświęconego, czy przez uczczenie pamięci walecznego wodza, Litwini dopełnili obowiązku ludzi uczciwych i obok smutku mieli dla siebie korzyść z wyprawy.

811.

r. 1213 *druga wyprawa do Inflant.*

Za nadejściem zimy, powtórzoną została wyprawa do Inf ant niemieckich, pod dowództwem Xiążęcia Stega (2). Dowiedziaw-

(1) .... *et cecidit princeps ac senior Lettonum et occisus est* .... Henr. Letticus p. 93.

(2) *Dux et princeps eorum Steese; de cuius adventu gaudebant Teutonici.* Ibid. Nie mamy w naszych dziejach nic

szy się o tém Niemcy, uradowani bardzo byli, zapewne dla tego, że mieć mogli do czynienia z wodzem, na którego gniewać się nie jednę mieli zapewne przyczynę, za napady, szkody i obelgi, w niej sobie przez niego domierzone. Dla tegoż nie zaniechali wszelkiej usilności do zwalczenia takiego nieprzyjaciela. Komandor Wendeński, Bertold, z cichością i pośpiechem zebrał lud zbrojny: że zaś w tę porę Xiąże Ruski Włodzimierz (1), takoż z orszakiem się swoim do niego przyłączył, zebrało się dość wojska do działań potrzebnego. zręcznie porozstawiane zasadzki i dobrze prowadzone natarcie, przywiodły zastępy Litewskie o stratę znakomitą: dowódzca poległ z orężem w ręku, wiele wojowników życie lub wolność utraciło, reszta w rozsypnej ucieczce uszło za Dźwinę.

812.

r. 1213 zamachy Niemców na Carogrod.

Panujący w Carogrodzie Ruski Xiąże Wsiewołod, ciągle doświadczał nieprzyjaźni ze strony Niemców, bardziej dla tego, że im chodziło o nabycie ważniejszych posiadłości

---

pewnego o tej osobie. Lecz z porównania czasu i okoliczności, bydź on musiał bratem rodzonym Ringolta i nazywał się Steg, ten sam, którego imie znajdujemy w tablicy genealogicznej Riviusa, tom III pisma niniejszego tablica I, gdzieśmy i dopisali rok jego śmierci.

(1) Bydź to mógł Włodzimierz Rurikowicz, Xiąże Smoleński.

naddźwińskich, a szczególnie stolicy tego władacza, niżeli z gniewu za mniemane, czy prawdziwe sprzyjanie Litwinom. Załoga niemiecka z Kukenmojzy, upatrzywszy porę sposobną w roku 1213, napadła na Carogrod (Gercike), który ubiegłszy, splądrowała. Wkrótce, bo w tymże samym roku, Meinhard, niemiecki dowódzca w Kukenmojzie, drugi raz napad uczynił, chcąc miasto zdobyć. Tym czasem Xiąże Wsiewołod wysłał sekretnie posłańców, prosząc pomocy Litwinów: Niemcy, wcale o tém nie wiedząc, zajmowali się oblężeniem, rabowali okoliczne osady, nabrali koni, bydła i innej zdobyczy mnóztwo. To gdy się dzieje, ukazali się Litwini na drugim brzegu rzeki i poczęli wołać, aby łodzie podano, ponieważ przybyli traktować o pokoju odnowienie z Niemcami. Ci, pośpiesznie zawierzywszy tym słowom i widząc niewielką liczbę ludu, posłali łodzie na brzeg przeciwległy, któremi gdy zawładali, poczęli gromadnie przeprawować się, przesyłać statki ciągle z jednego brzegu na drugi. Niebawnie całe wojsko Litewskie się ukazało: zawładano statkami przy prawym brzegu stojącemi, i przeprawa ułatwioną została, konnica wpław przebyła Dźwinę. Co widząc rycerze niemieccy, rzucili się co prędzej do ucieczki; niektórzy dopadli statkow jeszcze pozostałych i uratowali się; lecz większa część przymuszoną była ciągnąć lądem, pospołu z Łotwaka-

mi. Ci, zaledwie dościgającą za sobą pogoń Litewską postrzegli, pierzchnęli i poszli w rozsypkę do lasu. Rycerze sami stawili czoło nacierającym, lecz przemożeni od liczby przewyższającej, wielką klęskę odnieśli: Meinhard, Joannes i Jordanus, trzej znakomici dowódzcy, życiem przypłacili: wielu innych poległo, których imion dzieje nie zachowały. Ta strata wielki smutek Biskupowi i Ryżanom przyniosła (1).

813.

Postrzeżenia ogólne.

W blizko następnych latach, jakie były styczności Litwinów, czyli raczej Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, z nowém państwem Niemieckiém, w Łotwie utworzoném, przez mądrość Biskupa Alberta, niespracowane starania, oraz pomyślną rzeczy politycznych kolej, jużeśmy namienili w xiędze poprzedzającej; tu jeszcze przypomnieć pozostaje, że w całém działaniu Litwy, opisaném w kronice Henryka Łotwaka, nié ma wzmianki żadnej o Żmójdzi, czy to dla tego, że ten kraj wówczas był ściśle sprzymierzonym z Xięztwem Litewsko-Zawilejskiém, a zatém poosobno nie występował na scenę historyczną, w piśmie tego kronikarza skreśloną; czy dla tego, że wcale może nie wpływał do tych dzia-

(1) Henr. Lotwak. p. 98. Z tego najbliższy dowód, że Gercike leżało w miejscu, gdzie Carogrod dzisiejszy.

łań, co jest rzeczą podobniejszą do prawdy, kiedy rozważymy tamtoczesną potęgę Kurończyków, przedzielających Żmójdź od Inflant, albowiem mała przestrzeń Semigallii, w tém samém położeniu geograficznem będąca względem Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, ulegała temu Xięztwu, to jest: ziemia Selen, dzisiejszy powiat Selburski, zwłaszcza w części wschodniej, była posiadłością Litewską, a zatém przypierało do Dźwiny wzmienione xięztwo i przez to dało się poznać Niemcom daleko raniej od Żmójdzi, która, nienagabana, nie szukała znajomości za prawym brzegiem Dźwiny. Widzieliśmy takoż (§ 762), iż władacz Litewski, przed rokiem jakoś 1218, zawarł przymierze pokoju z rycerzami Niemieckimi i Biskupem Ryskim, którego nawet nadwerężać nie chciał, chociaż przybył z zastępami swemi na odsiecz miasta Semigallskiego, Mesothen, będąc uproszonym przez Westharda. Moc, rządność i niezawisłość od obcych wpływow, były wówczas udziałem Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, pod krzepką władzą Xiążąt z domu Dowszprunga. Z ostatnich znowu paragrafow xięgi szóstej pisma niniejszego, można postrzedz: jak szerząc się zawłaszczenia Niemców, w krajach ludow pokolenia Litewskiego, zbliżały wstrząśnienia polityczne, Litwie i Żmójdzi grożące. Wstrząśnienia te oddalały długo jeszcze wspomnione wyżej okoliczności od tych krajow, mi-

mo natarczywości Niemców, która ich nie o jednę wielką klęskę przyprawiła, nie jednemu Mistrzowi Inflantskiemu życie wydarła. Tak więc, szczęśliwie utworzone Xięztwo Litewsko-Zawilejskie, przez potomków Dowszprunga, było pierwszą tarczą i Litwy i Żmójdzi przeciw nawracaczom, z mieczem i pochodnią w ręku dzieło swe między narodem Litewskim rozwijających. Braknie nam, na nieszczęście, dziejow tego xięztwa, wyłącznie uważając, od roku 1218 go, i nic nie wiemy o czynach Swyntoroga do epoki obrania jego w roku 1268, Wielkim Xiążęciem Litewskim. Bez wątpienia, ten długowieczny Monarcha, umiał sobie zapewnić spokojność zewnętrzną, nie dozwalał rabowniczych wycieczek, i ograniczał się na cichém uszczęśliwieniu ludu, pod rządami swojemi będącego; dla tegoż i kroniki samych wojen opisami pospolicie zajęte, milczą o nim przez całe półwieku. Ta zaś Kronika Litewska, którą pod ręką mamy, widocznie poniosła brak w tém samém miejscu, jeszcze w autografie, a jej przepisywacz, wiążąc rzeczy i opowiadania, pobłądził nie mało. Sam Stryjkowski, nie umiejąc zaradzić temu niedostatkowi, gdy nie znał kroniki Henryka Łotwaka, wpadł w zamęt, jaki znalazł w kopii kroniki Litewskiej. Szczęśliwym nazwałbym siebie, gdybym zdołał właściwszy porządek w układzie opowiadań moich uczynić, czyli raczej, gdybym

potrafił te resztki wiadomości o wypadkach, dochowujące się w źródłach, niezawodnych wprawdzie, lecz niezmiernie zmąconych, uporządkować najstosowniejszym do prawdy sposobem; do czego Kronika Litewska, mimo wszelkich strat swoich jeszcze jest niezawodnym przewodnikiem.

814.

Właśnie do epoki panowania Swyntoroga, wyłącznie nad Xięztwem Litewsko-Zawilejskiém przez lat 56, odnosić należy to ukształcenie się życia narodowego, które Stryjkowski wierszem opiewa (1). Pod Zywibundem, powiada on, ubiory i pomieszkania Litwinów były nędzne, ubogie i do zdziczałego ludu podobne; zdobycze na Rusinach otworzyły źródła zamożności krajowej, wniosły pożyteczne rękodzieła, ożywiły rolnictwo, pomnożyły obfitość metallow. To prawda: gdyż naturalnym rzeczy porządkiem postępują zawsze odmiany bytu narodów: dopóki napady i ucisk srogich najezdników, to Warragów, to Sławian, zamieniały przestrzenie Litwy w mordow, pożogi i niebezpieczeństw krainę; dopóty Litwini, kryjący się po lasach i ostępach swoich, pogrążeni zostawali w kolei upadku, nędzy i zdziczałości. Lecz gdy Skandynawskie rozboje ustały; gdy zwyczaje, religijne porządki i byt narodowy powróci-

(1) Stryjkowski, wydanie warsz. str. 212— 216.

ły; utworzyły się wielkie towarzystwa uorganizowane; za czém poszła przewaga polityczna nad sąsiedniemi Sławianami, bezpieczeństwo wewnętrzne pomnożyło wygody życia, za niemi zaś pośpieszył przyrost ludności. Ludzie z wielkiemi przymiotami stanęli na czele rządu; wsparci ramieniem zawojowanych Krewiczów, krzepką dłonią ujęli cugle władzy najwyższej. Co za dziw, że byt, że życie narodowe, raptowny wzrost i znaczenie przyjęły? Litwa stała się państwem znakomitém w Europie, którego śladow nie jeden badacz dziejopisarski, napróżno szukał przed początkiem wieku trzynastego. Pośpiesznie rozwinął się polor obyczajow, piękniejsze prawidła towarzyskiego pożycia, sam nawet sposob wojowania, korzystnej doznały zmiany. Litwini bowiem nie byli dzikim narodem, jak Indyanie amerykańscy: oni tylko złym losom i sposobowi rządzenia się gminowładnemu, niecierpiącemu wznowień, z upływem wiekow świata koniecznych, oraz najściu potężnego narodu Skandynawów, przypisać mogli swój upadek w wiekach średnich, sprzyjających tworzeniu się państw innych; przez co inna się postać rzeczy wywiązała w Europie, do której starożytne sarmackie porządki wewnętrzne i religijne ustawy już nie były stosowne, a nawet zgubne, ponieważ rozrywały zgodność między narodami. Litwa przyjęła wiele ulepszeń, z kolei czasu wynikających; ale

swoję narodowość i swoję religiją, długo miała jeszcze za rzecz nietykalną i byłaby przy tym uporze, tak jak Inflanty, jak Prussya upadła pod obcą przemocą, gdyby nie była przyjęła monarchicznej władzy nad sobą. Jak tylko władza Xiążąt, wspierana siłą zawojowanych Sławian, dała bieg sprawiedliwości, jedności woli narodu i zgodności dążenia ku ulepszeniom wewnętrznym i obronie zewnętrznej; Litwa mogła sobie rokować byt wiekuisty, i zapewneby to rokowanie niepłonném widziały oczy nasze, gdyby nie połączenie się z innoplemiennym narodem, wiecznym bezrządom oddanym, pod których upadając w końcu brzemieniem, ruiną swoją przywalił połączone z sobą krainy. Lecz wróćmy się do początku wieku trzynastego, której epoki opowiadanie nas zajmuje.

ROZDZIAŁ II.

Wypadki historyczne z pierwszej połowy wieku trzynastego.

815.

Rzeczy Ruskie.

W biegu dwónastego wieku, rozdrobienie państwa Rossyjskiego doszło do najwyższego stopnia, a z niém upadek jedności pomię-

dzy władzcami, mordy i rzezie pomiędzy sobą, zabory, uzurpacye, zawiść, chciwość, zepsutej moralności na dworach xiążęcych okazy, słowem: wszelkich zgubnych nieszczęść koleje zawładały, tą wielką rodziną szlachetnych Sławian; wszędzie upadek, poniżenie, niemoc rozpostarły swoje oznaki: sami tylko Połowcy i Litwini ciągnęli korzyść z tego, bezkarnie łupiąc lub zajeżdżając najbliższe sobie prowincye; a nie raz i miasta ludne, straszne najezdnikom niegdyś warowniami, albo niedostępne przez swe wewnątrz państwa położenie, padały przed nawałą rabowniczych tłuszczy. Żeby ten obraz uzupełnić, trzeba podjąć zasłonę, zakrywającą poprzednie okoliczności. Po śmierci Włodzimierza powstały dwa stronnictwa, pomiędzy xiążętami panującemi; jedno potomków tego wielkiego Monarchy, drugie Olgowiczów, czyli pochodzących od Olega Swiatosławicza, brata stryjecznego tamtego. Xiążęta tych dwóch domów nawzajem wydzierali sobie miasta i kraje, podkopując spólnie filary władzy najwyższej, przywiązanej do Xięztwa Kijowskiego, której nienawidzieli i do której każdy rwać się był gotow. W takim składzie rzeczy, wszystkie dążenia do dobra kraju w zawieszeniu były: niepewność własności prywatnej, nieufność powszechną między xiążętami a ludem zrodziła, milicye obce, wewnętrz kraju krążące: Torki, Berendieje, Czornokłobuki, Kuwuje, Kae-

piecze, Berladniki, gatunki kozaczyzny, czyli tłuszcze zgromadzone z różnych ludów, Pieczyngów, Połowców, Kozarów, Ugrów, Litwinów i Rusinów, służyły w wojnach domowych różnym stronnictwom i dopomagały popełniać bezdroże, na któreby prawy syn ojczyzny swojej, nigdyby się nie odważył. W końcu zginęła jedność władzy w kraju, gdy dostojność wielkoxiążęca w Kijowie cieniem się tylko stała. Syn Włodzimierza Monomacha Jerzy, Dołhorukim przezwany, wskrzesił najwyższej władzy znaczenie w Rossyi środkowej; następca jego Andrzej Bohołubski mógł się już słusznie nazywać Wielkim Xiążęciem, przeto i zwierzchniczy ten zaszczyt przeniosł się w dom Xiążąt Włodzimierza nad Klazmą. Jednakże długo jeszcze i kijowscy Xiążęta, chociaż nie równie mniej znaczący, tego tytułu nie przestawali używać, z niejakąś władzą nad niektórymi xiążętami Rusi południowej, aż do ostatecznego upadku Kijowa.

816.

r. 1169. Upadek Kijowa. W niezgodzie i zawiści wzajemnej pomiędzy Xiążętami, kiedy Mścisław Izjasławicz rządził Xięztwem Kijowskiém, nieprzyjaciele jego: Włodzimierz Dorohobużski, Oleg Siewierski, Hleb Perejasławski, Xiążęta Połoccy, Smoleńscy czyli synowie Rościsława, sam Wielki Xiąże Andrzej Bohołubski: jedenastu mo-

carzy na jego się zgubę sprzysięgło; każdy z silném wojskiem ciągnął ku Kijowu. Xiąże Mścisław, ani myślał, ani wiedział o tém: bawił się bezpiecznie w dobrach swoich, czas trawiąc na rozrywkach z bojarami. Raptownie uwiadomiony o najściu nieprzyjaciół, zaledwie miał czas wezwać Berendiejów i Torków, z którymi się zawarł w Kijowie. Dwa dni się tylko bronić wydołał, miasto wzięte szturmem roku 1169, marca 2 v. s. Trzydniowy rabunek, rzeź, pożar, zniszczenie, w gruzy prawie zamieniły świetną stolicę Rossyi, najstarożytniejsze miasto nad Dnieprem środkowym. Rossyanie, własnémi rękoma, zadali cios okrótny najgłówniejszej podporze ojczyzny swojej. Mścisław umknął na Wołyń, a Xiąże Jerzy, już sam jeden Wielkim Xiążęciem tytułując się, oddał Kijow bratu swojemu Hlebowi. Następnie przez lat dwadzieścia, to nieszczęśliwe Xięztwo Kijowskie, w zmaleniu i poniżeniu swojém, pokoju nie znało: władacze jeden drugiemu rządy wydzierali, niszczyli na przeryw miasta i włości, jakby dopełniając szczególnego zagniewania Nieba, nad tą stolicą, matką oświaty całej Rusi.

817.

Roman Mścisławicz.

To gdy się dzieje, w południowszej stronie tego kraju powstał Xiąże, ściągający na siebie uwagę całej Europy. Był to Roman Mścisławicz, dziedziczny Xiąże na Włodzi-

mierzu Wołyńskim, wychowany na dworze Kazimierza Sprawiedliwego, monarchy polskiego, potomek Monomacha. W młodości jeszcze słynąć począł dziełami rycerskiemi, mądrością, rozwagą i przywiązaniem do ojczyzny. W dalszym wieku, odkryły się w nim żądze samowładztwa, potęgi, bogactw, którym poświęcił wszystko: cnoty towarzyskie i monarchiczne. Nasamprzód znęciły go powaby tronu Xięztwa Halickiego; wplątał się w intrygi, zakłócił to państwo i swego nie dopiął. Udał się do Rurika Xiążęcia Smoleńskiego, którego córkę pojął za żonę. Wichrząc tam i szukając wsparcia zamiarom swoim na południu, nie tylko nic nie dokazał, lecz postradał nawet miasta dnieprowskie, od teścia sobie nadane: Torczesk, Kaniow, Trypol, Korsuń i Bogusław, z całą swoją wielką nadzieją. Rozgniewany wówczas na Rurika, odesłał mu żonę swoję, a sam począł robić dla niego nieprzyjaciół. Obrał bowiem sobie za jedyne prawidło bydź silnym, powiada Karamzin, dla niego wszystko za nic poczytał: wszelkie przyzwoitości moralne: religią, pokrewieństwo, wdzięczność, ludzkość. Wśpierał otwarcie Xiążąt Olgowiczów, przeciw Rurikowi, dosyłając im zbrojne posiłki. Niebawnie w Haliczu, odkryło się nowe pole zawodow dla Romana. Xiąże Włodzimierz umarł bezdzietnym. Roman urościł sobie prawo do puścizny, może na zasadzie pokrewieństwa. Leszek Biały wziął

pretendenta w swoję protekcyą i grożbą go narzucił na Xiążęcia Haliczanom. Niechętnie oni przyjmowali nowego władacza, owszem prośbą i darami starali się odwieśdź od tego Leszka; prosili, żeby sam raczej przyjął władzę nad nimi. Roman, mściwy i okrótny, już bez tego mający urazy do Haliczan, bardziej się przez to obruszył. Zaledwie posiadł wszystkie miejsca obronne w kraju, i ukołysał pozorną uprzejmością ostróżność szlachty Halickiej, wraz począł wywierać srogie tyraństwo: obywatelów najprzedniejszych ścinał, ćwiertował, żywych w ziemię zagrzebywał, na pale wbijał, palił, topił, piłami drewnianemi rozcierać kazał, wyjmować oczy i tysiącznemi katuszami gubić usiłował codziennie; skarby i majętności pomordowanych zawłaszczał sobie. Powtarzał on to hańbiące ludzkość przysłowie: „Dopóty się miodem nie nasycisz, dopóki pszczół nie wybijesz.“ Niemało bojar halickich wyniosło się za granicę, on ich pod zaręczeniami najsolenniejszemi i obietnicami darowania winy ściągnąwszy do kraju, potém raptownie połapać kazał, i zawieszonych na drzewach postrzelać z łuków. Drżały ruskie prowincye sąsiednie, a ich Xiążęta nie śmieli poczynać z Romanem, chociaż nań mocno oburzeni byli. Naostatek za powodem Rurika, wystąpili Olgowicze w zamiarze pozbawienia Romana tej nowej posiadłości. Jednakże przebiegły ten Xiąże i prę-

dzej i porządniej ukazał się nad brzegami Dniepra; posiłkowe nawet wojsko Berendiejów i Torków, przeszło na jego stronę, opuściwszy oboz Rurika. Ciągnął więc prosto do Kijowa, żadnej prawie zawady po drodze nie znajdując, gdy i miasta warowne bramy mu otwierały. Toż samo i Kijow. Rurik wyjechał do Owrucza, Olgowicze do Siewierszczyzny powrócili. Roman osadził na ten raz Ingwara, Xiążęcia Łuckiego w Kijowie, sam pośpieszył zadość uczynić chlubnemu wezwaniu Cesarza Alexego Komnena III: uderzył na Pieczyngów, pustoszących Tracyą, zwyciężył, wtargnął do ich ułusow, zagarnął mnogie koczowiska, oswobodził ziomków swoich, znalezionych tam w niewoli, zmusił najezdników opuścić Tracyą, poczém z tryumfem powrócił do Halicza. Tym czasem Rurik z Olgowiczami, najęli Połowców i zdobyli Kijow, oddawszy go na łup barbarzyńcom roku 1201 Stycznia 4. W tym razie, reszty ozdob, co pozostały w świątyniach i u mieszkańców znikło z przestrzeni tego miasta, zburzonego do szczętu. Jednakże Rurik i jego sprzymierzeńcy, nie odnieśli żadnej korzyści, opuścić nawet musieli opustoszony kraj, najludniejszy niegdyś i najbogatszy na Rusi. Atoli Roman szukał pojednania się z teściem, i przybył z gwardyą swoją do Owrucza, nawet tejże zimy chodził z nim na Połowców; potém bez żadnej przyczyny uwięził go, i kazał

zostać mnichem. Rurik, jego żona, córka, a żona Romana, razem habity zakonne przyoblec musieli; synów jego uwięzionych zasłał do Halicza (1).

818.

O tej właśnie porze sprzymierzeńcy Rurika, Xiążęta Olgowiczowie, zajęci byli wojną z Litwinami, najazdy czyniącymi na ich Czernihowskie posiadłości. Wojna ta pomyślnie szła dla Rusinów, jak twierdzi Rossyjski dziejopis (2). Mamy o niej świadectwo pomieszczone u Stryjkowskiego (3): Litwini dowiedziawszy się o zamieszaniach na Rusi i o zajściach krwawych między Xiążętami tamecznymi, zagrzani chęcią zdobyczy, przez lasy gęste i manowce pograniczne, a więc ku Dnieprowi środkowemu, czyli w okolice Rohaczewa, przedarli się z niemałemi siłami i szeroko zagony rozpostarli. Wówczas Xiążęta władnący stronami tamecznemi, to jest: Olgowicze Czernihowscy, mający w pomocy rycerstwo Smoleńskie, z Romanem Borysowiczem, wyciągnęli przeciw Litwinom. Po stoczeniu walnej bitwy, zwycięztwo przy Rusinach zostało. Legło ludu litewskiego 1700, reszta poszło w rozsypkę, zdo-

r. 1204, 1206 wojna Rusinów z Litwą.

(1) Karamzin: T. III. str. 98— 99. nota 110.

(2) Ibid.

(3) Stryjkowski: str. 206. Nie zaś 209, 210, gdzie o wojnie z Olgowiczami wierszem rozprawia i zsyła się na Kadłubka, Długosza, Miechowity, w czém Karamzin (l. c.) błąd mu zadaje. Latopisiec Litwy i Kronika Ruska przez Ignacego Daniłowicza. Wilno 1827 8vo.

bycz i brańców odebrano; nawet uciekających goniono i rażono długo jeszcze (1). We dwa lata później, roku 1206 w porze letniej, Litwini znowu najechali z potężną siłą kraje Ruskie, tak, że przeciw nim wszyscy pograniczni Xiążęta musieli do odparcia wyciągnąć w pole: Włodzimierz Rurikowicz na czele Smolenszczan, Roman Borysowicz, zapewne z Mińszczyzny, Konstanty, Mścisław, i Rościsław, synowie Dawida Xiążęcia na Toropcu. W bitwie stanowczej Litwini na głowę pokonani zostali: niemało ich wodzów poległo, wojsko rozgromione, reszta ocalenie swoje w lasach i bagnach znalazło (2).

819.

Roman Xiążęciem Kijowskim.

Nie chciał przecięż Roman mieszkać w Kijowie, zapewne dla spustoszenia miasta i okolic, albo, że pobyt swój potrzebniejszym widział w Haliczu; przeto, oddawszy losy Kijowa na ręce Wielkiego Xiążęcia Wsewołoda III, powrócił do Halicza, po krótkim pobycie, lecz burzliwym w Rusi naddnieprowskiej. Tu niespokojność umysłu doradziła mu przedsięwzięcie na Polskę, gdzie panował Mieczysław, po przyswojeniu sobie władzy najwyższej. Napady szły pomyślnie: lecz wstrzymał je, gdy się dowiedział

(1) Długosz: wydanie Lipskie 1711 T. I p. 599, zwiększa tę klęskę przenosząc pod rok 1205.

(2) Długosz: T. I. p. 602.

o śmierci tego władacza. Tym czasem nie Leszek, jak się spodziewano, lecz syn Mieczysława, osiadł na tronie Polskim; przeto znowu najechał Polskę, posunął zagony aż do dzielnicy Leszka samego, z którym począł traktować o pokoj. W tym właśnie czasie przybył do obozu Romana, poseł papiezki, Bernard Opat z Klerwo: lecz wszystkie obietnice, piękne mowy i dowody nawracacza, nie znalazły przystępu do serca Romana; dobył miecz i zapytał: „czy taki oręż u twego Papieża? ja noszę go u biodr moich, nie potrzebuję drugiego, krwią nabywam grody, podług przykładu dziadów naszych, którzy ziemię Ruską wsławili." Lecz zbliżyła się godzina ostatnia tego krwawego zdobywcy. Wznowił trzeci raz napad na Polskę, zapędził się zadaleko, i poległ w bitwie pod Zawichostem, roku 1205, Czerwca 13 stoczonej z Krystyanem, Wojewodą Mazowieckim, Ochmistrzem Konrada, Xiążęcia Mazowieckiego.

820.

Wpływy Romana do rzeczy Litewskich.

Wypadło pomieścić ten ustęp z historyi Xiążęcia Romana, iżby bliżej poznać moc wpływow jego do rzeczy Litewskich, które nie byłyby łatwe do poznania, bez wiadomości o charakterze tej znakomitej osoby. Nie wiele on działał przeciw Litwinom, gdyż Karamzin, ani słowa nawet o podbojach jego, lub wojnach z nimi nie spomina. Jednakże miał on

z Litwą do czynienia i dość jeszcze wcześnie, zapewne w pierwszych latach wojowniczej chwały swojej, podług wyrazow starodawnego poematu ruskiego (1). Jakoż Stryjkowski uwiadamia (2), że w czasie największego wpływu Romana do rzeczy Xięztwa Kijowskiego, zapewne po zostaniu zięciem Rurika, tojest: po roku 1195, Litwini z Jatwieżami, wpadli do krajow Ruskich, a zatém najprawdziwiej do Xięztwa dziedzicznego Romana, czyli na Wołyń, gdzie łupow nabrali; uchodzących zaś dogonił ten Xiąże, część większą zdobyczy odebrał, i mnóztwo ludu Litewskiego w niewolę zagarnął, których do Kijowa i miast przyległych odesłał, na pełnienie najtrudniejszych robot, w krainie opustoszonej. Innych, przykutych do pługow, zamiast bydląt używać kazał do pracy, przy wyrobach zarosłych gruntow. Razu jednego, gdy ten okrótnik pasł oczy swoje cierpieniem nieszczęśliwych jeńców, jeden z Litwinów, nauczywszy się języka ruskiego, powiedział mu: „*Romanie! Romanie! lichom kormisz sia; Li-*

---

(1) Słowo o Półku Igorewie str. 31. 32. u Karamzina T. III, nota 114.— *A ty Buj* (młodzianie) *Romane i Mstisławe* (brat jego) *sut' bo uwaju żeleznyi paporzi* (pancerze) *pod szełomy Łatyńskimi: Tiemi tresnu zemlia i mnohi strany Litwa, Jatwiazi, Deremela* (lud nieznajomy) *i Połowcy, suliey swoja powerhosza, a hławy swoja pokłonisza pod tyi meczy charułużnyi.*

(2) Stryjkowski: str. 198.

twoju oresz!" To przysłowie, dochowujące się długo w pamięci ludzkiej, przekonywa nas o prawdzie podania kronikarza naszego, które mówi o wojnach Romana z Litwą. Poznana zaś waleczność jego i doświadczone okrócieństwa, trzymały na wodzy sąsiadów, najazdy czyniąc ochoczych; z resztą posiadłości Romana były dość odległe od granic Litewskich, gdyby je małemi wycieczkami nagabać Litwini mieli. Że zaś i Jatwieżow poskramiał, tém bardziej przecięte były drogi najezdnikom. Co się zaś tycze zhołdowania Litwy przez Romana, u kronikarza (1) wymienionego, jest to wyraźnie retorycznym dodatkiem, jakie on często zwykł wtrącać ze swego domysłu, dla uzupełnienia często powieści swoich.

821.

R. 1200 wyprawa Litwinów do krajow Nowogrodu Wielkiego.

Kiedy te okoliczności zaprzątały nas w stronach południowych, na północy pokoj nie panował ciągle. Któryś z wodzów Litewskich, w roku 1200, przeszedł Dźwinę i opanował miasto Łowot, leżące w ziemi Nowogrodu-Wielkiego, a ztamtąd posunął się do Nalucza, skąd rozpuścił zagony swoje, w okolicach teraźniejszej Szelony, aż do Se-

(1) Stryjkowski: str. 206. Ilekroć ten kronikarz oddala się od źródeł swoich, tak wyraźnie bredzi, że wraz poznać można.

radka na zachod Russy. Kiedy już ciągnął na powrót, Nowogrodzkie zastępy pogoniły się za nim i dościgły pod miasteczkiem Czerenkowem. Bitwa stoczoną została, w której Litwini utracili 86 mężów i całą zdobycz. Nowogrodców zaś padło 15. Reszta Litwinów, zbrojną ręką uszła do kraju (1). Jest to dowodem, jak silne i rozległe już napady Litwini zaczęli przedsiębrać w stronie północnej; bydź oni musieli z głębi Litwy i ze Żmójdzi, ponieważ Xięztwo Litewsko-Zawilejskie, znajomsze Rusinom gdy było, kronikarz wymieniłby wyraźniej, gdyby ztąd ci najezdnicy pochodzili.

822.

R. 1208 wojna ze Pskowianami i Nowogrodzianami.

Nie przestawali w latach następnych Litwini bydź uprzykrzonymi Rusinom północnym: gdyż władacze ruscy naddźwińscy, od Carogrodu do Połocka, będąc w sprzymierzeniu się z tamtymi, wolny im przechod przez Dźwinę zostawowali, mając przy tém własne zapewne widoki. Xiąże zaś rządzący w Pskowie, zaledwo mógł wydołać odpieraniu tych zbrojnych napadow. W roku 1208 uzbroili się Nowogro-

(1) *Lowot' wziasza Litwa i do Nalucza, s Bieleja do Swinrota i do Worcza Seredy i hnaszasia Nowhorodcy po nich i do Cernian i ubisza Litwy muż* 86, *a Nowhorodcow* 15 *izbytk ubieżasza.* Kron. Troicka u Karamzina T. III. Nota 116. Latopisiec Daniłowicza: str. 125.

dzianie i Pskowianie pod wodztwem Xiążęcia Włodzimierza, syna Mścisława, Chrobrym przezwanego, który rządził Pskowem. Nie mamy przecięż szczegółow dalszych o tej wojnie, ani wiedzieć możemy, przez jakiego wodza była prowadzoną ze strony Litewskiej. Wikind bowiem, którego Kojałowicz z tej okazyi wyprowadza na scenę, musiał już dawno nie żyć, a brat jego Erdźwiłł pierwszy tego imienia, umarł w roku 1089, podług tablicy genealogicznej. Wiadomo tylko, że bitwa przypadła przy uroczysku Chodnicach, czy też Chodyniczach, w której Rusini zwycięztwo otrzymali; u nich dowodził, oprócz tego Xiążęcia Włodzimierza, w młodym jeszcze wieku będącego, posadnik Nowogrodzki Twerdysław. (1)

823.

R. 1209 Algimund Xiąże Litewski wojuje z Dawidem Xiąż. Łuckim.

W tej samej epoce, na czele Xięztwa Litewskiego, znajdował się Algimund, syn Trojnata, zmarłego jeszcze w roku 1194 (2). Panowanie jego, nasz Stryjkowski, zapełnił anachronizmami, opowiadając czyny, odnoszące się do lat i osob zupełnie innych. Jedna rzecz tylko w tém miejscu opowiadań jego, zbliża się do prawdy i daje się wyświecić podług ruskich kronik, usprawiedliwiających nasz porzą-

(1) Karamzin: T. III. str. 114. Nota 129. Latop. Daniłowicza: str. 123.

(2) Tablica genealogiczna I.

dek rzeczy. Stryjkowski powiada: że Algimund miał do czynienia z Dawidem Xiążęciem Łuckim (1). Był to istotnie Dawid, ale nie Mścisławowicz, lecz syn Olega, rodzącego się z córki Wasila Xiążęcia Połockiego i Swiatosława Wsewołodowicza, praprawnuka Jarosława Wielkiego (2) Granice wówczas posiadłości tego Xiążęcia Dawida, sięgały aż za prawy brzeg Niemna-Górnego, po rzekę Dzitwę, czyli odwieczne przedziały na południu Litwy od Sławianszczyzny (3). Mogły przeto bydź zajścia o granice, jak sam Stryjkowski, poczerpnąwszy z ruskich kronik, znajduje ślady, między Algimundem i Dawidem, Xiążętami spółcześnie panującymi, ten drugi tytułował się Łuckim i Nowogródka Xiążęciem. Ta wojna miała miejsce w roku 1209, porządkując lata i rzeczy dziejące się, podług najlepszych źródeł. Do panowania Algimunda, odnosi się jeszcze wypadek następny. Gdy Wsewołod, brat Alexandra, Xiążęcia Wołyńskiego, na Włodzimierzu panującego, posiadał Xięztwo Czerwieńskie, z miastem Czerwień, czyli Czerwnie, w roku 1211 Litwini, połączeni z Ja-

(1) Stryjkowski: str. 242. Lecz mylnie go zabija wprzódy jeszcze w bitwie z Tatarami, o których ani słychać nie było.

(2) Karamzina, tablice genealogiczne Nr. III.

(3) Mozyr, Słuck i dalsze kraje, ku Litwie położone, oddane były Xiążętom Czernihowskim przez W. X. Jerzego Dołhorukiego. Karamzin: T. III. Nota 211.

dźwingami, uderzyli na grod Turyjsk i powojowali okolice Komowa; po czém przyszli aż pod bramy prawie Czerwieńskie, gdyż byli w Uchaniu. Ztamtąd po wygranych kilku bitwach, i zabiwszy jakiegoś walecznika ruskiego Macieja, zięcia Lubowa, powrócili do siebie, zdobyczą obciążeni. (1)

824.

Po kilku lat upływie, zamieszki wewnętrzne, u Rusi północnej nastałe, nastręczyły najezdnikom Litewskim nową zręczność do napadow. Po śmierci Rurika Kijowskiego, Wsewołod, Czarnym przezwany, chciwy na posiadłości tego Xiążęcia, wygnał synów zmarłego, spokojnie po upadku Romana odziedziczających wydziały swoje, spadłych krajow po ojcu, które zagarnął nieprawnie. Ci, nie mając sposobności dobijania się orężem szkod swoich, udali się pod obronę Xiążęcia Smoleńskiego i Nowogrodzkiego Mścisława; ten Xiąże przyjął na siebie opiekę uciśnionych Rurikowiczów i z całą potęgą sił swoich, obrócił się do Kijowszczyzny. W tej samej porze Pskowianie, zniechęceni przeciw Xiążęciu swojemu, Włodzimierzowi Mścisławowiczowi, z przyczyny jego związkow z Niemcami Inflantskimi, wygnali go z kraju swojego. On się udał do Połocka, lecz oziębie przyjęty, musiał podbu-

R. 1231 i 1216. Niepokoje na północy.

(1) Kron. Woskreseńska u Karamzina T. III. Nota 134.

rzyć carzyków naddźwińskich przeciw Pskowianom i przez nich litewskich wodzów, których mógł, za pośrednictwem tamtych, wciągnąć do swojej ligi. Zaledwie bowiem Pskowianie wysłali swoje rycerstwo do krainy Czudów, czyli Estonów, nad jeziorem Pejpus mieszkających, niechcących dobrowolnie znosić wymaganych danin; Litwini w przeważnej sile wpadli do krajow Pskowian, posunęli się pod same ściany Pskowa w roku 1213, które opalili do koła, gdy miasta zdobydź nie zdołali. Z tych okoliczności korzyść odniosłszy Litewscy rabownicy, powrócili do kraju bez żadnej przeszkody (1). Następnie w roku 1216 pod porę zimową, Litwini zrobili nową wycieczkę do Rusi-Północnej, i gdy, nabrawszy zdobyczy, powracali ku Dźwinie, Xiąże Jarosław Wsewołodowicz na czele Nowogrodców napędziwszy, zadał im klęskę; w tém zwycięztwie miał uczęstniczyć takoż Dawid, Xiąże Toropecki. Ośmieleni Rusini uderzyli niebawnie na Połock, pod dowództwem Mścisława Dawidowicza Xiążęcia Smoleńskiego. Niespodziany ten napad powiodł się zupełnie, mnóztwo Litwinów poległo, broniąc się w bitwie otwartej. Lecz okrótny dowódzca nikomu z tego narodu nie przebaczył: kto tylko bowiem był odkryty, czy w domu, czy w tajnikach miejsc niemieszkalnych, srogiej

(1) Karamzin T. III. str. 135 — 136. Nota 156.

śmierci stać się musiał ofiarą, odzierano ze skóry, i różnemi mękami nieszczęśliwych wytracano tak, że mała ludzi liczba uszła tych okrócieństw (1).

825.

R. 1217 Wyprawa do Szelonii.

Długo po tym wypadku nie słychać było o napadach Litwinów na Ruskie kraje: południe używało pokoju: północ zaś Litwy zwróconą miała uwagę na wypadki, w Inflantach miejsce mające. Mścisław też Nowogrodu wielkiego wojsk dowódzca, czyli Xiąże zaprzysięgły, był wojownikiem nie lada łatwym do zagabnienia; przeto, gdy i Ruś bliżej prawego brzegu Dźwiny zachodniej położona, pod jego znajdowała się ochroną, nie odważali się rabownicy Litewscy daleko zapuszczać się w tamte strony, tyle ponęty dla nich mające, z przyczyny zamożności swojej przez pracę i handel nabytej. Lecz gdy w roku 1217, Mścisław znowu znalazł potrzebę wydalenia się z przedniejszém rycerstwem do Rusi południowej, Litwini zimową porą, w tymże roku, albo na początku następnego, wtargnęli za Dźwinę, przerznęli się przez Pskowskie ziemie i napadli na Szelońską prowincyą, należącą do Nowogrodu, gdzie kilka włości splądrowali, lub zniszczyli (2).

---

(1) Długosz T. I. p. 619.
(2) Karamziu l. c.

826.

R. 1220. Porażka Litwinów w Xięztwie Czernihowskiém.

Południowsi Litwini, ze swojej strony, probowali różnie szczęścia napadow na Ruskie kraje. Bez wątpienia około roku 1220, znajdowali się oni w przymierzu pokoju z Krewiczańskimi Rusinami, gdyż, przeszedłszy spokojnie przez ich ziemie, najechali Xięztwo Czernihowskie. Niewiadomo jednak: czy byli za lewym brzegiem Dniepru, albo tylko na prawym trafili na posiadłości tego Xięztwa, podobno przynależące do dzielnicy Borysa Olgowicza, brata Dawida Łuckiego, o którym nie dawno mówiliśmy, synowców Wsewołoda-Czarnego (1). Ten Xiąże Borys potrafił się obronić od napadu: stoczył bitwę i pokonał Litwinów.

827.

R. 1219. 1222. Litwini posiłkują Rusinów przeciw Węgrom i Polakom.

Wkrótce zbliżyły się wypadki na Rusi zabużańskiej, grożące Xiążętom Ruskim zupełną utratą wpływu do tej pięknej prowincyi ogromnego państwa Sławian. W roku 1222, Andrzej, Król Węgierski, wspierany wojskiem polskiém, posta-

(1) Karamzin T. III, str. 105. Tym Czernihowskim Xiążęciem czyni brata Wsewołoda-Czarnego, nie wyrażając imienia. Lecz podług Tabl. genealog. Nr. III, żaden z tych braci żyć już nie mógł w tym czasie, a synowców dwóch tylko było, Dawid i Borys Olgowicze. Z tych młodszy bydź może temu zdarzeniu spółczesny. Nota 189 w tę omyłkę Karamzina wprowadziła.

nowił utrwalić dla siebie, pod imieniem niby syna swojego Kolomana, państwa halickiego posiadanie, znanego pod nazwaniem Rusi Czerwonej, czyli raczey Czerwieńskiej (1). Te kroki możnego Króla, zatrwożyły całą Ruś południową: gdyby on bowiem rozwinął potęgę swoję w Galicyi, któżby się oprzeć zdołał zaborom jego za prawym brzegiem Bugu? Szło więc bardzo blizko o Wołyń, w którym siedział na dziedzicznym tronie wtedy Daniel, syn Romana Mścisławicza. Jego posiadłości sąsiednie były, Xięztwa: Łuckie, Pińskie, Nowogródzkie i Grodzieńskie, a tém samém blizko położone od granic Litwy właściwej. Oprócz tego, Daniel był w stosunkach z panami Litewskimi, jak to na swojém miejscu obaczymy. Gdy więc zbliżył się rok wyżej spomniony, grożący niebezpieczeństwem temu Xiążęciu, tojest: wywiązała się wojna Haliczan z Węgrami i Polakami. Wezwani byli na pomoc rodakom, Xiążęta dalszej Rusi: Mścisław Smoleński i Nowogrodu Wielkiego, i Włodzimierz Rurikowicz. Ciągnęli oni z wojskami sprzymierzonemi, czy najemnemi, i pierwszy miał Połowców, drugi Berendiejow i Czarnokłobuków. Daniel, do spółdziałania wezwany, ta-

(1) Właściwiej Czerwieńskiej. Kraina Czerwieńska nazwaną była od miasta Czerwieńska. O niém obaczyć dodatek IX do Tomu VII Pisma niniejszego.

koż prowadził z sobą Litewskie zastępy, zawarłszy przymierze z Xiążęciem Algimundem. Wojna ta zaczęła się już od roku 1219, w którym Mścisław i Włodzimierz, ciągnęli do Rusi Czerwieńskiej, jeżeli wierzyć rachubie lat Kroniki Nowogrodzkiej. Inna Kroniką (Rękopism Ipatiewski), zupełnie błądzi w dattach, zwłaszcza co do przymierza młodego Daniela z Litewskimi Xiążętami; toż samo i Wołyńska Kronika, która przy tej okoliczności, przywodzi nawet imiona osob, ze strony Litewskiej przymierze zawierających, albo raniej, albo poźniej żyjących na świecie (1), jak to na swojém miejscu obaczymy. W obecnej zaś epoce, stosownie do naszego rzeczy pojmowania, przypuścić tylko możemy sprzymierzone, czy najemne wojska Litwinów, pomagające Rusinom pod nieznajomymi nam z imienia wodzami.

828.

R. 1222. *Rzeczy północne.*

Tych przyjaźnych stosunkow Litwy z Rusinami, mamy jeszcze dowod w stronie północnej. Estończycy, mocno uciśnieni przez Rycerzy Mieczowych, wzywali pomocy Wielkiego Xiążęcia Ruskiego Jerzego, który, przychylając się do ich żądania, przysłał z wojskiem brata swojego Swiatosława roku 1222. Mieli w tej wojnie interes Nowogrodzianie i Psko-

(1) Karamzin T. III str. 166. Noty 190 i 198.

wianie; wzmocnili przeto wojsko pod Światosławem przybyłe. Pierwszym zamachem było: Dorpatu osadzenie i zamiar wtargnienia do Inflant, dalej ku Dźwinie położonych; lecz Ezelczycy, którzy podesłali takoż swoje posiłki, wmówili Xiążęciu ochotę uderzenia na Rewel (1). Ciągnęło więc tam wojsko, dwadzieścia tysięcy wynoszące, przez Sekalę, którą to prowincyą, należącą do Niemców, niemiłosiernie zniszczono: ponieważ tam niektórych Rusinów powieszano wprzódy. Oblężenie Rewla, trwało cztéry miesiące i spełzło na niczém. Rycerze Mieczowi ze swojej strony oblegli załogę ruską, w Dorpacie zostawioną i równie się im nie powiodło; żeby więc odciągnąć przedsięwzięcie nieprzyjaciół od Inflant, wpadli do Jerwii, prowincyi Estońskiej, ulegającej prawom Nowogrodu-Wielkiego, a tém samém, nieposłusznej Niemcom i Duńczykom. Tymczasem Jarosław, syn Włodzimierza Pskowskiego, najechał z wojskiem Litewskiém same Inflanty, i ciągnął prosto ku Wendeniowi; tam się połączył ze sprzymierzonymi Estończykami i obległ tę stolicę zakonu Mieczowników. Nastąpił attak i wycieczka: bitwa zacięta trwała dzień cały pod murami miasta. Rycerze mieli sposobność rzutnemi machinami działać skutecznie, obustronna strata w ludziach była niemała. W no-

(1) O Rewlu obaczyć Tomu VII Dodatek IX.

cy po tej bitwie, Mistrz zakonny, Volkwin, przyszedł z Jerwii na pomoc i potrafił wejść do miasta, posiłki Wendeniowi liczne były w drodze; przeto dowódzca oblegających, młody Xiąże Jarosław, ustąpił rozwadze i odszedł od miasta (1).

829.

R. 1222. Napad Litwinów na ziemie Ruskie.

Zawiedzeni Litwini w tej pomocy, bezkorzystnej dla siebie, chcąc nagrodzić koszta i stratę swoję pod Wendeniem, za nadejściem zimy, wyprawili się cichaczem w kraje Rusi północnej, gdzie okolicę Toropca zwojowali. Nowogrodzcy z naczelnym wodzem wojsk swoich pośpieszyli położyć tamę dalszym zagonom, spędzili z pola najezdników i parli aż do Uświata (2). Ale to nie przeszkodziło dalszym napadom, ponawianym do innych ziem, państwa Nowogrodu Wielkiego (3).

830.

R. 1224. Wielki napad.

Lecz najnieszczęśliwszym dla Rusinów był wielki napad Litewskich rabowników, uczyniony roku 1224, zapewne w początkowych miesiącach, przed schyłkiem zimy. Zagony zaszły w okolice Russy, któ-

---

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 124. Hiärn: Monumenta Livoniae antiquae. Erster Band. 1835. Wyd. Napierskiego. Seite 103, 104. Karamzin: T. III, str. 171, 172.

(2) Karamzin: T. III, str. 174. Nota 201.

(3) Ibid. str. 176.

rego to miasta posadnik, Teodor, wyciągnął w pole. Litwini stawili mężnie czoło, przyszło do bitwy, i, szczególniejszym sposobem, Russanie zostali zdemontowani całkowicie, to jest: zsiadłszy z koni, rozbiegli się po lasach; a tak swojemi końmi przymnożyli zdobyczy nieprzyjaciołom. Niektórzy z przedniejszych Rusinów, polegli na placu, i ludu nie mało zginęło (1).

ROZDZIAŁ III.

Od pokazania się Tatarów w Europie, do śmierci Xiążęcia Erdźwiłła.

831.

Rok 1224, był rokiem powszechnej trwogi w Europie, a żałoby i początkiem niezrachowanych nieszczęść dla Rusi: w tym czasie Tatarzy Batego, pokazali się za prawym brzegiem Donu. Narod ludzi płazkotwarzych, od sta- *O Mogołach.*

(1) Ibid. str. 179 Nota 208. W Kron. Nikonow. powiedziano: *W tože leto* (1224) *po hriechom naszym ne to sia zło stwori: Wyjecha Teodor Posadnik s Ruszany i bisia s Litwoju, i zhonisza Ruszan s koń i mnoho koniew otjasza, i ubisza Domażira Trilinicia, i syn jeho; a Ruszan Bohsziu, a iniech mnoho, a druhich po lesu razhonisza.*

rożytnych Greków, Agrypejami zwanych, zapewne resztka mieszkańców starożytnej części świata, zalanej przez Ocean Spokojny, której rozbitki, z części Ameryki północno-zachodniej, na wyspach Oceanu i w części Azyi północno-wschodniej, zachowały to plemie rodzaju ludzkiego, znajome w dziejach Azyatyckich, pod imieniem Mogołów. Naród ten, rozplenił się w pustyniach, na północy Chin będących: polując na źwierzęta, w gnuśności i ździczeniu zasmakowawszy, ciągle napadał i niszczył ludy osadami mieszkające, jak robak w zniszczeniu otaczających go rzeczy i istot, znajdował zawsze sposob istnienia swojego. Zależał on z razu od Królów pobratymczego pokolenia, lepiej uorganizowanych Niuczów; około połowy XII wieku niepodległość sobie, mocą oręża uzyskał i swoich własnych władzców mieć począł. Jeden z nich, nazwany Ezukaj Bahadur, utworzył systema zawojowań i pokazał korzyści, z najazdow stron odleglejszych wynikające, podbił on pod władzę swoję niektóre pokolenia, lecz umarł w kwiecie wieku, zostawiwszy synowi swemu 40,000 rodzin ludów zawojowanych. Młodzian ten, nazywał się Tumuczyn. Pierwszym czynem jego było, że kazał ugotować w siedmdziesięciu ogromnych kotłach wody, przedniejszych panów ludów lenniczych, dających powod do podejrzenia o rebellią. Ulegał on jeszcze do czasu władzy zwierzchniczej Króla Niuczów,

pod którym ćwiczył się w sztuce wojennej; naostatek ogłosił się samowładnym i począł oznaczać każdy krok swój nadzwyczajnemi okrucieństwy, niekiedy hojnością, łaskawością, lub przypisywaniem sobie nadprzyrodzonych darow; kuglarstwami w końcu zmyślonemi, usiłował wrażenie o sobie zjednać. Następnie ogłosił się Wielkim Hanem, pod imieniem Czyngishana, co to samo znaczyło w ich mowie. Szczęście jego, czyli raczej chłosta nieba na ród ludzki zesłana, tak chciało, że niebawnie ten barbarzyński fanatyk i tyran ujrzał się panem narodów mnóztwa: od rzeki Amur do Wołgi środkowej, od Oceanu Lodowatego do Tybetu, narody jarzmo jego przyjęły. Ani waleczność najodważniejszych Niuczów, ani mur Chiński, cudom świata wyrównywający, nie wstrzymały Mogołów, prowadzonych przez Czyngishana; potężne państwo chińskie ze stolicą swoją doznało powojowania srogiego.

832.

O Tatarach.

W środkowej Azyi, żyło drugie plemię koczowników, zniszczeniem żywiących się ludzi: byli to Turki, lud składu ciała pięknego i bardzo foremnych twarzy, cech rodowych, oznaczających pokolenie Kaukazkie; zpomiędzy nich, lud jeden odznaczał się potęgą i wielkiemi rozbojami, nazywali się oni Tatary. Mieli u siebie dowódzców i królów, z tych liczby Mahomet II,

panował za czasow świetności Czyngishana. Ci zbójcy starli się z sobą. Mogolczyk pokonał Tatarów, wcielił do komputu swoich zastępow i z nimi stał się panem tylu krajow, miast i narodów Azyi środkowej, ile mu się upodobać mogło. Od tej pory, nazwanie Mogołów i Tatarów, stało się prawie jednoznaczącém: gdyż te dwa narody, zlały się w jeden.

833.

Podbicia Mogołów w Europie.

Lecz nie dość było Czyngishanowi Azyi, chciał rozpostarć podbicia swoje w krajach na północ morz: Kaspijskiego i Czarnego położonych, czyli co jedno znaczy, opustoszyć Europę: gdyż panować inaczej nie umiał, tylko nad pustyniami i grobami narodów. W roku więc 1223, przyszła kolej na Połowców, którzy dawniej po różnych niepowodzeniach z Rusinami, za prawym brzegiem Donu odniesionych, usunęli się w stepy, leżące między tą rzeką i Wołgą, gdzie spokojniejsze prowadząc życie z pasterstwa, pszczelnictwa i handlu, szukali korzyści, nabyczajenie przyjmować poczęli i wiarę chrześciańską. Tatary (1) mo-

(1) Nié ma pewności, w jakim względzie Tatary, czy Mogoły byli pokrewni Połowcom. Nazwania, Tatar, nie ma także pewnych wywodów. Najprawdziwszy będzie od jakiejś rzeki, zowiącej się Tatara, które nazwanie jest mytycznem u Jakutów. cf. Karamzin: T. III, Nota 296. W Syberyi jest kraina Tara, Tatara. Tatar ma znaczyć w mowie tamecznych

golscy, przyznając się z razu do pokrewieństwa rodu z Połowcami, uśpili waleczność ich, potém napadli z nienacka, pokonali, zabili Cara Jerzego Konczakowicza i niewolą lub zniszczeniem całemu narodowi zagrozili. Połowcy uciekli się do wspaniałości Xiążąt Ruskich.

834.

R. 1224. Starcie się Rusi z Mogołami.

Zebrani ci Xiążęta w znacznej liczbie na radę do Kijowa, wobec znajomych sobie Xiążąt Połowieckich, jednomyślnie postanowili, pójść z wojskami za Dniepr, wesprzeć Połowców i stanowczym sposobem położyć tamę najezdniczym hordom, ustraszającym napadem ich własne kraje. Zebrało się wojsko nad dolnym Dnieprem ogromne, w obozie nad prawym brzegiem tej rzeki. Mogoły to widząc, wyprawili posłów, podających rady, od przymierza odstręczające z Połowcami, starali się oni wmówić Xiążętom Ruskim, że nie mają bynajmniej zamiaru iść na ich kraje. Chytrość ta, znajomą już dość była, aby uwieść mogła kogo; Rusini wytrwali w postanowieniu walczenia z barbarzyńcami. Szkoda tylko, że zgwałcili prawo narodów, targnąwszy się na życie posłów mogolskich. Przybyli wkrótce drudzy, i ci nieludzcy niszczyciele,

---

ludów, mieszkaniec Tary. Czyliby mieszkańcy tameczni nie byli ojczycami Mogoło-Tatarów? Rzecz pozostaje do sprawdzenia.

na widok hańbiącego ludzkość czynu, sami zdobyli się na krok, wysoką mądrością i prawdą odznaczony: znalazłszy oni Rusinów, już niżej katarakt dnieprowskich ciągnących, stanęli ze śmiałością przed ich Xiążętami i rzekli: „Tak więc, usłuchaliście Połowców, pozabijaliście posłów naszych; chcecież wojny? Stanie się zadość waszej chęci. Myśmy wam nic złego nie zrobili, nie dali najmniejszej zaczepki. Bóg dla wszystkich narodów jest jeden: niech on między nami rozsądzi!" I Bóg wysłuchał głosu prawdy. Po przeprawie przez Dniepr, po małych powodzeniach niektórych, po zabiciu nawet jednego z wodzów mogolskich Huniabeka, przyszło do stanowczej bitwy, roku 1224 Maja 31 v. s. nad brzegami rzeki Kałki (1). Połowcy, nie wytrzymali pierwszego natarcia Mogołów, wraz poszli w rozsypkę; oddziały najwaleczniejszych Rusinów, przywalone tłumami nieprzyjaciół, pokonane zostały, gdy odwodowe zastępy nie były jeszcze w gotowości do dania wsparcia. Złe położenie miejsca, omyłka wodzów, sprawiły nieporządek i na rzeź okropną wojsko wydały. Sześciu Xiążąt Ruskich, 70 bojarów, samych Kijowianów 10,000, legło na placu. Połowcy nawet,

(1) Dziś znamy dwie rzeki podobne nazwanie mające, Kalec i Kalmius, które obie płyną do morza Azowskiego, podobno, że tu o pierwszej mowa.

mordowali uchodzących z tego pogromu wojowników, przez chciwość zdobyczy. Mścisław, Xiążę halicki, przedniejszy dowódzca wyprawy i pierwszy winowajca nieszczęścia, potrafił przebrać się ku Dnieprowi i przeprawić się przez tę rzekę. Lecz Mścisław Romanowicz Kijowski, stał jeszcze za Dnieprem w obozie oszańcowanym, i Mogoły trzy dni naprożno do niego szturmowali. W końcu udali się w umowy: Xiążę poufał dowódzcy jakichś kozaków, Brodnikami zwanych, zostających na żołdzie mogolskim, nazwiskiem Płoskyn, który będąc zapewne chrześcianinem, zaprzysiągł świętość umowy; lecz zaledwie Rusini obozu swego bramę otworzyli, Xiążę Mścisław i dway przy nim będący Xiążęta Dąbrowieńscy, Andrzej i Alexander, obciążeni więzami, wydani zostali przez Brodników, mogolskim wodzom. Ci na ofiarę cieniom zabitych posłów swoich, tych Xiążąt okrótnie zamordowali, kazali w pień wyciąć Rusinów. Ściganie wojsk ruskich znad Kałki, aż do Dniepru przedłużyło się, oznamionowane nieludzką srogością, temu półdzikiemu narodowi właściwą. Lecz zaledwie ujrzeli wody Dniepru: jakby czarowną mocą uderzeni, zawrócili nazad i z szybkością wiatru, pierzchnęli w pustynie Azyi. Albowiem Czyngishan wezwał ich, do zasilenia wojska pod swoją sprawą będącego, które prowadził na jakieś nowe podbicia.

835.

R. 1224. Przymierze pokoju z Inflantami.

Postrach ten, jak razem piorunu przelatujący przez całą Europę, znikł wprawdzie dla Rusi, nagle takoż, lecz okropna jej klęska, przeraziła i sąsiadów nie pomału. Ludy Narodu Litewskiego: Semigalli, Kurończycy i Xiążęta Litewscy, zawarli przymierze pokoju z Biskupem Ryzkim Albertem. Ci ostatni wyprawili posłów swych z podarunkami do Rygi, gdzie się znajdował już Legat papiezki, Wilhelm Biskup Mutyneński, z którym, bez wątpienia, musiały bydź osobne układy, do związkow przyjacielskich i dobra ludzkości dążące, oraz do spólnej osłony od nawały Tatarów, która mogła bydź zawsze spodziewaném zjawiskiem.

836.

R. 1225. Napad Litwinów na ziemie ruskie.

Wszelako, rabownicy Litewscy, podburzeni widać jakowąś zaczepką, albo sprowadzeni przez samych bojarów ruskich zniechęconych, bydź może na kogo z Xiążąt swoich, jak to nie raz bywało, na końcu roku 1225 i na początku 1226, zapuścili zagony swoje, z niemałém wojskiem, 7,000 zbrojnego ludu wynoszącém; splądrowali ziemie rozmaite do posiadłości Połockich, Nowogrodzkich i Smoleńskich należące, zabierając nieprzeliczone zdobycze w bydle, niewolnikach i innych przedmiotach zaborow tamtoczesnych, które tylko zagarnąć i uprowadzić

zdołali. Kronikarze ruscy powiadają, że Rossya nigdy jeszcze przedtém podobnej klęski od zbójców Litewskich nie doznawała. Nawet kupcy gościnni, to jest: zagraniczni oszczędzenia, jak zwykle bywało, nie doznali tym razem, których pobito pod miastem Torżkiem. Kres tych zagonow, na ziemi Nowogrodu, był pod Toropcem. Tymczasem Xiążęta stron tamecznych: Jarosław Nowogrodzki, Dawid Mścisławicz Toropecki i Włodzimierz Pskowski, połączywszy gwardye swoje, drużyną zwane, oraz niektóre mieskie milicye, prócz Nowogrodzian, rzucili się w pogoń za uchodzącém już wojskiem Litewskiém ku Dźwinie. Bitwa przypadła w okolicach Uświata, w miesiącu Lutym 1226 roku (1). Litwini ponieśli klęskę, zostawiwszy swoich na pobojowisku 2,000 ludzi i wszystkich jeńców utracili; lecz ze strony ruskiej, poległ miecznik Xiążęcia Dawida i niektórzy z przedniejszych bojar (2).

837.

R. 1226. *Smierć Algimunda.*

Dziejopis rossyjski dodaje, że w tej okazyi, zabrali Rusini Xiążąt Litewskich w niewolę (3), lecz imion ich nie wy-

(1) W Niedzielę przed Niedzielą Zapustną Latop. Puszkiński.

(2) Kron. Nowogrodzka. Latop. Daniłowicza: str. 124, 125 Karamzin: T. III str. 225, Nota 513.

(3) Ibidem.

mienia. Porównywając jednak z Tablicy genealogicznej, rok śmierci Algimunda, wypada dorozumiewać się, że on, będąc na tej wyprawie, mógł się dostać w niewolę, którego Xiąże Jarosław uprowadził z sobą do Nowogrodu-Wielkiego! gdyż kronikarze ruscy, ze szczególną uwagą ten powrót Jarosława opisują, wymieniając nawet, że z radości pochodzącej ze znakomitego zwycięztwa, zapomniał o ukaraniu wojowników Nowogrodu, za ich opieszałość, gdy na czas bitwy pod Uświatę nie przybyli. Xiąże Litewski w tej niewoli, musiał niebawnie w Nowogrodzie życie zakończyć, to jest: w roku jeszcze 1226.

838.

R. 1226. Xiąże Ringold Inflanty wojuje.

Synem i następcą Algimunda, był Ringold, obejmujący rządy państwa, już w spoźnionym wieku, jeżeli wierzyć Tablicy genealogicznej, bo mając lat 50. Pierwszém jego przedsięwzięciem było, przyprowadzenie do jedności i spólnictwa interesu jednoplemienne ludy. Zawarł on ścisłe przymierze z Swyntorogiem, Xiążęciem Litewsko-Zawilejskim, nad którym przyjął zwierzchnictwo w przedsięwzięciach wojowniczych, to jest: tytuł ojca (1), podług staroda-

(1) Widzieliśmy już wyżej, że Odoacer, był synem rycerskim Teodoryka. Te wyobrażenia ojcowstwa broni, są gockie i dawno przeto mogły bydź znajome w Litwie.

wnego ludów północnych zwyczaju rycerskiego. Dla tegoż kronikarze, postrzegłszy w źródłach swoich to nazwanie, czynią dowódzcę Litewskiego Utenesem, to jest: ojcem przyrodzonym Swyntoroga, w tej epoce, kiedy on już dawno nie żył. Kurończycy i Semigalli, takoż w przymierzu byli z Ringoltem. Zdarzyło się albowiem właśnie pod tę porę, że Legat papiezki, Biskup Wilhelm, nie mogąc do końca doprowadzić zgody między Biskupem Ryzkim Albertem i rycerzami Mieczowemi, umyślił zatrudnić ich pospołu wyprawą wojenną na Ezelczyków. Za nadejściem zimy, gdy ciaśniny morskie zamarzły, zaledwie wyciągnęło rycerstwo Niemieckie na podbicie tej wyspy, z całemi siłami swojemi, Xiąże Litewski Ringold, rycerski ojciec Swyntoroga, zebrawszy własne i sprzymierzeńców swoich zastępy, wpadł do Inflant, które szeroko splądrował, wiele wsiów i nieobwarowanych miasteczek popalił. Szybki naostatek odwrot, nie dozwolił Niemcom, zgonić uchodzących Litwinów, z całą zdobyczą (1).

839.

R. 1227. Napady Mieczowników na ziemie Litewskie.

Sam wreszcie Mistrz Volkwin, powróciwszy śpiesznie z wyprawy Ezelskiej, nie był już w stanie pomścić się nad Litwinami, za spustoszenie Inflant, ponieważ,

(1) Hiärn; S. 108. Voigt Gesch. Preuss. B. II, S. 521.

jakeśmy powiedzieli, odwrot ich był z pośpiechem i zręcznością za Dźwinę wykonany; dawszy przeto wypocząć swoim i dopełniwszy nowo dobranym ludem szyki, po niejakim czasie wtargnął do Semigallii. Lecz tam znalazł już oczekujące wojsko na siebie, tak z pogan, jako też z chrześcian, którzy odpadli do pogaństwa. Wkrótce przyszło do bitwy: walka była bardzo krwawa i uporczywa. Niemcy otrzymali zwycięztwo, położywszy na placu 1,600 Semigallów i Litwinów, lecz przymuszeni byli szukać własnego bezpieczeństwa w prędkim odwrócie za Dźwinę (1).

840.

R. 1228. Napad Litwinów na Inflanty.

Ten przeważny krok wojenny i waleczność Mistrza Volkwina, jakkolwiek zblizka poznane, nie ustraszyły Litwinów, ani odwiodły od przedsięwzięć rabowniczych na Inflanty. W początku bowiem roku 1228, któryś z Xiążąt Litewskich, nie wymieniony po imieniu przez kronikarzów, mając wojsko swoje pomnożone Kurończykami i Semigallami, zbliżył się ku morzu przez włość Szwurbe, puścił się zamarzłą odnogą morską, napadł wyspy Ezel i Moen, dalej wszedł do prowincyj Wik i Gerwii,

(1) Hiärn l. c.

gdzie rozpostarł rabunki na stałym lądzie; stamtąd, w kierunku odwrotnym, przez Normegundę i Sekalę, bogate włoście estońskie, przebrawszy się, złupił Liwończyków w Remyn, rozpościerając wszędzie postrach, zniszczenia i zabory, tak w dobytku, jako też w brańcach płci obojej. Podówczas rycerz Mieczowy Lupprecht, stanąwszy na czele dwónastu braci, zebrał naprędce okolicznych mieszkańców, zdatnych do boju i poszedł za wojskiem najezdniczém w pogoń, ciągnącém ku Dźwinie, z ogromną zdobyczą. W dniu trzecim dopilnował on, że Litwini zajęli noclegowisko w obozie, niedobrze opatrzonym strażami zewnątrz, zapewne z przyczyny wielkiego mrozu, albo, że nie przewidywali niebezpieczeństwa. Ze świtem dnia, uczynił niespodziane natarcie z kilku stron razem, że natychmiast nieprzyjaciół swoich w nieporządek przyprowadził. Rozwinęła się bitwa, niezmiernie krwawa, jednakże kronikarze, przypisujący zwycięztwo Niemcom, liczą poległych Litwinów tylko pięćset; wieleby zaś tamci utracili, zamilczają; łupy nawet nie były odjęte całkowicie, prócz znacznéj liczby jeńców, których Łotwacy potrafili w czasie bitwy na wolność wydobydź (1). Nigdy, powiada kronikarz o tém donoszący, nie zachodzili tak daleko przedtém Litwini, ani z taką śmiałością, ani tak rozlegle za-

(1) Alnpek: Reim. Chronik. S. 25, 26.

gonow swoich nie rozpościerali. Musieli bydź w tę porę Niemcy mocno osłabieni po bitwie stoczonej w Semigallii, w roku przeszłym; inaczejby waleczny Volkwin zapewne potrafił przeciąć to powodzenie rabownicze. Jakżeby inaczej przypuścić można tyle śmiałości, i tak dalekich nabiegow, prawie bezkarne popełnienie w kraju, rycerzów Mieczowych obronie powierzonym? Prowincye estońskie, Wik i Gerwia, leżały daleko na północ Pernawy, Sekala ku jeziorowi Pejpus, stamtąd niżej Dalina; rabownicy ku Dźwinie się zbliżyli; przeto niezmiernie znaczna była droga Litwinów i całej wyprawy prowadzenie, bardzo dobrze rozmyślone i wykonane. Alnpek wyraźnie Litwinom ją przypisuje i pod wodztwem Litewskiego Xiążęcia, nie ma więc żadnej wątpliwości, aby nie był Xiąże panujący, Ringold, tego zamachu dowódzcą.

841.

R. 1229 *śmierć Biskupa Alberta.*

Lecz w Inflanciech, rzeczy kłoniły się nie na najlepszą stronę: Biskup Albert założyciel niemieckiego bytu w tamecznym kraju, żyć przestał w roku 1229, zostawiwszy wiekopomne imię w dziejach północnej Europy. Rycerze nawet Mieczowi, którzy mu niemało zmartwień za życia przyczynili i w ostatnich latach dokuczyli niezmiernie, poczuli znaczenie straty tego rzadkiej czynności męża, w ustaleniu Inflant chrześciańskich. Osierocony kraj i zakon, wi-

dział swoje niekorzystne położenie, między potęgą duchowną, której stér w ręku następców Alberta pozostał, nieprzychylnych rycerzom, a przeważną siłą ludów sąsiednich, rozgniewanych na nich. Mieli wprawdzie na czele swojém Volkwina, szlachetnego i walecznego rycerza, lecz on, zdolnym nie był zapobiedz największemu złemu, tojest: zepsuciu obyczajow, pomiędzy Mieczowemi rycerzami zagnieżdżonemu: intrygi, rozwięzłość, opilstwo, życie leniwstwu poddane, kaziły to zaszczytne powołanie, i osłabiły jego sprężyny (1). Hamulec na to, gdy z śmiercią Biskupa Alberta wziął koniec, nie widział Volkwin środka pewniejszego uratowania od zguby zakonu swojego, nad połączenie się z Krzyżakami; musiał jednak znaleśdź mocny opor u swoich przeciw temu, który dopiéro śmierć jego na polu sławy i zbliżona ruina ostateczna Zakonu, do skutku przyprowadziły. Nim jednak do opowiadania o tém przystąpimy, zajmą nas rzeczy, z porządku lat dziejące się.

842.

W ciągu roku 1229, Litwini uczynili wycieczkę do Polski rabowniczą i gdy powracali z łupami, stanęli obozem w okolicach Brześcia. Xiąże Wołyński Włodzimierz, *R.1229,1230. Wyprawy wojenne Ringolda.*

(1) O zepsuciu tém obyczajow, obaczyć Voigta: B. II, S. 331.

podówczas będący w tém mieście, pomimo pokoju z nim trwającego i zapewnienia wodzów Litewskich, że nie mają żadnych przeciw niemu zamiarow nieprzyjacielskich, rozpoznawszy ich wojsko i bezpieczne obozowanie, zdradziecko wypadł z miasta, rzeź w obozie uczynił, resztę rozegnał i łupy odjął (1). Nie wiemy: czy się Xiąże Ryngold znajdował na tej wyprawie, to tylko pewna, że nie bawnie, zajmowały go rzeczy dziejące się na północy Litwy. Jego zamiary, dążące do połączenia w jedno ludów jednoplemiennych, radziły mu wpływać do rzeczy politycznych Kuronii i Semigallii, oraz Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, jakośmy już postrzegli wyżej, lecz chodziło mu takoż o ustalenie swojej władzy w Xięztwie Litewsko-Połockiém, gdzie rząd był na stopie Pskowa i Nowogrodu Wielkiego. Na ten koniec, w początku roku 1230, poszedł z wojskiem ku Dźwinie środkowej i musiał dokazać przyłączenia pod swoje rozkazy Połocka: gdyżby inaczej nie mógł ani tak daleko, ani z taką śmiałością posunąć się w głąb Rusi północnej; jak to uskutecznił w tymże samym roku w miesiącu Styczniu. Kroniki ruskie powiadają: że w tej właśnie porze, Litwini powojowali Łubno, Morewę i inne włoście w bliz-

(1) Wyjątek z Kroniki Wołyńskiej, przytoczony u Karamzina T. VII. Not str. 112.

kości jeziora Seligerskiego położone, należące do Nowogrodu-Wielkiego. Bitwa z pogonią przypadła, niekorzystna dla najezdników, ponieważ im jeńców odebrano (1).

843.

R. 1230. Połączenie się w jedno ludów Litewskich.

Zapewniają nas dziejopisowie, że Xiąże Ringold, jedynie mocą mądrości swojej, bez przymusu orężnego, połączył pod zwierzchniczą władzę swoję wszystkie ziemie Litewskie, małe xięztwa i udziały dziedzicznych królików, wyjąwszy Prussy i Inflanty (2). Rachuba chronologiczna, z krytyką obejrzana, oznacza ten ważny wypadek w dziejach Litewskich rokiem 1230 (3). Ten władacz potężny, wojownik szczęśliwy, biegły w polityce swego wieku, założył pierwszy trwałe posady potęgi narodu Litewskiego, dotąd zbyt mało znajomego oświeconej Europie. On trzymając się przykładu Rusi, widząc kolej wydarzeń tego państwa szczęśliwą pod jednym panem, nieszczęścia i upadek pod rozdzielonymi władcami, potrafił wyprowadzić z tych postrzeżeń korzystne rozporządzenia dla Litwy. Zjednał sobie wielkie znaczenie, utworzył siły wojenne, uorganizował porządki wewnętrzne, przyjąwszy tytuł Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Przeniosł

(1) Karamzin: T. III, str. 237. Nota 330.

(2) Kronika rękop. Litew. Bychow. str. 11. Stryjkowski: str. 242. Kojałowicz: P. I. p. 83.

(3) Braunschweig: Geschichte der Völker: S. 532.

swój pobyt z Kernowa do Nauenpille, czyli Nowogródka po rusku nazywanego, bardzo warownego za jego staraniem grodu (1). Nie zostało w kronikach zresztą nic więcej o tej szczęśliwej odmianie rządu w Litwie, cobyśmy powtórzyć mogli; lecz to, co wiemy, jest historycznie utwierdzoném.

844.

R. 1233 Napady, bitwa pod Użpolem.

Semigallowie wschodni, zostający pod rządami swego królika Westharda, należeli w tej porze takoż do spólnej ligi, będącej pod zwierzchnictwem Wielkiego Xiążęcia Ringolda: spełniali bowiem przedsięwzięcie, tyczące się interessu ogólnego. Rycerze Mieczowi wzmocnili warownię naddźwińską Aszerade, z której wypadali każdej zimy i przy upatrzonej zręczności, na burzenie krajow Litewskich, nie tylko Semigallii, ale odleglejszych nawet i zawsze wiadomemi drogami przez puszcze uchodzili pomyślnie na powrot. Szło przeto bardzo o zburzenie tej warowni. Zdarzyło się, że z początkiem roku 1233, krzyżownicy wydalili się z Inflant z Hrabią Arnstein, dowódzcą swoim, przez co siły zbrojne Niemców sparaliżowane zostały. Westhard, czatujący na Aszerade, korzystając z tego zda-

(1) W objaśnieniach geograficznych niżej będzie o tym grodzie wywod. Tom VII. dodatek IX.

rzenia wpadł za Dźwinę, ale znalazłszy warownię dobrze opatrzoną w obronę, przestać musiał na rabunku przyległych osad. Kiedy powracał z tej wyprawy, dowódzca zakonny w Aszeradzie, Markward Burbach, zebrawszy garstkę odważnego ludu, dogonił przy jedném noclegowisku, bezpiecznie rozłożonych Semigallów i sam pierwszy na nich uderzył: trafił na Westharda, grzejącego się przy ogniu: ten oręża nie mając czasu porwać, uchwycił w rękę drąg palący się i tak zręcznie napastnika swojego w twarz ugodził, że pomimo żelaza, osłaniającego policzki, wybił mu kilka zębów, sam dopadł konia, umknął i zamknął się w jakimś zameczku (1). Tym czasem Volkwin, Mistrz Mieczowników, chcąc ukrócić te napady, postanowił zadać klęskę głównym siłom Wielkiego Xiążęcia. Na ten cel zebrał swoje rycerstwo, Łotwaków i Estończyków nawróconych do chrześciaństwa, przeszedł Dźwinę, w miejscu blizkiém dzisiejszego Dynaburga i przez Semigalskie puszcze, raptownie ukazał się w Litwie. Prostym więc szlakiem dążył ku Wiłkomierzowi i Kiernowu; wojsko Litewskie, przecięż spotkało Niemców w okolicach wsi Alsen zwanej u Aln-

(1) Alnpek: S. 29. 30. datę odjazdu z Inflant Hrabiego Arnstein, z pewnością naznaczyć umieją badacze rzeczy Inflantskich, zgodnie z porządkiem opowiadań Alnpeka.

peka, zapewne dzisiejsze Użpole, na trakcie z Wiłkomierza do Dynaburga, prawie na pół drogi leżące. Tam przypadła bitwa, bardzo zawzięcie z obu stron popierana. Litwini dotrwali na placu, chociaż utracili swoich około 2,000 ludzi; i Niemców strata musiała bydź liczniejszą, gdyż nie odważyli się posuwać na przód, cofnęli się i za całą zdobycz nieco koni uprowadzili (1).

845.

R. 1234. Napad Litwinów na Russę.

Rok 1234-ty sprowadził zajście między Niemcami Inflantskimi, a Nowogrodem Wielkim. Całe rycerstwo tameczne, wyciągnęło do Estonii z Xiążęciem Jarosławem. To gdy doszło do wiadomości rabowników Litewskich, natychmiast tłumy ich wyruszyły do ziem podległych Nowogrodowi. Dopadły miasta Russy, które mocno przycisnęli, stamtąd zaś oddział znaczny wojska posłali pod Terżek. Kiedy prawie Russę mieli w ręku, mieszkańcy tameczni, postrzegłszy oddzielenie się nie małej liczby oblegających, nabrali serca. Ogińszczanie, czyli mieszkańcy słobod miejskich, hrieda, to-jest posługacze policyjni, xięża, kupcy zagraniczni i kto mógł nosić oręż, niespodzianie natarli na Litwinów i wyparowali z miejsc już zajętych.

(1) Ibidem S. 51.

Pobiwszy niektórych, sami cztérech tylko mężów stracili w tej potrzebie, między którymi poległ pop Petryło. Wówczas oblegający odwrócili się od miasta, zrabowali na przedmieściu monaster S. Spasa i cztéry mniszki zamordowali, sami cofnęli się w miejsce zwane Klin. Tymczasem doszła wieść, że Xiąże Jarosław powrócił z Estonii i ścigać najezdników przedsiębierze; udali się więc manowcami do odwrotu, który tak zręcznie wykonywali, że zaledwie sam Xiążę z konnicą swoją, przymuszony inne wojska i pociągi zostawić w tyle, nagonił uchodzących pod Dąbrową, wsią we włości Teropeckiej. Przyszło do bitwy, i ta wypadła na korzyść Litwinów, z rycerstwa Nowogrodzkiego poległo dziesięciu mężów, xiąże jakiś, Dietskoj przezwany, i innych cztérech znakomitych ludzi (1). Nie mniej w tej samej porze śmiałe i szczęśliwe napady cząstkowe na Inflanty były wykonywane, z dość częstém powtórzeniem (2), którym zaledwie Krzyżownicy, za pomocą Legata Wilhelma, zgromadzeni nad brzegami Dźwiny krążąc i samą świetnością postawy swej, oraz liczbą ludu znacznej, czyniąc wrażenie, koniec położyć zdołali (3).

---

(1) Karamzin: T. III, str. 244. Nota 343.
(2) Kojałowicz: P. I, p. 78. 79.
(3) Voigt: B. II. S. 328.

846.

R. 1234. Zawojowania na Rusi.

Zkądinąd nie mogły zamiary Litwinów na Inflanty bydź wielkiego znaczenia, ponieważ inne przedsięwzięcia, daleko ważniejsze, zajmowały uwagę Wielkiego Xiążęcia. On bowiem w tej samej porze podbijał Ruś Krewiczańską, przyległą granicom Litwy wschodnim i południowym. Przynajmniej wątpliwości rzecz nie ulega, że w roku 1234 Ruś, położona między Dzitwą i Pelasą z jednej, a Niemnem z drugiej strony, od ujścia Gawii do ujścia Kotry, już zaczęła należeć do Wielkiego Xięztwa Litewskiego, nie mniej Dejnow, Lida, Dąbrowna i po rzekę Żyżmę, jak dopiéro jest granica między powiatami Lidzkim i Oszmiańskim. Połowa też powiatu Oszmiańskiego, oprócz Krewa, w kierunku biegu rzeki Gawii, z południa na północ, ku przedziałom Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, dawniej jeszcze przyłączoną była do Neromy, jakośmy o tém wyżej namienili. To ściągnęło uwagę Xiążąt Ruskich, za poduszczeniem Dawida Łuckiego, od którego posiadłości to nowe zawojowanie, znaczny kawał kraju odtrąciło. Czując on krzywdę swoję, a nie będąc w stanie sam jeden mierzenia się z Ringoldem, starał się o sprzymierzeńców w bratnich Xiążętach, którym wyobrażał ich własne niebezpieczeństwo, od chciwego zaborow Xiążęcia Litewskiego.

847.

Tymczasem szczęk oręża Litewskiego, rozlegał się nad górnym Niemnem; *R. 1235. Bitwa pod Mohilną.*

to zasłyszawszy Xiążęta Ruscy, wyciągnęli w pole w roku 1235 (1), postanowiwszy spólnemi siłami, stanowczo uderzyć na Litwinów i przegnać, jak mówili: „pogan z krajow na chrześcianach zagarniętych." Na czele tej ligi byli Swiatosław Wsewołodowicz, brat rodzony Wielkiego Xiążęcia Ruskiego Jerzego, Lew Daniłowicz Wołyński, Dymitr Drucki (2) i Dawid Łucki Xiążęta, każdy przyprowadził liczne wojska z sobą, nadto posiłkowani byli przez jakiegoś wodza obcego narodu (3), zapewne Połowców, którzy w tej porze tułali się po Rusi południowej i pod protekcyą Xiążąt tamecznych, przebywać mogli. Wyprawa ta liczna bardzo, musiała dość czasu zająć, że Wielki Xiąże Ringold pośpiał ze swojej strony ścią-

(1) Rok ten podany przez Stebelskiego (Żywoty SS. Panien. T. I. str. 156), jest najprawdziwszy, ponieważ się z gadza z innych spółczesnych wypadkow czasem.

(2) Kto był ten Dymitr, u naszych kronikarzów spomniany? nie mogę wiedzieć należycie. Zapewne z linii Rościsława Mścisławicza, wnuka Monomacha. Albo może z linii Iziasława Połockiego: gdyż tych domow geneologia, jest jeszcze nie dobrze wyświecona.

(3) Kronikarze prowadzą Tatarów w pomocy Xiążętom Ruskim, lecz Tatary jeszcze nie byli wtedy na Rusi. Może Terki, Berendzieje, Czarnokłobuki, a najpewniej Połowcy, wzięci za Tatarów zostali.

gnąć wojsko i wystąpić na jej spotkanie; lecz nie mógł mieć sił odpowiednich nieprzyjaciół swoich liczbie, jak z obejrzeń miejsca bitwy i okoliczności innych wnosić wypada. Zeszły się wojska nad prawym brzegiem rzeki Niemna; Litwini stali na miejscu i byli stroną odporną, takie położenie obrawszy między Dzitwą, wpadającą do tamtej, że z nierównie mniejszą liczbą mogli się opierać, kilkakroć przemagającemu w siłach nieprzyjacielowi. Rusini attakowali. Bitwa zawzięta i mordercza, trwała od rana do nocy. Litwini otrzymali zwycięztwo, w zupełném tego wyrazu znaczeniu: konie, sprzęty, zaprzęgi, oboz wojska pokonanego, dostały się w ręce zwycięzców (1), których ogromne siły rozbiły się o to stanowisko, mądrze wybrane i walecznie utrzymywane, aż do czasu, kiedy wystąpić potrzeba było na przód dla dokonania gotowego zwycięztwa. Kurhany dotąd istniejące, pamiątki mogił rozległych i wieś Mohilna, oraz podania miejscowe, przypominają poźnej potomności wielkiego zwycięztwa pamiątkę, chociaż nie mamy wiadomości o liczbie poległych wojowników (2). Xiążęta Ruscy, nie wszyscy pobici

(1) Kron. ręk. Litew. Bych. str. 11, 12. Stryjkowski: str. 242. Kojałowicz P. I, p. 85 sequ.

(2) Justyn Narbutt: krótki rys pierwiastkow narodu Litewskiego. Grodno 1820, 12-mo stronica 10. Zabytek śpiewu gminnego, odnoszący się podobno do tej okoliczności, w dodatku XIX.

zostali, jak chce Stryjkowski, ponieważ prócz Dymitra i Dawida, dwóch innych wyżey wymienionych, znajdujemy długo jeszcze na scenie historycznej. Nie możemy takoż nic pewnego powiedzieć o skutkach tej bitwy, dla braku źródeł; zdaje się, że utrwalenie zawładania wymienioną wyżej częścią Rusi, główniejszym z nich było.

848.

R. 1235 Przyłączenie Xięztwa Połockiego do Litwy.

Zapewne o tej samej porze zaszły jakieś rokosze przeciwko władzy Wielkiego Xiążęcia w Połocku: albowiem w ślad za zwycięztwem pod Mohilną, udały się zastępy Litewskie ku północy, i Xięztwo Połockie, władane przez Xiążąt, ze krwi Litewskiej pochodzących, wcielone zostało do Litwy, czyli ściślejszemi z nią związkami połączone (1).

849.

R. 1236 Wojna z Niemcami.

Te Litewskie powodzenia przestraszyły Niemców Inflantskich. Poczęli oni rozgłaszać po całém Chrześciaństwie wzrost potęgi pogan i blizkie nieszczęście chrześcian; sam Papież nie mało troskliwości o losie ich okazał: polecił pośpiesznie zgromadzać wojowników pod chorągwie krzyża, ciągnąć mające na ratunek Inflant. Legat Wilhelm, niespracowanie działał; skutkiem czego było, że w końcu lata roku 1236, ze-

(1) Stebelski T. I. str. 158.

brało się doborne rycerstwo chrześciańskie w okolicach Rygi. Hrabia Dannenberg, dowodził jednym znaczniejszym oddziałem, drugi był pod rozkazami znakomitego rycerza Teodoryka z Haseldorfu. Pskowianie i inni Ruscy rycerze osobny oddział składali. Mistrz Volkwin i Biskup Ryzki Mikołaj, ze swojej strony lud zbrojny zgromadzili, ile tylko mieć mogli zdolnego do boju; stanęło wojsko tak liczne, jakiego jeszcze chrześcianie nad brzegami Dźwiny nie mieli. Z taką potęgą postanowiono raz nazawsze skruszyć panowanie Ringolda i całą Litwę z jej podległemi ziemiami, albo w pustynię zamienić, albo zmusić do przyjęcia wiary i jarzma panowania Niemieckiego. Volkwin był dowódzcą tej ogromnej potęgi. Przeszedłszy Dźwinę, zaczęto drogę torować przez niegościnne puszcze Semigallii. Tysiączne przeszkody, które dzikie przyrodzenie nastręczało, nie zatrzymały, ani uchyliły na krok z drogi prosto wiodącej do Kernowa. Przeprawili się przez rzekę Niemenek czyli Memelę, między dzisiejszemi Radziwiliszkami i Szenbergiem, wtargnęli w ludniejszą krainę Litwy, gdzie szeroko spustoszenia rozpościerali. Iście było w kierunku rzeki Oposzczy, której bagniste koryto, lewe skrzydło wojska osłaniało, droga szła prawie prosto z północy na południe. Ringold, któremu nie tajne były zamiary chrześcian, miał się dobrze na ostróżności: wojska jego ściągały się ze wszystkich

stron ziemi Litewskiej, wodzowie śpieszyli połączyć oddziały swoje, za prawym brzegiem Wilii. Wielki Xiąże pilnował z daleka kierunku iścia nieprzyjaciół i zaledwie wyrozumiał zamiar ich dążenia prosto do Kernowa, postanowił ich oczekiwać w położeniu korzystném dla siebie, które tak mądrze obmyślił, że nie mógł bydź w żaden sposob inaczej attakowanym, jak tylko z przodu. Rozłożył się obozem nad rzeką Ławenną, z prawego jej brzegu, między dzisiejszemi mieścinami Tyłtagoła i Korsakiszki, tak, że prawe swe skrzydło opierał o rzeczułkę z jeziora wypływającą, zwaną wówczas Kamenka, która musiała bydź dawniej bardzo trudną do przebycia; lewe skrzydło, pod Korsakiszkami osłonione było, zagięciem koryta Ławenny, która i tył zabezpieczała (1). W tém położeniu, bardzo podobném do tego, jakie miał pod Mogilną, śmiało Ringolt mógł oczekiwać nieprzyjaciela, zapewne daleko liczniejsze wojsko mającego.

(1) Uproszony odemnie postrzegacz tego miejsca, udzielił mi opisanie jego położenia, z postrzeżeniami, jakie w wieku XIII mieć mogło odmiany. Według niego rzeczułka, z jeziora wypływająca, nazywała się Kamenka, a jezioro Kamień; że ona dawniej bydź musiała prawie do ujścia przedłużeniem jeziora, które się ma nazywać potamecznemu Tyłta; że wieś Tyłtagoła, znaczy koniec Tyłty; że naostatek Tyłta znaczy *kamień, skała.* W dziejopisach, z których poczerpnęliśmy do tego wypadku wiadomości, miejsce bitwy nie jest z pewnością oznaczone; wszelako Albert Stadeński, i za nim Arndt Liefl. Chron. T. II. S. 56. 57, naprowadzają znającego miejscowość badacza, na drogę prawdziwą.

850.

R. 1236. Wrześ. 22. Bitwa pod Kamieniem.

Zaledwie krzyżownicy wychodzić poczęli z lasow na poliste równiny, przed obozem Litewskim na północ rozciągające się, gdy postrzegli chorągwie rozwinięte i szyki do boju w gotowości ustawione. Była wtedy pierwsza godzina na dzień, w dniu Swiętego Maurycego, tojest: 22 Września roku 1236. Ten widok, jakby czarowną mocą, za jednym razem odjął wszelką odwagę wojsku chrześciańskiemu, które przez cały czas ciągnienia, nie miało żadnego oporu, żadnego prawie uzbrojonego Litwina nie widziało; szło już na pewny tryumf i spodziewało się na ciągłej biesiadzie kampanią ukończyć. Stanęły zastępy chrześcian, poczęto sprawować szyki, ustawiać w miejscach przyzwoitych oddziały pod chorągwiami. Mistrz Volkwin, ukazał się na koniu w świetnej zbroi, z pąsową kitą na szyszaku i zawołał: „Teraz, bracia, pora do walki, nasz honor chce tego; pobijemy niewiernych i z radością powrócimy do domu.“— „Dopomoż nam, o Swięty Maurycy!“ Odpowiedziało całe wojsko. Podniesiono chorągwie, zabrzmiały narzędzia muzyki wojennej, dano znak do natarcia. Litwini wzywali swojego boga wojny: „Kawas, Kawas, dopomoż nam.“ Odgłosowi temu, rżenie koni zdawało się wtórować i dobra wróżba była na ich stronę. Nim wojsko Krzyżowników poruszenia ro-

biło, wybiegli harcownicy z obustron, wkrótce zniknęły te gonitwy i grad strzał, posypał się na chrześcian, już do natarcia zbliżających się. Ścianami nacierano i ścianami dawano odpor. Ziemia zdawała się uginać pod stopami walczących; lecz Litwini, ani kroku z miejsca nie uczynili. Uderzenia były straszliwe i skutki ich tém okropniejsze dla nacierających, że się one rozbijały, jak o muru ścianę, i odrażone, musiały znosić pociski linii, której przełamać nie zdołały. Nigdzie słabego punktu, nigdzie opuszczonego stanowiska, nigdzie sposobu oskrzydlenia; najlepiej prowadzone natarcia, i najlepiej uzbrojone szeregi, powodzenia zarówno z innemi nie miały. To widząc Volkwin i spójrzawszy na chylące się słońce już ku zachodowi, przywołuje, na hasło Swiętego Męczennika Maurycego, do siebie najdobrańszy zastęp rycerzy Mieczowych i Krzyżowników; chorągiew zakonu powiewa przy boku jego; on rzuca się z tymi towarzyszami na środek szyku Litwinów, aby otworzyć koniecznie przerwę, w którą wpaśdź był powinien inny oddział rycerstwa, na prawo i na lewo pocisnąć linią, celem przywiedzenia jej w nieporządek, ułatwiający pomyślność nowemu natarciu powszechnemu. Lecz Volkwin i czterdzieści ośm rycerzy, boki jego otaczających, śmierć znajdują pod razami maczug Litewskich; chorągiew święta upada i drugi zastęp tuż za pierwszym uderzający, od-

partym podobnież w okamgnieniu zostaje. Zachwiało się całe wojsko chrześcian, w tyle jego podejmująca się kurzawa, ucieczkę znamionować poczyna. W tej chwili postać się bitwy odmienia: Litwini ruszają na przód, jazda ich poczyna oskrzydlać wojsko chrześciańskie i rzeź od ich natarcia powstaje okropna. Hrabia Dannenberg, Teodoryk z Hasseldorfu i wiele innych dowódzców, śmiercią walecznych polegli. Całe wojsko chrześcian, usławszy trupami swojemi pole walki, pierzcha w rozprzężeniu. Litwini, jakby niezmordowani, długim oporem, rzezią na polu walki, zawzięcie gonią uciekających; oręże ich tępieją, albo się druzgoczą, stal dotrzymać nie mogła dłużej, a waleczność i zapał wojowniczy ich nie opuściły: drzewa z pniow wyrywali, chwytali suche osęki i temi gromili nieprzyjaciół swoich, dopóki ich wystarczyło przed nimi; ani lasy, ani bezdroża, ani noc, nie zatrzymywały okrótnej pogoni. Wcale też niewielka liczba chrześcian, dostać się potrafiła za Dźwinę, szczególniejszém szczęściem ocalonych (1).

---

(1) Alnpek: S. 32. Hermann Corner p. 830. Ordens Chron. ap. Matth. p. 707. Cranzii Vandalia: Lib. VI. c. 13. Łuk. Dawid. B. III. S. 6. on liczy poległych rycerzy Mieczowych 60. Kojałowicz: P. I. p. 89. Karamzin: T. III. str. 244. Nota 344, świadczy o ruskich posiłkach. Voigt: B. II, S. 337. Przypis 2) przywodzi dowody następne o dacie tej bitwy:— Annal. Albiniani ap. Langenbeck. T. I. p. 208 podają wyraźnie rok 1236. *In Livonia strages peregrinorum mul-*

851.

Na odgłos tej klęski, przestrach i podziwienie po całej Europie się rozdało: północni chrześcianie w największej byli obawie; żołnierze Ringolda, olbrzymami im się zdawali, bitwy pod Mogilną i Kamieniem, uwieńczyły najwyższą sławą Litwinów, którzy dowiedli, że tylko potrzebowali wodza dobrego i mądrego Monarchy na czele swojém, aby przekonali Europę, że byli narodem niepoślednim w jej północnych stronach; że mieli ukształcenie towarzyskie, które dozwala narody prowadzić do sławy i pomyślności. Bardziej przekonali jeszcze o swojém umiarkowaniu i znajomości polityki, kiedy po takich zwycięztwach, przy tak pomyślnej okoliczności, wstrzymali się zaraz od napadow na kraje sąsiednie. Cóżby ich bowiem wstrzymało od zniszczenia Inflant, do tyla poniżonych po bitwie pod Kamieniem? albo gdy-

---

ta circa festum Mauritii. Autor ten pisał w roku 1265, w tych stronach Niemiec, skąd najwięcej Krzyżowników było. Toż samo Albertus Stadensis. Lecz Bulla papiezka ap. Rajnold. An. 1257, Nro 64, pod dniem 14 Maja, o tej bitwie mówi: że zakon rycerzy Inflantskich *casum lugubrem in occasu Magistri et quinquaginta fratrum eiusdem militiae ac peregrinorum, paganorum saeviente perfidia noviter pertulerunt.* Nie pisałby w 1257 *noviter*, gdyby nie zaszła bitwa w roku przeszłym w jesieni, tojest: przed siedmią miesiącami. Dzień S. Maurycego wymienia Chronica Canonici Sambiensis temi słowy: *fuit magna expeditio in Littovia in die Mauritii.*

by na polskie kraje uderzyć zamyślili, gdzie podzieleni na drobne posiadłości Xiążęta, w niezgodzie pomiędzy sobą, bez praw, bez rządu stałego, bez skarbow, jeden po drugim nastręczali się do zwalczenia? Rossya, w opłakaném położeniu, z przyczyn tychże samych, gorzej nie równie, bo dawniej wkorzenionych, wystawiała gotową zdobycz, mocnemu nieprzyjacielowi, jak to wraz obaczymy. Jednakże w mądrości Ringolda, inne zamiary ułożone były. Nie szukał on zdobyczy: bo panował nad obszerném państwem, które potrzebowało tylko ulepszeń, w porządkach wewnętrznych i zabezpieczeń zewnętrznych, aby się stało prędko wielkiém. Następność przekonała, o dobroci tych przedsięwzięć.

852.

R. 1237, 1238 Napad Tatarów na Rossyą.

Tymczasem Czyngishan, podbiwszy potężne państwo Tangutu, powrócił w stepy północnej ojczyzny swojej i tam życie zakończył, w roku 1227; syn jego i następca Oktaj, dokończywszy podbicia Chin i państwa Niuczów, przypomniał sobie zamiary ojca, przeciw Europie powzięte i przerwane wojną azyatycką; na ten koniec, wyprawił krewnego swojego, nazywającego się Baty, z wojskiem 300,000 ludzi wynoszącém, na podbicie świata zachodniego. Tłumy Mogołów, które ukazały się za prawym brzegiem Wołgi, zdają się mnogością swoją zadziwiać wyo-

brażenie badacza dziejow; lecz one były bardzo niewielką cząstką ludów, podlegających temu narodowi, same Chiny, niezmiernie ludne, mogły z największą łatwością, miliony ludzi dostarczać; zlanie się Tatarów z Mogołami, wzniosło w nich ducha koczowniczo-zbojeckiego; wodzowie byli z powołania rozbojnikami. W ostatnich miesiącach roku 1229, Baty ukazał się w krajach ludów, lewy brzeg Wołgi środkowej zamieszkujących. Powoli przecięż czynił postępy, zapewne oglądając się na liczne narody, w Syberyi południowo-zachodniej osiadłe, których wylew, mógłby mu z tyłu działanie wojenne utworzyć i przeciąć związki z hordą ojczystą; pilnie przeto rozpoznawał na wszystkie strony, i kiedy widział tył bezpiecznym, badał o krajach, za prawym brzegiem Wołgi położonych. Dopiero w roku 1237, w porze jesiennej przysunął się do Wołgi, zniszczył Bulgarów i miasto ich główne Bulgar w perzynę obrócił. Nad lewym brzegiem Wołgi, postawiwszy mocną nogę, raptem przeprawił się na prawy jej brzeg i wszedł do ziemi Xięztwa Razańskiego. Xiążęta Ruscy, w rozdwojeniu swych widoków, nieufni między sobą, jednakże zgromadzili się do obozu; wtedy pokazało się przed nimi dziwaczne poselstwo od Tatarów: Sybilla, stara wieszczka, w towarzystwie dwóch kapłanów pogańskich, w stroju najdziwaczniejszym, stanęła w obozie ruskim, zapo-

wiadając przeznaczenie Nieba, które poddało całą Rossyą pod władzę Batego; z tego przeto powodu, oznajmiła Xiążętom, że mają niezwłocznie przyjąć poddaństwo, z obowiązkiem płacenia Hanowi dziesiątej części dochodow, albo wojny i zniszczenia spodziewać się powinni. Xiążęta, z pogardą odrzucili to przełożenie. Wisiała burza nad państwem Rossyyskiém. Bulgarowie musieli uwiadomić o potędze Tatarów, która już się wylała na ziemie Ruskie. Rozsądniejsi doradzali spólną ligę utworzyć i wezwać wszystkich władaczów poudzielnych z całej Rusi, aby na pierwszym wstępie, postawić stanowcze zapory; jakoż Xiążęta poddali się rozkazom Jerzego Xiążęcia Włodzimierskiego, do którego tytuł Wielkiego Xiążęcia należał. Lecz ten Xiąże, niepojętém jakiémś nieszczęściem, ani rady dobrej, ani rozsądku nie przypuścił do głowy swojej: odosobnił się z siłami swojemi i każdy z Xiążąt pozostał przy własnej obronie. Tuż i nawała nieprzyjaciół nasunęła się, w różne strony udająca zmierzanie; każdy przeto z Xiążąt bliższych wschodu, miał poosobno do czynienia; ich opor był bezsilny przeciw natarczywości najezdników, niedbających o liczbę ofiar własnych, niepoliczone mających zgraje ludów i niepoliczone mogących odbierać zasiłki zza Wołgi. Ginęły wojska ruskie, w otwartych bitwach cząstkowych, padały warowne grody, bohatérowie chrześciańscy krwią swo-

ją oblewali ich ruiny; wywrócone świątynie Boga prawdziwego, pomordowani kapłani u ołtarzy, Xiążęta najwaleczniejsi, śmierć na polu sławy znaleźli. Rzeź nad ludem bezbronnym popełniana, wszelkie wyobrażenie przechodziła. Czy się gdzie broniono, czy z godłem pokoju i uległości przyjmowano barbarzyńców, jeden los był przeznaczeniem dla wszystkich; śmierć i zniszczenie hasłem. Od wschodu na zachodo-północ, szła lawa zniszczenia: Rossya krwią zlana, już nie myśliła o obronie, Baty posuwał się ku Nowogrodowi Wielkiemu; roku 1238 Marca 5 wzięty był Torżek, Tatarzy szli na jezioro Seligerskie, już tylko sto wiorst pozostawało do przebycia, już ściany wielkiego miasta, oblane były łzami matek, kiedy Bóg wejrzeć raczył na ich rzewne płacze, i Baty, jednym razem, dał rozkaz do odwrotu: poszedł bawić się dobywaniem Kozielska, w którym zawarł się małoletni Xiąże tameczny Bazyli, z rodziny Czernihowskiej. Tam znalazł opor, wyobrażenie jego przewyższający: nie szczędząc, jak zwykle swoich, kazał dobydź koniecznie mieścinę małą, lecz bronioną przez lud zrozpaczony; jakoż Tatarow legło pod Kozielskiem nierównie więcej, niżeli pod jakimbądź innym grodem. Rzeź też za dobyciem była najokropniejsza: Xiąże Bazyli, powiadają dzieje, utonął we krwi obrońców swoich. Jednakże Baty poszedł w kraj Połowców, czyli w stepy,

leżące między Donem a Wołgą. Rossya za lewym brzegiem Dniepru cała uległa jego prawom.

853.

R. 1239. *Utrata Smoleńska.* Ten skrócony rys nieszczęść Rossyi wystawiwszy, dla zrozumienia rzeczy dalej opowiadać się mających, wrócimy się do dziejow, interessujących bliżej nasz przedmiot. Ringold, miał dwóch synów: Erdźwiłłę, Igiumis, to-jest: Zdobywca przezwanego i Mendoga (1). Ci zapewne mieli dość zręczności poznania sztuki wojowniczej i drogi prowadzącej ojczyznę do jej dobra prawdziwego. Pierwszy zasłużył na imie wielkiego wojownika; drugi pamięć zostawił w dziejach, przygodami i nieszczęściem słynną. Erdźwiłł za życia ojca, musiał bydź stróżem granic państwa, od strony wschodu i północy; jego zawojowaniem

(1) Zarzucono mnie, że piszę Mendog i tak wyczytuję na monecie runy (Wizerunki: rok 1835 Część XII. str. 102, 103). Winienem nasamprzód powiedzieć, że znak runiczny na monecie, brać się może za każdą samogłoskę, co jest rzeczą dla znawców niepotrzebującą wykładu. Moneta w zbiorze oim się znajduje. Co do nazwania Mendoga, to po litewsku właściwie bydź musiało Mendaug, co znaczy miesiąc długi. Że zaś w dyplomatach znajdujemy Mindowe, to pochodzi z wymawiania, gdyż *Menas*, miesiąc, wymawiać się mogło jak Mynas, w łacińskiém pismie *Minas*; *Daug* brzmi jak dowg; twarde *g*, w imionach własnych często się opuszcza i zamienia na miękkie zakończenie, ztąd *dowe* zamiast *dowg* Piszę Mendog dla tego, że to jest wysłowienie zwyczajniejsze w polskim języku, i w wielu nawet spółczesnych łacińskich pismach, toż samo znajduję. Nadgrobek nawet, tak samo wyraża. (Pisma niniejszego T. I. str. 375).

pierwszém, była Ruś Biała, czyli Krewiczańska, Połock, Witebsk, Orsza, Smoleńsk. Około roku 1239, był on namiestnikiem ojca swojego, w tém ostatniém mieście, kiedy Jarosław Wsewołodowicz objął Wielkoxiążęcą dostojność w Rossyi, po śmierci męczeńskiej od Tatarow Jerzego. Chociaż zaś Ruś, hołdowała tym barbarzyńcom, Smoleńsk z Siewierzem, jako pod opieką Litewską będące, wcale nienależały do składki haraczow, pobieranych dla Batego. Zdało się Wielkiemu Xiążęciu Jarosławowi, bydź rzeczą potrzebną, zawładanie tém miastem, czy to przez zazdrość jego niepodległości, spólnemu tyranowi Rusi, czy przez chęć przypodobania się jemu, czy, jak najbliżej wnosić wypada, przez własny interes i prostej zdobyczy żądzę; może w końcu z nakazu Batego. Cokolwiek bądź, Jarosław tak się zręcznie uwinął, za pomocą trzech bojarów Smoleńskich z familii Wojnów (1), że, nim Erdźwiłł potrafił ściągnąć posiłki, miasto zostało ubieżoném i sam się w niewolę dostał (2), z której zapewne drogą okupu się uwolnił.

854.

W tej samej porze Rościsław Michałowicz, przez ojca swojego na Xięztwie

R. 1239 Wojna z Rościsławem.

(1) Niesiecki: Korona Polska T. IV. str. 599.

(2) Karamzin: T. IV. str. 4. Nota 2. Chociaż Kroniki ruskie drukiem ogłoszone, były źródłami do pisma niniejszego, jednakże w przytoczeniach, trzymam się Karamzina, którego krytyce zaufać można.

Halickiém osadzony, chcąc odzyskać kraje Rusi, na południu Litwy zabrane, zgromadził liczne wojsko, połączył się z Turowskiemi i Luckiemi zastępami i ponowił wyprawę na brzegi Niemna. Ona nie musiała pomyślnie wypaśdź dla Rusinów, ponieważ ich kronikarze, zaledwie o niej spominają i to tylko dla tego, aby uwiadomić o utraceniu Halicza przez Rościsława, kiedy poszedł na wyprawę przeciw Litwie; Daniel Xiąże Wołynia, wydarł mu to miasto z Xięztwem, z przyczyny dobrowolnego poddania się obywatelów. Wszystkie zaś szczegóły, jakkolwiek nawiasowe u tych kronikarzów, każą domyślać się o wielkiej wyprawie, a skutki jej, nieznaczne zapewniają niepowodzenie.

855.

R. 1240. *Smierć Ringolda.* Wkrótce po tym wypadku, Wielki Xiąże Ringold, żyć przestał, zostawując państwo swoje dwóm synom, którzy się niém podzielili, nie przyjmując żaden tytułu Wielkiego Xiążęcia, dla równości władzy. Erdźwiłł panował w Litwie nadwilejskiej i mieszkał w Nauenpille, tojest: Nowogródku Litewskim. Mendog władał Peluzyą i Ruskiemi krajami. Mimo tego jednak podziału, zgoda zupełna między nimi była i wzajemna pomoc w potrzebie; zdaje się, że starszy więcej się wojskowością zajmował, a młodszy porządkami cywilnemi.

856.

Połączyły się interessa polityczne Xiąząt Litewskich, z interessami Daniela Xiążęcia Wołyńskiego. On posiadł Xięztwo Halickie, odjęte, jakośmy mówili, domowi Xiążąt Czernihowskich, dawnych Litwy nieprzyjaciół; spólnym więc było interessem, uzbroić się przeciw tym ostatnim; nie mógł przeto, ani Daniel, ani Xiążęta Litewscy, lepiej zabezpieczyć się od nich, jak zawarciem stałego przymierza między sobą, zwłaszcza, gdy się dowiedział, że Polacy przeciw niemu podburzają Jadźwingów i Litwę. Z drugiej strony, będąc obojętnym widzem nieszczęść Rossyi, pod Tatarami zostającej, mógł w końcu przewidywać, że chęć dalsza zaborow, albo zazdrość Xiążąt Ruskich, sprowadzić może kiedyż tedyż burzę i na jego kraje. W każdym przeto względzie, zbliżenie się przyjacielskie z Litwą, bardzo było w tej porze pożądane dla Daniela. Kronikarze rusey, chociaż mylnie co do chronologii, lecz wiedzą dość szczegółow w tej mierze: mówią oni, że wszystkie ziemie państwa Litewskiego, wysłały swoich królików, na zjazd jakowyś, który stanowił o przymierzu wiecznego pokoju z Danielem. Był to sejm Litewski, powszechnie znajomy w Narodzie. Lecz kiedy chcą imiona tych osób wymienić, bardzo niedokładnie wyrażają się, jak zazwyczaj cudzoziemcy, wypisać zaledwie umiejący

R. 1240. Przymierze z Danielem Xiążęciem Halickim.

brzmienie własnego języka (1). Przymierze doszło do skutku i potwierdzone było świadectwami Erdźwiłła, Mendoga i przedniejszych panów, tak Żmójdzkich, jako też Litewskich. Dla większego zaś dowodu przyjaźni, Daniel poślubił sobie za żonę, siostrę Xiążąt Litewskich, nieznajomego nam imienia (2).

857.

R. 1240. Zburzenie Kijowa przez Batego.

Przewidywania, o zbliżeniu się Tatarów do Rusi południowej i Litwy, ziściły się dość prędko: Baty, z ogromném

(1) Oto jest wyjątek z Kroniki Wołyńskiej: u Karamzina T. III, Nota 190 str. 107. „*Biachu że imena kniazej. Se starszyj Zywinbud, Dowiat, Dowsprunik brat jeho. Midoh brat Dowiałow Welikait, a Żemojtskij Kniaź Erdiwiłł, Wikind Aruskowicz, Kintibud, Wnibud, Butowił, Wiżeiw i syn eho Wiszli Kitejnij, Plikosow Asebulewicz i Wiszymut, jehoże ubi Mindoh i żenu jeho pojał i bratiu jeho pobił Ediwiła Sprudiejka, a se Kniazi iz Litwy: Judki Pukyik, Bikszi, Likiejk. Wsi mir dasza Kniaziu Danile i Wasilku.* Rzecz widoczna, że kronikarz wziął z dyplomatu, w którym na wstępie wspomnieni byli przodkowie Xiążąt panujących, Zywibund, Dowszprung, Mingajło, Dawiałą nazwany mylnie. Coby zaś znaczyło, że Mendoga robi bratem Dawiały Welikajła, osoby zupełnie zkądinąd nieznajomej, zgadnąć trudno, zapewne to jakieś tytuły Mendoga źle wypisane. Że Erdźwiłł miał Żmójdź pod sobą, nie potrzeba objaśnień. Dalej następują imiona Królików Żmójdzkich i Litewskich. Na końcu bajka o Mendogu. Widać przeto, że na czele traktujących, czyli raczej potwierdzających dyploma osób, byli Erdźwiłł i Mendog. cf. Karamzin: T. III. str. 166.

(2) Karamzin: T. IV. str. 73.

wojskiem, w lecie roku 1240, przeszedł Dniepr i przycisnął Kijow oblężeniem; miasto się broniło, zostawione własnej mocy, opor trwał długo, lecz tém bardziej rozjątrzeni barbarzyńcy, zawzięcie szturmując, dobyli w ostatku. Wtenczas rzezi, okrucieństw i zniszczenia ostatecznego, doznało to miasto. Lud się bronił wewnątrz miasta, świątynie i gmachy wielkie zatarasowawszy. Tatarzy nie mogąc dobydź, zawalali sklepieniami i ścianami całemi, nieszczęśliwych Kijowian. Runęło miasto wielkie, odbudowane z całą ozdobą, po dawniejszych upadkach, lecz runęło nie nazawsze, jak powiedział Karamzin: dziś bowiem niepłonne widzimy nadzieje nowego wzrostu, tej matki oświecenia Sławian. Po tym wypadku, przestrach, jaki ogarnął południową Ruś, musiał bydź niezmiernie wielki, kiedy Xiążęta i bojarowie przedniejsi, zrozpaczywszy o ratunku ojczyzny, szukali schronienia w Węgrzech, Polszcze i zapewne w Litwie. Baty pod Kijowem, dwa oddziały zrobił z wojska swojego: jeden wysłał na Wołyń, drugi do Rusi Czerwonej. Zburzono najwarowniejsze grody: Ładyżyn, Włodzimierz, Halicz, Kamieniec, Brześć, Mielnik, Drohiczyn, jeden Krzemieniec potrafił się obronić. Zamyślał już Baty na Turow, Pińsk, Słonim, Wołkowysk i Grodno uderzyć, a ztamtąd zapewne do Litwy wkroczyć; lecz Bojarzyn Dymitr, były dowódzca w Kijowie, znajdujący się z wię-

źnia, poufalcem przy boku tego Attyli nowego, doradził mu z Halicza przebrać się przez góry Karpackie i najechać Węgry i tym sposobem odwrócił na chwilę powodź zniszczenia dalszego Rusi.

858.

R. 1240. Napady Litwinów na ziemie Nowogrodu.

Śród tylu nieszczęść, Rossyą ugniatających, mieszkańcy Nowogrodu Wielkiego, cudem Opatrzności od Tatarów zachowani, nie przestawali jednakże doznawać napadow od sąsiadów swoich: Niemcy inflantscy, Estończycy, Litwini, cząstkowemi najazdami opustoszali bogate osady Rzeczypospolitej, nie miała bowiem ona wodza. Te nieszczęścia, zmusiły udać się znowu pod opiekę Alexandra, Newskim nazwanego; chociaż to czynili z niewielką chęcią, albowiem znali umysł jego, mało przychylny porządkom gminowładnym. Przybycie tego Xiążęcia w roku 1241 do Nowogrodu i zwycięzkie kroki jego przeciw Niemcom, zatrzymały przedsięwzięcia rabownicze wodzów Litewskich.

859.

R. 1241. Opustoszenie ziem Ruskich.

Jednakże Baty, nie długo na ten raz pogościwszy na Rusi Czerwonej, jakośmy namienili wyżej, lubo sam poszedł do Węgier, wyprawił dwóch wodzów swojego wojska, Bajdara i Kajdana (1), probować szczęścia w Pol-

(1) Zdaje się, że od imienia tego barbarzyńca, poszło nazwanie więzow żelaznych, Kajdany zwanych.

szcze. Nim się oni jednak posunęli ku Wiśle, zapewne w celu zabezpieczenia sobie tyłu, raptownie od Drohiczyna i Mielnika, odwrócili się na północ. Kajdan opustoszył Grodno, Nowogródek, Słonim; inny oddział Łuck i Pińsk w perzynę obrócił. Ostatni, Xiąże udzielny Grodzieński, ze krwi Sławiańskiej, Jerzy Hlebowicz, poległ w obronie ojczyzny. Cały kraj, między Bugiem i granicą Litewską, zburzony został przez Kajdana, w końcu roku 1240 i na początku 1241. Dopiero, za nadejściem pory ciepłej, ten wódz połączył się przez Brześć z Bajdarem i zaczęli działać przeciw Polszcze (1).

860.

R. 1241. Zawojowania Erdźwiłła na Rusi.

Widząc Xiążęta Litewscy, opustoszenie przez Tatarów i opuszczenie przez panów naturalnych ziem Ruskich, sąsiednich państwu swojemu, gdy zapewne niemała liczba ich mieszkańców szukała schronienia w Litwie, którzy po ominionym przestrachu, gdy wrócili do siebie, bydź mogli przewodnikami do zawłaszczenia tych ziem. Dla tegoż, jeżeli w tej opoce postrzegamy Erdźwiłłę, zagartującego ziemie między Niemnem i Bugiem położone, łatwo dorozumiewamy się, że nie wiele musiał mieć trudności. Tatarzy, poszli za Wisłę i aż w Szlązku się oparli. Xiążęta Rusi południowej, poopuszczali swo-

(1) Naruszewicz: T. IV. str. 3o3.

je siedliska i lud wcale nie musiał wiedzieć, gdzie się obracają; garnął się przeto pod opiekę sąsiedniego narodu, mogącego od Tatarów osłonić. Łatwo przeto zgodzić się na zdanie można, że Rusini, sami się poddawali Erdźwille, aby tylko Baskaków tatarskich pozbydź się władzy. Xiążęta przeto Litewscy, podniosłszy z gruzow Nowogródek, Słonim, Brześć, Wołkowysk, Grodno, swojemi załogami osadzili, i cały kraj, od tych miast zależący, przyłączyli do Litwy. Erdźwiłł, zamieszkał nawet w Nowogródku, zapewne dla bliższego dopilnowania bezpieczeństwa nowego zaboru, po innych zaś miastach, namiestników z ramienia swojego poosadzał (1).

861.

R. 1242. Wojna z Tatarami, śmierć Erdźwiłła.

Jakkolwiek łatwo przyszło zagarnięcie krajow Ruskich, jednakże to wiele bardzo kosztowało Litwie. Zaledwie Baskaki tatarscy, wypędzeni z tych krajow, rozniesli po koczowiskach swoich, wieść o śmiałości Litewskiego Xiążęcia, już nowe zastępy Tatarów

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 6 i inne. Stryjkowski: str. 275. Pierwsza bardzo niedostatecznie pojaśnia to miejsce historyi Litewskiej, dla braku w autografie, dawno będącego. Drugi, starając się to nadgrodzić z innych źródeł, cząstkowo zebranych, nie mając przewodniej chronologii, ani krytyki, wpada w nieźmierną plątaninę i sprzeczności. Co do nas, staramy się rozplątać to zamatwanie za pomocą porządku lat, dziejow sąsiednich krajow i pamiątek miejscowych.

przez Wołyń dążyły na ukaranie tego przedsięwzięcia. Prowadził je Szejbak, brat Batego. Litwini cofnęli się z Brześcia i Wołkowyska, dla wzmocnienia Słonima, przeciw któremu Tatarzy, po wzięciu i zniszczeniu Nowogródka, z całą potęgą dążyli. Jednakże i tam nie mogli się utrzymać, sami spalili zamek drewniany i poszli ku Grodnu; za lewym brzegiem Niemna, przyszło do bitwy, w okolicach Łumny, w której Litwini ponieśli klęskę, i już prosto ku granicom Litwy właściwej dążyć przymuszeni byli. Tymczasem Xiąże Żmójdzki Erdźwiłł, szedł z nowemi wojskami na wsparcie działań nad brzegami Niemna; lecz Tatarzy ścigali uchodzących zpod Łumny, tak, że danie im pomocy najgwałtowniejszą rzeczą było. Jakoż Erdźwiłł potrafił połączyć się z tém wojskiem, partém ku Dzitwie i Pelasie rzekom, sam idąc od Grodna. Bitwa wytoczyła się w dzisiejszym Lidzkim powiecie, na równinach, przy miejscu dotąd nazywającém się Szejbakpole (1). W tej bitwie, Tatarzy na głowę zostali pokonani, utraciwszy ludu swojego wielkie mnóztwo. Szejbak cofnął się i był ścigany przez Erdźwiłła: druga bitwa stoczoną została w okolicach Ratna, już na Wołyniu,

(1) Między Wasiliszkami i Ostryną, klasztor Franciszkanów, teraz zniesiony; majętność niegdyś Alexandrowicza, Koniuszego Litewskiego.

w której Litwini, lubo zwycięzcami byli, lecz ponieśli nieodżałowaną stratę, w osobie Xiążęcia Erdźwiłła, który od rany, w goleń zadanej strzałą zatrutą, niebawnie żyć przestał. Jednakże Tatarzy byli zupełnie z Rusi do Litwy przyłączonej wypędzeni, skarby Szejbaka zabrane i warowne grody, do stanu obrony należytej, przyprowadzone. „Pamięć podań starodawnych, powiada dawniejszy dziejopis, zachowała pamiątkę sławy Erdźwiłła, który był zdobywcą i zbawcą Rusi Litewskiej, i chociaż proch jego spoczywa w dalekiej nie ojczystej stronie, nie mniej wdzięczny Rusin, swoim zwyczajem śpiewa pieśń, czyny jego i klęski Szejbaka przypominającą (1).'' Następnie Litwini, a-

(1) Materyałem do tego paragrafu, miałem rękopisny wyjątek z jakiejś kroniki, znaleziony w zbiorze rękopismow Wiercińskiego, Komornika Powiatu Lidzkiego, zmarłego na końcu wieku przeszłego. Kopista nie wymienia, co to za kronika wojenna była, tak on ją nazywa. Rzecz jednak porządnie prowadzona i data się zgadza z tokiem dziejow. Podania miejscowe on sam, czy kronikarz, mógł sprawdzać, kurhany i mogiły liczne są dotąd w tamtém miejscu. Co się tycze Szejbaka, on musi bydź tym samym, o którym Jan Plan Karpin, poseł papiezki do Tatarów, roku 1246 namienia, pod nazwaniem Siban (Voyages par Bergeron T. I), był to istotnie brat Batego. Abulgazi (Histoire de Tartares p. 479) nazywa go Sejbani. Tatyszczew w swojej Historyi Ross. Szejban. Zkądinąd między Tatarami takie imie nie było dawniej obcém; w papierach wioszczyny mojej natrafiam na uroczysko gruntu, dawniejszej (w wieku XVI) osady Tatarów, Szejbakiszki, tojest: z litewska, Szejbaka wieś.

by zabezpieczyć swoję nową posiadłość od Tatarów; ciągle wojska swoje na Wołyń posyłali i tam często z nimi toczyli boje (1).

ROZDZIAŁ VI.

Panowanie Mendoga.

862.

R. 1242 Mendog, Wielki Xiąże Litewski.

Smierć brata starszego, otworzyła Mendogowi drogę do odziedziczenia całego państwa, które utworzył dzielny ich ojciec, a Erdźwiłł rozpostrzenił. Było albowiem zwyczajem w północnej Europie pod tę porę, że nie synowie po ojcach zasiadali trony, lecz bracia młodsi, po starszych dziedziczyli; tak postępowali Wielcy Xiążęta Ruscy, tak było i w Litwie. Skutkiem czego, synowie Erdźwiłła, nie należeli do podziału władzy najwyższej, w stopniu ojca swojego, lecz ta przechodziła na Mendoga. Dla tegoż, od roku 1242, widzimy go prawnie nazywającym się Wielkim Xiążęciem Litew-

(2) Plan Karpin świadczy o tych ciągłych walkach na Wołyniu Litwinów, to z Rusinami, to z Tatarami.

skim, Ruskim i Żmódzkim. Co mu zarzuca Kojałowicz na ruskich baśniach, u Stryjkowskiego napomkniętych, gruntując się, że przez chciwość władzy najwyższej, wytracił drobnych władaczów krajowych, tylko synowców zostawiwszy przy życiu i małych wydziałach, jest rzeczą w żaden sposob z prawdą niezgodną: *najprzód*, że władacze ci niewymienieni, a jednym z nich był Xiąże Litewsko-Zawilejski Swyntorog, przy życiu zostający i dłużej od samego Mendoga panujący; *powtóre*, że trudnoby on przywłaszczył sobie zaszczyt Wielkiego Xiążęcia, gdyby nie był w Kernowie przez panów zgromadzonych obrany, podniesiony i koronowany, czego mu nikt nie zaprzeczał. Nawet Kronika Litewska nie mówi o tém, ona powiada: „Panując Wielki Xiąże Mendog na Nowogródku i na wszystkich grodach, zaczął uciskać krewnych swoich i wyprawił synowców na wojowanie ziem ruskich (1).” Cała rzecz z tego wywiązuje się, w prostém rozumieniu biorąc, nie zaś ze strony złej, jak ruskie kroniki wzięły: może dla tego, że ten Xiąże poskromił nadużycia Xiążąt pokrewnych, zapewne wprowadzone w cza-

(1) *I panujuczy Welikomu Kniaziu Mindowhu na Nowohorodcy na Ruskich horodach, i naczał zbiwati plemie swoje* (to nie znaczy zabijać, ale uciskać) *i w toż leto izhna Mindowh synowca swojego Towtiwiłł.....*” Kronika rękop. Litew. Bych. str. 12.

sie wojny z Tatarami, w synowcach zaś mieć chciał obrońców granic i przymnożycielów posiadłości, nie spółrządców państwem.

863.

Zabezpieczenie granic.

Jakoż, w tej samej epoce, widzimy wszystkich trzech synów Erdźwiłła, na stanowiskach, odpowiadających wspomnionemu przeznaczeniu: Towciwiłł, miał Xięztwo Połockie, któremu przydany był zapewne do rady, niejakiś wojownik Wikont (1). Arwid, czyli Doumund, wschodnich strzegł granic państwa, mając udział na Orszy, zkąd powinien był mieć oko, na Czernihowskich i Smoleńskich Xiążąt Ruskich, którzyby mogli z tej strony bydź niebezpiecznymi. Trzeci synowiec Trojnat, w innych stronach był stróżem granic, tojest: od Podlasia, Mazowsza i Pruss. To ciąg dalszych opowiadań objaśni.

864.

R. 1243. Trojnat Prussów posiłkuje.

Krzyżacy pod tę porę, zawojowawszy większą połowę Prussyi starożytnej, okropnie uciskali krajowców nieszczęśliwych, których głód, zarazy i miecze Krzyżowników oszczędziły. Musiały żale tego ludu dochodzić do Mendoga; polecił on w roku 1243 Trojnatowi posiłkować Sudawitów, ciągnących na pomoc Prussom Pomeżańczykom, w powstaniu prze-

(1) Kron. rękop. Litew. Bych. l. c.

ciw Krzyżakom będącym (1). Początkiem tej wojny, było zniszczenie miejsc niektórych warownych, posiadanych przez Zakon, następnie Chełmża oblężoną została. Tu nie można zamilczeć, mało wprawdzie znaczącego, lecz ze szczególności swojej ważnego wypadku: Biskup wysłał z Chełmży niektórych z rycerstwa niemieckiego za miasto, aby rozpoznali siły nieprzyjaciela; ci natrafili na oddział Sudawitów, z którym bitwę stoczyli; w oddziale tym, znajdował się jeden sudawski wojownik, nadzwyczajnej urody i siły; udało się Niemcom ranić go ciężko i zabrać w niewolę, po czém reszta nieprzyjaciół pierzchnęła. Olbrzym ten, żywcem do miasta przywieziony, był podziwieniem dla wszystkich (2); dowódzca Sudawski, przysłał natychmiast parlamentarza z żądaniem, wydania tego rycerza, jeżeli chce Biskup bezpiecznie z miastem pozostać; nastąpiło wydanie i Sudawczycy odeszli od Chełmży. Niebawnie potém, oni spalili miasto Rheden, chociaż zamek pozostał nietknięty. To gdy się działo, pokazał się Trojnat w Prus-

(1) Dodatek I.

(2) Mówiliśmy już o bytności u nas ludzi olbrzymiego wzrostu (§ 774), dziś nowy tego powziąwszy dowod z udzieleń znawców, zamilczeć nie możemy. Przed siedmią czy ośmią laty (około r. 1829), w powiecie Wołkowyskim, we wsi Mścibowie, Pleban kopiąc sklep czy lodownię w plebanii swojej, odkrył w ziemi kościotrup człowieka, mającego urody przeszło 16 stop, t. j. łokci litewskich ośm, i kazał zasypać ziemią na témże miejscu.

syi, na czele 30,000 młodzieży Litewskiej; wszedłszy on do tego kraju, podzielił wojsko swoje na trzy oddziały: jeden wysłał do Mazowsza, drugi do Pomeżanii, trzeci do ziemi Chełmińskiej, przy którym sam pozostał dowódzcą. Oskoczył miasto Birgelau, nie daleko Torunia położone, które spalił i okolice splądrował, lecz nie zdołał dobydź wieży, gdzie się Krzyżacy zamknęli; posunął zagony aż w okolice Torunia (1).

865.

R. 1243. Litwini posiłkują Konrada, Xiążęcia Mazowieckiego.

Gdy Trojnat pustoszył posiadłości i osady niemieckie w Prussyi, oddział jego, do Mazowsza wysłany, posiłkował Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, prowadzącego wojnę domową z Bolesławem, Xiążęciem Krakowskim, własnym synowcem. Wojska te zapędziły się za zdobyczami, nadewszystko dobra duchowne najeżdżając, aż w Sandomierskie; przyszło do walnej bitwy przy Suchodole, w której wojska Konrada znaczną klęskę poniosły, szczególnie przycierpieli sprzymierzeńcy: Jadźwingi i Litwini. Poczém Xiąże Mazowiecki, oddał ich na los własny, nie broniąc od ścigania Polaków: gdyż musiał pośpieszać z wojskiem do Płocka, napadniętego przez bandy rabownicze Prussów; którzy

(1) Naruszewicz: T. IV. str. 333. 334.

okolice i przedmieścia stolicy jego niszczyli (1).

866.

*R.*1244. 1249. *Wojna Pomorska.*

Zakon Krzyżacki, niepojęte sprzeczności połączył w sobie: gorliwość w obronie wiary, męztwo, wytrwanie w najprzykrzejszych okolicznościach, życie zakonne, bogomyślności, ubóztwu, opatrywaniu chorych, czystości oddane; pychę niezmierną, chciwość, pogardę ludzkości, ochotę do biesiad i swawoli światowej. Te skazy, mniej więcej wyraźnie odbijające się od cnot powyższych, po zgonie Hermanna Salza, postrzegać się dają w tém zgromadzeniu rycersko-mnichowskiém. Oni w zawojowaniu swojém pruskich prowincyj, doświadczali z razu wiele pomocy od Swiatopełka, Xiążęcia Pomeranii: bohater ten swojego wieku, wyższego umysłu nad Xiążąt spółczesnych sobie, pierwszy był wsparciem rodzącej się potęgi chrześcian w Prussyi, zawsze najszlachetniej myślący; miał brata Sambora, zupełnie przeciwnego charakteru człowieka, ten mając swoję w Pomeranii dzielnicę, przyległą Krzyżackim posiadłościom, wdał się w stosunki z Zakonem, niekorzystne dla wspólnej ojczyzny, od których, gdy go brat starszy pragnął odprowadzić, stał się jego nieprzyjacielem otwartym, razem z Krzyżakami. Przyszło w końcu do tego, że Niemcy, braci Swiatopełka: Sambora i Ratybora, przeciw tam-

(1) Ibid.

temu podburzyli do wojny, a Swiatopełk podał ręce Prussom uciśnionym. Wojna wywiązała się wielka, Krzyżowników tłumy przybyły. Jednakże, nim do tego przyszło, Xiąże Pomorski żądał pokoju, syn jego Mistwin, znajdował się w zakładzie u Krzyżaków. Ci tymczasem niesprawiedliwościami swojemi, Prussów do ostatka nękali, nie chcieli żadnym sposobem włączyć ten lud do przymierza pokoju, ze Światopełkiem zawieranego. Szlachetny Xiąże domagał się, aby im swobody, od stolicy apostolskiej zapewnione, przywrócono, aby ludzkość szanowano w osobie każdego człowieka; lecz nadaremnie. Krzyżacy, nie tylko nie przyjęli tych przełożeń, lecz jeszcze bezprawia swoje, względem Prussów podwoili. Przez co zapaliło się powszechne przeciw nim powstanie; Swiatopełk podał im rękę, Sadowici z Litwinami wspierali powstańców, rycerze Johannici, mieszkający w Pomeranii, pomoc uczynili. Okropne bitwy, rzezie, to w miastach i osadach niemieckich przez sprzymierzonych, to przez Krzyżaków w Pomorskich i Pruskich ziemiach popełniane, napełniły kraje zgrozą; w roku 1244, Krzyżacy mocno przycierpieli; zdawało się, że Niemcy przyjdą do opuszczenia Prussyi. Lecz to nie było zamiarem Świątopełka: ponieważ on ciągle u Papieża starał się, o wyjednanie zgody z Krzyżakami: oni jednakże, dalecy od tego, zawzięcie pragnęli zguby Xiążęcia

Pomorskiego, przez co obiecywali sobie panowanie nad Pomorzem zapewnić. Wołali na pomoc Krzyżowników, przeciw apostołom i poganom, wywracającym Krzyż święty, nad Wisły brzegami. Ciągnęły zastępy z Niemiec, gorliwych wiary obrońców, wojna krwawa przeciągnęła się do roku 1249, nim w końcu przekonali się Krzyżacy, o potrzebie pogodzenia się ze Świątopełkiem (1). Że Litwini czas nie mały, tojest: przez trzy lata uczęstniczyli w tej wojnie, mamy dowody dość jasne (2), chociaż nie wiémy, jakie ich były korzyści lub straty.

867.

R. 1244 Konrad naprowadza Litwinów na Polskę.

W przeciągu tej wojny, toczącej się nad Wisłą dolną, Xiąże Konrad, uwolniwszy się od napadu Prussów, tém tylko podobno, że przyobiecał ich na rabunek zaprowadzić w strony do Polski należące, bogate i powabem zdobyczy słynne. W rzeczy samej, ten Xiążę, celem zadość uczynienia swoim widokom, do posiągnienia władzy najwyższej dążącym, wraz wezwał Litwinów i Jadźwingów, zebrał swoje

(1) Kotzebue: Preussens ältere Geschichte. Band I, Seite 179 — 189.

(2) Bulla Papiezka, pod datą 1245, lutego 1 w Lionie, nakazująca Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, napomnieć Świątopełka i jego sprzymierzeńców Litwinów, aby zaniechali wojnę prowadzić z Krzyżakami. Przytaczam jej wypis w Dodatku I.

wojsko i z Prussami pospołu, wyciągnął do Polski. Tej wyprawy Konrada bratobójczej pozostały nam wiadome skutki: Lublin spalony do szczętu, kraj szeroko naokoło spustoszony, zaszły zagony za Wisłę i kraj Sandomierski doznał nie mało zniszczenia, słowem: co tylko pozostało po Tatarach, było łupem tego napadu. Jednak Konrad został przez Prussów napastowany we własnym kraju powtóre i stolica zagrożoną się znajdowała; powrócił przeto śpiesznie, i sprzymierzeńcy jego z łupami do swoich się krajow rozeszli (1).

868.

R. 1246. Trzeci raz Litwini Konrada posiłkują.

Konrad, Xiąże Mazowiecki, jeden z najniespokojniejszych panów swojego czasu, wiązał się, z kim tylko mógł, i napastował, kogo tylko zdołał; znienawidziany od Polaków, koniecznie chciał nad nimi przewodzić, albo zniszczyć kraj cały. Te zgubne pobudki, natchnęły mu znowu sojusz z Litwinami i Jadźwingami, z którymi poszedł do kraju Sandomierskiego: Polacy wyciągnęli w pole, i bitwa została stoczoną pod Jaryszewem czyli Jaroszynem (2); Konrad był zwycięzcą, co dało sposobność jego sprzymierzeńcom, do zagarnięcia znacznej zdobyczy, z którą Litwini, bez przeszkody powrócili do siebie. Działo się to w roku 1246.

---

(1) Naruszewicz: T. IV. str. 337 sequ.
(2) Tamże str. 348.

869.

Rzeczy ruskie.

Zwracając uwagę w strony północne, postrzegamy o tej porze, znakomitego wojownika w krajach Rusi tamecznej. Xiąże Alexander Newski, groźnym był Szwedom i Ryżanom, szczególniej zwycięztwo nad brzegami Newy, nad pierwszymi odniesione, od którego przezwisko dotąd w pamięci pozostało, wsławiło imię jego; Niemców Inflantskich i Estońskich pokonał nad jeziorem Pejpus w roku 1232, kwietnia 6 v. s., to dało Rusinom przewagę nad sąsiadami swoimi. Rozkazywał on Nowogrodu Wielkiego i Pskowa wojownikom, przy tém swoje miał zastępy i był w związkach pokrewieństwa lub przyjaźni z wielu Xiążętami narodu swojego. Mocą traktatu, zawartego z Niemcami w roku 1241, posiadł znaczną część Lettygoły. Taki sąsiad, zapewne musiał szacunek wzbudzać i w Litwinach ku sobie. Chociaż Wielki Xiąże Litewski, nie wdawał się z Rusinami północnymi w wojnę, jednakże niektórzy Xiążęta, mimo to wszystko, wpadali niekiedy w krainy ruskie, dla urywkowych zdobyczy: w jednej z tych wypraw, w roku 1243, pobity mocno został Xiąże na Torżku, Jarosław Włodzimierzowicz, który cokolwiek przed tém gościł u Niemców w Inflanciech, następnie ich porzucił i przeszedł pod opiekę Alexandra; doświadczywszy zaś klęski od Litwinów, zażądał jego po-

mocy. Z tego powodu, pokrzepiwszy siły swoje Twerskiém i Dymitrowskiém rycerstwem, poszedł przeciw zwycięzcom swoim. Ci, mając w mocy swojej Toropiec, zamknęli się w jego warowni. W dni parę, nadciągnął Alexander Newski, uderzył na miasto, zdobył, wyparował Litwinów z zamku i pokonał w otwartém polu; przy czém, ośmiu przedniejszych panków Litewskich życie utraciło, u Kronikarza ruskiego kniaziami nazwanych. Zwycięzca, gnał jeszcze uchodzących i pod uroczyskiem Żyżcze, przyszło znowu do krwawej rozprawy i znowu zwycięztwo zostało przy walecznym Xiążęciu. Po czém udał się on do Witebska, dla wzięcia stamtąd syna swojego (1). Gdy ciągnął na powrót w niewielkiej liczbie swoich, Litwini to przypilnowawszy, napadli nań w okolicach Uświaty; lecz przytomnością umysłu i odwagą, tyle dokazał, że nie tylko rozpędził napastujących, ale się gnał jeszcze za nimi i otrzymał kilkakrotne znowu korzyści. Dziejopisowie ruscy mówią, że tą razą, prawie jednym ciągiem, Alexander odniosł siedm zwycięztw nad Litwinami. Szkoda tylko, że ludzkość krzywdzących czynow, pozwolił dopuścić się swojemu żołnierstwu, którzy katowali jeńców

(1) Alexander Newski, miał za sobą córkę niejakiegoś Braczysława, tytułującego się Xiążęciem Połockim, mieszkającego w Witebsku. Karamzin: T. IV. str. 27. Nota. 55.

wojennych, końmi rozbijali przywiązując do ogonow (1).

870.

R. 1246. Napad Litwinów na Ruś.

Inne znowu zastępy Litewskie, pod dowództwem Ajtwena Ruszkowicza (2), w roku 1246, korzystając z zatargow Xiążąt Rusi południowej z Węgrami i Polakami, wpadły przez Prypeć do krajow Ruskich i powojowały włoście, koło Peresopnicy. Xiąże Daniel i Wasilko brat jego, chcieli tymczasem Pińsk ubieżeć, lecz załoga tameczna zrobiła korzystną wycieczkę, tak, że Xiążąt wojsko ze stratą odparła i z pola spędziła. W tym razie mieli zręczność Litwini, Tatarów takoż pokonać, pomagających Xiążęciu Wasilkowi (3).

871.

R. 1246. Rzeczy Kurlandskie.

Jeszcze te zajścia na Rusi, ani wojna Pomorska z Krzyżakami, w której Trojden uczęstniczył z posiłkami Litewskiemi,

---

(1) Kronika Nowogrodzka: u Karamzina T. IV. Nota 35.

(2) Zapewne ten sam, którego liczą Kronikarze ruscy w liczbie osób, zawierających przymierze z Danielem, pod nazwaniem Wikinda Aruszkowicza § 856. przypis.

(3) 1246. *Wojewasta Litwa około Peresopnicie, Aytwno Ruszkowicz. Daniło że i Wasilko jechasza wo Pińsk i predwarista jeho. Onemu że iduszczim po polu Pińskomu i zidosta na nie iz hrada i pohnasza je. I padachu s koniej. Wasilko że priweze perwyj Sajhat.* Tojest: posiłek Tatarski. Kron. Wołyń. u Karamzina T. IV. Nota 45. Dziejopis ten, podciąga pod wątpliwość, datę wypadku tego i mającego się

nie przyszły do końca, gdy w Kurlandyi, zagarniętej przez Niemców, pokazały się uciski nad miarę niesłuszne. Teodoryk Grüningen, mistrzem prowincyonalnym naznaczony w Inflanciech, zaledwie przybył do miejsca przeznaczenia swojego, wraz nakazał uległość i poddaństwo najściślejsze Kurończykom, narzucając obowiązek chrztu, najnieznośniejszym sposobem. Nim zaś ci zadość uczynić groźnym rozkazaniom zdołali, już wojsko Krzyżackie było w Kurlandyi i miejsca warowne ubiegło. W Goldyndze, przeznaczonej na stolicę kraju, warownię nową wzniesiono, tam podniosł żelazne berło rządzca chrześciański (1). Z tém wszystkiém Kurlandya nie mogła się jeszcze uważać za własność zakonu Krzyżackiego. Mówiliśmy już wyżej o wypadkach, otaczających ten kraj nieszczęśliwy, do roku 1243. Odtąd on, stałém nie był zawłaszczeniem Niemców: albowiem wywrócony w tej prowincyi porządek rzeczy i dawnych i nów-

---

opisać u nas w roku następnym, wzięte z Kroniki Wołyńskiej rękopismu zwanego Ipatiewski, dając za przyczynę, że w tej porze Chełm, nie był jeszcze odbudowanym przez Daniela, o czém powiedziano tam między innemi. Lecz dopiéro wiemy zkądinąd, że ten Xiąże nie raz Chełm odbudowywał, z liczby tych odbudowań, byłe w roku 1248, nie za pierwsze uważać należy.

(1) W Goldyndze, Komandorya była ustanowioną, około r. 1246 miasto przyszło w XIV wieku do stanu kwitnącego i należało do związku Hanzy.

szych, rzecie, opustoszenie najpiękniejszych włości, bezrząd i zamieszanie, uczyniły tę krainę w większej części pustynią, w części siedliskiem ludu w najopłakańszym stanie zostającego. On się z upragnieniem garnął pod opiekę Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, który jej odmówić nie mógł. Tymczasem, objął rządy zakonu, Wielki Mistrz Henryk Hohenlohe, szło mu nasamprzód o sławę przyłączenia prawnego, jak mniemał, wszystkich ziem, przez pogan posiadanych, do państwa swojego. Na ten koniec, wyjednał sobie przywilej u Cesarza Fryderyka II, nadający zakonowi Kurlandyą, Semigallią i Litwę, bez względu na to, że ten Monarcha nie miał sam prawa, żadnego do tych krajow (1). Z takąż mocą działający i legat papiezki, Kardynał Wilhelm, dawniejszy Biskup Sabiny, na początku roku 1246, rozrządził tak, że Biskupstwo Semigallskie, zniesioném zostało, dyecezya przyłączona do Ryskiej, a trzecia część kraju, została własnością zakonu. Co się tycze Kurlandyi, tą jeszcze lepiej rozrządził się legat: bo dwie trzecie części oddał Krzyżakom, a jednę kościołowi, czyli nowemu Biskupstwu Kurlandskiemu. Mistrz od jesieni roku 1246, do końca jego, zajmował się pilnie burzeniem nieposłusznych włości Kurońskich, i wprzęgał do jarzma lud przelękniony. Ja-

(1) To nadanie w Dodatku II.

kie były zabiegi ze strony Wielkiego Xiążęcia u zwierzchników chrześciańskich, w rzeczach tyczących się Kurlandyi, wiedzieć nie możemy; to jednak pewna, że się zaczęły od negocyacyj, które trwały więcej roku, gdyż nie ma wzmianki w dziejach, o zajściach wojennych w tym czasie.

872.

R. 1247. Smierć Konrada Mazowieckiego. Zajścia z Rusią.

Tymczasem, śmierć zakroczyła Konrada, Xiążęcia Mazowieckiego, w roku 1247, który związkami swojemi, z rabowniczemi partyami Litwinów, nie mało krzywdy ludzkości narobił, a nadewszystko, że ich poznajomiwszy z krajami własnej ojczyzny, do rabunkow następnych, nie równie zgubniejszych jeszcze ukazał drogę. O tej właśnie epoce, już chodziły zastępy rabownicze, pod dowództwem jakiegoś Langwenia do Polski, dla rabunkow na swój rachunek. Powracając one znad Wisły, napadły powiat Mielnicki. Tą krzywdą rozgniewani na Litwinów Daniel i Wasilko Xiążęta, pierwszy z Rusi Czerwieńskiej, drugi z Wołynia, ściągali rycerstwo i lud uzbrajali, w zamiarze stanowczego najezdników pokonania. Lecz Xiąże Michał, panujący na Moskwie, przyjaźny Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, uwiadomił o tym zamachu w Pińsku będącego Namiestnika, który uprzedził Langwenia o niebezpieczeństwie mu grożącém; ten obwarował się zasiekami od strony niebezpiecznej:

mimo to, przemagającą siłą party, musiał uchodzić i w bitwie jednej ranę od piki otrzymał. (1)

873.

R. 1247.1248. *Napady na Rossyą.*

Xiąże Moskiewski Michał, o którym dopiéro spominaliśmy, miał przezwisko Chrobry: był on bratem młodszym Alexandra Newskiego. Powod jego przyjaźni z Litwą nie inny bydź musiał, jak potrzeba zaciągow cudzoziemskich, ponieważ nieprzerwanie był w ruchu, staczał boje, to ze stryjem Światosławem, któremu odbierał Włodzimierz nad Klazmą, to nawet z bratem o pierwszeństwo władzy, słowem, on pierwszy powziął myśl przywiązania najwyższej w narodzie dostojności do Xięztwa Moskiewskiego. Następnie, walczył on i z Litwinami, zapuszczającymi zagony rabownicze w głąb Rossyi środkowej. Tak właśnie w roku 1247, najechali oni włoście jakieś, do Xiążęcia Michała należące i gdy z łupami wracali, Pskowianie zaszli im drogę nad rzeką Kudepi; jednakże w bitwie, stoczonej dnia 3 lipca, Litwini wyszli zwycięzko. Następnej zimy, czyli na początku roku 1248, znowu wielki napad Litwini uczynili na Ruskie kraje, i Xiąże Michał wyciągnął przeciw nim: przyszło do bitwy nad brzegami rzeki Protwy, w której ten wojownik, odniosł śmierć

(1) Kronika Wołyńska, u Karamzina T. IV. Nota 45. Kronikarz wodza tego nazywa *Łonkowhenij.*

chwalebną: bo w obronie ziomków swoich. W trzecim, takoż znacznym napadzie, nie zadługo przydarzonym, stawił czoło najezdnikom Xiąże Alexander Newski, z bratem swym Andrzejem i odniósł zwycięztwo, w bitwie pod Zubcowem. (1)

874.

Wielki Xiąże Mendog, unikał ciągle wojny z sąsiadami, gdyż te wyprawy rabownicze, nie zdają się należeć do jego własnych zamiarow, przynajmniej nie mówią o tém kronikarze ruscy, bo gdyby tak było, zapewneby nie opuścili tego powiedzieć. Jednakże postępki Niemców, zagrażające od czasu do czasu dalszych ludów plemienia Litewskiego niepodległości, musiały skłonić Mendoga, do zajęcia się czynnie opieką nad Kurlandyą, zkąd zgroza Krzyżacka, zbliżała się do Żmójdzi. W roku przeto 1248, na czele wojsk Litewskich, wyciągnął do Kurlandyi i obległ warowny zamek Amboten. Mistrz Inflantski, z Marszałkiem swoim Berwardtem i całą siłą ludu zbrojnego, już był gotowy na przyjęcie Litwinów; zrobił zasadzkę w lesie i gdy oni zamek szturmować poczęli, niespodzianie byli oskoczeni od zewnętrznych nieprzyjaciół; w tymże czasie załoga wycieczkę zrobiła silną, takiém zdarzeniem ściśnięci, musieli sobie drogę do odwrotu orężem

R. 1248. Wojna w Kurlandyi.

(1) Karamzin: T. IV. str. 59. Nota 82.

otwierać. Dzieje powiadają, że w tej bitwie, przeszło 1,500 Litwinów poległo, Niemcy stracili cztérech rycerzy zakonnych i dziesięciu świeckich. Jednakże to, nie odwiodło Wielkiego Xiążęcia od popierania wojny w Kurlandyi i byłby zapewne przyprowadził rzeczy do lepszego stanu ze stratą Niemców, gdyby nie ukazały się na widnokręgu południowym, chmury grożące wojną, bardzo niebezpieczną, co przymusiło do Litwy powrócić. W jego nieobecności, wojna nie szła pomyślnie: Krzyżacy wszystkie miejsca warowne w Kurlandyi pobrali i wzmocnili po swojemu, przez co wojsko Litewskie wypartém stamtąd zostało (1).

875.

R 1249. *Bitwa pod Kojdanowem.* Z poprzednich opowiadań widzimy, że Daniel i Wasilko, Xiążęta Rusi południowej, przyjaciółmi Litwy bydź poprzestali, z przyczyny niesworności rabowników litewskich, bez braku częstokroć i mimo zakazow najwyższej władzy, ziemie sąsiednie, tak nieprzyjaciół, jako też przyjaciół napastujących. Obrażeni wspomnieni Xiążęta, sami nie dość mocni, aby mogli wystąpić do wojny z Wielkim Xiążęciem Litewskim, wezwali wodzów Tatarskich, którym, czy ponętną zdobycz, czy potrzebę zawojowania kraju wyobrażając, łatwo skłonili do wyprawy na Litwę. Oni

(1) Hiärn: S. 124. 125.

bowiem sami hołdowali Tatarom, Daniel zaś umiał nawet pozyskać dla siebie pewne zaufanie i łaskawość Batego. Bydź nawet mogło, że Mistrz Krzyżacki Grüningen, chcąc zaprzątnąć Mendoga wojną większego znaczenia, aby go odwieśdź od protegowania orężnie Kurlandczyków, podał tę myśl Xiążętom Ruskim, z którymi, jak wiadomo, znajdował się w znoszeniu; mniej baczny na niebezpieczeństwo, któregoby Inflanty doznały, gdyby Tatarzy, przełamawszy potęgę Litwy, posunęli się ku morzu Baltyckiemu. Postrach ten, w rzeczy samey nastąpił w czasie starcia się Litwinów z Tatarami: rycerze byli do tego stopnia przerażeni, iż, jak mówią, gotowali się do opuszczenia Inflant i przeniesienia się do Pruss, gdyby ci, zwycięzcami zostawszy, za Wilią się posunęli (1). Jeżeli to podanie zgodném jest z prawdą, przekonywa o słabości i sił i odwagi tamtoczesnych Krzyżaków Inflantskich. Posłowie Batego przybyli do obozu i, stanąwszy przed Wielkim Xiążęciem, oznajmili wolę groźnego światu wodza Tatarów, prawie temi słowy: „Zagarnąłeś Xiąże ziemie Ruskie, do hołdowniczych Xiążąt przynależne, oddaj je poprzednim panom, hołdownikom naszym, albo nie broń poborcom wybierać daninę dla Wielkiego Hana

(1) Uwagi krytyczne i historyczne nad Inflantami Hilzena rękopism bezimiennego autora. *Udzielenie obywatelskie.*

i sam przyjm jego dannictwo ze wszystkiemi krajami swojemi; inaczej spodziewać się masz najzgubniejszej wojny.” Odpowiedź była wprost zaprzeczająca, owszem za śmiałość posłowie z obelgą zostali z kraju wypędzeni (1). To gdy się działo, wojska z obustron szły naprzeciw siebie i wraz po odprawieniu posłów, spotkały się pod Kojdanowem. Litwini stanowczo rozgromili Tatarów, samego dowódzcę Bałakłaja, położywszy na placu, z niemałą liczbą ludu jego.

876.

R. 1250. *Bitwa pod Okóniowką.* Klęska zadana Tatarom, jakkolwiek bydź musiała znaczącą, bo z tym ludem lada potyczki miejsca nie miały: była to zgraja

(1) Stryjkowski str. 238. Wiadomość o tym wypadku i wojnie, powziąwszy w źródłach swoich, bezchronologicznych, pomieszcza pod panowaniem Skirmunda, kiedy jeszcze nikomu w Europie o Tatarach nie śniło się nawet. Kroniki ruskie na lepszą drogę nas naprowadzają, że możemy i więcej wiedzieć i do dat przyzwoitych zredukować wypadki. Co się tycze obejścia się z posłami Batego, u naszego kronikarza wymienionego, którego on Bałakłajem nazywa w tém miejscu, nie można się zgodzić na oberźnięcie im nosow i uszu, znając bliżej rozsądność Mendoga, że to nawet zbliża się do wydarzenia z posłami pierwszymi, przed bitwą nad Kałką; słusznie przeto za wymysł kronikarski uważać należy, dość było ich przepędzić z pogardą. Że zaś Bałakłaj osobą jest historyczną, zdaje się, że on bydź powinien dowódzcą Tatarów, w bitwie pod Kojdanowem, i zapewne ci posłowie z obozu jego przybyli. W Kronice ręk. Lit. Bychow. cała rzecz o Tatarach, zatracie uległa, urywki tylko przez przepisywacza schwycone, nic nie są znaczącemi.

barbarzyńców, podobna do bestyi, z którą się spotkawszy, trzeba albo ją pokonać stanowczo, albo bydź od niej pożartym, klęska ta, mówię, nie uskromiła ich zawziętości: jeszcze bowiem z większym zapałem, podżeganym zemstą, wyprawili się w roku następnym na Litwę. Dowodził Tatarami Kurdas, syn poległego Bałakłaja. Lecz Litwini, bynajmniej niestrwożeni pogróżkami tych zwycięzców mnogich narodów, przeciw nim wyciągnęli pod dowództwem Trojnata. Wielki Xiąże pozostał zapewne w odwodzie, aby na przypadek wystawić nowy opor najezdnikom; dość miał na wcześném wezwaniu Xiążąt Ruskich, niepodległych jeszcze barbarzyńcom, albo chcących zrzucić z siebie ich jarzmo; wojsko przeto liczne się zebrało pod chorągiew walecznego ucznia Swiętopełka Pomorskiego. Nie sądził on przyzwoitą bydź rzeczą, oczekiwać na granicy Tatarów, uręczał swoich o zwycięztwie na każdém miejscu; szedł przeciw nim wstępnym bojem i to samo przyniosło zwycięztwo. Zaledwo bowiem Litwini, postrzegli ogromny oboz nieprzyjacielski, nad rzeką Okóniowką rozłożony, natychmiast nań uderzyli, nieustraszeni mnogością nieprzeliczoną. Tatarzy, dawali opor nadzwyczajny, lecz niezwykłym sposobem dla siebie zagabnięci, gdyż nikt dotąd na obozowisku ich nie napadał, stracili odwagę i musieli ustąpić z placu, który usłali trupami swoje-

mi (1). Tak więc Litwini, w krótkim przeciągu czasu, wygrawszy dwie wielkie bitwy, pierwsi pokazali przykład światu, że Tatarów można zwyciężyć.

877.

Postrzeżenia. W rzeczy samej, te szczęśliwe powodzenia, podniosły świetność panowania Mendoga i rozgłosiły jego sławę po całej Europie; jeżeli ołtarze bogów krajowych, kurzyły się mnóztwem ofiar, niemniej i świątynie chrześciańskie, brzmiały dziękczynnych modłow przynoszeniem, przy odgłosie dzwonow ruskich. Od Połocka do Smoleńska, Pińska, Brześcia i Grodna, Rusini ujrzeli się już bezpieczni od jarzma Tatarów, Xiążęta ziem nawet zawojowanych przez nich, oddawali się w opiekę zwycięzkiego narodu, pod którego władzą, ani język, ani religia, ani prawa, ani narodowość, uszczerbku nie znały. Słuszności samej i prawdziwej korzyści poznanie, było nie mniejszą zaletą rządow tego monarchy: albowiem Rusini, oświeceńsi i w udoskonaleńszym stopniu sztuki, rzemiosła, piśmienność posiadający, byli bardzo kosztownem nabyciem dla Litwy. Jakoż, od średziny wieku trzynastego, liczyć przychodzi okres,

(1) Stryjkowski, wziąwszy materyał do tego wypadku (str. 241), z czystego źródła, zmącił i poplątał wszystko, przełożeniem nietrafném daty, co go zmusiło do nietrafnych domysłow.

w którym wiele rzeczy pożytecznych społeczeństwu, krzewić się poczęło na ziemi Litewskiej; ruskie pismo, oświecenie, przemysł, poznanie prawdziwej wiary, stawszy się nieobcemi, uszczęśliwiały spokojne strony nadbrzeży Wilii i Niemna, nie na jedném miejscu. Zburzenie Kijowa przez Batego, ucisk na Rusi zadnieprzańskiej, nie mało ludzi światłych i pożytecznych, nie tylko krajom rusko-litewskim, ale i samej Litwie przesłały. Życie ludu, stało się raźniejszém, wiadomości powszechniejsze, obrót handlu pewniejszy i korzystniejszy, wojska liczniejsze i rozmaitością broni wzmocnione. Chciało przeznaczenie upadek Rossyi, wynagrodzić podniesieniem Litwy, nawet dozwoliło pokonać niepokonanych dotąd barbarzyńców, których na chłostę tamtej przeznaczyło. To właśnie, raziło zawistne oczy panów świata północnego, za jakich się już Niemcy, pod Fryderykiem II, Cesarzem, poczytywali; to truło spokojność Krzyżaków, z chciwością na Litwę patrzących (1). To napawało jakąś dziwną obawą Xiążąt Rusi południowej. Sam Wielki Nowogrod, nie mógł bydź

(1) W roku 1250 Teodoryk Grüningen, wydalił się z Inflant do Lionu w sprawie zakonu swojego z duchowieństwem. Na miejsce jego przysłany był na Wikaryusza Mistrzowstwa w Prusiech i Inflanciech *Eberhard Sain*, pod nim zaś rządził zakonem w Inflanciech, w godności Landmistrza, *Andrzej Stükland*. Co udowodnił z dyplomatow Gebhardi Geschichte v. Liefl. s. 382.

spokojnym widzem potęgi Mendoga, chociaż nie był z nim w zajściu otwartém, chociaż się cieszył nad poniżeniem Tatarów i swobodą znacznej części ziomków swoich.

878.

R. 1251. Niestatek Towciwiłła. Rozporządzenia, bezpieczeństwo nadgraniczne państwa mające na widoku, jakośmy już postrzegali, wymagały osadzenia Połocka, dobrą i mocną załogą. Towciwiłł, synowiec Wielkiego Xiążęcia, tam dowodził. Tamtędy Litewskie partye rabownicze, wpadały do ziem Ruskich: czy mimo wiedzy, lub za zezwoleniem tego Xiążęcia, wiedzieć nie możemy. To jednak pewna, że z pogromcą tych najezdników, Alexandrem Newskim, on był w stosunkach dość blizkich: za namową jego, przyjął chrzest z imieniem Tymofeja, pojął w zamężcie siostrę jego żony, córkę Braczysława, mającego udział jakiś w Xięztwie Połockiém, który nań spadł dziedzictwem; z tych względów i przez łagodność rządów, zjednał sobie przychylność podwładnych ludów (1). Z powodu tych związków, Towciwiłł dawał posłuchanie podszeptom Nowogrodzian i dalszych zawistników szczęścia i wielkości Litwy. Nasamprzód zaczął bydź złym sąsiadem Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, pozwolił

(1) Wyjątki rękopisne ze starych Legend o ŚŚ. Pańskich Wschodniego Kościoła, zebrane z rękopismow przez A. K. Takoż Karamzin i jego źródła T. IV. str. 79.

dopuszczać się swoim poddanym, rabunkow i bezprawi. Xiąże Swyntorog, skarżył się Mendogowi; ten sprawiedliwość z rabowników i zbójców kazał uczynić, lecz Xiąże Połocki okazał nieposłuszeństwo, do tego stopnia, że Wielki Xiąże wojsko wysłał na poskromienie bezprawi, samego z Xięztwa wyzuł i wyprawił na namiestnika do Orszy. Użalającemu się na to powiedziano, że Wielki Xiąże posłuszniejszych mieć chce dowódzców w miejscach tak ważnych, jakiém jest Połock; zkądinąd stawszy się Towciwiłł Rusinem, przez wiarę i ożenienie się z Xiężniczką Ruską, niech sobie szuka dzierżaw Xiążęcych na Rusi. Obrażony tém jeszcze mocniej Xiąże, zbliżył się do brata swego Arwida, dowodzącego nadgraniczną strażą na wschodniej granicy Litwy, który podobno przemieszkiwał w Rohaczewie, takoż się ożenił z Ruską Xiężniczką i był chrześcianinem. Tego wprowadził w swoje zamiary i już oba poczęli myśleć o wyłamaniu się zpod władzy stryja swojego (1). Tu się poczynają zajścia domowe Litewskie, dość wiernie w Kronice dochowane (2).

879.

R. 1251. *Rokosz synowców przeciw Mendogowi.*

Te zmowy i przygotowania do otwartego nieposłuszeństwa, uprzedził Wielki Xiąże, wygnaniem z kraju obu sy-

(1). Rękopism wyżej przytoczony.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 12 — 15.

nowców, którzy się udali do Daniela Xiążęcia Halickiego, nieprzyjaźnego Mendogowi. Tam ułożyli zamiar formalnego rokoszu, potrafili przeciągnąć na swoję stronę brata swojego Trojnata, inaczej Wigundem zwanego, a według Kroniki Litewskiej Bychowca Wiskindem. On na sąsiednich z krajami Daniela rządząc pograniczach, musiał z sobą przyprowadzić i wojsko jakie, a przy tém Jadźwingi, ochoczy byli na każde zawołanie do napadow na cudze kraje. Pod opieką przeto Daniela i Wasilka, ogłosili trzej bracia rokosz, przeciw stryjowi swojemu, z powodu, że przynależny im udział we władzy najwyższej, czyli połowę Żmójdzką Wielkiego Xięztwa, Mendog zagarnął i przywłaszczył sobie nieprawnie, która po ojcu na nich, jakoby z potoku krwi, spadała; że z własnych nawet udziałow Towciwiłła i Doumunda wyzuł i czyhał widocznie na ich zgubę; chcąc zaś Xiążętom Ruskim więcej przypochlebić się, powiadali, że Mendog wyraźnie dąży do coraz większych zaborow ich posiadłości, i nawet synowców swoich i krewnych, wypędza z kraju, aby sobie nabycia na Rusi robili. Tym potwarzom i rokoszowi, aby zapobiedz, wysłał Wielki Xiąże poselstwa do Daniela szwagra swojego i Wasilka, przekładając niesłuszność użaleń synowców i razem prosząc, aby tych wichrzycielów, zakłócić chcących spólny pokoj państw, w przyjaźni zostających, nie raczyli protegować: owszem oddalili

od siebie, albo jemu wydali. Xiążęta Ruscy wprawdzie nic otwarcie nie poczynali: musieli nawet starać się uśpić niespokojność Mendoga, pięknemi przyrzeczeniami. Tymczasem, wywiązały się ich skryte działania u Xiążąt Polskich, którym przełożyli, że dopiero czas przyszedł spólnego uderzenia na Litwę, kiedy właśni krewni opuścili jej Wielkiego Xiążęcia i mając swoje stosunki w kraju, mogą pomódz w sprawie chrześcian, gdyż i sami należą do tego wierzenia, oprócz Trojnata. Polacy dobrze przyjęli poselstwo, przyobiecali działać, lecz nie spełnili obietnicy.

880.

W tych okolicznościach Towciwiłł, główny sprawca niezgody familijnej, zniecierpliwiony powolnym rzeczy postępem na Rusi południowej, trafił do Krzyżaków Inflantskich, i z nimi począł wchodzić w związek przeciw stryjowi swojemu, odmienił u nich wyznanie wiary, i imie Tymofeja, na niemieckie Gotliba, pozostał czas niejaki w Rydze, gdzie przysposabiano mu posiłki wojenne. W rzeczy samej, tak zawrócił głowę Niemcom, swojém nawróceniem się, planami, nadewszystko wielkiemi nadaniami w Litwie, którą posiąśdź spodziewał się; że ci największą ważność do tych kuglarności przywiązali. Uwiadomiony o tych nadziejach Mistrz Pruski Ludwik Quenden, z Biskupem Chełmińskim

R. 1231. Towciwiłł Połock odzyskuje

Henrykiem, udali się do Inflant, gdzie rządził Zakonem Andrzej Stükland, człowiek czystych obyczajow, honor i pokoj miłujący, pilny w obowiązku i przywiązany do swego powołania. Złożyli zjazd rycerstwa i duchowieństwa, na którym uradzono z wszelkiemi siłami wystąpić do walki z Mendogiem, osłabionym defekcyą synowców swoich. Przywrócić tych Xiążąt do posiadania mniemanej spadłości po ojcu ich Erdźwille i zjednać przez to sobie nabycia znaczne w Litwie, wpływ i nadzieje całkowitego przynajmniej Żmójdzi zagarnienia. Nasamprzód więc z Towciwiłłą, Połock ubiegli i całą Ruś tameczną, do swojej sprawy wciągnęli. Pośpieszył wprawdzie Mendog do odzyskania tego miasta z wojskiem swojém, które obległ; lecz Krzyżacy podbiegli na odsiecz i z klęską od murow odegnali.

881.

R. 1251.1252. *Wojna z Krzyżakami*

Po tym wypadku, najpierwszą było rzeczą, że Towciwiłł, zebrawszy liczne hufy, z Rusinów złożone, wpadł w granice Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, gdzie zniszczył ogniem i mieczem włoście, niechcące się z nim jednoczyć przeciw ojczyznie. Sam znowu Mistrz Stükland, z doborem Krzyżaków i rozmaitego rycerstwa, z drugiej strony naszedł Litwę, skierował swoje iście na Wiłkomierz, stoczył bitwę z Wielkim Xiążęciem, w której zupełną korzyść otrzymał; roz-

postarł następnie zagony swoje, po całym prawie kraju, aż w okolice Kernowa i wielką zdobycz uprowadził. Równegoż losu Żmójdź i Semigallia doznały w tej samej porze, to jest: na końcu roku 1251 i na początku 1252. Towciwiłł, lubo wyparty z kraju, gotował się do powtórnego napadu (1).

882.

R. 1252. Zabory Daniela.

Xiąże Daniel, zdradliwy szwagier Mendoga, lubo nie otrzymał posiłków od Bolesława Wstydliwego, potrafił przecie zatrzymać przy sobie Trojnata, za pośrednictwem którego, przeciągnął na swoją stronę Jadźwingów, wszedł z Krzyżakami w układy i miał nadzieję na niektórych Żmójdzkich pankach, przychylnych Trojnatowi, którzy, mimo poznanych niebezpieczeństw, że ich wiele poginąć może w tém przedsięwzięciu, skłonili się do zdrady. Z umówionych przeto planow, gdy Trojnat, przebywszy czas niejaki na Żmójdzi, usposobił sobie stronnictwo i udał się do Niemców Inflantskich, Xiążęta Ruscy, pomimo świętości przymierza w roku 1245 zawartego z Wielkim Xiążęciem Litewskim, przez co otrzymali napowrót niektóre krainy Ruskie, od ich państw oderwane (2), otwarcie wojnę rozpoczęli, ośmieleni niepowodzeniem Litwinów w bitwach

(1) Voigt. B. III. S. 36.
(2) Kojałowicz: P. I. p. 94.

z Andrzejem Stükland. Za wpadnieniem w granice posiadłości Litewskich, Xiąże Wasil, zdobył Wołkowysk, Lew Daniłowicz Słonim, sam zaś Daniel, prosto szedł ku Nowogródkowi, złączył się z wojskami tamtych pod Zdzitowem i obległ gród pod tę porę rezydencyonalny Mendoga. Załoga, przez mężną obronę, zamach ten bezskutecznym uczyniła, skończyło się na popaleniu włości niektórych i splądrowaniu niewarownych miasteczek.

883.

R. 1252. Pokoj z Danielem. Działania Arwida.

Wielki Xiąże, widząc te korzyści Xiążąt Ruskich, wszedł z Danielem i Wasilem w umowy, skutkiem których, zawarte zostało przymierze pokoju, mocą którego, Słonim i Wołkowysk przy nich pozostać powinny były, na dotrzymanie czego Wolstynik, syn Mendoga, oddany został na zakładnika (1). Nie przeszkodziło to jednak, aby przewrótnym sposobem działający Daniel, nie wyprawił skrycie Arwida, czyli Doumunda, z wojskiem utworzoném z brańców, zabranych w niedawno byłym napadzie, na pomoc Towciwiłłowi, działającemu w północnej stronie Litwy. Ten Arwid, obszedłszy Pińskie Xięztwo, przez ziemie Krewiczańskie przedarł się i połączył się z bratem swoim; następnie był w Rydze, gdzie chrzest od katolików przy-

(1) Stryjkowski: str. 277.

jął (1). Tam utworzyła się liga potężna przeciw Mendogowi, do której Krzyżacy, synowcowie jego, Xiążęta Rusi południowej i rokoszanie Żmójdzcy należeli. Wtedy odkryły się wszystkie zgubne przedsięwzięcia, na wywrócenie władzy najwyższej, w ręku Mendoga będącej. Krzyżacy uzbrajali się, synowcowie zgromadzali Rusinów pod swoje chorągwie i wichrzyli w kraju, tworząc stronnictwa. Daniel, cichaczem, pomimo pozornie zawartego pokoju, nie tylko, że wśpierał rokoszanów, lecz zapobiegał w Polszcze u Bolesława Wstydliwego, zapraszał wciągnąć do ligi spólnej, ściągał Jadźwingów, Połowców, podburzał Tatarów. Krzyżacy pierwsi dali ruch tej machinie z całą potęgą swoją: Semigallowie im się upokorzyli, przyjęli władzę Zakonu nad sobą; synowcowie, zaopatrzeni pieniężnemi zasiłkami, wywiesili w Rydze, pośród hufów swoich, sztandar Wielkiego Xięztwa Litewskiego. Naostatek pokazało się, że ani Żmójdzkim, ani Litewskim panom, zaufać nie można było: gdyż po wszystkich prawie stronach państwa, stronnictwa pretendentów, krzewić się poczęły. Postrzegł przeto Wielki Xiąże niechybną przepaść zguby, tworzącą się przed jego krokami. Tą potrzebą zmuszony, zwołał sejm ogólny narodu do Kernowa: na nim potrafił do tyla wyobrazić gro-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 13.

żące niebezpieczeństwo ojczyznie, w utracie niezawisłości od władzy cudzoziemskiej, do której wprowadzenia, zamachy nieprzyjaciół jego dążyły; do tyla jasno wystawił, przed oczy zgromadzenia, niedolę bratnich ludów, tej losu kolei uległych, że się jednomyślnie zgodzono na wszelką ofiarę, byleby się utrzymać przy dawnej samoistności narodu Litewskiego. Tu przełożył Wielki Xiąże środek udania się do wspaniałomyślności Mistrza Inflantskiego, Andrzeja Stükland, znajomej mu już bez wątpienia i narod zgodził się na wszelkie przedsięwzięcia, jakich wymagać mogą obecne okoliczności i jakie mądrość Wielkiego Xiążęcia za słuszne uzna.

ROZDZIAŁ V.

Litwa staje się królestwem.

884.

R. 1252. *Przymierze z Krzyżakami i Chrzest*

Poselstwo zostało wyprawione do Inflant, z bogatemi podarunkami; miało ono polecenie świetne i nazbyt wiele obiecujące, aby Mistrz Andrzej miał wahać się z przyjęciem przełożenia, wejścia w układy, i raczej z Wielkim Xiążęciem, niżeli z jego przeci-

wnikami, zawarcia korzystnych dla Zakonu i Chrześciaństwa umow. Z tych względow zapewne, przyszły do skutku poprzednicze zgodzenia się na zawieszenie broni, i znoszenia się przyśpieszono, tak dalece, że w prędkim czasie, szanowny wiekiem, walecznością i cnotami towarzyskiemi, Andrzej Stükland, z Henrykiem Armakan, Biskupem Chełmińskim, który, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, był głównym autorem tych układow, bawiąc w Inflanciech już od roku (§ 880); w towarzystwie przedniejszych rycerzy zakonnych i świeckich, nawet dam, przybyli bez omieszkania do Kernowa. Tam znaleźli już zgromadzonych przedniejszych panów, z całego Wielkiego Xięztwa; rzeczy już były uprzednio przygotowane, umowy na wzajemném zaufaniu i szacunku oparte, jak się domyślać należy z wyrazow Kroniki Litewskiej (1). Przyjęcie było prawdziwie monarchiczne, przepych, wystawność, ugoszczenie, wyrównywały wielkości majestatu, wspaniałego Mendoga. Rozpoczęły się posiedzenia: Wielki Xiąże, oświadczywszy szczere żądanie, wejścia w stosunki przyjacielskie z Zakonem Niemieckim, w obliczu zgromadzonych panów Litewskich i Ruskich, wspólnie z nimi obrócił się z prośbą do Mistrza, o zgodzenie się na to; dodał, że narod Litewski, do tyla ceni przy-

(1) Kronika rękop. Litew. Bychow. l. c.

jaźń z sąsiadami i pragnie ustalić na zawsze pokoj, że gotów jest uczynić Zakonowi ofiarę, według umowy ustanowić się mającą, z niektórych posiadłości, byleby nie widział wśpieranych wichrzycieli krajowych, jakiemi się bydź ukazali, synowie zmarłego Xiążęcia Erdźwiłła; i spodziewa się, że zakładem nowego przymierza, będzie ze strony zakonu, zrzeczenie się związkow z nimi. Mistrz na to, temi słowy odpowiedział: „Zakon pomimo najlepszych skłonności i życzliwości ku wam, ani z wami, Wielki Xiąże, ani z narodem waszym, nie jest w stanie zawierania żadnego przymierza, ponieważ przysiągł na wieczne walczenie z poganami; jednakże, jeżeli się zgodzicie na przyjęcie świętej wiary Chrystusowej, potwierdzicie Zakonowi nadanie posiadłości przez Xiążąt Erdźwiłłowiczów uczynione, wówczas nie będzie żadnej przeszkody do pokoju i wówczas tylko, przymierze ścisłej przyjaźni miejsce mieć może. Ja sam i bracia moi zakonni, staniemy w obronie praw Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i ktobykolwiek był jego nieprzyjacielem, naszym takoż będzie. Uwieńczymy Mendoga skronie koroną króla chrześciańskiego, na znak szacunku i przyjaźni, a tę mu winne będą okazywać wszystkie Europy mocarstwa. Biorę na siebie i przyrzekam wyjednać u Ojca Świętego i Cesarza, potrzebne ku temu formalności." Po tém oświadczeniu, Wielki Xiąże

naradzał się ze zgromadzeniem panów; zapewne żona jego, wpływem swoim, wiele się takoż przyczyniła, będąc, jak widać ze wszystkiego, co o niej mamy, wielce przychylną chrześciaństwa przyjęciu. Postanowiono więc przyjąć warunki Mistrza. Odtąd już nie były to narady, albo posiedzenia dyplomatyczne, lecz ciągłe festyny. Wielki Xiąże z żoną, dwóma synami, całym dworem i wielką liczbą obecnych panów krajowych, przyjął chrzest święty z rąk Biskupa Chełmińskiego i kapłanów przy nim będących. Stanęło uroczyste przymierze pokoju, wzajemnej przyjaźni i pomocy, przeciwko nieprzyjaciołom, jakimkolwiek bądź i którejkolwiek bądź strony. Zakon zrzekł się stosunkow zawartych z Xiążętami rokoszującymi, a Wielki Xiąże uczynił osobne donacye na rzecz zakonu Inflantskiego rozmaitych szczegółowych dóbr, posiadłości i miast, w różnych częściach państwa położonych, tak jednak, że te nadania, nie stanowiły ciągłej i obrębnej ziemi, ani prowincyi. Zjazd ten zakończyło uroczystego poselstwa z obustron do Papieża wyprawienie, na czele którego, znajdował się Biskup Chełmiński, Henryk, z prośbą wyjednania u Stolicy Apostolskiej potwierdzenia przymierza, tytułu Króla Litewskiego dla Mendoga i korony. (1)

(1) Łukasz Dawid: B. VII. S. 131. 132. Voigt. B. III, S. 36. 37. Dodatek IV.

885.

R. 1252. Koronacya Mendoga. Innocenty IV, siedział w tej porze na stolicy Piotra świętego: poselstwo znalazło go w Medyolanie, gdzie wtedy przemieszkiwał. Papież z wielką radością przyjął przełożenia, wiedział bowiem o rzeczach dziejących się w Litwie, znał potęgę narodową z walecznego zastawienia się Tatarom i nie miał prędkiej nadziei nawrócenia Litwinów. Biskup Chełmiński i posłowie przyjęci byli z wielką uprzejmością, łaskawością i zaszczytami. Starano się najprędzej zadość ich żądaniom uczynić; wkrótce wyprawieni na powrót we wszystko zaopatrzeni, co sądzono bydź potrzebném do uskutecznienia wielkiego zamiaru. Biskup Henryk, wyznaczony legatem Papiezkim, do znajdowania się przy koronacyi Króla nowego i ogłoszenia Litwy za królestwo chrześciańskie, bezpośrzednio podległe zwierzchności Stolicy Apostolskiej, jako na jej własność prawnie i uroczyście, przez Wielkiego Xiążęcia, dziedzicznego pana, odstąpione; oddarowane na osobę darującego z prawem lenności. Bulla na imie Mendoga wydana, pełna wyrazow natchnionych uradowaniem, przypomina uczucia, które ta nowość zrodziła w Kościele Rzymskim; w niej między innemi powiedziano: „Przyjmujemy to nowe Królestwo Litewskie, do praw i własności świętego Piotra, przyjmując was (Mendoga), waszą żonę,

wasze dzieci" i t. d., z czego widzimy, że ostróżny i świadomy dobrze zwyczajow dyplomatycznych Mendog, potrafił sobie zjednać taką opiekę, która go, ani od Cesarza, ani od Krzyżaków, zależnym w żaden sposob nie czyniąc, osłaniała od chciwości chrześcian katolików. Poselstwo powróciło przez Lubekę morzem do Rygi i przywiozło gotowe korony, dla przyszłego Króla Litwy i Królowej (1). Wieść doszła do ich dworu i niebawnie Arcybiskup Ryski Albert, Biskup Chełmiński Henryk, Mistrz Andrzej Stükland, z wielką liczbą duchowieństwa i rycerzy, z Mistrzami prowincyonalnymi, Niemieckim Eberhardem Sayn i Pruskim Ludwikiem Quenden, zapewne i z Polski przynajmniej od Arcybiskupa Gieźnieńskiego, posłowie znajdowali się, przybyli do Nauenpille, czyli Nowogródka Litewskiego (2). W świetnym

---

(1) Inflanty Hylzena: str. 34.

(2) Że Mendog nie pod Nowogródkiem Zaniemeńskim, czyli Ruskim, lecz pod Nauenpille koronował się, przekonywa ta prosta uwaga, że Król Litewski nie miał potrzeby na Rusi przyjmować ten obrządek, i naturalnie w Litwie miejsce dla niego było przyzwoitszém, gdyż i stołeczne miasto Kernow, nie daleko leżało, i ten grod był rezydencyą Wielkich Xiążąt, już oddawna (§ 843), i gościom zagranicznym wcale by niezręcznie wypadało do tamtego Nowogródka zjeżdżać. Kronikarze, raz złapawszy z Litewskiej Kroniki wiadomość o Nowogródku, nie zbadawszy geografii starej Litwy, wszystko odnoszą i przenoszą do Ruskiego Nowogród-

obozie, pod tym warownym zamkiem, przyjęci zostali goście: nastąpiły dyplomatyczne układy i zobowiązania się. Krzyżacy, przyobiecali wieczną przyjaźń, pomoc i obronę od wszelkich nieprzyjaciół Króla i Królestwa z całą potęgą zakonu swojego i w każdém zapotrzebowaniu. A ten ze swojej strony, wydał i utwierdził nadanie posiadłości Zakonowi, uposażył nowy Kościoł Litewski z Biskupem, uroczystemi dyplomatami, datowanemi 1252 sierpnia 20 (VII Idus Augusti) (1). Przeciągnęły się narady, uczty, nim zgromadzić się mogli Xiążęta i panowie z całego kraju, wiele z nich zapewne i nie przybyło, unikając chrztu, jak Swyntorog, Xiąże Litewsko-Zawilejski, który gorliwym był wiary ojców swoich postrzegaczem. Te okoliczności zajęły nie mało czasu, tak, że koronacya dopiéro na dniu 8 września, miejsce mieć mogła. Wielki Xiąże z żoną, otoczony wyborem Rycerstwa Litewskiego i stojącego pod chorągwiami, godła chrześciańskie na sobie mającemi, pośród panów z ziem Litewskich i Ruskich przybyłych, w obliczu nieprzyliczonego ludu, przy-

---

ka. Że tam przebywał Mendog za życia Erdźwiłły i poźniej nieco, my sami potwierdzamy z naszych badań i miejscowych pamiątek: gdyż i dziś pamiętną tam jest góra Mendoga. Ale względem miejsca koronacyi inaczej sądzimy.

(1) Dyploma w Dodatku V. drugiego nie znamy dotąd, lecz w tamtém jest wzmianka, o uposażeniu Biskupstwa.

stąpili do uczęstnictwa tajemnic wiary chrześciańskiej, z rąk Arcybiskupa udzielonych, zostali okrzyknięci Królem i Królową, Biskup zaś Chełmiński, w zastępstwie Ojca Świętego, odprawił obrządek namaszczenia i koronacyi. Tę uroczystość, prawdziwie jedyną i wielką w narodzie Litewskim, uświetnił jeszcze chrzest wielkiej liczby ludzi, wszelkiego stanu, płci i wieku (1).

886.

Charakter obecnych rzeczy.

Mendog w istocie samej nie mógł obmyślić środka bezpieczniejszego dla Litwy, albowiem stanęły rzeczy z biegiem czasu na tym stopniu, że tylko krzepkość władzy, w ręku jednej osoby będącej, zdolną była utrzymać samoistność krajową, czyli byt narodu, niezależny od wpływow obcych. Świeże przykłady na Inflanciech i Prussyi spełnione, najwidoczniejszym były dowodem, że dawne teokratyczno-republikańskie instytucye, już wcale niestosowne, owszem zgubne były dla kraju, potrzebującego, nie tylko jedności woli rodaków, ale i przyłączonych ludów pokolenia sławiańskiego. Lecz dopóki Arcykapłan ze swoją laską zakrzywioną, stał pośrodku narodu, w żaden sposob nie można było pomyśleć o odmianie systematu rządowego: gdyż w obecnych czasiech, władza religijna, bardzo była je-

(1) Dodatek III.

szcze znaczącą. Koniecznie przeto potrzebném się znalazło, wywrócenie tego kolosu odwiecznego. Te pobudki, obok przywiedzionych i wyłożonych wyżej, aż nadto mocnemi były, że bez najmniejszego sprzeciwieństwa narodu, przyjść mogły do wykonania zamiaru, przyjęcia chrześciaństwa dobrowolnie, które i pokoj zapowiadało i opiekę dzielną jednało, a postawiwszy Mendoga na stopniu królewskiej powagi, zabezpieczało w nim rękojmią jedności woli w całém państwie i przez to samo potężném. Świetnej powagi znaczenie, mądrość Monarchy, dążność narodu ochocza w jego postanowień spełnieniu, zdawały się zapowiadać Litwie i Rusi Litewskiej złote wieki, już tylko z mytycznych powieści znajome, i miłe sojusze z sąsiadami, już braćmi we wspólném wierzeniu w nadzieje wieczne, pewniejsze i słodsze, oraz w jednego Boga żywego. Nie mamy nawet najmniejszego śladu w pamiątkach historycznych, aby używano gwałtownych środkow, do nawracania ludu; zapewne starano się rzucić nasiona oświecenia, prawdy i moralności chrześciańskiej, któreby pod wpływem łagodnej nauki, dojrzały rychlej i prawdziwy owoc przynieść mogły. Piękne dzieło, wielkie i szczęśliwie pomyślane, którego autorami byli Biskup Henryk i Mistrz Andrzej Stükland, gdyż za ich usunięciem się z widowni politycznej, ono upadać poczęło. Od nich zalecony był

Królowi na jałmużnika i następnie od Króla Papieżowi przedstawiony na Biskupa Litewskiego, Chrystyan, Kapłan Krzyżackiego zakonu, zamieszkały w Inflanciech i przeto z językiem krajowym oswojony (1). On jeszcze od czasu nawrócenia się Królewstwa obojga, znajdował się na ich dworze i zasłużył sobie na szacunek niemały. Przy koronacyi, jak donoszą kronikarze, znajdował się Biskup Wit, Polak i Dominikańskiego zakonu, zapewne znajomy już w Grodnie, lub inném mieście na Rusi Litewskiej nawracacz i to dało powod, czynienia go pierwszym Biskupem Litewskim: gdyż za takiego mógł się poniekąd uważać, będąc pierwszym z Biskupów Rzymskiego obrządku, zamieszkałych w kraju Litewskim (2). Arcybiskupi Gnieźnieński i Ryski, Biskupi dyecezyj przyległych, szczególnie Dorpacki i Ezelski, mieli polecenie od Papieża, dostarczać Litewskiemu Biskupowi kapłanów zdatnych do opowiadania wiary (3). Przytém, szczególniejszém poleceniem Ojca Świętego było, aby nie czyniono lu-

---

(1) Jedna z Bull Innocentego IV nazywa go: *Fratrem Christianum de domo Theotonicorum in Livonia virum utique literatum, providum et honestum, quem (Rex) secum tempore conversionis habuit.* cf. Voigt B. III. S. 59. Tak więc nawrócenie się królewskie, poprzedziło koronacyą.

(2) Obaczyć Dodatek III.

(3) *Bulla dat. XVII Calen. Aug.* 1252 *supra citata ap. Reynald.*

dowi, nowo powołanemu na łono kościoła, żadnych uciążliwości w wymaganiu danin, składek, dziesięcin, i tak się z nim obchodzono, iżby dobrym przykładem i łagodnością działać na jego oświecenie i prowadzić przyjemną drogą do poznania gruntownego wiary (1). Lecz te wszystkie usilności dobrego Papieża, te mądre zamiary czcigodnego Mistrza Andrzeja i Biskupa Henryka, te stałe przedsięwzięcia Mendoga, może najlepszego z monarchów, jacy Litwą władali kiedy, to poświęcenie się narodu, niestety, prędko i bardzo prędko, zły obrot wzięły, jedynie przez niepomiarkowaną chciwość Niemców, niezgodę między zakonem rycerskim a duchowieństwem w Inflanciech, zawiść Pruskich Krzyżaków, i nieżyczliwość Rusinów ku katolickiemu wyznaniu. Okoliczności i charakter narodowy, potrzebowały pobłażania, potrzebowały zostawienia w pokoju i pośród przyjacielskiej zachęty, udzielania światła wiary. Mendog, sam był schowany w poganiźmie,

---

(1) *Quia vero gens huiusmodi olim solita lege naturae vivere — districte precipias, quod in exigendis ac percipiendis decimis, circa praedictum regem ac eiusdem subditos ita se habeant, ut ipsi sub onere ac iugo domini, non pressurae aut aspiratis taedium, sed lenitatis ac suavitatis invenisse solatium, gratulantes, scandalo perturbari non valeant, nec a bono proposito revocari.* Bulla Innocentii IV. Dat. Mediolani Idibus Julii, in Bullario fratr. Praedicatoru. cf. Naruszewicz T. V. str. 14.

mnóstwo bogów, obrządkow i guślarności mającym; przesądy i wyobrażenia z dzieciństwa nabyte, niełatwo porzucić, a niekiedy mimo własnej woli i przekonania, dokazać tego nie możemy na sobie (1). Nic nie każe posądzać, aby nawrócenie się tego Mocarza, obłudném było; lecz nie miał on tej mocy wiary, tego ducha polecającego się całkowicie i bezwarunkowie opiece boskiej, jakiego prawdziwy chrześcianizm wymaga; przeto uprzedzenia zadawnione i z nim urosłe, obawa duchów niewidomych, albo zjawiających się w różnych postaciach, mogących pomagać lub szkodzić, o czém i tamtoczesne legendy chrześciańskie nie mało podań mają; co za dziw, że jego wyobrażeniami miotała. Modlił się do Boga Stwórcy świata, ale nie ze wszystkiém i swojemi fetyszami domowemi pogardzać miał odwagę, których lada zjawisko niewytłómaczone, przywodziło na pamięć; z resztą i polityka rozsądna, nie dozwalała raptownie wszystkie wyobrażenia o rzeczach nadprzyrodzonych uchylać i niemi wbrew świętym zwyczajom przodków pogardzać; może w ostatku potwarz więcej

(1) Rzadko i w dzisiejszym sposobie wychowania, znajdzie się kto, żeby się nie lękał w ciemnej nocy na cmentarzu, w kościele i gdzie trupy leżą, sam jeden znajdować, chociaż jest przekonany, że umarli z żywymi nie mają nic fizycznie do czynienia, chociaż drwi z upiorów i pokłada ufność w opiece Najwyższego.

dodała: gdyż skłonność do sądzenia źle o ludziach, większą jest w ich sercu, niżeli ochota do pochwał (1).

887.

Chrystyan, kapłan Krzyżackiego Zakonu, na wyraźne żądanie Króla, wyświęcony był na Biskupa Litewskiego, przez Arcybiskupa Ryskiego Alberta; kiedy się zaś pokazało, że Arcybiskup odebrał przysięgę od Chrystyana, na podległość swej juryzdyki, Król to naganił i udał się ze skargą do Papieża; w skutek czego, wyszła bulla na imie Królewskie i Biskupa Litewskiego, uwalniająca go od spomnionej przysięgi, jako wykonanej nieprawnie, z warunkiem, aby przed Biskupem Naumburgskim wykonał nową, na zależenie i uległość prostą i bez-

---

(1) „*Zawsze ofiry czynił bohom swoim w tajne. Perwszym Nonadajawitela, Welidewery y zaieczyiemu bohu y Medinu. I koli wyiechał na pole, y bežyt zaiec na poli w hay pered nim y on w tot les niewchožywał y ludem zakazał ani rozhi sztoby niewyłomali. Y bohom swoim zrasze y mertwych teła sožyhał.*" Kron. ręk. Litew. Bych. str. 14. Indziej powiedziano: *Zria bo bohom swoim w tajnie: prwomu Nonadejewi, Telawei i Dewerikszu, zajeczemu bohu, i Nedeinu; jehda wyjechasze na pole, i wybieżasze zajec na pole w les roszczenia, nie wchožasze w nu i nieśmiesasza ni rozhi ułomiti; i mertwych tielesa žžyhasza.*" Kronika Wołyń. u Karamzina: T. IV Nota 102. str. 57 obok wymienienia nazwań niewyrozumiałych mnie bogów, Nanadejewa, Talaweja i Deweryxa, zapewne fetyszów osobnych familii Mendoga, do tego źle wypisanych, znajdujemy imiona Wellony i Medoimy bogiń, cześć gaju świętego i guślarność, poganizmowi litewskiemu nie obcą.

pośrednią od Stolicy Apostolskiej (1). Dla lepszej pewności polecił Biskupowi Dorpackiemu, wejrzeć w to, aby Biskup Litewski Chrystyan, w naznaczonej przysięgi wykonaniu, nie miał od nikogo przeszkody (2). Miała już przeto Litwa i Kościoł (3) i Pasterza i Króla, niepodległych nikomu, oprócz Papieżowi. Troskliwy Innocenty IV o dobro nowego Kościoła, polecił osobną bullą, Arcybiskupowi wejrzeć w pierwotne urządzenie jego, nie zależnie od żadnej Archidyecezyi, lecz prosto od Stolicy Apotolskiej (4), jakeśmy już mieli zręczność powiedzieć. Nie mniejszém staraniem Króla, było dobro poddanych, jakie mogli osiągnąć przez nowe stosunki przyjacielskie z krajami chrześciańskiemi: dowodem tego, mamy przywilej handlowy, udzielony miastu Rydze, w bardzo korzystnych widokach (5).

---

(1) Bulla. Dat. Anagni, III Non. Sept. Pont. an. XII, tojest: 3 września, 1254 roku.

(2) Bulla Dat. Anagni, XII Kal. Oct. P. a. XII. t. j. 20 wrześ. 1254 roku, krótko przed śmiercią Papieża.

(3) Budowa kościoła Katedralnego, rozpoczętą została w Kernowie Dodatek IV.

(4) Bulla Dat. Assisi XII Kal. Sept. P. a. XI (1253 sierp. 21). Oryginał w Królewcu. Kopia w zbiorze Ryskim. Index corp. dipl. Napierskiego Nr. 112.

(5) Data przywileju 1253, oryginał dochował się w archiwum miasta Rygi. Kopia w zbiorze Ruskim. Napierski Ind. corp. dipl. Nr. 114.

888.

R. 1253. *Napad na ziemie Nowogrodu W-go.*

Jednakże Litwini północniejsi, nie tracili ochoty do napadow na ruskie kraje, ilekroć wypatrzyć się dała pomyślna zręczność. Tak właśnie, w roku 1253, zaledwie Xiąże Alexander-Newski, wydalił się z Nowogrodu-Wielkiego, wnet partya rabowników Litewskich, napadła na jakieś włości, do tej Rzeczypospolitej należące, zrabowała i uchodziła z łupami. Bazyli, syn Alexandra, zostawiony namiestnikiem ojcowskim w Nowogrodzie, zebrał na prędce lud zbrojny i popędził się za najeźdnikami, których nagnał około Toropca, i otrzymał nad nimi niejakieś zwycięztwo (1). Bydź to musiały zastępy rusko-litewskie, na usługach Towciwiłła będące, gdyż w tej porze on Połock posiadając, niełatwoby jakie inne partye, w strony Toropca przepuścił.

889.

R. 1253. *Obroty Krzyżackie.*

Miał Król Mendog tego wichrzyciela na oku, zaspokojony będąc od stron innych, nie mógł więc nic przedsięwziąć przeciw stryjowi, boby całą jego potęgę ściągnął na siebie jednego. Tymczasem Krzyżacy, kończyć usiłowali podbicie Prussyi, pewni należycie, że Litwini żadnej w tém przeszkody nie uczynią; lecz

(1) Karamzin: T. IV. str. 63, 64, Nota 91.

obok tego starali się zabezpieczyć posiadanie swoich posiadłości nowo nabytych w Litwie, czyli pewniejszym sposobem i więcej z prawnością zgodnym, bydź ich posiadaczami; dla tej podobno przyczyny, wyrobili sobie u Króla Litewskiego, drugie dyploma donacyjne, pod datą roku 1253 w czerwcu (1), wyszczególniające te same dobra z niewielką odmianą. Następnie zajęli się podbiciem Samlandyi, jednej z najznakomitszych prowincyi pruskich. Jednakże, aby przeciąć związki Kurończykom i Żmójdzinom, z tą częścią kraju, postanowili wzmocnić zamek warowny, na ruinach starożytnego grodu Litewskiego Kłejpedy, w tém miejscu, gdzie dawniejsze główne koryto Niemna, przelewało się do morza (2), a za lewym jego brzegiem, ciągnął się nadmorski brzeg piaszczysty, czyniący łatwość lądowego związku z Samlandyą: nad tą drogą i nad spławem Niemna, panował prze-

(1) Dodatek V. Nr. II.

(2) O dawném ujściu Niemna, uczyniliśmy już postrzeżenia T. II. § 243 — 250. Tu jeszcze przypomnimy postrzeżone poźniej dowody: W postulatach polskich, na zjeździe z Krzyżakami w Gniewkowie r. 1419, gdzie powiedziano:— *In partibus Lithwanie et Samaytharum incipiantur limites a Mari salso usque ad fluvium Memel, ita quod castrum Memel maneat, prout est, in terra Samaytharum.*... Voigt. B. VII. S. 345— To znaczy, że całe koryto Niemna, aż do ujścia swego, ma granicę stanowić, a zamek Memel, jako leżący na prawym brzegu, tém samém przy Żmójdzi zostaje.

to rzeczony zamek. On już od roku 1252 był założony; nazwanie otrzymał Memelburg: następnie w roku 1254, gdy już warownia gotową była, i miasto przy niej stanęło, wyrobili Krzyżacy bullę papiezką, do mnichów, krucyatę, po chrześciańskich krajach opowiadających, adressowaną, w której Innocenty IV polecił ogłosić, aby nikt pod karami duchownemi, nie ważył się sprowadzać broń, machiny wojenne i temu podobne rzeczy dla pogan. Pod tym przeto pozorem, zawładali spławem na Niemnie i cały handel od ich woli zależał. Tym sposobem, naruszywszy prawa handlu wolnego, dotykające Żmójdź, Litwę, a nawet Ruś Litewską, zrobili pierwszy krok do nieprzyjaźni z nowém królestwem, szczególnie Żmójdź, znalazła się wielce ukrzywdzoną, i to dało powod następnym rozsterkom, z których mnogie nieszczęścia wynikły.

890.

O Zmójdzi. Lud Żmójdzki, spowinowacony z Prussami i Kurończykami, pomiędzy którymi osiadł, niczém się nie różnił od Litwinów właściwych, jakeśmy o tém powiedzieli wyżej na swojém miejscu, dyalekt nawet dotąd na Żmójdzi w używaniu będący, jest językiem Litewskim, bardzo niewiele odmian mającym od najlepszego wymawiania, które Litwini Wiłkomierscy zachowują. Żmójdź składa się dziś ze trzech powiatow: Ro-

sieński, Telszewski i Szawelski; ona się dawniej dzieliła na 24 małe powiaty, które za czasow przeduniowych, tworzyły osobne Xięztwa, mające na czele swém panków dziedzicznych, czyli królików (1), którzy składali federacyą osobną między sobą: niekiedy pod przewodnictwem jednego, zpomiędzy siebie obranego; niekiedy prosto pod zwierzchnictwem arcykapłana; mieli zgromadzenia swoje dla narady w rzeczach politycznych. W trzynastym wieku, Żmójdzini byli ludem bardzo bitnym, zamożnym, i niecierpiącym jarzma obcego (2): ztąd dalecy od stosunkow z ludźmi innego narodu, ciemniejsi byli od reszty Litwinów, z oświeceńszą Rusią, dobrze zaznajomionych. Nadzwyczaj ulegli swoim kapłanom i nadzwyczaj nabożnościami zaprzątnieni, jakiej skłonności dotąd ślady lud prosty dochowuje. U nich było zwyczajem, iż gdy się zabierali do narady o dobro spólne, albo przygotowywali lud do wojennych przed-

(1) „Xięztwo Zmójdzkie: stolica Miedniki. Powiaty: Wilkiski, Wieloński, Ejragolski, Jaswoński, Tędziagolski, Rosieński, Widuklewski, Krozki, Korszewski, Beržyniański, Pojurski, Beržański, Mały-Dyrwiański, Wieszwiański, Twerski, Wielki-Dyrwiański, Szadowski, Telszewski, Uźwętski Retowski, Gondyński, Zorański, Połongowski i Płotelski." Wizerunek powszechny Polski i Litwy, służący do zrozumienia zbioru XXIV kart, wystawionego przez Rizzi Zannoni M. DCC. LXXII. W atlasie Zanoniego, karta zbiorowa, *Tableau d'Assamblage.*

(2) Alnpek: S. 158, 256.

sięwzięć, zgromadzali się na jedno miejsce, gdzie zaczynali od modłow, ofiary, uczty i pijatyki; przy czém królikowie, zachęcali przedniejszych wojowników i młodzież do zamierzonego przedsięwzięcia. Kiedy już umysły dobrze się nakłaniać poczęły, wówczas występował jaki ofiarnik, Wejdalota lub Krewe (1): nasamprzód wróżbę czynił, potém zabijał na ofiarę bogom cielicę i jej krwią pokrapiał zgromadzenie, mówiąc: „Bądźcie dobrej myśli, wy o Żmójdzini! czy się wam zdarzy radość lub smutek w tém przedsięwzięciu. Zawsze bogowie wam zeszlą pomyślność, gdyż zwyciężycie (2)". Takim sposobem zachęceni i ubezpieczeni, walczyli z niewypowiedzianą odwagą konno i pieszo. Gdy przyszło do oblężenia warowni w kraju nieprzyjacielskim, całą okolicę szeroko dokoła pustoszyli. Wytrwali na głód, zimno najtęższe, czy latem czy zimą obozowali pod szałaszami chrościanemi (3). Wodzowie ich byli zazwyczaj pierwszymi walecznikami, pierwsi w natarciu, ostatni w odwrócie. Pod porę rozpoczęcia podbicia Samlandyi, słynął z waleczności pomiędzy Żmójdzkimi królikami, niejakiś Aleman. Był on wielkim narodowości miłośnikiem, a ztąd za-

(1) Alnpek nazywa takich mówców *blutekirl.* mąż krwi.
(2) Tenże S. 55 — 56.
(3) Tenże S. 138.

wzięcie nienawidzieć począł Mendoga, przekształciciela praw ojczystych i wywracającego ołtarze bogów krajowych (1). Lecz w istocie był on odgłosem stronnictwa na Żmójdzi, powstałego przeciw Krzyżakom, z przyczyny ścieśniania przez nich coraz i coraz bardziej dróg wszelkich do szczęścia prowadzących, które nie mniej i Króla obwiniało.

891.

Nie ma wątpliwości, że nawrócenie się Mendoga nie było w Niemieckim zakonie, tak ocenione, jakby należało. Z drugiej strony duchowieństwo Inflantskie, w ciągłych zatargach z zakonem, na wszystkie czyny jego, krzywém okiem patrzało, choćby te i najlepsze były. Stosunki nowe z Litewskim narodem, lubo wiele sławy, zysku i spokojności przyniosły, jednakże nie mała liczba była szemrzących na to, gdyż znajdowali swój własny interes uszczerbiony, przez ukrócenie wypraw rabowniczych, do których uczęstnictwa lubili należeć, albo od uczęstników nabywać łupy. Z tego powodu, w samych Inflanciech, niezgodność zdań panowała: nasza kronika powiada, że po nawróceniu się Mendoga, Arcybiskup Ryski i Proboszcz Wiržański, protegowali Towciwiłła, niby przez litość nad jego losem, a raczej żałując tego, że przez utworzenie nowych stosunków z Litwą, zam-

(1) Tenże S. 46.

kuçły się widoki dla duchowieństwa, nabycia na swój własny rachunek, jakich ziem lub posiadłości (1). Bo naturalnie, gdyby Towciwiłł został przy dostojności Wielko-Xiążęcej, duchowieństwo mogłoby swój udział w nadaniach jego znaleźć, co chybiło zupełnie pod Mendogiem; zagnieździłby się bezrząd; i w tym zamęcie, dla każdego korzyść wydarzyćby się mogła. Z tego powodu, Mistrz Stükland, autor nawrócenia Króla Litewskiego i takiej nadziei świetnej dla chrześciaństwa, zamiast wdzięczności, skąd jej się mógł najbliżej spodziewać, otrzymał niesmaki, które szlachetne serce jego udręczyły do tyla, że postanowił Inflanty opuścić (2). Zezwolenie Wielkiego Mistrza, nieprędko przyszło, podobno pod sam koniec roku 1254, i natychmiast udał się do Litwy, gdzie przebywał na dworze Króla Mendoga, w gronie wielu ziomków, przyjaciół i Biskupa Chrystyana. Nie przestawał jednak działać dla dobra zakonu: gdyż w tym czasie (r. 1255 w październiku) znajdujemy nadanie Krzyżakom ziemi Selen, leżącej w Semigallii wschodniej, dziś część powiatu Selburskiego, którą niezawodnie za staraniem ex-mistrza Andrzeja, nabył zakon i

(1) Kron. rękop. Litew. Bych. str. 14. Kronika Wołyńska: u Karamzina. T. IV. Nota 102 str. 37.

(2) Hiärn. S. 129.

to nabycie ważném było, raz, że obejmowało, już nie dobra, ani włoście, jak w uprzednich donacyach, ale całą ziemię, przygraniczającą do Inflant, jakowej ważności mamy dowod w tém, że poźniej, tojest: w roku 1261 w sierpniu, postarali się Krzyżacy u Króla, że osobném i udzielném dyplomatem, ograniczył tę ziemię Selen i wymienił dobra z nią razem nadane (1). Andrzej Stükland przepędził czas niemały w Litwie, ponieważ pod koniec roku 1257, czy na początku 1258, przybył do Niemiec, gdzie mu Wielki Mistrz wygodne utrzymanie się naznaczył (2). Dopomagał Królowi radami swemi: zapewne jego było doradzeniem, żądanie u Papieża tytułu Króla Ruskiego, dla starszego Królewicza Wojsiełka, ponieważ Daniel, po przyjęciu dobrowolném od Stolicy Apostolskiej tego zaszczytu, przez niepojęty kaprys, bigoteryą, czy uprzedzenie, właśnie w tej porze, zerwał z nią stosunki (3).

892.

R. 1255. Zdobycze Krzyżaków. Wojsiełk Królem Ruskim.

W tym takoż czasie, mnichoryce-rze Niemieccy, za pomocą bigotliwego Króla Czeskiego Ottokara, Samlandyą rujnują do ostatka, i zakładają Królewiec, na popiołach starożytnego grodu Tawangste. Men-

(1) Dodatek V. Nra III, i IV.
(2) Hiärn: l. c.
(3) Naruszewicz: T. V. str. 42.

dog był spokojnym i obojętnym widzem tego nowego nabycia zakonu, odebrał niebawnie Bullę papiezką, stanowiącą Królem Ruskim, syna jego Wojsiełka, dawniej w pogaństwie Wolstynikas zwanego, na skutek prośby swojej, o której nie dawno namieniliśmy. Ojciec Swięty, Alexander IV, bardzo uprzejmie i łaskawie wyraża się względem Mendoga, jego syna i Litwy całej, gdy przeciwnie na Rusinów narzeka i poganami ich nazywa (1). Rusi jednakże pogańskiej nie było, ale szła rzecz o odebranie nabyciow Litewskich tamecznych: Brześcia, Mielnika, Słonima, Wołkowyska i Grodna, które Xiąże Daniel, z bratem swym Wasilem zagarnęli, pod czas rokoszu synowców. Taką rzeczą zawzięła się wojna w Litwie południowej.

893.

R. 1256. Wojna z Rusią. Smierć Batego.

Nie omieszkał Mendog korzystać z nadania papiezkiego: nasamprzód wysłał znaczne zastępy Litewskie, przez Jatwezyą za Bug, które zapuściły zagony daleko po ziemiach Rusi Czerwieńskiej, zatrudniały uwagę Daniela, że musiał ściągać rycerstwo swoje, ile go miał tylko na ten czas, na obronę stolicy. Lecz Litwini, rzuciwszy postrach, prędko z odwrotem

(1) Rejnaldi: ad ann. 1255. Nr. 57. 58. W tej bulli nie jeden jest powod do przekonania się, o potępieniu niejakiegoś wierzenia Rusinów, czyli sekty Manichejzmem przez nas nazwanej, zkąd poszło powtarzanie chrztu i wiele zdrożności religijnych.

uwinęli się, spalili Lublin w roku 1256 i przez Brześć, który zdobyli takoż, na powrot do Litwy powrócili. Tymczasem, sam Król, odzyskał miasta i kraj między Bugiem i Niemnem położony, korzystając z rozerwania obrony Xiążąt Wołyńskiego i Halickiego, uzbrajających się przeciwko Litwinom, na Rusi Czerwieńskiej hałasy wielkie robiącym (1). Działo się to, roku 1256: w tej właśnie epoce, zaszły nie mało znaczące inne wypadki, styczność mające z Dziejami Litwy: Baty umarł w koczowisku swojém, między Donem i Wolgą. Brat jego Berka, zamordowawszy synowca, naturalnego dziedzica władzy, imieniem Sartaka, objął najwyższe dowództwo, za wolą Wielkiego Hana. Odtąd, poczęły się niezgody, zamieszania, i bezrząd, między Mogołami, które zbawienny miały skutek dla chrześcian, ponieważ obaliły naostatek tamtych potęgę; lecz wyradzały szkodliwe, niekiedy, poruszenia, jakby konwulsye długo konającej potwory, a tém samém nierównie jeszcze niebezpieczniejszej. Tatarzy, nękali Rossyan i niekiedy, upędzając się za nieposłusznymi bojarami, o same granice Litwy opierali się. Z tego względu, Król musiał się mieć zawsze na pilności, przeciw tym barbarzyńcom, albowiem ich wojska ni-

(1) Długosz: p. 738. Naruszewicz: l. c. str. 31. Kronika Wołyńska o tych zdarzeniach nie wie, zapewne z przyczyny defektu w niej znajdującego się w tém miejscu.

gdy w małej liczbie nie ukazywały się na ziemi Ruskiej.

894.

Niespokojności ze strony Krzyżaków.

Lecz i w północno-zachodniej stronie państwa, rzeczy wymagały zbrojnej ostróżności. Po wydaleniu się z Inflant Andrzeja Stükland i po krótko trwałych rządach Eberharda von der Seine, mistrzem naznaczony został Anno Sangerhausen, człowiek wojnę miłujący i uległy popędowi chciwości, właściwej zakonowi swojemu. Zaledwie przybył on do Inflant, wraz dał się namówić do krwawych przedsięwzięć, przeciw poganom. Jakoż Krzyżacy, nie tylko w Semigallii i Kuronii popełnili nie mało morderstw, nad ludem niewinnym, lecz i do Żmójdzi bliższej wpadali, niebaczni, ani na sojusze, ani na okoliczności polityczne, ani na przekładania wyraźne Króla Litewskiego. Takowe niepokoje, od roku 1254 do 1257, czyli przez cały czas rządzenia w Inflanciech tego Mistrza, dziać się nie przestawały (1).

895.

Żmójdzini, ze swojej strony, myślili o odwecie, lecz im zapewna srodze wzbronione zostało przez Króla, wdawanie się w wojnę z Niemcami. Z tego to powodu, bez wątpienia, wzmieniony wyżej (§ 890) królik Żmójdzki Aleman, wbrew woli

(1) Hiärn: S. 129, 130.

najwyższej zwierzchności, zebrał lud zbrojny i postanowił napady na własnej ojczyzny kraje czynić, gdzie lud nawrócony już był do chrześciaństwa, celem przywrócenia dawniejszych instytucyj cywilnych i religijnych. Nasamprzód napadł na Kurończyków, zaledwie co pochrzczonych i prawie tylko z nazwania i powierzchownej czci, znających wiarę chrześciańską, gdzie nie mało pobroił. Anno Sangershausen w tej właśnie porze, cisnął od strony Kuronii Samlandczyków i poniosł nie małą od nich klęskę, nie mógł się odważyć na mierzenie się z bitną młodzieżą Alemana, wzywał pomocy Pruskich Krzyżaków, zgłaszał się do Króla Mendoga, nie mało przeto czasu upłynęło, nim co stanowczego, przeciw Żmójdzinom zbuntowanym, przedsięwziąć można było. W końcu dopiero 1259 roku Burhard Hornhausen, następca Sangerhausena, zebrał wojsko z Krzyżowników z Niemiec przybyłych, Estończyków, Łotwaków i swego rycerstwa, pociągnął przez Semigallią i Kuronią, ściągając środki wyżywienia i lud zbrojny. Z taką siłą różnorodną, co większa, nawet mnisi bosochodzący, zapewne Bernardyni, takoż Dominikanie, służyli pod chorągwiami tej krucyaty; napadł na włoście Żmójdzinów. Cała ta kampania, odznaczyła się szczególniejszą pilnością w niszczeniu wszystkich zakładow gospodarskich, w czém mnisi wyosobiali

się jedynym sposobem. Jednakże, ani zdobycz w sprzętach i bydle, ani zagarnięcie jeńców, nie szło pomyślnie: gdyż lud ostrzeżony, wcześnie wynosił się w odległe pustynie, lub miejsca niedostępne. Aleman sam znikł, ani myślał nikt o stawieniu czoła najezdnikom, jedni z przestrachu, drudzy nie chcąc przestępować rozkazow królewskich: albowiem Krzyżacy, nie przeciw Królowi, lecz przeciw rokoszanom, woli jego niepośłusznym, prowadzili wojnę, podług ich ogłoszenia (1).

896.

W zakonie zaszły odmiany: Popo Osterna, złożył Wielkie Mistrzowstwo w roku 1257, człowiek z umiarkowaniem, przezornością i prawością, dążący do dobra zakonu, zapewne zniechęcony uporem i gwałtownością swoich, w zawziętém prowadzeniu wojny z poganami; następcą jego został obrany Anno Sangershausen, znajomy nam z poprzednich opowiadań. To rokowało przyszłość dla Litwy niespokojną. Mistrz nawet Inflantski Hornhausen, pomimo początkow, dość obiecujących wiele dobrego, ponieważ wraz po swojej installacyi, przesyłając o tém oznajmienie Królowi, złożył dary i nawzajem odebrał na piśmie powinszowanie, zapewnienie przyjaźni i bogate podarki; pomimo, mówię, tych pięknych nadziei, w wypra-

(1) Alnpek: S. 46— 50.

wie, w poprzednim paragrafie opisanej, dał dowod swojej nieludzkiej popędliwości, przeciw Żmójdzinom, co było początkiem nieprzyjaźni i krwawych następstw. Gdy wypadła potrzeba temu Mistrzowi obejrzeć budujące się miasto Memel, wyprawił się w nocy najsekretniej z eskortą pięćset koni Kurończyków i cztérdzieści rycerzy, lecz baczności Żmójdzinów uniknąć nie potrafił: oni zasiekli drogę w jedném ciasném przejściu. Sangershausen uderzył odważnie na broniących zasieku, przebił się, przecięż nie bez znacznej straty: dwunastu rycerzy legło na miejscu, sam raniony zaledwie umknął do Memla przed pogonią, z resztą swoich, którzy takoż po większej części ranieni byli. Po wyleczeniu się z ran, gdy powrócił do Inflant, zaczął mocno zatrudniać się nad sposobami pomszczenia się klęski pod Memlem. Tymczasem przybyli posłowie ze Żmójdzi, prosząc o pokoj na dwa lata. Krzyżacy, zważywszy okoliczności i zapewne przychylając się do zaszłego pośrednictwa ze strony Króla Mendoga, na to zezwolili, bez żadnych innych warunkow domagania się, prócz wolności opowiadania, jak dawniej, po całej Żmójdzi wiary świętej. Żmójdzini ze swojej strony, ściśle warunku tego i pokoju dotrzymali, przez całe dwa lata. Podawali przyjacielskie dłonie Niemcom, odwiedzającym ich włoście, słuchali nauk chrześciańskich, lecz stali z uporem

przy swojém wierzeniu. Po upłynieniu jakowego czasu, za poduszczeniem chciwych kapłanów bałwochwalczych, którzy w każdej rabowniczej wyprawie, część trzecią mając zapewnionej prawami sobie zdobyczy, zachęcali do takich łotrowań; Żmójdzini uderzyli na Goldyngę. Komandor tameczny Bernard Haren, wezwał pomocy z Memla, zgromadził wojowników krajowych, w znacznej liczbie i wyciągnął w pole. Żmójdzini, obrótami swojemi, zyskali mocne stanowisko, pod wsią Szotten. Komandor jednak nie ociągał się z uderzeniem: Kurończycy najprzód pierzchnęli, przyszło więc do bitwy nie równej, i Niemcy zostali pokonani: samych rycerzy Krzyżaków, utracili trzydziestu trzech, oprócz wielkiej liczby rycerstwa świeckiego, tak tutejszego, jako też zagranicznego. Data tej bitwy, podług najlepszej rachuby, przypada na rok drugi, rządow Sangershausena, tojest: 1259, niebawnie po upłynieniu terminu zawartego pokoju. Po tym wypadku, Krzyżacy mieli się na ostróżności, wszędzie były porozstawiane czaty, jakoż niebawnie postrzeżono bandę rabowników, zmierzających ku Goldyndze. Nim oblężenie nastąpiło, Komandor pośpieszył uwiadomić Mistrza; ten co najprędzej zgromadziwszy Łotwaków, Estończyków, swoje i Arcybiskupa rycerstwo, poszedł na odsiecz. Tym czasem bandy Żmójdzkie, najechały część Kurlandyi, ku Memlowi położoną. Oblężenie Goldyngi, już

wprawdzie nie przyszło do skutku, lecz Mistrz powziął od podjazdu wiadomość, że nie opodal stoi wojsko Żmójdzkie, bardzo liczne i dobrze uzbrojone; wypadło przeto z rady, rozbić oboz, pod zasłoną zameczka osadzonego przez Krzyżaków, zowiącego się Warchdach, skąd wysłano podsłuchy na wszystkie strony. Żmójdzini, dowiedziawszy się o tém Niemców stanowisku, wysłali podjazd obserwacyjny. Dowódzca tego podjazdu doniosł, że wojsko Niemieckie, jest bardzo liczne, złożone z samych rycerzy, w świetne zbroje przybranych, z którymi niepodobieństwo byłoby mierzyć się. W skutek jakowej wieści, wojsko Żmójdzkie, nocą wyruszyło ze stanowiska i przeszedłszy lesne szlaki, powróciło do swego kraju. Nazajutrz, nim podjazdy krzyżackie to odejście postrzegły, już niebyło czasu gonić. Nic więc nie dokazawszy, Mistrz powrócił do Rygi (1).

897.

Skreśliwszy te wypadki, odnoszące się do Inflant, powrócimy znowu do

Rzeczy Ruskie.

(1) Żeby nie utrudzać cierpliwości czytelnika, częstém przytaczaniem tego samego autora, powiemy, że w rzeczach tyczących się Inflant, będziemy się trzymali kroniki Alnpeka, dopóki jej wystarczy, on był naocznym prawie świadkiem rzeczy, które opisał rymem staroniemieckim, zapewne do śpiewania, przy ucztach ułożonym. Pisał w Rewlu, w Komandoryi Krzyżackiej i zakończył swą pracę w roku 1296, nazywał się Ditleb Alnpeke. Wydanie 1817 Riga 4-to przez Lib. Bergmanna.

rzeczy, wewnątrz Litwy dziejących się. Widzieliśmy, jak Papież rzucił jabłko niezgody między Danielem, tytułującym się Królem Ruskim, a Mendogiem, Królem Litewskim, przez przeniesienie tytułu pierwszego, na osobę Wojsiełka, syna drugiego. W skutek czego, powstała wojna, wytrąciła z rąk tamtego znaczną część Rusi, między Niemnem i Bugiem położonej, zajętej po Tatarach i bliższém prawem już do Litwy należącej, niżeli do Wołynia, lub Rusi Czerwonej. Lubo więc Mendog słusznie wydarty sobie kraj odzyskał, i syna swojego z tytułem Króla osadził w Nowogródku, zawisny Daniel i dostojeństwa i krajow posiadania, szukał nieprzyjaciół Mendogowi i znalazł ochoczego do zamieszek Towciwiłła, którego stronę i duchowieństwo Inflantskie, zdawało się podtrzymywać przez zawiść ku Krzyżakom. Ten Xiąże, jakoś w roku 1256, postradał Połock, przez Litwinów Zawilejskich mu odjęty, udał się więc na Żmójdź do wuja swojego Wykinta, dziedzicznego pana, czyli królika Twerskiego. Zamieszania tameczne ułatwiły mu stosunki z Danielem, w skutek czego, zebrawszy bandy ochotników Żmójdzkich, przebrał się do Jadźwingów: od nich posiłki otrzymawszy, takoż z Rusinami Daniela i Połowcami najętemi, wystąpił w znacznej sile przeciw Mendogowi, który z Nowogródka posunął się na ich spotkanie, lecz nie mogąc w otwartém po-

lu czoła stawić, zamknął się w mieście warownem, zwaném podług kronik Boruta (1). Nieprzyjaciel, nieśmiejąc za sobą zostawić tak mocno osadzonego stanowiska, stanął w blizkości obozem. Król, wysłał w nocy silną wycieczkę, pod dowództwem szwagra swojego; ta została ze stratą odparta. Nazajutrz, strzelcy kuszowi niemieccy, przy boku królewskim będący, wyjechali w pole, przeciw którym Ruscy, Połowieccy i Jatwiescy strzelcy, stanęli. Zaszły między nimi utarczki, bardziej dla popisywania się, niżeli dla walki, które sprawiły widowisko, podobne do turniejow. Towciwiłł, nie sądził za rzecz przyzwoitą, probować dalszego szczęścia na Rusi, czy przez inny jakowyś wypadek, zniechęcony przeciw Danielowi, rozpuścił sprzymierzone wojska i śpiesznie udał się na Żmójdź (2). Chociaż w tej samej porze Niemcy byli w zajściu wojenném z Żmójdzinami, jednakże z Królem Litewskim trwała zgoda, ponieważ widzimy rycerzy Niemieckich przy boku Królewskim, walczących przeciw rokoszanom i Danielowi, w nieprzyjaźni z Papieżem będącemu (3).

---

(1) Kronika Litewska ma *Boruta*, Wołyńska *Wruta*, podobno dzisiejsze Horodyszcze w pow. Nowogrodz na północ Stołowicz.

(2) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 14, 15. Kronika Wołyńska słowo w słowo zgodna: u Karamzina: T. IV. Nota 102.

(3) Łukasz Dawid: B. VII, S. 137— 138. wie o tych po-

Król, zabezpieczywszy Ruskie swoje kraje, poszedł z wojskiem na Żmójdź i obległ zamek Twery-ment, dzisiejszy Twer, stolicę wuja Towciwiłły. Ten Xiąże, zrobił silną wycieczkę, mając z sobą Żmójdzinów, Rusinów i Połowców, z czego wywiązała się wielka bitwa, która wypadła na korzyść oblężonych. Sam Król Mendog, raniony został w nogę, przez Połowczanina, zwanego Kocz, dowódzca zaś wojska Królewskiego Wisimont, został zabitym, pod ścianami twierdzy. Działo się to w końcu roku 1237 (1).

898.

R. 1258. Daniel wojuje z Litwą. Na początku roku następnego, Towciwiłł posłał powiernika swojego, Roubę (2) do Daniela, zapraszając do wyprawy przeciw Nowogródkowi, kiedy on będzie zatrudniał Króla w Litwie północnej. Xiąże Ruski, odpowiednio temu wezwaniu, zaprosił z sobą brata swojego Wasila i syna swego Lwa, mającego z sobą Połowców, oraz teścia, nazywającego się Tebutt; z temi siłami wyciągnął w pole. Xiążęta Pińscy nie chcieli ochotnie do tego spólnictwa należeć, aż gdy przymuszeni się należli. Gdy się

---

siłkach, ze źródeł swoich. Takoż świadczy Donacya Dodatek V. Nr. VI.

(1) Kronika Wołyńska l. c.

(2) Familie szlacheckie Roubów i Wiśmontów dotąd się znajdują w Lidzkim powiecie.

straż pierwsza ukazała w przedziałach Litewskich, znaleziono wojsko Królewskie, stojące obozem na jakiémś miejscu, wodą i bagnami w koło otoczoném, zowiącém się Zatie. Skąd wycieczka śmiało powzięta, gdy uderzyła na ruskie wojsko, które do cofania się zmuszone zostało, parte będąc przez całą siłę Litewską, aż do rzeki Szczary. Tu pierwsza niepomyślność odjęła ochotę całemu wojsku, do czynienia dalszych krokow. Zresztą, niepewne położenie, czyli stan tej wyprawy Daniela, w Kronice Wołyńskiej nawiasem skreślony, każe domyślać się o znacznej klęsce na samym wstępie poniesionej, którą kronika ominęła w opisach swoich. Cóżkolwiek bądź, ona uwiadamia, że Daniel, widząc wszystkich oczy zwrócone w stronę, którędy uciekać trzeba było, miał mądrą mowę do wojska, przekładając hańbę odwrotu, w obliczu całej Litwy, którejby zwycięztwo tém się jeszcze bardziej powiększyło. Rozdzielił partyami wojsko i rozpuścił na rabunek w różne strony; czas zimowy, błota zamarzłe, wszędzie łatwy przechod czyniły, ale ułatwiały i ściganie tych oddziałow, tak, że w prędkim czasie, żaden w kraju do Litwy należącym nie pozostał. Jadźwingi byli takoż wezwani do tej potrzeby, ale nie mogli pośpieszyć na porę, z przyczyny bardzo głębokich śniegow (1).

(1) Kronika Wołyń. l. c.

899.

R. 1258. *Kampania Daniela wiosenna.*

Po zejściu zimy, gdy pora do wyciągnienia wojsku w pole nadeszła, Xiąże Daniel, wysłał brata swojego Wasila, z synem swoim Romanem, przeciw Grodnowi i to miasto z łatwością wziętém zostało, zapewne przez podstęp jakowyś. Sam pozostał w Bielsku, skąd wysłał oddziały na rabowanie stron rozmaitych. Tymczasem nowy Król Ruski, z licznem wojskiem wkroczył w kraje Daniela i rozpostrzenił okropnych spustoszeń zagony. Te okoliczności, prędki koniec wojnie położyły; zaszły układy o pokoj, które rychło do skutku przyszły, i wojska obustronne, powróciły do swoich krajow. Towciwiłł, dowiedziawszy się o tém, poprzestał krokow nieprzyjacielskich na Żmójdzi, opuścił oboz i sam przybiegł do Daniela, któremu wyrzuty uczyniwszy, że się dał złudzić złotem królewskiém, obraził go na siebie mocno i utracił w nim wielką podporę w interessach swoich (1).

900.

R. 1258. *Przymierze z Danielem.*

Warunki przymierza między Danielem i Mendogiem zawartego, były następne: pierwszy odstępuje z bratem Wasilem i synami swoimi, na rzecz Wojsiełka i Królestwa Litewskiego, wszystkich praw, jakie miał kiedy do

(1) Ibidem.

Brześcia, Mielnika, Słonima, Wołkowyska, Bielska, Grodna i Nowogródka, z ziemiami do nich przynależnemi, przyjmuje obowiązek pomocy Królowi, przeciw każdemu nieprzyjacielowi. Wojsiełk, ze swojej strony zrzeka się tytułu Króla Ruskiego, który zamienia na Xiążęcia Nowogródka i za takiego uznanym zostaje, przez Xiążąt Rusi południowej: Wołynia, Pińska, Halicza. Na dowod zaś bliższego związku i przyjaźni, syn Daniela Szwarno, ma poślubić córkę Mendoga. Rzeczy te, prędko przyszły do skutku i młodą Królewnę, zawiozł Wojsiełk jej mężowi, przy którym zjeździe, uznanie dyplomatyczne Daniela, za Króla Ruskiego, a Wojsiełka, za Xiążęcia Nowogródzkiego, nastąpiły (1).

901.

R. 1258. Napady Towciwiłła, na Ruś północną.

Towciwiłł znalazł się ogołoconym z pomocy Daniela i dla tego na Żmójdzi przyciśniętym był mocno, że się musiał przebierać ku Dźwinie środkowej i tam, u małych Xiążąt Ruskich Naddźwińskich, szukał przytułku ze swoimi, który znalazłszy, puszczał się, zwyczajem rabowniczym, na zdobycze do ziem sąsiednich. W roku jeszcze 1258, partya takich ludzi, mając w pomocy Rusinów z Połockiego kraju, posunęła się ku Smoleńskowi, włość Wojszczy-

(1) Ibid. Takoż Kron. rękop. Lit. Bych. str. 15.

no, dziś Bojowo zwaną, splądrowała, zamek tameczny szturmem dobywszy. Tej samej jesieni, inna kupa rabowników Litewskich, przebrała się pod Torżek, przeciw której, rycerstwo Nowogrodu Wielkiego, wyszło dla odparcia; lecz wprowadzeni na zasadzki, znacznej klęski doznali w pobitych i w niewolę zabranych; w jakiém zdarzeniu, Torżek bardzo wiele cierpiał i zdobycz Litwinów bogata była (1).

902.

R. 1258. Wyprawa do Mazowsza. Daniel, przybrawszy nanowo tytuł Króla Rusi południowej, chciał to sobie zabezpieczyć, mocą potęgi swojej; dla tego zapowiedział wojnę, Xiążętom Mazowieckim, którzy mu zapewne tej dostojności, jako cofniętej przez Papieża, przyznawać wzbraniali się. Mendog, z obowiązku przymierza, musiał posiłkować w tej wojnie; wysłał oddział pod dowództwem Trojnata (2), mającego jakiś udział na Żmójdzi, pod nim wiodł rusko-litewskie zastępy Eustachy Konstantynowicz, bojarzyn z Rezania, zbiegły do Litwy, całą zaś wyprawą dowodził Szwarno, syn Daniela. Napadli tak niespodzianie na Mazowszan, że Xiążęcia Ziemowita, z synem i całym dworem

(1) Karamzin: T. IV. Nota 102. str. 44.

(2) Kroniki nie mówią wprawdzie o czasie, kiedy Dowmund i Trojnat pogodzili się ze stryjem swoim; lecz już od czasu nawrócenia się jego, znajdujemy ich na stronie królewskiej.

zachwycili, krotofil Sobotki, czyli Wigilii S. Jana Chrzciciela, używających w Jaroszowie, folwarku, należącym do dóbr Ujazdowskich. Ten Xiąże, nieszczęściem dostał się z podziału Szwarnowi, który mu własną ręką, pod pijany widać humor, głowę uciął. Młody syn jego Konrad, będący w części jeńców przypadłych Trojnatowi, ucalał z życiem, a potém przez Mendoga, uwolnionym został za okup. Najezdnicy rozpuścili zagony po całém Xięztwie Mazowieckiém, zabierając jeńców i dobytek. Wówczas Mazowszanie zebrali się w kupę i wydali bitwę pod wsią Długosiedle; lecz przemożeni zostali, co dało sposobność uprowadzenia łupow i zaostrzyło zawziętość rabowników, że nic prawie całego nie zostawili, gdzie tylko dójśdź mogli. Powiadają, że sam Płock, zburzono w tej porze. Lecz nie dość mając na tém, taż sama liga Szwarna z Litwinami w roku następnym, w innej stronie Mazowsza, niezmierne szkody narobiła; wpadła potém za Wisłę, do ziemi Łowickiej, którą bardzo mocno splądrowała; łupy bez żadnej przeszkody uwiezione zostały (1).

903.

W południowo-wschodniej stronie Litwy, Rusini zhardzeni opieką Baska- *R 1259. Wyprawa Ruska.*

(1) Stryjkowski str. 285. z Długosza omylił się w datach. Naruszewicz T. V. str. 51, 52, poprawia.

ków, czyli poborców tatarskich, czynili szkody nadgraniczne, z czego wyniknęła potrzeba, wyprawy do ziem Xięztwa Łuckiego. Znalazł przeto Król Litewski potrzebę wezwania, sprzymierzeńca Króla Daniela, aby chciał uczęstniczyć, albo dowodzić wyprawą, w okolice Wźwiahla, albo Kijowa, wyprawić się mającą, do której prowadził wojsko Litewskie Wojsiełk, Xiąże Nowogródzki (1). Daniel z bratem Wasilem przeznaczyli Wźwiahlę i tam pośpieszyć postanowili, jakoż niebawnie przyszli do Korca, gdzie oczekiwali na wiadomość o Wojsiełku i Litwinach. Lecz nie doczekawszy się, postanowili dalej ciągnąć. W tém iściu, wysłany Szwarno w przodowej straży, z pięciuset koni złożonej, podszedł pod warownię Wźwiahla, na której ścianach, lud zbrojny stojąc, najgrawał się z tego Xiążęcia, w tak małej liczbie ludu, odważającego się zbliżać do miasta. Nazajutrz, nadszedł Daniel: co postrzegłszy Wźwiahlanie, zdali się na łaskę: lecz ten surowy władacz, uniesiony gniewem, kazał grod spalić, a mieszkańców podzielić za jeńców, między żołnierstwo swoje. Po czém, odciągnął na powrot i uczty kazał wyprawować. Wnet przyszli z Wojsiełkiem Litwini, zdziwili się nie po-

(2) Kronika Wołyńska, nazywa tego Xiążęcia Roman: Wojsiełk bowiem, podług kroniki ręk. Lit. Bych. str. 15, ma takie imie, albo Romuald, odznaczone ręką przepisywacza.

mału, znalazłszy tylko pogorzelisko Wźwiahla, po którém uwijając się, śpiewali pochwały bogów swoich, Andaja i Dewerixa (1). Wojsiełk przeto nic nie poczynając, gdy cel wyprawy, już był spełniony, powracał do Litwy, tymczasem odebrał rozkaz od ojca swojego, aby powojował ziemie Łuckie, w celu wynagrodzenia wojowników do wyprawy użytych. To się nie podobało Danielowi, który zapewne na zażalenie Xiążęcia Łuckiego, posłał wodza swego Jerzego Olekszę, przeciw rabownikom Litewskim, przy których Wojsiełk, już się nie znajdował, lecz byli dwaj dowódzcy Chwał i Syrwid Ruszkowicz; ci nie mało szkody poczynili w ziemiach do Łuckiego i Czernihowskiego Xięztw należących. Po niejakich potyczkach, udało się Rusinom z Olekszą natrzeć na Litwinów, gdy się przebierali przez ciasne miejsce między topieliskami, w tém zdarzeniu wpędzeni na błota, niemałą klęskę ponieśli. Chwał poległ, a Syrwid z trudnością wielką, resztę swoich uprowadzić potrafił (2).

904.

Zaledwie te niesnaski zaszły między Danielem i Mendogiem, gdy przyszła wieść o wielkiém poruszeniu Ta- *R. 1259. Poruszenie Tatarów pod Burondajem.*

(1) Obaczyć dodatek VI.
(2) Kronika Wołyńska l. c.

tarów, pod wodzem Burondajem. Nastąpił on w wodztwie po śmierci Kuremsy, człowieka spokojnego i nieochotnego do dalekich przedsięwzięć, tamten zaś na samym początku swych rządów, pokazał w sobie skłonności Czyngishana i Batego. Daniel właśnie, sam był przyczyną zamachu, na strony swojemu państwu przyległe i swoje własne: poodbierał z rąk przełożonych tatarskich niektóre włoście, między Bugiem i Teterewem położone, i począł zadzierać się z temi poborcami, pod tę samę porę, kiedy Kuremsa umarł i postać rządu się zmieniła w Hordzie. Wnet, jakby z chmur spadłe wojska Burondaja, zbliżyły się do granic posiadłości Halickich; wódz kazał zapytać Daniela: „Chcę wiedzieć, czy jesteś przyjacielem, lub wrogiem Hana? Jeżeliś przyjaciel, upokorz się i idź z nami Litwę wojować." Daniel wahał się, mówi dziejopis Rossyjski, Karamzin; lecz nie było czasu do namysłu, w obliczu tak strasznego wojska. Posłał brata Wasila z posiłkowém wojskiem. Tłumy Tatarów posunęły się ku Litwie; tymczasem błota Pińskie leżały przed nimi, w porze letniej dość niebezpieczne, wojska Litewskie zapewne nieczynnemi nie były, a gdyby i przeszedł błota, zapuścił się ku górnemu Niemnowi, tam były miejsca wprawdzie do zdobyczy powabne, ale przypominały nie jednę klęskę najezdnikom południowym zadaną, przypominały niepomyślność walki z Li-

twinami, jakby mocą przeznaczenia zgubnej zawsze dla Tatarów. Musiał przeto Burondaj zrobić podobną odezwę do Mendoga, z jaką przywitał Daniela, i Król Litewski wolał nazwać się przyjacielem Hana i dadź posiłki przeciw Polszcze, niżeli probować niepewnego losu wojny. Było to w roku 1259, kiedy Tatarzy pod Burondajem, z posiłkami Ruskiemi i Litewskiemi, pociągnęli przez Bug do Polski. Podobną koleją i Jadźwingi i Galindy pruscy, znajdowali się w szeregach tatarskich (1).

905.

R. 1259. Tatarzy z Litwy wypędzeni.

Te przeważne posiłki, zręcznością Tatarów nabyte, mogłyby im samym bydź niebezpiecznemi, gdyby więcej męztwa Xiążęta Ruscy posiadali i ostróżności: gdy bowiem Burondaj. poprowadził za Bug wojska, postarał się swoimi siepaczami, otoczyć Daniela i Wasila, zostawując niby gwardyą tatarską do ich posługi. Ostróżni i determinowani Tatarzy, mieli w swoim ręku tych Xiążąt, z ich rodzinami, był więc zakład wierności posiłkow. Wasil nawet, musiał im towarzyszyć w strony Jatwezyi i Galindyi, skąd wysławszy tłumy ludu, w pomoc swej głównej armii, sami zawinęli się koło rabowania

(1) Stryjkowski: str. 282. Naruszewicz: T. V. str. 57. Karamzin: T. IV. str. 75.

w Xięztwie Nalszczańskiém (1), tojest: między Narwią i Szeszupą. Wojsiełk pośpieszył na ratunek tamecznym obywatelom, wypędził najezdników i wziął w niewolę Romana, syna Danielowego, dowodzącego Tatarami (2).

906.

R. 1259. Napad Daniela. Nieunoszony zawsze w gniewie Daniel, dowiedziawszy się o uwięzieniu syna swojego, poprowadził gwardyą swoję Tatarów do Xięztwa Nowogródzkiego i ciągnął prosto ku Wołkowyskowi, gdzie przebywał Wojsiełk z Towciwiłłem, skłonnym pomagać przeciw Danielowi. Ci Xiążęta, uszli z Wołkowyska, uprowadzając z sobą jeńca; zastępy Daniela gnały się za nimi; ponad rzeką Zelwą staczane były potyczki. W końcu poszli oni do Grodna i już Król Ruski, ciągnął na dobywanie tego grodu, gdy zaszłe niespokojności ze strony partyi Tatarów, z Wasilem będącej w Drohiczynie, zapewne w Kobryńskim powiecie położonym, odwołały go na powrót (3).

907.

R. 1260. Zatargi z Krzyżakami. Król Mendog, pod czas tych niespokojności w kraju, znajdował się na granicy Kurlandyi, gdzie obecność jego

(1) Nalszczański, albo Zanalszczański, to samo, co Zapuszczański kraj.

(2) Kron. Wołyń. l. c.

(3) Ibidem.

wielce była potrzebną. Mistrz Inflantski Burhard, doświadczywszy niepowodzeń ze Żmójdzinami, zamyślał o skuteczniejszej na nich wyprawie, gdy Król przybył do Żmójdzi, uspokoił polubownym sposobem rzeczy, przywiodł rokoszan do uległości, i Towciwiłła do łaski przypuściwszy, wysłał w kraj Nalszczański na pomoc Wojsielkowi, z ochotnikami Żmójdzkimi, w ów czas doszła wieść o napadzie Tatarów z Wasilem i Romanem. Kiedy się to dzieje, zaszły nowe niepokoje w tej stronie Królestwa. Semigallowie, zniecierpliwieni rządami Vogtów czyli Wojtów zakonnych, wypowiedzieli Krzyżakom posłuszeństwo i wysłali tych przełożonych swoich z kraju, nie czyniąc im najmniejszej krzywdy w niczém. Wypadło przeto rycerzom chwycić się gruntowniejszych środkow, do zabezpieczenia sobie władzy nad tym krajem. Na ten koniec, pod ostatek roku 1259, przygotowali lud zbrojny i pospołu z Arcybiskupem zgromadziwszy mnóztwo materyałow do budowli potrzebnych i żywności na sanie upakowali; szła rzecz o zbudowanie w Semigallii mocnej warowni, aby mieć znaczną siłę w niej zbrojną, mogącą imponować krajowi. Przedmiotem iścia, był grod Semigallski Terwejten, zapewne stolica tej prowincyi; lecz znaleziono go tak mocno już obwarowanym i tak dobrze bronionym, że zdobydź niepodobna było. Przyszło więc odmienić zamiar

i umocnić górę Doblen, inaczej Durbe, nad rzeką tego nazwania; na niej w roku jeszcze 1256, założyli Niemcy byli warownię, pod nazwaniem Swiętego Jerzego (Georgenburg), w obwodzie Karszowskim, należącym już nie do Semigallii, ale do Żmójdzi, zatém do Królestwa Litewskiego; przeto Król wchodził w tej mierze z przełożeniem i Niemcy zaniechali na raz pierwszy zamiaru swojego. Dopiéro zaś Burhard, nie mając względu na poprzednie postanowienia, wybudował śpiesznie, z gotowego materyału, zameczek i załogą osadził, na wiosnę nowymi żołnierzami umocnił. Obeszło Żmójdzinów to zbudowanie warowni, na ich ziemi; robione były remonstracye dyplomatyczne w imieniu Króla, lecz bezskutecznie; nie pozostał przeto inny środek, nad wzniesienie podobnież warowni, w blizkości nowo zbudowanej przez Krzyżaków, co z równym pospiechem przyszło do skutku. Mocna załoga Litewska i równej siły Niemiecka, wydawały sobie walki, staczały harce i krew lać się nie przestawała (1).

908.

R. 1260. Król Mendoga czyni Krzyżaków następcami po sobie, Królestwa Litew.

Te okoliczności, zrodziły tłómaczenie się, wzajemne skargi i walkę dyplomatyczną. Król zarzucał Krzyżakom chciwość i porywczość do zatargow, przez

(1) Alnpek. S. 64 — 69. Petri de Dusburg Ord. Teuton. Sacerdotis Chronicon Prussiae cum notis Christ. Hartknoch Jenae M. DCLXXIX. Part. III. c. 80.

co przymierze wieczne, nadwerężoném zostało. Krzyżacy ze swojej strony usprawiedliwiali się, zapewne wykrętami polityki wieku swojego, nadewszystko potrzebowali nowego przymierza, trwalszego i na mocniejszych zasadach opartego, niżeli było zawarte w latach poprzednich, i donacyami utwierdzonego; chcieli więcej i coraz więcej ofiar od powolnego Mendoga, mieniąc bydź potrzebném okazanie, wyraźniejszych dowodow stałości i przywiązania do wiary chrześciańskiej, w oczach Europy chrześciańskiej. Sprowadzili z Niemiec starego Andrzeja Stükland, opadli Króla i tyle na nim wymogli, że uczynił zakon Krzyżacki dziedzicem całego Państwa swojego, w zdarzeniu, jeżeliby potomka płci męzkiej po sobie nie zostawił (1).

909.

Postrzeżenia.

Łatwo pojąć, ile ten krok naraził Króla na nieukontentowanie przeciw niemu, w narodzie całym: miał on wprawdzie trzech synów w kwiecie wieku, lecz mogły zajśdź wypadki nieszczęśliwe, dla rodziny Królewskiej, że niespodzianie państwo wpadłoby pod obcą władzę, zwłaszcza Niemców, do tyla znienawidzianych w narodzie Litewskim pod owe czasy. Synowcowie, najmocniej widzieli się bydź obrażonymi: gdyż przez ten akt, wszelka dla domu Królewskiego

(1) Dodatek V. Donacya VI.

nadzieja, z wygaśnieniem prostej linii, ustawała. Tu więc szukać należy nasienia wszystkich nieszczęść, które obarczyły i głowę i panowanie Mendoga. Zapewne ta ostatnia donacya, lubo nie była bez wiedzy panów litewskich, zgromadzonych w Kernowie, uczynioną, i zapewne ona miała na widoku zadośćuczynienie wezwaniu, niby chrześciaństwa całego, o danie dowodu i rękojmi, że Królestwo Litewskie, małemi krokami postępując do przyjęcia ogólnego wiary świętej, zostanie wierne swemu postanowieniu, i w razie wygaśnięcia linii prawowiernej, nie przyjmie na tron osoby nieznajomego wierzenia, albo nie w jedności z kościołem Rzymskim zostającej. Naostatek, musiały zajśdź mocne upewnienia ze strony Krzyżaków, stałej przyjaźni, pokoju i zrzeczenia się uciskow nad Kurończykami i Semigallami, dotąd wywieranych, oraz zgody sąsiedniej, ze Żmójdzinami, z odstąpieniem wszelkich zawłaszczeń. Te błogie nadzieje, te święte umowy, niewątpliwie z uroczystościami zawarte i utrwaleniem religijném zabezpieczone, prędko się na nieszczęście ludzkości rozchwiały.

910.

R. 1260. Nowe zatargi z Zakonem

Ledwo kilka miesięcy upłynęło od czasu nowego przymierza zawarcia, gdy się wywiązały zatargi, nie równie jeszcze niebezpieczniejsze od poprzednich. Synowcowie Kró-

lewscy obruszeni bydź musieli mocno na Krzyżaków, z powodu świeżo przywiedzionego, przeto wywnętrzać się mogli przeciw mnichorycerzom, i ci, podług prawideł rycerstwa wieku swojego, urażliwie, każdą mowę niekorzystną, dla siebie przyjmowali. Zdarzyło się, że krewni Trojnata, mającego udział na Zmójdzi, wysłali jakieś produkta, za granicę na przedaż; Krzyżakom podobało się te produkta zabrać i skonfiskować, niewiadomo dla jakiej przyczyny. Trojnat, nie mogąc wyjednać od nich uwolnienia, zpod konfiskaty wspomnionych rzeczy, udał się do Króla. Napróżno się Król wstawiał za krewnymi swoimi, napróżno przekładał niesprawiedliwość postępku, wreszcie, napróżno prosił oddania choć połowy; Krzyżacy, uporczywie przy swoim zaborze pozostali. Król taką nieuczynnością i pogardą wstawiania się swojego obrażony, pozwolił ukrzywdzonym, szukać sobie zadośćuczynienia orężem, i Trojnat wpadł za Dźwinę z wojskiem, gdzie wiele szkody narobił (1). Ani Król w tym razie nie czekał remonstracyj dyplomatycznych, ale co prędzej zebrać kazawszy wojsko, wszedł do Kurlandyi, której część zagarnął, ile jej za należną sobie uznawał. To poruszenie, sprawiło trwogę w obu prowincyach zakonnych, Prussyi i Inflan-

(1) Dodatek VII. Nr. II.

ciech. Ściągały się zewsząd zastępy Niemieckie pod Georgenburg, lecz tej warowni, dowoz żywności znalazły już odcięty; do obozu Krzyżackiego dochodziły wieści, coraz to groźniejsze, coraz większe niebezpieczeństwa rozgłaszane zostawały: było to w końcu roku 1260 i na początku następnego; wszelako czas zimowy i wiosenny, upłynął na samych obserwacyach wojennych, w którym nie zaniedbali Krzyżacy, rozsiewać plotki, obelgi, potwarze na cały naród Litewski i na Króla Mendoga.

911.

R. 1260. *Rzeczy z Rusią.* Monarcha ten, obok takich zatargow, zapowiadających już wojnę z Krzyżakami, chciał zapewnić sobie spokojność na południu, czego nie można było dokazać, nie poskromiwszy Xiążąt Rusi południowej, w taki sposob, aby ich nakłonić do odnowienia stałego przymierza pokoju. W tym celu, wyszły dwa oddziały Litewskie, przeciw Xiążęciu Wołyńskiemu Wasilowi, który, uwiadomiony dość wcześnie, przygotował się już do odporu. Pierwszy oddział wpadł w okolice Kamieńca-Wołyńskiego, porabował i, dowiedziawszy się o gotowości do natarcia, śpiesznie z łupami wziął się do odwrotu. Bojarowie Wołyńscy, Zalisław i Stefan Medatrik, popędzili się za uchodzącymi, aż do rzeki Jasiołdy. Sam zaś Wasil, z synem Włodzimierzem, wyszedł przeciw

drugiemu oddziałowi Litwinów, dowodzonych przez Kondyzata Towdijaminowicza, który się rozłożył obozem pod Neblem, przy jeziorze, gdzie się oszańcował. Rusini dobyli oboz i tém większą klęskę zadali, że położenie miejsca, żadnego ratunku w ucieczce nie dozwalało. Wówczas Xiążęta Pińscy, Teodor, Daniel i Jerzy, którzy przed tém, na wezwanie Wasila, nie śmieli otwarcie broni podnieść przeciw Litwinom, będąc zapewne postrzegaczami ścisłymi przymierza, przybyli do obozu Wołyńskiego i ucztę Wasilowi sprawili, aby ułagodzić jego niezkontentowanie. Wasili po tém zwycięztwie, wysłał bojarzyna z trofeami do Daniela, który go nagonił w Podteliczu, będącego w podróży do Węgier (1). Chociaż nie mamy dalszych szczegółow w kronikach, o stosunkach Litwy z Rusią południową, po tych wypadkach nastałych; jednakże z następstwa rzeczy sądzić wypada, że przyszło do zawarcia stałego pokoju: gdyż do samej śmierci Mendoga, nie było żadnego zajścia nieprzyjacielskiego z Rusinami, owszem, Wasili Xiąże Wołyński, pozostał w najlepszej przyjaźni z Litwą i z tej strony bezpieczeństwo granic, niezachwianém było.

(1) Kronika Wołyńska: l. c.

ROZDZIAŁ VI.

Wypadki z lat ostatnich panowania Mendoga.

912.

Wojsiełk. Wiek trzynasty, był niezmiernie ubogi na dobre wychowanie młodzieży, nawet na dworach xiążęcych; w Litwie ustały dawne instytucye, z odmianą religii, duch czasu wszędzie się zmienił, a brakowało na ludziach oświeconych, którzyby młodzież prowadzić umieli, drogą dążącą do ukształceń moralnych, w duchu nowożytnym, wzor biorącym z narodów oświeconych Grecyi i Rzymu. Tak więc prosta i twarda cnota sarmacka, poszła w poniechanie, a natomiast zepsucie jakieś obyczajow ogarnęło, najświetniejsze rodziny; ztąd wszystkie zło, spłynęło na kraje Sławiańskie i Litewskie: gdyż częstokroć panowie rządzący ludami, sami cnoty nie mieli, poczciwości, rzetelności, umiarkowania, sprawiedliwości, zgody bratniej, ani żadnej miłości ojczyzny. Bili się, tłukli, wyrzynali, knowali podstępy, ciągle wojny bratnie prowadzili, zapomniawszy nawet na smutną naukę, którą wzięli od Tatarów. Namiętne w rozkoszach i opilstwie zatopienie się, duma, zazdrość, pragnienie bogactw, zajmowały ich umysł i ser-

ce. Lud był niczém, tylko jak przedmiot obojętnej nasyty chciwości. Sypali niekiedy hojną ręką na cerkwie i za to chwaleni byli przez kronikarzów, zazwyczaj ludzi duchownego stanu, a kiedy przed zgonem robak sumnienia ożywał, bojaźń boża wchodziła w serce: przyoblekali się w kapice zakonne przed skonaniem; w nadziei, jak im powiadali mnisi, zagłady przez to grzechow i uczęstnictwa błogosławionej nadziei, po tamtej stronie mogiły, którą rodził fundusz, zostawiony na świecę przy grobie. Cnotę miłujący Xiążęta, dla samej cnoty, nie mieli innego środka otrząsnąć się z przywar życia, jak obranie zakonnych, albo tym podobnych ślubow: gdyż w ustroniach bogobojności, pod owe wieki, prawdziwie tylko dla cnoty było schronienie. Tak zrobił Bolesław Wstydliwy, podobnież i Wojsiełk postąpił, tylko, że tamten ufny w wytrwałość swoję, pozostał na tronie, zrobiwszy ślub wstrzemięźliwości, ten szukał pod kapicą bezpieczeństwa. Poświęcimy tu słów kilka, wymienieniu szczegółow życia Wojsiełka, dość dobrze wyjaśnionych w kronikach. Był on synem Mendoga, podobno z pierwszego małżeństwa, ponieważ urodziwszy się w roku 1223, podług tablic genealogicznych, nierównie był starszym od braci Ruklisa i Repikasa, w pogaństwie miał imie Wolstynik. Nie mógł on przyjąć chrztu katolickiego razem z ojcem, ponieważ

w roku 1252, znajdował się w Słonimie, w zakładzie u Xiążęcia Daniela. Zapewne tam się nauczył tajemnic wiary i przyjął chrzest ruski z imieniem Romana, czyli Romualda (§ 903). Za powrotem swoim do ojca, musiał przyjąć wyznanie łacińskiego obrządku, jakoś przed rokiem 1255, zapewne za pośrednictwem Biskupa Dominikańskiego Wita, Polaka, dla tego wziął imie Wojciech, które przez zepsucie rusko-litewskie, przemieniono na Wojsiełk: gdyby bowiem nie był katolikiem, nie mógłby od Papieża tytułu Króla Ruskiego otrzymać, na miejscu Daniela, odstępcy od jedności z kościołem Rzymskim. Kiedy jednak stanęła ugoda i Wojsiełk tytularne Królestwo zamienił na rzeczywiste Xięztwo Nowogródzkie, został władaczem obszernego kraju, Jasiołdą, Bugiem, Narwią i Niemnem oblanego, oddawna wystawionego na wojny, zabory, bezrząd: musiał się przeto znaleśdź w potrzebie, zaprowadzenia ścisłych porządkow wewnętrznych i surowego ich wykonania. Nie miał więc zręczności, uszczęśliwiać swoich poddanych, słodkiemi rządami. Dla tegoż mu tyraństwo i okrucieństwo przypisują kroniki. On zaś w rzeczy samej, znajdował niesmaki na tronie, tak często władzy naywyższej towarzyszące; nie umiał ich przytłumiać, czy nie chciał, zwyczajnemi w tamtym wieku xiążąt rozrywkami. Szukał pociechy w religii, powrócił na łono pierwej

przyjętego wyznania i nie znajdował ucieczki, spokojnemu sumnieniu, wzdychającemu do anielskiej doskonałości, tylko pod mniszém odzieniem, w ustroni od świata i jego pokus. Zdarzyło mu się w roku 1260 bydź wezwanym do Halicza na chrzciny Xiążęce, Jerzego syna Lwa i wnuka Daniela (1); tam, pośród szumnych biesiad, przepychu dworu królewskiego, przyszło mu bardziej znienawidzieć życie światowe i utwierdził się w postanowieniu, zostania wraz mnichem. Zrzekł się Xięztwa swojego, na brata ciotecznego Romana Daniłowicza, za wyraźném zezwoleniem ojca swojego i do monasteru Połonińskiego poszedł, pod dyrekcyą przełożonego tamecznego, Opata Grzegorza, człowieka takiej świątobliwości, jakiego ani przed nim, ani po nim, te ruskie strony nie znały, podług podań kronikarskich. Przywdział zakonne odzienie i dwa blizko lata, poświęcił nauce obowiązkow kapłańskich. Po czém, udał się na pielgrzymkę do góry Athos, słynnej na całym Wschodzie monasterami, doskonałością życia zakonnego wsławionemi. Przybywszy do Węgier, odwiedził w Peście Króla Belę, któremu był od Daniela zalecony. W dalszej przecię podróży, za przybyciem do Bulgaryi, napotkał przeszkody, że musiał jej zaniechać: szerzyły się w stronach

(1) Kronika ręk Lit. Bych. str. 16.

tamecznych na lądzie i na morzu, wielkie niepokoje i rozbijanie podróżnych. Powrócił więc w ojczyste strony, i osiadł w osobnym domku pustelniczym, w gaiku Laury, czyli monasteru Błogosławionego Elizeusza, niedaleko Nowogródka, ku Niemnowi położonego, gdzie był Opatem wzmieniony mąż Boży Elizeusz, miejsce to dotąd pamiętne, pod nazwaniem Ławryszowa (1).

913.

Erdźwiłłowicze.

Wyjaśniliśmy wiadome nam rysy życia Wojsiełka, z Króla i Xiążęcia, mnicha i pustelnika, nim je dokończyć, w dalszém opowiadań ciągu przyjdzie, nie od rzeczy będzie

---

(1) Rzeczy w tym paragrafie wymienione są wzięte z kronik: Litewskiej, Wołyńskiej i Stryjkowskiego, porównane z opowiadaniami Stebelskiego (Żywoty śś. Panien T. I. str. 160), ten mylnie mniema, że Wojsiełk, jest zepsutém wymawianiem Bazylek, imienia ruskiego, ponieważ Kronika Litewska, daje mu ruskie imie Roman, albo Rowbald, t. j. Romuald. O błogosł. Elizeuszu, pisze Kojałowicz z życia jego, które miał po sławiańsku sobie udzielone (Miscellanea p. 8), że to był Litwin, Xiążęcego urodzenia, syn Trojnata, piastujący z razu wysoki urząd, na dworze W. Xiążęcia Litewskiego, podobno Mendoga; on z pobożnych pobudek, obrał sobie pustynię na mieszkanie, będąc chrześcianinem. Tam go znalazł pewny mnich Bazyliański; z nim pospołu założyli klasztor wielki, czyli Laurę, zgromadziwszy wiele mnichów. Elizeusz, będąc w tej Laurze przełożonym, przyjął do zgromadzenia swojego Wojsiełka; ale ten mieszkał na osobności. Błogosławiony Opat, umarł z rąk sługi swojego i wychowańca, którego djabeł opętawszy, ojcobójcą uczynił. Potém go zaś opuścił, gdy się opętaniec dotknął przypadkowie, zwłok męża Bożego, zabity 23 Października v. s.

zebrać pod jeden rzut oka szczegóły, tyczące się braci Erdźwiłłowiczów, synowców Mendoga. Najstarszy Arwid, inaczej Doumund, odznaczał się w czynach wojennych, podobno jeszcze za życia ojca swojego; po jego śmierci walczył w Rusi nad Dnieprem górnym i środkowym, dopomagał do zabezpieczenia granic posiadłości Litewskich, z Xięztwami Siewierskiemi, tojest: Smoleńskiém, Brańskiém, Czernihowskiém, z niemałą dla ojczyzny korzyścią. Pojął w małżeństwo, siostrę żony stryja swojego i z tego względu w ściślejszych, od braci swoich, był z Królem stosunkach i przychylność ku niemu długo dochowywał; miał sobie wydzielone Xięztwo Nalszczańskie, tam, do śmierci Królowej Marty, przemieszkiwał w mieście Nalszczanach (1). Drugim synem Erdźwiłła, był Trojnat, najlepszy wojownik między bracią swymi: on Mendogowi okazywał usługi, w wielu wojnach. Miał z razu powierzoną sobie straż granic Xięztwa Nalszczańskiego i Rusi Litewskiej, od strony Podlasia, czyli Jatwezyi; resztę rysu jego biografii, w ciągu pisma niniejszego widzieliśmy i ujrzymy jeszcze. Trzeci najmłodszy, był Towciwiłł, najniespokojniejszego charakteru człowiek, o nim takoż tu powtarzać nie będziemy, co się powiedziało i do powiedzenia zostaje.

---

(1) To miasto wymienia Kronika Wołyńska.

914.

R. 1260. Trojnata przełożenia Królowi.

Wróćmy się dopiero do porządku dziejow, z koleją czasu, przedstawujących się oczom naszym. Król Mendog, w roku 1260, znajdował się na granicy Kurlandyi. Gdzie nieludzkie postępowania Krzyżaków, wypleniwszy kraj z ludzi najzamożniejszych, przez rolnictwo, handel i zdobycze morskie, zrodziły nieufność, nędzę, wyznawanie pozorne chrześciaństwa albo dezercyą do Litwy. Namnożyło się zameczkow obronnych, a miasta ludne i handlowne w perzynę obrócone, pustemi się stały. Jeszcze wybieranie danin, jeszcze nowe wydzierstwa, końca nie miały, gdy lud począł wreszcie w massach wynosić się do Żmójdzi. Krzyżacy, uganiając się za swojemi ofiarami, gwałcili świętość granic, w brew przymierzu i obowiązkom swoim. Nareszcie skargi, wołania o ratunek, zmusiły Króla, do zwiedzenia osobiście tych stron, w celu obmyślenia środkow, temu szemraniu zapobiegających, które powszechną nienawiść ku Niemcom, codziennie pomnażając, mogło najnieprzewidziańsze wypadki sprowadzić. Naostatek, przekonał się Król, że mimo jego ofiar dla zakonu, mimo niezachwianej staranności, ochoty i postępow w rozszerzaniu stopniowém chrześciaństwa, w całém państwie swojém, nie mógł, ani nasycić chciwości mnichorycerzy, ani nawet zjednać sobie tyle

szacunku, iżby nie krzywdzili przynajmniej sławy jego, uszczypliwemi powieściami i rozsiewaniem o nim nowin, uwłaczających jego wziętości, u Stolicy Apostolskiej. Nad temi rzeczami zastanawiającemu się Królowi, potrafił Trojnat zręcznie się przypochlebić: nasamprzód oświadczył, że wrazie potrzeby przeciw Niemcom, dostawi liczne hufy młodzieży Żmójdzkiej, ochoczej mierzyć się z tym nieprzyjacielem. Zbliżywszy się tym sposobem do względów Królewskich, nie trudno mu było, powiększyć obraz nieszczęść ojczyzny i przewrótności Krzyżackich, nawet na przyszłość zwrócić uwagę, w najsmutniejszym sposobie. Ubolewał nad odpadnieniem, od ogólnego państwa i narodu, tak pięknych prowincyj i ziem, jakie się dostały Niemcom w Prusiech i Inflanciech i przepowiadał smutne następstwa, z podzielenia sił narodowych, nawet w rozdwojeniu zdań i opinii, w samém Królewstwie. Na wsparcie zdania swojego, wyjąwszy pęk strzał z kołczana, związał w snopek i prosił, żeby kto przełamał; gdy nikt z obecnych dokazać tego nie potrafił, rozwiązał strzał pęczek i dając po jednej każdemu, łatwo ujrzano wszystkie połamanemi (1).

(1) Łukasz Dawid, przywodzi między innemi uwagami, Trojnata i ten przykład. Jestto bardzo dawne przyrównanie strzał pojedyńczych, łatwych do złamania, a w pęk związanych niepodobieństwo przełamać. Plutarch przytacza tego

Z tego wziął dowod przekonywający, ileby Litewski naród, bydź mógł silnym i potężnym, gdyby spólplemienne ludy, połączyły w jedno działania swoje, a dom Królewski w jedności będąc, pod jedną głową, spólnie z narodem o niepodległości powszechnej pomyślał. Kiedy Król przyznał słuszność temu twierdzeniu, wtedy Trojnat i wszyscy obecni panowie Litewscy, zaklinać go i prosić poczęli, aby zerwał wszystkie stosunki z Niemcami, wezwał cały naród do łączenia się pod jego berło i działania, pod jego chorągwiami wojennemi, poprzysięgając pomyślność przedsięwzięcia na słuszności sprawy opartego, pomstę za krzywdy wielkiego narodu i jego monarchy. „Mendog, powiada dziejopis starodawny Pruski, skądinąd był gorliwym chrześcianinem, że nawet nie mógł cierpieć najmniejszego sprzeciwieństwa poddanych swoich, rzeczom do rozpostrzenienia wiary świętej potrzebnym, że rządztwa prowincyi, dowództwa w warowniach, wojska i inne dostojeństwa krajowe, rozdawał tylko osobom chrześciaństwo wyznającym (1).“ Zapewne

przykład, o Królu Pontu, Sciluros zwanym, który swoim ośmdziesięciu synom, to wyobrażenie mocy sił zjednoczonych, tym sposobem dał poznać, na 113 lat przed Chrystusem. Hollendrzy bardzo dawno, przyjęli to emblema. Trojnat zaś, mógł się dowiedzieć o niém od Niemców, albo Pomorzan, gdy się znajdował między nimi.

(1) Łuk: Dawid: l. c.

te mowy wiele wrażenia na umyśle królewskim zrobiły i kazały jąć się średniej drogi, tojest: nie naruszając obowiązkow względem Papieża, zerwać z Krzyżakami przyjaźń, do czego tysiączne powody lada dzień znaleśdź można było. Lecz gdy rzeczy te sekretu wymagały, wydane były rozkazy osobom zaufanym i działania przeciw Niemcom początek wzięły. Królowa skoro się dowiedziała o chęci zerwania stosunkow z Zakonem Niemieckim, poczęła z płaczem wyrzucać mu, niestałość w wierze i niebezpieczeństwo przedsięwzięcia; w końcu, wszelkiemi sposobami, usiłowała odprowadzić od tego. Na co Król odpowiedział, krótkiemi słowy: „Moja Szanowna Pani! już się zadługo milczało.“ Coby on jednak przez to chciał wyrazić, nie objaśniają dzieje. Łukasz Dawid domyśla się, iż się Królowa ze swoją perswazyą opóźniła, ponieważ środki, już były przedsięwzięte (1). Wysłańcy polityczni ze Żmójdzi, rozbiegli się po całej Prussyi, szczególnie Samlandczyków pobudzano; w rzeczy samej, kroki przeciw zakonowi skrycie, lecz stanowczo przedsięwzięte były (2).

(1) *Ne tanen recuperata per eam expeditionem Samogitia et Curonia, vastata Sambia, frustra Prussiam tentasse Mendogus videretur, per universam provinciam populariorum animos ad defectionem solicitavit; submissisque auxiliis Samogiticis conflavit post aliquot annos intra Prussiam bellum.* Kojałowicz P. I p. 105.

(2) Zdarzenia w niniejszym paragrafie wyłożone, jedno-

915.

Nie mam zamiaru Mendoga usprawiedliwiać, ani robić nader pobożnym chrześcianinem; lecz winienem hołd prawdzie; i ta powinność musi przewodniczyć, wszystkim wykładom Dziejow Narodu Litewskiego. Stracił ten Monarcha zaufanie w Krzyżakach, obrażony był ich plotkami, do niestałości jego w wierze odnoszącemi się; cały naród narzekał na nich srodze. To żadnej wątpliwości nie podlega i samo z siebie na jaw wydobywa się, jakby stronni kronikarze niemieccy, nie usiłowali pokryć niedorzeczności swoich rodaków i jakby mało znający krytyczne postrzeżenia Rusini, nie powtarzali potwarczych zarzutow niemieckich przeciw Królowi. Całą jego winą było, że nie potrafił ująć w krzepkie dłonie wodzów państwa, jak poźniej Gedymin zrobił; że się spuścił na ludzi niewiernych sobie i zdradliwych, że, posłuchawszy raz podszeptow, może i zbawiennych dla ojczyzny, nie trzymał się już tego systematu; środka bowiem nie było; należało, albo trzymać się z chrześcianami, albo, jeżeli

---

zgodnie opisują: Łuk. Dawid l. c. i B. IV. S 139. sequ. Alnpek S. 82. 83. Kronika Zakonna ap. Mattheum. p. 741. Chociaż nie we wszystkiém zgodnie z sobą i rzeczą co do czasu. Albowiem słuszny jest powod przypuszczenia dwókrotnego podejścia Króla przez Trojnata, za drugiém już postrzeżemy, sprzyjanie wyraźne fakcyi pogańskiej.

u nich, prócz zdradliwych krokow i chciwości mnichowskiej, pomocy żadnej, przeciw fakcyom krajowym, nie widział, i prócz Krzyżaków, nie było nikogo lepszego na sprzymierzeńca czynnego, to już pozostać przy dawniejszych formach religijnych i cywilnych, na których czele stanąwszy mocną nogą, utrzymywać niepodległość krajową. Tego dokazania udziałem Mendoga nie było: on zerwawszy stosunki z Krzyżakami, chociaż nie dał jeszcze wyraźnych tego dowodow, ani chrześciańskich nauczycieli, ani Niemców przy boku swoim będących, jeszcze nie oddalił z kraju; wszelako pozwolił pankom, swojego Królestwa, po staremu czynić wycieczki rabownicze. Gdyż o tym czasie, wysypały się tłumy najezdników do Mazowsza, Polski i Rusi, inni poszli pomagać Prussom, w powstaniu będącym, albo skryte z lasow czyniącym czyhania na Niemców (1).

916.

Krzyżacy, niepomału przelęknieni, poznawszy odmianę systematu politycznego, na dworze królewskim, poczęli już otwarcie pomawiać Mendoga o apostazyą: poczęli trąbić wszędzie na krucyatę, wołać ratunku dla upadającego chrześciaństwa na północy. Szło im

R. 1261. *Uzbrajanie się obustronne.*

(1) Dowody o tych poruszeniach zebrał Voigt. B. III. S. 178.

samym bez wątpienia o wojnę, przez którą spodziewali się całą Żmójdź zagarnąć, przedmiot jedyny żądań Zakonu, towarzyszący mu aż do ostatniego upadku prawie. Jednakże, nadzieja w krzyżowych wojskach, słabą się pokazała; przestrach, jakim Tatarzy napełnili Niemcy całe, trzymał każdego w domu, z obawy napadu tych barbarzyńców. Mimo ten brak pomocy silnej, nie schodziło Krzyżakom na ludziach i środkach do wojny; poczęli ściągać swoje zastępy do Kurlandyi, pod Georgenburgiem. Lud zbrojny w Litwie, był takoż w ruchu, oboz na granicy Kurlandyi powiększał się codziennie, nawet utarczki, między podjazdowemi oddziałami, miejsce miały dość często. Mistrz Inflantski, Burhard Hornhausen, począł bydź niezmiernie czynnym, zebrane już miał wszystkie siły swojej prowincyi, na stanowisku wzmienioném, sam pobiegł do Pruss, skąd sprowadził całą potęgę zakonu i lud krajowy do broni zdatny, trzydziestu rycerzy z pachołkami, czyli giermkami swoimi przybyło z klasztorow niemieckich; te wojska zeszły się do Kurlandyi w roku 1261, wśród lata, na ich czele stanął Marszałek zakonu Henryk Botel, zestarzały pod bronią, doświadczeniem, odwagą i wielką sztuki wojennej umiejętnością, zalecony. Z wojsk cudzoziemskich, niewielkie były posiłki, prócz pojedyńczych rycerzy i oddzia-

łu konnicy Króla Duńskiego, przy którym przybył Xiąże Karol Szwedzki (1).

917.

Plan kampanii Krzyżaków był, aby przede wszystkiém Georgenburg osadzić mocną załogą, opatrzyć należycie we wszelkie potrzeby, oczyścić z kup Litewskich Kurlandyą; po czém ciągnąć na zdobycie całej Litwy i jej objęcie, na mocy ostatniej donacyi Króla, którego ogłosić za odpadłego od korony, z przyczyny apostazyi. Temi marzeniami, gdy się zatrudniają wodzowie Krzyżaccy, a Marszałek Botel, uzbrajaniem Georgenburga, — przybiega raptownie goniec z doniesieniem, jakoby nowa banda, ze czterech tysięcy rabowników Litewskich złożona, wpadłszy do Kurlandyi, niesłychane bezprawia popełniła i zabrawszy, co tylko żywego znalazła, już jest na odwrocie. Natychmiast, całe wojsko wyruszyło w tę stronę, celem otoczenia i zabrania całej kupy z jej zdobyczą. Co było za podziwienie Krzyżaków, kiedy, zaledwie cokolwiek posunąwszy się ku stronie mniemanej bandy najezdniczej, postrzegli ogromne wojsko, rozłożone w po-

R. 1261. Bitwa nad Durbą.

(1) Utram Zihebogen przyprowadził z Rewla konny oddział Duńczyków i Szwedów. Xiąże Karol, sprawca sprzysiężenia się przeciw Jarlowi Birger w roku 1251, zemknął ze Szwecyi i przebywał w Estonii, lub Inflanciech, na chlebie Krzyżaków. cf. Voigt. B. III, S. 181. 182.

rządku bojowym, nad rzeką Durbą, pośród którego zwyczajna chorągiew Królewska powiewała. Zatrzymali się zdaleka i złożyli radę wojenną: gdyż poznali, że Król, z ogromnemi siłami swojemi, zbliżył się do ich obozu, maskując swoje iście kupami, w różnych kierunkach rozesłanemi; z tych największa udawała obroty rabownikom zwyczajne między obudwóma wojskami i przecinała wszelkie środki, dowiedzenia się o poruszeniach Królewskich. Już ten sam mądry manewr, powinien był przekonać Krzyżaków, z kim będą mieli do czynienia; przetoż, doświadczony Henryk Botel, nie odważał się bez naradzenia się boju rozpoczynać. Szlachcic Pomezański, Macho imieniem, zapytany o zdanie, powiedział: „Zsiądźmy wszyscy z koni i odeszlijmy je na stronę, aby żadna nie pozostała nikomu nadzieja ucieczki. Kiedy pieszo walcząc, pokonamy nieprzyjaciela; nie tak prędko rzucą się nasi do zbierania zdobyczy; jeżeli zaś zwycięztwo nas omyli, obawiam się, aby wszystko w nieładzie nie pierzchnęło.” Zapewne takowa rada, miała swoje przyczyny, w dobrej znajomości ducha wojska zgromadzonego; lecz rycerze, a szczególnie Xiąże Karol, odrzucili stanowczo takowe przełożenie, zsyłając się na swoje zbroje ciężkie, i niezdatne do pieszej walki. Kurończycy ze swojej strony przekładali, aby im pozwolono w pierwszej linii walczyć, dla tego,

że chcą uwolnić, jak najprędzej ziomków swoich, zagarniętych w niewolę, trzymanych w obozie Litewskim. Przełożeni Krzyżaccy, zezwolić chcieli na to; lecz Xiąże Karol i rycerze, znowu się oparli, mieniąc to bydź krzywdą, dla szlachetnego rycerstwa, które, jakby pod przewodnictwem Kurończyków, walczyć przymuszone było; co do zdobyczy, Litwinom odjąć się mającej, ta ma bydź własnością tego, kto co odbierze; Kurończykom zaś pozostaje wolność swoich wykupowania. Widząc się oni tą odmówką obrażonymi, i podobno w duchu niechętnie za Krzyżaków, do boju występujący, poczęli szemrzeć i zmówili się na zemstę, przy pierwszém zdarzeniu; byli bowiem w liczbie niemałej, spędzeni przez Burharda. Wysłali wnet cichaczem kogoś ze swoich, do obozu Królewskiego, z oznajmieniem, że są gotowi sprzyjać jego sprawie, jeżeli przebaczenie otrzymają, za ujęcie się strony nieprzyjaciół narodu swojego. Odpowiedź naturalnie bydź musiała trafiająca do okoliczności. Niemcy, odmówiwszy Kurończykom żądanego stanowiska, pokazali swoję ku nim nieufność, co jeszcze wyraźniej stwierdzili, kiedy im wskazali miejsce w tyle i opodal. Zaczęły się harce lekkiej jazdy, pod której osłoną, Niemcy na przód się posuwali, w końcu rozwinięto chorągwie i natarcia ława na ławę nastąpiło. W tej samej chwili, rozległo się wołanie między Niem-

cami: „Zdrada! zdrada! zdrada! Kurończycy rzną naszych z tyłu i z boku.” Przytomny dowódzca, nie łamiąc pierwszej linii, utworzył dwa fronty, do stawienia oporu z boku i z tyłu, nacierającym zawzięcie Kurończykom. Zebrawszy zaś huf znaczny koło siebie, raz z przodu walczące, drugi raz tyłu i boku obraniające, zasilał zastępy, jak widział potrzebę. W tém manewrowaniu najdziwniejszém, jakie przypadek bitwy mógł nastręczyć, wstrzymywały na sobie nieliczne, ale szykowne i dobrze uzbrojone hufy rycerzy niemieckich, niezmiernie co do liczby przemagającego nieprzyjaciela, opierając się o wojsko z Estończyków złożone, jak gdyby o pozycyą jaką nie przystępną, dla nieprzyjaciela. Lecz i ta podpora upadła. Estończycy, jednym razem pierzchnęli. Wówczas rycerze sami tylko zostali w kroku walczący, a przy nich Samlandczycy pod dowództwem Sklodo, dziedzica na Kwedenowie. Ten, widząc chwiejące się szyki swoich, i gotowe pójść za przykładem Estonów, stanął przed nimi i zawołał: „Bracia! pamiętajcie na farbowane kaftany, któreście od zakonu Niemieckiego otrzymali! Owoż dziś pora pokazać dowod wdzięczności waszej, farbując je krwią z ran waszych. Pamiętajcie na słodki miód, któryście z ich ręki pili, spełnijcież dziś gorzki kielich śmierci, na utwierdzenie wiary waszej w Zbawiciela Pana!” I rzucił się na

czele dwiestu waleczników swoich, w miejsce największej rzezi. Za nim poszedł Macho ze swoich garstką. To poruszenie, ożywiło męztwo w zdziwionych rycerzach nadzwyczajnością wydarzeń. Ośm godzin trwała bitwa, w najuporczywszém walczeniu, tępiały żelaza na maczugach litewskich, najhartowniejsze rozpadały się zbroje, pod razami siekier przewyższającej liczby Litwinów. Zaledwo odparto jedne tłumy, gdy trąba wojenna od boku Króla, przywoływała świeże, z zawziętością uderzenia powtarzające. Rycerze słabieć poczęli, przerzadziły się ich szyki, nie stało dowódzców; Burhard Hornhausen padł trupem, halabarda Litewska roztrzaskała przyłbicę Marszałka Botel i poległ na placu. Z ich zgonem, znikły szykow i odporu porządki, zwycięztwo zupełne uwieńczyło Litwinów. Sto piędziesiąt przedniejszych rycerzy, Sklodo, Macho, Xiąże Karol Szwedzki, Samlandzka, Pomezańska i Duńska milicya, prawie całkiem zniesione, śmierć chwalebną znalazły. Reszty wojska Krzyżackiego rozbite, ścigane zawzięcie i wytracone zostały. Zaledwie małą garstkę lasy i bagna uratować mogły. Czternastu Krzyżaków żywych porwano, z których ośmiu Żmójdzini i lud przesądny spalił żywcem bogom krajowym na ofiarę, innych w inny sposob wymordowano. Tak srodze przypłacili Niemcy, obrazę narodu, w osobie jego Króla. Pamiętna ta bitwa

przypadła roku 1261 Lipca 13, w dzień Świętej Małgorzaty (1)

918.

Skutki bitwy nad Durbą.

Bitwa nad rzeką Durbą, była bardzo krwawa, nieszczęśliwa dla Niemców i przez zdradę Kurończyków, zgubna niezmiernie. Rycerze najwaleczniejsi życiem przypłacili. Gdyby Krzyżacy podeszli pieszo, w dobrych szykach i dobrze dowodzonych, Litwini musieliby niezmiernie wiele sił natężyć do oparcia się, albo wstrzymania tego potoku ludzi zbrojnych: wiadomo, że w tamtej porze, trudno było oprzeć się natarczywości takiej falangi, attakującej w ściśnionych szykach, z nakłonionemi włóczniami, tarczami osłonionych rycerzy. Trzeba było, albo mocniejszą nierównie falangę wystawić, albo oszańcować się i rzutnemi machinami, gruchotać ławę nacierających. Tego nie zrobili rycerze; przetoby i bez zdrady Kurończyków, podobno przegrali bitwę: gdyż Litwini w dobrém położeniu stanąwszy, co zawsze zaletą ich wodzów było, czekali w kroku na nieprzyjaciela, a zatém z pewnością wygranej. Nie możemy prawdziwiej opisać skutkow, tej opłakanej klęski dla ludzko-

(1) Wszystkie dowody szczegółow, w niniejszym paragrafie przytoczonych, znajdują się u Łuk. Dawida: B. IV. S. 33 sequ. u Voigta B. III. S. 182 — 188. Zasadą jest Dusburg P. III. c. 81.

ści, jak słowy dziejopisa Pruskiego, Pana Voigt: „Zaledwo zwycięztwo nad Durbą otrzymane zostało i bogata zdobycz w odzieniu, koniach, broni zabraną, gdy nieprzyjaciel zaochocony, prześladował uciekających po lasach; postrach zaś padł tak okropny, tak wielka wszystkich przejęła trwoga, że dość było kilku Litwinów, do pobicia kilkuset ludzi Zakonu, w ucieczce napędzonych. Nigdzie oporu nie było; twierdze zakonne same przechodziły w ręce nieprzyjaciół, na pierwsze wezwanie; zdawało się, że w tym dniu wszystko zginęło dla Krzyżaków."

919.

Litwini, posunęli się wprawdzie za Niemen dolny, lecz w mało znaczącej sile; brali warownie, bo te się poddawały z przestrachu, rabowali brzegi Pregla i Królewcowi młodemu zagrozili tak, że ledwie na moście, wdzierającym się Litwinom, oprzeć się zdołano (1); lecz te działania, były bez stałego planu, bez mocy i jakby od niechcenia przedsiębrane. Widać, że Mendog, nie miał zamiaru zgnieść do szczętu Niemiecką władzę; może oglądał się na chrześcian narzekania, na groźby Papieża, których nie chciał mieć przeciw sobie. Kurończycy, lękając się całej zawziętości Niemców, prosili Króla, aby lud zbrojny Litewski, po-

(1) Długosz: T. I. p. 762.

został w Kurlandyi i znaczna część wojska, została tam w obozie, pod zamkiem Sintelis, zdobytym nie dawno na Krzyżakach. Wówczas zdarzyło się, że jeden z pochrzczonych Kurończyków, nazwiskiem Utelie, przybiegł do Krzyżaków, będących w Goldyndze, prosząc o pomoc w ludziach, że chce zdobydź na rzecz chrześcian zameczek, Warrach, mając potemu niejaką zręczność; do tego przydał, że zdobywcy tego miejsca na Krzyżakach, są jego osobistymi nieprzyjaciółmi. Uwierzono temu i ośmiu braci zakonnych, poszło z tym Kurończykiem, który ich wydał na rzeź swoim, że tylko jeden ucieczką uratował się. Załogi Krzyżackie w Karszowie i Georgenburgu, musiały opuścić swoje stanowiska i umykać do Memla. U stéru rządu w Inflanciech, po Andrzeju vice-mistrzu, wprędce objął dowództwo Jürgen Eichstädt, Komandor w Segewolde. Ten potrafił zebrać wojska cokolwiek, które posłał do Kurlandyi, pod dowództwem jednego z braci zakonnych; ci połączywszy się z osadą Goldyngi, uderzyli niespodzianie na warownię Sintelis i dobyli, gdzie, nie tylko Kurończyków, ale i Litwinów, niewiasty i dzieci starsze nad lat jedenaście, w pień wycięli. Następnie, przez poddanie się, wzięli warownię Asseboten (Hasenpot). Po czém wojsko się rozeszło; Litwini przecięż, wraz za tém zdarzeniem, zrobili wycieczkę za prawy brzeg Dźwiny, tylko rabowniczą: Krzyżacy, zebrawszy na prędce

cokolwiek wieśniactwa krajowego, poszli w pogoń za powracającymi; lecz gdy przyszło do bitwy, krajowcy pierzchnęli i musiano przepuścić za Dźwinę z łupami rabowników: gdyż sami Krzyżacy tak byli przyciśnieni, iż zaledwie uratowali się do Lenewarden. Jakkolwiek Mendog miał powody i zręczność ponękania w Inflanciech Niemców, ociągał się w tej mierze, kiedy vice-mistrz Eichstädt, zatrudniony niespodzianie z Ezelczykami, którzy silny napad na Inflanty zrobili, zaniechał korzystać z tej zręczności, zapewne w nadziei przyjacielskiego pojednania się.

920.

Tymczasem Krzyżacy w Inflanciech, zostając w bezkrólewiu, bardzo życie swawolne i wyuzdane prowadzić musieli i dopuścili się wiele wolności, oraz obelg przeciw Królowi. Przysłany Mistrz w końcu roku 1261, Werner Breithausen, nie zasłużył takoż sobie na przyjaźń Królewską. To widząc Trojnat, znowu się zbliżył do Króla, lecz już z tytułem dyplomatycznym, tojest: na czele poselstwa, jakoby od całego narodu wyprawionego, z przełożeniem prośby, ażeby Król, zgodził się na projekt, wypędzenia Niemców z Inflant i połączenia bratnich ludów, pod berło swoje. Kurlandya, Semigallia, Łotwa, następnie i Prussy, powinny składać jedno Królewstwo, pod jednym Królem. Ponieważ zaś krzywdzącą jest rzeczą, dla

tak wielkiego Monarchy, bydź zależącym, choćby od najpierwszej Głowy w świecie, przeto narod prosi, aby Król Litewski, wypowiedział uległość Papieżowi, tak, jak to czynią Xiążęta Ruscy, a mianowicie Alexander Xiąże Nowogrodu-Wielkiego; ten nawet będzie ścisłym sprzymierzeńcem, w tym razie, jak są od niego zapewnienia. Dawne porządki, prawa, zwyczaje, religija, ofiary, kapłani, żeby przywróconymi byli, a wówczas cały naród, jednozgodnie popierać będzie zamiary Królewskie, i całemi siłami działać, na każde jego zawołanie. Mendog znowu wpadł na sidła zastawione na siebie: raz uwierzył, lecz nie ze wszystkiém chciał iśdź za radą Trojnata i fakcyi jego słuchać, zerwał z Krzyżakami, ściągnął na siebie, ich całe uzbrojenie; szczęście posłużyło, że nie żałował tego; ale to tylko szkoda, że nie umiał korzystać ze zwycięztwa nad Durbą, że musiał zawierzyć podchlebstwom niemieckim i gdy ich wypuścił z łapki, w którą to zwycięztwo podało; musiał żałować zapewne, gdy swawolni Inflantscy Krzyżacy, zaczęli potwarzami okładać i Króla i przyjaciół jego. Mistrz Werner nie lepszym się pokazał: ztąd łatwość do skłonienia się na powtórne Trojnata przełożenia, jeszcze wyraźniejsze od pierwszych. Wydał rozkaz, aby xięży i rycerzy chrześciańskich, ludzi zagranicznych pod straż osadzić. Zapewne, nie dla tego, żeby ich

miał zamiar życia pozbawić, lecz przeciwnie, chcąc zabezpieczyć ich osoby, od napaści jakich fanatyków pogańskich. Królowa uwolniła niektórych, dozwoliwszy powrotu do swego kraju; między innymi Krzyżak Syward imieniem, rodem z Turyngii, powrócił do Rygi. Król, publicznie dozwolił, przynosić ofiary Perkunasowi i bogom krajowym. Tymczasem zebrało się ogromne wojsko, podobne do pospolitego ruszenia, które działać miało w Inflanciech, pospołu z Rusinami. Dalecy jesteśmy od mniemania, aby bogobojny i sprawiedliwy Xiąże Alexander-Newski, miał się łączyć z Królem, którego za apostatę ogłoszono, na wywrócenie chrześciaństwa w Inflanciech: albowiem to nawet z polityką republikanów Nowogrodzkich nie zgadzało się, aby pozwolić na tak wielką przewagę Litwinom, zawsze im nieprzyjaźnym. Cóżkolwiek bądź, rzecz ta naprowadza na domysł, że to mniemane przymierze, było zmyśleniem Towciwiłła, który z Witebska, mógł mieć związki z Nowogrodem, a przeto i o przymierzu zaręczał. Wierząc i temu Król Mendog, w rzeczy samej wyciągnął z wojskiem za Dźwinę, lecz umówiona pomoc ruska, wcale się nie pokazała, chociaż podjazdy Litewskie zbliżyły się pod sam Wenden; ani też Łotwacy, jak zapewniał Trojnat, nie śpieszyli pod chorągwie, noszące na sobie godła narodowe i znamiona pogańskie. Litwini nawet wątpić po-

czynali, i wielu wodzów przyznało się bydź złudzonymi, próżnych przyrzeczeń powabem. To wszystko przekonało o fałszu przełożeń, nieżyczliwego synowca. Porwawszy się Król przeto, jak z letargu, raptownie dał rozkaz, trąbić na odwrot, sfukał Trojnata, powrócił co prędzej do żony i wojsko rozpuścić kazał. Królowa, uradowana z powrotu męża, i że jej przeczucie sprawdziło się, gdyż i dopiéro była mocno przeciwna zamiarom Trojnata, złożyła Bogu prawdziwemu dzięki: albowiem dość miała powodow do obawy o życie męża. Tu przytacza kronikarz Inflantski długą mowę Królowej, która wyrzuca Mendogowi, że poszedł za radą przewrotnych ludzi, a jej nie zawierzył; nalega, żeby się zrzekł powziętych zamiarow. Na co Król odpowiada, że chociaż mu nie przystoi, słowa danego narodowi nie dotrzymać; lecz uznaje podstęp i swoję łatwowierność, przeto obłudą wymożone postanowienia zniwecza. Tymczasem zaszły sekretne naradzania się z Wernerem, Mistrzem Inflantskim, który się znalazł bardzo rozsądnie i z umiarkowaniem. Nic on nie poczynał przeciw Królowi i Litwie i byłby zupełnie spokojnym, gdyby niesworni synowcowie królewscy, nie sprowadzili nowej burzy na Inflanty (1).

(1) Alnpek. S. 82. sequ.

921.

Nim jednak dalszy ciąg wypadkow opowiemy, potrzebną widzi się nam rzeczą, w tém miejscu namienić, o apostazyi Mendoga, do tyla głośnej w dziejach Litewskich, i tak mało poznanej przez część większą piszących o niej. Że pozwolił ofiary odnowić publicznie, i sam przy nich uczęstniczył, wychodził z wojskiem do Inflant w roku 1262, temu zaprzeczać nie można, nagrobek nawet z ułamku odkrytego, przytoczony u nas samych (1), to potwierdzać zdaje się dość wyraźnym sposobem. Krzyżacy jednak, zanadto wcześnie poczęli o tej apostazyi rozpowiadać: bo jeszcze przed bitwą nad Durbą, kiedy wcale tego nie było. Dopiéro zaś w roku 1262, czyli więcej roku poźniej, jakośmy najzgodniej z prawdą sądząc, powiedzieli, nastąpiło to zdarzenie. Że mógł Biskupa Chrystyana odesłać do Rygi, jak mówią kronikarze krzyżaccy, i temu nie przeczymy, nawet za pierwszém zerwaniem stosunkow przyjacielskich z Zakonem Niemieckim, gdy mogło bydź, że Król, dla pewnych jakich okoliczności, nie życzył sobie mieć go w kraju. Nie przeto jednak, apostatą został w tej samej porze. Nastąpiło to poźniej, raz jeszcze powtarzamy, za namową obłudną Trojnata, i trwało do chwili, aż się poznał, *Apostazya.*

(1) Pisma niniejszego T. I. str. 375. 376.

ten stryj nieszczęśliwy, na podstępnych radach, nieżyczliwego synowca. Nam się zdaje, że cała apostazya Króla Mendoga, zależała na znajdowaniu się przy obchodzie ofiar bogom, przynoszonych publicznie, gdy wychodził z wojskiem do Inflant, i przynoszonych podług starowiecznego zwyczaju, w takich okolicznościach; chrześcian nie zmuszano do odpadnienia, ołtarzow ich nie wywracano, prześladowań żadnych nie było, zostali nawet pod strażą xięża i rycerze chrześcijańscy, jakośmy rzekli, dla ubezpieczenia ich osób od ukrzywdzeń, zajśdź w takim razie mogących. Ani Królowa, ani dzieci jej, nie należeli do apostazyi, jak świadczy Alnpek najwyraźniej. Za powrotem zaś z wyprawy Inflantskiej, przestał i Król bydź apostatą, ponieważ wraz wchodził w przyjacielskie stosunki z Wernerem, Mistrzem Inflantskim, który zapewneby na to nie przystał, gdyby przekonanym był o rzeczywistości wzmienionej apostazyi. Szczerość nawrócenia się, czyli żal i pokuta za chwilowe odstępstwo Boga prawego, mamy poświadczone wyraźnie w dziejach, jak to powiémy na swojém miejscu.

922.

Po wnijściu w przyjacielskie stosunki z Wernerem, Król dowiedział się, że synowcowie, mimo jego wiedzy i woli, zamierzają uderzyć na Inflanty, kazał więc ostrzedz Mistrza. W skutek

czego, Krzyżacy osadzili wszystkie drogi, z Litwy do Inflant wiodące, aby Trojnat z ochotnikami swoimi, nie przedarł się za Dźwinę. Lecz on trafił połączyć się z Towciwiłłem w Witebsku, który ustawnie nalegał na Xiążęcia Alexandra-Newskiego, do wykonania projektow, przeciw Krzyżakom ułożonych. W końcu, ten Xiąże przystał na wyprawę do Inflant, przed samym wyjazdem swoim do Hordy Tatarskiej, nie tak w chęci dopomagania zamiarom Erdźwiłłowiczów, jako raczej, aby znalazł wymówkę, przed wodzem Tatarów, żądającym od niego posiłkowego wojska, że to zajęte jest wojną ważną, z Zakonem Niemieckim. Nie życzył bowiem sobie, ten pobożny Xiąże, widzieć krew chrześciańską, przelewaną w sprawie niewiernych, i ciemiężców narodu swojego. Połączyły się przeto zastępy Nowogrodu, z gwardyą przyboczną (drużyną) Xiążęcia, będącą pod sprawą Dymitra, syna Alexandrowego, do nich przybyły wojska Ruskie pod dowództwem Jarosława, Xiążęcia Tweru i Konstantego Rościsławicza Smoleńskiego, Xięcia Alexandra; Towciwiłł przyprowadził Połoczan i Witebszczan, tudzież drużynę swoję Litewską; Trojnat miał ochotników Żmójdzkich, dobrany zastęp. Oni pociągnęli pod Dorpat, miasto ze trzech stron ścianami murowanemi opasane, czwarta bronioną była, przez bardzo mocny zamek, na górze odoso-

bnionej, czyli raczej wyniosłości, płaszczyznę na wierzchu mającej. Zdobyli to miasto, zrabowali i spalili (1). Biskup i Krzyżacy, ledwie się uratowali do zamku, który ocalał. Tymczasem Mistrz Werner, już się zbliżał z wojskiem, o czém zasłyszawszy Xiążęta Ruscy, wyciągnęli na powrót do swego kraju; Krzyżacy, chcąc łupy odebrać, poszli w pogoń za nimi. Trojnat zaś, ze swoimi odcięty będąc, ponieważ ociągał się z odwrotem, musiał przerzynać się ku Pernawie, które miasto zdobył i do szczętu zniszczył. Werner zachorował pod czas ścigania Rusinów i powrócić musiał do Rygi. Tu odebrał wiadomość o zniszczeniu Pernawy, kazał silnemu oddziałowi zastąpić mu drogę, którą zmierzać będzie w powrocie swoim. Trojnat ciągnął morzem po lodzie; przyszło do bitwy pod klasztorem Dynamindskim, śród nocy, przy świetle Xiężyca. Niemcy zostali panami pobojowiska, ponieważ Litwinom nie szło o to: oni byli w iściu śpieszném do swego kraju. Lecz tę korzyść przypłacili stratą, w zabitych niemałej liczbie ludziach, samych Krzyżaków poległo ośmiu braci. Uszli obronną ręką Litwini, zostawiwszy jedynie przykład w dziejach walki: na zamarzłém

(1) Karamzin: T. IV. str. 79. Nota 107. kronika Woskreseńska, str. 272, pod rokiem 1262, mówi o tej samej wyprawie, dodając, że Towciwiłł miał ludu zbrojnego pięćset koni.

morzu, o samej północy, przy najtęższym mrozie i świetle xiężyca. Przestrzeń całą bitwy, nazajutrz widziano czerwieniejącym się śniegiem od krwi ludzkiej pokrytą (1).

923.

Starania Mendoga o dobro ojczyzny.

To gdy się dzieje, Król Mendog, zapewniwszy pokoj zewnątrz, starał się uspokoić umysły obywatelów państwa swojego, wystawując im pożytki, ze spokojnych zatrudnień domowych, które położenie kraju i natura ziemi, tak nastręczały korzystnie. Były tego przykłady gotowe w powiatach wewnętrznych Litwy, gdzie mieszkańce, poniechawszy wypraw rabowniczych, zajęli się uprawą roli pilniejszą, handlem i przemysłem rękodzielnym; tam trąba wojenna, przez cały ciąg panowania tego Monarchy, słyszaną nie była; dobre urządzenia zaochociły do użytkowania z pracy uczciwej, handel zagraniczny opatrywał we wszelkie potrzeby, wygodzie i zbytkowi nawet służące. Wilia, Niemen, Dźwina, spławiały zboże do portów, i prowadziły statki na powrot naładowane solą, żelazem, suknem i innemi towarami. Rzeczy zbytkowe i cacki świata cywilizowanego, krążyły po chałupach wieśniaczych; świadczą o tém szczątki strojow i narzędzi metallicznych i szklannych, ze starowiecz-

(1) Alnpek: S. 90. Hiärn: S. 132. 133.

nych mogił wydobyte (1). To usiłowanie królewskie i pobudki, w rzeczy samej, zbawienny wpływ miały na ogół państwa, w którém szczęście narodowe poczęło przyrastać, przez powolny wzrost oświecenia i religii chrześciańskiej. Takie przynajmniej myśli nastręcza poznanie bliższe rzeczy tamecznych, i charakteru Króla Mendoga.

924.

R. 1262. *Pokoj z Nowogrodem.* Król się postarał wyprowadzić rzeczpospolitą Nowogródzką, z błędnego mniemania o sobie, które, i potwarze niemieckie, i poduszczenia do wojny, przez synowców poczynione, sprawiły na umysłach północnych Rusinów. Przeto, za pośrednictwem uroczystego poselstwa, stanęło znowu trwałe przymierze pokoju, z Nowogrodem Wielkim, i zapewne Xiążętami, w związkach bliższych z nim będącymi. To przymierze, zawarte, roku 1262-go w lecie, zabezpieczało nawzajem granice państw od napadow i rabowniczych przedsięwzięć (2).

---

(1) W powiecie Lidzkim, nad granicą Trockiego, w bliskości wsi Pozgryndy, odkryto przypadkowie nie dawno mogiły bardzo starożytne, niegdyś śród lasu odwiecznego leżące; z nich wydobyte mam rozmaite szczątki narzędzi żelaznych, brzytew, nożow i t. d. zausznice tombakowe, kolczyki, paciorki szklanne, pięknego saladynowego koloru, inne rozłożone zupełnie, albo w połowie przez dawność wielką leżenia w ziemi.

(2) Karamzin: T. IV. str. 83. Nota 113, str. 48.

925.

Zapewniwszy pokoj dla ojczyzny, miał sobie za obowiązek Król Mendog, uspokoić własne sumnienie. Okoliczność, apostazyą nazwana, czy prawdziwa, czy pozorna, zawsze sprzężoną będąc z przynoszeniem ofiar bogom fałszywym, ciężyła na sumnieniu, i obraza, choć chwilowa Stwórcy Najwyższego, wymagała szczerego usprawiedliwienia się przed Jego Majestatem. Na ten koniec, wyprawił się Król, jakoś na końcu roku 1262-go, do Rzymu: zwiedził progi świątyni, kryjącej w sobie groby SS. Apostołów Piotra i Pawła, i pojednawszy się z Bogiem, uzyskał pojednanie się ze Stolicą Apostolską, przez rozgrzeszenie od Papieża Urbana IV, udzielone sobie. Te kroki zobowiązały najmocniej Króla, do starania prędkiego, rozkrzewienia w Litwie świętej wiary. Ojciec Święty, opatrzył go bullą, wydaną na imie Biskupa Krakowskiego Prandoty, aby dopomagał do nawracania pogan Litewskich, i doprowadzania do jedności z Kościołem Rzymskim, poddanych Królewskich, wyznawających chrześciaństwo, podług wschodniego obrządku; aby na ten cel zesłał kapłanów i nauczycielów, zdatnych i umiejących język sławiański (1). Widać przeto

R. 1262. Pielgrzymka do Rzymu.

(1) Bulla Papieża Urbana IV, apud Rajnald. D. D. apud Urbem veterem 2. kal. Januarii, an. 1263. Na imie Bisku-

staranność królewską, o ludzi zdolnych, do rozkrzewienia wiary chrześciańskiej, który wolał mieć raczej z Polski, niżeli od Krzyżaków, czy to, że zdolniejszych do tego Polaków upatrywał, czy, że nie chciał mieć z nielubionego przez krajowców narodu (1).

926.

R. 1263. *Smierć Królowej Marty.*

Za powrotem z Rzymu Mendoga, Królowa Marta, wkrótce życie doczesne zakończyła, zostawiwszy dwóch synów, w młodzieńczym wieku. Smutny po żonie wdowiec, wskazał do Xiężnej Doumundowej, aby przybyła na pogrzeb siostry swojej. Za jej przybyciem, po odprawionym pogrzebie, objawił Król wolę zmarłej Królowej, żeby chciała pozostać przy dworze Królewskim, i zająć się wychowaniem siostrzanów swoich. Ta Xiężna, była niepłodną, jak się z tablic genealogicznych pokazuje; nie mając przeto własnego potomstwa, i może znajdując więcej przy-

---

pa Krakowskiego Prandoty, z wyraźném poleceniem, zadość uczynienia żądaniom Króla Mendoga, pragnącego wiarę Katolicką Rzymską, rozpostrzenić w państwie swojém. Niektórych jest zdanie, że Mendog, będąc w Rzymie, drugi raz chrzest przyjął, co z prawdą zgodném bydź nie może, ponieważ sakrament chrztu nie powtarza się. Obaczyć Dodatek VII.

(1) Tu jeszcze myśl nawija się o biskupie Wicie, Polaku: czy on nie od tej pory, zaczął się nazywać Biskupem Litewskim, albowiem odesłanie Chrystyana do Inflant, już było nastąpiło, trochę pierwej (?)

jemności na dworze królewskim, niżeli u męża swojego, zgodziła się na to. Stąd urosło zapewne podanie potwarcze, jak wiele innych rozsianych, przez nieprzyjaciół tego Monarchy, że porwał gwałtem, żonę synowca swojego i zaślubił sobie. Jeżeli bowiem Mendog miał bydź tak lubieżnym, jak go Szlecer wyobrażać usiłuje (1), toćby znalazł w obszernem państwie swojém, krocie młodszych pań i powabniejszych od Xiężnej Nalszczańskiej, mającej zwłaszcza wadę przyrodzoną, niepłodność, w dawnych wiekach, prawie hańbie wyrównywającą, a do tego wcale już nie młodą. Bydź przeto mogło, że umierającej Królowej, żądaniem było, oddanie w opiekę dzieci swoich, siostrze rodzonej, co poleciła Królowi, którąby najpilniej, mogła młodych Królewiców zająć się wychowaniem; podług wyraźnego świadectwa Kroniki Wołyńskiej. Bądź co bądź, Xiąże Doumund, znalazł się przez to mocno obrażonym.

927.

R. 1263. Wyprawa przeciw Romana, Xiążęcia Brańskiego.

W tej właśnie porze, Roman, Xiąże Brańska Siewierskiego, poczynił jakieś krzywdy, w granicach państwa Litewskiego, od strony Dniepra, i przyszło do wyprawy przeciw niemu. Król wysłał wojsko, pod wodzem, niewymienionym w kroni-

(1) Geschichte v. Lithauen. S. 45.

kach z nazwania, przy którém kazał bydź z posiłkami Xięztwa Nalszczańskiego Doumundowi. Ten, jako hołdownik, wyszedł wprawdzie w pole i połączył się z wojskiem królewskiém. Lecz w czasie dalszego ciągnienia, udał, że mu Przepowiednia nie radzi, bydź na tej wojnie, i, za jednym razem, udał się w inną stronę (1). Litwini, zbliżyli się tak cicho i niespodzianie, do rezydencyi Xiążęcia Romana, że wtedy powziął o nich wiadomość, kiedy się już znajdował w wielkiém niebezpieczeństwie bydź pojmanym razem z liczném zgromadzeniem gości swoich; było bowiem w tym dniu wesele na dworze tego Xiążęcia: wydawał córkę swoję Olgę, za Włodzimierza Wasilewicza Wołyńskiego. Postrzegłszy niebezpieczeństwo, waleczny Roman, dopadł konia i tak szczęśliwie dał opor Litwinom, że ich z pola spędził i do cofnienia się zmusił; chociaż sam został ranionym. Radość jednak ze zwycięztwa, mimo to, przydał do wesela i ucztę pomyślnie ukończył w zupełném zadowoleniu (2).

---

(1) Z okazyi tego zdarzenia, dochowała kronika Wołyńska, nazwanie krajowe Litewskie, Przepowiedni jakiegoś rodzaju, skądinąd nieznajomej, pod narzeczeniem *Kob.* Mamy w Litwie piękne jezioro Kobele, tojest: mały Kob. Coś mytycznego? Leży w powiecie Grodzieńskim, na granicy Trockiego.

(2) Kronika Wołyńska i u Karamzina: T. IV. Nota 119. str. 53.

928.

Niepowodzenie tej wyprawy, przypisaném bez wątpienia bydź musiało, odstąpieniu Doumunda, gdyż przez to osłabione siły, wojska Litewskiego, nie mogły się oprzeć walecznemu Romanowi; przez to więc samo, ściągnął Xiąże hołdowniczy, gniew Króla na siebie. To dodawszy do obrazy, za żony zatrzymanie, jeżeli to było w istocie, przywiodło synowca złośliwego, do powzięcia zamachu na stryja. Widzimy ślad w dziejach, że Doumund, od wyprawy na Romana odłączywszy się, udał się na Żmójdź, do Trojnata. Ten już musiał mieć w myśli złe zamiary, przyjął bowiem brata swego uprzejmie i spisku haniebnego, znalazł w nim gotowego uczęstnika. Charakteru Trojnata, ile z dziejow poznać się daje, była główna cecha w żądzy panowania, przy tém obłuda i przychylność do poganizmu. Spiskowi musieli zyskać, na swoję stronę, osoby pierwszego rzędu, Króla otaczające; mieli silną partyą w narodzie, jeszcze zamiłowanym w dawnych zwyczajach, które Mendog z gruntu wywracał; jako też w Rusinach, wstręt wielki do jedności z Rzymem okazujących, którą popierano w tej porze usilnie. Tych okoliczności zbiegiem i obietnicą podziału, skarbow królewskich, między spiskowych, dojrzała zbrodnia, jedna z najokropniejszych.

Knowanie synowców przeciw stryjowi.

929.

R 1263. *Smierć Mendoga. Smierć Alexandra Newskiego.*

W jesiennej porze, roku 1263, Król Mendog, znajdował się w północnej stronie Królestwa swojego, gdzie zapewne z nielicznym dworem, bawił się łowami, w puszczach Semigallii i Litwy, ku Dźwinie ciągnących się. Spiskowi, upatrzywszy zręczność, mający na czele swojém Trojnata i Doumunda, napadli wśpiączki, dnia 12 września, na namiot Królewski i zdradziecko zamordowali, wraz z dwóma synami; najbliższym zaś sprawcą tej zbrodni, był Ostafiej, czyli Eustachy Konstantynowicz, powiernik blizki Króla, rodem bojarzyn Razański (1). Ciało zabitego Monarchy, złożoném było, na miejscu świętém w Aglonie, nad Dźwiną, zapewne w bliskości popełnionego zabójstwa (2). Tak więc nieszczęśliwie zakończył życie, jeden z największych ludzi, na tronie Litewskim. On był wyższym nad wiek swój i oświecenie narodowe: z czynow jego wnosićby należało, że brał wychowanie na dworze, któregoś z monarchów chrześciańskich środ-

---

(1) O nim była wzmianka w § 902, kronika Wołyńska nazywa go *Okajanyj*, tojest: bezsumienny. Kronika ręk. Lit. Bych. str. 17. spomina o nim ze zgrozą, i że był śmiercią ukarany przez Wojsiełka, z innymi królobójcami.

(2) O nagrobku Mendoga mówiliśmy T. I. str. 375 — 376. Że była mieścina Aglona, czy Eglona, świadczy rzeczka tego nazwania, do Dźwiny wyżej Iłukszty z lewego brzegu wpadająca.

kowej Europy. Głęboka znajomość dobra prawdziwego ojczyzny, urządzenie straży granic, porządki wewnętrzne, ile wiadomości o tém przebija się przez pomrokę wiekow, przychylność jego w ostatku do chrześciaństwa, mocno każą wierzyć temu domysłowi. Jednakże, miał słabości w charakterze swoim, częstokroć ludziom z najlepszém sercem właściwe. Synowie z nim razem zamordowani, mieli imiona Litewskie Ruklis i Repikas, chrześciańskie Henryk i Andrzej (1), drugi jeszcze inne Gherstutt (2), oni się rodzili z Marty, najstarszy Wolstynik po litewsku, Roman po rusku, Wojciech, czyli Wojsiełk, podług katolickiego narzeczenia, musiał się rodzić, jakeśmy już postrzegli z pierwszego małżeństwa (3). Że zaś Mendog umarł chrześcianinem, dowody są najwyraźniejsze, podług których, nasze opowiadanie prowadziliśmy (4).

---

(1) Imie drugiego syna Mendoga, dochowało dotąd nazwanie majętności znacznej, w powiecie Nowogrodz. położonej Repikow, czyli z polskiego wymawiania Rzepichow. Rukle ma bydź mieścina gdzieś na Żmójdzi.

(2) Obaczyc Dodatek V. Donacya IV.

(3) Żeby Krzyżacy wpływać mieli do spisku na życie Mendoga, jak mniemają niektórzy, ta rzecz nie daje się w żaden sposob usprawiedliwić: raz, że Mistrz Inflantski był w tej porze dobrze z Królem, i potém Wojsiełkowi sprzyjał. Drugi raz, że nie działał przeciw Litwie, ani był Zakon w stosunkach jakich z Trojnatem.

(4) Między innemi, zasługuje na uwagę Bulla Papieża Klemensa IV. ap. Rajnald. Dat. Viterbi 13 Kal. februarii 1267, do Ottokara Króla Czeskiego adressowana, spomina-

Rok ten, słynny był w północnej Europie, śmiercią dwóch znakomitych mocarzy: albowiem i Alexander-Newski, Wielki Xiąże Ruski, blizko w tej samej porze, tojest: 14 Listopada v. s. dokonał pobożnego żywota w Horodcu, niedaleko Nowogrodu-Niższego.

930.

Szczegóły wypadkow w Kurlandyi i na Żmójdzi.

Nim przystąpimy do opowiadania wydarzeń, po śmierci Mendoga nastałych, nie można ominąć niektórych szczegółow zdarzeń, i wypadkow zaszłych w Kurlandyi i na Żmójdzi, w przeciągu czasu oddaleniem się jego do Rzymu i śmiercią przytrafionych. Krzyżacy, po bitwie z Trojnatem, pod Dynamindą, znaleźli potrzebę wysłania wojska do Goldyngi. Mistrz Werner chorym będąc, wysłał na miejscu swojém, jednego z rycerzy zakonnych; ten połączył się z załogą w Goldyndze i uderzył na zamek Lasen, który został szturmem wzięty, załoga albo wybita, albo w niewolę zabrana, warownia z gruntu zburzona i spalona. Następnie napadli na drugą warownię Merkes, raczej Merken zwaną, w kraju

---

jąca Mendoga zmarłego, jako chrześcianina: *Ut si terram Lettoviae, de qua predicte sedis auctoritate regnum extitit constitutum, presidente illi clare memorie Mindote, qui post receptum baptismatis sacramentum auctoritate apostolica coronatus in regnum fuit, tandem a quibusdam perdicionis filiis crudelissime interfectus....*

właściwie Żmójdzkim położoną; wzięli ją przez poddanie się; załoga otrzymała wolność wyjścia, z całém mieniem, bez żadnej przeszkody; zamek ten spalonym został. Należał on, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, do Trojnata. Trzecia warownia Grubin, wzięta została przez umowę, spaleniu takoż oddana była. Te miejsca, robiły przeszkodę zaopatrywaniu z Rygi lądem Goldyngi i Memla, w rzeczy potrzebne. Pozostała jeszcze jedna warownia, zwana Kretenen, raczej Kretynga, o trzy mile od Memla położona, z której Kurończycy i Żmójdzini, często bezkarnie dokuczali Niemcom. Komandor z Memla postanowił uderzyć na to stanowisko wzmocnione. Gdy wyciągnął w pole, trafił na wojsko Żmójdzinów Trojnata, z którém przyszło do krwawej bitwy: Krzyżacy pokonanymi zostali, stracili nie mało ludu, sam Komandor wzięty w niewolę, i rycerz zakonny, Konrad Wirschine zowiący się; Żmójdzini pierwszego spalili żywcem bogom na ofiarę, drugiego wymienić pozwolili. Wszelako, udało się Krzyżakom, niebawnie zawładać tą warownią, przez fortel: oddział ich mały, zbliżył się pod ściany zamku, niby niespodzianie, i natychmiast odwrócił się, udając ucieczkę. Załoga wysypała się dla pogoni; tymczasem wypadł z zasadzki drugi oddział i z tamtym natarli goniących, tak z blizka, że razem z nimi wpadli do warowni, którą zrabowali i spalili. Załoga blizkie-

go zamku Ampille, przestraszona tym wypadkiem, opuściła go i uszła do Litwy Szalawskiej. Krzyżacy następnie osadzili Memel, bardzo liczną załogą, skąd czynili napady i spustoszenia roznosili po przyległych stronach Kurlandyi i Żmójdzi. Te wszystkie wypadki, zapisane u kronikarza Inflantskiego, poprzedziły zblizka zgon Mendoga, z którym nie było żadnego zerwania przyjacielskich stosunkow (1); z czego widać, że Trojnat na swój koszt uzbrajał się na Żmójdzi, trzymając się w blizkości Szalawii, w której pustyniach, zawsze bezpieczne mógł znajdować schronienie i wsparcie od niepodległych jeszcze Niemcom, Szalawczyków i Kurończyków, skłonnych do rokoszu. Wypadki tej epoki, objaśniając się jedne drugiemi, każą dorozumiewać się, że spisek na życie Króla, najpierwsze miał miejsce na Żmójdzi, prowincyi najnieprzychylniejszej nowym porządkom rzeczy.

ROZDZIAŁ VII.

Litwa znowu Wielkiém Xięztwem.

931.

R. 1263. Trojnat Wielkim Xiążęciem

Straciła Litwa w osobie Mendoga, wielkiego człowieka i nadzieję oświaty chrześciańskiej, na długie lata. Morder-

(1) Alnpek: S. 89 — 94.

cy tego Króla, rzucili się na rozchwycenie skarbow jego, które zapewne nie małe bydź musiały, ponieważ kroniki mówią o tém, z osobną uwagą, dodając, że ich ponęta najwięcej się do złego przyczyniła, kiedy Trojnat na łup je zbójcom przeznaczył. On sam, większe miał zdobycze na widoku: dopadł Kernowa, osadził swojém żołnierzem, i zebrawszy cokolwiek panów, kazał siebie okrzyknąć Wielkim Xiążęciem Litewskim i Ruskim. Tymczasem, do zacisza zakonnego, gdzie Wojsiełk przebywał, doszła wieść o smutnym zgonie, ojca, braci, podniesieniu Trojnata na Wielką Xiążęcą dostojność, i przynoszeniu w Kernowie publicznych ofiar, dziękczynnych na ołtarzu Perkuna. W tych okolicznościach, nie było dla niego rzeczą bezpieczną, zostawać na miejscu; oddalił się skrycie z Ławryszowa i ukrył się pomiędzy mnichami monasteru Leszczyńskiego, nie daleko Pińska (1). Jakoż, nowy władacz Litwy, nie miał nic pilniejszego, nad zabezpieczenie posiadania sobie, następstwa po Mendogu: nie lękał się Doumunda, z którym umowy musiał pozawierać, Xiąże też ten zdolnym bydź nie musiał na rywala, w zawodzie tego znaczenia. Wojsiełk niezbadanie ukryty, strasznym bydź nie mógł, w swojém schronieniu i stanie, a do tego za-

(1) Kojałowicz: Miscellanea p. 58, cf. Stebelski: T. I. str. 161.

wsze były widoki, obiecujące doścignienia go naostatek; zresztą choćby i chciał co przedsięwziąć, nie mógłby łatwo znaleśdź stronników, między panami-Litewskimi i Żmójdzkimi, chrześciaństwu wcale nieprzychylnymi. Sam jeden Towciwiłł, który, jak z kronik wnosić wypada, do spisku krolobójczego nie należał, mógł nabawiać Trojnata niespokojnością. Wyprawił przeto posłów do Połocka, zapraszając, jako brat życzliwy do przybycia i podziału, spadłością stryjowską. Towciwiłł, wzdrygał się tym czynem haniebnym. On, który najwięcej otwartą wojną i nieprzyjaźnemi krokami dokuczył Królowi, lecz nie miał podłości, ukrytą zdradą, przeciw jemu powstawać; stąd wypada wnosić, że powziął zamiar ukarania stryjobójcy; mówią nawet dzieje, że potrafił wyszukać Wojsiełka, i z nim znosił się przez wysłańców. Na początku roku 1264, przybył nareszcie do Kernowa, z niemałym pocztem bojarów i młodzieży Połockiej. Zaledwie dni gościny upłynęły, gdy jeden z tych bojarów, Prokop imieniem, ostrzegł sekretnie Trojnata, o zamachu swojego pana, na jego życie powziętym, do którego spisku drużyna Połocka należała. Widać, że ten ze swojej strony, nie lepiej myślał, gdyż natychmiast Towciwiłł zdradziecko zabitym został; w tejże chwili, bojarowie Połoccy, ujęci i więzami obciążeni zostali. Wskok zatém wysłał gońca do Połocka, z rozkazem, aże-

by Xiążęcia Augusta, syna Towciwiłła, wydało miasto żywego, lub zabitego; na rządy zaś Xięztwa, przyjęli namiestnika, jeżeli nie chcą widzieć bojarów swoich, uwięzionych za zdradę w Krewie, za którą ich Xiąże odniosł już karę, wyścinanych do jednego. Młody Xiąże August, nie chcąc narażać, na niechybne klęski Połoczan, których obronić nie umiał, przez dobroć serca, dobrowolnie poszedł na wygnanie, do Nowogrodu-Wielkiego. Tam on zjednał sobie szacunek powszechny i Xiąże Jarosław nieco poźniej, wysłał go na Xiążęcia do Pskowa, gdzie zginął nieszczęśliwie w zamieszkach obywatelskich (1). Połock przyjął namiestnika Trojnatowego; tak więc ten Xiąże, posiadł obszerną dziedzinę Mendoga (2).

932.

R. 1264. *Posiłki Litewskie Sudawczykom.*

Po takiém zabezpieczeniu sobie tronu, Trojnat, pamiętny dawnych przychylności swoich, ku Prussom, wyprowadził młodzież Litewską, na boje z Krzyżakami, zawsze ochoczą do walki, z tym zakonem. Wrzało w Prussach powstanie, od lat kilku, z nie małą zawziętością: stanęli naczele ludu wojownicy, z bohaterską odwagą. Sudawczycy właśnie, wzięli się

(1) Karamzin: T. IV, str. 98. Nota 135.

(2) Materyały do tego paragrafu Kron. ręk. Lit. Bych. str. 16. Kron. Wołyń Karamzin: T. IV. str. 86. Nota 119, str. 52. Stryjkowski str. 287, 288.

do oręża, na wypędzenie Niemców z Samlandyi, gdy im podesłał posiłki Wielki Xiąże. Zamek Welawski, został oblężonym, i roboty oblegających, popierane były z wielką usilnością, sztuką i wytrwaniem; od wzięcia którego, uratowali się tylko Niemcy, zabiciem z rzutnej machiny, wypuszczonym kamieniem, dowódzcę wojska Litewskiego. Litwini, przecież nie przestawali ściskać warowni, w nadziei na swoich maszynistów. Gdy więc pracują dzień i noc, zdarzyło się, że budowniczy machin, ze strony niemieckiej, Henryk Taubadel, tak trafnie wypuścił strzałę z kuszy, że ta przybiła, jak goździem, rękę Litewskiego maszynisty, do pokładu jego rzutnej machiny; ten traf za cudo uważany, odjął odwagę i ochotę oblegającym, do dalszego robot przedłużania, kiedy już blizko bardzo byli celu swojego. Litwini, wrócili do swego kraju, a Krzyżacy zajęli się wystawieniem zamku w Tuplawie, na ruinach starożytnej warowni, zwanej Sugurbi. Miała to bydź tarcza, przeciw napadom Litewskim, tém potrzebniejsza, że Trojnat był zdolnym do sprzymierzenia się z Prussami; które w istocie miejsce miało i on sam gotował się pójśdź z wojskiem, przeciw Krzyżakom. Zakon znał jego wojownicze talenta i zaufanie narodu, w przewodnictwie na wojnie; dla tego Niemcy Inflantscy, świeckiego stanu, Arcybiskup i Krzyżacy tameczni, pośpieszyli

nowemu Wielkiemu Xiążęciu, złożyć podarunki, powinszowanie i chęć utrzymania dawnego przymierza pokoju. Pruscy Krzyżacy, podobno za tymże poszli przykładem (1).

933.

Zamiarom swoim, nieznający już granic Trojnat, bezpieczny od Krzyżaków, bezpieczny od Rusi, pod jarzmem Tatarów jęczącej, gdy i śmierć Daniela, przydarzona w roku 1262, uwolniła Litwę ze strony południowej od obawy, a Lew, jego następca, wszedł w przyjaźne stosunki, z nowym Wielkim Xiążęciem, i jeden drugiego darami obesłał, mniej dbał na nieprzyjaźń Wasila Wołyńskiego i Szwarna, niechcących go za sąsiada prawego uważać; mimo to jeszcze, miał urazę do pierwszego, za jakichś dwóch krewnych swoich, zabitych dawniej w walce wojennej (2). W roku przeto 1264, pod czas zimy, rozpoczął działania swoje wojenne, przeciw Szwarna posiadłościom, nasamprzód, jako zięcia Mendogowego: splądrował Podlasie i część zachodniejszą Mazowsza. Lew Daniłowicz podesłał mu Rusinów Halickich i cokolwiek Tatarów; miał on z temi posiłkami i całą siłą Litewską, uderzyć na Krzyżaków Prusskich, wesprzeć powstańców, dość

R. 1264. *Wojny Trojnata.*

(1) Voigt: B. III. S. 249. 250.
(2) Kronika Wołyń. u Karam. T. IV. Nota 149.

pomyślnie działających, pod wodzem Diwonisem; lecz ten poległ, w tym samym właśnie czasie, przy dobywaniu Kowalewa. Zwrócił się więc na przeciw Polszcze; Bolesław Wstydliwy, pośpieszył stawić czoło Trojnatowi i jego pomagaczom, z taką przewagą, że zmuszony był po krótkim zawodzie rabowniczym, odmienić sposob wojowania zaczepny na odporny, otarłszy się koło niektórych miejsc warownych (1).

934.

R. 1265. *Smierć Trojnata.* Bolesław, przepędziwszy Litwinów, którym posiłki Haliczan ubyły wcześnie, gdyż ich kraj został zagrożony przez Polaków, zmusił i Lwa do upokorzenia się. Trojnat powrócił do kraju, i zaczął się rządami wewnętrznemi zatrudniać. Były to dni ucisku, prześladowania, mordow, okrucieństw. Ten odstępca wiary chrześciańskiej, ten morderca stryja i brata, bezecnej chciwości panowania zwolennik, mógłże bydź dobrym władcą kraju! Tyran podejrzliwy, niespokojny, lękliwy, nienawidzący wszystkich i sam siebie, mógłże bydź szafarzem sprawiedliwości na tronie! (2). Napełniwszy kraj zgrozą, znowu wziął się do napadow zagranicz-

(1) Dusburg: c. 157. Schütz: p. 58. Kojalowicz: p. 111.

(2) *Nacza Kniaziti w Litwie okajennyj niemiłostiwyj Trojden, jehoże bezzakonia ne mohochom opisati srama radi... Tak to biasze bezzakonnik, jako i Antioch Syrskij,*

nych ; Mazowsze, było na ten raz przedmiotem chciwości jego. Plądrował tam czas niejaki, dobył zamku Orzymowa, gdzie wszystkich mężczyzn w pień wyciąć kazał. Tam właśnie, gdy po dziennej, nad rzezią bezbronnych ludzi zabawie, pod ciemny wieczor, szedł do łaźni, dwóch trabantów, zapewne straż trzymających, z własnej gwardyi jego, zabili go przed samą ucztą. Sami umknęli zręcznie, dopadłszy przygotowanych koni. Byli oni ze służby Mendoga, śpiesznie udali się do Pińska i stamtąd, przy mnichów zapewne pomocy, wynaleźli Wojsiełka, któremu nowinę o śmierci Trojnata przynieśli (1). Ten Wielki Xiąże, nie zostawił potomka płci męzkiej, tylko jednę córkę, poślubioną Bolesławowi, Xiążęciu Mazowieckiemu na Czersku, z której urodzili się Zimowit, na Płocku i Trojden na Czersku Xiążęta (2).

935.

R. 1265. Szwarno Wielkim Xiążęciem Litewskim.

Wojsiełk cały oddany ćwiczeniom bogomyślnym, przeniosł świętość powołania swojego, nad blask xiążęcej dostojności. Wezwał męża siostry swojej, Szwarna Daniłowicza, Xiążęcia na Chełmie i Drohiczynie, na którego, prawem spadku przypadający, tron Li-

---

i Jrod Jerusalimskij i Neron Rimskij. U Karamzina: T. IV. Nota 143. Wyjątek z Kroniki Wołyńskiej.

(1) Kronika ręk. Lit. Bych. str. 17. Stryjkowski: str. 286.

(2) Naruszewicz: Tom V. str. XIV. XV.

tewski przekazał (1). Panowie Litewscy, nie sprzeciwiali się temu postanowieniu. Xiąże ten, był znajomy dobrze Litwinom, walczył pod ich chorągwiami nie raz. Zapewne żyła żona jego jeszcze, której potomstwo, mogło państwo dziada swego rodzonego odziedziczyć. Okrzykniony Szwarno Wielkim Xiążęciem, i podniesiony na tron w Kernowie, wznowił upodobany narodowi zamiar, przy objęciu władzy najwyższej, takoż przez Trojnata popierany, wojowania za sprawę Prussów, uciśnionych przez Niemców, w celu zjednania sobie, potrzebnych formalności, do osiągnienia w zupełności tej władzy. Jakoż wraz, po utwierdzeniu się na państwie Litewskiém i Ruskiém, Szwarno poprowadził młodzież Litewską do Prussyi, wspierał powstańców, zaszedł aż do ziemi Chełmińskiej, Pogesanii i Pomeżanii, zrabował i poniszczył wiele osad Niemieckich. Wprędce jednak, po powrocie z tej wyprawy, śmierć przecięła dni życia jego; umarł w Litwie, lecz pogrzebionym został w Chełmie, obok grobu ojca swojego Daniela (2).

---

(1) Karamzin: T. IV. str. 103,

(2) Kronika Wołyńska, u Karamzina T. IV. Nota 143. Ona poplątała wiele wypadkow, z przyczyny niepilnowania się chronologii. Podług naszych dostrzeżeń, śmierć Szwarna przypadła w r. 1265 w Listopadzie.

936.

R. 1265. Wojsiełk Wielkim Xiążęciem.

Tém niespodzianém zdarzeniem, osierocony tron Litewski, potrzebował najprędzej Pana: albowiem żył jeszcze Doumund Erdźwiłłowicz, który mógłby zrobić rewolucyą państwu, bardzo niebezpieczną. Co prędzej przeto zebrani panowie do Kernowa, ogłosili Wojsiełka Wielkim Xiążęciem i wysłali do niego poselstwa, na tron zapraszające. Ten, spokojny bogomodlca, wziąwszy pozwolenie od przełożonych swoich i przyrzeczenie, od reprezentantów zgromadzenia narodowego, że mu pozwolą pozostać, przy jego ślubach zakonnych, ile to bydź może, obok dostojności monarchicznej, przybył do Kernowa; tam na widok ojczystych pomników i narodu swojego, poczuł w sercu, skruszoném życiem pokutném, ducha ożywiającego w niém uczucia, władzcy wielkiego państwa potrzebne, waleczność, miłość ojczyzny i sprawiedliwości. Ta ostatnia powinność Monarchy, może zbyt ściśle wzięta, przywiodła go, na samym wstępie, do surowości blizkiej okrucieństwa, może z drugiej strony, widział polityczną potrzebę, własnego zabezpieczenia się. Cokolwiek bądź, krew lała się na rusztowaniach morderców Mendoga, rozchwycicielów skarbów jego, przewrótnych fakcyonistów, dzikich prześladowców chrześcian, nawróconych

za rządów Królestwa (1). Drugim czynem, przyjaźniejszym ludzkości, było staranie rozpostrzenienia na nowo chrześciaństwa w całej Litwie; na ten koniec, zniosł się z Xiążęciem, w Nowogrodzie Wielkim rozkazującym, Swiatosławem Jarosławiczem, który wziął na siebie obowiązek dostarczenia nawracaczów Ruskich, po większej części ze Pskowa wziętych, jako lepiej obeznanych z mową i zwyczajami Litewskiemi (2). Następnie wysłał wojsko posiłkowe, na pomoc następcom Szwarna Wołyńskim, przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, które w roku 1266, czerwca 18 znajdowało się w bitwie pod Piętą i było uczęstnikiem wielkiej klęski od Polaków zadanej (3). Tymczasem w Litwie panowała zgroza, z przyczyny proskrypcyi przez Wielkiego Xiążęcia ustanowionej: oddani obywatele, na pomstę najemnemu żołdactwu, albo z Rusi Litewskiej ściągnionemu, nie mało przycierpieć musieli, nawet niewinni. Trzysta ro-

---

(1) Że chrześcianie katolicy, znajdowali się w tej porze w Litwie, obaczyć Dodatek JX.

(2) Kronika Nowogródzka u Karamzina: T. IV. Nota 120. powiada: że z okazyi proskrypcyi za Wojsielka, wszyscy chrześcianie cieszyli się, musiała więc ona dotknąć ich prześladowców. Nota 125, datę temu przedsięwzięciu naznacza rok 1265.

(3) Naruszewicz: T. V. str. 98. On mylnie zawierzył kronikarzom, że Szwarno sam dowodził w tej bitwie, gdyż on nie żył już w tej porze, podług świadectwa kroniki Wołyńskiej.

dzin szlachetnych, wyniosło się za Dźwinę, szukając przytułku u Pskowian: ci, uniesieni zapędem prześladowania proskrypcyi, oddanych Litwinów chcieli wszystkich wyciąć; lecz Xiąże Jarosław, obronił życie tych nieszczęśliwych i dał schronienie (1).

937.

Stosunki Wojsiełka z Krzyżakami.

Rzecz nie uległa zaprzeczeniu, że gdy Wojsiełk przyjął przełożenie narodu, objęcie władzy najwyższej, przewidując przeszkody ze strony fakcyi spiskowych, posłał do Mistrza Inflantskiego Konrada Medem, z prośbą o pomoc zbrojną. Mistrz, chętnie na to przystający, chcąc zapewne widzieć na tronie Litewskim syna wspaniałego sprzymierzeńca zakonu i nadzieję potwierdzenia donacyi, zebrał był już całe rycerstwo swoje do Rygi. Tymczasem, przybyło drugie poselstwo z Kernowa, z podziękowaniem za dobrą życzliwość i oznajmieniem, że Wielki Xiąże, już nie znajduje potrzeby, w pomocy zbrojnej; to poselstwo wszystkich jeńców chrześciańskich, znajdujących się w Litwie, odprowadziło do Inflant, między któremi, nie mało było braci zakonu Niemieckiego: kapłanów, komandorów i innego stopnia rycerzy. Co sprawiło nie małą radość w Rydze, chociaż z drugiej strony postrzeżono, że Woj-

(1) Karamzin: T. IV. str. 88.

siełk, dalekim był od wznowienia rzeczy, na tej stopie, jakie były za ojca jego; ani przyjęcia nawracaczów katolickich, ani przywrócenia dóbr nadanych Krzyżakom, nie było nadziei. Mistrz jednak przesłał, przez uroczyste poselstwo, podziękowanie Wielkiemu Xiążęciu. Rzeczy zbliżały się przecięż do blizkiej przyjaźni, i czas mógłby nadzieje Zakonu, pomyślnością uwieńczyć, gdyby nie swawolne przełożonych niektórych działania. Dowódzca Krzyżacki w Goldyndze, dostrzegłszy, że załoga Żmójdzka, w zamku zwanym Gresen, wyciągnęła dla zmiany straży, czy z innej potrzeby, napadł, zdobył warownię, złupił i spalił. Ten postępek obraził mocno Wojsiełka, który musiał, czy odwetowych przedsięwzięć, dozwolić Żmójdzinom, czy inne jakieś kroki, przeciw Krzyżakom poczynić, gdyż oni go ogłosili za apostatę de facto (1).

938.

R. 1256. Litwini wiążą się z Prussami.

Z takiego powodu, Wojsiełk nie miał potrzeby, hamować narodową skłonność Litwinów, do sprzymierzania się z Prussami, powstającymi przeciw Niemcom. Znaleźli się wnet śmiali dowódzcy, którzy, zebrawszy bandę ochoczych, do rabownictwa Litwinów, połączyli się z Prussami i napadali, gdzie mogli

(1) Alnpek. str. 94. sequ.

co zerwać wygodniej. Te partye, pomnożyły się do tego stopnia, że prawie całe Mazowsze splądrowały, przy tamtoczasowej słabości siły zbrojnej w tym kraju; szlachta i panowie, pozamykali się w miejscach warownych, nie śmiejąc żadnego w polu otwartém, czynić oporu (1).

939.

R. 1266. Zbiegi z Pruss do Litwy.

Jednakże korzyść dla kraju i ludzkości, z tych poróżnień z Niemcami, była w tém, że Litwa dać mogła przytułek, nieszczęśliwym Pruss mieszkańcom, unikającym śmierci i jarzma Krzyżaków, gorszego jeszcze od niej. Wielki Xiąże przyjął tych wychodźców, w dość znacznej liczbie przybyłych i posadzał u siebie (2).

940.

O Doumundzie Pskowskim

Te rzeczy obiecywały pokoj, ze strony Rusi, lecz wewnętrzne zamieszania, przyczyniły się do zajścia ze Pskowianami. Doumund, syn Germunda, wnuk Swyntoroga, Xiążęcia panującego w kraju Litewsko-Zawilejskim, czy z nieukontentowania jakiego, czy z własnego powołania do chrześciaństwa, porzucił ojczystą zie-

---

(1) Naruszewicz: T. V. str. 100.

(2) Ślad o tych osadnikach mamy w nadaniach rozmaitym osobom w Prussach, przez Marszałka zakonnego Konrada Thierberg. Tajn. Arch Krol. Foliant X. Zbiegowstwo znane było oddawna. Kotzebue. B. I. S. 199.

mię, i udał się do Pskowa w roku 1266; tam z wielką czcią i uszanowaniem przyjęty, wyznał Chrystusa, w cerkwi ŚŚŚ. Trójcy, chrzest przyjął z imieniem Tymofeja. Ten postępek i osoba młodego wojownika, do tyla podobały się ludowi, że na zgromadzeniu powszechném, postanowiono go wybrać za Xiążęcia, czyli dowódzcę sił zbrojnych Rzeczypospolitej; nawet mimo wiedzy Xiążęcia Jarosława. Doumund użył tej władzy, przeciw nieprzyjaciołom swoim, w ojczyznie będącym: wpadł za Dźwinę, powojował srodze powiat przyległy, bez wątpienia Dusiacki, gdzie rządził królik tameczny Gerden, czy Gordon zowiący się, on pochodził z rodu Xiążęcego, był synem jakiegoś Dawila, i należał do zabójstwa Mendoga (1). Po tym rabunku, gdy Doumund w 180 koni Pskowian, przeprawiwszy się na powrot za Dźwinę, rozłożył się na odpoczynek, dnia 18 lipca, spomniony Gordon w pogoni uderzył na nich; lecz przegrał bitwę na głowę, że ledwo życie własne uniósł, w szczęśliwém Dźwiny przebyciu. Zwycięzca uprowadził kosztowne łupy, między któremi, była własna żona Gordona z dziećmi, siostra Doumunda, którą ochrzcił i dał imie Eupraxia (2). W dalszych

(1) Kronika Woskreseńska: T. I, str. 49.

(2) Jeden z tych zabranych synów Gordona, był Biskupem Tweru, pod imieniem Andrzeja. Karamzin: T. IV. str. 136.

wycieczkach, zabił jakiegoś królika litewskiego, zwanego Hojtort, czy Hogort. Za nadejściem zimy, jeszcze ponawiał napady, na ziemię ojczystą. W roku 1267, wpadł do kraju, gdzie mieszkał Gordon, i życia go pozbawił, w jednej bitwie. W tych niewielu szczegółach, zostawionych o Doumundzie w dziejach Ruskich, postrzedz można, niejakieś niezgody między panami, przedniejszymi w Xięztwie Litewsko-Zawilejskiém: bydź mogło, że proskrypcya, przez Wojsiełka wszczęta, dała powod do tego. Kronikarze mówią, że Doumund miał w Pskowie przy sobie i szlachtę litewską. Zresztą, występny w ojczyźnie, wsławił się ten Xiąże u Rusi północnej, walecznością, świątobliwością chrześciańską, staraniem o dobro Pskowian i dobroczynnemi dziełami. Walczył przeciw Niemcom przeważnie, przykładną pobożność i uszanowanie miejsc świętych, ściśle zachowywał, podług przepisow wyznania swojego; obwarował miasto murami, szczodry był dla ubogich; umarł roku 1299 z zarazy, niosąc ratunek zapowietrzonym w ubogich lepiankach; po zgonie, w poczet błogosławionych, został policzonym. Miecz jego, długo Pskowianie chowali, jako palladium ojczyzny swojej, przypasywali go do boku, wynoszonym na dostojność Xiążęcą. Na nim znajdował się napis: *Czesti moéj nieotdam ési nikomu* (1). Miał za sobą Maryą cór-

(1) Kronika Nowogródzka, Kronika Pskowska, Osobny

kę, Wielkiego Xiążęcia Ruskiego Dymitra, z której spłodził Dawida, w następnych dziejow naszych czasiech, słynnego Starostę Grodzieńskiego (1).

941.

R. 1266. 1267. *Posiłki Prussom.*

Widzieliśmy już wyżej, że naród Litewski, szczerze życzył uwolnienia Prussów, zpod jarzma Krzyżackiego, i Wielcy Xiążęta, ilekroć byli w potrzebie, ulegania chęciom narodu, nie przeszkadzali temu życzeniu; szły przeto zastępy ochotników, przeciw Niemcom Pruskim. Lecz widać, nie miał żaden z Xiążąt chęci prawdziwej ku temu, zapewne z obawy uszczuplenia swej dostojności, znaczenia i władzy, o czémby narod, mógł bardzo łatwo pomyśleć, nie mając obawy jarzma obcego, i podporę w bratnim narodzie Prussów. Tak więc polityka Wielkich Xiążąt, dążących do samowładztwa, jak z jednej strony, zapowiadała dzielność potęgi narodowej, tak z drugiej, ułatwiała ujarzmienie bratnich pokoleń, władzy ich nieuległych, czy niechcących mieć panów samowładnych, oraz pozwalała urastać hydrze, mającej wieczną walkę toczyć, z ich samych następcami. Nieszczęściem

---

Traktat o Doumundzie. Latopisiec Daniłowicza str. 149 — 153. Karamzin: T. IV. str. 88. Noty 125. 123. 128. 162 i dalsze. T. V. str. 315. Nasi dziejopisowie mieszają czyny Doumundów, których trzech było.

(1) Karamzin: T. IV. str. 145 i inne miejsca.

było, że Wojsiełk, zanadto przywiązany do wyznania Ruskiej cerkwi, nie chciał odnowić stosunków ojca swojego z Papieżem: on bowiem znajdował się w takiém położeniu, że, ogłosiwszy się Królem Katolickim, przeciąłby Krzyżowe posiłki, przez co Krzyżacy, z siebie bardzo słabi wówczas, łatwoby berło panowania nad Prussami i Inflantami, z rąk swoich wytrącić pozwolili, i stali się mniej znaczącymi, jak poźniej we dwa wieki równo za Kazimierza Jagellończyka.

942.

Chociaż przymierze pokoju, z Xiążętami Rusi południowej, zawartém było, i Wasil Xiąże Wołyński, szczerze sprzyjał Wojsiełkowi, rzeczy inaczej się miały, względem Lwa, Xiążęcia Halickiego. Ten człowiek burzliwego charakteru, chciwym był panowania, patrzał niechętném okiem, na posiadanie przez Litwę ziem Ruskich, które mniemał bydź sobie należnemi, do tego miał widoki, do Wielko-Xiążęcej dostojności zmierzające, ponieważ uważał siebie za następcę, po Szwarnie bracie rodzonym, któremu sam Wojsiełk, Wielkie Xięztwo był ustąpił. Wostatku, gdy Jadźwingi ostatecznie pokonani przez Polaków i Rusinów zostali, garnęły się ich ostatki pod opiekę Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, który im nie odmawiał przytułku i wsparcia, były przeto kolonizacye tego na-

R. 1267. Zajścia z Lwem, Xiążęciem Halickim.

rodu w Litwie, i ztąd rozmaite niechęci, między Xiążętami sąsiednimi. Cokolwiek bądź, Wielki Xiąże Litewski, znalazł potrzebę wystąpienia zbrojno, przeciw Lwowi; na ten koniec, zebrał znaczne wojsko i posunął się ku Bugowi. Zatrwożony Lew temi krokami, albowiem w tej samej porze, musiał się mieć na gotowości, przeciw Tatarom i Polakom, z któremi obódwoma narodami, był w nieprzyjaźni; gdyby więc stawić musiał czoło jeszcze i Litwinom, przymuszony byłby z całemi siłami swojemi, wyjść przeciw nim w pole, z czego korzystając Tatarzy, może i Polacy razem, pewnieby państwu jego, ostatni cios mogli zadać. Rzucił się więc do traktowania, za pośrednictwem stryja swojego Wasila. Ten Xiąże, mąż prawego charakteru i przyjaciel osobisty Wojsiełka, podjął się pośrednictwa, przybył do obozu Litewskiego, przełożył potrzebę wzajemnej zgody objaśnił rzeczy, o które szło, podobno o granic sprostowanie i przyrzekł najdogodniej załatwić. Wielki Xiąże, złożył zjazd we Wrowsku, w monasterze S. Daniela (1). Tam przybył z Galicyi, Opat Połoneński Grzegorz, nauczyciel niegdyś Wojsiełka (2). Jednakże Lew nie-

(1) Nie można znaleźć śladu, gdzie ten Wrowsk, podług Kroniki Wołyńskiej Uhorsk, leżał. Stebelski podług Kojałowicza wnosi, że to ten sam, który się nazywa Leszcz, pod Pińskiem.

(2) Kron. Wołyń. u Karamzina: T. IV. Nota 142.

zjechał, dawszy przyczynę, jakiejś niemożności, spełnienia tego, lecz zesłał się na postanowienie Wasila, które potwierdzić, w każdym razie, święcie przyobiecał. Ugoda stanęła z łatwością, za pośrednictwem tak znakomitych osob. Trzeba było ze strony Lwa, potwierdzenia przysięgą przymierza, Wasil przełożył zjazd u siebie we Włodzimierzu, zapraszając usilnie Wielkiego Xiążęcia, i ten, gdy się na to zgodził, wskazali do Lwa, który przystał na to, lubo niechętnie zapewne (1).

943.

Wkrótce przybył Wielki Xiąże Litewski do Włodzimierza; pilnując się zaś porządku życia, powołaniu swemu właściwego, gdyż nawet i odzienie zakonne nosił, i gdy wypadała potrzeba, przywdziania szat Xiążęcych i zbroi, używał na wierzch płaszcza mniszego, z czarnej materyi zwyczajnej, stanął gospodą w monasterze S. Michała. Przybył takoż i Lew, rozpoczęły się odwiedziny: wtedy Markold, Niemiec rodem, były radźca, przy zeszłym Królu Danielu, zaprosił Xiążąt do siebie, na chrzciny dziecięcia swojego; po uczcie, na której zapewne, napojow nie szczędzono, rozjechali się wszyscy do gospod. Tymczasem Xiąże Lew, dobrze podwesolony, przybył

R. 1267. *Smierć Wojsielka.*

(1) Stryjkowski str. 293, 294.

do monasteru i wezwał Wielkiego Xiążęcia, niby na spełnienie jeszcze puhara wina, z okazyi zawartego kumowstwa u Markolda. Ten, żadnej zdrady nie spodziewając się, wyszedł z celi swojej do refektarza. W tém Lew począł obelżywemi słowami, w oczy mu wyrzucać, jakoweś okrucieństwa, ojca jego Mendoga, zabory ziem ruskich i inne rzeczy; słudzy zaś Lwa, oskoczyli bezbronnego Wojsiełka, on sam, dobywszy miecza, tak go ciął w głowę, że mózg wytrysnął na ludzi, blizko stojących i zbroczył ścianę sali. Po dopełnioném zabójstwie, kazał panów Litewskich, przy Wielkim Xięciu będących, uwięzić po gospodach. Wszystkie ich i zabitego ich pana mienie, rozchwycono, straż przyboczną, którą wprzód spoić postarał się, porąbano, albo do więzień wtrącono. Kronika nasza, opisująca z dokładnośoią to zdarzenie, usprawiedliwia Wasila i jeszcze kogoś z braci Lwa, zapewne Mścisława: ponieważ o Szwarnie mowa bydź nie mogła, jako nieżyjącym. Bydź to wszystko mogło; jednakże w mieście i w gościnie, u Xiążęcia Wołyńskiego, gdy się to przytrafiło; nie można nie obwiniać gospodarza, przynajmniej o niedbałość, w materyi bezpieczeństwa gościa: gdyż zamiary Lwa, łatwe były do odgadnienia, choćby biorąc miarę, z popędliwości charakteru jego. Ciało zabitego pogrzebli mnisi, z wystawnością, dostojności jego odpowiednią,

w cerkwi monasteru S. Michała. Działo się to roku 1267, w święto Zmartwychwstania Pańskiego (1)

944.

R. 1267. Zabiegi Lwa, o Wielkie Xięztwo Litewskie.

Po dopełnioném zabójstwie, wraz odkryły się powody do tej zbrodni. Xiąże Lew ukazał się z wojskiem, w powiatach Rusko-Litewskich, gdzie znalazł stronników swoich, może zniewolonych bardziej okolicznościami, niżeli ochotą; ci ogłosić go Wielkim Xiążęciem, jako dziedziczącym panem po Szwarnie, nie wahali się wprawdzie, wszelako, daleko jeszcze było do osiągnienia tej dostojności. Litwini bowiem, zasłyszawszy o śmierci Wojsiełka, i wraz o postępkach Lwa na Rusi Litewskiej, powziąwszy dokładną wiadomość, zebrali się do Kernowa i postanowili, nie oczekując przybycia panów, z prowincyj Ruskich, obrać Wielkiego Xiążęcia. Tymczasem zaś, siłę zbrojną, przeciw wtargnieniu w kraje Wielkiego Xięztwa, wystawili najśpieszniej, która, posuwając się za lewy brzeg Niemna, zwiększać się musiała, przystąpieniem Rusinów do wspólnej obrony, tak, że wszystkie nadzieje Lwa,

(1) Kronika ręk. Litew. Bych. str. 17, 18. Stryjkowski l. c. Stebelski T. I. str. 165 Kronika Wołyńska. l. s. c. Za czasow Stebelskiego, monaster S. Michała nie istniał, na miejscu zaś tém, była cerkiew z parochem, pod tytułem tego Ś. Archanioła.

na niczém spełzły (1). Za prędkiém więc ustaniem tego rozerwania, między Litwą i Rusią Litewską, przystąpiono do spólnego oboru Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i Ruskiego.

945.

R. 1267. Zamiary Papieża i Króla Czeskiego względem Litwy.

Nim to przyszło do skutku, stan rzeczy Litewskich doszedł do wiadomości Stolicy Apostolskiej. Papież Urban IV, jeszcze w roku 1264, martwił się z niepomyślności wypadkow, zaszłych w Litwie, kiedy wyraźnie włożył na Króla Czeskiego, Ottokara II, powinność podania ratunku katolikom, prześladowanym od pogan, w tamecznych krajach (2). Niewiadomo, jakie środki ten Król przedsiębrał w tym celu; lecz w roku 1267, kiedy Otto-

(1) Stryjkowski str. 288, nie na swojém miejscu ten szczegół kładnie i nie jasno się tłómaczy. Kroniki Ruskie opuszczają, jako dla nich uboczny. Litewska nic nie ma o tém. Jednakże, z wielu względow, widać w Stryjkowskim, ciąg rzeczy tu wyłożonych, istotnie tak dziejących się.

(2) *Accepimus quod Rutheni schismatici et Litwani et alii habitantes in eorum confinibus, qui Deum non colunt, sed blasphemant potius nomen eius una cum Tartharis eorum complicibus, quibus sunt federe damptanto coniuncti, Poloniam hostiliter frequenter invadunt, eis nemine resistente. Ipsi etiam quidquid est in Pruscia per dilectos filios fratres domus hospitalis S. M. Th. J. auxilio sedis apostolice christi fidelium non absque plurima effusione sangvinis acquisitum conantur destruere intendentes fidem christianam exinde totaliter extirpere.* Registr. Urban. IV. an. III, epist. 850. T. IV.

kar II, przyjął krzyż, na obronę chrześciaństwa na północy. Papież Klemens IV, zachęcał go do wyciągnienia w pole, przeciw poganom Litewskim niesfornym, w związku z pogaństwem Galindów, Jatwieżów i Tatarów zostającym. Z wyraźném poleceniem zajęcia ziem i ludów pogańskich, na rzecz własną, jeżeli one nie należą do chrześcian prawowiernych (1). Krzyżacy, dowiedziawszy się o takowej darowiznie, przelękli się, zwłaszcza, gdy zblizka postrzegli, że Król mocno uzbraja się, zaciągi zagraniczne czyni, krucyatę ogłasza, z wielką usilnością. Ich niepomiarkowanej chciwości zamiary, mogły przez to wielki uszczerbek ponieść, mogliby nawet, co nabyli w narodzie Litewskim, utracić, mimo zastrzeżeń papiezkich: bo gdzież politycznym żądzom granica? słowem: taki przestrach ogarnął mnichorycerzów, jakby już ostatni koniec swój przed progiem widzieli. W rzeczy samej, gdyby Ottokar zagarnął Litwę i wznowił Królestwo Mendoga, pod czas wakującego tronu po śmierci Wojsiełka, do czego było wszel-

(1) *Ut terras quas de manibus Lituanorum et aliorum infidelium, si tamen (cum) Tartaris vel aliis christi nominis inimicis se, prout ferebatur, dum nobiliter copularunt, eriperes, aliis duntaxat exceptis, queve ad dilectos filios magistrum et fratres hospitalis L. M. Th. vel ad alios Christi f.deles pertinebat, ad manus tuas libere passes ae libete retinere.* Registr. Clement. IV. an. III, epist. 141. T. III.

kie podobieństwo; Krzyżakom podówczas, bardzo niewygodne wywiązałoby się sąsiedztwo. Zapobiegając przeto temu, wyprawili z wielkiemi darami poselstwo do Pragi, za pośrednictwem którego, stanęła umowa 19 Września, że kraje będące w rzeczywistém posiadaniu Zakonu, albo odpadłe, albo do posiadania prawnie należące, nie tylko Król zabezpiecza zakonowi, ale udzieli rady i pomocy do ich osiągnienia, albo podbicia. Wzajemnie, Zakon przyobiecuje Królowi, w zawładaniu Galindyą, Jatwezyą, Litwą i wszelkiemi innemi krajami niewiernych, nie tylko przeszkody nie czynić, ale bydź ku wszelkiej usłudze gotowym. Papież utwierdził ten traktat z uprzejmą radością (1). Nadto jeszcze w zamiarze zachęcenia bliższego królewskiej gorliwości (2), nagrodzenia chwalebnych usiłowań, dla dobra całego Chrześciaństwa podjętych, nadał mu władzę: że gdy zawojuje Królestwo Litewskie, które osierociało, po zamordowaniu Króla Mendo-

(1) Ta Bulla in Registr. Clement. IV. an. III. epist. 144. T. III. Dat. Viterbi II. Calend. februar. an. III. W niej pomieszczony jest traktat z Krzyżakami koła Czeskiego: acta sunt hec Prage. a. d. M. CC. LXVII. Datum ibidem XIII. Cal. Octobris.

(2) Król bowiem przyobiecał: *in finibus locorum, quae praedictis infidelibus remannere contigerit, magnum constituere praesidium bellatorum, ad infidelium eorundem locorum populum salutem per vexationis angustias ad caulam Domini reducendum.*

ga, błogosławionej pamięci, słowa są bulli, i synowca jego Teofila, Xiążęcia Połockiego, oraz syna, w ostatnim czasie zabitego, aby nowego Króla, z wyboru swojego ukoronował, i ustanowił władaczem całego państwa, z zachowaniem przy zakonie Krzyżackim nadań, w témże Królestwie otrzymanych (1). Biskup Ołomuniecki Bruno, miał towarzyszyć Królowi, w tej wyprawie apostolskiej, któremu polecono urządzenie duchowne, krajow odzyskanych dla wiary świętej, z nadzieją nawet poddania Biskupstwa Litewskiego, pod juryzdykcyą Ołomuńskiego Kościoła (2). Z tego pokazuje się, że Krzyżacy Króla Czeskiego odrwili: albowiem zabezpieczywszy sobie warunki wyżej spomnione, cóż mu do zawojowania w Litwie pozostało? Pustynie Jatwieżów i Galindów, zapewne ponęty nie miały żadnej. Dość było pokazać donacyą ostatnią Mendoga i dowieśdź, że potomek jego płci męzkiej ostatni, Wojsiełk, życie zakończył, żeby wszelkie zamiary Ottokara II sparaliżować, jego własnym opisem; ta uwaga rozwiązuje przyczynę, następnych wypadkow.

---

(1) Bulla in Registr. Clement. IV, an. III. epist. 139. T. III.

(2) Bulla in Registr. Clement. IV. an. III. epist. 141. T. III. Dat. Viterbi XIII. Calen. februar. an. III. W niej powiedziano:— *Profecto, fili carissime, tuum in hoc parte desiderium, quod ex zelo magne devotionis prodire percepimus, dignis in Domino laudibus commendamus.....*

946.

R 1268. *Swyntorog, Wielki Xią że Litewski.*

Litwini, zgromadzeni z Rusinami pospołu w Kernowie, obrali Xiążęcia Litewsko-Zawilejskiego Swyntoroga, Wielkim Xiążęciem Litewskim i Ruskim. Tymczasem wielkie zamiary, przechwałki rycerzy, Króla Ottokara, skończyły się na niczém, czyli na budowaniu zameczkow dla Krzyżaków. Król bowiem poznał, że, nie naruszając zamiarow Zakonu, na kraje Litewskie, nie będzie miał nic do podbicia, coby najmniejszych trudow wojennych wartém było. Panowie przytém Litewscy nie przyjmowali żadnych przełożeń ze strony Króla, nie wdawali się w żadne dyplomacye z Krzyżakami, mieli już na czele swojém, Nestora Xiążąt Litewskich, albowiem starzec ten, za wyraźném świadectwem kronik, liczył sobie wtedy wieku lat 96. Znajomy z naszych poprzednich opisow, i, jak widać, człowiek rzadkiej poczciwości, miłośnik cnót towarzyskich, pokoju, trzymający się ściśle religii przodków. On pierwszy, po wygaśnieniu domu Palemonowego na Wojsiełku, dostąpił godności Wielko-Xiążęcej, będąc z linii Dowsprunga, był przeto założycielem drugiej dynastyi, Wielkich Xiążąt naszych.

947.

R. 1269. *Pokoj.*

Nieczęsta wzmianka w kronikach, o tym Xiążęciu, i prawie zapomnienie

pochodzi ztąd, że nie wpływał do wojen i rewolucyj krajowych, które wstrzęsały Litwę, wyjąwszy Xięztwo, pod jego rządami będące, przyjaciel pokoju, zapewne był autorem korzyści, z niego wynikających. Tém więcej sławy dla Xiążęcia, tém więcej zalety dla narodu, który go umiał obrać sobie za pana. Jakoż, za objęciem tej dostojności, nie podejmował wojny: postrach potęgi jego, był dostatecznym do wstrzymania zamachow Czeskich Krzyżowników, z Ottokarem II, przybyłych do Pruss, marzących nadzieje łatwego pogan zagarnięcia, gdy byli w swoim kraju; lecz za zbliżeniem się do jego, Litwini zdawali się im olbrzymami, szukali przeto wymówki, przed Europą chrześciańską, oczekującą po nich dzieł wielkich, wymówki bardzo płonnej, dla znających rzeczy zblizka, tojest: że zima między latami 1268 i 1269, była zbytecznie mroźną, wielkie śniegi sprawiły powodzie na wiosnę nadzwyczajne, i tym podobne przyczyny. Mimo to, w roku 1269, ukazało się wojsko Litewskie w Kujawach, podczas domowego tam zajścia. Opowiemy to zdarzenie podług Długosza, na dowod, że ani zima, ani odległość miejsca, przeszkody nie czyniły do wypraw, ludziom odważnym. Litwini, dowiedziawszy się, że między Ziemiomysłem, Xiążęciem Kujawskim i szlachtą tameczną, wywiązały się niezgody, wpadli w towarzystwie Jadźwingów do Kujaw, pod ko-

niec sierpnia, gdzie, nabrawszy dość zdobyczy w jeńcach i bydlętach, bez przeszkody do swego kraju odciągnęli (1).

918.

Postrzeżenia. Nie można wątpić na chwilę, że stronnictwo, sprzyjające poganizmowi, wyniosło Swyntoroga na tron Litewski: albowiem wszystko mówi za jego czcicielstwem gorliwém, bogów ojczystych; zamiar ten, podobał się narodowi, namiętnie do swojszczyzny przywiązanemu. Mieszkaniem tego Xiążęcia, stał się Nowogródek Litewski, czyli Nauenpille. Swietność ofiar, obrzędy religijne, powróciły do dawnego porządku, oprócz władzy Arcykapłana cywilnej i politycznej, która dotąd, jak byt jego był zabroniony pod Mendogiem, wyszła z porządku rzeczy krajowych. Jednakże, Romnowe ustanowił Swyntorog nad ujściem Wilenki do Wilii, czyli po krajowemu Wilny do Neris. Miejsce to, obrane dawniej przez jego na świątynią, pod czas przypadkowego tam przybycia, bawiąc się łowami, otrzymało jego nazwanie *Swynta roga*, co znaczy święty ołtarz; dopiéro zaszczycone zostało świątynią ognia wiecznego, pobytem Arcykapłana, Kapłanów, Wejdalotek, miało gaj święty, zaszczyt palenia zwłok ludzi znakomitych, i było miejscem składania ich popiołow. Takie były

(1) Długosz: T. I. p. 786.

początki Wilna, które wznieść miał później w półtora wieku Gedymin, z powodu takoż łowow. (1)

949.

Zaledwie dwa lata trwało panowanie Swyntoroga, umarł on roku 1270 w Nauenpille, poleciwszy przedniejszym panom obranie po sobie następcą, syna swojego Germunda. Ciało jego na zglisku Swynto roga spaloném zostało, ze zwykłemi obrzędami, i popioły tamże złożone (2).

R. 1270. Smierć Swyntoroga.

950.

Wraz po śmierci ojca, Germund objął najwyższą dostojność w narodzie, licząc w tej porze sobie wieku lat 60. Człowiek rozsądny, polityk i wojownik nie pospolity, o nim kronikarze, przed tą epoką, prawie nic nie mają, my sądzimy z tego, co następnie przyjdzie opowiadać.

R. 1270. Germund Wielki Xiąże Litewski.

---

(1) Istotnie stare podania, odnoszą założenie pierwotne świątyni, do lat, poprzedzających panowanie Swyntoroga; w tém zgodnie z prawdą, że ten starzec, dziewięćdziesiąt sześcio-letni, zostawszy Wielkim Xiążęciem, zapewne nie miał ochoty, łowami się już zabawiać. Że góra przyległa świątyni, Zamkową zwana, mogło skrywać we wnętrznościach swoich, popioły ciał spalonych, rzecz nie jest od prawdy daleką, ani przeciwną, założeniu na niej warowni, owszem zgodnie ze zwyczajem starowiecznym, warownie powinny były, osłaniać świętości religijne. To powtarzam dla pokazania nikczemności zarzutu mego recenzenta, Wizerunki. r. 1835. Nr. XII.

(2) Stryjkowski. str. 297.

951.

R. 1269. 1271. *Rzeczy Inflantskie.*

Za życia jeszcze Swyntoroga, w roku 1269, mieli Niemcy Inflantscy krwawe zajście z Rusinami, w którém zapewne, ze strony ostatnich uczęstniczyli Żmójdzini, może wezwani przez Doumunda Pskowskiego. Zakon wtedy poniosł wielką klęskę, straciwszy sześćset najdoborniejszego rycerstwa. Następnie Semigallczycy zachodni, nie tylko ulegać Niemcom nie chcieli, ale jeszcze ich osady pustoszyli, wypadając za brzeg prawy Dźwiny. Poskromili wprawdzie Krzyżacy najezdników, i opustoszyli Zkoźwińskie ich włoście, lecz zawsze niepewność posiadania władzy w Semigallii, wielką przeszkodą była do związków z Kurlandyą, od której ten kraj Inflanty przedziela. Żeby to uprzątnąć, zrobili wielką wyprawę, lecz Semigallczycy, umieli się mężnie bronić, i przymusili, po niejakiej stracie, ustąpić z kraju. Po tym wypadku, Krzyżacy, nie tracąc serca, i ściągnąwszy rycerzy z Goldyngi, znowu wkroczyli do Semigallii, gdzie się znajdował dawniej przez nich założony zamek Mitawa, przez Mistrza Konrada Medem (przed rokiem 1266), musieli go teraz odnowić, i pod zasłoną jego, pustoszyli kraj ludny i bogaty. Ten, wznowiony zamek, przydał się w wielkiej przygodzie, swojemu odnowicielowi, którym był Mistrz Otto Rodenstein: gdy bowiem w czasie wyprawy, w mowie

będącej, czynił rozpoznawanie z małym pocztem rycerzy, zostawiwszy za sobą wojsko ciągnące, został oskoczony przez Semigallczyków i odcięty od swoich, że zaledwie pośpiał uratować się do zamku Mitawskiego. Wojsko w tymże razie, doznało znacznej klęski, i tylko uratowało się takoż ucieczką do Mitawy, co się działo w roku 1271 (1).

952.

Najpierwszym krokiem wojennym, nowego Wielkiego Xiążęcia, była zemsta, za zabójstwo niewinne Wojsiełka. Ścigały wojska Litewskie, uczęstników tej zbrodni, w poufalcach i faworytach Lwa, którzy po większej części byli bojarami, osiadłymi za prawym brzegiem Bugu; oni schronili się do Drohiczyna (co dziś w powiecie Kobryńskim); po uporczywej obronie Litwini, w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, roku 1270, a zatém w trzecią rocznicę niewinnej śmierci Wojsiełka, dobyli grod warowny, i wszystkich, orężż dźwigać zdolnych, w pień wycięli. Szło jeszcze o Lwa samego; on w przelęknieniu udał się do Hana Tatarów Mangu-Tymura, chcąc nieprzyjaciół, nieprzyjaciółmi wytępić, mówi dziejopis Rossyjski. Postanowienie to, godne było charakteru Lwa i zamiar obrony tyrana, przyniosł klęski dla całej Rusi niewyleczone. Zdaje się na- *R.* 1270. 1271. *Wojny.*

(1) Alnpek: S. 97— 101. Gebhardi: S. 392.

wet, że Wielki Xiąże Ruski, Bazyli Jarosławicz, znajdujący się pod tę porę w Hordzie, poparł ten zamiar, przez niebaczność swoję. Han z ochotą przystał na przełożenie, wysłał mnogie tłumy swoich azyanów, i rozkazał wszystkim Xiążętom Ruskim, ciągnąć spólnie przeciw Litwy. Na nieszczęście, rozumny i cnotliwy Wasil, Xiąże Włodzimierza Wołyńskiego, już od roku 1269 nie żył; on bowiem zapewneby wstrzymał synowca od tego postanowienia (1). Gdy się ta burza zbierała nad Litwą od wschodo-południa, rabownicy Litewscy, za nadejściem zimy, przedsięwzięli wielką wyprawę przeciw Ezelczykom. Mistrz Inflantski, w tej właśnie porze, wybierał się przeciw Semigallom; gdy otrzymał wiadomość o krokach Litewskich, natychmiast wstrzymał się od przedsięwziętej wyprawy, posłał posiłki do miast Inflantskich i dalszych przyjaciół Zakonu. Rabownicy, już się znajdowali w prowincyi nadmorskiej, zwanej Wik, skąd przez zamarzłe morze, obszernym szlakiem, przeszli na wyspę Ezel, którą szeroko splądrowali. Mistrz zgromadził posiłki, do których przyłączyli się: Fryderyk Biskup Dorpatski, Hermann Biskup Lealski i Sygfried, Gubernator z ramienia Króla Duńskiego w Rewlu. Z tém wojskiem, stanął Mistrz na przechodzie Litwinów,

(1) Karamzin: T. IV. Nota 144.

którędy z wyspy powracać mieli. Postrzeżono wreszcie ciągnących rabowników, lecz otoczonych ruchomém obwarowaniem: były to sanie zaprzężone, nieprzerwany obwod czworogranu tworzące, osadzone ludem zbrojnym, w broń miotną, po większej części opatrzonym; pod taką zasłoną ciągnęli przestrzenią zamarzłego morza. Niemcy uszykowali się do natarcia. Biskup Dorpacki lewém skrzydłem, Rewelski Gubernator prawém, Mistrz środkiem, Biskup Lealski odwodem dowodzili. Natarcie na czworogran, nigdzie się nie powiodło, najmężniejsi i najzręczniejsi rycerze, śmiercią każde poruszenie przypłacili. Kiedy zaś Mistrz, zebrawszy huf koło siebie, najdoborniejszych jeźdźców, chcąc zatamować iście, z przodu zastąpił, wypadła jazda z czworogranu i rzeź sprawiła okropną. Mistrz Otto Rodenstein z pięćdziesięcią dwóma braćmi zakonnymi, poległ na placu, oraz sześćset rycerzy innego stopnia, oprócz ludu loznego, Biskup Dorpacki, Rewelski Gubernator, śmierć takoż znaleźli, Biskup Lealski ranionym został. Litwinów legło tysiąc sześćset, jak twierdzi kronikarz zakonny. Ta bitwa miała miejsce w blizkości miasteczka Karkus. Zwycięzcy, obronną ręką uszli ze zdobyczą. Znajdujemy niejakiś powod do domysłu, że Wielki Xiąże Germund, sam się znajdował w tej wyprawie, towarzyszony przez Semigallskich pan-

ków, którzy powodem do tej wyprawy byli (1).

953.

R. 1272. 1274. *Zgoda z Inflantami.*

Chmury wschodnio-południowej burzy, tymczasem groźnemi bydź nie przestawały, musiał przeto Wielki Xiąże, pośpieszyć z zawarciem rozejmu z Niemcami Inflantskimi, którzy i sami nawały Tatarskiej lękać się powinni byli. Podług wszelkiej rachuby chronologicznej, nastać to musiało w pierwszych miesiącach roku 1272 i rozciągało się na dwa lata, w których upływie, Tatarzy wprawdzie nie pokazali się w Litwie, zapewnie wstrzymani wypadkami jakiemi u siebie, albo za lewym brzegiem Dniepra, gdy to jest rzeczą pewną, że się kupili ku tej rzece, i ustawnie przebyciem jej zagrażali. Zeszły więc te dwa lata, na gotowaniu się do wojny ze strony Litwinów, a ze strony Inflant, na obserwowaniu, co się wywiąże w Litwie. Za zbliżeniem się zaś końca rozejmu, w roku 1274, zawarli Krzyżacy z Wielkim Xiążęciem przymierze, nieograniczonego czasem pokoju, jak świadczą nasze dzieje; chociaż mylnie wymieniają niebyłego w tej porze Mistrzem, jakiegoś Henryka (2), rządził wtedy Walter Nordek w Inflanciech może ten Henryk był tylko działaczem pośrednim

(1) Alnpek: S. 104— 107.

(2) Stryjkowski: str: 300 odwołując się na Długosza. Kojałowicz: P. I. p. 143.

w jego imieniu. Dla tegoż właśnie, w wielu kronikarzach, doczytać się przymierza z Henrykiem, Mistrzem Inflantskim, nie możemy; chociaż to nie daje powodu, do odrzucenia świadectwa Długosza; owszem znakomity dziejopis Pruski (1), przyjął to za wypadek historyczny, przydając swoje postrzeżenie, o warunkach zakreślonych tém przymierzem: że Wielki Xiąże Litewski, przyrzekł zapewne nie wspierać powstańców Pruskich; niedozwalać rabownikom Litewskim i Ruskim, zabiegać do krajow Zakonowi przynależnych; za co wzajemnie Zakon musiał się zrzec, prawa swojego do ziem i dóbr, od Mendoga jemu zapisanych i wszystkich donacyj odstąpił. Ten ścisły badacz rzeczy Pruskich, i jeden z najbezstronniejszych pisarzów, bardzo sprawiedliwie twierdzi, że dyploma tego przymierza, teraz odkryć się niedające jeszcze w archiwach Krzyżackich, zapewne się i nie znajdzie, gdyż musiało bydź dawniej usunięte na stronę, jako niszczące znaczenie donacyj Mendogowych, z któremi ustawicznie się popisywano. Starano się przeto i w kronikach o zamilczenie tego. Jednakże to przymierze, wątpliwości nie ulega, tém wyraźniej, że rok 1264, już nieuchronną groził nawałą Tatarów, prowadzonych przez Lwa, Xiążęcia Halickiego, i gdyby Wielki Xiąże

(1) Kotzebue: Preussens ältere Geschichte, Band II. S. 301.

Germund, na chwilę chciał go naśladować, już ich zagonom, chyba morze Baltyckie kres położyć byłoby w stanie.

954.

R. 1273. Wyprawa Litwinów do Polski.

Mimo tych wojennych wypraw, tak ryskownych, mimo przygotowań do wojny z groźnym nieprzyjacielem, jeszcze mieli dość ochoty Litwini i dowódzców, którzy na wezwanie Pawła Biskupa Krakowskiego, siejącego krwawe niezgody w ojczyznie swojej, pośpieszyli wpaśdź w pierwszych dniach lipca, roku 1273 do ziemi Lubelskiej, którą, szeroko powojowawszy, niemałą liczbę jeńców i różnej zdobyczy, do kraju swojego uprowadzili, szczególnie naprowadzani przez umyślnych ludzi, najeżdżali z korzyścią włoście osób, zemście poświęconych przez Biskupa (1).

955.

R. 1274. Wojna z Rusią i Tatarami.

Ukazały się wreście tłumy Tatarów, za prawym brzegiem Dniepra. Wodz jeden z najdobrańszych, Jarun się nazywający, prowadził krociowe wojsko; z nim byli Xiążęta Ruscy, z wojskami swojemi: Roman Brański, z synem Olegiem, Hleb Smoleński i innych z Zadnieprza niemała liczba. Lew w towarzystwie swojém miał brata rodzonego Mścisława i

(1) Długosz: T. I. p. 801.

stryjecznego Włodzimierza Wasilewicza, takoż Xiążąt Pińskich, z którymi przez Turów ciągnął do Łucka, gdzie się z Jarunem połączył. Stamtąd ruszyło całe wojsko, prosto do Nowogródka Ruskiego, nie doszedłszy rzeki Sirwiaczy, stanęli na noc obozem. Równo ze wschodem słońca, gdy rzekę przebyli, ukazały się podjazdy Litewskie, z któremi harce zwodzono. To kazało spodziewać się blizkiego spotkania wojska, przeto uczynili szyk bojowy: Tatarzy trzymali prawe skrzydło, Lew dowodził środkiem, Włodzimierz lewém skrzydłem. Działo się to w roku porze, ku wiośnie zbliżonej, gdy śniegi topnieć poczynały. Tatarzy, postrzegłszy mgłę między wzgórzami, rozumieli, że tam się znajduje oboz Litewski, wskazali przeto do Lwa, aby zalecił swoim zejść z koni, dla łatwiejszego potykania się. Lecz w całém dalszém iściu, nie napotkali wojska Litewskiego; przyszli pod miasto, tam oczekiwali Xiążąt Ruskich i Mścisława z Polesia, takoż Roman i Hleb, pozostali z tyłu, nie nadciągnęli, tylko Oleg przybył ze swoją drużyną. Tatarzy poczęli wątpić: jakaś nieufność, między sprzymierzonymi Xiążętami, a nimi powstała; czekali długo na Romana. Tym czasem niezgoda i między Rusinami, rzuciła swoje nasiona: Lew poróżnił się ze swoją bracią, Mścisławem i Włodzimierzem. Mimo to jednak, Jarun probować kazał, dobywania Nowogródka. Wale-

czny opor, zaopatrzenie we wszystkie potrzeby dostatnie, warownie w najlepszym stanie, wszystko zapowiadało przewlekłe prace, sił wytężenie i zysk mały. Skończyło się na wzięciu jednego z przedmieść. Na trzeci dzień, przybyli Roman i Hleb, z którymi Lew takoż się wnet poróżnił. Oni bowiem ułożyli plan, aby, zdobywszy Nowogródek, pójść prosto do Litwy; to się nie zgadzało z zamiarami Lwa, mieniącego się wodzem walecznym całej wyprawy; przyszło do sporow, aż do tego stopnia posuniętych, że tamci Xiążęta postanowili, odłączyć się od wyprawy, i w rzeczy samej, wraz porzucili oboz i pociągnęli ze swoimi ludźmi na powrot do siebie. Toż samo zrobił i Włodzimierz; on przy tej zręczności, zapraszał na ucztę do swojej rezydencyi Xiążęcia Romana, teścia swojego; lecz ten odmówił, składając się potrzebą odprowadzenia osobistego wojska, ponieważ się znajdowało w ziemi narodu bitnego i niebezpiecznego. Chytrzy Tatarzy, obojętnie patrzyli na waśnie Xiążąt Ruskich, niechcieli widzieć w zgodzie między sobą tak mocnych sprzymierzeńców, rozpoznali ich własne kraje, dość powabne do złupienia i razem pewną nagrodę swojej fatygi, przewidzieli, kiedy kampania z winy samychże Xiążąt, do skutku przyjść nie mogła. Jakoż w zupełności to wykonali: Ruś za lewym brzegiem Dniepra, doznała okropnego spustoszenia, zaborow i

morderstw. Lew opuszczony od sprzymierzeńców, śpiesznie poszedł do siebie, aby nie mieć do czynienia z całą potęgą wojska Litewskiego, z którą, jak posłyszał, Wielki Xiąże Germund ciągnął na odsiecz Nowogródkowi. Rozpierzchła się wprawdzie ta nawała; lecz jeszcze do pół lata, upędzano się za częściowemi oddziałami rabowników, przez Lwa nasyłanych, w różne miejsca Rusi Litewskiej (1).

956.

Potężny zamach, na cały naród Litewski wymierzony, rozchwiał się cudem, rzadkim w rzeczach politycznych. *R. 1274. Zajścia z Krzyżakami.*

Tatarów chciwość zaostrzona przeciw Litwie, obróciła się na podmawiających ku temu, z wielką dla tych ostatnich szkodą. Kroniki Ruskie, z wielką zgrozą spominają to iście Tatarów na Litwę, a szczególnie powrot: nic po drodze całego nie zostawili, nikogo jeżeli żyw się wyrwał z ich rąk, obnażonego nie wypuścili. Tymczasem Niemcy Inflantscy, dowiedziawszy się o przeminieniu obawy od Tatarów, widząc Wielkiego Xiążęcia w wojnie z Lwem Halickim, biorąc przymierze z poganami za fraszkę, czy mając wyobrażenie, że Semigallia pod ża-

(1) Kronika Wołyńska i Troicka, u Karamzina T. IV. Nota 148. 150. On w texcie miesza to zdarzenie z wypadkami, za Trojdena Litewskiego byłemi, lecz porządek chronologiczny wyjaśnia lepiej dla nich miejsce.

dnym względem do niego należeć nie powinna, pośpieszyli zawładać tą prowincyą w zachodniej części; przymusili mieszkańców na nowo do przyjęcia chrześciaństwa i zapłacenia daniny. Mistrz Walter Nordek, z przyczyny choroby, wydalił się do Niemiec jego następca, Ernest Ratzeburg, przyprowadził te zamiary do skutku, pod koniec roku 1274. Nie dosyć mając na tém, pozwolił najazdow na kraje Litewskie: pośród tych bowiem zaborow w Semigallii, piętnastu rycerzy zakonnych, zebrawszy ochotników, zrobili wycieczkę do Litwy, spodziewając się, że nie znajdą oporu, z przyczyny wydalenia się rycerstwa do Rusi. Zdarzyło się jednak inaczej: Litwini, urażeni uciskami Semigallów, postanowili ze swojej strony korzystać, z zerwania przymierza pokoju: na ten koniec umyślili poszukać zdobyczy w krajach Inflantskich. Obie te wyprawy rabownicze, zeszły się niespodzianie, powstała walka zawzięta, Litwini otrzymali zwycięztwo. Zginął w tej bitwie jeden, walecznością słynny rycerz, nazwany Saxe, Litwin z urodzenia, wiarę katolicką wyznający. Wypadek ten, wystawiają kroniki Niemieckie, jako zaczepkę ze strony Litewskiej, do zerwania przymierza utworzoną, usprawiedliwiając swoich, a przez to samo i na Semigallią wymierzony zamach; my zaś postrzegamy, że Niemcy sami to zerwanie dopełni-

li (1). Zaraz w następném lecie, roku 1275, rabownicy Litewscy, ośmieleni powodzeniem swojém, w znacznej kupie ludu, napadli posiadłości Krzyżackie, za lewym brzegiem Dźwiny. Rycerze zakonni wyciągnęli w pogoń za uchodzącymi z łupami; bitwa się wytoczyła nad rzeką Dubeną; oni zwycięztwo otrzymali, położywszy na placu sześćset najezdników (2).

957.

Wielki Xiąże Germund żyć przestał w roku 1275. On zachęcił Litwinów do dzieł wojennych, i pokazał niepospolitą zdatność w rządzeniu państwem. Często przemieszkiwał w Nowogródku Ruskim, potrafił utrzymać przy Wielkiém Xięztwie prowincye Ruskie, które Lew chciał wszystkiemi sposobami oderwać dla siebie; budował grody, między innemi założył Gerwaty. Z Polską zostawał w pokoju, raz tylko za panowania jego, w czasie domowych w Polszcze zamieszek, Paweł Biskup Krakowski, sprowadził jakieś wojsko Litewskie, na pomoc stronnictwu, podburzonemu przeciw Bolesława Wstydliwego, które odznaczyło się rabunkami i było zniesione przez Palaków. On pierwszy z Xiążąt pogańskich, zawarł przymierze z Krzyżakami, sta-

R. 1275. Smierć Germunda.

(1) Alnpek: S. 107— 110.
(2) Ibidem.

łego niby pokoju. Panował niespełna lat pięć, lecz Stryjkowski czyni go już panującym, za życia ojca, w podeszłym bardzo wieku, na tron wyniesionego; musiał się przeto i wtedy zatrudniać sprawami państwa. Dziełem jego, była świątynia Romnowa na Swyntorożu, jakeśmy gdzieindziej donieśli (1). Zostawił trzech synów przy życiu, Doumunda Pskowskiego, Giligina i Traba, czyli Trabusa. Umarł w Kernowie.

958.

R. 1275. *Giligin Xiąże Litewski, Trabus Xiąże Żmójdzki.*

Po zwykłych obrządkach spalenia ciała, przy świątyni Swyntoroga, zebrali się przedniejsi panowie do Kernowa. Tam radząc o wyborze na Wielkie Xięztwo, podzielili się w zdaniach. Litwini i Rusini żądali bydź pod władzą Giligina, panowie zaś Żmójdzcy obstawali przy Trabusie, który za życia ojca rządził Xięztwem Litewsko-Zawilejskiém i miał wpływy do Żmójdzi. Z tego rozdwojenia, nastały dwa obrania, za spólną zgodą braci, tak, że pierwszy Xiążęciem Litewskim i Ruskim, drugi Litewsko-Zawilejskim i Żmójdzkim został; podobnie jak Erdźwiłł z Mendogiem: żaden nie przyjmował tytułu Wielkiego Xięcia, lecz państwo, co do reprezentacyi narodowej na zjazdach i zewnętrznego znaczenia, pozostało nierozdzielném. Oba Xiążęta

(1) Pisma niniejszego T. I. str. 227—229.

bracia, w zgodzie i jedności trwać, spólnych mieć przyjaciół i nieprzyjaciół, spólną korzyść i obronę, sobie zaprzysięgli (1).

959.

W ogólności państwo Litewskie, spokojne było w tej porze od sąsiadów zewnętrznych. Lew znalazł ważniejsze zatrudnienia, niżeli te, których szukał w Litwie; wewnętrznych położenie rzeczy było na stopie zupełnego uspokojenia. Lecz za to, nieszczęsne losy, Prussyą prześladować nie przestawały: ona utraciła dwie trzecie części swoich mieszkańców, w przeciągu półwiecznego upływu czasu: zarazy, głód, rzezie, spowodowane zbrojném nawracaniem Niemieckiém. Zdawało się, że anioł zniszczenia, rozpostarł swe skrzydła nad tym krajem, jednym z najpiękniejszych w północnej Europie starożytnej, najwięcej w całym narodzie Litewskim ucywilizowanym i najprzystojniejsze pokolenie ludzi mającym. Lecz, ani te zgrozy okrutne, ani te ludzkość dotykające klęski, nie przyczyniły się tyle, do wyplenienia ludu mężnego i zamiłowanego w swobodzie, ile bezbożna chciwość, pogarda cudzoziemszczyzny i fanatyczna ciemnota mnichorycerzy, ani światła nauk, ani bogobojności, przez religią i sa-

R. 1275. *Postrzeżenia. Osady Prusów w Litwie.*

(1) Stryjkowski: O tém znać daje, ze źródeł swoich, kronika ręk. Litew. Bych. toż samo potwierdza str. 19.

mo ich powołanie przepisanych, nieznających wcale, czyli znać niechcących (1). Naostatek to, wiekom barbarzyństwa zwyczajne, uprzedzenie dzikie, że tylko Niemieckie ukształcenie, Niemieckie życie narodu, warte są godności człowieka. Może to z resztą było tylko pozorném pokryciem innych namiętności, może nieprawa chęć mienia, w swojém ręku cudzej własności, cudzej pracy, cudzej żony i dzieci, utworzyła to sofizma i niepochwalnej chluby wymysły. Cóżkolwiek bądź, nasze dzieje, wyświecając smutnych wypadkow kolej, z tego zboczenia wynikłą, pokażą w końcu pocieszającą dla ludzkości prawdę, że smutniejszy jeszcze upadek czeka, nieprawości zwolenników. W obecnych okolicznościach, które rozpatrujemy, postrzedz przychodzi, w roku 1275, zupełne podbicie przez Krzyżaków Nadrawii, środkowej prowincyi Prussyi starożytnej, przez Mistrza prowincyonalnego Konrada Thierberg uskutecznione, czyli jednoznaczném wyrażeniem powiedziawszy, całkowite jej opustoszenie, gdy upadła tameczna warownia Kamswikas, i z nią środek ostatecznej obrony dla mieszkańców. Mężczyźni wyginęli, albo

(1) Z podziwieniem czytamy w statutach Krzyżackich, wzbronienie młodym rycerzom, wszelkiego do nauk przykładania się: ani pisać, ani czytać uczenia się nie wymagano; cała nauka moralna, zależała na umieniu Pater noster, Ave Maria i Credo.

w bojach, albo bezbronni od miecza Krzyżaków i Krzyżowników, kobiéty i dzieci, które głód i pożary oszczędziły, przeprowadzono w inne miejsca. Krzyżackie państwo, nad obszernemi cmentarzami wygaśnionych ludów szerząc się, zbliżało się już ku Litwy granicom. Jednakże, znaczna część Nadrawczyków, z rodzinami, mieniem ruchomém, wcześnie opuściwszy krwią zlaną ojczystą ziemię, przeszła do Wielkiego Xięztwa (1). Przyjęci gościnnie, znaleźli gotowe siedziby, w miejscach opustoszonych, niedawnemi wojnami w okolicach Grodna (2).

960.

Biskup Litewski Jan.

Nie jest wprawdzie rzeczą wyjaśnioną należycie, ani nam dostępne teraz jej sprawdzenie, jednakże, jako historyczny wypadek tego czasu, unieszczonym bydź musi w naszém dziejow Litewskich opisaniu. Około roku 1275, ukazał się w Niemczech Biskup Litewski, Jan imieniem. On, czy wygnany z kraju przez bałwochwalców, czy przez jaką inną awanturę, opuścił kraj Litewski, okazywał najżywsze zagniewanie, przeciw poganom; tułał się od kościoła do kościoła, i wszędzie z zapałem ogłaszał krucyatę,

---

(1) Dusburg: c. 174.

(2) Kronika Wołyńska: u Karamzina: T. IV. Nota 151. osadnicy ci, pierwej przyszli do Litwy, od wspomnionych niżej § 961, podług źródeł Pruskich.

rozdawał krzyże i zachęcał chrześcian do walki z Litwinami. Nie możemy z pewnością nic więcej o nim powiedzieć, lecz się nawija wniosek, że to była jakaś resztka kościoła katolickiego, zaszczepionego w Litwie przez Mendoga (1).

961.

R. 1276. 1277. *Zbiegi do Litwy z Prus.*

Krzyżacy, mając swoich popieraczów, do pomocy Krzyżowniczej w Niemczech, od czasu do czasu odbierali zasiłki w ludziach i pieniądzach. Około roku 1276, założyli twierdzę nad Niemnem, na ruinach starożytnego grodu, zwanego Ragajnitas (2), który przezwali Ragnita, albo Ragneta; należał on do Szalawczyków, ostatniej prowincyi, przytykającej bezpośrednio do Żmójdzi, jeszcze do podbicia w znacznej części będącej, chociaż prawie pustkami zostawionej. Lud bowiem tameczny, zbliżony rodem do Żmójdzinów i Litwy Nalszczańskiej, opuścił w massie swoje osady, przeniosł się do Żmójdzi, albo do Rusi Litewskiej. Xiąże Giligin tych ostatnich, w znacznej liczbie osadził w Słonimskim kraju i w samym Słonimie (3). Zaledwie nowi osadnicy, zaczę-

(1) Heineccius de veter. Germanor. Sigill. p. 154 cf. Napierski: Index Corp. dipl. T. II. p. 356.

(2) Nazwanie to pochodzi od bogini Ragany.

(3) Karamzin: l. c. kronika Ruska nie wchodzi w szczegół, z jakiej prowincyi Prus były osady w Grodnie i Słonimie, lecz ciąg rzeczy następnych, i postrzeżenia miejsco-

li się budować w tém ostatniém miejscu, które było całkiem zniszczone, gdy Włodzimierz, Xiąże Wołyński ze Lwem podesławszy niespodzianie ludzi zbrojnych, kazali ich zabrać i uprowadzić do swego kraju, dla tego, aby na ziemi Ruskiej nie działały się osady cudzoziemskie, jak powiada kronika. Nowsze postrzeżenia naprowadzają na odkrycie, że była osada Pruska na Polesiu Brzeskiém, od której wzięło początek miasto Prużana, jakoby mające znaczyć Prussy nowe, w dyalekcie tamtoczesnych ludów. Wielki Xiąże, na odemszczenie tego napadu, posłał krewnego swojego Syrpucia z wojskiem. Ten wiele szkod poczynił i łupow nabrał koło Kamienia. Xiąże Włodzimierz nawzajem wysłał wyprawę rabowniczą, która podeszła niespodzianie pod miasto Turzec, na południe Nowogródka położone, zdobyła i wsie okoliczne spustoszeniu oddała. Po tych wypadkach, dodaje kronika, stanęła zgoda między Xiążętami wojującymi, najmocniejszą przyjaźnią utwierdzona (1). Jeszcze pro-

---

we, służą nam za przewodnika. Osadnicy Słonimscy, trwają dotąd, i dyalekt ich, jest zupełnie Szalawskim, czyli dzisiejszy Litewsko-Pruski. W powiecie Słonimskim, są jeszcze wsie: Zasieć, Norcewice, Pogiry i Sińczyce, między Lidą i Słonimem, od pierwszej 8, od drugiego 6 mil, w Hrabstwie Zdzięcielskiém. Mieszkańcy tameczni, od niepamiętnych czasow, tam osiedleni, pomiędzy Rusinami, zachowują swoję mowę, zwyczaje, stroj, cechy fizyognomiczne i t. d.

(1) Kronika Wołyńska, u Karamzina: T. IV. Nota 151.

wincya Pruska Pojesania, ulegać nie chciała Krzyżakom, byli tam bowiem liczni pankowie krajowi, którym trudno było zarazem wydrzeć ich obszerne posiadłości. Znalazł się przecież w roku 1277 następca Mistrza, takoż Konrad Thierberg młodszy, który potrafił splądrować do ostatka, wyludnić i zniszczyć tę krainę. Pojesańczycy w niemałej liczbie przenieśli się do Litwy i osiedli w Grodnie, lub tamecznych okolicach. Piękna Pojesania, w której słyszeć się dawał głos chwały Chrystusa, od najpierwszych epok nawracania Prussów, w której światło Boskiej wiary, dobrowolnie i z przekonania przyjmowali gościnni Prussowie, stała się pustynią bezludną, że przez wiek z górą, zaledwie głos błędnego myśliwca, w puszczy słyszeć można było (1).

962.

R. 1277. 1278. *Skomemd Sudawczyk.*

Kiedy się Krzyżacy spodziewali spocząć sobie, pod cieniem laurow, zaszczepionych na mogiłach ludu pruskiego, kiedy korzystać mieli ze smutnych owoców chciwości swojej, kiedy już bez oporu napełniali spichrze zbożem, sklepy miodem, obory tuczném bydłem; znalazł się niespodzianie odważny dowódzca, wychowaniec wojny, Skomund, Sudawczyk rodem, tojest: Jadźwingo-Prussak. On w głuchych

(1) Dusburg: c. 185. Łuk. Dawid: B. V. S. 20.

ostępow zaciszy, ułożył swój plan powstania; ściągnął waleczną młodzież, ożywił duchem odwagi, niczém nieuskromionej, natchnął zapałem zemsty i zawziętości. Potrafił wezwać ochotników z Litwy i Żmójdzi; złożywszy w końcu wojsko cztéry tysięcy, dobornej młodzieży liczące, napadł na ziemię Chełmińską, którą wzdłuż i w poprzek splądrował, wszedł do Pomeżanii, gdzie takoż niezmiernie wiele, osadom Niemieckim szkod poczynił. Stało się to w najtęższe mrozy zimowe, od 21 Grudnia roku 1277 zacząwszy, do samych prawie Zapust, żadnego oporu w polu otwartém nie doświadczywszy.

963.

R. 1277. Napad na Polskę.

Widać ze wszystkiego, że pod koniec roku 1277, jakieś ogólne poruszenie rabownicze, miało w Litwie miejsce, któremu Skomunda wysłańcy ruch dadź musieli. Niemałe kupy rabowników bowiem wysypały się na kraje polskie, tém śmielsi, im świadomsi bydź mogli, niedołężności rządow tamecznych Xiążąt, ciągłemi zajściami, między sobą zatrudnionych. Najechali ziemie: Łęczycką, Dobrzyńską i okolice Brześcia Kujawskiego, w dniu 18 października, gdzie wiele spustoszeń porobiwszy, wyplenili około czterdziestu tysięcy ludności, częścią pobitych, częścią w niewolę uprowadzonych mieszkańców wiejskich (1).

(1) Henel ab Hennefeld; Annal. ap. Sommersberg T. II,

964.

R. 1278. Napad Tatarów na Litwę. Przymierze, zawarte między Wielkim Xiążęciem Litewskim, a Xiążętami Rusi południowej, Lwem i Włodzimierzem, nie było szczere: albowiem oni nie przestawali, zajrząc potęgi narodowi Litewskiemu, podburzać Tatarów: to ich straszyli najściem niezmiernego wojska Litewskiego, na Rossyą środkową, to skarżyli się na ustawiczne napady na swoje kraje. W skutek czego, Nogaj Han Tatarski, wysłał posłów swoich Tehiczaha, Kotłubuga i Essimonta do Xiążąt Lwa, Mścisława i Włodzimierza, z oznajmieniem, aby gotowi byli wojować Litwę, ponieważ, zważywszy ich częste zażalenia na ten narod, idzie dopiéro wojsko mnogię z wodzem Mamajem, na jego ukaranie. Odebrawszy taki rozkaz Hana, ci Xiążęta niezwłócznie wyciągnęli z wojskami w pole, nie zważając ani na przymierze, ani na wiosnę, nadzwyczaj niepogodną. Zamiarem ich było iśdź, na zdobycie Nowogródka; lecz gdy się zeszły wojska ich w Brześciu, dowiedzieli się, że Tatarzy już są pod tém miastem. Udali się przeto pod Grodno, minąwszy Wołkowysk; stanęli w ukrytém miejscu, a Xiążęcia Jerzego Lwowicza, który w niebytności ojca, prowadził rycerstwo Halickie, po-

---

p. 259. Długosz: p. 811. Dusburg: c. 190 Kojałowicz. P. II. 146. Voigt. B. III. S. 360.

słali z Ciunem jakimś naprzód. Ci, podbliżywszy się ku Grodnowi, gdy bezpiecznie rozłożyli się na noc we wsi jednej, zbieg ich własny uwiadomił mieszkańców miasta, o blizkości nieprzyjaciela, noclegującego bez żadnej ostróżności. Borcianie (1) wypadli czém prędzej, uderzyli na nich i bardzo wiele pobili, niemałą liczbę szlachty w niewolę zabrali, sam dowódzca Ciun raniony, został wzięty i na saniach do Grodna zawieziony. Mścisław na trzeci dzień dowiedział się o poraźeniu Jerzego. Trzeba jednak było rozpoczęty zamiar jakkolwiek do końca doprowadzać. Podstąpili pod Grodno, które znalezli mocno utwierdzone i przed bramą była wysoka baszta murowana, osadzona Prussami, broniąca przystępu do miasta. Jednakże, Rusinom udało się zdobydź tę warownię. Wypadkiem tym niespodzianym zatrwożeni mieszkańcy, zaczęli

(1) Kronikarz Ruski nazywa *Bortowie*. Byli to wychodźcy w prowincyi Pruskiej Bartnii. Ich potomkowie, dotąd są w Lidzkim powiecie. Starostwo, położone na prawym brzegu Pielasy, dymów niegdyś 300 liczące, nazywa się Borcie, prosto od nazwania swych pierwszych osadników, z Bartnii wyraźnie pochodzących; gdyż niema żadnej wsi, ani folwarku, takie nazwanie noszącego. Oni dawniej mieli ten przywilej, że żadnej robocizny nigdzie nie odbywali i, prócz płacenia czynszu wcale małego, nie mieli innej powinności. Za Zygmuntów służyli w artylleryi Litewskiej, stąd artyllerzyści Litewscy, nazywali się Bortie. Czacki o prawach. T. I. str. przypis 1110 str. 255. Była w Trockim powiecie ich osada mniejsza, dziś wieś Bortele, niedaleko Oran, zmniejszone Bortie po Litewsku.

umawiać się: stanęło na tém, że Rusini odstąpili, za wydaniem sobie jeńców, w bitwie z Xiążęciem Jerzym zabranych. Tatarzy, mniej jeszcze dokazawszy pod Nowogródkiem, wrócili się nazad i poszli rabować ku Dnieprowi. Działo się to w zimie, na początku roku 1278 (1).

965.

R. 1278. Wyprawa Syrpucia do Polski.

Ochłonąwszy Litwini z tego niebezpieczeństwa, tak wielce z początku groźnego całemu krajowi, znaleźli ochotę pod wodzem Syrpuciem, zrobić nowy napad na Polskę. On wziął Jadźwingów z sobą, jak świadczą dzieje; że zaś ten narod już był w zupełnym upadku w swojej ojczyznie; wielkie jest przeto do prawdy podobieństwo, że w przedziałach Litwy, były ludne kolonije jego (2). Z temi wojskami, Syrpuć zapuścił się w okolice Lublina, gdzie przez dni kilka rabował tameczne włoście (3).

---

(1) Kronika Wołyń. u Karamzina: T. IV. Nota 151. str. 67.

(2) Że w Litwie, czyli raczej na Rusi Litewskiej, są uroczyska, przypominające Jatwieżów osady, mieliśmy okazyą już nie raz mówić, w ciągu pisma niniejszego. Tu jeszcze napomkniemy postrzeżenie, że są familije Litewskie, nawet zacnego urodzenia szlachty, z Jadźwingów pochodzące. Kronika Wołyńska, pod rokiem 1259, mówiąc o wojnach Daniela z Jadźwingami, wymienia posła tego narodu, przysłanego do zawarcia pokoju, nazwiskiem *Jundił*. Wiadomo, jak zacne domy tego nazwiska, kwitną w Litwie. Dodatek VI.

(3) Kronika Wołyń. l. c.

966.

R. 1278. Smierć Giligina

Xiąże Litewski, Giligin, przestał żyć w roku 1278, podług świadectwa tablicy genealogicznej; zapewne w podeszłym już wieku. Ciało jego spalone i popioły pogrzebione zostały, przy świątyni Swyntoroga, zwykłym obyczajem. Zostawił jednego tylko syna, urodzonego około roku 1236, imieniem Romund.

967.

R. 1278. Romund Xiąże Litewski. Umiera.

Naturalnym spadkiem następstwa, Xięztwo Litewskie i Ruskie, dostało się Romundowi, którego panowie obu tych narodów, podnieśli na tron ojcowski w Nowogródku Ruskim. Jednakże ten Xiąże, nie długo panował: zakończył życie w tym samym roku 1278, w którym tron odziedziczył. Przyczyna śmierci jego niewiadoma. Dzieje milczą o czynach, zapewne w tym krótkim przeciągu czasu, nie było żadnej wojny. Zostawił synów pięciu: Narimunda, Doumunda, Holszę, Gedrusa i Trojdena (1).

968.

R. 1278. Wielki Sejm narodowy. Trabus, Wielki Xiąże Litewski.

Po zgonie Romunda, przedniejsi panowie z całego państwa, zebrali się na sejm spólny do Kernowa. Przedmiotem narady głównym było, ustalenie jedno-

(1) Kronika ręk. Lit. Bych. str 19. Stryjkowski: str. 502. Tabl. genealogiczna II. Niewiadomo dla czego Kojałowicz

ści, między częściami Wielkie Xięztwo składającemi, a zatém pod jednym naczelnym panem i jedną władzą, wypadało ten związek zabezpieczyć. Dość bowiem było przykładow na państwach sąsiednich, do ostatniej ruiny przyszłych, przez niedostatek jedności pomiędzy prowincyami i ich władaczami; zwłaszcza, że przyczyna tych ruin, Tatarzy z jednej, Krzyżacy z drugiej strony, istniała w całej swej mocy. Uchwalono przeto podnieść na dostojność, Wielkiego Xiążęcia Litwy i Rusi Trabusa, co wykonano z powodzeniem. Synowie Giligina, nie mieli przyczyny narzekać na ten wyrok narodu, nierozdzielność państwa uświęcający, zwłaszcza kiedy i o ich uposażeniu nie zapomniano.

969.

Uposażenie Romundowiczów.

Słusznie postrzega Kojałowicz, a za nim Naruszewicz (1), że Litwini, zapobiegając mądrze niebezpieczeństwom ojczyzny swojej, z rozdrobienia państwa i niejedności władzy najwyższej, pochodzić niezawodnie mogącym,

---

bezdzietnym robi Romunda p. 147, przeciw kronik wyraźnemu świadectwu; nadto, kronika Litewska nazywa go imieniem chrześciańskiém Roman. O pogrzebie nigdzie nie piszą: gdyby się odbywał zwyczajem pogańskim, jak to pod innymi Xiążętami, nie zapomniano powiedzieć; mógł przeto istotnie bydź chrześcianinem, Ruskiego obrządku.

(1) Naruszewicz: T. V. str. 174. 175.

synom Xiążęcia Romunda, dali wprawdzie przystojne uposażenie i wydziały, lecz w tytule bardziej dóbr, niżeli xięztw udzielnych, tak, że oni, zostając w równości obywatelskiej, pomagać mogli ojczyznie, uciśnionej na wojnie, i radą na zgromadzeniu narodowém, a nie mogli szkodzić niezgodą z zamiarami władzy nawyższej. W tej myśli Narymund dostał posiadłość znaczną na Żmójdzi; Dowmund na Ucianie; Holszy obszerne ziemie, przypadły w Xięztwie Litewsko-Zawilejskiém; Gedrus otrzymał posiadłość za prawym brzegiem Wilii, ci obą pozakładali miasta Holszany albo Olszany i Giedrojcie, na rezydencyą sobie obrane, dotąd jeszcze, choć w małych mieścinach, te nazwania zatrzymujące. Najmłodszy Trojden, miał sobie przeznaczone posiadłości obszerne na Podlasiu, oraz Wielkie Xięztwo Dojnowskie.

970.

Niewątpliwe były postępy zaborow *Postrzeżenia.* Krzyżaków Inflantskich, którzy w tej porze w potędze swojej, równali się Pruskim, i podobno ich przewyższali. Walter Nordek, ugruntował panowanie Zakonu w Kurlandyi i Semigallii, które kraje, lubo niezmiernie opustoszone, już pewną stały się Niemców własnością. Następca Waltera, Ernest Ratzeburg, pilnie się zajął utrzymaniem tego nabycia, i jeszcze zaokrąglał, albo robił takie kroki, które do powiększenia zmierzały. Widzie-

liśmy Pruskich Krzyżaków, już stale nad Niemnem dolnym osiadłych, zabierających Szalawią; z nimi więc zbliżone sąsiedztwo, groziło Żmójdzi i Litwie. Słusznie przeto przypisujemy Narodowi i Wielkiemu Xiążęciu, obejrzenie się nad położeniem politycznem kraju, i stosowne do tego wzięcie środkow, które nastręczyła śmierć Romunda.

971.

R. 1278. *Zbudowanie Dynaburga i oblężenie.*

W stronie Semigallii wschodniej, znaleźli Krzyżacy potrzebę, mienia warowni nad Dźwiną, w którejby załoga, dobrze opatrzona w broń i ludzi, mogła utrzymywać krajowców w posłuszeństwie i mieć oko na przeprawy rabowników Litewskich za rzekę. Na ten koniec, opatrzywszy punkt dogodny, poczęli w roku 1278, budować zamek, nazwany Dynaburg, z wielkim pośpiechem. Litwini, do których to miejsce należało, usiłowali przeszkodzić budowaniu; lecz ostróżny Mistrz, miał rozstawione wojsko, roboty osłaniające, którém sam osobiście dowodził. W końcu, dokonawszy budowania potrzebnych warowni, na jesień powrócił z wojskiem Dźwiną do Rygi. Niebawnie przybyło wojsko Litewskie, pod dowództwem Trojdena, i wnet przystąpiono do szturmowania Dynaburga. Wódz, kazał zbudować cztery wielkie wieże ruchome, za pomocą których, zbliżyć się do ścian warowni usiłowano, pod zasłoną strzelców ruskich, na tych

wieżach osadzonych. Załoga miała wybornych dowódzców i mocno się broniła. Litwini mało wezwyczajeni do tego rodzaju pracy, mimo ciągłych usiłowań, dzień i noc przedłużanych, nie potrafili otrzymać żadnych stanowczych korzyści, w przeciągu cztérech tygodni. Po którym czasie Xiąże Trojden, widząc niepodobieństwo wzięcia, na ten raz twierdzy, odciągnął śpiesznie z wojskiem, poniszczywszy machiny swoje (1).

972.

Krzyżacy, z tego powod wziąwszy do zerwania stosunkow przyjacielskich, ogłosili ustanie przymierza, i natychmiast przed wiosną roku 1279, przedsięwzięli wielką wyprawę do Litwy, w zamiarze prosto rabowniczym. Przyłączył się do tego przedsięwzięcia, rządzca z ramienia Króla Duńskiego w Rewlu, Elert Hoberg, z wojskiem dobrze uzbrojoném; były zastępy Krzyżowników, zebrano i uzbrojono mnóztwo ludu z Kurlandyi, Semigallii i całej Łotwy; słowem, wyprawa tak była liczną, jakiej nie pamiętano. Przedmiotem jej było nie tylko zrabowanie Litwy, ale i samej stolicy Kernowa wzięcie. Za wtargnieniem w granice Wielkiego Xięztwa, szeroko zapuszczono zagony, lecz lud wiejski, wcześnie ostrzeżony, wyniosł się z osad w miejsca bez-

R. 1279 Marca 9. Bitwa pod Aszerodem.

(1) Alnpek. S. 110— 112.

pieczne, puszcze i odległe ustronia obierając za kryjowki dla siebie i mienia swojego. Tymczasem powzięto wiadomość w obozie Krzyżackim, że Wielki Xiąże, wyciągnął w pole z liczném wojskiem i posuwa się na spotkanie swych gości. Na tę wieść, zatrzymali się Niemcy, poczęli się naradzać między sobą, skupiać rozpierzchłe dla rabunkow oddziały, i wyrozumiawszy niebezpieczeństwo dalszego iścia, zamyślali o odwrocie. Jednakże, wieści niepłonne były, Litwini już się zbliżali; zaledwie to postrzeżono, Kurlandczycy, Semigalle i Łotwacy, rzucili się do ucieczki, z takim przestrachem i pośpiesznością, że zadziwieni Niemcy nie mogli temu żadną miarą zapobiedz. W tej katastrofie, ukazały się przodowe poczty Litewskie i do harcow poczęły wyzywać; dowiedziano się, że młody Xiąże Trojden, dowodzi wojskiem. Jednakże Krzyżacy, w szykach i bojowym porządku odwrot wykonywali sami, Litwini z Trojdenem nadbiegli, w małej się liczbie znajdowali, gdyż wojsko jeszcze nie nadeszło z głównemi siłami, pod wodztwem samego Trabusa. Jazda Litewska umiała wszelako w imponującej postawie, ściganie za uchodzącymi wykonywać, ponieważ bez stawienia czoła, usunął się nieprzyjaciel ku swojej przeprawie i poszedł za Dźwinę. Litwini ścigający, wsparci podesłanym ludem, przeszli takoż rzekę, i oblegli miasto warowne Aszerad. Niemcy

to postrzegłszy, przedsięwzięli uderzyć na nich, uszykowali się najlepiej i uczynili attak. Elert, Gubernator Rewla, na skrzydle, którém dowodził, odniosł z początku znaczną korzyść; lecz środek i drugie skrzydło, odpartemi ze stratą zostały. Semigallczycy umknęli do jednego z placu i zostawili przerwę znaczną, przez którą jazda Litewska z natarczywością wdarła się pomiędzy szyki. Rzeź powstała okropna: Jan Tyzenhauz, niosący wielką chorągiew Zakonu, z wyobrażeniem Matki Bozkiej, został skłóty i chorągiew zabrana. Mistrz Ernest i siedmdziesiąt jeden rycerzy zakonnych, śmierć znaleźli. Widząc tę klęskę, waleczny Elert, zebrał swoich i co mógł rycerstwa zakonnego, których zagrzawszy wojowniczém przemówieniem, uderzył na Litwinów, właśnie na huf, chorągiew zakonną unoszący. Lecz i w tym razie szczęście przy nich było; w samym początku bowiem natarcia, konia pod nim zabito i otrzymał śmiertelne rany, z których wkrótce umarł; nie wielu towarzyszów jego, ucieczką się ratowało, wszyscy prawie polegli. Ta krwawa bitwa i wielce zgubna dla Krzyżaków Inflantskich, przypadła roku 1279 marca 9 (1). Wkrótce potém, zawarli Krzyżacy z Wielkim Xiążęciem przymierze pokoju, na lat cztéry w Terwejten (2).

(1) Alnpek: S. 112—116. Russow: S. 28. Kronika zakonna ap. Matth. S. 745. Hiärn: S. 136. Gebhardi: S. 393. 394.

(2) W następnym ciągu, znajdziemy historyczny dowod tego.

973.

R. 1279. Stosunki przyjacielskie z Niemcami.

Wszedłszy Wielki Xiąże w stosunki przyjacielskie z zakonem Niemieckim, zabronił mocno swoim pankom, dopomagania Sudawczykom, którzy dotąd, znajdując posiłki i wsparcie w ochotnikach Litewskich, walczyli ciągle z Krzyżakami, i coraz nowe przeszkody do podbicia swojej krainy wystawowali. Dopiéro za nastąpieniem rzeczonego wzbronienia, gdy im zabrakło środkow obrony, poszły rzeczy korzystniej na stronę Zakonu, i Sudawia nakoniec po niejakim czasie, została opustoszoną. Niemniej korzystném było i dla Krzyżaków Inflantskich, takowe zawieszenie broni, ponieważ w Kurlandyi i Semigallii, jeszcze do opustoszeń cokolwiek pozostawało kraju, ochranianego przez Litewskich waleczników, usunięcie się ich przeto z tych stron, ułatwiało krzyżackie działania, nieszczęśliwą ludzkość depcące. Jakoż postrzegamy w kronikach Inflant, że właśnie lata, tém przymierzem objęte, były epoką ustalenia trwalszej władzy Niemców w Kurlandyi i Semigallii. Ryżanie, znaleźli nie mało takoż korzyści, gdyż handel ze Żmójdzią i Russią, ożywionym został, gdy się usunęły przeszkody, wolny związek lądem i wodą tamujące. Jest przeto powod do mniemania, że Arcybiskup Jan i obywatele Ryscy, przyczynili się ze swej strony niemało, do zawarcia tych stosunkow. Ten

Pasterz, w tym samym czasie, wyprawił uroczyste poselstwo, do Wielkiego Xięcia Litewskiego, przekładając mu, aby, na wzór wielkiego poprzednika swojego Mendoga, raczył skłonić się do przyjęcia wiary Chrystusowej. Trabus, przyjąwszy z uprzejmością posłów, polecił im powiedzieć Arcybiskupowi: „W przykładach dziejów lat przeszłych i obecnych, nie znajduję żadnej zachęty, do przyjęcia chrześciaństwa; nadewszystko, gdy znajduję narod Litewski mocno zniechęcony, przeciw chrześcianom Rzymskiego wyznania, z przyczyny wypadków, które spotkały jego pobratymców Semigallów, dobrowolnie przyjmujących wiarę nową, w nadziei lepszości, a znajdujących najsmutniejsze ujarzmienie; byłoby więc to przygotowaniem dobrowolném, do przyjęcia kajdan zakonu Krzyżackiego (1)."

974.

R. 1280. *Posiłkowanie Lwa.*

Z Xiążętami Rusi południowej było takoż przymierze i pokoj, ponieważ Wielki Xiąże Trabus posłał posiłki Xiążęciu Lwowi, czyniącemu wyprawę przeciw Polakom, i Xią-

(1) P. Voigt: B. IV. S. 5, uwiadamia o odkryciu tego szczegółu dziejow naszych, w tajemném Arch. Król. Szufl. XLI. Gdzie między wyznaniami świadków, w sprawie Arcybiskupa z Zakonem, stosownie do czasu w mowie będącego, powiedziano: *Rex (Lituinorum) inter alia dixit predictis nuntiis quod ideo nolebat ad fidem converti, quia timeret exemplum Semigallorum, ne videlicet fratres facerent sibi et suis, sicut facerent illis de Semigallia.....*

żęciu Leszkowi Czarnemu. Lecz ta wojna, chociaż wspierana przez oddział znaczny Tatarów, pomyślną nie była. Bitwa przegrana pod wsią Goslicami, zmusiła Litwinów, do prędkiego powrotu, do swego kraju; przypadła ona roku 1280 lutego 2 (1).

975.

R. 1280. Smierć Trabusa.

Ostatni to był czyn Wielkiego Xiążęcia Trabusa, gdyż w prędce zatém, życie zakończył. Rządy jego pokazują, ślad mądrości niepospolitej w tamtym wieku. Szczęśliwe powodzenia wojenne, pod dowództwem młodego synowca Trojdena, pokoj zewnętrzny, staranie o stosunki przyjacielskie z sąsiedniemi mocarstwami, odpowiedne godności powagi narodowej, zapewne kazały całej Litwie błogosławić pamięć tego Monarchy. Są jeszcze ślady jego ulepszeń wewnętrznych, w pamiętnej dotąd mieścinie Trabach, w powiecie Oszmiańskim położonej, słynnej kruszcowemi rękodzielniami, od niepamiętnych epok, gdzie były wprowadzone, zapewne przez założyciela swego, którego pamięć imienia noszą. Potomstwa po sobie nie zostawił, podług tablic genealogicznych.

976.

R. 1280. Narymund Wielki Xiąże Litewski.

Po zgonie Trabusa, zebrani panowie Litewscy, Żmójdzcy i Ruscy do Kernowa, powodem spadku naturalnego,

(1) Naruszewicz: T. V. str. 167. 168.

podnieśli na Wielkiego Xiążęcia Narymunda, syna Romunda, a wnuka tamtego, najstarszego z braci. Ten Wielki Xiąże, z przyczyny leniwstwa, czy niezdolności do rządów, przybrał do boku swego radę, z wybranych przedniejszych panów monarchii swojej złożoną. Od jego bowiem czasu, postrzegamy już stałe urzędy publiczne, Senatorskiemi zwane: Marszałek, Koniuszy i t. d. Zdaje się, że to było środkiem Narymundowi, zabezpieczenia się przeciw braciom swoim, którym nie wiele chciał ufać. On porzucił rezydencyą w Nowogródku - Ruskim, od czasu dziada swego Giligina ustanowioną, przeniósł się do Kernowa, żeby we środku państwa znajdując się, bliżej mógł mieć oko, na rzeczy wewnątrz dziejące się. W ogólności, wiele udzielił prerogatyw panom Litewskim, którzy, wpływając na wybor Wielkiego Xiążęcia, czyli mając prawo podnoszenia go na tron, musieli potrafić w wyjednaniu sobie przywilejow, które mniej więcej znaczącemi pozostały w następnych czasach, stosownie do zdolności osób panujących.

977.

Porwanie Wielkiej Xiężny.

Na początku panowania tego, zdarzyła się przygoda, dość wiele wpływu na rzeczy polityczne mająca. Brat Wielkiego Xiążęcia Doumund, mający w udziale Ucianę, żonaty był z siostrą Wielkiej Xiężnej Narymundowej. Obie one były córkami niejakiegoś pana Inflantskiego,

nazywającego się Flandra; zapewne piękności zdobyte, pod czas jakiego napadu, na kraj tameczny. Gdy żona Doumundowi umarła, Wielki Xiąże, dla niezdrowia bydź nie mogąc na jej pogrzebie, wysłał żonę swoję; lecz tamten, upodobawszy sobie bratową, zatrzymał ją i przymusił żyć z sobą. Mąż rozgniewany, poszedł z wojskiem i obległ zamek Uciański. Doumund, widząc nieuchronne niebezpieczeństwo, zalecił obrońcom zamku, silny dawać opor, sam zaś, w nocy spuściwszy się z muru, za Dźwinę umknął do Pskowa, gdzie wówczas rządził brat jego dziada rodzonego, takoż Doumund; od niego przyjęty łaskawie, otrzymał następnie wsparcie, do zagarnięcia Połocka (1).

978.

R. 1281. *Trojden X.ąże Poleski.* Odzyskawszy Narymund porwaną żonę, za pomocą wojownika Trojdena, zapewne chcąc mu nadgrodzić posługę, wysłał do Podlasia, nadając władzę Xiążęcą, nad tą krainą, ponieważ linija rozkazujących tam Xiążąt, z ra-

(1) Stryjkowski tę okoliczność obszernie wywodzi, przydając swoje rozumowania do podań kronikarskich, których treść zgadza się u niego z Kroniką Rękop. Lit. Bych. str. 21. 22. Tylko, że dla podobieństwa imion, mieszają czyny obu Doumundów, dziada i wnuka. Tablica genealog. II, służy do sprostowania tej omyłki. Że Doumund młodszy posiadł Połock, wymienia Stryjkowski str. 312, lecz nie na swojém miejscu: albowiem podług Ruskich źródeł, oba Doumundy wzięli to miasto, za życia Narymunda. Dodatek X.

mienia Litewskiego, zakończyła się ze śmiercią z nich ostatniego; działo się to na początku roku 1281 (1). Był on razem i Xiążęciem Dojnowskim, zapewne jeszcze od wydziału posiadłości synom Romunda, wydział ten od Dojnowa, znajomej włości dotąd, w powiecie Lidzkim, nazwany, składały parafie tego powiatu Ruskie, gdyż część Peluzyi, czyli parafie Litewskie, należały jeszcze w pierwszej połowie XVI-go wieku do Trok, jak świadczą papiery miejscowe obywatelskie (2).

979.

Wojenne przedsięwzięcia Narymunda nie są zapisane w dziejach, zapewne żadnych, na uwagę zasługujących nie było, oprócz posiłkow, Rusinom udzielonych. Lew, Xiąże Halicki, prowadził wojnę z Bolesławem Mazowieckim; namówił przeto brata swojego stryjecznego Włodzimierza, iżby mu wyjednał pomoc Litwinów. Na wezwanie tego Xiążęcia, przyjaźnego zawsze i prawego charakteru człowieka, odpowie- *R* 1282. *Posiłki Rusinom.*

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 20. Kto byli ci Xiążęta? i nad jaką częścią Podlasia panowali? nie wiemy; domyślać się przychodzi, że w Rajgrodzie mieszkali, i kąt Nadnarwiański tego kraju przynależeć musiał do Litwy.

(2) Te Ruskie parafie są: część mała Żyrmuńskiej, Lidzka, Białohradzka, Bielicka, Jelneńska, Żołudzka, Niecіecka, Iszczołńska, Szczuczyńska, Rożańska, Lacka, Nowodworska, Wasiliska, Zabłocka i Wewiorska. Dojnow, czyli jak dziś piszą Dejnow, leży nie daleko Lidy i Myta.

dziano: że na jego żądanie i w jego sprawie, gotowy jest narod Litewski z każdym walczyć. Przecież, mimo przyrzeczenia, wojsko Litewskie na czas umówiony, nie przybyło do Brześcia, zapewne dowiedziawszy się, że rzecz idzie o interes Lwa. Témczasem wojsko Ruskie, już było w ziemi Mazowieckiej i działało pod Wyszogrodem, gdy posiłki Litewskie, na drugie wezwanie Włodzimierza, nadciągnęły. Zbliżał się czas ku wiośnie, wody puszczać poczynały; Włodzimierz był w kłopocie, nie znajdując, czémby Litwinów zatrudnić. Przeto, przypomniawszy sobie, że Leszek zajął mu był włość niejakąś, posłał ich Polskie granice rabować (1). Z tego widzimy, że z Włodzimierzem Wołyńskim była zupełna zgoda, chociaż w Słonimie z jego ramienia, rządził niejakiś Kniaź Wasilko (2). Lew, dowiedziawszy się, że Litwini przyszli, zapraszał ich usilnie, i oni połączyć się mieli z oddziałem Ruskim, pod dowództwem Jerzego Lwowicza będącym W tym jednak razie, przyszło na myśl Lwowi, aby Litwini, przypomniawszy śmierć męczeńską Wojsiełka, nie pomyśleli o jakiej zemście, kazał śpiesznie Jerzemu połączenia się uniknąć (3).

---

(1) Kronika Wołyń. u Karamzina: T. IV. Nota 175. str. 81.
(2) Ibidem.
(3) Ibidem str. 82.

980.

Narymund żyć przestał, po bardzo krótkiém panowaniu, w roku 1282. Tém tylko pamiętny, że zamiast familijnego herbu Centaur, czyli Chłopokoń, przybrał za herb ogólny, całego Wielkiego Xięztwa Litewskiego, Żmójdzkiego i Ruskiego Pogoń, czyli w czerwoném polu jeźdźca w pędzie, na białym koniu bieżącego, w całém uzbrojeniu ciężkiém, trzymającego na lewém ramieniu tarczę z podwójnym krzyżem, prawą ręką miecz podniesiony nad głową. Inne podanie głosi, że herb ten był już znajomy od czasow Mendoga, podług innych Germunda, zaleconym będąc od pewnej wyroczni (1). Bydź przeto mogło, że Wielki Xiąże Narymund, wznowił użycie zapomnianego herbu państwa, pod poprzednikami swoimi; w tém widoczniej prawdziwą bydź mogło rzeczą, kiedy przypomnimy sobie, że przez czas niejaki, władza Wielko-Xiążęca, była rozdzieloną. Potomstwa Narymund po sobie nie zostawił.

R. 1282. *Smierć Narymunda*

(1) Pisma niniejszego T. I. str. 229. 404. Kojałowicz P. I, p. 157. Zgodzilibyśmy się z tym dziejopisem, na wzięcie za krzyż podwójny, Ruski, herbu na tarczy Pogoni, ponieważ i Ruś do składu państwa należała; gdyby jakakolwiek pewność była, że które z Xięztw Rusko-Litewskich, takim się krzyżem pieczętowało.

981.

R 1282. *Trojden, Wielki Xiąże Litewski.*

Smierć Narymunda, otworzyła drogę do następstwa Trojdenowi, który, za zebraniem się panów sejmujących do Kernowa, został okrzykniony Wielkim Xiążęciem Litewskim. Brat zaś starszy Doumund, lubo z porządku następstwa, bliższy do osiągnienia tej dostojności, oddalonym od niej został, z przyczyny rebellii przeciw Narymundowi, emigracyi do Pskowa, wiązania się z Doumundem, Xiążęciem tamecznym, nieprzyjaźnym ojczyznie, i naostatek uzurpacyi Xięztwa Połockiego. Trojden zaś, miał osobiste zasługi, był dobrym wodzem, szczęśliwym wojownikiem i dał poznać zdolności swoje do rządow państwa: albowiem w Xięztwie Podlaskiém, poczynił wiele ulepszeń, przymnożył kraju i zjednał sobie szacunek u mocarstw sąsiednich. Miał w zamęźciu Annę, córkę Ziemowita, Xiążęcia Mazowieckiego, zabitego w Jaszowie przez Szwarna, roku 1262 i Anastazyi Xiężniczki Ruskiej (1). Ze

(1) To ożenienie pamięta Stryjkowski: str 312. Położę treść podania o tém, udzielonego mi, od jednego z nabywców ksiąg rękop. po X. Czerskim Kanoniku Żmódzkim, który ją własnoręcznie wypisał, z jakiegoś dzieła historycznego: — Trojden w roku 1279, zdobył zamek Mazowiecki, Babin zwany. Gdy wpadł sam pierwszy do pałacu Xiążęcego, stanęła przed nim dziewica cudnej urody, z puginałem w ręku i wzbroniła iśdź dalej, gdyż w dalszych pokojach, leżała chora jej matka. Była to Anastazya Ziemowitowa To zjawienie, zawziętego wojownika, zmieniło w baranka. Wy-

wszech przeto miar, należał się tron Litewski temu Xiążęciu, gdy obok tego i bracia dwaj inni, Holsza i Gedrus, młodszymi byli, czy dobrowolnie przystali i zgodzili się na wybranie Trojdena.

982.

Dopóki on rządził Podlasiem i miał szczupłe siły wojenne pod swoją władzą, nie był w stanie dalekich wycieczek i na kraje ludne podejmować, jakkolwiek go nęciła chęć zdobyczy. Jego zamachy, kończyły się na Mazowszu, albo pograniczach

---

biegł do swoich Trojden i zakazał wszelkiego poruszenia nieprzyjacielskiego; na ten rozkaz, huk wojenny ucichł i w całym zamku cisza grobowa nastała, tylko uciekających Mazurów, przez wyłamaną bramę, słychać było stąpanie. Trojden powraca do gmachu, znowu zbrojna Xiężniczka zachodzi mu drogę; prosi, aby mógł odwiedzić chorą Xiężnę; na co inaczej nie otrzymał pozwolenia, aż broń złożył i szyszak z głowy. To rozbroiło i piękną panią, albowiem Trojden, młodzian w kwiecie wieku, był najpiękniejszym z Litwinów. Gdy wszedł i podaniem ręki gościnnej Xiężnej nie wzgardził, usiadł i zaczął rozmawiać. W tém otwierają się drzwi bokowe i Xiąże Konrad, syn chorej, wpada z mieczem obnażonym, chcąc przebić Trojdena. Młoda Xiężniczka, wyrywa mu miecz z dłoni i ochrania gościa swojego życie. To było powodem do ożenienia się z nią Trojdenowi. Co Długosz mówi, że córka Trojdena Zofia, była za Bolesławem Xiążęciem Mazowieckim, to jest prawdą, ponieważ znajomy historycznie, Xiąże Mazowiecki, Trojden z niej się rodził. Dziad jego, Trojnatem w naszych dziejach nazwany, zabójca Mendoga, wcale różny od Trojdena, w mowie będącego. Ten Bolesław był synem Ziemowita: więc szwagrem Trojdena, mającego za sobą siostrę jego rodzoną Annę.

polskich. Zaledwie posiadł tron Wielko-Xiążęcy, natychmiast pośpieszył, jeszcze w roku 1282, zrobić wielką wyprawę na Polskę. Paweł, Biskup Krakowski, mający urazę do swego Xiążęcia, Leszka Czarnego, wszedł w zmowę z Konradem, Xiążęciem Mazowieckim, szwagrem Trojdena, który podał projekt do tej wyprawy i wskazał kraj Lubelski. Wielki Xiąże, nawykły do rabownictwa i bardzo ochoczy, wybrał się za Bug w kilkanaście tysięcy ludu zbrojnego; przez dni piętnaście, począwszy od 24 września, pustoszył ziemię Lubelską, i kiedy Leszek, zebrawszy naprędce cokolwiek szlachty, tudzież dwór swój, nadciągnął, już Litwinów nie było w kraju. Polacy, nie mieli wcale ochoty do ścigania najezdników; zjawienie anielskie, które Leszek ogłosił, że się mu we śnie pokazało, ożywiło odwagę w lękliwych sercach. Rzucili się do pogoni, w sześć tysięcy lekko uzbrojonej jazdy. Już rabownicy przeszli Bug i Narew, zmierzali prosto ku Grodnowi; gdy, 13 października, Polacy ich pościgneli, podobno w blizkości dzisiejszego Wasilkowa. Zawzięła się stanowcza walka, trwająca przez godzin trzynaście. Szczęściem, udało się Polakom zdobydź oboz na stronie w obwarowaniu będący i strzeżony przez Jadźwingów; ci dali się na miejscu wyrznąć i byliby nie poddali obozu, gdyby więźniowie polscy, w niemałej liczbie będący, uwolniwszy się zpod

straży, nie rzucili się zewnątrz obozu na swoich nieprzyjaciół; psy nawet, zabrane z rodzinami polskiemi i ich dobytkiem, dopomagały do walki, jedynym w dziejach przykładem. Do cudu w tém zdarzeniu przydają polscy kronikarze, zapewne jednę z najpewniejszych bajek, że żaden z Polaków nie zginął w całodziennej bitwie, i że Litwinów mała część uszła z placu, i ci, albo w rzekach na przeprawach potonęli, albo sami sobie życie odjęli, wstydząc się jakoby powracać do domu. Cóżkolwiek bądź, Leszek na pamiątkę tego zwycięztwa, zbudował w Lublinie, kościoł, pod Swiętego Michała Archanioła wezwaniem, za którego wstawieniem się, mniemał doznać pomocy Bozkiej, w tym dniu pamiętnym (1)

983.

Charakter panowania Trojdena

Panowanie Trojdena, które się zaczęło w połowie roku 1282, było niespokojne, pełne rokoszow i zajść prywatnych; potrzebowało przeto surowości. On sam, w obozach rabowniczych schowany, nie mógł bydź łagodnym rządzcą. Dla tegoż kronikarze przypisują mu tyraństwa niesłychane. Lecz oni plączą w jedno, czyny i imiona dwóch Trojdenów, pierwszego my

(1) Długosz: p. 825—827. Naruszewicz: T. V. str. 174—176 pierwszy liczy wojska najezdniczego 40,000; polskiego rycerstwa z Leszkiem nie więcej nad 6,000. Bydź musi przesadzenie starej daty kronik.

Trojnatem nazywaliśmy, podług pewniejszych źródeł. Musiano przeto poprzedniego cokolwiek złych postępkow, przylgnąć w tej plątaninie do drugiego. Tymczasem kronika Litewska, nic o tych okrucieństwach nie wie; owszem przyznaje Trojdenowi waleczność, dobre przymioty rozumu, i rządność w interessach państwa.

984.

R. 1282. Napad Niemieży na Prussy.

Pod sam początek takoż panowania Trojdena, Semigallski królik Niemieża (1), będąc osobiście obrażonym przez Krzyżaków, porzucił chrześciaństwo, prowadził z nimi awanturniczą wojnę w Kurlandyi, zbiegł nakoniec do Litwy; tam znalazł przytułek i nadane sobie miał włości; teraz ochotników Litewskich i Żmójdzkich zebrawszy kupy, ściągnął cokolwiek swoich Semigallskich stronników, i poprowadził do Pruss. Człowiek ten, śmiały nadzwyczaj i wyćwiczony w sztuce wojowania, prze-

(1) Niemcy nazywają go Niemeise. Nam się zdaje, że on był posiadaczem włości i dziś w powiecie Wileńskim, na wschód Wilna leżącej, zwanej Niemieża. Dla tego, tak to imie wypisujemy. O nim P. Voigt znalazł w archiwach królewieckich wiadomość: był władzcą Semigallii, nawrócił się z ludem swoim, na wiarę chrześciańską; lecz z przyczyny zadanego sobie policzka, od jednego rycerza chrześciańskiego, obraził się i wiarę porzucił ze stronnikami swoimi, co zrodziło zawziętą wojnę w zachodniej Semigallii. Voigt: B. IV. S. 27.

darł się pod jesień roku 1282, aż w okolice Chrystburga, ludne i osiedlone Niemcami; poczynił tam nieporachowane szkody, zabory i spustoszenia; naostatek powrócił bez żadnej klęski do Litwy. Tak byli Krzyżacy Pruscy podówczas słabi, czy niemężni. To dało powod do zerwania przymierza, zawartego w Terwejten (1); co otworzyło pole rabownikom stron obu, do wzajemnych napadow, zresztą i termin zamierzony, czteroletniego przymierza, niebawnie upłynął.

985.

R. 1282. Napad na Inflanty.

Znakomitszym z tych napadow, jeden miał miejsce zimową porą, jeszcze tego samego roku. Litwini wpadli w znacznej liczbie, przez zamarzłą Dźwinę, do posiadłości Arcybiskupich, w okolicach Aszeradu. Krzyżak, będący rządzcą zamku, z ramienia Arcybiskupa, wezwał pomocy Komandora z Kokenhauzu; ten ściągnąwszy posiłki z miejsc odleglejszych i mając ludu wiejskiego cokolwiek, wyprawił się przeciw rabownikom. Ci tymczasem przeszli Dźwinę, już na powrot z łupami; Krzyżacy, skupiwszy swoich pod Aszeradem, poszli w ślad za nimi. Litwini, powziąwszy wieść o pogoni silnej, rzucili się w las i obsiekli się do koła. Niemcy zsiedli z koni, otwarty szturm przypuścili i wzięli zasieki.

---

(1) Alnpek: S. 134.

Obrona była z razu bardzo uporczywa; lecz, widząc przemagającą liczbę, rabownicy poszli w rozsypkę, zostawiwszy zabitym na placu zacnego rodu Litwina, Schoriat zwanego i sześćdziesiąt ludzi. Krzyżaków legło dwóch braci zakonnych, o luzakach nie ma wzmianki u kronikarza, często zamilczającego straty zakonu (1).

986.

R. 1282. Rzeź Gedeta. W tym samym czasie, zdarzyło się w Prussyi, że Krzyżacy, opustoszywszy Sudawią, prawie do szczętu; jeszcze zachwycili ludzi w lasach ukrywających się. Dowódzca Krzyżacki, nie miał tak złego serca, iżby, spełniając poruczenie swoje, był katem bezbronnych ludzi; wskazał więc do przełożonych, aby chcieli o tych pogan bliższém przeznaczeniu pomyśleć. Kazano przepędzić, jak trzodę bydląt do Samlandyi. W liczbie tych nieszczęśliwych, znajdował się jeden szlachetnego rodu, z sercem i odwagą człowiek. Kiedy szmer powstał między jeńcami, że ich prowadzą na rzeź, której tamten dowódzca podjąć się nie chciał, w drugim dniu, Sudawczyk Gedete imieniem, począł zachęcać swoich do obrony życia i wolności; za jednym więc razem wyrywają oręż z rąk eskorcie swojej, z którą toczące walkę, wielu zabijają, innych kaleczą, lub

(1) Alnpek: S. 137.

oślepiają, zabierają żywność po drodze i dobytek, sami uchodzą do Litwy (1). Ten Gedete w poźniejszym czasie, naśladując Skomunda niestałość, powrócił do Pruss (2).

987.

Jeszcze Trojden myśleć nie przestawał o Polsce, łupy go nęciły widać, poszedł pod koniec lata roku 1283 z wojskiem, i udało się pomyślnie, narabowawszy się, powrócić do kraju (3). Lecz w domu czekała go śmierć, zdradziecko przygotowana. Brat rodzony Doumund, Xiąże Uciański, zawłaszczyciel Połocka, na którym spokojnie zostawiony, przemyślać począł, jakimby sposobem osiągł władzę najwyższą, do której mniemał mieć prawo, z powodu starszeństwa urodzenia. Właśnie i bracia młodsi, Holsza i Gedrus, żyć jakoś nie dawno przestali. Nie mogąc nic otwarcie przedsięwziąć przeciw Xiążęciu, słynnemu z przymiotow wojowniczych, najął sześciu zbójców; ci, przybywszy do wiejskiego mieszkania Wielkiego Xiążęcia, przebrani po wieśniacku, upatrzyli porę, kiedy z łaźni miał wychodzić; stanęli na przechodzie, udając, że mają skargę pilną do przełożenia; ku wychodzącemu zbliżyli się,

R. 1283. Śmierć Trojdena.

(1) Dusburg: c. 212. Łuk. Dawid: B. V. S. 57.
(2) Voigt: B. III, S. 599.
(3) Naruszewicz T. V. str. 180.

z nizkiemi ukłonami, rzucili się nań i zabili (1). To samo przekonywa, jak Trojden był przystępnym dla każdego i bezpiecznym: a zatém tyrańskwo mu zarzucane przez niektórych kronikarzów, nie może bydź prawdą: gdyż tego rodzaju władacze strzegą się wzmienionej popularności.

988.

Rzeczy po śmierci Trojdena dziejące się.

Zaledwie gruchnęła wieść, o śmierci Wielkiego Xiążęcia, już Doumund z Rusinami Połockimi, ciągnął na opanowanie Kernowa. Przeraziły te wieści całe państwo: albowiem każdy mógł przewidzieć łatwo, ile straciła ojczyzna w tym wojowniku, zwłaszcza w porze niezgody otwartej z Polską i Niemcami; ile Doumund krwi obywatelskiej przeleje, gniewny na przedniejszych panów, i oddawna nieprzyjaciel ojczyzny własnej. Synowie: Holszy Algimund, Gedrusa Ginwiłł, w małoletności zostawali, jak świadczy kronika. Zabójstwo zostało wnet jawne; nie było więc innego środka, nad wezwanie narodu, do stawienia się zbrojno, przeciw bratobójcy. Marszałek Litewski Witenes, uczyniwszy to wezwanie, wyciągnął w pole z wojskiem, jakie mógł zebrać na prędce, i drużyną Wielkiego Xiążęcia. Do obozu jego, poczęły się zbiegać zewsząd zbrojne partye. Doumund o tém za-

(1) Kronika ręk. Litew. Bych. str. 25.

słyszawszy, nie śmiał przyśpieszać swojego iścia. Tymczasem panowie Ruscy potrafili wyzwać z klasztornej ustroni Rymunda, syna zabitego Trodejna, który, wziąwszy pozwolenie od swego Opata, przywdział zbroję i na czele szlachty Ruskich powiatow, pośpieszył do obozu Witenesa.

989.

Rymund, był synem Trojdena i Anny, Xiężniczki Mazowieckiej. W młodości, ojciec oddałgo do Lwowa na nauki i polecił w opiekę Lwowi Daniłowiczowi, Xiążęciu Halickiemu. Ten młody Xiąże, z urodzenia chrześcianin, nabrał upodobania do nauk, języka ruskiego i bogomyślności; podobno po śmierci matki, przyjął habit zakonny, w klasztorze obrządku wschodniego. Następnie, po odbytych naukach i wyświęceniu się, powrócił do ojczyzny, gdzie za zezwoleniem stryja swojego Narymunda, obrał sobie mieszkanie w Laurze, niedaleko Nowogródka, tam właśnie, gdzie dawniej przebywał Wojsiełk, syn Mendoga. W tém odludném ustroniu bogomyślności, zbudował cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego, pomnożył monasteru dochody i z upodobaniem oddał się wzgardzie świetności ziemskich. Miał on imiona: litewskie Rymund, chrzestne Wasili, zakonne Lauras, czyli Wawrzyniec (1). *o Rymundzie.*

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 22 — 25.

990.

R. 1283. *Smierć Doumunda Uciańskiego.*

Miłość ojczyzny, wywiodła cichego ustroni pobożnej mieszkańca w pole, pod chorągiew, podniesioną na obronę praw jego własnych do tronu. Za przybyciem do obozu Witenesa, panowie, ze wszystkich stron miasta zgromadzeni, powitali Rymunda, Wielkim Xiążęciem Litewskim. On przecięż nie przyjął tej dostojności, wymawiając się powołaniem swojém i lubo przykład miał w Wojsiełku, takoż muichu i Wielkim Xiążęciu, odłożył jednak do dalszego czasu te rzeczy, gdy ojczyzna uspokojoną będzie od przywłaszczyciela najwyższej władzy. Stanął na czele wojska, i zagrzawszy lud swoim przykładem, pociągnął na nieprzyjaciela. Bitwa stanowcza przypadła nad jakiémś jeziorem, trwała dzień cały. Rymund, pokazał w osobie swojej męztwo i waleczność, godną syna Trojdena; własną ręką, dotarłszy, zabił Doumunda. Po czém poszedł do Połocka i to Xięztwo odzyskał dla Litwy (1).

991.

R. 1283.

Za powrotem wojska do Kernowa, kiedy narod, radością uniesiony, wynurzał dziękczynienia młodemu wodzowi, on zabronił wszystkich pochwał, ubóstwień i ofiar, jak było we

(1) Ibidem.

zwyczaju u ludu bałwochwalczego; lecz swoją skromną postacią i mową duchem natchnioną prawego chrześcianina, zmusił wszystkich do oddania dziękow prawdziwemu, żyjącemu Bogu, który jest sam jeden dawcą wszelkiego dobra. Jakby jednak wiele szczęścia wróżącém dla ojczyzny, nie było panowanie tego Xiążęcia, on nie miał ku temu skłonności, odrzucił stanowczym sposobem naleganie panów, zgromadzonych na obrady; i wyłożywszy im godło w herbie państwa przyjęte, wyobrażające jeźdźca uzbrojonego, czyli rycerza z powołania, goniącego z mieczem podniesionym nieprzyjaciół ojczyzny, dowiodł, że wojownikom tylko prawym, należy się najwyższa dostojność w narodzie. Zrzekł się swojego prawa do tronu, które złożył na ręce sejmujących, z wolnością obrania najgodniejszego zpomiędzy siebie. Narod chciał, aby jego zdanie pierwszém w tej mierze było. On rzekł: „Bracia moi stryjeczni, po Holszy i Gedrusie, są jeszcze w wieku niedojrzałym, syna Doumunda nie życzę, okoliczności zwłoki nie cierpią, krajowi potrzeba mędrca i walecznego obrońcy na tronie; nie widzę przeto, ktoby zdolniejszym był ku temu, nad Lutawora i syna jego Witenesa; mężowie ci, zdolni są rządzić wewnątrz państwem i bronić od zewnętrznych nieprzyjaciół. Ich wysokie urodzenie i zasługi w ojczyźnie, niech mówią za nimi, jeżeli moje wstawienie się niewiele

waży." Powszechne oklaski i jednozgodne przyjęcie, przełożenia przez panów sejmujących, potwierdziły ten wybor. Szędziwy wiekiem Lutawor i waleczny syn jego Witenes, Marszałek państwa, wyniesieni zostali na godność najwyższą w narodzie. Rymund, złożywszy zbroje wojownicze, przywdział czarny swój habit, i powrócił w bogomyślności ustronie, gdzie żywota pobożnego dokonał (1).

992.

R. 1284. Chociaż ze śmiercią Doumunda, rzeczy w kraju na stopie pokoju bydźby powinny były, jednakże pozostał syn jego, Pelus imieniem, który przebywał w kraju Zapuszczańskim, u wuja swojego Pielasa. On, dowiedziawszy się o zaszłych w kraju odmianach, zapewne podburzony przez ludzi niespokojnych, awanturników pruskich, opuścił dom krewnego i podniosł rokosz wyraźny, ogłosiwszy się pretendentem do Wielko-Xiążęcej godności. Udał się w okolice Grodna, i stanął na czele stronników swoich. Główniejszymi z nich byli, gdyż Pielas stary, pozostał wiernym nowemu obraniu w Kernowie, Girdyłło znakomity pan Szalawski (2), Skomund Sudawczyk i niektórzy inni, niewymienieni po imionach. Z nimi on po

(1) Ibidem.

(2) Girdyłło był widać emigrantem z Szalawii, gdyż Dusburg c. 221, nazywa go *Scalovita*. Człowiek siły fizycznej nadzwyczajnej, rostropny, chytry i nieźmiernie przewrotny.

niepowodzeniach, doznanych w Litwie, w roku 1284, umknął do Pruss. Wychodźcy tameczni, przy tém zdarzeniu, znaleźli u Krzyżaków przebaczenie i względy nawet. Pelus był pożądanym gościem, tytułował się bowiem Wielkim Xiążęciem Litewskim i Ruskim, obiecywał złote góry zakonowi, byleby mu pomagano do odzyskania dziedzictwa przodków jego; a przeto w politycznej rachubie Krzyżaków, był niemałej wagi przedmiotem (1).

993.

O Skomundzie.

Namieniliśmy o Skomundzie. Osoba ta zajmuje miejsce w dziejach nasz przedmiot interessujących niepospolite, zasługuje przeto na bliższe poznanie. Był on dziedzicem włości obszernej, zowiącej się Krasin, czyli w znaczeniu tamtocześném, królikiem niejakiejś przestrzeni, kraju Sudawskiego. W zgubnych okolicznościach ojczyzny swojej, przywiedzionej do niedoli ostatecznej przez Krzyżaków, został rabownikiem i żył ze zdobyczy zabieranych w Mazowszu i Polszcze, gdzie częste robił wycieczki. W czasie powstania przeciw Krzyżakom prowincyj sąsiednich, on często dawał się im poznać, i napadał na osady Niemców w Chełmińskiej ziemi. Wojownik i zbójca, nie był spo-

(1) Wypadki te o Pelasie, potwierdzą się nastę pnemi opowiadaniami historycznemi.

kojnym widzem nieszczęść ziomków swoich, jak inni pankowie Sudawscy, których ziemiom nie zagrażał jeszcze pożar, wojny nawracaczów. Przeto już od roku 1278, Krzyżacy na niego czyhać, mieli dość powodow (§ 962); lecz przez dwa lata następne, ciągle z nimi walczył i niekiedy bardzo pomyślnie. Naostatek w roku 1280, dobrali się Krzyżacy do posiadłości Skomunda. Około święta Gromnic, znaczne siły zakonne i Krzyżowników, pod dowództwem Mistrza pruskiego, Mangolta Sternberg, wpadły do Sudawii, gdzie najpierwszym przedmiotem była włość Krassine. Skomund walecznie się bronił, lecz przywalony przemagającą siłą, został pokonany; rozproszone wojsko, zamek wzięty i zniszczony. Krzyżacy rozsypali się po prowincyi, dla opustoszenia wszystkich zakątkow; wtedy Skomund, zebrawszy nowe bandy swoich, poznosił wiele oddziałow nieprzyjacielskich; w jednej z tych potyczek, rycerz krzyżacki, Ludwik Liebenzelle, okryty ranami, zostawiony był za martwego na śniegu, mróz zatamował krew z ran płynącą, i Sudawczycy znaleźli go jeszcze oddychającego; utroczyli w poprzek na koniu, jak zwierzynę i przywieźli do Skomunda; on zrobił staranie o ratunku rycerza, wyleczył i oddał pod straż i opiekę przyjacielowi swemu, nazywającemu się Kategird. Krucyata przeminęła, Skomund powrócił do swojej ziemi, z pustyń gdzie się ukrywał,

i ten Krzyżak zostawał na dworze jego, utrzymywany ze wszelką uczciwością i nawet do przyjaźni przypuszczonym został. Razu jednego, będąc on ze Skomundem na pewnej uczcie przyjacielskiej, przymówił się z jakimś szlachcicem Sudawskim, zwanym Wajlubo, który go słowami obraził na honorze. W takim razie, Krzyżak przychodzi do Skomunda, bawiącego się w innem zgromadzeniu, i powiada: Panie, czyś na to mię tu przyprowadził w gościnę, abym ponosił uszczerbek honoru mojego? Ten, wyrozumiawszy rzecz całą, daje mu swój miecz i pozwala mścić się za krzywdę, przyrzekając wsparcie swoje. Liebenzelle wyzywa na rękę Sudawczyka i zabija na miejscu. Powstał rozruch, wzięto się do broni z jednej i drugiej strony, zwycięztwo zostało przy Skomundzie, które nie mało głów, stronie przeciwnej kosztować musiało. Niebawnie przecięż Krzyżak, źle się wypłacił przyjacielowi swojemu; gdyż nawracając lud jego do chrześciaństwa, w czém nie miał żadnej przeszkody, tyle dokazał, że tysiąc sześćset osob różnego wieku, stanu i płci, nauczył chrześciańskiej wiary; z pomocą Kantegirda, postanowili w końcu do Samlandyi, z całą kupą nowonawróconych uciec, co wykonali w roku 1283. Krzyżacy dali im ziemie i osadzili wygodnie. Lecz niedosyć tego, ci zbiegowie naprowadzili Mistrza z wojskiem zakonném, zdobyli zamek Sudawski

Pokiemie, Skomunda nową sadzibę zrabowali i wiele okrucieństw popełnili. Skomund ogołocony ze wszystkiego, po rozpędzeniu ludzi swoich, został wystawiony na całą wściekłość zawziętości krzyżackiej, i ściganie własnych ziomków obrażonych, za protegowanie Liebenzella. Musiał przeto wynieść się z kraju i udać się do Litwy, gdzie znalazł przytułek z rodziną i przyjaciółmi swoimi. Tu trafił na rewolucyą, która berło Wielko-Xiążęce, przeniosła w ręce innej dynastyi. Chciało przeznaczenie, żeby się on połączył z Pelusem, i niebawnie przymuszonym się znalazł powrocić do Pruss. Zapewne uciekł się do spaniałości Liebenzella, który piastował już urzędy zakonne, i za jego pośrednictwem, pozyskał względy. Dowodził on wyprawami Krzyżackiemi, jak obaczymy niżej, umarł w roku 1286, zostawiwszy trzech synow dziedzicami znacznych posiadłości w Samlandyi. Dusburg śmierć jego temi słowy opisał: „Dziwne zrządzenie prawicy Naywyższego, w nawróceniu się tego Skomunda, postrzegamy; który niewypowiedzianym sposobem, dawniej prześladował kościoł Boży, naostatek stał się gorliwym obrońcą jego, i wodzem chrześciańskiego ludu. On, gdy leżał na łożu śmiertelném, zapytany będąc przez pewnego kapłana z Balgi: jakimby sposobem mniemał zasłużyć sobie u Boga na tyle łask, w wierze świętej doznanych? odpowie-

dział: nie pamiętam, żebym kiedy co epszego zrobił w życiu, nad to, że razu jednego, gdy ludzie moi pod czas napadu w Polszcze, obraz Najświętszej Panny z dzieciątkiem Jezus, rzucili na ziemię, ja w pyle zwalany znalazłszy, otarłem odzieniem mojém, i na miejscu przystojném postawiłem. Co wyrzekłszy skonał szczęśliwie (1)."

KONIEC XIĘGI SIÓDMEJ.

(1) Dusburg: P. III. c. 219 Łukasz Dawid: B. V. S. 38— 56 Voigt: B. IV. S. 16.

Opisanie ryciny na początku xięgi ósmej dołączonej.

Pomiędzy wyobrażeniami i rysunkami miast europejskich, w xiędze mającej wydarty początek i tytuł, o której namieniłem w tomie I-szym pisma niniejszego, (str. 469 — 470), znajduje się kościoł tu przytoczony, na wyobrażeniu miasta (Norwegskiego?) Sallen, który w wyraźniejszym widoku dołączam.

Front kościoła tego, wyobraża zupełnie kolumny herbowe, naszych Xiążąt Litewskich; wiązanie, słupy, pilastry, czyli kolumny gotyckie, są tamtych wyraźnym obrazem. Początek przeto herbu tego, nie rzymski, jak mniemano, lecz gotycki bydź musiał.

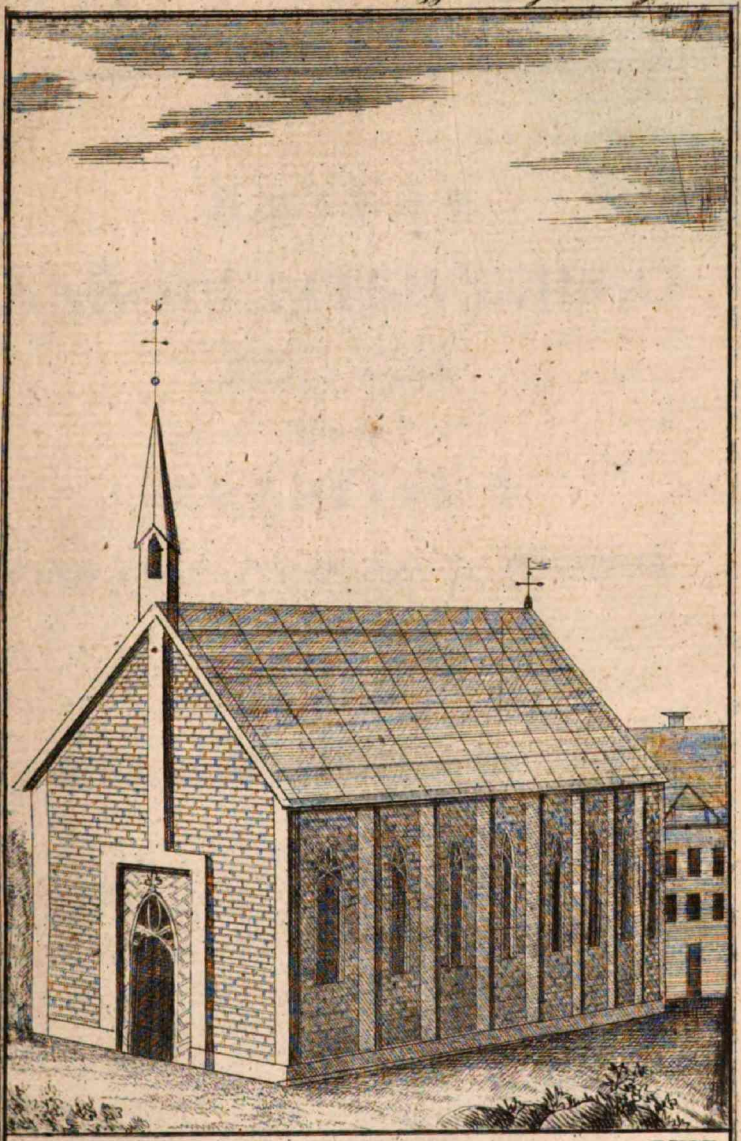

WIDOK KOSCIOŁA W. SALLEN W NORWEGII Z WIEKU. XIV

Z Rys: J. Ozięblowskiego.

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA ÓSMA.

ROZDZIAŁ I.

Panowanie Lutawora i Witenesa.

994.

Postrzeżenia ogólne.

Tragiczna śmierć Trojdena, wielkie i bardzo ważne przyniosła odmiany w państwie Litewskiém. Dynastya druga, czyli domu Dowszprunga, przestała panować na zawsze. Berło przeszło w ręce innego domu, niemniej wysokiego pochodzenia; lecz nie od przychodniów z Palemonem, chociaż herb Kolumny zatrzymującego, zapewne przez jakieś spadkobierstwo, po pierwszej dynastyi (1). Dom ten, którego potom-

(1) Że dom Jagielloński, kolumny Palemona, używał w herbie, wié każdy pomnikow narodowych świadomy. Obaczyć przy wydaniu Historyi Polskiej Bantkie, Wrocław 1820 T. I. Rycina Sejmu 1506. Obaczyć opisanie ryciny tu dołączonej.

kowie zasiadać mieli trony najświetniejsze, stron naszych, na długie wieki, zamożny w wielkich mężów, czynami swojemi, zaszczycających dostojność monarszą, którzy najwyższemi przykładami męztwa, mądrości, dobroci, szczodrobliwości, miłości ojczyzny, bogobojności chrześciańskiej cnotami, zaledwie nie przewyższają wszystkich mocarzów europejskich domy. Oni w męzkiém pokoleniu panowali w Litwie, Polszcze, Węgrzech, Czechach, które wygasło na Zygmuncie Auguście, w roku 1572, czyli w lat 289, po objęciu Wielkiego Xięztwa Litewskiego. W pokoleniu zaś żeńskiém kwitnie dotąd i zasiada najpierwsze w Europie trony (1); słuszną więc będzie rzeczą, żebyśmy się zastanowili, z rozważną krytyką, nad pochodzeniem tej trzeciej dynastyi, dzieje nasze uświetniającej.

995.

Postrzeżenia genealogiczne.

Ominiemy wcale nietrafny wniosek Szlecera, przyrównywający Witenesa do Menżykowa, Ministra Piotra I Imperatora (2), który Kotzebue powtórzył ze zwyczajną żartobliwością pióra swojego (3); zostawimy nawet na stronie Stryjkowskiego i Kojałowicza parafrazy

(1) Przyłączam tablicę genealogiczną IV. wykazującą tego dowod.

(2) Schlötzer: Geschichte v. Lith. S. 51.

(3) Kotzebue: Preuss. u. Gesch. B. II. S. 67. 68.

starszych kronik, mniej więcej trafne (1); weźmiemy raczej podania znajome, za najlepszych czasow kwitnienia tej dynastyi, oraz trzymając się literalnie kroniki narodowej Litewskiej (2), postaramy się wykazać prawdy historyczne, lub za takie niezaprzeczenie przyjąć się mogące. Lecz obok tego nie możemy utaić w sobie podziwienia, czy nad skromnością wielką członków domu Jagiellońskiego, czy nad niedbalstwem dawniejszych pisarzów, że nie mamy z tych wiekow w żadném dziele celniejszém drukowaném, należycie wyłożonego wywodu, o przodkach tego domu świetnego. Są wprawdzie ślady, że pisano wiele w tej materyi, zapewne z mniej, lub więcej szczęśliwą trafnością. Lecz to w rękopismach prawie całkowicie zostało, zapewne z powodu małej uwagi familii panującej na podobne penegiryki, jak równie na usterki satyryczne, naprzykład o synowstwie Gedymina. Mało przeto, albo wcale nic niedrukowano dobrze wypracowanego, w materyi geneałogicznej, a rękopisma w bezrządzie polskim, trwającym wieki, zaginęły marnie (3).

---

(1) Stryjkowski: str. 317 Kojałowicz: P. I. p. 174. 175.

(2) Kron. ręk. Lit. Bych. str. 24, 25.

(3) Godny wiadomości literata polskiego szczegół, nie powinienem ominąć, który znalazłem przy kronice Łukasza Dawida B. II. S. 3.— Autor użala się na zaginienie rękopismow dawniejszych, lub zawalanie się w ręku niegodnych osob

996.

Wykryliśmy w tomie pierwszym pisma niniejszego, niektóre, mało skądinąd znajome, szczegóły, tyczące się genealogii domu Jagellońskiego (str. 156—161). Tu porównając to starowieczne podanie z kroniką Litewską, jesteśmy w stanie więcej powiedzieć w tej mierze. Witenes, był synem Lutawora, królika, czyli pana dziedziczną posiadłość znaczną mającego na Żmójdzi, której stolicą była Ejragoła, twierdza i miasto, jedna z najstarożytniejszych w tej ziemi. Siedlisko domu Kolumnów (1). Prawdziwość istnienia tego domu, zachowały pomniki narodowe, na których widzimy herb Kolumny, wyobrażający rzeczywiście, kolumnadę, bramę, czy przedsienie gmachu, w sposobie starowiecznego budowania, na północy u Skandynawów i innych im sąsiednich narodów znanego, naśladującego wiązanie drewniane (2). Że zaś i dom

---

ich posiadania. Henning, wydawca tej kroniki, następny przypis do tego miejsca dodaje:— „Nawet teraz (1812) po 250 leciech nie lepiej się dzieje. Przed 20 laty, żydzi polscy, znaczne mnóstwo pergaminow, które z Krakowa pochodzić zdawały się, przedali tutejszym fabrykantom złota introligatorskiego (w Królewcu), od nich przypadkiem dostałem niektóre."

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 24. 25 prosto uwiadamia:— „*Witen kotoryj byt z rodu i z pokolenia Kolumnów, z imienia derżaczoho w Żomojti reczenoho Ejragojła*.....

(2) Rycina wyobrażająca kościoł chrześciański w mieście Norwegskiém, Sallen. *Ma bydź, podług udzielonej mi wiado-*

Palemona miał ten sam herb, wnosić należy o spowinowaceniu pierwszej i trzeciej dynastyi Xiążąt Litewskich, albo o spadkobierstwie, jakeśmy już postrzegali. Lecz różnica w pochodzeniu na tém zależy, że pierwsza i druga dynastya, wywodziły się od przybylców z Palemonem, trzecia od Gellona, mytycznej osoby, o czém w Mytologii była mowa. Lutawor, syn Dormunimunda, jest osobą historyczną, znajomą w dziejach Krzyżackich, wymienioną w kronice Dusburga (1). To świadectwo pisarza wieku trzynastego, nie może bydź płonne; nadto wspiera się ono na podaniu, w rękopiśmie Rawdańskim, gdzie powiedziano: „Lutawor, wojownik morski, posiadacz i odnowiciel grodu dziedzicznego Ejragoły, w roku 1262 (azatém po wojnach za Mendoga, w których Żmójdź poniosła klęski zniszczenia) był po śmierci Trojnata wyznaczonym, na rządzcę Xięztwa Połockiego w roku 1264 (właściwiej podług naszej rachuby chronologicznej w roku 1265), który miał przy sobie syna Witenesa, urodzonego w roku 1232."

---

mości, przy przesłaniu tego rysunku, zdjętą kopią z malowidła starej daty, wyobrażającego to miasto, i należeć do zabytków z wieku XIV. Podobieństwo w wiązaniu przodu tego kościoła, do herbu Kolumny, zasłużyło na uwagę, że w tym sposobie musieli Skandynawowie gmachy swoje budować.

(1) *Lutuwerus Rex Lethoviae etiam hoc anno* (1291) *filium suum Vithenum cum magno exercitu misit versus Poloniam....* Dusburg: P. III. c. 241.

Był przeto Lutawor, na urzędzie Namiestnika Wielko-Xiążęcego w Połocku, aż do czasu zawładania, podobno tém Xięztwem przez Doumundów, Pskowskiego i Uciańskiego, tojest: do roku 1281. Kronika Litewska wymienia szczegół, nieznajomy rękopismowi Rawdańskiemu, albo opuszczony z umysłu, jako do stylu w nim utrzymywanego nie przydatny: „Wielki Xiąże Trojden, słowa są kroniki, będąc razu jednego na Żmójdzi, poznał Witenesa w Ejragole, majętności jego dziedzicznej, jeszcze młodzianem, bardzo nadobnej postaci; wziął go do siebie i uczynił pokojowcem (komornikiem t. j. szambellanem), który na tej usłudze, bardzo rządnie i uczciwie się sprawował; następnie, dla szczególnych jego przymiotow, postępując w godnościach, wyniesionym został na urząd Marszałka Litewskiego, w którym urzędzie służąc ojczyźnie gorliwie, godnym bydź został wywyższenia na tron Wielko-Xiążęcy (1)." Tak więc upada hypoteza Szlecera, poczerpnięta z Kojałowicza i powiększona dowcipnie, o nizkiém pochodzeniu Witenesa. Nadto rękopism Rawdański, uwiadamia nas, że Witenes znajdował się w wojnie Ruskiej przeciw Tatarom i był wzięty w niewolę. Zapewne w roku 1259, pod czas napadu Tatarów z Wasilem Wołyńskim (§ 905), poźniej wykupionym zo-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. l. c.

stał. Zostając następnie przy Trojdenie, czyli w domu Xiążąt Litewsko-Zawilejskich, nie należał tém samém do rewolucyj, które nastanie i upadek drugiej dynastyi spowodowały. Bardzo znowu z naturalnym porządkiem rzeczy zgodną jest prawdą, że Lutawor, wespół z synem, powołanym był do rządow państwa; człowiek zapewne wielkich zasług i zdolności, świadectwo w tej mierze Dusburga, odrzuconém bydź nie może, jako najbliższego czasem pisarza. Nie było to rzeczą tajną autorowi tablic genealogicznych, ponieważ w tablicy trzeciej widzimy rok 1291 za datę śmierci Lutawora położony; słusznie przeto przeciąg czasu lat ośm, prawie wynoszący, przyjmujemy za okres panowania Lutawora z Witenesem pospołu.

997.

Jeżeli z drugiej strony wejrzymy w okoliczności polityczne, ten okres otaczające, nie możemy nie przyznać Rymu..dowi i panom sejmującym, głębokiej znajomości potrzeb istotnych państwa. Krzyżacy nieprzyjaźni, pretendent podburzający narod do rebellii, Tatarzy jak na karku z całą potęgą Rusi, żadnego przyjaciela, żadnego sprzymierzeńca w sąsiadach, religija sama celem nienawiści i powodem wojny najzgubniejszej; ostatnia klęska od Polaków poniesiona, zniżyć takoż musiała bardzo znaczenie wojownicze Litwinów. Nie mogli przeto stosowniej postąpić do potrzeb pań-

stwa swego, jak osadzając na tronie Wielko-Xiążęcym starca, znakomitego rodu i mądrości, który, mając syna wojownika towarzyszem, dwa razy był użyteczniejszy od kogobądźkolwiek; nié ma wątpliwości, że ten spaniały czyn, bogomyślnego Rymunda, postawił Litwę na stopniu zabezpieczenia jej samoistności.

998.

R. 1285. Wyprawa do Polski. Najpierwszém staraniem Witenesa było, przywrócenie honoru orężowi Litewskiemu, poniżonemu w klęsce za Trojdena, pod Wasilkowem zadanej przez Polaków (1). Co zaś bliżej ten powod wyjaśnia, to intrygi Pawła, Biskupa Krakowskiego, przeciw Leszkowi Czarnemu knowane, który go już więził i trapił za przeszłe naprowadzenie Litwinów. Cokolwiek bądź, Witenes bardzo skrycie uzbroił wojsko, nie równie liczniejsze, niżeli pierwej było. Wtargnął niespodzianie przez powiat Łukowski do Xięztwa Sandomierskiego, gdzie wielkie zdobycze porobiwszy, nadewszystko w brańcach, z całém ich mieniem; co zaś rzeczą jest dziwniejszą, że szlachta, lud rycerski, dała się zabierać w sromotną niewolę, w liczbie przeszło sześciu tysięcy, którzy nie pośpieli zamknąć się w zamku Sandomierskim. Kra-

(1) Ta przyczyna wyprawy, jest poświadczona przez dzie opisów.

kowianie pod Żegotą, Wojewodą Krakowskim, Janusz Wojewoda Sandomierski, zebrawszy wieśniaków i kmieci, takoż inni mniejsi panowie z dworami swojemi, nadciągnęli do powiatu Lukowskiego, gdzie Litwini gościli jeszcze. Witenes to postrzegłszy, rzucił się w leśne manowce, tam zostawił więźniów i łupy pod strażą, sam z rycerstwem dobrańszém uderzył na Polaków, rozłożonych obozem na miejscu, zwaném Równe. Natarcie poszło niepomyślnie: rozpierzchła się jazda, ścigane wojsko po puszczach się rozsypało, zdobycz odebraną została i wszelkie zasoby, tak, że oddziały, uszłe od ścigających oręża, z głodu ginęły w bezludnych miejscach (1). Witenes przekonał się tém zdarzeniem, iż nie od mnogości ludu, lecz od jego doboru i waleczności, zależy powodzenie, w przedsięwzięciach tego rodzaju; jakoż w następnych jego wyprawach, postrzeżemy korzystanie z tej uwagi.

999.

Rysy spółczesne.

Jakkolwiek zasmucające było to zdarzenie dla Litwinów, nie uczyniło jednakże trwogi znacznej w kraju; gdyż wiadome były okoliczności, otaczające Leszka Czarnego, niedozwalające mu odwetowych zamiarów przedsięwzięcia. Więcej było ze strony Krzyżaków oba-

(1) Długosz: p. 829. Naruszewicz: T. V. str. 183— 185.

wy. Wiedzieli bez wątpienia dobrze Litwini, że Zakon ten, z powołania swojego był przeznaczony do walki z narodami niechrześciańskiemi, że dotąd broni nie złoży, dopóki nie wywróci ołtarzy i państwa pogan. Wszakże Prussy, Kuronia, Semigallia, Łotwa-Zadźwińska, czyli Inflanty z Litwinami, składały jeden naród: co tamte spotkało, prędzej czy poźniej zgotowywali dla tych nawracacze. Przyjęcie znowu dobrowolne chrześciaństwa, nie zabezpieczało od jarzma, tego przykłady jawne i świeże, były w sąsiedztwie. Mendog zgubił się przez to, i ledwie nie zgubił narodu, gdyby nie Tatarzy, silne powstanie Prussów i niezgody wewnętrzne między Niemcami w Inflanciech, następnie energiczne działanie panów Litewskich, nie utrzymało udzielność Litwy. Już te rzeczy, jakeśmy widzieli za Trabusa, były należycie poznane i ocenione. Wojna więc z chrześcianami, wojna końca przewidzianego niemająca, oczekiwała narod Litewski, tém pewniej i tém okropniej, im nie zawodniejsze były wiadomości, o ukończonych podbiciach sąsiednich ludów. Okropność tych wojen, przerażała zgrozą do tyla Litwinów, że się wynieśli dawno już od granic Pruskich, i rozległą kraju przestrzeń pustynią zostawili, ani dozwalali z drugiej strony granic, w ich blizkości osiadać Prussom, lub komukolwiek; ciągłe od morza Baltyckiego, prawie do Brześcia, gdzie Mucha-

wiec wpada do tamtej rzeki, rozlegały się puszcze. Ich szerokość, najmniej pięć mil wynosiła; gdzie wszelki ślad przejścia, wszelki sposob przebrania się, starannie zacierali: zasieki szerokie tamowały drogi; w innych miejscach, zatopy, jeziora, bagniska, częstokroć przez umyślnie zatamowane rzeki sprawione, rozciągały się daleko; to niekiedy bezwodne bory, gdzie ani paszy dla koni, ani pożywienia dla ludzi, na długiej przestrzeni kraju znaleźć nie można było. Prace niezmierne czekały, choć najmniejszy oddział wojska, przebydź chcący te zapory; potrzeba było uprzątać zawały, stawiać mosty, mościć groble i częste i długie. Same nawet najtęższe zimy, z tych przyczyn, czas jedyny do wypraw, nie wszędy przejścia przez bagna i jeziora bezpiecznem czyniły. Do tego wszystkiego, przydadź należy nieodbitą konieczność prowadzenia z sobą żywności dla ludzi i karmu dla koni, nie tylko w czasie przechodu przez pustynie potrzebnych, ale nawet i po ich przebyciu: gdyż Litwini, za pierwszym odgłosem trwogi, niszczyli wszystko, co unieść z sobą w tajniki, im tylko dostępne i wiadome, nie zdołali. Im przeto wyprawa była liczniejszą, tém więcej miała trudności zapuszczania się w dalszą drogę, i częstokroć na samym wstępie, cel swój traciła, jeżeli nie udało się na pierwszym razie, kilka wsi zagarnąć z żywnością i dobytkiem. Wy-

prawy były dwojakie, jedne partyami małemi, złożonemi z ludzi determinowanych, oswojonych z niewygodami, i tak powiedzieć, zbójców z powołania, łotrzykami zwanych, u Dusburga (*latrunculi*); ci rzucali się na awanturę w puszcze, czyhali na zdobycz zaczajeni, napadali na takie miejsca, gdzie podołać byli w stanie, dopełniali największych okrucieństw, częstokroć dla własnego bezpieczeństwa; ich nagrodą była zdobycz, a często bardzo kończyli swoje zawody, na śmierci okrutnej, gdyż ścigano ich z zapalczywością i nigdy przebaczenia nie dawano; oni oprócz tego mieli poruczone sobie zwiady, co do dróg, położeń miejsc i stanu osad, albo rzeczy w Litwie dziejących się. Chociaż oprócz tego byli szpiegi, nawet krajowcy litewscy, drogo opłacani, chcący się podjąć tego rzemiosła. Drugiego rodzaju były wyprawy liczne, zwane *Reise*, albo *Heidenfart*, w oddziałach najmniej kilka tysięcy mających ludu zbrojnego, najwięcej jazdy. Te działy się ze wszelką taktyką wojowniczą tamtoczesną, prowadziły z sobą wszystko, co potrzebném było, do wojny wstępnej i osadniczej, gdyż bez oblężenia zamkow, nigdy się prawie nie obeszło. Przedsiębrały się zawsze z największą ostróżnością, kończyły pasowaniem na rycerzy, w obliczu pogańskiej warowni, walecznych Krzyżowników, pospolicie bogatych i szczodrych dla Zakonu, powracały najśpieszniej

i w najlepszym porządku, bo zazwyczaj Litwini, skoro wieść powzięli o napadzie, zbierali się i gonili natarczywie, przy czém rzadko bez krwawej się walki obeszło. Rzuciłem te rysy na papier, abym ułatwił czytelnikom wyrozumienie wojen Krzyżackich, które zajmą znaczną liczbę kart dziejow naszych.

1000.

R. 1283. Wyprawy Krzyżaków do Bisseny.

Krzyżacy i protegowany w Królewcu pretendent Pelus, zaledwie dowiedzieli się, o niepowodzeniu wyprawy do Polski, wnet umyślili, korzystając z tego sił wojennych osłabienia, uczynić napad na miejsce, jedno z najważniejszych, tojest: na warowny zamek Palemona, zwany Bisseny, ponieważ on osłaniał święte Romnowe, na wyspie Dubissy rzeki, przy jej ujściu do Niemna będące; schronienie Arcykapłana, po zrujnowaniu Pruskiego Romnowe, na tém miejscu swój pobyt mającego, już od niemałego podobno czasu. Na ten koniec, gdy wczesne mrozy wody dobrze zamroziły, na samym początku zimy, roku 1283, Mistrz Konrad Thierberg, z wielkiém wojskiem, przeszedł kraj Sudawski, zmierzając ku biegowi rzeki Szerwinty i Szeszupy; zbliżywszy się wreszcie ku Niemnowi i spuściwsy się z jego wysokiego nadbrzeża, przeszedł na brzeg prawy po lodzie, pociągnął w górę, przeciw biegowi wody i obległ warowny za-

mek Bisseny, nie opodal ujścia Dubissy leżący. Po szturmie usilnym, od rana do wieczora trwającym, dobyto przygrodek, czyli podzamcze jedno, lud wycięto i zniszczono, co mogło uledz zniszczeniu; ze strony Krzyżaków, cztérech rycerzy zakonnych było ranionych, liczby poległych nie wzmienił kronikarz zakonny. Tymczasem partye rozpuszczone rabowały przyległe włoście powiatu Bisseńskiego. Powracając z łupami, gdy Krzyżacy ciągnęli rzeką, lod się załamał, w jakiém zdarzeniu niemałą szkodę ponieśli (1).

1001.

R. 1284. Zbiegi Sudawscy do Litwy.

Chociaż wszystkie już prowincye Prussyi starożytnej, podlegały prawom Zakonu, jeden przecię zakątek Sudawii, czyli obręb Kierszawski, pod rządami walecznego Skurdo, opierał się przemocy Krzyżaków. Naostatek, udało się Krzyżakowi, nazywającemu się Fryderyk Holle, z Konwentu Brandenburskiego, we sto koni tylko napaśdź niespodzianie na ten zakątek, upatrzywszy przejście, którędy napadu nie spodziewano się. Po wielkiém spustoszeniu i zabraniu zdobyczy, gdy ciągnął na powrot, nagoniony przez Skurdo, po krwawej bitwie, dowódz-

(1) Dusburg: P. III. c. 217. Voigt: B. IV. S. 13. 14. Kronika Nikonowska u Karamzina T. IV. Nota 182. Pod rokiem 1283, mówi o napadzie Litwinów na Inflanty, o czém ani nasze, ani niemieckie kroniki nie wiedzą.

ca niemiecki życie położył. Już to była ostatnia ofiara za podbicie Prussyi: lubo bowiem Sudawczycy zwycięzko wyszli, lecz ponieśli klęskę w opustoszeniu swego kraju, i nie było widać nadziei oparcia się nadal, jeżeli Krzyżacy, jak zapewne spodziewano się, ponowią napad; waleczny obrońca, ostatni z obrońców ojczyzny, zwołał swoich, przełożył im, czy chcą umrzeć sami i widzieć śmierć żon i dzieci swoich, na ziemi rodzimej, albo wydalić się do braci Litwinów? Zgodzono się na drugie i, opustoszywszy resztę siedlisk swoich, ze wszystkiém, co mieli, wyruszyli do Litwy. Odtąd w Sudawii długo panowała cichość pustyni i milczenie grobowe (1). Osada w Litwie Kierszawcow, pamiętna jest dotąd w powiecie Lidzkim, parafii Ejszyskiej, gdzie wieś Kierszyszki, nad górną częścią Dzitwy z prawego brzegu. To wyjście licznego ludu i usadowienie się spowodowały następną wyprawę Krzyżaków do Litwy.

1002.

Nieprzyjemne było Krzyżakom, to protegowanie zbiegów Pruskich, najbardziej zagniewani byli na Borcian i innych wychodźców swoich, mieszkających w Grodnie i jego okolicach, którzy zapewne i do wycieczek na Pru- *R. 1284. Wyprawa pod Grodno.*

(1) Dusburg: c. 214. Łuk. Dawid: B. V. S. 58. Schütz p. 42.

skie kraje dopomagali i przez związki z rodakami swoimi na miejscu pozostałymi, utrzymywali zwiady do tego potrzebne. Przedsięwziął przeto Mistrz Konrad, za nastąpieniem lata, uderzyć na główną osadę tych wychodźców, tojest: na Grodno Tam się dawniej ukrywał Sudawczyk Skomund, przed swoim powrotem i nawróceniem się, on się podjął za przewodnika i dowódzcę. Wyprawa ta, po przebyciu Niemna, przystąpiła do oblężenia Grodna: rzucano strzały, pociski, kamienie, szturm gotowano; tymczasem załoga zachowywała się spokojnie, ufna w mocne mury twierdzy. Lecz gdy przystąpiono do wdzierania się na ściany, podówczas rzeź okropna się zaczęła. Broń, zaczepna i odporna, wszelkiego rodzaju, była w użyciu, oblężeńcy spuszczali ogromne bele i toczyli kamienie, przez co nie mało szturmującym ludu wytłukli. Wszelako, po przeciągu wielo-godzinnego usiłowania, do miasta się wdarł nieprzyjaciel. Mieszkańce, częścią wycięci, częścią w niewolę zabrani, domy oddane płomieniom zostały. Zamek jednak ocalał: gdyż o nim Dusburg wcale milczy. Po tym wypadku, Skomund, tysiąc ośmset ludu swojego, rozpuścił na zrabowanie wsi przyległych: oni mordowali, palili, uwlekali łupy do głównego wojska, zapewne obserwującego zamek Grodzieński. Nad nieszczęśliwymi ziomkami swymi, ten zły człowiek dokazywał niezwykłe okrócieństwa; zamor-

dowali jakiegoś starca, znakomitego Borcian dowódzcę, słynnego z wzięcia w niewolę Komandorów Chrystburga i Elbląga, w ostatniej wojnie o niepodległość Prussyi, ciało jego wyrzucili psóm głodnym na pastwę.

1003.

Gdy Skomund napadał na osady swych ziomków, większa część ludzi tamecznych, zdatnych do boju, była na wyprawie z rabownikami litewskimi w Polszcze; w tej właśnie porze, wyprawa ta powracała ze zdobyczą dość znaczną. Borcianie, między którymi dwóch znakomitego urodzenia ludzi było, Numo i Dyrsko nazywający się, gdy się dowiedzieli o napadzie na domy swoje i zabraniu ich rodzin, wysłali tych dwóch do obozu Krzyżaków pod Grodno, prosząc o przebaczenie i oznajmując, że w tym razie poddadzą im zdradą całą zdobycz wyprawy, z Polski powracającej. Mistrz Konrad, przyjął do względow Borcian, posłał z nimi oddział swoich, i ci naprowadzili na Litwinów, których wybili i łupy polskie odjęli. Tym sposobem i haniebną zdradą, okupili Borcianie wolność swoich rodzin i powrócili do Pruss. Reszta pozostałych tego ludu w tej epoce, musiała się przenieść nad rzekę Pielasę, gdzie ich osad są dotąd ślady (§ 964). Jednakże Teodoryk, Wojt Samlandski, i niektórzy inni krzyżaccy rycerze, nie pochwalali tej łaska-

R. 1284. Powrot znacznej części Borcian do Pruss.

wości Borcianom, przez Mistrza udzielonej, jakby przewidując ich zdradę. Jakoż w rzeczy samej, w lat kilka, ci sami zdrajcy, którzy oddział Litwinów podali w ręce Krzyżaków, przeciw tym otatnim zawiązali sprzysiężenie się w Pojesanii, mające na celu wyniszczenie Zakonu, za wezwaniem jakiegoś królika Rusneńskiego, do którego spisku weszli pograniczni Litwini i Żmójdzini; ten mógłby najgorsze skutki pociągnąć za sobą, gdyby pod czas budowania Ragnickiej warowni, zdrada się nie odkryła (1).

1004.

R. 1285. *Zdrada Girdyłły.* Po tych powodzeniach w Litwie, nie mieli Krzyżacy czasu, nic stanowczego rozpoczynać z tej strony, z przyczyny wojny z Xiążętami Polskimi wybuchnąć mającej. Wszelako, wyzwał się Girdyłło z posługą Zakonowi, przeciw ziomkom własnym: Mistrz dał mu sto ludzi zbrojnych niemieckich, z którymi on pociągnął, jak mówił, na łatwe zdobycie warowni Onkajm, bardzo znakomitej, w której miał swoich

(1) Dusburg: c. 219. Voigt. B. V. S. 15—17. Nie mało było domysłow i badań o tym xiążęciu, czyli króliku: gdyż sami Dusburga przepisywacze, dali powod ku temu: cap. 222. Princeps *Ruyanorum*, zamiast *Ruthenorum* położywszy. Podług naszego rzeczy wyrozumienia, był to Szalawski, czy Żmójdzki królik, pochodzenia Rusneńskiego. Ten wykład zgadza się zupełnie ze związkami Borcian i Pojesańczyków z panami Litewskimi, o czém Dusburg namienia.

przyjaciół, i z nimi zmowę zawiązał. Lecz te związki były w inném rozumieniu: albowiem zaledwie przyciągnął pod wźmienioną twierdzę i bezpiecznie rozłożył się obozem; za danym znakiem, wysypało się mnóztwo ludu zbrojnego, otoczyli Niemców i prawie do jednego wyrznęli, zaledwie kto umknął z doniesieniem o zdradzie Girdyłły (1).

1005.

Rok 1285ty, odznacza się w dziejach naszych wypadkiem fizycznym, bardzo szczególnym i trudnym do zrozumienia. W czasie gorącego lata, namnożyło się w Prussach, na Żmójdzi i w Litwie robactwa, wielce podobnego do skorpionów, nadzwyczajnie jadowitego, którego ukłócie było śmiertelném: człowiek, uległy temu przypadkowi, nad kilka dni żyć nie mógł dłużej, inni wraz umierali (2).

R. 1285. Robactwo jadowite.

1006.

Konrad, syn Ziemowita, Xiąże na Czersku, postradawszy nadzieję osiągnienia władzy zwierzchniczej nad całą Polską, począł wojować ziemie sąsiednich Xiążąt narodu swojego. Na którą wojnę sprowadził zastępy Litewskie i Ruskie, zapewne złudziwszy nadzieją wielkiej zdobyczy. Nie szły jednak rzeczy takim

R. 1285. Posiłki Konradowi Xięciu Czerskiemu.

(1) Dusburg: c. 221.
(2) Stryjkowski: str. 321.

trybem, jak mogły bydź wyobrażone przed Litwinami. Oni przystąpili do dobywania Gostynina, miasta, zamek obronny mającego, które zdobywszy, wybili załogę, nabrali jeńców, co w mieście zdobyczy znaleśdź mogli, i tak opustoszone Konradowi zostawili. Dalej wszedłszy do ziemi Sochaczewskiej, stolicę jej zburzyli, poszli za Wisłę na powrot i Płockowi zagrozili. Widać, że te działania wyszły już z planu Konrada, niebacznie w takowe związki uwikłanego; przeto zaszły między nim, a Litwinami, nieprzyjacielskie działania; pod czas których, on sam został wzięty w niewolę i szczególnemu miłosierdziu Bozkiemu, przyznał swoje ocalenie. Litwini z Mazowsza, przy tej zręczności, mnogie łupy uprowadzili (1).

1007.

R. 1285. Napad Litwinów na Xięztwo Twerskie.

Nie przeszkadzały okoliczności krajowe, żeby nie było przedsiębierców, pomiędzy panami Litewskimi i ochotników pomiędzy ludem, do prowadzenia prawie corocznie napadow na ziemie Rusi, północnej i wschodniej względem Litwy. Jedne z tych przedsięwzięć, z wojskiem nierównie liczniejszém, jak

(1) Długosz: p. 84a, Naruszewicz: T. V. str. 179. Przyp. (9): robi postrzeżenie o tej niewoli Konrada: znalazłszy dyploma nadania wsi Rafałowa, kościołowi Płockiemu, na podziękowanie Bogu, za wyratowanie z Litewskiej niewoli. Data. an. 1285.

za zwyczaj, uskutecznili rabownicy Litewscy w roku 1285. Tak, że chcąc ich odeprzeć, musieli się uzbroić mieszkańcy Wołoka, Torżka, Zubcowa, Rżewa i Tweru, nawet Moskwy i Dmitrowa; te siły Ruskie połączone, dopiéro były w stanie stawić rabownikom czoło. Oni pobici zostali: Xiążę nimi dowodzący, Doumund Erdźwiłłowicz, życie utracił (1).

1008.

Przyszła kolej na Pelusa: znajdował się on od czasu emigracyi swojej w Królewcu, zapewne do tej pory, musiał przyjąć chrzest i z nim nadzieję osiągnienia dostojności Wielko-Xiążęcej, jeżeliby okoliczności pomyślne wywiązały się; lecz ani Zakon nie był w tej potędze, iżby mógł co skutecznego przedsięwziąć, ani pretendent nie był człowiekiem godnym tego. W sercu jego mieściła się podła zemsta nad panami Litewskimi i własnym wujem, którzy, mimo bliższości do tronu ojca jego, wynieśli Romunda i zdziałali rewolucyą, w której ojciec jego życie utracił.

R. 1286. *Pelus.*

(1) Niezaprzeczenie był tym dowódzcą Doumund Erdźwiłły syn, ponieważ Doumund Pskowski, nie mógł przeciw Rusinom działać z Litwinami, będąc Xiążęciem Ruskim. Doumund, Xiąże Uciański, poległ od Romunda. Przeto nikt, oprócz wspomnionego Xiążęcia Nałszczańskiego, bydź tym wodzem nie mógł. On po wstąpieniu na tron Trojnata, gdzieś krył się i teraz ukazał się na scenie historycznej. cf. Karamzin: T. IV. str. 131. 132.

Tém uczuciem powodowany, upatrzył zręczną porę do wykonania szkaradnej zbrodni: ludzie, przy nim będący, za pomocą związkow swoich z rodakami w kraju mieszkającymi, czy szpiegi umyślnie utrzymywani, donieśli mu, że Pielas w Xięztwie Nalszczańskiém, na zamku swoim, Wiesieje zwanym, obchodził wesele córki, za mąż idącej za jakiegoś panka bogatego; na obchod ten zgromadzili się panowie z Rusi, Peluzyi, Litwy i Żmójdzi. Znajome mu były te strony, gdyż jak wiémy, przebywał na opiece u wuja swego. Przełożył on to wszystko królewieckiemu Komandorowi, Albertowi Meissen, atoli nie bardzo ufali wychodźcom Litewskim Krzyżacy, po zdradzie Girdyłły: bo chociaż rzeczy musiały bydź, należycie poznane za nie zmyślone, jednak przydał Komandor Pelusowi ludzi zaufanych, u siebie, doświadczonych w rzemiośle rabowniczém, zbójców przebiegłych, na których czele był Djabeł, ze swymi towarzyszami, jak ich nazywano (1); przydany jeszcze po-

(1) Krzyżacy, zawojowawszy Samlandyą, utworzyli milicyą ze szlachty tamecznej, Wityngami zwanej, przebiegłych i śmiałych z dawnych czasow jeszcze rozbojników morskich i lądowych. Ci znajomi u Dusburga, pod imieniem ogólném *Latrunculi*, po niemiecku *Struterie*, ciągle używani byli od Krzyżaków, do napadow urywkowych i szpiegowstwa. W tym zaś czasie, było cztérech braci, tojest: sprzysięgłych między sobą zbójców: Konrad Djabeł, Tomasz Stobemel, Niemcy, Kudar Sudawczyk i Nakaim Pojesanczyk. Oni podczas powstania narodowego w roku 1295, zabici przez krajowców

dobno był Marcin Golin, takoż wielki rozbojnik. W tém towarzystwie, z kupą dobranych ludzi, wyprawił się Pelus do Litwy, przebył skrycie pustynie i zbliżył się pod zamek wuja swojego. Kiedy północ uśpiła straże i gości wesołym bankietem unużonych; wpadli przez bramę, źle strzeżoną, do środka; wysiekli ludzi, nim ci przyszli do przytomności i pośpieli wziąć się za broń: siedmset szlachty i panów przedniejszych zginęło od miecza, razem z gospodarzem wesela. Pan młody z oblubienicą swoją, damy, dzieci, konie, skarby, bogactwa, ubiory, wszystko z szybkością błyskawicy uwiezioném zostało w pustynie i do Królewca. To zdarzenie, mówią dzieje, większą klęskę przyniosło Litwie, jakiejby wielka bitwa, przegrana w polu, zrobić nie zdołała (1).

1009.

Po tym wypadku, przez lat kilka nie przyszło z Pruskimi Krzyżakami, do żadnego działania znaczniejszego. Łotrzyki jednakże, czyli Wityngi nie przestawali wypadać z pustyń i uryw- *Łotrzyki.*

---

zostali. Powiadają, że pod wsią Kopern, niedaleko Królewca, na miejscu ich śmierci, stoi pomnik nazwany *Vier Brüder Säule.*

( ) Dusburg: c. 225. Schütz: fol. 45 verso. Inne szczegóły z rękopisnych notacyj starej daty, znalezionych na białej stronicy, przy pierwszém wydaniu kroniki Bielskiego, są poczerpnięte.

kowie szkody nanosić. Lekko uzbrojeni, na dobrych koniach, zjawiali się na Żmójdzi, to znowu w Litwie, lub na Rusi Litewskiej, rabowali, palili, i znikali nie wiedzieć gdzie; to nad rzekami czyhali na statki ładowne, albo zboża dójrzałe na pniu podpalali. Od Bugu do Narwi, od Narwi do Niemna i morza Baltyckiego, cały kraj brzegowy, był w ciągłej od nich obawie. Lecz i Litwini nawzajem umieli dobrze łotrzyków naśladować i robić odwetowe szkody w krajach Niemcom podległych (1).

1010.

R. 1286. 1287. *Napad Litwy na Dobrzyń.*

Wielki Xiąże Witenes, ze swojej strony szukając korzyści w chrześciańskich ziemiach, zebrał niemało wojska, ze Żmójdzi, Litwy, a szczególnie kolonistów pruskich, potrzebujących opatrzenia w dobytek i mienie ruchome, z którego przez chrześcian ogołoceni zostali; poszedł do ziemi Dobrzyńskiej, bez wątpienia w końcu roku 1286 i na początku 1287. Podstąpił niespodzianie pod miasto Dobrzyń, w dzień niedzielny, kiedy lud w znacznej liczbie na fest jakiś był zgromadzony; przeto nabrano jeńców dziewięć tysięcy, miasto podpalili, rzeź uczyniwszy z bronią-cymi się (2).

---

(1) Dusburg: c. 224. Dogiel. Cod. dipl. T. V. Nr. XXXVI: Pax Latrunculorum.

(2) Stryjkowski: str. 322. Naruszewicz: T. V. str. 199—201.

1011.

Z drugiej strony państwa, Semigallowie w zajściach z Krzyżakami zostawali. Lały się krwi potoki od ręki nawracaczów; oni bowiem, goniąc się za zdobyczą, wytępiali ludzi, gdzie tylko zejść potrafili. Wszelako, niektóre powodzenia, na stronę Semigallów wypadłe, uwieńczyły ich oręż nie jedném zwycięztwem. Niekiedy sami napadali na posiadłości Niemców, i klęski odwetowe, aż pod mury warownej Rygi, zanosili. W tych zapasach, musieli Semigallowie wezwać pomocy Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, który w początku roku 1288, podesłał im w tym celu wojsko znaczne. Było to w tej porze, kiedy Mistrz Wilken Schierborch, zgromadził do Rygi, na zjazd kapitulny, wszystkich komandorów. Nadeszła im wiadomość, o wpadnieniu nieprzyjaciela, aż pod warownię Ixkiul. Natychmiast Mistrz ze wszystkimi urzędnikami zakonu, oprócz dwóch Komandorów Felina i Wejsenstejnu, wyciągnął w pole. Litwini, powojowawszy wsie, byli już na odwrócie; Niemcy poszli w pogoń: na trzecim dniu przebywszy wielkie bezdroża, stanęli na noc w bliskości wojska Litewskiego, wcale o tém nie wiedząc; lecz ci lepsze wzwiady mieli, wysłali swoje zdobycze przodem, sami uderzyli na Niemców, równo ze świtem dnia. Poległ Mistrz sam ofiarą tej nieostróżności, rycerzy zakonnych trzydzieści pięć;

R. 1288. Zwycięztwo nad Krzyżakami. Mistrz zabity.

cztérech Krzyżaków żywcem pojmano, z nich dwóch bogom w ofierze spalono; zaledwie cztérech innych ucieczką się ratowało, a jeden zbrojną ręką, potrafił przebić się przez hufiec nieprzyjacielski. Zwycięztwo to ułatwili lozacy ucieczką swoją, na samym początku walki, tak, że sami rycerze prawie, na placu bronić się musieli. Ze strony Litwinów i Semigallów, bez straty nie obeszło się, wódz Litewski poległ nawet (1).

1012.

R 1287. *Krucyata.* Te okoliczności, rozniosły obawę po krajach sąsiednich, głosząc powodzenie oręża zwycięzkiego Litwinów. Leszek-Czarny, chcąc korzystać z tego wrażenia, uprosił u Papieża ogłoszenie krucyaty na pogan. Za prędkiém nastąpieniem którego, zbierały się liczne zastępy chrześcian, i burza zdawała się wisieć nad Wielkiém Xięztwem Litewskiém. Zapewne nie był Wielki Xiąże bez ostróżności, i robił przygotowania do obrony. Lecz Leszek, zaledwie wszedł do Mazowsza, i bliższych wiadomości zasięgnął, stracił zupełnie ochotę mierzenia się z Litwinami. Krzyżownicy, rozbiegli się po Xięztwie Mazowieckiém, rabowali, niszczyli kraj bratni, dogadzając nienawiści Leszka, przeciw Konradowi, Xiążęciu tamecznemu. Rozeszła się w końcu na niczém, dla

(1) Alnpek: S. 144— 151. Kojałowicz: p. 191.

Litwy ta nawała; wkrótce potém napad srogi Tatarów na Polskę, głód i mor, usunęły wszelką z tej strony obawę; naostatek przydarzona śmierć Leszka, po której zamieszania wewnętrzne, Polskę zajęły, zapewniły zupełne dla Litwy bezpieczeństwo.

1013.

R. 1289. Odbudowanie Ragnity i Tylży.

Nie tak się działo od strony Pruss: Krzyżacy poczuli potrzebę obwarowania brzegow Niemnowych, dla popierania pomyślniejszego widokow swoich, względem Żmójdzi. Postarali się w roku 1289, odbudować nasamprzód warownię Ragnity i miasteczko przy niej założyli. Drugą warownię zbudowali, takoż nad Niemnem, Tylżę, aby znaczną osadę nawróconych Szalawczyków, zabezpieczyć przeciw napadom Litewskich łotrzyków.

1014.

R. 1289. Chytre przymierze pokoju.

Szło mocno Krzyżakom o zagarnięcie Żmójdzi; robili więc ku temu skryte przygotowania. Już w przeciągu lat poprzednich, korzystając z niezgod wewnętrznych, w tej stronie Litwy, zawłaszczyli jakoś sobie trzy powiaty: Szawelski i Karszowski, ze strony Semigallii, oraz Twerski ze strony Szalawii. Żmójdź, nie zawsze lubiąca ulegać władzy Wielkiego Xiążęcia, podzielona na drobne władztwa, starym obyczajem rządziła się, i przez to Krzyżakom otwierały się nie raz pomyślne zręczności, na zabiera-

nie jej części. W tym razie, dopadłszy mniemanej posiadłości, niewiedzieć jakim porządkiem, podzielić się Inflantscy z Pruskimi, nie mogli bez Rzymu (1). Trzeba było więcej kraju, położenie obu prowincyi ochociło do połączenia swoich posiadłości, za pośrednictwem nabycia Żmójdzi. Na ten koniec, robili przygotowanie, do silnego napadu z obu stron na Żmójdź, pod zimę następną (2). Należało nasamprzód uśpić uwagę Żmójdzkich panków, nadewszystko Buttegejdy, królika możnego i bardzo walecznego, przeciw któremu zamach, najpierwej się przygotowywał. Tym końcem, weszli w umowę odrębnie ze Żmójdzinami, o zawarcie przymierza pokoju, które do skutku doprowadzili, na początku roku 1289. Kronikarze, oprócz Dawida, milczą zupełnie o tym kroku chytrości Krzyżackiej, ten tylko bezstronny i prawdę miłujący postrzegacz, chociaż pokrótce namienia, nie dostrzegając nawet złych zamiarów (3).

1015.

R. 1289. *Odkrycie sprzysiężenia się.*

Tu dziwnym zbiegiem okoliczności, kiedy Krzyżacy zamyślali, o pogrążeniu w niewolę Żmójdzinów, pod nimi sa-

(1) Dyploma dzielcze pod rokiem 1290 lutego 7. Oryginał w Królewcu, kopia w arch. Dypl. Ryzkiém. Index corp. dipl. Napierskiego Nr. 238.

(2) List Mistrza Inflantskiego do Pruskiego. Ibid. Nr. 239.

(3) Łuk. Dawid: B. V. S. 82. Obaczyć tamże przypis wydawcy.

mymi dół kopano. Namieniliśmy już wyżej (§ 1003) o sprzysiężeniu się Sudawczyków i Pojesańczyków, przeciw Zakonowi, które z czasem dojrzewało i szeroko się rozgałęziło. Dopiéro zaś przy budowaniu Ragnity, gdy napędzono ludzi ze stron różnych do robot, odkrytém zostało, jakimś przypadkiem. Cała uwaga Mistrza Pruskiego, zwróconą została w te strony, gdzie się jądro spisku znajdowało, tojest: na wewnętrzne prowincye. To spowodowało odciągnienie całych sił zbrojnych, zgromadzonych nad granicą Żmójdzką. Przezorny Mistrz Meinhard z Kwerfurtu, potrafił przytłumić spiski, z podziwieniem jego, szeroko sięgające. Ów bowiem Xiąże Rusneński, miał swoje stosunki w Litwie, zapewne u samego Wielkiego Xiążęcia działał, jak wnosić wypada, z krokow następnych tego Monarchy (1).

1016.

Za zbliżeniem się jesieni roku 1289, Witenes, na czele ośmiu tysięcy jazdy, lekko uzbrojonej, wtargnął do Samlandyi; kiedy Biskup tameczny Chrystyan, w Niemczech przesiadywał, Krzyżacy z Mistrzem swoim znajdowali się, po większej części, w dalszych prowincyach

R. 1289. Napad na Samlandyą.

(1) Dusburg: c. 230. Wyraźnie uwiadamia, że Krzyżacy, odkrywszy spisek, dowiedzieli się o zamiarach Wielkiego Xiążęcia. *Fratres adventum suum longo tempore praesciverunt.*

i nad Wisłą; wszelako lud wcześnie ostrzeżony, pokrył się do miejsc warownych, z których nikt nie ważył się ani wychylić. Dwa tygodnie trwało rabowanie kraju wzdłuż i wszerz, bez żadnej prawie przeszkody. Jeden tylko waleczny Komandor z Balgi, Henryk Dobyn, odważył się natrzeć na jakiś oddział, bezpiecznie sobie poczynający, który zniosł, około sta ludzi wyciąwszy (1). Tymczasem zbierał Mistrz siłę zbrojną, aby, jak zazwyczaj, na powrócie uderzyć na obciążonych łupami. Co się udało po części, jeżeli wierzyć stronnym kronikarzom Pruskim, uwiadamiającym, że Litwini, na przeprawie przez Niemen, utracili znaczną część ludu i zdobyczy (2). Nasi świadomi z innych źródeł, milczą o tém zupełnie; owszem postrzegamy z Kojałowicza, że ten napad, miał za sobą zblizka następujące jeszcze inne (3).

1017.

R. 1290. Zbiegi Semigallscy do Litwy.

Czynność Mistrza Pruskiego Meinharda, była niejakoś pobudką, dla Inflantskich Krzyżaków, do działań stanowczych; jakoż oni w końcu roku 1289, dokonywali zniszczenia ostatnich osad Semigalskich i

(1) Bierzemy średni blizko stosunek ludzi poległych. Gdyż kronikarze nie zgadzają się: Dusburg: l. c. kladzie 80. Kojałowicz 88, Stryjkowski 50. Niektórzy z Pruskich 200.

(2) Cf. Voigt B. IV. S. 41.

(3) Kojałowicz: p. 193.

na początku roku następnego, mogli się pochlubić uspokojeniem tego ludu, część znaczną wyrznąwszy, drugą część wypędziwszy do Litwy, a resztki niby nawróciwszy do chrześciaństwa. Za temi wypadkami, ożyła znowu chęć zagarnienia Żmójdzi, stąd nowe knowania przeciw królikowi Buttegejde (1). Wypadało z porządku zwyczajnego pomyśleć o założeniu warowni, we włościach już zagarniętych, albo, co najpodobniej do prawdy, za takie już wcześnie policzonych, gdyż o tej porze nadeszło z Rzymu rozrządzenie (2), względem podziału trzema powiatami, wyżej wspomnione (§ 1013). Prawda, że połączenie Inflant z Prussami, przez Żmójdź było wygodne i przyległe: od Szalonii, przez powiat Twerski, do Karszowa i Szawel nie daleko było. Ale reszta Żmójdzi miała warowne grody, lud bitny i Buttegejdę na czele, łączyła się z Litwą Nalszczańską przez Niemen, nad którą rzeką leżały mocne warownie i przyległą im Auxstecyą.

1018.

Znał zapewne dobrze te postrzeżenia, Mistrz Pruski Meinhard, ponieważ działanie swoje zaczął od oblężenia wa-

R. 1290. Kwietnia 23 oblężenie Kolinian.

(1) Imie to, dosłównie znaczy mądry śpiewak, poeta uczony.

(2) Tam powiedziano między innemi: *ut compositionem seu divisionem terrarum Schalwen, Karsowe, Twerkiten*

rowni Kolinian, jednej z najbliższych Szalonii, z prawego brzegu Niemna położonych. Na ten koniec, w miesiącu kwietniu 1290 roku, w pięćset koni rycerstwa konnego i dwa tysiące piechoty, poszedł w górę Niemna prawym brzegiem, i 23 dnia tego miesiąca, na święto Świętego Jerzego, patrona rycerstwa, obległ warowny zamek Koliniański. Nadeszłe wodą narzędzia szturmowe i machiny, ułatwiły prędkie rozpoczęcie robot; lud konny tymczasem plądrował okolice, dostawiał żywność i strzegł od naciągnąć mogącej odsieczy. W zamku tym dowodził szlachcic litewski nazwany Surmin, zaledwie sto dwadzieścia ludzi zdatnych do boju mający. Obrona zdawałaby się niepodobną; lecz męztwo, ochota i miłość ojczyzny, cuda czynią. Szturmy szły nieprzerwanie jeden po drugim, krew oblewała mury, na blankach padali obrońcy, od znużenia i pracy więcej, niżeli od oręża szturmujących; w ostatku już przyszło do tego, że Surmin ze dwónastu tylko żyjącymi został; już słabły ręce obrońców; już zrzadka tylko postrzegano ich na wysokich murach warowni, które stały, jak opoka niewzruszona; już lada chwila nadzieja zwalenia ściany wzrastała; gdy nie-

---

ac aliarum provinciarum per vos et maturos fratres vestros factam, in quibus domino nobis opitulante edificare et insedere intenditis, vellumus nostro suffragio confirmare. Index corp. dipl. Napierskiego N. 238.

spodzianie ujrzano kurzawę zdala i krzyk pędzących na koniach ludzi, zmrok zaczynał właśnie padać. Wydano znak trwogi, cały oboz się wzruszył, wszyscy w przelęknieniu kupili się na statki; powstało tak wielkie zamieszanie, że co najrychlej odpłynąć musiano, z bystrym pędem rzeki. Surmin nie bez podziwienia przypatrywać się musiał temu zjawisku: byli to furażery, którzy, dopadłszy gdzieś miodu pitnego, podweselili się sobie i chcieli zrobić igraszkę w powrocie do obozu; lecz za zbliżeniem się, gdy posłyszeli trąbienie na trwogę i postrzegli ruch nadzwyczajny, sami się przelękli, ani poznać siebie dawszy, usunęli się w stronę i poszli za uciekającymi; gdy położenie miejsca, nie dozwoliło kawaleryi zbliżyć się do rzeki; poruszenie ich z dala w kierunku biegu wody, jeszcze większym przestrachem napełniło lud Krzyżacki; wodzowie sami porozumiewając manewr, przez Litwinów wykonywany, wątpić poczęli; a tym sposobem, odstąpienie całkowite od Kolinian, przyszło do skutku. Surmin, rozpoznawszy nazajutrz rzeczywistość odstąpienia, wywlekł się za bramę warowni swojej, z garstką towarzyszów, prawie wszyscy byli ranieni, dla przypatrzenia się śladom pozostałym, i z nich poznać mógł wielkość usiłowania nieprzyjaciół i ocenić wielkość oporu, jaki wykonać potrafił.

1019.

R. 1290. *Fortel Surmina.*

Martwiło Meinharda to zdarzenie: zamyślał przeto: jakimby sposobem skutecznie mógł zaradzić nowemu przedsięwzięciu, przeciw tej małej warowni Koliniańskiej. Wyprawił na statku Komandora z Ragnity Ernecke, z drugim Krzyżakiem, Janem z Wiednia zwanym, przydawszy im dwadzieścia pięć ludzi zbrojnych, aby uczynili obejrzenie miejscowe. Surmin z wysokości murow swoich dostrzegł nawę nieprzyjacielską, która mijała warownię, poznał zamiar jej żeglugi, wpadł na fortel szczególny; gdy powracał Komandor ze statkiem na dół, podbliżywszy się do Kolinian, postrzegł na brzegu niewiastę, która, łamiąc ręce i wydając krzyki w polskim języku, mieniła się bydź chrześciańską branką, w srogiej niewoli i prześladowaniu zostającą; zaklinała na wszystkie świętości, aby się nad nią zlitowali, wzięli na statek, gdyż nie było Litwina żadnego w blizkości. Krzyżacy, uwierzywszy temu wołaniu, zawrócili do brzegu; ale zaledwie się statek zbliżył, gdy mniemana niewiasta, byłto młody Litwin, imieniem Nodam, uchwyciła za przód, silną ręką, i do brzegu przyciągnęła; na dany znak, w tém okamgnieniu, wypadło sześćdziesiąt ludzi z krzakow, gdzie byli ukryci, zawładali statkiem i wszystkich Niemców, bronić się chcących, do jednego wybili (1).

(1) Dusburg: c. 232.

1020.

Po tym wypadku, Litwini przedsięwzięli korzystać ze śmierci wodza Ragnitańskiego: na ten koniec, z twierdzy Onkajm wyruszyli w znacznej liczbie, i aż o warownie Ragnity oparli się, probując, azaliby nie udało się jakie na nią przedsięwzięcie. W rzeczy samej, oblężenie uskutecznili; lecz, podług zwyczaju narodowego, trzeba było zasięgnąć rady u wyroczni; ta gdy nie obiecywała pożądanego skutku, porzucili oblężenie i udali się na powrot. Co gdy postrzegł Ludwik Liebenzelle, dowódzca załogi w zamku, natychmiast z Markwardem Revelingen i, dobrawszy ludu zbrojnego liczbę znaczną, puścił się w pogoń, dognał i w bitwie stoczonej, o dwadzieścia pięć ludzi straty, przyprawił Litwinów (1).

R. 1290. Podstąpienie pod Ragnitę niepomyślne.

1021.

Mistrz Meinhard, niespuszczający z oka przedsięwzięć, przeciw Litwie ułożonych, starał się o wiadomości z tego kraju, jakie mu bydź mogły potrzebne: miał na ten koniec powiernika, szlachcica litewskiego, zwanego Jezbutt, ów człowiek donosił Mistrzowi o wszystkich obrotach, dziejących się w kraju. Zdarzyło się, że on otrzymał dowództwo partyi rabowniczej, cią-

R. 1290. Powodzenia Mistrza.

(1) Dusburg: c. 235.

gnącej do Mazowsza; przewrótnik ten oznajmił wnet Krzyżakom, aby oczekiwali na pewném miejscu, którędy na powrót prowadzić będzie swój oddział i tam, podda go w ręce zasadzki przygotowanej, z całą zdobyczą. Mistrz pośpieszył wysłać Henryka Zuckschwerd, Wojta Notangeńskiego, na czele dwudziestu dziewięciu rycerzy zakonnych i tysiąc dwieści dobornego ludu, którzy zasiedli w puszczy między rzekami Lyk i Narwią. Ośm dni czekali w niedostatku i głodzie. Tymczasem Litwini, wracający ze zdobyczą, radzić się poczęli wyroczni, która im odradzała tym szlakiem puszczę przebywać; lecz Jezbutt potrafił wmówić przeciwne zdanie, na którém przestawszy, wpadli na zasadzkę: trzysta pięćdziesiąt poległo na placu, reszta zabrani w niewolę, lub rozpędzeni zostali, zdobycz odebrana. Ci, którzy po lasach rozsypali się, od ran, albo głodu poginęli, mało wrócić mogło do kraju. Gdy przybiegł goniec z doniesieniem Mistrzowi, o zwycięztwie Liebenzella pod Ragnitą, w tej samej chwili nadbiegł drugi z uwiadomieniem, o udaniu się zasadzki na oddział Jezbutta; godzina czasu nie upłynęła, trzeci goniec przyniosł wiadomość, o śmierci tego Xiążęcia Rusneńskiego, co to robił zamachy i należał do spisku przeciw Zakonowi, przy budowaniu Ragnity odkrytego (1).

(1) Dusburg: c. 235.

1022.

W ciągu tego samego lata, przybył z Niemiec nowy Mistrz Inflantski, Halt Hohenbach; on w przejeździe swoim przez Prussy, naradzał się z Meinhardem względem podbicia Żmójdzi. Narady tej skutkiem było, wysłanie poselstwa do Kapituły Zakonu generalnej, w celu zapewne tych naradzeń utwierdzenia i obmyślenia środkow, do poparcia zamiaru. Tymczasem Halt, robił staranie o przysposobieniu się należytém do wyciągnienia w pole, przeciw królikowi Buttegejde; lecz mało mając swojego żołnierza, musiał się starać o zaciągi i pomoc u duchowieństwa i szlachty swojego kraju, którzy małą ochotę, lub żadnej ku temu nie okazali. Z tej przyczyny lato i jesień przeszły w pokoju. W dzień Ś. Katarzyny, 25 listopada, pisał Mistrz Inflantski do Meinharda: „Od czasu, jakeśmy się z sobą rozstali, sześć razy wzywałem panów tutejszego kraju, prosząc o posiłki usilne, na cel wiadomego przedsięwzięcia, i nawet dopiéro zwołałem Biskupów, Gubernatora Króla Duńskiego, Rycerstwo i Wassalów, z którymi przez trzy dni umawiałem się o posiłki, dla wojska wyprowadzić się mającego za Dźwinę. Lecz nic nie mogliśmy dokazać, ponieważ ciągle się wzbraniają, od pomagania nam przeciw Litwinom. Prawda, że Arcybiskup Ryski, skłonnym się pokazał, lecz jego siła wojenna, bar-

R. 1290. Zamiary na podbicie Żmójdzi.

dzo jest słaba, jak nas uwiadomił brat Ekhard, Wojt Arcybiskupi, gdyż ledwo może wysłać za Dźwinę trzysta ludzi i ośmnastu Niemców, chociażby wszystkich zebrał. Nasza zaś własna siła, którą z kraju wyprowadzić możemy, licząc w to Kurlandyą i Estlandyą, tak z Niemców, jak z krajowców złożona, nie przeniesie tysiąc ośmset ludzi." Mimo to wszystko, spodziewa się Mistrz Inflantski, wyprawić się na Żmójdź, następnej zimy; uprasza przeto Mistrza Pruskiego, aby w tymże czasie, był gotow do napadu na ziemie Litewskie z drugiej strony, uwiadomiwszy go wprzódy o planie prowadzenia napadu, przez zaufanego rycerza, iżby razem i ze dwóch stron, kraj królika Buttegejdy najechać. Naostatek prosi uwiadomić, na jaką może on rachować pomoc, wrazie kiedyby nieprzyjaciel z napadem swoim na jego kraj własny uprzedził, albo warownię jaką obległ (1).

1023.

R. 1291. *Wyprawa Krzyżacka.*

W skutek zapewne tych umów, zaczęły się działania z początkiem roku 1291: nasamprzód około święta Gromnicznej N. Panny, Komandor Królewiecki, Bertold Brühawe, z niemałą liczbą rycerzy zakonnych i pięćset ludu zbrojnego, wtargnęli na Żmójdź od strony Nie-

(1) Voigt: B. IV. S. 49. 50.

mna; tam znalazłszy zameczek Koliniański, opuszczony przez załogę, niewiadomo z jakiej przyczyny, zrujnowali; stamtąd przeprawiwszy się przez Niemen, powiat Junigedyński najechali, gdzie oprócz szkod wielu, siedmset Litwinów pojmano, lub wycięto (1).

1024.

Po zniszczeniu zameczku Koliniańskiego, Litwini, uznawszy niedogodność miejsca, założyli warownię nad lewym brzegiem Niemna, nazwaną Junigeda, stosowniejszym sposobem, do obecnych okoliczności (2). Gdy doszła o tém wiadomość do Krzyżaków, Komandor Królewiecki Bertold, chcąc tej robocie tamę położyć, wyprawił się z tysiącem zbrojnych Sambijczyków; lecz roboty były osłonione licznem wojskiem, z którém się mierzyć nie zdołał; obszedłszy przeto miejsce to wokoło, przeprawił się przez Niemen na powrot i uderzył na starą warownię Mederabę, leżącą w Auxstecyi, gdzieś ku prawemu brzegowi Niewiaży (3); tam było nie mało więźniów Krzyżackich; dla tej właśnie przyczyny, aby ich oswobodzić, uczynione było to przedsięwzięcie, które po zdobyciu warowni, uskutecznić się uda-

R. 1291. *Druga wyprawa.*

(1) Dusburg: c. 236.

(2) O zameczku Koliniańskim, czyli wieży gotyckiej, obaczyć pisma niniejsze. T. VII-go Dodatek IX. art. Kolajne.

(3) Obaczyć pisma niniejszego T. VII Dodatek IX Merkenagie.

ło, w samo święto Zmartwychwstania Pańskiego; załoga w pień wyciętą została (1).

1025.

R. 1291. Większe napady Krzyżackie.

Po tych cząstkowych przedsięwzięciach, wyciągnął i sam Mistrz niebawnie na Żmójdź, w towarzystwie stu rycerzy zakonnych i z niemałą liczbą jazdy; z tém wojskiem najechał powiaty Geszowski i Pastowski. Palono, niszczono wszędzie; lecz zdobycz była bardzo mała, ponieważ lud, wcześnie ostrzeżony, uniosł się w miejsca bezpieczne. W powrocie Krzyżacy byli napastowani przez Litwinów i naciskani mocno. W jednej z tych bitew Jezbutt, który z przyjaciela Krzyżaków, jakim był dawniej, stał się nieprzyjacielem; zdarzyło się, że natarł na tego samego Henryka Zuckstwerd, któremu zdradą poddał oddział Litewski w roku przeszłym i zapewne nie podzieliwszy się zdobyczą należycie, byli w nieprzyjaźni; w tém natarciu lozaka rycerza Krzyżackiego ranił; Henryk, zwróciwszy konia, włócznią Jezbutta uderzył; ten zaś, czując się bydź śmiertelnie ranionym, jeszcze cięciem miecza, uciął palec Henrykowi (2). Następnie, około święta Apostołów Piotra i Pawła, wyprawił się ten sam Henryk, będąc Komandorem w Baldze,

(1) Dusburg: c. 237.
(2) Dusburg: c. 239.

ze dwódziestu bracią zakonnymi i tysiąc pięćset jazdy, znowu ku warowni Junigede. Poczynili w blizkości zasadzki Krzyżacy i kazał dowódzca, Ragnickiemu oddziałowi, podjąć chorągiew i uderzyć prosto na warowne przedmieście; załoga, będąc liczną, urażona tą śmiałością, wysłała znaczny oddział w pole, udano ucieczkę i uwleczoną została na zasadzkę; byłaby zupełnie zniesioną, gdyby nie tak prędko z ukrycia wypadli zasadzkowi. Po tej bitwie, cofnęli się Krzyżacy na miejsce bezpieczne, gdzie czas niejaki odpoczywali; po czém naradziwszy się, poszli za Niemen do powiatu Onkajm, który, szeroko opustoszywszy, z niemałemi łupami wracali. Litwini ze swojej strony urządzili pogoń, ponieważ zaś konie ich w bitwie pod Junigedą, pokazały się lękliwemi, przeprawiwszy lud pieszy za Niemen, rozłożyli w lasach, którędy Krzyżacy powracać mieli. Lecz prędkość iścia i dobre manewrowanie jazdy, zrobiły tę przeprawę, nie tak niebezpieczną, jakby bydź mogła, wybrali się na pole, zabiwszy dwónastu Litwinów i uszli (1).

1026.

Nie mamy dalszych szczegółów o zatargach, czyli raczej zamachach, na podbicie Żmójdzi wymierzonych, o których

R. 1291. Krzyżacy granice swoje zabezpieczają.

(a) Dusburg: c. 240. Mylnie wydrukowano *Sumgedum* zamiast *Junigedum*.

domyślać się można z poprzednich zamiarow już wiadomych; zapewne dla tego, że nie wypadały na korzyść Zakonu, przeto dziejopis zakonny wymieniwszy niektóre, zamilczał o reszcie i niezawodnie o najniepomyślniejszych. Potwierdza się to jeszcze wiadomością, jaką z badań dyplomatycznych mamy: że w tej samej porze, kiedy wyprawy nie obiecywały skutku w podbiciach, urosła obawa, o bezpieczeństwo własnych granic; przeto Ragnitę i Tylżę, ile bydź mogła, lepiej w warownie opatrywano, urządzano wzdłuż Niemna dolnego place broni, osadzano straże, któreby małe partye wstrzymać mogły, dając znaki ostrzegalne o zbliżeniu się Litwinów; na jakowe urządzenie, podatek nawet ustanowiono pod nazwaniem *Wartgeld* (1).

1027.

R. 1291. *Działanie Mistrza Inflantskiego.*

Co się tycze działań Krzyżaków Inflantskich, te się rozpoczęły nasamprzód od Goldyngi. Komandor tameczny, w czasie działań Mistrza Pruskiego, przeciw powiatom Gessowskiemu i Pastowskiemu, zamierzył wysłać wyprawę do głębszej Żmójdzi; jednakże z ostróżnością poczynając, kazał pójśdź przodem podjazdowi; jakoż Litwini wiedzieli już o tej wyprawie i pilnowali się na granicy; odparty

(1) Voigt: B. IV. 85. 86.

podjazd, sposobność dał przygotowania się do natarcia, które gdy Komandor pomyślnie uskutecznił; wojsko Litewskie rozpędzone zostało, i lubo Krzyżacy nie poszli daleko, jednakże nie mogli mieć przeszkody, w nabraniu zdobyczy i powróceniu do Goldyngi. Mistrz Inflantski, przez cały rok prawie, bezustannie zatrudniał w polu Litwinów i sam dość miał do oganiania się od ich napaści; nawet przyszło do tego stopnia, że przewaga była na stronie tamtych: gdyż Krzyżacy musieli poniszczyć sami nie mało zameczkow, przez siebie wzniesionych w Kurlandyi i Semigallii, aby załogi z nich ściągnąć, na zasilenie wojska działającego w polu. Z tych wielu zdarzonych utarczek, jedna zasługuje na wymienienie: królik Żmójdzki, Maseke nazywający się, wtargnął do Kurlandyi, otarł się o warowne miejsce Talsen, którego zdobydź nie mogąc, splądrował przedmieścia i spalił. Tymczasem Mistrz, zebrawszy lud zbrojny na prędce, poszedł na spotkanie najezdnika, rozłożył się obozem nad rzeką Szeną, która przybrała znacznie w tej porze. Litwini, przybywszy nad przeprawę, zbudowali z pośpiechem most przez noc. Za nadejściem dnia przeprawili się. Mistrz to widząc, wyprawił walecznego rycerza, zwanego Merkelin z kawaleryą, który zręcznie uderzył i odparł na most, ten się załamał w nacisku, przy czém syn wzmienionego królika, życie utracił; Krzyża-

cy most naprawiwszy, poszli za rzekę i w drugiém natarciu, przymusili królika do ustąpienia z pola (1).

1028.

R. 1291. Wpadnienia Witenesa do Kujaw.

Znajome i gruntownie rozpoznane zamiary Krzyżaków, musiały wymagać odciągnienia ich uwagi w inną stronę, aby się uwolnić od częstych napadow i przeszkod, do budowania zamkow, takoż granice zabezpieczających, w jakim celu i oni już robot nie mało uskutecznili. Były w tej porze przyjaźne stosunki z Bolesławem, Xiążęciem Mazowieckim; przeto przez Mazowsze wiadomości dochodziły do Litwy, o rzeczach dziejących się w Polsce. W skutek czego upatrzono porę, pod koniec roku 1291, kiedy przedniejsi Xiążęta, zatrudnieni byli wojną domową; wtedy Wielki Xiąże Litewski Lutawor, wyprawił syna swojego Witenesa, z ogromném wojskiem do Polski. On, przebywszy spokojnie Mazowsze, uderzył na Kujawy, gdzie aż w okolicach Brześcia, zagony rabownicze były. Litwini tém śmielej sobie poczynali, że rycerstwo tameczne, wyciągnęło z kraju. Zabory, rozboje, pożogi, zatrwożyły całe państwo. Władysław Łokietek, na odgłos tej trwogi, pośpieszył z ludem zbrojnym, jaki mógł oderwać z placu

(1) Alnpek: S. 165 ad finem.

działań koło Krakowa. Kazimierz, Xiąże Łęczycki, przyłączył się z rycerstwem swojém. Lecz potęga najezdniczego wojska, była do tyla liczną, że musiano wezwać Mistrza Pruskiego Meinharda, który, na sam odgłos tego wpadnienia, ściągnął zastępy swoje ku Wiśle. Podśpieli wprawdzie Krzyżacy, z wojskiem bardzo liczném (1); lecz to całe wojsko połączone chrześcian, dostateczném bydź nie musiało do mierzenia się z Witenesem. Przy pierwszém starciu się Polacy pierzchnęli, Niemcy opierali się czas niejaki i nie bez wielkiej klęski z pola zeszli; dziejopisowie ich powiadają, że, nie chcąc plamić chwały oręża swojego, lada jakiém odstąpieniem, walczyli sami i całą nawałę Litwy na sobie wstrzymawszy czas niejaki, przemagającej sile ustąpić zmuszeni byli (2).

1029.

Nie mamy wprawdzie w dziejach nic wyraźnego, ani o dalszém powodzeniu tej wielkiej wyprawy do Polski, ani o jej powro-

R. 1292. *Śmierć Łutawora.*

(1) Dusburg: c. 241. powiada: *qui cum magno exercitu veniens.* Inni mówią nad 60 rycerzy i 1000 luzaków nie było więcej.

(2) Ibid. kronikarz ten, oszczędzający sławę Zakonu, którego był członkiem, kończy rzecz okresem: *sed non sine magno periculo suorum, quia multi fratres et alii Christi fideles fuerunt graviter vulnerati, antequam honeste possunt, a dicto certamine declinare.* Przeto była bitwa sroga i zgubna dla chrześcian, Krzyżacy najwięcej przycierpieli. Długosz: T. I. p. 862.

cie, zapewne, że nic nie zaszło godnego uwagi. Również nie wiemy nic pewnego o śmierci Wielkiego Xiążęcia Lutawora; lecz wnosząc z milczenia o nim kronik i innych niektórych okoliczności, sądzić należy, że niewiele bardzo przeżył rok 1291, tojest: umarł na początku roku 1292. Nasi dziejopisowie, aniby wiedzieli o nim, gdyby nie Dusburg i w istocie w źródłach krajowych, oprócz rękopismu Rawdańskiego, nie znajdujemy nigdzie Lutawora; nie przeto jednak ubliżać mu należy miejsca w rzędzie Wielkich Xiążąt Litewskich, którą dostojność, wraz z synem wprawdzie, jak nasze postrzeżenia uczą, lecz przez lat ośm prawie piastował.

ROZDZIAŁ II.

Witenes Wielki Xiąże Litewski.

1030.

R. 1292. Wyprawa Krzyżaków. Niewiadomo, czy śmierć Wielkiego Xiążęcia, czy inna jakaś pobudka, w początkach roku 1292, spowodowała wielką wyprawę Krzyżaków do Litwy, której celem było bezwątpienia zawojowanie Żmójdzi; na jej czele znajdował się Mistrz Meinhard. Rozłożyło się licz-

ne wojsko obozem, na granicy Litewskiej, dla odpoczynku, rozpatrzenia się i narady względem dalszego postępowania. Wówczas przyszedł do namiotu Kommandora z Balgi, Henryka Zuckschwerd, niejakiś Prussak, przychylny do Zakonu, i powiedział te słowa: „Wy Panie i wszyscy towarzysze wasi, zdradzeni jesteście, jeżeli się odważycie wkroczyć do kraju Litewskiego, gdyż nieprzyjaciel, za pośrednictwem zdrajców, będących w wojsku waszém, uwiadomiony o wszystkiém, oczekuje w tak korzystném stanowisku, że żaden z was nie ujdzie od śmierci, lecz gdy na powrot pójśdź zamierzycie, zdrajcy upatrzą zręczność uderzyć na was i do jednego wytną.“ Kommandor przelękniony zapytał? „Kiedy tak jest, powiedz, jak się ratować mamy?“ Prussak: „Zrobcie odwrot, wszelako zostańcie uzbrojeni i gotowi do walki w szykach, gdyż zdrajcy, widząc was ciągle pod bronią, przez obawę i zwłoczenie czasu, od swego zamiaru złośliwego wstrzymani zostaną.“ Uwiadomiony o tém Mistrz, natychmiast przez Kommandora, posłał szpiegów ku miejscu wskazanemu na wźwiady, którzy niebawnie powróciwszy, potwierdzili opowiadanie wiernego Prussaka. Nakazał przeto odwrot, ze ścisłém zastrzeżeniem, iżby każdy został przy swojém uzbrojeniu i trzymał się porządku w iściu, gdyż niebezpieczeństwo, nie tylko nie dozwala wejśdź do

kraju nieprzyjacielskiego, ale nawet zagraża mocno i w czasie odwrotu. Tymczasem przedniejszych Szalawczyków i Pojesańczyków, na których padało podejrzenie, kazał po jednemu do siebie przywołać i każdego zosobna wręczył pod nadzor jednego z rycerzy zakonnych. Gdy więc z taką przezornością odwrot swój uskuteczniał, nikt ze sprzysiężonych nie śmiał nic poczynać: gdyż widziano przedniejszych z nich, ciągle pomiędzy Krzyżakami znajdujących się, skąd była obawa, że sprzysiężenie tajemnicą bydź przestało (1). Wyszedłszy tym szczęśliwym przypadkiem z niebezpieczeństwa wielkiego, ani chciał Mistrz karać innym sposobem sprzysiężonych, owszem rzecz cała przeszła w cichości, zapewne na prośbę donosiciela, niektórzy tylko zostali cichaczem z drogi uprzątnieni (2).

1031.

R. 1292. Napad Litwinów na Prussy i Polskę.

Niemałe wrażenie musiało to zdarzenie zrobić na umyśle Krzyżaków; poznali bowiem przez nie, jak daleko zasięgać mogą stosunki, pomiędzy ludami pokrewnemi, jak sztucznie i skrycie zastawione były sidła na zgubę mnichorycerzy, zwłaszcza, że w to wpływał Wielki Xiąże, człowiek pełen przymio-

(1) Dusburg: c. 242.
(2) Schütz: fol. 49.

tow rządzcy kraju i wodzowi potrzebnych, wielce niebezpieczny nieprzyjaciel, którego się lękać należało co chwila. Dowodem tego będzie następne zdarzenie: w roku 1292, przed samemi Zielonemi-Swiątkami, dwóch szpiegów nadgranicznych, uwiadomiło Kommandora w Kowalewie (*Schönsee*), że się nieprzyjaciel przez puszcze zbliża do ziemi Chełmińskiej. Na tę wiadomość, powstała powszechna trwoga, zastępca zaś Kommandora Chełmińskiego, Jana Saxe, po pilniejszém rzeczy sprawdzeniu, zawiadomił swojego pryncypała, który pod tę porę nie był w prowincyi, oraz Mistrza Meinharda i innych przełożonych, przez pismo okolne, w takich wyrazach zawarte: „Wielkie i bardzo mocne wojsko nieprzyjacielskie, ciągnie do ziemi Chełmińskiej; w Mazowszu już wszyscy uciekają do zamkow i miejsc obwarowanych; posłaniec od Kommandora z Kowalewa, przyniosł wiadomość, że lud nieprzyjacielski, ma zamiar ziemię Chełmińską ogniem i mieczem opustoszyć. Nawet już nasi wźwiadownicy, widzieli dwódziestu jezdźców przez granicę wpadłych, chcących połapać naszych szpiegów i w celu wywiedzenia się dróg. Przetośmy, co najprędzej zwołali nasze milicye i hasło wojenne rozgłosić kazaliśmy, żeby lud wiejski do zamkow uciekał. Prosimy was najusilniej, pośpieszajcie co najprędzej z pomocą, ponieważ już jedna kupa rabowników do kra-

ju Biskupa Chełmińskiego wkroczyła, popędziła ludzi i trzody bydląt, zabiła naszych dwóch najlepszych szpiegów (1).“ Na takowe uwiadomienie, Mistrz i Kommandor Chełmiński, pośpieszyli z ludem zbrojnym, dla osadzenia granicy ziemi Chełmińskiej. Co było skutkiem, że Litwini w massie, otarłszy się tylko zblizka, o pograniczne miejsca, dalszych przedsięwzięć na Prussy zaniechali. Lecz za to rzucili się raptownie na Polskę, z tém większą łatwością, że oporu żadnego nie było. Jakoż w dniu piątym, po Zesłaniu Ducha Świętego, wpadli do Łęczycy, kiedy się lud zgromadził do kościoła i odbywała się solenna processya. Przy którym napadzie czterysta ludzi życie utraciło; kanonicy, xięża i dalsi słudzy ołtarza, zabrani w niewolę; wszystkie sprzęty i bogactwa kościelne złupiono; wszczęty ogień w mieście, reszty spustoszenia dokonał, czego rabunek powszechny nie zabrał. Rabownicy potém rozbiegli się po wsiach i niezmierne szkody poczynione zostały. Nakoniec śpieszny odwrot uczyniono, uprowadzając z sobą takie mnóztwo dobytku i jeńców, że tych ostatnich po dwadzieścia na jednego Litwina przychodziło. Xiąże Łęczycki Kazimierz, poszedł w pogoń z rycerstwem dość liczném i pod wsią, Żu-

(1) Okolne pismo w Tajn. arch. Król. Szufl. L. Nr. 8. cf. Voigt: B. IV. S. 89.

kowem, czyli, jak inni nazywają Trojanowem niedaleko Sochaczewa, nagonił (1). Lecz zamiast niezwłocznego uderzenia na ciągnących i obładowanych łupami, wdał się w traktowanie za pośrednictwem Xiążęcia Mazowieckiego Bolesława, skądinąd podejrzanego o sprzyjanie najeźdnikom. Kiedy tym sposobem rozejm niejakiś zrobił się, stał się tumult w obozie Litewskim, wszczęty przez niewolników. Litwini rzucili się do oręża i uderzyli na Polaków, Xiąże Kazimierz sam poległ, stawiąc mężny odpor, inni rzucili się do oswobodzenia jeńców, lecz odparci z klęską, dali powod rycerstwu polskiemu do stracenia szyku (2). Poszło więc wszystko w rozsypkę, czego miecz nie dosiągł

---

(1) Polscy dziejopisowie, począwszy od Długosza, i za jego podobno powodem, ten napad na Polskę, mylnie odnoszą do roku 1294; my się trzymamy spółczesnego Dusburga i badań dyplomatycznych Pana Voigta l. c.

(2) Epitomator Dusburga, tak się w tej mierze tłómaczy: *Bolislaus Dux Masoviae nescitur qua interventione, intercepit causam et pacavit ad tempus, sed perversi inimici violabant et dictum ducem inermem et omnes suos scandalose occidunt, praeter unum militem, qui huius rei testimonium probavit.* Dusburg wyraźnie mówi, że: *Casemirum ducem.... peremerunt. preter unum militem.....* cap. 143 Naruszewicz T. V. str. 237. Obaczyć Długosza p. 869—870. W wydaniach tego autora, znajdują się omyłki chronograficzne, podobno z tej przyczyny. On nie wszędzie podług lat porządku wypadki umieszcza, zwłaszcza rzeczy Litewskich tyczące się; wydawcy zaś, czy pisarze rękopismow, kładąc lata na marginesie, pod ich rubrykę podciągnęli rzeczy, latom tym niekiedy obce.

na miejscu; rzeka Bzura tuż była przed uchodzącymi, wezbrana zbytecznie, na przeprawie reszta wyginęła przez utonienie, albo oręż pogoni; zaledwie pozostał jeden żołnierz, który o tej klęsce okropnej mógł donieść. Tak więc, w lat dziesięć dopiero, udało się Litwinom odwetować klęski, zadanej sobie przez Leszka Czarnego pod Wasilkowem (§ 982).

1032.

R. 1292. W czerwcu bitwa pod Junigedą.

Krzyżacy, ze swojej strony, nie ustawali w przedsięwzięciach, na ziemie Litewskie wymierzonych. Konrad Stange, Kommandor z Ragnity, odebrawszy od Mistrza znaczne posiłki w ludziach z prowincyj południowych nadesłane, około 25 Lipca (1) pociągnął w górę, lewym brzegiem Niemna, w zamiarze zdobycia niebezpiecznej warowni Junigedy. Na samej granicy prowincyi Szalonii (2), doniosł mu szpieg wysłany przodem, że załoga w twierdzy i mieście, znajduje się nadzwyczaj liczna, oprócz tego wojsko, wielkie bardzo, stoi obozem pod miastem i już o ciągnieniu Niemców powzięto wiadomość; przeto ruch panuje w obozie i twierdzy. Na tę wiadomość wszyscy struchleli: odeszła ochota, opu-

(1) Długosz: p. 869.

(2) Z tego pokazuje się, że granice Szalonii, te same były, co dziś Pruss, za lewym brzegiem Niemna.

ściło męztwo, jęki i narzekania rozlegać się poczęły: „Zginęliśmy, mówili, gdyż kiedy pójdziemy na powrot, nieprzyjaciel pogoni za nami i nikt ujśdź nie zdoła; wydawszy zaś mu bitwę, przeważne jego siły nas do szczętu znękają i noga naszych nie wróci do domu. Gdzież ratunek w takiém utrapieniu?" Lecz waleczny Kommandor stanął pośród rozpaczających, on jeden nie ulękniony, i rzekł: „Cóż jest Bogu trudnego, nawet mnóztwo przez ręce niewielu zwalczyć; gdyż nie na mnogości wojska zależy pewność zwycięztwa, lecz od Boga pochodzi moc i siła; przeto idźmy odważnie na nieprzyjaciela, a Pan będzie obroną naszą." Te wyrazy pełne ufności w Bogu, odwagę we wszystkich sercach ożywiły; wszyscy zgodzili się na zdanie Komandora, i całe wojsko przeżegnawszy się krzyżem świętym, wyruszyło pod zwykłém hasłem: „Dopomoż nam o Swięta Maryo! (1)" Przyszło niebawnie do bitwy: natarcie śmiałe i dobrze przywodzone, przełamało pierwszą liniją, wystawioną przed obozem. Po czém zastępy Krzyżackie szły w porządnym szyku i niezachwianym, z uważną śmiałością. Ta odwaga, porządek i postępowanie, ciągłe na przód, tyle wrażenia zrobiły, że Litwini odciągnęli ze swego stanowiska, odsłania-

(1) *Hilf uns Sancta Maria zufrommen!* Było hasłem Krzyżackiém. Alnpek. S. 169.

jąc miasto. Wówczas Krzyżacy, rzuciwszy ogień na oba przedmieścia, górne i dolne, gdy te się zajęły, z zimną rozwagą na powrot poszli i w najlepszym porządku, najmniej czasu nie tracąc w obliczu tak licznego nieprzyjaciela (1).

1033.

R. 1293. *Wyprawy do Litwy.* W roku następnym, było zamiarem Mistrza, nieodbicie zdobydź Junigedę. Na ten koniec dwie czynił wyprawy, pod własném dowództwem, jednę zimową porą, drugą w lecie. Lecz nic stanowczego dokazać nie potrafił, chociaż lądem i wodą prowadził wojsko, zapasy, machiny szturmowe, pod czas drugiej wyprawy. Wszystkie usiłowania pod Junigedą zakończyły się na zdobyciu przedmieść i spaleniu. W drugiej wyprawie byli Krzyżacy i pod Bisseną, lecz i tam, oprócz opalenia podzamcza, nic więcej nie dokazano (2).

1034.

R. 1293. *Spalenie przedmieścia Ragnity.* Pod czas tych działań, zbiegł do Litwinów jeden Prussak, Borcianin urodzeniem, który się podjął naprowadzić wojsko Litewskie na zamek Ragnitski, gdzie czas niemały przebywał. Wielki Xiąże przeznaczył oddział ludu zbrojnego, któremu dawszy tego zbie-

(1) Dusburg: c. 244. Łuk. Dawid: B. V. S. 114. Voigt: B. IV. S. 92.

(2) Dusburg: c. 245. Łuk. Dawid: B. V. S. 115.

ga za przewodnika, posłał pod Ragnitę. Po drodze napadli niespodzianie Krzyżaka, Ochs zwanego, trudniącego się połowem ryb, którego zabili. Sami w największej cichości i niespodzianie weszli do przedmieścia przed samym dniem; gdy zaczęli rozpoznawać warownię zblizka, straże posłyszały skrzypienie stop ludzi, chodzących po śniegu, wszczął się rozruch w zamku; na trwogę znaki dawać poczęto; Litwini rzucili się do szturmu. Za rozwidnieniem dnia, powstała dopiéro zacięta walka na ścianach; załoga mężny odpor dawała i niemało raniono szturmujących. W końcu oni przestać musieli na odstąpieniu od zamku; w oczach załogi, zrabowawszy przedmieście, spalili i łupy unieśli bez żadnej przeszkody (1). To przedsięwzięcie miało miejsce na początku roku 1293, po pierwszej wyprawie Mistrza na Junigedę.

1035.

R. 1294. Wyprawy do Żmójdzi.

Z całego Dziejow Litewskich opisu, panowanie Witenesa, jest najnudniejsze do czytania, z przyczyny, że nam dzieje z tej epoki nic nie zostawiły ciekawszego, prócz ciągłych wojen i ciągłego powtarzania, podobnych do siebie wypadkow; brak wiadomości wewnętrznych, bardziej jeszcze te opisy nieprzyjemnemi do czytania robi. Lecz obowiązkiem jest dzie-

(1) Dusburg: c. 246. Łuk. Dawid: l. c.

jopisa, pilnować się ściśle wypadkow, jak one po sobie następują, wydobywać z niepamięci toni rzeczy, które się dziać mogły w istocie, i wykładać sposobem najprawdziwszym, ile bydź tylko może, bez względu na ozdobę wykładu, mogącą rzeczy skazić, lub odmienić. Skądinąd okres ten ważnym jest, w swojém znaczeniu historyczném, ponieważ w nim, po ustaniu niepewności, utrzymania się Niemców na północy, nastała walka z ludem Litewskim, wzrost potęgi zakonu Niemieckiego i wzrost potęgi Litwy, pośród usiłowań jednej, na zagładę drugiej. Mistrz Pruski Meinhard, nie tracił nadziei w podbiciu Żmójdzi: popierał przeto swoje zamiary; za nadejściem początku roku 1294, rozumiał on, że ciągłém podrywaniem korzeni, wywrócić w końcu potrafi, to drzewo rozgałęzione. Ustanowił Kommandorem w Ragnicie, Ludwika Liebenzelle, znajomego rycerza z dawniejszych opisow naszych. Człowiek ten, umiejący język Litewski, oświadomiony ze zwyczajami, obyczajami i życiem domowém ludu; gorliwy chrześcianin; przedsiębierczy, śmiały, waleczny, przytém ludzkością tchnący; najzdatniejszym był piastować urząd na tém stanowisku; jego doświadczenie i znajomość wojowania urywkowego, umiejętne zaprowadzenie szpiegowskich obrotow, zaręczały pomyślność w przedsięwzięciu, dręczącém; bezustannie czynność Zakonu, jak choroba zastarzała, ciało człowieka

silnego nerwow systemu utrapia. Przygotowawszy Meinhard tym sposobem rzeczy, sam na początku wzmienionego roku, poszedł za prawy brzeg Niemna, w zamiarze rozpoznania Żmójdzi odleglejszych powiatow. Naszedł powiat Ejragolski, aż do rzeki Dubisy; obserwował okolice świątyni Romnowe, pod tę porę ludne bardzo i zamożne. Lecz poprzestać musiał, na blizkiém powzięciu wiadomości i rozpoznaniu kraju, we względzie topograficznym; w końcu zwrócił się od Dubisy środkowej, na powrot i powiaty Gessowski i Pastawski rabować kazał, poczém poszedł z biegiem Niemna do Szalonii. Następnie trzej rycerze, Teodoryk Esebek, Otto Bergen i Otto Zedlitz, wysłani byli na dotarczkę pod Bisseny, szlakiem Niemnowym; oni nadbrzeżne wsie zrabowawszy, z niewielką liczbą jeńców powrócili do kraju (1).

1036.

Nietajne były Krzyżakom przyjaźne stosunki Bolesława, Xiążęcia Mazowieckiego, z Wielkim Xiążęciem Litewskim Witenesem (§ 1031), który polityczną potrzebą związany, zabezpieczenia siebie z tej strony, musiał się trzymać Litwinów. Niechętném przeto patrzał Mistrz okiem na tę przyjaźń, tém bardziej, że Wiel-

R. 1294. Zajęcie Wizny.

(1) Dusburg: c. 250.

ki Xiąże, mając odstąpione sobie miasto Wiznę, wzmocnił tameczną warownię i trzymał w niej garnizon, który zagradzał z tej strony drogi łotrzykom Pruskim, a swoim ułatwiał; oraz dawał zręczność wysyłania szpiegów, do Pruskich prowincyj środkowych. Napróżno jednak Mistrz wyrzucał Bolesławowi nieprzystojność utrzymywania przyjaźni z poganami; napróżno nalegał, o wypędzenie Litwinów z Wizny; w końcu umyślił sam, zbrojną ręką opanować ten zamek. Jakoż w biegu zimy roku 1294, przebrawszy się skrytemi drogami, wziął szturmem Wiznę i zniszczyć kazał ze szczętem (1).

1037.

R. 1294. *Zburzenie Romnowe nad Dubissą.*

Kommandor w Ragnicie, Ludwik Liebenzelle, poczyniwszy przygotowania potrzebne i nabrawszy znajomości miejsc, gdzie zamierzał działać, rozpoczął swoję kampanią, od najważniejszego przedsięwzięcia, o które rozbijały się poprzedników jego usiłowania. Potrzeba było zniszczyć świątynię i miasto święte Romnowe, pobyt Arcykapłana całego narodu Krewe-Krewejto, który, lubo nie był już w tém znaczeniu powagi, jak dawniej, tojest: przed Mendogiem, jednakże wpływał niemało na rzeczy krajowe, zwłaszcza na Żmójdzi, gdzie rząd republi-

(1) Dusburg: c. 151.

kańsko-federacyjny, był jeszcze w całém znaczeniu. Oprócz tego powieści głosiły o rzeczach dziwnych, w tej świątyni znajdujących się; chciwość wrodzona skarbow, szukała ich wszędzie: wiadome gadki o niezmiernych bogactwach, byłych przy świątyni Romnowe w Prussyi, które musiały się przenieść do Romnowe Litewskiego, gdzie kapłani ogień święty Żnicz przemieścili i może jakie posążki bronzowe, lub cynowe (1), w ich pobożném wyobrażeniu, droższe nad wszystkie złoto świata; ztąd Liebenzelle nabrał mniemania zapewne, że świątynia Romnowe, nad rzeką Dubissą, jest niezmiernych składem bogactw. Zapewne i dawniej wiedziano po części o tém, i dawniej usiłowania robiono, do zdobycia tego runa złotego (2); lecz twierdze nadniemnowe, a szczególnie Bisseny, na górze Palemona położony zamek, osłaniały to miejsce; waleczność Litwinów i zawzięta obrona, w takiém zdarzeniu, znane były Niemcom; doświadczenia w końcu niejednokrotne przekonały, że niepodobieństwo było, szlakiem Niemnowym idąc,

---

(1) W pierwszym tomie pisma niniejszego str. 225, gdzie jest mowa o zniszczeniu Romnowe Litewskiego, wydrukowano przez omyłkę rok 1291 zamiast 1294. O posągach artykuł ważny, otrzymawszy po wyjściu tamtego tomu, umieszczamy tu w Dodatku XVIII, dla dopełnienia wiadomości.

(2) Epitomator Dusburga mówi: *villa divitiis plena*. To samo Jaroschinus c. 252 i inni.

wykonać zawładanie świątynią. Przekonano się w przeszłej wyprawie zimowej, o niepodobieństwie takoż napadu, pomyślnego na to miejsce, chociażby z biegiem rzeki Dubissy, zbliżyć się do niego przyszło. Liebenzelle inaczej rzecz wyrozumiał: nowy powziął zamiar i plan napadu. Odważny Kommandor Ragnity, w niewielkiém towarzystwie rycerzy dobranych, z wyborem ludu zbrojnego, wsiadł na statki i popłynął w górę Niemna, maskując, ile bydź mogło, cel wyprawy swojej. Pominął nocną porą warownie nadbrzeżne i niepostrzeżony, ze świtem dnia wysiadł na ląd w tém miejscu, skąd uderzenie na Romnowe było najlepiej przewidziane; dobrzy przewodnicy, zaufani szpiegowie, musieli najwięcej dopomodz. Z obejrzenia miejsca, dobrze mnie znajomego i z poznania jego dawniejszego stanu, we względzie odmian topograficznych, należy sądzić, że Romnowe leżało na wyśpie prawie trójkątnej, oblanej z jednej strony Niemnem, a z dwóch innych rozdwojoném korytem, głębokiej wtedy Dubissy, tam gdzie dziś na małém wzgórzu stoi pałac i dwór Średnicki. Przeto Krzyżacy z Niemnem w górę płynęli, trzymając się brzegu lewego, i podjąwszy się cokolwiek wyżej, jak dziś wieś Kruki, spuścili się na brzeg prawy; w końcu wszedłszy w lewe koryto Dubissy, wylądowali przy ostrym kącie trójkąta, czyli w samém tej rzeki rozwidleniu; a tam leżał gaj święty, pod którego

zasłoną niewidziani byli z góry Palemonowej i z miasta Bisseny, leżącego między tą górą, a prawém rozwidleniem Dubissy. Dodać należy, że wysoki stan wody wiosennej, sprzyjał zamiarowi: tym tylko bowiem sposobem, daje się wyłożyć ten dziwny wypadek. Po wylądowaniu, wysłane oddziały z palnemi rzeczami, w kilku stronach ogień podrzuciły, razem i natarcie uskuteczniały, po niejakiém krwi rozlewie, Niemcy stali się panami całego miasta, złożonego z kilkudziesiąt zapewne domkow kapłańskich. Wielkie wyobrażenie o świątyni, skończyło się postrzeżeniem sześciobocznej ściany, otaczającej dąb święty, na której zatknął Kommandor chorągiew z czarnym krzyżem, w obec chorągwi, powiewającej na wieży warowni Palemona. Zapewne załoga jej z podziwieniem patrzała na to zjawisko, nim kłęby płomieni, krzyki ludu w Bissenie, nie przekonały o rzeczywistości wypadku; lecz pomoc była niewcześna, ratunek niepodobieństwem. Po małym oporze, wzięci wszyscy w niewolą, zostali życiem udarowani, oprócz kapłanów, których śmiercią ukarano, za zabicie rycerza Konrada Tuschenfeldt, zapewne kiedy się cisnął do przybytku bogów. Po czém śpiesznie zabrawszy łupy i jeńców, Krzyżacy puścili się z biegiem bystrego Niemna (1).

(1) Dusburg: c. 252. Łuk. Dawid: B. V. S. 119 120.

1038.

Wojny Liebenzella.

Jakie były bogactwa zabrane przy tém zdarzeniu, nie mówią dzieje, zapewne żadne inne, prócz zwyczajnego dobytku wieśniaczego, cokolwiek złotych, lub śrebrnych ozdobek religijnych, narzędzi i może zapasu w monetach niewielkiego, a nadto nic więcej, ponieważ kronikarz spółczesny, Dusburg, nie zaniedbałby zaspokoić w tej mierze ciekawości swoich czytelników. Jednakże Liebenzelle, posunął znacznie bieg rzeczy swoich, przez samo wyobrażenie, o zdatności i męztwie, które przewyższały poprzedników jego. Za lewym brzegiem Niemna, w kraju Nalszczańskim, ku samej granicy Szalonii, między Niemnem, a puszczą Graudeńską, leżał mały powiat Pograudeńskim zwany, lecz ludny i bitnych najezdników na Pruskie ziemie mający. W celu wypłenienia tych ludzi, wyprawił się Kommandor z ludem swoim w tę stronę, stanął z mocnym oddziałem, na zasadzce u brzegu puszczy; rabowników zaś wyprawił na różne osady: ci poczęli okrótnie palić, pustoszyć i niszczyć wszystko. Litwini, postrzegłszy małą ich liczbę, zebrawszy się w przemagającej sile, z zawziętością mniej rozważną, na nich się rzucili; przez to zaprowadzeni na zasadzkę, oskoczeni do koła, ulegli okropnej klęsce: gdyż tylko sześciu potrafiło ujśdź z pobojowiska. Po tém zwycięztwie z całém wojskiem, już bez oporu

Krzyżacy pustoszyli powiat, ile się podobało; lud wiejski szedł pod nóż Krzyżackich rzeźników, albo w niewolę, jak owca przelękniona. Od tej pory ten zakątek, zupełnie się wyludnił, i przez długie wieki nie wystawiał, prócz pustyni, gdzie niegdzie myśliwskie, lub rozbojnicze chałupy ukrywającej. Wkrótce zatém, zrobił Liebenzelle wyprawę na powiat Wajkiski, którego stolicą była osada Wejken, czy Wajkam zwana, takoż w Xięztwie Nalszczańskiém leżący; ten podobnym zapewne fortelem wyludnił i w pustynię zamienił. W ślad za temi powodzeniami i korzystając z przestrachu, przebiegł całe to Xięztwo i wszędzie podobne klęski rozpostrzenił, i od jego czasow, ten piękny kraj zamienił się w najmniej ludną stronę państwa Litewskiego.

1039.

R. 1294. Przymierze z Arcybiskupem Ryzkim.

Nie mniej pamiętną jest kłótnia, nastała między Zakonem Niemieckim i Arcybiskupem Ryzkim, która zawzięte i gorszące zajścia wyrodziła w Inflanciech; skądinąd rzecz ta obca jest przedmiotowi naszemu, wyjąwszy, że w tej epoce, zawziętość stron gdy wygórowała, Arcybiskup szukał przyjaźni Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i zawarł przymierze, mocą którego Litewski władzca, lubo poganin, obowiązał się bronić praw kościoła Ryzkiego, prze-

ciw Krzyżakom (1); Zakonowi, ustanowionemu na obronę i rozpostrzenienie wiary w krajach pogańskich, sprowadzonemu przez Biskupów w te strony, uposażonemu przez nich, i za tarczą metropolii Ryzkiej uważanemu, po całém Chrześciaństwie. Takich sprzeczności rok 1294 był świadkiem.

1040.

R. 1295. *Wodne przedsięwzięcia.*

Szło jeszcze o ciągłe postrachy i przepędzenie, albo wycięcie ludzi, mogących jakąkolwiek siłę zbrojną w kraju Nalszczańskim tworzyć. Na ten koniec przed samemi Zielonemi Świątkami, w dniu 20 maja, roku 1295 (2), wyruszyło pięciu rycerzy zakonnych i sto pięćdziesiąt ludzi zbrojnych, z Sambii i Natangii wybranych waleczników; celem ich wyprawy, było rozpoznanie dalsze części kraju Nalszczańskiego, aż ku Grodnowi. Lecz przeszedłszy opustoszone powiaty Pograndeński i Wajkiski, gdy się zbliżyli ku Niemnowi, wyżej dzisiejszych Pren, otrzymali wiadomość przez szpiegów, przodem snujących się, że w poblizkiém miejscu stoją u lewego brzegu Niemna statki, ładowane produktami krajowemi, zapewne płynące do Kowna. Niemcy uczynili napad i zawładali statkami. Zdobycz ta tyle miała wagi, że postanowili konie swoje odesłać na po-

(1) Arndt. B. II. S. 70. Gadebusch: B. I. S. 335.

(2) Dusburg: c. 253. mówi: *Feria VI. ante diem Pentecostes*, tojest: w piątek, 20 maja r. 1295.

wrot do Ragnity, a sami wsiedli na te statki i puścili się w dół z wodą. Zdarzyło się im przybić do brzegu przy wsi jednej, bardzo ludnej, której mieszkańcc, nie poznawszy nieprzyjaciół swoich, nie mieli się na ostróżności; oni zaś napadli, wycięli ludzi, wieś zrabowali i spalili. Gdy o tém wieść gruchnęła, Litwini z przystani, będącej niżej tego miejsca, wyszli na statkach i przejęli płynących Krzyżaków. Wywiązała się bitwa wodna: Krzyżaków dwóch rycerzy poległo, Teodoryk Esbek i Waringe; jak wiele Prusaków padło, nie wiemy; Litwinów siedmdziesięciu mężów zginęło; zwycięztwo było przy pierwszych. Oni, obroniwszy się od Litwinów, płynęli dalej spokojnie, aż pod zamek Junigedę; tam statki, zapewne przekradając się w nocnej porze, osiadły na mieliźnie; to widząc załoga, wysłała na łodziach lud zbrojny; potykanie się było zawzięte: dwóch Krzyżaków, Hennemann Knit i List zwanych, zabito, i ludu loznego dwadzieścia pięć. Inni, ulżywszy statki, potrafili wpłynąć na głębinę i uciekli (1).

1041.

Litwini Nalszczańscy, ze swojej strony powzięli zamiar napadu: jakoś przed Narodzeniem Świętego Jana Chrzciciela, przebrali się skrycie w okolice samej Ragnity, napadli na

R. 1205. Napad Litwinów.

(1) Dusburg: c. 253.

wyspę jakąś, na której się pasły konie i bydła stada liczne, które tak zręcznie uprowadzili, że już byli za granicą i w bezpieczeństwie od pogoni, nim się Krzyżacy obejrzeć zdołali. Następnej jesieni, znowu w niemałej liczbie ludu zbrojnego, cichaczem przypadli pod zamek Ragnitski, którego podzamcza popalili, i toż samo pod Tylżą uczyniwszy, odeszli bezkarnie (1).

1042.

R. 1295. Powstanie w Prussyi.

Tymczasem doszła wiadomość do Mistrza, że warownię Wiznę, odbudowuje nanowo Xiąże Bolesław, z wielkim pośpiechem; ludzie Litewscy nawet, w znacznej liczbie dopomagają. Z tego powodu, powziął chęć Meinhard, uczynić silny napad na strony tameczne, zburzyć budowę zamku, kraj szeroko opustoszyć, a może i w głąb z Mazowsza, lub Rusi Litewskiej, zapuścić rabownicze zagony. Na ten cel, nakazaném zostało powszechne w kraju uzbrojenie ludu wiejskiego; tymczasem Prussacy, dostawszy broń w ręce, obrócili ją na ciemiężców swoich i wydzierców swobody narodowej. Zawiązało się wielkie powstanie, które nie mało Krzyżaków zajęło, i odwiodło od przedsięwzięcia na Wiznę. Rokosz rodził się z rokoszu: w jednej stronie uskromiony, w kilku innych wzniecał się, zasięgł nawet

(1) Dusburg: c. 254.

Litwy granic, albowiem Rusneńscy wieśniacy z Samlandskimi, wzięli się do oręża przeciw Niemcom i panom swoim, których nie mało familij wyrznęli (1).

1043.

Atoli to nie wstrzymało działań Ludwika Liebenzelle; już on miał część niejakąś Żmójdzi, podległą swej władzy, drogą prostego zhołdowania. Wybiegał z dobraném rycerstwem do tego kraju: zabierał, niszczył, mścił się, nadgradzał, zobowiązywał, stanowił porządki wewnętrzne, wybierał daninę, miał wojsko na usługi i serce ludu przychylne. Część Żmójdzi nad Niemnem ciągnąca się, prawie aż do ujścia Wilii, w głąb zaś po powiat Lemotyński, dziś Upicki; dalej po górną część Dubissy, i na powrót do granic Szelonii, prawom jego ulegała, czyli w pewnym względzie, stała się hołdowniczą. Xięztwo Nalszczańskie, w części przyległej Niemnowi i granicom Prussyi, dla samego spustoszenia i wyludnienia, bardziej mogło się uważać za gotową posiadłość Krzyżacką. To się działo przed rokiem 1295; w tym zaś roku znalazł potrzebę uczynić swojego sposobu wyprawę do Żmójdzi, gdzie leżał zameczek, niewymieniony z nazwania, mający załogę burzliwą i duchem nieuległości prze-

R. 1295. Napady Krzyżackie Zhołdowanie Zmójdzi.

(1) Dusburg. c. 255.

(2) Łuk. Dawid: B. V. S. 121. 122. Voigt: B. IV. S. 97.

jętą; tam się gromadzić musieli malkontenci Żmójdzcy; gdyż każdy rząd i władza, ma swoich malkontentów. Kilku rycerzy i dwieście koni ludu zbrojnego, składało całą wyprawę, o mil ośm do dziesięciu, od granicy się oddalającą; na nieszczęście przewodnik zbłądził, czasu nie mało upłynęło, nim znaleziono drogę przyzwoitą. To ułatwiło ucieczkę skupionym w zamku rokoszanom; znalazłszy go pustym, kazał zrównać z ziemią. Powracając zboczył znienacka pod drugi zameczek, zwany Kymel, takoż rokoszanami osadzony, mocny z przyrodzonego położenia miejsca. Krzyżacy już nie raz napróżno się kusili o zdobycie jego. Napad był tak dobrze prowadzony, że załoga wtenczas postrzegła nieprzyjaciela, kiedy już był wewnątrz warowni; nastała rzeź, wycięto w pień broniących się, kobiety i dzieci uprowadzono z sobą, zameczek zniszczono do szczętu (1). Pankowie Żmójdzcy w powiatach zhołdowanych z ludem swoim, żadnych uciskow nie doznawali; zgodzili się ochotnie, płacić pewną daninę i nie pomagać Wielkiemu Xiążęciu, przeciw chrześcianom: co statecznie dochowywali, bez dania zakładników, bez przymusu do chrztu przyjęcia. Wierność ich tak była mocna, że wszelkiemi siłami opierali się wpływom na swój kraj Wielkiego Xiążęcia; nawet nie obeszło

(1) Dusburg: c. 258. Łuk. Dawid: B. V. S. 126.

się bez krwi bratniej przelewu, jedynie, aby dotrzymać przymierza z Liebenzelle zawartego. On zaś ze swojej strony, sprawiedliwie, nieobłudnie, bez chciwości, z uczuciem miłości bliźniego i ze wszelką łagodnością obchodził się ze wszystkiemi stanami; znosił słabości i obłąkania religijne ludu; za to miał dla swoich nawracaczy, drzwi w każdym domu, bramy w każdém mieście otwarte. Były nawet zdarzenia, że Żmójdzini wyciągali w pole pod chorągwiami Zakonu, co więcej na powszechne powstanie Prussów, przeciw Zakonowi, z pogardą ten lud patrzać się zdawał (1).

1044.

R. 1296. Napad na Grodno.

Z początkiem roku 1296, póki jeszcze zima trwała, Kommandor z Balgi Siegffried Reinber, z niemałym pocztem rycerzy i ludu zbrojnego z Natangii, wyprawił się pod Grodno: gdyż ta twierdza była zawsze składem głównym rzeczy wojennych, do wyprawy potrzebnych, które Wielki Xiąże mógł ztamtąd wysyłać do Polski lub Prussyi. Krzyżacy, zbliżając się z lewego brzegu Niemna pod miasto, natrafili ślad świeżo przechodzącego oddziału ludzi zbrojnych; pogonił się z dotarczką rycerz Goldoni; napadł i pobił; w tém Rusin jeden, uderzył na towarzysza Goldoniego, zwalił z konia, i chociaż sam

(1) Dusburg: Łuk. Dawid. Voigt: sup. citati.

ciężko był cięty od innego rycerza, dopadł tego samego konia i ujechał. Nadskoczył Krzyżak Walter, puścił się za Rusinem w pogoń, za śladami krwi na śniegu będącemi. Znalazł w końcu swojego człowieka, który, osłabiony od rany, nie mógł ani umykać prędko, ani się bronić; zabił go Niemiec i konia swoim odprowadził. Kiedy przeszli Niemen po lodzie; napadli na wsie przyległe i dalsze przedmieścia Grodna; które opalili i jeńców dwieście uprowadzili w powrocie (1).

1045.

R 1296. Wyprawa do Inflant.

Tak więc zatargi Krzyżaków z Wielkim Xiążęciem końca nie miały; lecz bardziej do tego podały sposobność kłótnie wewnętrzne między Niemcami. Jużeśmy mówili o przymierzu Arcybiskupa z Witenesem zawartém, przez co w zamęt zamieszek za prawym brzegiem Dźwiny trwających, on wciągniętym został; jednakże te niespokojności łagodniały, lub złośliwszy przybierały charakter, w miarę, jak który z Mistrzów tamecznych, mniej lub więcej skłonny był do zwady. Tak właśnie, gdy po zawziętym, czyli złośliwym Mistrzu Halt, głównym sprawcy pożaru niezgody domowej w Rydze, nastąpił człowiek spokojnych skłonności i umiarkowańszy Henryk Dumpelshagen, rzeczy się o bardzo wiele złago-

(1) Dusburg: c. 259.

dziły; lecz gdy z początkiem roku 1296 objął mistrzowską dostojność w Inflanciech, niejakiś Bruno, zawziętość z obu stron z wielkim zapałem wybuchnęła. Przyszło do tego, że przeciwnicy Krzyżaków musieli wezwać Wielkiego Xiążęcia pomocy i ratunku. Wojsko Litewskie pośpieszyło przejśdź Dźwinę, w pierwszych miesiącach tegoż roku, pod dowództwem samego Witenesa. Włoście, do Zakonu należące, poniosły tém większe szkody, że sami Niemcy, strony przeciwnej przewodnikami byli, ukazywali najzamożniejsze osady, i różne zakłady Krzyżackie (1).

1046.

R. 1296. Wyprawa z Pruss do Litwy i z Litwy do Pruss.

Kiedy Litwini goszczą w majętnościach Krzyżaków Inflantskich, Pruscy mnichorycerze umyślili zrobić dywersyą w samej Litwie, czyli skorzystać z nieobecności Wielkiego Xiążęcia w kraju. Kommandor Królewiecki, zebrał liczną bandę rabowników Samlandskich, nad ktorymi powierzył dowództwo Henrykowi Zuckschwert. Szło znowu o Grodno, przedmurze zamożnej krainy Rusko-Litewskiej, między

(1) Voigt: B. IV. S. 130. Wiersze łacińskie z tej okazyi przytacza Hylzen: Inflanty str. 59.

Ah dolor adversum venturos omen in annos!
Intestina parant distracti bella, Joannes,
Armi potensque Ordo vicinas ad faedera gentes
Solicitantur, adest Vitenes Litvanius Heros
Pontifici auxilium praestat funditque Magistrum.

Niemnem i Pielasą położonej. Lecz Krzyżacy na ten raz, Grodno znaleźli tak mocno obwarowane, tak dobrze i umiejętnie bronione, i w ogóle cały kraj, pod niebytność Wielkiego Xiążęcia, w stanie obrony najlepiej urządzonej zostający. Że nie tylko z wielką stratą, od murow Grodna odejśdź musieli, lecz jeszcze w odwrocie, pędzeni byli przez silny oddział wojska, z tej warowni wybiegły, i wszelkich przeszkod musieli doświadczyć, aby nigdzie w przechodzie nie wyboczyli z drogi, dla furażowania i rabunkow. Lecz obok tego, natychmiast znaczne wojsko Litewskie, w odwetowej wyprawie, weszło do ziemi Chełmińskiej; około Brodnicy i Gołubia, niezmierne okrucieństwa i szkody popełniło (1).

1047.

O wojnach urywkowych.

Złość, chciwość i rozpusta, wynalazcami były sposobu wojowania urywkowego, czyli napadow: w ich przedsięwzięcie nie wchodziły plany dalsze i skutki następstw. Krzyżacy, pod płaszczykiem obrony chrześciaństwa i nawracania, prowadzeni instynktem swoim piekielnym, wytępiania niewiernych, ktoby oni niebyli, czy spokojni rolnicy, czy wojownicze bandy, wyrzynali miliony narodu Litewskiego, dla tego tylko, że nie był Niemieckim, że nie chciał złożyć

(1) Dusburg: c. 260. 261. Łuk. Dawid. B. V. S. 127. 128.

swoich swobod, swojego mienia, swego wszystkiego w ręce Niemców; wszakże i Polska miała w nich nieprzyjaciół, nie z innej przyczyny, nie z innego powodu. W przyrodzeniu ludzkiém, ukształconém sztucznością niestałych pomysłow człowieka, gdy wywiązały się różnice powołań; zdaje się, że odcienia charakterow, były przyczyną tych różnic, a chciwość bogactw obrała sobie powołanie osobne; w jakiej bądź religii, czy sekcie religijnej, zawsze ta wada czepia się sutany. Co do tyla udowodnili Krzyżacy, jak żadna kasta duchowna lepiej: wojownicy, bezżenni, z powołania słudzy chorych i niemocnych, obrońcy dusz bogomyślnych, poprzysięgli ubóztwu i czystości dozgonnej; cóż bardziej przeciwnego temu, jak bogactwa nieczynne, wory złota pod zamkami zerdzawiałemi, gmachy monarchiczne, władza, świetność i duma monarchiczna? pominiemy uczty najrozrzutniejsze w świecie, prywatne uciechy, bronne nadużycia, zbytki i swawole: bo to wyboczeniem, albo pokątną nasłodą życia było, tamte publiczną wystawą. Honor i waleczność rycerska, cześć Boga Rodzicy, zawsze była w ich ustach; lecz nasze północne dzieje, ani jednego przykładu, odpowiedniego tym szlachetnym uczuciom, pomiędzy Krzyżakami nie wystawują; owszem pogańscy bohaterowie: Litwini w Pullen, z wodzem swym Margerem w roku 1336, Kiejstut, przy wzięciu Johhannisburga w ro-

ku 1365, zawstydzają rycerstwo chrześciańskie, bohaterskiém poświęceniem się i ludzkością. Nie można zaprzeczyć Krzyżakom waleczności, lecz ta cnota wojownicza, pokrywa się prędko rdzą i plamieje z czasem, gdy do niej pobudki nie pochodzą z cnoty towarzyskiej. Szli oni śmiało na walki ponieważ ich przesądność, zapewniała zbawienie duszy, w razie śmierci z rąk niewiernych, jakby grzechami obarczeni nie byli. Te chuci, to przywyknienie do życia łotrowskiego, wylęgły ludzi z rzemiosła wojowniczych. Zakon rycerski, któremu wojna była koniecznością dla tego, że zapominał pierwotnego przeznaczenia swojego i nie miał nic lepszego do czynienia; zdobycz zawsze wystawiała pierwszą pokusę, biesiady obozowe, przyjemniejsze były nad klasztorne posty (1). Duch

---

(1) P. Vojgt: B. IV. S. 128, blizko podobne czyniąc uwagi, przytacza niemieckie wiersze, Krzyżackiego poety Suchenwirt:

Was in tet we, daz tet uns wol!
Das lant waz leute und gutes vol;
Da mit so het wir unsern lust
Den christen gwin, den haiden flust,
Als man noch legt auf chrieges wag;
Die zeit waz lustig und der tag!

Toż po polsku:
Co im boli, to nam miło!
Kraj był ludny i bogaty;
Naszą zaś czynnością było
Zbierać zyski z pogan straty.
Tak za wojną idzie w ślad,
Dzień wesela, dzień biesiad!

ten począł się ożywiać najmocniej, jakośmy widzieli, za mistrzowstwa Meinharda z Kwerfurtu i jego następcy, bardziej mnichów, jak żołnierzy, lecz nadzwyczaj czynnych i nadzwyczaj chciwości bogactw oddanych, i gdyby nie Witenes, trzymający krzepką dłonią wodze rządu państwa, straszny Zakonowi, siedział na tronie Litewskim, zapewneby już Litwa wcześniej widziała we środku krajow swoich te opustoszenia, które ją poźniej dotknęły.

1048.

Dziwnym wypadkiem rzeczy, rok 1297-my był słynny pokojem powszechnym na północy. Krzyżacy, ani zza Niemna, ani zza Dźwiny nie wychylili się z orężem w ręku. Meinhard z Kwerfurtu, Mistrz Pruski, poświęcił ostatek dni swoich, gdyż w roku następnym umarł, wewnętrznym urządzeniom policyi i gospodarstwa krajowego, i lubo nie zawierał żadnego przymierza z Litwą, nie było słychać o żadnych zajściach. Burzliwy Mistrz Inflantski Bruno, zdawał się nawet zasypiać na wieńcach oliwnych. Korzystając z tej spokojności Wielki Xiąże Witenes, urządził porządki cywilne na Rusi południowej, przez zawojowanie poprzedników swoich do Litwy przyłączonej: ustanowił granice z Xiążętami sąsiednimi, w ziemi Dregowiczów, tojest: w części południowej Xięztwa Nowogrodka, aż po Jasiołdę i

R. 1297. upływa w pokoju.

Pińszczyznę, oraz Niemen górny (1). Te kraje Ruskie, za Witenesa już dostarczały wiele korzyści skarbowi wielko-xiążęcemu, i wojska gotowego na każdą potrzebę, pod nazwaniem kozaków, znajomych w tej epoce Stryjkowskiemu. Co tém łatwiej daje się pojąć, kiedy rozważymy stan kwitnący tych prowincyj ruskich, pod rządem swobodnym Litewskim i napływ ludności z krajow Rusi, pod jarzmem Tatarów ugniecionej; gdzie niezmiernie uciążliwe haracze, wyciskały lud wiejski z siedlisk dawnych, który się wynosić musiał, pod Litewskie panowanie.

1049.

R 1298. *Wojna w Inflanciech.* Po niejakim czasie pokoju, w Inflanciech wybuchnęła na nowo niezgoda Zakonu z Duchowieństwem, z tém większą zawziętością, im bardziej obrażonym się bydź zdawał osobiście Mistrz Bruno, człowiek, ile dostrzedz można, grubego wychowania i nieuhamowany w dzikich zapędach swoich (2). Natężył on wszystkie usiłowania na poniękanie przeciwników, i ci mieli zapewne czego się obawiać, w razie

(1) Obaczyć Dodatek XI przy końcu.

(2) *Anno Domini MCCXCVII orta est immortalis discordia intra Cives Regensens ex una parte, et Fratres Domus Teotonicae ex altera*... Dusburg: c. 262. Autor chce mówić, że ta niezgoda, już dawniej wszczęta wprawdzie, lecz w tym roku stała się nieuleczoną.

przyjścia do skutku tego zagrożenia, znając jego charakter i talenta wojownicze. Ryżanie przeto udali się do Wielkiego Xiążęcia Witenesa, jako sprzymierzeńca ich strony. Pośpieszył on dla uderzenia na ukazaną zdobycz sobie, tojest: na zamek Karthus, który podstępem zdobył. Oddział Litwinów, udający wojsko krzyżackie, mając na czele swojém kilku rycerzy, przebranych w białe płaszcze z krzyżem czarnym i wielkiemi brodami, zbliżył się do warowni, niby przybywający, na pomoc zagrożonej oblężeniem załodze; zapewne ktoś między nimi był z Niemców dla rozmówienia się; wezwał straż, aby otworzyła bramę, którą zawładawszy, warownia wziętą została. Załoga zabrana w niewolę musiała odejść do Litwy, włoście przyległe splądrowano, jeńców mnóztwo w nich nachwytano; morderstwa, spustoszenia kościołow poczynione; xięży nawet krzyżackich dręczono i zawzięcie prześladowano ich stronników, do czego dopomagali szlachta, duchowieństwo świeckie i obywatele ryscy. Po czém Litwini o powrócie do swego kraju zamyślali. Tymczasem Bruno, zebrawszy na prędce swoich wojowników, dopędził Litwinów w dniu 1 czerwca, nie daleko brzegu morskiego, nad rzeką Trejderaa obozujących, i tak dzielnie bitwę stoczył, że wszystkich jeńców odebrał, ośmset ludzi zabiwszy. Wielki Xiąże z gwardyą swoją, na inném stał miejscu, o mil

kilka od tego obozu odległém; gdy się dowiedział o zbliżeniu się Krzyżaków, poszedł swoim na pomoc, i lubo po bitwie poprzednie skutki mającej nadciągnął, nie czekając ani chwili, uderzył na nieprzyjaciół, wparł na szyki swojego wojska, porażone niedawno i nanowo do boju sprawione, tak, że Krzyżacy otoczeni do koła zostali, gdy i Ryżanie nadeszli. Bitwa się wznowiła z największym zapałem, wojsko Krzyżackie zupełnie zniesioném zostało; sam Bruno z dwódziestu dwóma braćmi zakonnymi poległ na placu, tysiąc pięćset ludu zbrojnego, tenże sam los napotkał (1). Klęska ta okropną była dla Krzyżaków Inflantskich, skutek nieszczęsnej niezgody domowej: samych bowiem strat przy wzięciu twierdzy Karthus i opustoszeniu okolic, zrachować się mogących liczono do dziesięciu tysięcy grzywień srebra (2).

1050.

Nie było jednak końca tym nieszczęśliwościom. Ryżanie, czy z obawy, czy z zemsty, zatrzymali w kraju część wojska Litewskiego, które żeby zatrudnić, wskazali dalsze posiadłości zakonne, ogołocone na ten raz ze wszelkiej obrony: więcej trzech tysięcy ludu padło ofiarą tego zamachu,

(1) Ibidem.
(2) Voigt: B. IV. S. 142.

szkoda w dobytku i w dalszych rzeczach cennych, przenosiła dwadzieścia tysięcy grzywien srébra. Wkońcu Litwini, wespół z Ryżanami, oblegli zamek zakonny Neuermile, w którym więziony był Arcybiskup Ryzki, Jan Hrabia Szwerynu.

1051.

Klęski, w Inflanciech poniesione, zatrwożyły cały Zakon Niemiecki. Wielki Mistrz, Gotfryd Hohenlohe, pośpieszył z Niemiec, naczele piędziesięciu rycerzy krzyżackich do Pruss. Oblężony zamek Neuermile, potrzebował rychłej pomocy; wysłano przeto pod dowództem Kommandora Królewieckiego, Bertolda Brühaven, silny oddział rycerzy i ludu uzbrojonego, z którym przybył na miejscu Brunona, wyznaczony na Mistrza do Inflant Gotfryd Rogga. Posiłek ten połączył się szczęśliwie z resztą siły zbrojnej Zakonu, ukrywającej się po zamkach w Kurlandyi, Semigallii, Inflanciech; czém wzmocnione wojsko, uderzyło śmiało na oblegających, w dniu ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca). Bitwa była jedna z najuporczywszych. Prussacy, w szykach Krzyżackich walczący, cuda męztwa dokazywali; zwycięztwo zostało na ich stronie. Strata oblegających wynosiła do cztérech tysięcy: niemało bowiem wpędzonych na przeprawę, albo prosto do jeziora Styntejskiego utonęło; w niewolę też znaczna się liczba dostała (1).

(1) Dusburg: l. c. Voigt: B. IV. S. 144.

1052.

Kommandor Bertold, korzystając z tego zwycięztwa, poszedł przeciw Rydze; wziął szturmem zamek Arcybiskupi; zrabował skarbce i kościoły, z których w samych sprzętach złotych i śrébrnych, zabrał wartości na sześć tysięcy grzywień srebra; nie przestając jeszcze na tém, w majątkach duchowieństwa okropne bezprawia popełnić kazał. Następnie uganiał się za wojskiem Litewskiém; wpadł nawet na ziemię Wielkiego Xięztwa i kilka zameczkow dobył. Niektórzy z panków krajowych, chąc zapewne ułagodzić nieprzyjaciela, bez oszczędzenia włoście ich pustoszącego, przyrzekli przyjąć wiarę chrześciańską, czy przyjęli w rzeczy samej. Powodzenie tém zdawało się bydź pewniejsze, że Wielki Xiąże w innej stronie państwa swojego był zaprzątniony; ponieważ w tym samym czasie, gdy Kommandor Królewiecki, od strony Inflant najeżdżał Litwę, Wielki Mistrz wysłał Kommandora Brandenburskiego, Kuno Hatzegenstein zwanego, z licznym oddziałem wojska, w granice Litewskie. Nie śmieli przecie Krzyżacy posuwać się daleko w głąb kraju; lecz się trzymając szlaku Niemnowego, podeszli pod warownię Junigedy, której nic zrobić nie zdołali, spalili tylko przedmieście. Po czém przeszli na prawy brzeg Niemna i pod Bissenę podstąpili; gdzie równie znalazłszy odpor gotowy, poprzestać musieli na opalaniu pod-

zamcza. Tymczasem ostróżność nie radziła dalszych krokow nieprzyjacielskich przedsiębrania: gdyż musieli powziąć wiadomość, o zbliżaniu się wojska, na czele samego Witenesa mającego. Pośpieszać nawet musieli z odwrotem, czy to z obawy spotkania się, czy, że celu swego przeznaczenia dopięli, tojest: sprowadzili wojsko i wodza w tę strony. Idąc ponad Niemnem, postrzegli łodzie, pod swoją banderą w górę rzeki żeglujące; był to jeden z rycerzy zakonnych, płynął z Ragnity, miał z sobą lud zbrojny. Ten po rozpoznaniu się, przybił do brzegu; opowiadał, że płynął mimo jednej warowni Litewskiej i według tego, co postrzegł, byłaby nadzieja jej zdobycia. Wsiedli wszyscy na statki i podpłynęli pod wzmienioną warownię. Załoga zrobiła mocną wycieczkę; bitwa przybrała postać znaczącą; w niej poległ jakiś nadzwyczajny walecznik Litewski; ludu ranionego z obu stron było niemało (1). Wkrótce i powodzenia Kommandora Królewieckiego wzięły koniec; został bowiem zmuszony do powrotu do Inflant, jeżeli nie ze stratą, to przynajmniej bez żadnych dalszych korzyści, lub skutkow szkodliwych dla Litwy:

(1) Dusburg: c. 264. Voigt: B. IV. S. 144. 145. Łuk. Dawid: B. V. S. 132. On niestosownie parafrazuje Dusburga, mieniąc, że te statki w górę żeglujące, nie były postrzeżone od Kunona, aż w czasie bitwy pod warownią, której nazwania niewiemy. Zapewne Jurbork.

ponieważbyśmy inaczej mieli wiadomość o tém w kronikach zakonnych, gdzie nie oszczędzają mówienia w takiém zdarzeniú.

1053.

R. 1298. *Wyprawa pod Brodnicę.* To gdy się dzieje na ziemi Litewskiej, Wielki Xiąże, jakby chcąc pokazać Krzyżakóm, że nie tylko ma dosyć siły Inflantczykom pomagać, odpierać ze dwóch stron napady na własne kraje, ale o tymże czasie zdolnym jest napad odległy przedsięwziąć, na ziemie nieprzyjaciół swoich; wysłał oddział znaczny wojska konnego, lekko uzbrojonego, ze stu czterdziestu koni tylko złożony, do ziemi Chełmińskiej. Ci, o Świętym Michale, wpadli do Prus i uderzyli niespodzianie na miasto Brodnicę, niedawno odbudowane, nad rzeką Drwęcą położone. Porabowali domy, kościoł tameczny, kapłana przy nim zamordowali, mnóztwo ludu w niewolę zapędzili. Broili z resztą w okolicach, jak chcieli: ponieważ Krzyżacy w tej stronie napadu nie przewidując, nie mieli się w gotowości do oporu. Gdy zaś Litwini ciągnęli na powrot, nagonił ich Kommandor Chełmiński, Konrad Sak, z ludem bardzo licznym, wśród puszczy Nadnarwiańskiej, czyli Galindyjskiej, odebrał zdobycz i cały oddział rozgromił (1).

---

(1) Dusburg: c. 263. Długosz p. 890. Schütz: fol. 52. Łuk. Dawid: B. V. S. 132.

1054.

R. 1298. Ostatnia wyprawa Meinharda.

Nie można ominąć szczegółu, jeszcze w tym samym roku przydarzonego. Szalończyk, nazwaniem Stango, pochodzący z familii xiążęcej, był dziedzicem warownego grodu Poswojtoj, u kronikarzów narzeczonego, zapewne Poświęty, nad rzeką Świętą, dziś stanowiącą część granicy, niżej Jurborka do Niemna wpadającą. On, przeminionej zimy, zebrawszy kupę ochoczej młodzieży, wpadł był do Natangii; zdobył niektóre zameczki; popalił wsie i uprowadził znaczną zdobycz. Mistrz, Meinhard z Kwerfurtu, zrobił przeciw niemu wyprawę, którą osobiście dowodził. W tém iściu, gdy się dostał na ziemię Litewską, znakomity królik Żmójdzki, zwany Kajlima, uderzył na wojsko krzyżackie z ludem swoim; w czasie tej bitwy, osada blizkiego zamku Poświęty, wypadłszy raptownie, z drugiej strony natarła. Jakkolwiek dzielnie Krzyżacy kroku dotrzymywali, zmuszeni byli cofać się. Mistrz w odwrocie został ciężko w plecy maczugą uderzony, z czego wpadł w niemoc i prędko, wydaliwszy się do Niemiec życia dokonał (1).

(1) Łuk. Dawid: B. V. S. 133. Chociaż ta wiadomość na okrzyczanym przez P. Voigta Grunawie się opiera: lecz jest historyczną; ponieważ i nazwanie miejsca sprawdza się i badania Henninga, o następcy po Meinhardzie w Prussach, to samo sprawdzają. Działo się w drugiej połowie r. 1298.

1055.

R. 1299. *Napad Litwinów.* Bardzo krótko po tym wypadku, to jest: na początku roku 1299, Litwini ponowili napad na Prussy, w sześćset koni wtargnąwszy do Natangii. Kuno Kommandor z Brandenburga powziął wczesną wiadomość o tém przedsięwzięciu; zebrawszy przeto lud zbrojny, rozłożył się na granicy w położeniu dogodném. Lecz i Litwini mieli swoich szpiegów, przeto przez dni kilka wcale się nie pokazywali. Rozumiejąc Krzyżacy, że szpiegi mylnie donieśli, albo Litwini, poznawszy gotowość, zaniechali zamiaru; znudzeni w końcu próżném oczekiwaniem, odciągnęli od granicy, i lud swój rozpuścili: ponieważby i żywności nie wystarczyło na dłuższe obozem leżenie. Zaledwie to się stało, gdy napad uskutecznionym został z niewymówną szybkością; szkody mnóztwo uczynili; zabrali dwieście pięćdziesiąt jeńców i wielkie trzody bydląt; z czém spokojnie do kraju swego powrocili (1).

1056.

R. 1299. *Zaniechanie hołdownictwa Krzyżakom.* Już kiedy się te rzeczy działy, trzeci Mistrz po Meinhardzie, Ludwik Schippen, rządził w Prussach (2). Oddale-

(1) Dusburg: c. 266.

(2) Łuk. Dawid: B. V. S. 134 135. Przypis wydawcy Henninga.

nie się Ludwika Liebenzelle z Ragnity i wkrótce potém Meinharda z Pruss, odmieniło stan rzeczy w tym kraju; musiał się wkraśdź bezrząd, a za nim odmiana postaci stosunkow, które część Żmójdzi z Zakonem kojarzyły. Niecierpiący tego krajowcy, poczęli się wyłamywać od obowiązkow, do czego zapewne rokosz Stangi i Kajlima, a może i ich namowa, mocniej zaochociły. Powstało w krótkim czasie wyłamanie się zpod hołdownictwa. Nowy Mistrz chciał, na samym widać początku, rokosz ten uśmierzyć, poszedł z wojskiem na Żmójdź; lecz znalazł gotowość do obrony. Pod czas jednej stanowczej bitwy, na stronę Żmójdzinów wypadłej, został raniony ciężko i z ran umarł; pochowany w Chełmży (1). Nie wiemy zresztą, co się z wojskami stało, to tylko pewną jest rzeczą, że Żmójdzini zerwali wszelkie stosunki z Krzyżakami.

1057.

R. 1300. Napady.

Pośród tych wypadkow, niekorzystnych dla Zakonu Niemieckiego w Prussach, zaszły okoliczności za prawym brzegiem Dźwiny, niemniej nie pomyślne. Doumund, Xiąże Pskowski, w roku 1299, odniosł wielkie zwycięztwo nad Krzyżakami, w bitwie nad rzeką Wielką: Gotfryd Rogga, Mistrz Inflantski, wysłał Kommandora jakiegoś, na zdobycie Pskowa, który, nieludzkim spo-

(1) Ibidem. Voigt: B. IV. S. 156.

sobem, pustoszył przedmieścia tego miasta; cerkwie, klasztory palił, rabował; mnichów i mniszki mordować dozwolił, dzieci nawet i płeć bezbronną wycinano bez miłosierdzia; stary już mocno Xiąże tameczny, wyprowadził swoję gwardyą szczupłą bardzo, lecz tak mężnie i z odwagą uderzył na Niemców, że ich zniosł zupełnie, napędził do głębokiej rzeki i wszelką zdobycz odzyskał (1). Osłabieni byli Krzyżacy w tej porze niezmiernie i blizcy upadku, gdyby Wielki Xiąże chciał, czy umiał z tego korzystać. Lecz dalekie przewidywania polityczne nie były widać jego rzeczą; tylko prywatni najeźdnicy, czyli pankowie udzielni, robili napady częściowe, które się im udawać musiały: albowiem tak śmiało poczęli w tém postępować, że w roku 1300, oddział jeden rabowniczy, w siedmdziesiąt koni, wszedł do Warmii, gdzie w okolicach Glottawy, wieś jednę Niemiecką zrabował, spalił i mieszkańców wymordował. Towarzysz Kommandora Brandenburskiego, Walter Golden, wyciągnął na tę wieść z ludem dobranym i zasiadł w ciasném miejscu, którędy koniecznie przechodzić musieli rabownicy; zniosł ich i łupy odebrał (2). Zapewne z liczby wyłamawszych się zpod hołdownictwa, obywatele powia-

(1) Karamzin T. IV. str. 144.
(2) Dusburg: c. 268. Voigt: B. IV. S. 162.

tu Onkajmskiego, musieli bydź najnieznośniejszymi sąsiadami dla Krzyżaków: ponieważ przeciw nim przedsięwzięli wyprawę, mimo czasu, ku temu wcale niedogodnego. Na ten koniec z Konwentu Królewieckiego, rycerz Henryk Dobin, na czele znacznej liczby rycerstwa zakonnego i kilkuset koni lozaków, wpadł w okolice Onkajm, które mocno popustoszył, lud zdatny do pracy i oręża, wpień wyciął, dzieci i młode niewiasty w niewolę uprowadził. W odwrocie jednak był srodze napastowany przez Żmójdzinów, poniosł klęskę nie małą w zabitych i ranionych (1).

1058.

R. 1300. Napad na Dobrzyń.

Początek wieku czternastego, był świadkiem niepokojów i bezrządu w Polszcze, jakby potwierdzając to zdanie, że Polska i bezrząd jednoznacznemi były zawsze prawie wyrażeniami. Jeżeli bowiem narod zachowywał się w karbach porządkow towarzyskich i szukał opieki prawom swoim we władzy najwyższej, wówczas Xiążęta, ją piastujący, największe nadużycia robili; darli się pomiędzy sobą dopóty, aż stan, który wziąwszy w ręce swoje cugle rządu, nie począł furmanić ze szkodą jeszcze większą. W nieskładnej machinie, części mającej z przypadku sklecone oporne, jedne drugim i jedne drugie zacie-

(1) Dusburg: c. 169.

rające; co za dziw, że ruch był opaczny i chociaż niekiedy zadziwiającej siły i dobroci, zawsze jednak wywiązywała się następność zgubna i całkowite rozprzężenie mechanizmu; z czego sąsiedzi nie mogli zaniechać korzystania. Tak właśnie, kiedy Władysław Łokietek, przez niejakąś opieszałość, dostojeństwo najwyższe utracił, a na jego miejscu, Wacław Król Czeski, domniemany mąż Ryxy, dziedziczki jedynej po Królu Przemysławie tronu Polskiego, przez większą część panów obranym został, który za razem i Xiążęciem się Pomorskim tytułował; Litwini, postrzegłszy w Polszcze symptomata zwyczajnego bezrządu, biorące w tém zdarzeniu górę, pod czas zaślubin samych nowego Monarchy, kiedy Polacy ochoczy do biesiad, oddawali się wesołościom w Poznaniu, wpadli niespodzianie w sześć tysięcy wojska do ziemi Dobrzyńskiej, wiedząc, że stronnicy Łokietka, tam swoje bogactwa sprowadzili, przed napaścią stronników Wacławowych. Zdobycz przeto była nieoceniona, łatwość największa zagarnięcia, oprócz tego wiele porabowali domow ludu wiejskiego, popalili wsiow, jeńców nabrali: odwrot był zupełnie bezpieczny: bo, chociaż szlachta Łokietka poszła w pogoń, lecz natrzeć nie śmiała. W tym razie oddział jeden Litwinów, przeprawiwszy się przez Drwęcę, wpadł do ziemi Chełmińskiej i kilka wiosek zrabował. Krzyżacy lepiej umieli gonić uchodzących, gdyż

w bitwie na pogoni stoczonej, siedmdziesiąt ludzi zabito Litwinom i pozostałych tak naparto, że ci, na swoich nabiegłszy, wiele przestrachu zrobili w głównem wojsku; powstało zamieszanie, u samej przeprawy przez Narew, że nie mało szlachty Litewskiej utonęło w tej rzece; Krzyżacki podjazd śmiało natarł i część znaczną bogatej zdobyczy odebrał (1).

1059.

Wrzała tymczasem niezgoda w Inflanciech, między Zakonem a Duchowieństwem. Nowy Arcybiskup Isaurus, przysłany przez Papieża, po śmierci Jana, ujął się całą siłą za krzywdy Ryżanom i kościołowi swemu wyrządzone przez Krzyżaków. Nasamprzód starał się w dobry sposob załatwić rzeczy; lecz widząc niepodobieństwo tego, usiłował wejśdź w stosunki przyjacielskie, z Wielkim Xiążęciem Witenesem. Krzyżacy posłów jego przejąwszy na drodze, potopili, innych powiesić kazali, pod pretextem wzięcia ich za szpiegów. Naprożno Arcybiskup oświadczał, że te stosunki nie były w innym celu przedsiębrane, tylko, aby pozyskać wpływ dawniejszy kościoła swojego do Litwy i rozpostrzenić, czy odnowić drogę do nawracań łagodnym sposobem, podług zwyczaju, przez Apostołów Chrystusowych przyjęte-

R. 1300. Rzeczy Inflantskie.

(1) Dusburg: c. 270. Voigt: B. IV. S. 163. 164.

go; napróżno powiadał, że Wielki Xiąże sam żądał przysłania xięży do Litwy, gdzie i kościoł katolickiego wyznania był zbudowany; Krzyżacy i mnichów posłanych w apostolstwie, jakeśmy namienili, pomordowali i kościoł ów postarali się spalić; nadto wywarli cały tłum potwarzy na pasterza swojego, jedynie dla widoków nienasyconej chciwości swojej i zawiści najbrudniejszej (1). Jednakże Arcybiskup postępowaniem swojém i miłością pokoju, przekonał o rzetelności swoich zamiarow, prawości i gorliwości o prawdziwe dobro ludów. Przywrócił pokoj w Inflanciech; lecz nie mógł znieść niesmakow, codziennie mu czynionych ze strony Zakonu; przejęty boleścią nad zgubném dla ludzkości i wiary działaniem, tego zgromadzenia potworliwego, porzucił niewdzięcznych, zrzekł się dostojności i udał się do Włoch. Niemałe ztąd wywiązałyby się zgubności dla Zakonu w Inflanciech, gdyby Helwig Goldbach, Mistrz Pruski, nie wdał się w pośrednictwo między Zakonem i obywatelstwem Ryskiém. Stanęła ugoda na warunkach: że Krzyżacy odprzedadzą Ryżanom zamek i wszystkie prawa swoje, jakie w Rydze nabydź mogli, lub mieli zdawna, za tysiąc grzywien śrebra czystego, wagi ryzkiej. Ci zaś przyrzekli w przeciągu roku, zerwać wszelkie stosunki z Litwinami,

(1) Dodatek XIV. dyploma I.

zapewne tylko polityczne; zaniechać nieprzyjaźni i nadal nigdy nie wchodzić w przymierze z nieprzyjaciółmi Zakonu (1).

1060.

Rzadkiej prawości człowieka między Krzyżakami natrafiamy, w osobie Mistrza Goldbach: zupełnie się on odróżnił od poprzedników swoich: gdyż obok pięknych starań o dobro ludów, poddanych władzy swojej, obok wzmocnienia potęgi wojennej, szerzył pomyślność i ukontentowanie wszędzie, gdzie tylko wpływać mógł czynnie. Ucichły pod nim łotrzyków napady, ani zza Niemna, ani zza Dźwiny; żaden bandyta nie ukazał się w Litwie; żaden też Litewski rabownik nie najechał ziem, Zakonowi podległych. Cichość, pokoj, błogie sojusze sąsiednie, uszczęśliwiały przez trzy lata strony nasze. Goldbach, jak ojciec całego narodu Litewskiego, błogosławieństwa słyszał, gdzie tylko się obrócił, zkąd tylko zoczył przychodnia; krzyże, zbawienia wiecznego święte godła, wzgardzone nie raz, wywracane stokrotnie, dopiéro tkwiły nad brzegami Wilii, uwieńczone wieńcami oliwy i miały swoich pokłonników. Kurlandyi i Semigallii puste strony, zaczęła uprawiać ręka spokojnej nadziei krajowca, i gdy odgłos dzwonu wezwał w dniu świąte-

R. 1300. *do* 1303. *Pokoj.*

(1) Voigt: B. IV. S. 165.

cznym na modlitwę wiernych, z podziwieniem kapłani widzieli, garnących się do świętych ołtarzy pociechy i pokoju, ludzi nieznanych sobie dawniej, ani z twarzy, ani z dyalektu języka krajowego; byli-to zbiegli przed wielą laty obywatele wsi możnych, dziś tułacze, nieznajomi, puszcz mieszkańce, rybacy niewiadomych jeszcze jezior, którzy odgłosem błogości i przykładem szczęścia, postrzeżonym pomiędzy rolnikami, szli uczęstniczyć w pomyślności, radości i podziwieniu z oglądania wielkości Boga żywego, w naukach łagodnych i prawdach przekonywających wystawianej. Jednakże nie obeszło się bez niejakiejś wojny, w powiecie Onkajmskim, której przyczyny nie pomienili kronikarze niedbali: zdaje się, że tam duch rokoszu trwał jeszcze, który, żadnej władzy zwierzchniczej nie cierpiąc, wyłamywał się z trybu przyzwoitego; musieli niesforni pankowie tameczni, krzywdzić sąsiadów i Pruskich i Litewskich, dla tego były wzajemne na ich kraj wycieczki. Twierdza Onkajm była schronieniem tych swawolnych rokoszanów. Co się tycze sąsiadów Sławiańskiego narodu, z nimi pod te lata zgoda najzupełniejsza była u Litwinów; z Tatarami nawet były przyjaźne stosunki; gdyż i posiłkow im nie ubliżył Wielki Xiąże w roku 1302, kiedy szli z Rusinami na Polskę; przy jakiém zdarzeniu, wojsko Litewskie u-

częstniczyło w klęsce doznanej, przez tamtych pod Lublinem (1).

1061.

W życiu narodów, jak w życiu człowieka, chwila pomyślności, a lata niedoli. Mistrz Goldbach, niespełna trzy lata rządził Zakonem. Po nim Konrad Sak, w roku 1302, objął rządy i chociaż widać w ślady poprzednika swego wstępować usiłował, jednakże niebawnie zawzięły się niepokoje. Powiat Karszawski doznał w roku 1303 silnego napadu od Pruskich Krzyżaków, prosto dla zrabowania; jednakże lud wiejski schronił się do miejsc warownych, albo w lasy niedostępne, tak, że ta wyprawa, bezpożyteczném tylko zakłóceniem spokojności sąsiedniej była (2). Onkajm podobno przeszedł pod władzę Wielkiego Xiążęcia, gdyż w tej warowni dowódzcę znajdujemy, już władzę namiestniczą sprawującego, nie zaś na własny rachunek, jak wprzódy było. Ten człowiek, nazywający się Drajko, z nazwiska coś na Ukraińca zakrawający, pierwszym w dziejach Litewskich przykładem, poddał warowny zamek nieprzyjacielowi, przez zdradę namysłową. On, jak mówi Dusburg, uczynił to z pobudki nawrócenia się do wiary chrześciańskiej, przez

R 1303. Zdrada Drajki.

(1) Naruszewicz: T. V. str. 273.
(2) Kojałowicz: p. 124.

jakieś cudowne natchnienie powziętej; podobniej wszelako do prawdy, za namową Pelusa i wziąwszy dobry podkup. Cóżkolwiek bądź, syn tego przeniewiercy Pinon, przybył do Walrada Komandora Ragnickiego, z którym układ o poddanie zdradą zrobionym został, on w zakład się oddał, a Kommandor, zniosłszy się z Mistrzem, na czas umówiony podszedł z wojskiem pod twierdzę Onkajmską; Drajko bramę otworzył niespodzianie; Krzyżacy zawładali, w pień wszystkich wycięli, oprócz jednego młodziana znakomitego urodzenia, syna Sudarga, ciężko jednak ranionego; ocalone dzieci, oraz niewiast cokolwiek wyprowadzono w niewolę, zamek i wszystkie budowle z ziemią zrównane zostały. Drajko z całą rodziną chrzest przyjął w Ragnicie (1).

1062.

R. 1303. *Wojny łotrzyków.*

Wszczęły się nanowo częste nabiegi łotrzyków, z jednej i z drugiej strony podsyłanych. W jednej z takowych wycieczek, dziesięciu śmiałków Litewskich, zapędziło się za zdobyczami, aż pod Chrystburg. Pognał się za nimi Krzyżak Guntram z dziesięcią lozakami, przed samém wnijściem do puszczy zgonił, i za pierwszém spotkaniem, został pchnięty w brzuch włócznią, tak, że mu wnętrzności wypadać poczęły;

(1) Dusburg: c. 273.

nie przestał przecię zachęcać swoich do walki, aż najeźdnicy pokonani zostali i łupy odebrane, wtenczas ducha wyzionął. Lud, uwolniony z więzów, za świętego poczytał obrońcę swojego; łatwowierność cud jakiś w tém widziała; szczególniej przez to, że ten Guntram był małej bardzo urody i słabego ciała złożenia. Niebawnie potém znaczna banda łotrzyków litewskich, wpadła do ziemi Łobawskiej: wycięła pięć wsi: kobiéty, dzieci i dobytek zabrała. Krzyżacy z Chrystburga poszli za nimi; lecz wchodząc w puszczę postrzegli, że się rozdzielili na dwie części, co i pogoń uczynić musiała: część jedna, zgoniona, utraciła sześćdziesiąt pięć ludzi, reszta uciekła, zostawiwszy siedmdziesiąt jeńców; drugiej części dopędzić nie udało się, tylko znaleziono pięcioro dzieci porzuconych w lesie, które zejść się nie zdołały. Lecz poźniej powzięto wiadomość, jakoby i ci nie wszyscy do domu wrócili: gdyż w puszczy zbłąkawszy się, wielu marnie poginęło. Te szczegóły ledwieby warte były miejsca w dziejach, gdyby się nie znajdowały we wszystkich dziejopisów dziełach (1).

1063.

Przed samą wiosną roku 1303, Mistrz Pruski Konrad, zebrał znaczną

R. 1303. Większe napady.

(1) Dusburg: c. 274. 275. W tym autorze i idących za nim bezkrytycznie, te wypadki odnoszą się do roku 1301 mylnie: gdyż, należąc do czasu Mistrzowstwa Konrada Sak,

siłę wojenną, dla napadnienia na powiat Karszowski, jeden z tych, do których zawładania Krzyżacy najwięcej mieli ochoty. Lecz ten zamiar wcale się nie powiodł: przewodnicy zbłądzili z drogi, lud się dowiedział o zbliżeniu się nieprzyjaciela, wyniosł się w miejsca nieprzystępne, mienie pochował. Krzyżacy, przenocowawszy pod namiotami, na śniegu rozbitemi, znaleźli się w ambarasie, bez wszelkiego sposobu dostania żywności dla ludzi i koni, którą spożyli co mieli w zapasie, z przyczyny dłuższego czasu, dla zbłąkania się przepędzonego, puste wsie spalili, albo w popiołach już znaleźli; spodziewać się też mogli, uderzenia na siebie wojska Litewskiego: gdyż dawno już wiedziano o wtargnieniu; znaleźli się więc przymuszeni najkrótszą drogą powracać, to jest: przez Haff Kuroński, gdzie w wielkiém byli niebezpieczeństwie, i cudom przyznali swoję przeprawę, gdyż lód się uginał widocznie. Litwini nawzajem, w tej samej prawie porze, nawiedzili ziemię Łobawską; że zaś mieli dobrego szpiega, napad poszedł dość pomyślnie. Uchodząc rozdzielili się na dwie partye: jednę pogoń naścignęła i w bitwie piętnastu ludzi zabito, oraz pięćdziesiąt jeńców odjęto; druga uszła nie dogoniona (1).

---

późniejszej bydź muszą epoki. cf. Voigt. B. IV. S. 180. Spis Mistrzów w Dodatku XVII.

(1) Dusburg: c. 279.

1064.

R. 1303. Sierpnia 8. Trzęsienie ziemi.

Nie powinny dzieje ominąć fenomenu przyrodzonego, który zapisał kronikarz Pruski, Piotr Dusburg, kapłan Krzyżackiego Zakonu, w tej samej porze mieszkający w konwencie Królewieckim; musiał przeto postrzegać sam i według rozległości tego fenomenu, sądzić należy, że i w Litwie, przynajmniej na Żmójdzi i w Auxstecyi był dostrzeżonym. „Tegoż roku (1303) sierpnia 8 (VI Idus Augusti) o godzinie jakby trzeciej (podług dzisiejszej czasu rachuby, około ósmej rannej) było trzęsienie ziemi po całej Prussyi. Trzy razy uderzenie podziemne czuć się dało, wstrzęsły się budowle i zaledwo ustać można było na nogach (1)."

1065.

R. 1304. Wielka wyprawa na Żmójdź.

Dawno już Krzyżacy nie mieli gości u siebie; pod tém nazwaniem rozumieli oni przybylców świeckich ze ślubu, z ochoty awanturniczej, albo próżności nabycia sławy rycerskiej, i nic więcej, gdyż wszelka zdobycz zostawała przy Zakonie: walczyć potrzeba było przez rok, lub całą kampanią bezpłatnie, i gdy kto był bogaty, musiał, albo lud przyprowadzić na własnym koszcie, albo złożyć w gotówce

(1) Dusburg: c. 280. Łuk. Dawid: B. V. S. 149. Przypis wydawcy.

piękną ofiarę. Uczta, sława nabycia rycerstwa w ziemi pogańskiej, odpuszczenie grzechow, albo w razie śmierci w tej potrzebie, zbawienie duszy, były nadgrodą zupełnie spirytualną, nic fizycznego, prócz chleba i wody, żadnego nawet odzienia, prócz kawałka sukna farbowanego, z którego krzyż wyrżnięty, poźniej nawet nieprzydatnego na obwinienie, jak mówią, palca. Takimi to wojownikami obsyłali Papieże Zakon, powodowani często gorliwością obronienia chrześcian od przemocy sąsiednich pogan, najczęściej przez intrygi mnichowskie i obłudne rzeczy wyobrażenie przed nimi. Oprócz tego wielkich odpustow uczęstnikami byli, w domu składające osoby, szczodre jałmużny Zakonowi, za które, albo najmowano ludzi i wyprawowano do Pruss, albo przez ręce pewnych kollektorów, przesyłano w gotówce. Takiej jałmużny zbieraczom wszystkie domy, pałace, place publiczne i kościoły otworem stały, po całém chrześciaństwie Rzymskiego wyznania. Teraz właśnie pod porę zimową, w roku 1304, przybyli do Pruss znakomici goście: Hrabia Werner Homburg ze Szwabii; rycerz Adolf Winthimel z braćmi swoimi, Teodorykiem Elner i Arnoldem, oraz niemała liczba szlachty z krajow Nadreńskich, z pocztami każdy. Z tego zdarzenia Mistrz Konrad korzystając, urządził dwa wielkie oddziały wojska, dla najechania Żmójdzi. Na czele jednego był Kom-

mandor z Brandenburga, Konrad Lichtenhagen, któremu poruczono wyciągnąć wprzód trzema dniami i wpaśdź do powiatu Garteńskiego (1), aby tym napadem ściągnąć na siebie całą uwagę nieprzyjaciela; gdy tymczasem Kommandor Królewiecki Eberhard Virneburg, we dwa tysiące koni, wpadł do powiatu Pagrandeńskiego, gdzie zapewne większy przedmiot był do uskutecznienia; niechybnie zamyślano ubiedz warownię Junigedy, co nie mogło przyjśdź do skutku, może z omylonej nadziei, znalezienia jej osadzoną słabą załogą. Cokolwiek bądź, oba oddziały nie nalazły w polu wojska Litewskiego: robiły zwyczajne opustoszenia miejsc nieobwarowanych, rznęli lud, albo zabierali w niewolę; tych ofiar więcej tysiąc było. Oddział drugi przeszedł Niemen i połączył się z pierwszym, pod warownią, Gedymin zwaną. Tam na wyniosłém wzgórzu, w widoku warowni, zatknęli Krzyżacy chorągiew zakonną wielką, z wyobrażeniem Matki Boskiej, pośród innych sztandarow; w takowym sposobie ustawione znaki wojenne, powiewały do południa. Tymczasem

(1) Niewłaściwie, nazwanie *Garthe* u Dusburga, Stryjkowski na Grodno przerobił, a za nim Kojałowicz. Rzecz tu idzie o powiat Garteński, którego stolicą było miasto Garten, Garden i dziś istniejąca mieścina, blizko Pruskiej granicy. Obaczyć pisma niniejszego T. VII, Dodatek IX, pod artykułem właściwym.

Heroldowie, po całym obozie okrzykiwali: „Kto się odważy, walecznym Panom znad Renu zaprzeczyć nazwania rycerza, albo ktoby wiedział o jakim postępku, którego z nich, przynoszącym plamę rycerskiemu stanowi; ten, dopóki chorągiew Zakonu powiewa, niech wystąpi i rozprawi się w pojedynku z obwinionym przez siebie.“ Gdy przeszło południe, i nikt z zarzutem żadnym się nie odezwał, przyznali rycerze zgromadzeni jednogłośnie Panom znad Renu zaszczyt rycerstwa. Wówczas Kommandorowie, zwykłym obrządkiem, pasowali na rycerzy, zacnych gości swoich. Ten przywilej pasowania, właściwy tylko Monarchom, Krzyżacy mieli sobie nadany, będąc w ziemi pogańskiej i w obliczu nieprzyjaciół krzyża. Gdy po zwykłej biesiadzie, kosztem nowych rycerzy przysposobionej, wojsko chrześcian, miało się do odwrotu, spodziewając się pogoni za sobą, zostawiło silny odwod, w zasadzce. Jakoż Litwini w rzeczy samej gonili się za uchodzącymi, wpadli na zasadzkę, i po stracie kilkudziesięciu ludzi, musieli dalszej pogoni zaniechać (1).

1066.

R. 1304. Druga zdrada w Onkajm. Zimowa ta wyprawa była, jak zazwyczaj krótką i więcej romantyczno-rycerską, niżeli z widoków politycznych powzię-

(1) Dusburg: c. 282. Voigt: B. IV. S. 182 — 184.

tą. Kommandor królewiecki, prędko po powrócie swoim został uwiadomiony, zapewne przez Pelusa, że dowódzca odbudowanej warowni Onkajm, zowiący się Swirtyłło, jest z wychodcami Litewskimi w stosunkach, i ma skłonność do postąpienia, podobnie, jak Drajko. Po należytém rzeczy rozważeniu, natychmiast Eberhard Virneburg, z silnym pocztem ludu zbrojnego wyciągnął za Niemen, zbliżył się do Onkajm i znalazł wolne wnijście, zdradziecką ręką przygotowane. Skutkiem czego była rzeź okropna, popełniona nad mężczyznami dorosłymi, dzieci i kobiéty zabrane zostały w niewolę, zamek w perzynę obrócony z ziemią zrównano. Swirtyłło hańbę swoję mniemał oczyścić świętą wodą sakramentalną, z całą rodziną przyjmując chrześciaństwo. Krzyżacy, korzystając z przestrachu, pustoszyli jeszcze włoście powiatu Onkajmskiego, gdy litewscy wojownicy pośpieszyli na ratunek swoim; przyszło do bitwy i mocno poskromieni zostali, utraciwszy trzydziestu zabitych, musieli bez uprowadzenia zdobyczy uciekać, ścigani mocno przez pogoń. Przy tém zdarzeniu spomina Dusburg, o szczególnej przygodzie rycerza krzyżackiego, Henryka Wolfsdorf. Gdy to wystawia pamięć dawnego czasu walczenia, zręczności i ma coś zajmującego uwagę czytelnika, zrobimy przeto krótkie opisanie. Rycerz Henryk, prowadząc w szybkim odwrocie swoj oddział

przodowy, miał przypadek na ciasnym przesmyku szwankować z koniem, nie pośpiał podnieść się, i cały oddział jazdy przebiegał po nim, osłaniał się tylko tarczą, którą konie nogami pobiły na kawałeczki, przesadzając przezeń; gdyż w takiém zdarzeniu, koń zawsze jest do tyla uważnym, że nie nastąpi na żywego człowieka, i, ile tylko możność mu dozwala, usiłuje obiedz, albo przeskoczyć. Nié ma przeto dziwu wielkiego, że rycerz nie został mocno uszkodzonym; podniosł się ze śniegu i wstał, gdyż się to działo w Wielkim-Poście. W tém samém okamgnieniu nadbiega lozak na koniu, i drugiego prowadzi na powodzie; rycerz woła na miłość boską, aby mu podał konia, lecz ten bynajmniej nie zważając na prośbę i wołanie, tak zblizka natarł na niego koniem, że na ziemię wywrócił, padając porwał za cugle konia powodowego; wyrwał z rąk lozaka, dosiadł i umknął przed pogonią Litewską, będącą już bardzo blizko. Uratowany tém cudowném zdarzeniem, szukał między swoimi i dopytywał się; czyjby to był koń kary, tak rączy i dobry, oraz o lozaku, ale mimo największej usilności, nie mógł się dowiedzieć (1). Wiek dawny za rzecz nadprzyrodzoną, to chciał ogłosić; my słusznie domyślać się możemy, że ten lozak należał do wojska Litewskie-

(1) Dusburg: c. 283. Voigt: B. IV. S. 284. 285.

go, zbłądził i rozumiał, że swoich dogania, gdy biegł za oddziałem jazdy nieprzyjacielskiej; co często się zdarza w utarczkach kawaleryi; gdy zaś mu konia Krzyżak wyrwał z ręki, musiał poznać swoję omyłkę i zniknął, w stronę udawszy się. Należy tu wyrazić nasze podziwienie, nad témi walkami przeszłych wiekow, przez jazdę wykonywanémi w porze zimowej, na głębokich śniegach, lodach i mrozach; co to za ludzie wytrzymali bydź musieli! jakie mieli konie!

1067.

R. 1305. Napad na Polskę.

Nie mogli przecięż rabownicy Litewscy, obejśdź się bez napadnienia na Polskie kraje: przyszło im w roku 1305, pod koniec lata, przebywszy puszcze Mazowsza, przebrać się za Wisłę w znacznej sile i nie znajdując w polu oporu, w państwie skołatanem bezrządem i porządki wewnętrzne w rozprzężeniu mającém, zabrnąć aż pod Kalisz, któreto miasto ścisnęli oblężeniem. Ulrych Boskowic, Namiestnik Czeskiego Króla Wacława, nie mogąc sprostać tej nawale, wezwał Krzyżaków, za których pomocą, ledwie najezdnicy z kraju wyciśniętemi zostali; zapewne bez szkody dla siebie: boby inaczej nie zapomnieli kronikarze wymienić ich klęski (1).

(1) Voigt: B. IV. S. 195. Dowod dyplomatyczny: Index corp. diplom. Napierskiego N. 268.

1068.

R. 1305. *Wojna w Inflanciech.* Widzieliśmy wyżej, że część Żmójdzi, zhołdowana przez Kommandora z Ragnity, Ludwika Liebenzelle, zrzuciła jarzmo krzyżackie, po jego śmierci, czy wydaleniu się z Pruss (§ 1056). Lecz przyległa część jakaś tegoż kraju od strony Semigallii, zostawała takoż pod hołdownictwem Krzyżaków Inflantskich, niewiadomo od jakiej pory, czy po zagarnięciu, przed rokiem jakoś 1289, powiatu Szawelskiego (§ 1014), czy poźniej, kiedy Bertold Brühaven, Kommandor królewiecki, porobił niejakieś na Żmójdzi podbicia, w roku 1298 i nawracania czyli zhołdowania niejakiejś części, może Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego (§ 1052). Cokolwiek bądź na początku roku 1305, już nie słychać było o hołdownictwie żadnej części Wielkiego Xięztwa Litewskiego: gdyż znowu zawzięła się wojna z Krzyżakami Inflantskiemi, podobno z powodu pomagania znowu stronnictwu, przeciwnemu Zakonowi. Litwini w znacznej sile przeszli przez Semigallią, przebyli rzeki zamarzłe i, raptownie podstąpiwszy pod Dynamindę, ubiegli ten grod warowny, złupili klasztor Cystersów i mnichów nie oszczędzali (1). Wrzała w Inflanciech kłótnia między stronami sobie przeciwnemi. Litwini ciągle będąc na stronie przeciwnej Krzyżakom,

(1) Voigt: B. IV. S. 252.

wiernie dopomagali duchowieństwu i Ryżanom. W tych okolicznościach zaszedł wypadek ludzkość obrażający. Gdy wojsko Litewskie, przeprowadzane przez nieprzyjaciół Zakonu, rabowało włoście jego i Dorpackiego Biskupa, jegoż sprzymierzeńca; mnichorycerze, zebrawszy przeważne siły, natarli na rabowników, spędzili z pola i ku Dźwinie zbliżyć się przymusili. Wówczas, czy to nie znajdując łatwości w przeprawie przez rzekę, czy zatrzymani przez obywatelstwo Inflantskie, Litwini stanęli pod murami Rygi, w takiém położeniu, że Krzyżacy nie śmieli attakować. Udali się przeto do traktowania z Ryżanami, którym, zapłaciwszy siedmset grzywien srébra, otrzymali przyrzeczenie, że z miasta nie będzie żadna pomoc, ani przeszkoda do walki z poganami. W takim stanie rzeczy, przypuścili attak do obozu Litewskiego, i napróżno Litwini wzywali pomocy Ryżanów, sprzymierzeńców swoich; napróżno przypominali świętość przyrzeczenia; nikt z mieszczan nie poruszył się z miejsca, owszem od strony, gdzie przypierał do miasta oboz, brama się otworzyła, i wysypały się oddziały wojska, pod chorągwiami krzyżackiemi, które w najsłabszy punkt uderzyły. Wtedy straż, przy jeńcach będąca, poczęła ich mordować. Krzyżacy naturalnie otrzymali zwycięztwo: część jedna Litwinów uszła obronną ręką za Dźwinę, inna w niewolę się dostała i mnichory-

cerze z zimną krwią tysiąc jeńców wojennych wyrznęli, zapewne nasycając swą okrutną zemstę, za wymordowanych jeńców swego narodu, podczas zdradzieckiego napadu, z bramy Ryzkiej wymierzonego (1).

1069.

Ciemne są z resztą ślady, w dziejach tej wojny w Inflanciech; lecz rzeczą jest niezawodną, że z powodu związkow z obywatelami i duchowieństwem, przez Wielkiego Xiążęcia zawartych, za pośrednictwem Biskupa Ezelskiego, Konrada pierwszego tego imienia, nastąpiła ta wyprawa; i chociaż wojsko przez zdradę Ryżan klęskę poniosło pod murami Rygi, w czasie wiosennym, najpodobniej w maju, przecież nie zakończyło się na tém. Litwini powrócili znowu i znowu działali przeciw Krzyżakom, za lewym brzegiem Dźwiny; skutkiem czego, w końcu jesieni, czy na początku zimy, tegoż roku, wytoczyła się bitwa, nad rzeką Dubeną; lecz niewiadome są szczegóły tych ostatnich wypadkow, niezawodnie dość niepomyślnych dla Zakonu, gdyż opuszczonych przez kronikarzów (2).

1070.

R. 1306. *Drugie wtargnienie do Polski.*

W lecie roku 1306, Wielki Xiąże Witenes poprowadził wojsko swoje do Polski, zmierzając przez Mazowsze,

(1) Voigt: B. IV. S. 233. 234.
(2) Kojałowicz: P. I. p. 227. Gebhardi: S. 410.

z którego kraju panami zostawał w przyjacielskich stosunkach. Przygotowanie do tej wyprawy było w Grodnie. Szpiegi krzyżaccy donieśli w Prussach o wszystkiém, z dodatkami swojemi. Mistrz Pruski, Konrad Sak, podług tych wiadomości sądząc, że Grodno zupełnie jest ogołocone z żołnierza, pośpieszył wyprawić doświadczonego wojownika Alberta Hagen, rycerza zakonnego, w towarzystwie niemałej liczby braci i cztérysta koni jazdy dobornej z Natangii, prosto na zajęcie wspomnionego zamku. Oddział ten w skrytości przez puszcze i lasy zbliżył się ku Grodnowi, pierwiej gdzieś niżej przebywszy Niemen; w tym razie burza, nadzwyczajnie silna, deszcz, grad, grzmoty, ukryły ich podejście pod samo miasto. Z tą nawałnicą Krzyżacy, jak z obłokow na przedmieście wpadli, rabować i zabijać poczęli; załoga zamkowa miała się odpornie; musieli przeto wydalić się, unosząc z sobą co lżejszego: gdyż i pożaru wzniecić niepodobna było za ulewą. Przekonali się jednak, że, co do załogi, wiadomości były mylne. Po czém poszli śpiesznie na powrot, zamiast, coby zostać powinni byli na obserwacyi zamkowej straży; ponieważ w ślad prawie za nimi, Kommandor Królewiecki Eberhard Virneburg, ciągnął z potężną siłą, złożoną z czterechset rycerzy zakonnych i sześciu tysięcy jazdy, dobrze uzbrojonej. Lecz, podszedłszy pod Grodno, poznał, jak wielki błąd Albert

Hagen popełnił: gdyż Grodno było już osadzone mocném wojskiem, podesłaném na wzmocnienie załogi zamkowej, czegoby Albert mógł nie dopuścić, obrawszy mocne stanowisko z lewego brzegu Niemna, którędy posiłki nadciągać mogły. Tak więc zaledwie się ukazało wojsko Krzyżackie na wysokościach, od strony Jezior, gdy ujrzało silnego oddziału Litwinów poruszenie, przeciw sobie wykierowane. Rozpoczęła się bitwa o samym wschodzie słońca; przewaga oręża, raz na jednej, drugi raz na drugiej stronie była; i tak na przemiany, to nacierając, to odstępując, obie strony ciągle walczyły z uporem, do samego południa. W tym czasie Krzyżacy, odparci silném attaku ponowieniem, odstąpić musieli od miasta, mając nie mało straty w ludziach: jeden z najlepszych rycerzy zakonnych, Hartmann Elsterburg, umarł z rany strzałą, zapewne zatrutą, zadanej (1); ranionych było rycerzy dwónastu, ludzi innej broni trzydziestu; straty w zabitych z obu stron nie wymienia kronika zakonna Dusburga, przez umyślne wyrzucenie tego miejsca, jak widać; przeto wnosić należy, o stracie znacznej ze strony Krzyżaków (2). Działy się te rzeczy w miesiącu maju,

(1) Chociaż użycie strzał zatrutych dawno znaném bydź musiało, i u Litwy do wieku XVI trwało, kroniki o tém nic nie mówią wyraźnego, lecz niekiedy dają powody do domysłu.

(2) Dusburg: c. 286. Wyraźnie to świadczy, natomiast

za Mistrzowstwa Konrada, który niebawnie dostojeństwo swoje złożył.

1071.

Nie należy opuścić zdarzenia, zapisanego w kronice, jakby ono nadzwyczajnością swoją, nie zmierzało do bajeczności: albowiem przywodzi nam wypadek, dziejący się wewnątrz kraju, o których tak niewiele pozostało pamiątek; daje do zrozumienia, że były jakieś fakcye w Litwie, które spowodowały uwięzienie ludzi znakomitego urodzenia. Dwie takie osoby, jeden Chrześcianin, Rusin z urodzenia, drugi Litwin z powiatu Ejragolskiego, siedziały pospołu w więzach, za mocném zawarowaniem. Rusin począł opowiadać tajemnice wiary świętej Litwinowi, oświecił jego pojęcie, przekonał o prawdach przedwiecznych i przyrzekł w imieniu Boga żywego, że kiedy poweźmie stałe przedsięwzięcie, przyjęcia chrztu i wyznania Chrystusa, będą oba cudownie uwolnieni z więzienia. Kronikarz powiada, że w chwili, kiedy to wyznanie uczynił Litwin, w szczerości serca swojego, spadły łańcuchy z obu i zapory się więzienia otworzyły: wyszli na wolność od nikogo niepostrzeżeni (1).

R. 1306. *Cud*

---

wstawiony kawałek:— *multi de infidelibus lettaliter sunt vulnerati et plures mortui ceciderunt.*

(1) Dusburg: c. 287.

1072.

R. 13o6. *Skutki wyprawy do Polski.* Wyprawa do Polski Wielkiego Xiążęcia, niezawodnie o tym samym czasie miejsce miała, kiedy pod Grodnem zachodziły działania świeżo wyłożone, historycznie, co do daty pewne: gdyż pod sam koniec rządów Konrada Sak przypadające; on zaś złożył Mistrzowstwo w Prussach w końcu czerwca, czy na początku lipca. Z resztą wyprawa zaszła do Wielkopolski, opaliła okolice Kalisza i Stawiszyna, mnóztwo łupow i brańców, bez żadnej przeszkody, uprowadziła (1).

1073.

R. 13o6. *Napad Bolanta.* Zpomiędzy licznych napadow w ciągu roku 13o6, przez łotrzyków Pruskich wykonywanych, jak się domyślać można ze składu rozmaitych okoliczności politycznych, zapisanym został w dziejach napad Filippa Bolanta, Krzyżaka, rządzcy wojskowego, z ramienia Biskupa w Samlandyi, czyli Wojta (*Vogt*). Rycerz ten zgromadził kilkaset łotrzyków i z nimi około Wniebowzięcia Najświętszej Panny (15 sierpnia), napadł trzy włoście ludne na Żmójdzi, gdzieś ku Ejragole położone, należące do dziedzictwa familii Wielkiego Xiążęcia. Rabunki, zniszczenia,

(1) Naruszewicz: T. V. str. 3o3, mylnie kładzie rok 13o7. Kojałowicz p. 227 do roku 13o6 odnosi. Voigt: B. IV. S. 2o5, toż samo dyplomatami stwierdza.

okrucieństwa, jakie popełniła ta banda, sam skład jej ludzi dość objaśnia; jednakże nastąpiła obrona ze strony Litewskiej, którą, dla ważnych szczegółow, opowiemy w osobnym paragrafie (1).

1074.

Gdy się to działo, Wielki Xiąże zgromadził do Kernowa zjazd przedniejszych panów z całego państwa swojego, zapewne dla naradzenia się w potrzebach wewnętrznych ulepszeń; nadeszła właśnie wiadomość o napadzie i okrócieństwach Bolanta. Natychmiast postanowiono śpieszyć na ratunek pięknych włości. Witenes, na czele tysiąca pięciuset rycerstwa swojego, zapewna z panów sejmujących i ich pocztow złożonego, pobiegł do Żmójdzi. Wojownicy Samlandscy już byli w drodze, powracając do siebie, i doszli takich miejsc, które od wszelkiego niebezpieczeństwa, podług ich zdania, zasłaniały. Bolant wyprawił przeto przodem dwieście koni, z jednym rycerzem Krzyżackim, dla eskortowania zdobyczy; sam zaś powoli ciągnął na odwodzie, z dobrańszém rycerstwem i lozakami. W tym razie został niespodzianie attakowanym, przez Wielkiego Xiążęcia: wnet w pierwszém natarciu synowiec Bolanta padł przeszyty dzidą, przez je-

R. 1306. *Bitwa.*

(1) Dusburg: c. 284. Voigt. l. c. poprawia z dyplomatu datę u Dusburga mylnie położoną, r. 1305.

dnego rycerza ruskiego; widząc to stryj, zarzucił tarczę na plecy, porwał miecz w obie ręce i uderzywszy na Rusina, zniosł mu głowę jedném cięciem. Bitwa stała się powszechną, poległ walczany Filipp Bolant, który w zapędzie swoim oskoczonym bydź musiał przez towarzyszów rycerza pokonanego; utracili życie Bernard Hohenstein i Jan Mnich, rycerze zakonni (1), sześciu, może i więcej, ludzi zbrojnych. Zwycięztwo zdawało się bydź kompletném. Tymczasem ci, co na przodzie byli, powziąwszy wieść o napadnieniu odwodu, pośpieszyli na pomoc. To wznowienie walki, przymusiło Litwinów do cofnienia się, mających konie już zmordowane, zwłaszcza, że znaczna część wojska, porzuciwszy ciężkie uzbrojenie, pierzchnęła, przeto i Wielki Xiąże z hufem swoim odwrót uskutecznił. W tym razie utraciło rycerstwo litewskie siedmnastu swoich. Krzyżacy, rozjątrzeni stratą wodza i jego towarzyszy, nie wzdrygali się rzeź na jeńcach wojennych dopełnić (2).

1075.

R. 1307. *Krucyata.* Nadeszły czasy wojen krzyżowych: jużeśmy o nich namieniali powyżej; żeby zaś lepsze mieć wyobrażenie o tém polity-

(1) Jaroschinus liczy 9 Krzyżaków zabitych, cf. Dusburg l. c. Animadversio Hartknochii.

(2) Dusburg. l. c. *percusserunt peccatores in ira sua.*

czno-religijném poruszeniu ludów, powtórzemy wyrazy nowego Pruss dziejopisa (1):—„Było w tych czasiech zwyczajem, że rodzice albo krewni, przy zdarzonej śmierci czyjej z ich rodziny, szczególnie, jeżeli ta nagle przypadła, albo niespodzianie zakroczyła, ofiarowali pewną ilość pieniędzy, dla zaliczenia wojownikom, idącym do Pruss, aby tam za zbawienie duszy zmarłej osoby, przeciw niewiernym walczyli. Takowy zwyczaj trwał i w Czechach. Gdy Biskup Praski, Jan, przekonał się, że ci żołdacy nie jednego szalbierstwa się dopuszczali: gdyż czasem wziąwszy pieniądze, zamiast udania się na wojnę z niewiernymi, w inną szli sobie stronę, albo, przybywszy do Pruss, tak się tam krótko bawili, że nie przynosili Zakonowi żadnej, albo bardzo małą posługę; przeto w dyecezyi swojej ogłosił nakaz: iżby, zamiast składania w niepewnych ręku takowych ofiar, oddawali pieniądze duchownym osobom, na to przeznaczonym, dla przesłania prosto Krzyżakom do Pruss, którzyby stosowniejsze z przeznaczeniem ich użycie zrobili.“ Nie mniejsza w tej porze odnowiła się ochota i w Niemczech do walki przeciw poganom, szczególnie za przewodnictwem szlachty nadreńskich krajów, a mianowicie tych rycerzy błędnych, co to passować siebie dawali na Żmójdzi,

(1) Voigt: B. IV. S. 206—207.

przez ręce Krzyżaków. Zebrało się przeto w Prussach, na początku roku 1307, znaczne wojsko Krzyżowników, ochotę mających ciągnąć do Litwy. Jednakże zbyt wczesne ruszenie zimy stanęło na przeszkodzie. Kronikarze powiadają, że, oprócz Krzyżowników, Zakon swojej jazdy miał tysiąc czterysta ludzi przygotowanych (1).

1076.

R. 1307. Wojny urywkowe.

Skończyła się przeto, owa wielka Krucyata, na niczém, względem Litwy. Zapewne, za nastaniem wiosny, Krzyżacy za rzecz pożyteczniejszą osądzili, zatrudnić gości swoich, budowaniem jakiej warowni albo świątyni; mniej zaś zdolnych do pracy ręcznej, zatrudniali rabowniczemi wyprawami małego znaczenia, prowadzonemi przez Kommandorów bliższych granicy konwentow. W tych przedsięwzięciach odznaczył się Kommandor z Ragnity, nazywający się Volrad, który, łotrzykując przez lat niemało, nabył wprawy do tych wilczych wojen, chociaż niekiedy miał dobrze nagrzane, jak mówią, plecy. Litwini dłużnemi nie pozostawali; tak robią odwet za tego Volrada zbójstwa: w znacznej partyi z powiatu Karszawskiego wypadłszy, najechali okolice Memla, gdzie wiele szkod poczynili nowym osadnikom Niemieckim. Kommandor ze swojej strony, w celu

(1) Dusburg: c. 289. Kojałowicz: p. 251.

odwetowym, wysłał Krzyżackiego rycerza Hildebranda Rehberg, z mocnym oddziałem na powojowanie tegoż powiatu. Sam wraz potém poszedł wodą w górę rzeki Jury (1), podpłynął z cichością na mglistym ranku, pod twierdzę Puteniki, zdobył i spalił podzamcze. W jesieni zaś następnej, gdy to samo podzamcze odbudowaném było i napełnione miało gumna zebranemi z pol plonami rolniczemi, znowu podchwycił z nienacka i oddał płomieniom (2).

1077.

„Było, powiada kronikarz Pruski, zwyczajem u Litwinów, w utrzymywaniu straży zamkow pogranicznych, powszechnie zachowywanym, że Król ich przeznaczał pewną liczbę ludu rycerskiego, na straż do każdego zamku, która wystać powinna miesiąc, lub więcej, co spełniwszy wyciągają, a drudzy na wartę przychodzą.“ Zdarzyło się właśnie, gdy takiego rodzaju załoga, złożona z ośmiudziesiąt pięciu mężów, będąc zmienioną ze straży zamku Bissenу, ciągnąć miała do domow swoich; Fryderyk Liebenzelle, vice-kommandor z Ragnity, dowiedziawszy się o tém przez swoich szpiegów, z dwóma

R. 1307. Wybicie oddziału wojska Litewskiego.

(1) Ta rzeka dziś do żeglugi wcale nieprzydatna, dla braku wody. W ogólności stan wód naszych ciekących i stojących widocznie się zniżył, podług tego jak wiemy z dawnych opisow.

(2) Dusburg: c. 290 — 292.

kollegami, dziewiętnastą braci zakonnymi i sześćdziesięcią lozaków, poszedł szlakiem Niemnowym i zaszedł im drogę na polach Kalsheimu (Kalsine); tam się wytoczyła bitwa, zapewne zasadzkowym sposobem, w której Litwini wszyscy polegli, oprócz trzech, i ci ranieni umknęli (1).

1078.

R. 1307. *Zburzenie Puteników.*

Drugie powodzenie po tém wprędce zdarzyło się Krzyżakom. W zamku Puteniki dowodził jakiś Rusin, Litewski (2) Mierniczy zboża, urzędnik nadworny Wielkiego Xiążęcia. On, za pośrednictwem zapewne Pelusa, dał się namówić do zdrady. Przyszedł przeto na czas umówiony Kommandor Valrad, wziął zamek przez poddanie zdradzieckie, wysiekł załogę, resztę ludzi w niewolę zabrał i warownie z ziemią zrównał. Ten zdrajca przyjął wiarę katolicką, zamieniwszy imie swoje ruskie Prokop, na Ludwika (3).

---

(1) Dusburg: c. 293.

(2) Chociaż go Dusburg: c. 294, nazywa Lethovinus, w moim exemplarzu znajduję dopisano ręką starej daty. *Spud Ruthenus Litvanicus. Mensurarius mag. d. Lith nomn. Procopius inbaptis. Ludovicus.* Cronicon. Conventual. Regiomont. *MS. ad an.* 1309. Zapewne było spudnik, t. j. mierniczy zboża, od wyrazu ruskiego *spud*, korzec, albo pewna miara starej daty do mierzenia zboża: Słownik Rossyjsko-Polski Jakubowicza T. II. str. 406. Z tego przepisywacz kroniki Dusburga zrobił nazwisko *Spudo*.

(3) Dusburg: l. c.

1079.

Niezmiernie Krzyżacy od lat ostatnich napadami swojemi z Pruss, dali się we znaki Żmójdzinom, Kommandor z Ragnity Valrad niezmordowany był zbójca i rabownik. Szczególniejszym zaś sposobem usiłowali powiat Karszowski zagarnąć, przyległy im do Memla; dla tego ustawicznemi najazdami kłócili tamecznych mieszkańców; ci bronili się do upadłego; naostatek, widząc swoje siedliska zniszczone, i dwie warownie Sienorejte i Biberwarde, całkowicie ziemię swoję opuścili i wynieśli się gdzieś do innej prowincyi. Krzyżacy zniszczyli do ostatniego śladu te zameczki, że ani pamięć ich miejsc nie pozostała: gdyż cały ten powiat, na długie lata w pustynię był obróconym (1).

R. 1307. Opuszczenie powiatu Karszowskiego przez mieszkańców.

1080.

Czy to chęć zdobyczy pewnej i łatwej, czy razem i poduszczenia jakieś zewnętrzne z Mazowsza, albo z samej Wielkopolski pochodzące, cokolwiek bądź, ochota do napadu, na ten kraj nieszczęsny, nie ustawała u Litwinów. Jakoż w roku 1307, wielka partya rabownicza, wyszedłszy z Grodna, poszła do Wielkopolski, gdzie w Xięztwach Kaliskiém i Sieradzkiém, szkody niezrachowane poczyniła bezkarnie(2).

R. 1307. Trzeci napad na Polskę.

(1) Dusburg: c. 269.
(2) Naruszewicz: T. V. str. 309.

1081.

R. 1307. *Nabycie Połocka.* Okoliczności, towarzyszące tym czasom, tak się dziwnie wiązały dla Litwy, że Wielki Xiąże, z jednej strony musiał prowadzić nieprzerwaną wojnę z Niemcami, z drugiej zaś podawał im przyjacielską rękę, dopomagał w bojach i wchodził w rozmaite stosunki. Na podobny sposob działy się rzeczy, z zajęciem Połocka w roku 1307. Wiadomo, że to Xięztwo z miastem swojém stołeczném, od którego raz mniej, drugi raz więcej ziem i włości zależało, było posiadłością Litewskich Xiążąt, od czasu zdobycia przez Mingajłłę, lubo następnie miało różne obróty polityczne. Za czasow Mendoga, kiedy Towciwiłł, mimo woli jego, stał się panem Połocka, darował Xięztwo Ryzkiemu kościołowi Najświętszej Panny, tojest: Arcybiskupowi (1). Poźniej,

(1) *Regnum Polochense quod quondam rex Polachensis ad fidem christi conversus prolem non habens legitimam, eidem ecclesiae Rigensi contulerat pro animae suae salutem, eisdem paganis* (Lithuanis) *non absque iactura multitudinis innumerae fidelium demisserunt, cuius occasione duae solennes cathedrales, Colomen et Ruthenen, ecclesiae, consistentes in regno praedicto totaliter sunt deletae, quibus castro et regno ad manus infidelium totaliter devolutis, dicti pagani a locis confinium repulsis fidelibus magnam partem dictarum provinciarum, tunc fidelium multitudine populosam in solitudinem redegerunt, iisdem fidelibus partim peremptis gladio, partim eorundem paganorum miserabili jugo suppositis perpetuo servitutis.* U Dogiela pod r. 1309. Komissya Ryzka.

kiedy Mendog królewską dostojność przyjął, nie ubliżał tej darowiznie, mającej swój skutek otrzymać po śmierci Towciwiłły, jego samego, jako dożywotnika zostawił przy posiadaniu tego udziału. Po śmierci Towciwiłły wdzierał się zapewne Arcybiskup do posiadania Połocka; lecz nie musiał praw swoich utrzymać; ponieważ, kiedy Doumundy, Pskowski i Uciański, zajęli tę krainę, ona do Litwy należała. Gdy zaś rewolucya, przez Doumunda Uciańskiego wzniecona, życia go pozbawiła, mimo czasowego zajęcia przez Romunda, Doumund Pskowski, zarządzać musiał Połockiem, przez swego namiestnika: ponieważ, silny w tych stronach Naddźwińskich, nie chciał upuszczać zpod władzy swojej, raz go zająwszy i dawszy z ręki swojej tamtemu Doumundowi. Po śmierci dopiéro Pskowskiego, musiał Arcybiskup znaleśdź jakimś sposobem wstęp sobie do zagarnięcia Połocka; następnie Krzyżacy jego byli panami, wydarłszy pod czas kłótni domowych Archikatedrze Ryzkiej. Teraz w roku 1307, oni przedali Wielkiemu Xiążęciu to Xięztwo z miastem, który w niém osadził syna swojego, Wojna, z tytułem Xiążęcia Połockiego, i ten Xiąże przyjął wiarę chrześciańską, podług wschodniego wyznania (1). Kiedy zaś to

(1) Że Woin był synem Witenesa, a bratem Gważeluty i Gedymina, świadczą genealogiści nasi. Tabl. Genealog. III. cf. Hlebowicz: Żywot Witolda, przy nim Tabl. genealog.

było spustoszenie przez Litwinów, o którém cytacya z dyplomatu wyżej przytoczona, w przypisku mówi, wiedzieć nie można z dokładnością; to tylko pewna, że między śmiercią Towciwiłły i nabyciem przez Witenesa, zapewne w czasie zamieszek i rewolucyi, które dynastyą drugą na tronie ustaliły i z niego zepchnęły. W ogólności historya Krewiczów i Połocka oczekuje na swojego pisarza.

1082.

R. 1308. *Pokoj.* Rok 1308 przyniosł spokojność dla Litwy. Krzyżacy widząc, że Litwini, nienagabani, nie naruszą spokojności ich osad, zostawili na ten raz w pokoju pogan. Ich zapędy przeniosły się za Wisłę: umyślili chrześcian podbijać, przez jakieś upatrzenie zręczności ku temu: Gdańsk i Swieca były dla nich ponętą ulubioną, Pomorze ziemią obiecaną. Lecz nie wchodzimy w obce rzeczy przedmiotowi, zapisawszy pomiędzy rzadkie lata rok wzmieniony, tojest: pomiędzy lata pokoju; wrócimy się znowu do opowiadań, dość monotonicznych, o wojnach.

1083.

R. 1308. *Napad na Samlandyą.* Znakomici panowie Żmójdzcy, Manssto i Sudarg, zebrawszy szlachtę i lud

przez Pana Onacewicza. Synem Wojna był Lubko, zamordowany przez Niemców pod Izborskiem r. 1341. O nabyciu Połocka kupnem Stryjkowski str. 335.

zbrojny, w końcu roku 1308, w dniu Ś. Grzegorza (17 Grudnia), przebrawszy się po zamarzłych wodach, mimo zamku nowego, nad Neryngą Kurońską położonego, zaszli do Samlandyi, gdzie okręgi Powundeński i Rudawski okropnie zniszczyli. Wtém doszła ich wiadomość, że Krzyżacy nadciągają z wojskiem, bardzo znaczném; przeto, nie czekając dnia, wśród długiej nocy, tyle pośpiechu zrobili, że uszli nienaścignieni po niemałym czasie goszczenia w ziemi nieprzyjacielskiej, trwającém przez sześć niedziel, szczególnym w dziejach przykładem (1). Z tego wnosimy, że musiało uprzednio mieć miejsce jakieś umówienie się z Krzyżakami, względem rozejmu i określone czasem, który na dniu Ś. Grzegorza upłynął.

1084.

Po takiém spustoszeniu znacznej części, jednej z najpiękniejszych prowincyj, nie przedsiębrali przecięż nic ważnego Krzyżacy, jak zwykli byli w innych czasiech, odwetowe wysyłać wyprawy; chociaż nie brakło zapewne na wycieczkach łotrzykowskich. Litwini mieli zręczność zaprobować napadu jeszcze i na Inflanty. W tym celu Gważeluta, syn Wielkiego Xiążęcia, wyprawił się z wojskiem za Dźwinę i bardzo mu się pomyślnie powiodło. W roku na-

R. 1310. Napad na Inflanty.

(1) Dusburg: c. 297. Kojałowicz: p. 234.

stępnym, przedłużając te napady na kraje Krzyżaków Inflantskich, Wielki Xiąże Witenes, sam w osobie swojej poszedł do Inflant i oblegał zamek Rop (1). Lecz nie wiémy nic dalszego o tych przedsięwzięciach.

1085.

R. 1311. Napad na Prussy. Poczęły się z rokiem 1311, wielkie nieurodzaje w północnej Europie, i ztąd wynikające klęski dla ludzkości. Rok ten, sławny wielkiém zaćmieniem słońca, poprzedzoném przez lata bardzo mokre, zboża pogniły na polu, brak pożywienia nastał w Litwie powszechny (2). Środki sprowadzenia żywności zza granicy, nie były w tamtych wiekach tak łatwe, jak teraz, a do tego zajścia z Krzyżakami przeszkadzały, użyć korzyści w tej mierze, przez rzeki spławne nastręczanych. Potrzeba więc przymusiła zabierać siłą, czego za pieniądze dostać nie można było. W tym zamiarze Wielki Xiąże, na czele wielkiego wojska, wtargnął do Pruss około Zapust; Samlandya i Natangija doznały spustoszenia i zaborow; żaden przecię oddział Krzyżaków, nie śmiał się wychylić z warownych zamkow; Litwini z prętkością niewymówną przebiegali włoście najludniejsze, najzamożniejsze; zabierali zboża, bydlęta, sprzęt

(1) Stryjkowski, podług jakiejś starej Inflantskiej kroniki: str. 273.

(2) Zaćmienie słońca przypadło 31 stycznia; o mokrém takoż lecie pisze Stryjkowski: l. c.

kosztowniejszy, bez żadnej prawie straty w ludziach: gdyż pojedyńczych maroderów zabitych, lub zbłąkanych, w to liczyć nie można. Jeńców jednak najmniej brano: gdyż ledwie pięćset liczą dzieje; trwał napad przez dni dziewięć, inni mówią, że dwa razy tyle. Skoro zaś powzięli Krzyżacy wiadomość o odwrócie, Kommandor Królewiecki, Fryderyk Wildenberg, z przygotowanym już do tego ludem, mając w tej liczbie znaczny oddział Wityngów, połączył się z Ragnickiém i Insterburskiém rycerstwem pod własnymi Kommandorami; tak liczne wojsko, pod chorągwiami, wielką zakonną Matki Bozkiej i rycerską Ś. Jerzego, ciągnęło w ślad za Litewskiém. Tymczasem Krzyżak Otto Bergau, z pięcią kollegami swoimi, na czele oddziału lekkiej jazdy z Natangii, wyprawiony był drogą ku Grodnowi, aby odciąć odwrót Litwinom, którzy zdawali się w tym kierunku zmierzać. Lecz wojsko poszło inną drogą: Kommandor Królewiecki naścignął je wtedy, gdy już przeszedłszy granicę, na własnej ziemi zatrudnione było podziałem łupow i przynoszeniem bogom dziękczynnych ofiar. Zajęci biesiadą, przy takich okolicznościach zwyczajną, pozwolili spełnić korzystne uderzenie na swój oboz nieprzyjacielowi, tak dalece, że ledwie jakikolwiek opor uczynić byli w stanie. Popłoch ogarnął najwaleczniejszych: wszyscy poszli w rozsypkę, wielu poległo

na miejscu. Sam Wielki Xiąże, napadnięty właśnie, kiedy siedział za stołem obiadowym, zaledwo zdążył dopaśdź konia. Postradano zdobycz i cały oboz poszedł na korzyść zwycięzców, wielu w niewolę zabrano. To spotkanie miejsce mieć musiało, za prawym brzegiem Szeszupy, między tą rzeką i twierdzą Junigedą: ponieważ, uchylając się z drogi, z Natangii do Grodna wiodącej, gdy powziętą bydź mogła wiadomość o Krzyżaków oddziale, tam na przełaj wysłanym, zachylił się Wielki Xiąże ku Szeszupie i dążył na trakt Niemnowy przez Junigedę. Co jeszcze potwierdza się wiadomością, w kronikach dochowaną, że po tém zwycięztwie Krzyżacy rabowali powiat Pograudeński, gdzie nieźmierne okrucieństwa wywierano. Oddział zaś Krzyżaka, Ottona Bergau, dotarł aż ku Grodnowi, nigdzie nie znalazłszy wojska Litewskiego, porabował zwyczajnym sposobem i ze zdobyczą powrócił do Pruss.

1086.

R. 1311. Drugi napad.

Nie upłynęły dwa miesiące, gdy Wielki Xiąże, nanowo zebrawszy wojsko liczne, trzeciego kwietnia wpadł do Warmii, we cztéry tysiące koni dobornej jazdy: zagony zaszły aż pod Braunsberg; rabowanie z takim pośpiechem i gwałtownością wykonane było, że w przeciągu dni kilku, żadna wieś, nieutwierdzona obronnemi środkami, w tej prowincyi całą się nie zosta-

ła. Kościoły zniszczone, xięża pokrzywdzeni, łupy niezmierne w złocie, srébrze, dobytku, sprzętach, zabrano; samych jeńców na kilkanaście tysięcy liczono; kto zaś był zdolnym do oporu, albo go pokazał, poległ od miecza. Po szybkiém opustoszeniu Warmii (1), rzucili się Litwini do Bartnii, gdzie dla wypoczynku, stanęli na miejscu wyniosłém, nie daleko wsi Wopłaukaj, czy też Wojpłocz, w okolicach Rastenburga, i palisadami oboz otoczyli. Wówczas zdarzyło się, że gdy Wielki Xiąże, przepatrywał zdobyte łupy, wpadło mu w oczy naczynie kościelne z Przenajświętszym Sakramentem: wziął je w ręce i obróciwszy się do jeńców chrześciańskich, miał powiedzieć: „Tożto bóg wasz? dla czegoż on wam nie pomaga, jako nam bogowie nasi? Widzicie, ile on jest niemocnym, przekonam was.“ Po czém rzucił na ziemię, oplwał i nogą potrącił, dodając: „Nie troszczcie się o tego boga waszego! Cóż jest, co wy ubóztwiacie? chleb? chleb nie może bydź bogiem, to próżne omamienie, któremu podlegacie; patrzcie na moję potęgę, którą mi bogowie nasi udzielili, przyjmijcie naszę wiarę, gdyż bóg wasz, ani was, ani

(1) Kronikarze mylnie trzema tylko dniami ograniczają czas tego napadu, zapewne nie chcąc zawstydzać Krzyżaków, że nie umieli temu przeszkodzić, dla braku czasu. Gdyż *Cronica Oliviensis* p. 43 i Annal. Oliv. p. 38, podług postrzeżeń P. Voigta, znosząc w jedno czas tego napadu z poprzednim liczą dni 18.

sam siebie obronić nie może ; nasi zaś bogowie zrządzili, że jesteście u mnie w niewoli (1)." Chrześcianie, nad tą mową zdumieni, w przelęknieniu stali milczący ; przeraziły ich bluźnierstwa, zapewne podpiłego Monarchy: działo się to bowiem ku wieczorowi. Lecz potężny Bóg chrześcian, pokazał nazajutrz groźną prawicę swoję.

1087.

R. 1311. Bitwa na polu Wojpłocz.

Tymczasem za uchodzącymi Litwinami, szedł Henryk z Płocka, Wielki Kommandor Zakonu (2) na czele ośmdziesięciu rycerzy Krzyżaków z licznym pocztem ludu zbrojnego, po drodze przyłączyły się inne oddziały, tak, że samych rycerzy było sto piędziesiąt. Tego samego jeszcze wieczora, o którymeśmy spomnieli, ukazali się nieprzyjaciele na widoku obozu Litewskiego; oni się rozłożyli na noc, stosownie do okoliczności i zamiarow swoich. Jak tylko poczęło świtać na dzień. Krzyżacy poruszenie zaczepne uczynili, ze wszystkich stron razem. Lecz Litwini byli w najlepszej gotowości; odparli pierwsze

(1) Dusburg: c. 303. On tę mowę w skróceniu wypisał. Lecz inni kronikarze, tak ją oddali, jak tu kładziemy, z nich dosłownie cf. Voigt. B. IV. S. 280.

(2) Dostojność Wielkiego Kommandora, zajęła miejsce Mistrza prowincyonalnego, gdy Wielcy Mistrzowie przenieśli swój pobyt do Pruss. Ten Henryk mógł bydź w istocie, jakim magnatem Mazowieckim, albo ze krwi Xiążąt tamecznych pochodził.

natarcie główne ze stratą czérdziestu ludzi nieprzyjacielskich. Drugi attak w zemkniętych szykach, czyli w kolumnie był wykonany, pod dowództem samego Henryka: gradem strzał, pocisków, kamieni i maczug, osypano chrześcian; oni szli prosto pod palisady, bez zachwiania się, nie tracąc ani chwili czasu. W tym razie kiedy się zbliżali i odstrzeliwanie najmocniej rażącém było, Kommandor z Chrystburga, Günter Arnstein z dobranym oddziałem uderzył z flanku na strzelców, broniących przystępu do obwarowania; przełamał zapory, wdarł się za palisady i uderzeniem śmiałém, zrobił zamieszanie, że strzelców działanie osłabło. Korzystając z tej chwili, nacierający z przodu złamali palisady i przepuścili za nie kolumnę jazdy ciężkiej, będącą pod wielką chorągwią Zakonną. Kolumna ta silném natarciem pocisnęła wszystko przed sobą, przełamała opor najzaciętszy i wyparła całe wojsko Litewskie w pole, na miejsce ze wszech stron otwarte. Litwini poczęli się szykować, ale inne oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, nacieraniem ze wszech stron przeszkodziły temu. Zamiast porządnie ustawionego wojska, zrobiła się kupa różnorodna, tabory zawadzały, Krzyżacy w kolumnę znowu formować się poczęli, dla uczynienia głównego attaku. Wówczas zrobił się ostatni nieporządek, zamieszanie, ucieczka; walki częściowe w rozsypanych kupach, pogoń i utarcz-

ki pojedyńcze. Sam Wielki Xiążę, z małym pocztem przybocznej straży, ścinał się w ręcz z pogonią i był ranionym cięciem w głowę, przez Krzyżaka, Dusmer zwanego ; winien zaś był ocalenie swoje przytomności własnej umysłu, rączości konia, a bardziej nie uwadze Krzyżaków, którzy go już byli odcięli od drogi, przez którą tylko mógł się uratować; lecz nie czekając dłużej, nim nadbiegł, uwolnili przejście, posunąwszy się w inną stronę. Zdobycz i oboz, jeńcy wydobywszy się zpod straży pomogli zagarnąć; poległych lub wziętych na miejscu w niewolę, kroniki nie zliczają. Ściganie trwało przez cały dzień i dłużej; w tym razie poległych lub uwięzionych niemało było; niektórzy potopili się w jeziorze i sitowiach, wpędzeni w gęste puszcze, ledwie kto wybłąkać się z nich mógł. Wielki Kommandor na drugim ranku powrócił z pogoni, przyjęty na placu bitwy z okrzykami radości i błogosławieństwa, złożył na miejscu dziękczynne modły Bogu, dawcy zwycięztw. Na pamiątkę dnia tego, zbudowali Krzyżacy w Toruniu klasztor dla mniszek, bogato uposażony. Zdobycz zabrana w kraju i własna Litwinów, znaczną bardzo była; samych koni liczono dwa tysiące ośmset. Data bitwy przypada najprawdziwiej roku 1311 kwietnia 7 (1).

(1) Cały ten opis opiera się na najlepszych źródłach, wskazanych i krytyką objaśnionych przez P. Voigt. l. c.

1088.

Za nadejściem lata, rycerz w młodym wieku, Kommandor Brandenburski Gebhard Mansfeld, z pewną liczbą rycerstwa, tysiąc pięćset ludu zbrojnego, wpadł do Litwy, dla zrabowania i opustoszenia powiatu Pograudeńskiego. Gdy zaś powracał z tej wyprawy, szlachta Żmójdzka, mająca na czele przedniejszych panków swoich: Mansto, Masio i Sudarga, w znacznej liczbie zebrana, uderzyła na uchodzących z kraju; bitwa zawiązałaby się w położeniu dla Niemców niekorzystném, pewnieby nie uszła ich ani noga; gdyby Mansto, człowiek za bardzo rozsądnego uważany, nie odradził silnie nacierać, czy przez wróżbę jaką, czy przez podejrzenie zdradliwej zasadzki, próżną obawą uwiedziony. Ten traf uratował Krzyżaków, którzy, porzuciwszy jeńców i łupy, z jakąś determinowaną odwagą, rzucili się przez ciasne bezdroże do ucieczki. Po tém zdarzeniu, zapytywali się Litwini u przedpocztów nadgranicznych: kto był dowódzcą tej partyi najezdniczej? Odpowiedziano: Kommandor z Brandenburga, młody rycerz, bez brody jeszcze. Powiedźcież, rzekli jemu, że nie dożyje dojrzałego wieku, jeżeli raz jeszcze, na tak śmiałe przedsięwzięcie, z tak małą garstką ludzi, zechce się odważyć (1).

R. 1311. Wycieczka do Żmójdzi.

(1) Dusburg: c. 304.

1089.

R. 1311. *Wyprawa pod Grodno.* W konwencie Krzyżackim w Balga, znajdował się w niewoli jeden Litwin, szlachetnego urodzenia, izdebny Wielkiego Xiążęcia, tojest: Szambellan. Ten się oświadczył przed Niemcami, że gdyby go wolnością udarowano, potrafi im poddać zamek i miasto Grodno. Przełożeni zgodzili się na to z ochotą, i chciwość ich do tyla zaślepiła, że sam Wielki Kommandor z wojskiem pięć tysięcy ludzi wynoszącém, wyprawił się na to przedsięwzięcie. Lecz Litwin poczuł w sercu swojém zgryzotę sumnienia; znalazł sposob uwiadomić Wielkiego Xiążęcia o wszystkiém i byłby Henryk z Płocka, drogo tę płochość przypłacił, gdyby pod samém Grodnem nie zdarzyło mu się pojmać jednego starca, wysłanego z miasta na zwiady, od którego dowiedziano się, że Witenes z ogromném wojskiem, już jest pod Grodnem, zapewne, aby na przeprawie przez Niemen, gdy się Krzyżacy rozdzielą, część ich, która rzekę przebyła, wyciął, a resztę zniósł w pogoni. Przerażony Henryk tą wiadomością, gdy się o prawdzie jej przekonał, pośpiesznie poszedł na powrot drogą, którą przyszedł (1).

1090.

R. 1311. *Wyprawa pod Salseniki.* Aby naprawić niepowodzenie poprzednie, trzecią odwetową wyprawę w tym

(1) Dusburg: l. 305.

samym roku, przedsięwziął Wielki Kommandor z wojskiem, sto piędziesiąt samych rycerzy Zakonnych mającém i, oprócz licznej jazdy, dwa tysiące pieszego ludu zbrojnego liczącém. Za zbliżeniem się ku Grodnowi, złapano strażnika nadgranicznego, który uwiadomił, że Litwini o tej wyprawie nic nie wiedzą; gdyż teraz idzie podjazd z piędziesiąt koni złożony, celem opatrzenia miejsca, przeznaczonego na polowanie, dla dworu Wielkiego Xiążęcia. Ci ludzie pochwytani zostali i pobici. Po przejściu zaś za prawy brzeg Niemna, wpadli Krzyżacy w powiat Salsenicki, czyli z Litewska Druskienicki, gdzie nigdy przedtém wojska Krzyżackiego nie widziano, który szeroko spustoszono, po zdobyciu trzech zameczkow w tej krainie ludnej i zamożnej. Mnóstwo wieśniaków wycięto, ogromną zdobycz i siedmset jeńców zabrawszy, powrócili z pośpiechem rabownicy za Niemen; trwała ta zgroza trzy dni tylko (1).

1091.

Nie ustawały nieurodzaje, z przy- *R.* 1311. 1313. *Głód, zarazy.*
czyny bardzo lat niepogodnych: grady, u-
lewy, najdziwaczniejsze zmiany w atmosferze, zrujnowały ostatnie nadzieje rolnika. Inflanty, Litwa, Ruś, Polska, Mazowsze, Prussy, zboża na chleb nie

(1) Dusburg: c. 306. Napadu trwanie od 17 do 19 czerwca włącznie cf. Voigt: B. IV. S. 284.

miały. Środkowa Litwa, szczególnie Peluzya, mająca ziemie tak szczęśliwe, że nigdy zupełnego chybienia zboża nie znają, przez deszcze ustawne traciła plony swoje (1). Komety ukazywały się na niebie: głód, choroby, mor na ziemi. Lud ubogi, żywił się najobrzydliwszemi rzeczami; trupy pożerane bywały. Śmierć i zniszczenie rodu ludzkiego rozpostarło panowanie swoje nad ziemią. Kronikarze państw sąsiednich z wielką zgrozą opisują te czasy i powrot morowej zarazy niejednokrotny; trwało to do pięciu i więcej lat indziej, w Litwie krócej podobno (2).

---

(1) Znam w Litwie takie miejsca, między któremi i moja wioszczyna rodzima, gdzie nigdy zupełny nieurodzaj doświadczonym nie był, tojest: ziarno jare, nigdy mniej nad dwa, ozime nad trzy ziarna nie wydało; lecz zbyt mokre lata i zimne, albo grad, zniszczyć mogą całą nadzieję najpilniejszego rolnika.

(2) Kronikarze nie zgadzają się w datach, względem tych lat nieurodzaju i moru: inni do 1317 przeciągają, inni do 1313 tylko. Różnica ztąd musi pochodzić, że nie wszędzie razem się rozwinęła ta klęska i nie razem ustała. Anonym Archidiakon Gnieznieński powiada pod rokiem 1315: *Acerba quaedam fames Poloniam omnem annis aliquot afflixit, cuius modi nemo vel prolixissime aetatis fuisset, antea suo tempore contigisse poterat meminisse. Multi alienos liberos ad famem depellendam intercipiebant, neque a propriis etiam natis sibi temperobant. Nonnulli cadavera in patibulum actorum rapuerunt, ut rugientem implerent ventrem.* Chronica Belgic. ap. Pistor. T. III, p. 507 dodaje:— *Mortifera pestis inhoruit et valida fames invaluiti, adeo ut plerique pauperes cadavera pecudum sicuti canes, crudo et gramina pratorum sicut boves incocta comederunt.*

1092.

R. 1313. Założenie Chrystomemla.

Kiedy tyle smutku i nieszczęść ugniatało ludy, Krzyżacy nie przestawali myśleć o wojnie, podbiciach, pomnożeniu swych skarbow nieszczęśliwych. Wielki Mistrz, Karol Beffart, niedawno naczelnictwo Zakonu objąwszy, umyślił przy tém zdarzeniu, upadku siły narodowej w Litwie, uświetnić swoje rządy nad Zakonem. Szło mu o podbicie Żmójdzi i posunięcie zaborow do głębi Litwy; żeby tego dokazać, należało mieć stanowisko warowne nad Niemnem, wyżej od Ragnity, któreby dozwoliło utrzymywać załogę, wspierającą nowe podbicia. W roku 1313 było między Wielkim Xiążęciem Witenesem, a Krzyżakami zawieszenie broni, zawarte jeszcze w roku przeszłym, podczas wspólnego zjazdu z Wielkim Mistrzem (1), które upłynęło jakoś przed

---

Dusburg opuszcza to miejsce, chociaż sam był tego świadkiem, ale kronika jego, jaka doszła do naszych czasow, ma wyrzucenia i przerobienia. O komecie jednakże w rozdziale 303 powiada: *Anno Dn. MCCCXIII circa festum B. Gregorii* (17 Listop.) *apparuit cometa in sero X diebus vertens comam ad Italiam.* Do fenomenow tych lat należy, ustanie połowu śledzi raptowne na wybrzeżach Pruss i Kuronii. Epitomator Dusburga pod rokiem 1313 mówi: *In Prussia tota captura allocum periit, quae antea fructuosa fuit et utilis.* Względem nieurodzajow piszą kroniki Ruskie i Inflantskie cf. Karamzin: Noty dat różnych. Hylzen: Inflanty str. 41.

(1) O tym zjeździe nie mamy szczegółow, spomina tylko pokrótce Wigand Marburg, pod rokiem 1312, w przekładzie

świętem Zmartwychwstania Pańskiego. Po czém wysłał Wielki Mistrz z Ragnity wojsko i zasoby materyałow potrzebnych z rzemieślniczym ludem, przez kraj Zapuszczański lądem ku Niemnowi; oni, obszedłszy Junigedę, wyżej dosięgli lewego brzegu rzeki, przeprowadzili most na łodziach od brzegu do brzegu, i obozy warowne po obu jego końcach założono. Przeciw tego mostu, na prawego brzegu wyniosłém wzgórzu, odkrytém na wszystkie strony, i z położenia swego mocném, założono grod, czyli zamek. Szły tymczasem morzem z Elbląga wysłane statki, z żywnością i materyałami do ujścia Niemna, iżby w górę rzeką podejśdź do miejsca nowej warowni mogły; lecz zapędzone burzą na odkryte morze, wszystkie zatonęły ze cztérma rycerzami zakonnymi i cztérysta ludzi. Mimo to jednak, warownia w miejscu obraném, podniosła się przy pomocy i pod zasłoną licznego wojska. Litwini przeszkadzać nie śmieli, patrzyli z podziwieniem na most nieznajomej budowy, przynamniej na tak

---

łacińskim: *Post breve intervallum factae sunt treurgae.* I przytacza rozmowę Witenesa z Wielkim Mistrzem: *Rex agit praeceptoribus: unus e vobis, cuius caput ferreum fuit, molestavit me, quem libens adhuc viderem. Magister quoque destinavit ei cum Dusmer dictum Cui rex: tuo acuto gladio me quasi interfecisset; et ait sic actum fuisset, si mei expectaretis* .... Mowa tu jest o ranieniu w bitwie pod Wojpłocz.

szerokiej rzece (1). Robotę wykonywało pięć tysięcy ludzi z wielkiém natężeniem i pośpiechem, tak, że we cztéry tygodnie do tego stopnia doprowadzono, iż można było poświęcić. W kaplicy złożone zostały relikwie, odprawowano msze święte. Samą zaś twierdzę na cześć Chrystusa nazwano Chrystomemel, tojest: Niemen Chrystusowy. Kommandor osobny, z pewną liczbą rycerzy i całym konwentem, był naczele licznej załogi (2). Podczas budowania, nadciągnął był Wielki Xiąże z wojskiem, obserwował z daleka i był świadkiem przybycia nowych posiłkow, zapewne składać mających załogę, pod dowództwem Kommandora z Ragnity, który samych kuszowników uczonych przyprowadził sześćdziesiąt, nic przeto nie poczynając odciągnął; całą rzecz zakładając na zaopatrzeniu blizkiego zamku swojego Bisseny.

1093.

Zawadzały jednak tym przedsięwzięciom Krzyżackim zamki Nadniemnowe, szczególnie Bisseny, tamujące wycieczki do Żmójdzi i Auxstecyi; chcąc przeto zamek ten ubiedz, sam Henryk z Płocka, naówczas Wielki Marszałek Zakonu, z wojskiem liczném obległ Bisseny. Drugi oddział, podpłynąwszy Niemnem, wyspą za-

R. 1313. Napad na Bisseny.

(1) Niemen w tém miejscu ma szerokości od 200 — 300 sążni, miary litewskiej.

(2) Dusburg: c. 308. Schütz p. 57. Łuk. Dawid: B. V. S 180 Voigt: B. IV. S. 299— 300.

władał, utworzoną przez dwa koryta Dubissy i Niemna, na której była świątynia Romnowe, zniszczona przez Liebenzelle (§ 1057). Z tego miejsca, przerzuciwszy most przez odnogę Dubissy, dostawione były machiny i narzędzia potrzebne do szturmowania warowni. Niemało jednak czasu straciwszy Marszałek, po wycięczeniu wszystkich sposobow dobycia, gdy nic dokazać nie potrafił, odstąpić musiał ze stratą ludzi swoich, szczególnie ranionych miał wielu (1). Szczegół przy tém oblężeniu, podaje Łukasz Dawid z Grunawa, którego świadectwa, chociaż podają wątpliwości stronnicy Niemieccy, on przecięż jeden, ze wszystkich tego narodu kronikarzów, oddaje najczęściej sprawiedliwość Litwinom i potępia krzyżackie z nimi obejście się; musimy przeto przyznać mu śmiałe prawdy niekiedy oddanie, chociaż w wielu miejscach jest niedokładnym (2). Podług niego Wielki Xiąże zdaleka obserwował kroki Krzyżaków z wojskiem swojém; takż właśnie, podczas budowania Chrystomemla, gdy nie śmiał uderzyć na tę twierdzę, zasiloną w jego oczach i strzeżoną przez wojsko czterotysiączne, będące pod Marszałkiem Henrykiem, udał, że się zamknął w twierdzy Bisseny,

---

(1) Dusburg: c. 309.

(2) Słusznie powiedział o nim Bajer: *Laudo libertatem eius etiam ubi dissentio.* cf. Kotzebue: Preuss. ä. Gesch. B. 1. Vorbericht S. XXIV.

co spowodowało napad na nią w mowie będący. Lecz Wielki Xiążę kazał zrobić zdradliwy przekop na miejscu, którędy był sposobny przystęp do przedmieścia. Ten przekop, czyli rów głęboki, zamaskowany był darniną, i gdy Marszałek prowadził ludzi swoich do szturmu bramy przedmieścia, załamało się mostowanie nad rowem, w który wpadł sam i mnóztwo ludzi jego, skąd z wielką trudnością wydobytym został. W tém zaś zamieszaniu, wiele mu ludu wybito, zręcznem nakierowaniem rzutnych machin (1). Prawdziwość tego podania dowodzi jeszcze i to, że przedmieście nawet wziętém tą razą nie było, które za drugim attakiem spalili Niemcy, podług samego Dusburga; że zaś czasu niemało stracił Marszałek na attakowaniu, to nic nie uwłacza temu fortelowi wojennemu, gdyż po tym wypadku, mogły się szturmy ponawiać ze stron innych warowni.

1094.

Skuteczniej spodziewał się zaradzić temu przedsięwzięciu, Kommandor z Ragnity Werner (2), przez zbudowanie nawy wojennej, szczególniejszego składu. Był to płazki statek, opatrzony blankami, strzelnicami, na wzór pły- *R. 1313. Wojna wodna.*

(1) Łuk. Dawid: B. V. S. 182. 183.

(2) Werner Orselen, który poźniej po Karolu Beffart został Wielkim Mistrzem.

wającej bateryi, czyli małego zameczku, przydano mu kilka innych statkow zwyczajnych dla eskorty. Z tą flotą popłynął w górę Niemna pod twierdzę Junigedę. Bydź musiało zamiarem jego poniszczenie zakładow portowych na rzece, tojest: zdobycie miejsc nadrzecznych, gdzie pod zasłoną pewnego rodzaju obwarowania, stały statki uzbrojone, które wypadały na płynące nieprzyjacielskie baty i nawy różnego składu, nie zaś wzięcie twierdz Litewskich, jak podają domysł kronikarze: albowiem znajomość moja nadbrzeży Niemna i horodyszcz tamecznych, czyli pozycyj, na których były zamki, nie pozwala na to się zgodzić. One leżały opodal od brzegu rzeki, tak wysoko i tak oddalone, że w żaden sposob nawet działami, dzisiaj używanemi, uzbrojona baterya szkodzić im nie może, wyjąwszy bombardowanie. Cokolwiek bądź, wynalazek Wernera nie udał się: bateryą pływającą wiatr gwałtowny rzucił na brzeg pod Junigedę, co widząc załoga, wypadła z warowni i uderzyła na Krzyżaków. Jednakże osada statku, mężnie się broniła ukryta za blankami, attakujący ze stratą odparci zostali i statek udało się odbić od brzegu. Wielki Xiążę, gdy powziął wiadomość o tym królu Niemna, która, jak za zwyczaj z powiększeniami i dodatkami opowiadaną była, zwołał zgromadzenie przedniejszych osób państwa swojego, dla naradzenia się o środkach zniszczenia tej floty, za-

grażającej zatamowaniem żeglugi na rzece. Uradzono zrobić wyprawę wodną, której dowództwo powierzoném zostało, znajomemu z waleczności Surminowi: składało ją sto naw, na których znajdowało się sześćset ludzi, oprócz tego dwa oddziały jazdy, po sto koni, trzymały straż na każdym brzegu. Prędko wystawione te siły wodne, zbliżyły się do spotkania nieprzyjacielskiej floty. Łucznicy z pływającego zamku, bardzo zręcznie działali, ustawiwszy go na miejscu dogodném; jednakże Litwini potrafili przeciąć linę kotwiczną i nawa popłynęła z wodą; w jakowym razie mocniejsze jeszcze było natarcie, w ostatku opanowano ten straszny statek, osada jego wybitą została; przy tém zdarzeniu poległ Litwin znakomitego stanu Skoldon, synowiec Surmina, i nie mało ranionych było. Statek wpędzony na miałkie miejsce płomieniom oddano. Bili się jeszcze z mniejszemi statkami, uganiając się po rzece do dnia czwartego; zwycięztwo zostało przy Litwinach; statki były albo zabrane, albo popalone; ludzie toż samo wzięci w niewolę, lub polegli od oręża, częścią zaś na ląd dostawszy się do Chrystomemla umknęli (1).

(1) Dusburg: c. 310. 311. U niego dziwném fałszu zmyśleniem, czterech łuczników, składa obronę tej nawy uzbrojonej, i broni się przeciw stunawowej flocie Litwinów. Stryjkowski Skoldona, Stoldonem nazywa i uważa za przodka znakomitego domu Gastołdów.

1095.

R. 1313. Drugie podstąpienie pod Bissenę.

Bisseny jednak mocno obchodziły Krzyżaków, ponieważ tej samej jesieni Henryk, Marszałek Zakonu, powtórzył napad na tę warownię, mając nierównie liczniejszy jak pierwiej lud z Samlandyi i Natangii, długo szturmował i różnemi sposobami kusił się o dobycie, mimo, że ciągle ze stratą był odpierany, dokazał tylko, że przedmieścia dwa spalił, jedno, leżące pod górą Palemonową, gdzie teraz miasteczko Sredniki, drugie na wyspie Dubissy, odbudowane świeżo, na miejscu dawnego Romnowe (1).

1096.

R. 1314. Wyprawy do Żmójdzi.

Tymczasem czynny Marszałek, ile mógł, zakłócał Żmójdzkie powiaty przyległejsze, prawie nieprzerwanych wycieczek wyprawianiem; jednakże dla małości swojej i krótkiego trwania, oraz nic szczególnego niedokazania, zapisanemi w kronice Zakonu nie zostały, zaledwie domysł jest o nich. Dopiéro w początku roku 1314, poprowadził sam Henryk wyprawę większego znaczenia, na opustoszenie okolic Miednik (2). Wojsko jego składali Prussowie z Samlandyi i Natangii. Szło bardzo skrycie, chcąc, aby mieszkańce niespodzianym napadem zachwyceni zostali. Rozło-

(1) Dusburg: c. 312.

(2) Miedniki Żmójdzkie, dziś Wornie. Nazwanie to, nie pochodzi od *miedzi*, ale od miodownika *Meduwnikas*

żyło się na nocleg nad granicą powiatu Miednickiego, to napadowe wojsko, w zupełném przekonaniu o niewiedzeniu o sobie; tymczasem inaczej się działo. Żmójdzini obserwowali zdaleka i w same śpiączki uderzyli na noclegowisko; kilka namiotow wyrznęli, zabrali koni niemało i uszli, gdyż byli widać w liczbie bardzo szczupłej, aby coś większego mogli przedsięwziąć. Powstała trwoga wielka w obozie, lecz nie było ani z kim walczyć, ani kogo doganiać. Prussacy, rozjątrzeni tém zdarzeniem, z tém większą zawziętością wzięli się do rabunku i zniszczenia w powiecie Miednickim, tak, że w krótkim czasie na trzy mile (*leucas*) kwadratowe kraju w perzynę obrócono, siedmset jeńców mimo ostróżności i ucieczki mieszkańców dość wczesnej, dostało się w niewolę. Ponowił Marszałek napad na tę samę część Żmójdzi, około Święta Gromnic w celu zajęcia warowni Sixdite, czyli Surdite. Lecz Litwini wystawili opor niepokonany żadném usiłowaniem Krzyżaków, chociaż prowadzoném pod okiem jednego z najczynniejszych wodzów, chociaż poświęcenia się były niepospolite; albowiem trzech znakomitych rycerzy Zakonnych poległo: Henryk Reuss, Ulrych Tettingen i Robert Isenburg, cztérech dowódzców Pruskich: Kejram, Spargerot, Michel i Mindot, nie licząc prostego żołnierza. Ze strony Litewskiej, dziewiętnastu mężow rycerskiego stanu życie utraciło, mię-

dzy którymi był brat Masio, znakomitego wodza Żmójdzkiego. Po tych żwawych starciach się, pod warownią Sixdite, zmuszeni byli Krzyżacy cofać się, pustosząc kraj ogniem i mieczem (1).

1097.

R. 1314. Wyprawa do Rusi Litewskiej.

Po niepomyślnych przedsięwzięciach, Marszałek Henryk, chcąc naprawić mniemanie o swoich zdolnościach wojowniczych, które zapewne niepomyślném dla niego bydź poczynało, powziął zamiar, na jaki przed nim żaden się wódz krzyżacki nie odważył. Zgromadził znaczne wojsko, zaopatrzył w żywność na cztéry miesiące i z tą wielką karawną, zapuścił się, przez puszcze Nadnarwiańskie, do Rusi Litewskiej, w miesiącu wrześniu. Uszedłszy trzecią część drogi, kazał zostawić część pewną zapasow żywności na miejscu, przez siebie obraném, pod strażą ludzi zbrojnych, aby w powrocie każdy mógł znaleźdź posiłek gotowy. Następnie w dalszém iściu obrane zostało stanowisko, naprzeciw Grodna, leżące w lasach, gdzie takoż ulżyć kazał zasobow i tysiąc pięćset koni loznych zostawić; nad czém poruczono straż trzydziestu dobornym żołnierzom. Przedmiotem iścia był Nowogródek, warowne miasto i zamek, na Rusi Litewskiej. Po drodze jednak Litwini porobili przeszkody, szczególnie wsie poni-

(1) Dusburg: c. 313. 314. O Masio § 1083).

szczywszy i mieszkańców pokrywszy na stronę; to nieźmiernie uszkodziło całemu przedsięwzięciu, ponieważ niedostatek potrzeb, wyraźnie się czuć dawał; okolice miasta w tymże stanie zapewne znaleziono. Szturmy powtórzone oddały wkońcu w ręce Krzyżaków miasto Nowogródek, które spaloném zostało, mieszkańce wynieśli się do zamku: ani łupow, ani jeńców nie widać było w obozie Henryka, rozłożonym w obliczu tej warowni, zapewne przechodzącej wyobrażenie jego, jakie mógł mieć o jej mocy. Przenocowawszy w obozie, zaczął nazajutrz do zamku szturmować. Litwini wypadali zza wałow, bitwy ciągłe trwały, bez żadnej korzyści dla oblegających; ranionego ludu zobustron było niemało i cokolwiek poległych, między którymi był waleczny Pomeżańczyk, Diwones nazywający się. Po niejakiém powtarzaniu tych zamachow, gdy brak żywności zagrażał wojsku i ostróżność nie radziła, ani bawić długo na miejscu, ani się zapuszczać w strony dalsze, przedsięwzięto odwrot. Śpiesznie ciągnęło wojsko krzyżackie, do bliższego stanowiska, potrzebne żywności; lecz jakież było zdziwienie, gdy ani zapasow, ani koni nie znaleźli, tylko trupy żołnierzy na straży zostawionych. Dawid, Starosta Grodzieński, czyli rządzca namiestniczy Wielkiego Xiążęcia, napadł, pobił pilnujących, i wszystko zabrać kazał. Przeraźeni tą stratą dotkliwą, gdyż głód w wojsku już pano-

wał, rzucili się do iścia śpiesznego, aby dosięgnąć drugie stanowisko: lecz na większe nieszczęście i tam nic nie znaleźli. W głębokiej puszczy, miejscach ogołoconych ze wszelkiego środka dostania żywności, wojsko w najwyższą rozpacz pogrążone zostało, konie wypadały, albo zjedzione już były, nikt ani kawałka nie miał chleba, rozprzęgło się wojsko, rozsypało się po puszczy i każdy szukaniem pojedyńczo lesnych produktow, utrzymywać zgłodniałe życie usiłował, dążąc, jak mógł, do kraju swego. Wielu w drodze umarło, wielu zbłąkanych, pochwytali myśliwcy Litewscy, inni przybywszy do siebie, wpadali w choroby nieuleczone. Dzieje powiadają, że ludzie, powracający do Pruss z tej wojny, podobni byli do mar błędnych i straszydeł, jakie wyobraźnia z mogił wyprowadza, a wyprawa do Rusi, długo w pamięci była w Prussach (1).

---

(1) Dusburg: c. 315. Voigt: B. IV. S. 303. U niego mylny jest domysł o zamku Krewiczańskim, osobnym od Nowogrodka, do czego text Dusburga, żadnego nie daje powodu. Jest wprawdzie w powiecie Nowogródzkim, wieś Krewiczy, dobrze mi znajoma, lecz tam żadnego śladu nié ma zamku, żeby się mógł oprzeć wojsku do tyla silnemu, które Nowogródek w dniu jednym zdobyło. Według mojego więc rzeczy rozumienia, wzięcie Nowogródka, znaczy wzięcie miasta, przedmieść, podzamcza, które i Tatary zdobywali (§§ 933. 964); ale zamek Nowogródzki, nigdy wziętym nie był jeszcze i warownie jego dziś w szczątkach pozostałe, przypominają jednę z największych twierdz litewskich. Kronikarz

1098.

Wielki Xiążę jednak postanowił odwetować te napady na państwo swoje, daleko stalszej osnowy przedsięwzięciami. W roku 1315, około Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia), ogromne wojsko Litewskie w cichości i niespodzianie podeszło pod Ragnitę, w zamiarze ubieżenia zamku; lecz Krzyżacy byli w większej gotowości, niżeli się spodziewano; nadewszystko uratowała ich odwaga: wysypali się bowiem z warowni i dali bitwę w polu otwartém, w której, lubo ponieśli niemałą stratę w ranionych i zabitych, między ostatnimi był Jan Poppo, waleczny rycerz Zakonny, i cofnąć się musieli do warowni: przecięż Litwinom do tyla zagrażającą potęgę ukazali, że ci nie odważyli się szturmu przypuścić, gdyż zapewne nie w tym zamiarze przyszli, aby się foremném oblężeniem zatrudniać; poprzestali przeto na spaleniu podzamcza i opustoszeniu miejsc okolicznych, wiele też z pola niezebranego jeszcze zboża znalazłszy, poniszczyli, wściąż aż pod samą Tylżę, której okolice równemu losowi uległy (1). Lecz się nieskończyło na tém: była to podobno próba, żeby się wy-

R. 1315. *Działania Litewskie.*

---

mówi: *castrum dictae civitatis (parrvae Nogardiae)*, który leżał *in terra Crivitiae*, szturmowano.

(1) Dusburg: c. 316.

wiedzieć o sile zakonnej, nad Niemnem znajdować się mogącej; chodziło o ważniejsze przedsięwzięcie, tojest: o zdobycie Chrystomemla. Jakoż, w następnym miesiącu wrześniu, Wielki Xiążę na czele całej potęgi swojego wojska, obległ ten zamek, nowy wprawdzie, z drzewa zbudowany, lecz w tak warownem położeniu z natury i z taką sztuką utwierdzony, że potrzebował całego natężenia środkow, aby skutek pomyślny wkrótce otrzymać; wystawiono dwie machiny burzące ściany, użyto wielką liczbę broni rzutnej, sześćdziesiąt tysięcy wojska było w działaniu, przez dni siedmnaście; jednakże postęp wcale tej usilności nie odpowiadał. Krzyżacy podzamcze sami zniszczyli na samym wstępie, działania przeto prosto na zamek ciągle wymierzone były i dziwną mocą obrony należycie prowadzonej, umieli się bronić, chociaż Litwinom ani na odwadze, ani na środkach, ani na umiejętności attaku nie schodziło (1). Pośród tych działań, podeszło dziesięciu rycerzy krzyżackich i sto piędziesiąt ludu Pruskiego Niemnem na łodziach; Litwini jednak należycie mieli osadzone wszystkie przystępy, do zamku leżącego około dwóchset sążni litewskich od rzeki, że mimo największej usilności, nie mogły się te posiłki do jego przedrzeć. Pozostali rycerze na statkach śród Niemna; gdzie ich nawy Litewskie niejednokrotnie napadały i z niemałą szkodą

(1) Schütz: fol. 58. Epitomator Dusburgi.

w ludziach, których Krzyżacy pobili lub ranili swojemi kuszami, sami tylko siedmnastu ranionych mieli. Tymczasem odebrano w obozie Litewskim wiadomość, że sam Wielki Mistrz zbliża się z ogromném wojskiem, na odsiecz twierdzy. Wielki Xiążę, przekonawszy się o istocie tej wieści, nakazał szturm powszechny i ostatni przypuścić; zgromadzono rzeczy palne: siano, słomę, suche faszyny, które podrzucone pod ściany, zapalone były, lecz wiatr widać nie służył, może deszcz, lub tym podobna przeszkoda nie dozwoliła wzniecić pożaru; szturmujących odegnano od warowni. Tego przeto dnia, który był siedmnasty od początku oblężenia licząc, wojsko Litewskie odstąpiło, popaliwszy machiny swoje; strata w tym dniu była też najliczniejsza dla oblegających (1). Z tej ostatniej wiadomości widzimy, że całe szturmowanie z wielkiém natężeniem i hazardem nie było prowadzone. Witenes, podeszły już w leciech, z zimną rozwagą prowadzić musiał rzeczy.

1099.

R. 1315. *Spalenie przedmieścia Junigedy.*

Wielki Mistrz w rzeczy samej pośpieszał na odsiecz Chrystomemlowi, troskliwy będąc mocno o los tej warowni; lecz, dowiedziawszy się w drodze o całkowitém odejściu Litwinów, znaczniejszą część wojska swojego do domow odesłał, sam zaś w sześć tysię-

(1) Dusburg: c. 317.

cy ludu zbrojnego, wsiadł na statki i puścił się w górę Niemnem. W nocnej porze podszedł pod Junigedę i wysadził lud na brzeg, który ubiegł przedmieście dolne tej warowni, wcale niespodzianie, tak, że niemało ludzi wycięto i siedmdziesiąt ośmiu jeńców zabrano, budowle spalono. Poczém do Chrystomemla przypłynął i kazał naprawiać części nadpsute (1).

1100.

R. 1315. Smierć Witenesa.

Oblężenie Chrystomemla, było ostatniém z dzieł Wielkiego Xiążęcia Witenesa, gdyż w roku 1315, i podobno w powrocie z tej wyprawy, życie zakończył od uderzenia piorunu (2). Zwłoki jego, zwyczajem krajowym, spalone zostały na zglisku Swyntoroga (3). Waleczny ten Mocarz, obrońca Litwy i postrach jej nieprzyjaciół, panował z chwałą lat trzydzieści dwa. Rozpostrzenił on granice państwa, od strony południowej i wschodniej, czyli raczej zaokrąglił i zabezpieczył posiadanie Rusi nabytej, po przepędzeniu Tatarów przez Erdźwiłła, Mendoga i Trojdena, tak, że cały kraj Krewiczów, począwszy od Dźwiny pod Połockiem, aż do Nowogródka; takoż

(1) Dusburg: c. 318.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 25. Było to wprawdzie nieraniej od września 18; jednakże są przykłady piorunow u nas o tej porze. W roku 1828 września 21, piorun w mojém sąsiedztwie, spalił stodołę wieśniakowi we wsi *Gudakompy*, należącej do majętności Rakliszek..

(3) Stryjkowski str. 338.

Xięztwo Turowskie i Pińskie po Bug; Brześć, Słonim, Wołkowysk i Grodno, po same przedziały Mazowsza, do Litwy należały. Xięztwa Dojnowskie i Nalszczańskie, Żmójdź i część znaczna wschodniej Semigallii, wespół z Xięztwem Litewsko-Zawilejskiém, były zjednoczone z Litwą. Takie państwo, przenoszące pięć tysięcy mil kwadratowych kraju, zapewne było niemałego znaczenia, i dzielny Xiążę umiał siłami wojennemi jego rozrządzać; kiedy w całém tém panowaniu długiém, wewnętrzne powiaty, nie widziały u siebie nigdy nieprzyjaciela innego, prócz głodu i moru w latach przedostatnich panowania jego. Ztąd łatwo wnieść, ile Litwa szczęśliwą była, o ile pomnożyła oświatę z wygodą życia, przeto i kunszta i przemysł handlowy musiały kwitnąć (1). Zostawił następcą po sobie syna Gedymina.

ROZDZIAŁ III.

Gedymin Wielki Xiąże Litewski.

1101.

Postrzeżenia genealogiczne.

Nie może pisarz Dziejow Litewskich zamilczeć wywodu pochodzenia Gedymina, chociażby ten pokazał się bydź

(1) Karamzin: T. IV. Nota 175 str. 92.

przewlekłym i odrywającym nieco uwagę czytelnika, od ciągu dziejących się rzeczy; albowiem historyk piszący po nas w zwięźlejszej treści historyą Litewską, musi się oprzeć na tym punkcie węgielnym honoru i narodu i panujących nad nim Monarchów. Jest niebacznie rzucona plama na Gedymina, jakoby on, będąc Koniuszym Wielkiego Xiążęcia Witenesa, zniosłszy się z młodą jego żoną, zabił swojego pana, pojął ją w zamęzcie i posiadł, niewiedzieć jakim sposobem, tron tak ogromnego państwa, w którém zgromadzenie przedniejszych panów, do narady o rzeczach politycznych, obioru i podnoszenia na tron swoich Wielkich Xiążąt od wieków wpływało. Obaczmy nasamprzód źródło, z którego ta gadka potwarliwa wypłynęła. Nie znamy starszego w tym względzie podania nad Roczniki klasztoru Oliwskiego (1). Roczniki oddane Krzyżakom, podchlebne i stronnicze dla Niemców, pod wpływem zakonu niemieckiego pisane, w jego archiwach przechowywane. Otoż i całej rzeczy rozwiązanie: źli nieprzyjaciele narodu Litewskiego, wilcy w owczej skórze, zażarte na cudze mienie, z dozwolenia kościoła, nawracaczy towarzystwo, z własnej chciwości kaci pogan i mordercy niewinnego ludu; śród powodzeń w Inflanciech, Prussach, Kur-

(1) Annales Olivienses: cf. Voigt: B. IV. S. 314.

landyi, Semigalli, znaleźli tamę nieprzełamaną zamiarom swoim u ludu Litewskiego, bratniego wprawdzie tamtym, ale nierównie waleczniejszego, nierównie lepsze porządki wewnętrzne mającego, zostającego pod rządem jednego Monarchy, który był panem obszernych Ruskich krajow. Narod ten, pogańskie obrządki, miłość ojczyzny i miłość Monarchy swojego zachowujący namiętnie, oparł się całej potędze chrześciaństwa, z orężem w ręku nawracającego; w Monarchach swoich wystawił mścicielów za napaść, którzy w ostatku zgruchotali ten kolos mnichorycerski, obiecujący sobie niegdyś monarchią uniwersalną na północy. Czyż więc mógł jaki szacunek, dla tych możnych przeciwników znaleźdź się w Zakonie? Potrzeba, mściwość, złość, owszem polityka jego wymagała, żeby, ile bydź można, oczernić rod owych przeciwników swoich. Ominiemy rozmaite paszkwile i czernidła, rozrzucane przez Krzyżaków na potomków Gedymina: zwrócimy tylko uwagę na wyklucie się satyry, rzuconej na niego samego, w materyi, o której mowa. Kiedy Krzyżacy spółcześni głosili, że Gedymin zabił Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, że tron jego posiadł; mówili prawdę: bo takie fałsze w brew osobom żyjącym powiadane bydź nie mogą; pisali, według istoty rzeczy, nie fałszywe powieści. Wiémy, że Pelus był u nich protegowany pod tytułem Wielkiego Xią-

żęcia Litewskiego, syn Doumunda Xiążęcia na Ucianie, brat stryjeczny Rymunda i ostatni z drugiej dynastyi dziedzic tronu. Lecz wiémy, że ten Xiążę, usunięty był przez Rymunda i zgromadzenie narodowe od dziedzictwa, że podjął rokosz, wywołanym był z ojczyzny i zbrodnią okrótną zasłużył na wieczną u niej nienawiść. Dowiemy się w następnej kolei dziejow, że on po śmierci Witenesa, protegowany przez Krzyżaków, wystąpił w roli pretendenta przeciw Gedyminowi, ujęty został z orężem, w ręku i śmiercią ukarany, wespół z innymi zdrajcami ojczyzny. Ten wymiar sprawiedliwości, w innych kolorach wystawiony, robił Gedymina zabójcą Wielkiego Xiążęcia i przywłaszczycielem tronu. Co bardzo słusznie Stryjkowski postrzegał, i na tém jedynie obronę sławy Gedymina założył (1). Wyłożenie przeto tego wypadku historycznego, obok wiadomości nie tajnej, że Gedymin był istotnie zawiadowcą stad na Żmójdzi wielkoxiążęcych (2): obok niektórych innych biograficznych wiadomości, zatartych dziś przed nami: bydź naprzykład mogło, że która z żon Witenesowych, wziętą była do dworu syna jego, jak to w obyczajach pogańskich nie rzadko bywało. Te rzeczy historyczne i prawdziwe z siebie,

(1) Stryjkowski: str. 340. 341.
(2) Pisma niniejszego T. I, str. 159.

przeszedłszy przez pióro nieżyczliwego pisarza, przybrały postać historycznej satyry, która, mimo swojego fałszu odraźliwego, znalazła miejsce w pismach bezkrytycznych dziejopisów. Rozważmyż podanie Roczników Oliwskich (1) i nieco skromniejszego po nich Długosza (2). Podług nich, Gedymin, niegdyś Koniuszy Wielkiego Xiążęcia Witenesa, człowiek dumny i wyniosłego umysłu, zabił swojego pana, żonę jego i tron zawłaszczył. Powtarzamy to obok przytoczeń oryginałow, abyśmy się zbliżyli do wykładu naszego. A ten się sam nastręcza z poznanych bliżej dziejow i natury pisma, z którego pochodzi. Gdyż przy tém wszystkiém, cośmy powiedzieli na zbicie tej satyry, wiémy z rękopismu Rawdańskiego, że Gedymin w rzeczy samej stadami ojca swojego zawiadował na Żmójdzi. Urząd Senatorski Koniuszego Litewskiego, nie był przeciwny dostojności syna Wielkiego Xiążęcia. Wiémy takoż, iż macochy szły w po-

---

(1) *Fuit Gediminus hic Magister stabuli apud Vitenem Magnum Ducem Lithuaniae, vir ambitiosus et excelsi animi, qui praedictum Vitenem Dominum suum nacta occasione temporis obtruncavit statimque Magno Ducatu et uxore Domini occisi, quae etiam in necem mariti consenserat, potitus est.* Annales Olivienses p. 49.

(2) *Erant Gedimino qui in Lithuanos longo tempore dominatione rapta, et iusto Principe, apud quem stabulatus officio fungebatur occiso, imperium exercuerat, septem filii* . . . . . Długosz: Lib. X. p. 60.

dział między synów po zmarłych ojcach, jak innego stopnia niewolnice, które i poślubiać mogli (1). Rękopism Rawdański takoż wyraźnie nas oświeca o żonach i potomstwie Gedymina; miał on ich trzy, a syn najmłodszy Koryat, urodzony w roku 1306, już w roku śmierci Witenesa, miał lat 9, azatém ostatnia żona Gedymina nie była w pierwszej młodości kwiecie, choćby i mógł po zgonie ojca, pojąć sobie młodą macochę za żonę drugiego rzędu; lecz takie żony, nie będąc paniami domu, nie liczyły się do rzędu żon prawych i rękopism R. o niej milczy. Otoż z wielu rzeczy prawdziwych w istocie, innych pozornie prawdziwych tylko, za dodaniem słów kilku, urosła rzecz wcale inna i wcale co innego znacząca, prosto pod piórem Annalisty Oliwskiego. Długosz z niego poczerpnął, ale że pisał pod prawnukiem Gedymina, skrócił całą powieść i jakby z powątpiwaniem wyraził. Z resztą pisma Długosza nie zaraz wyszły z druku i trafiły z wydaniem na czasy obojętne dla siebie; przeto ani wykładać, ani poprawiać tego nikt nie chciał, czemu nikt nie wierzył. Miechowita, Bielski, Kromer byli bezkrytycznymi zwolennikami Długosza i często ślepo jego powtarzali omyłki. Lecz Stryjkowski, raz jeszcze powiém, oparł się całą siłą tej bajce, po-

(1) Pisma niniejszego Tom I. Xięga 2. stron. 535.

nieważ on miał pod ręką kronikę Litewską, wyraźnie utwierdzającą synowstwo Gedymina (1). Dowody tego dziejopisa są proste, jasne, wykładu niepotrzebujące (2). To zaś ma nawet prawdziwie powiedzianém, że zamek Gedymin, poznany przez nas samych podług podań Dusburga (§ 1065), musiał bydź założony przez Witenesa, wraz po roku 1257 (3), kiedy się mu syn jego nazwany tém imieniem urodził; podług tego, jakeśmy już nie raz postrzegali zwyczaj w narodzie Litewskim, zakładania zamków, przez ojców na pamięć urodzin czy postrzyżyn synów swoich (4). Mamy zabytek lapidarny, to synowstwo niewątpliwie wyświecający, w napisie nadgrobku Jana Siemionowicza Sapiehy, w kościele Boćkowskim odkrytego (5). Kroniki najlepsze Ruskie, nic przeciw temu nie mówią. A przecięż dziejopisowie naszego, lub bliskiego naszemu wieku, albo z wątpliwością twierdzą, albo za Długoszem przemawiają. Naru-

(1) *Kniaź weliki Witeni kniażył mnohi leta na Welikom Kniastwie Litowskom i Żmójdzkom i Ruskom i rodiłsia ot neho syn imenem Gidymin i umerszu Welikomu Kniaziu Witeniu od udarenia perunu po nem siet na Welikom Kniastwie Litowskom Żomojckom i Ruskom wyż reczony syn jeho Gidymin....* Kronika rękop. Bych. str. 25. Dopisano na boku ręką starej daty: „Od piorunu zabity."

(2) Stryjkowski: l. c.

(3) Rękop. Rawd. l. c. urodzenie Gedymina pod rokiem 1257 naznacza.

(4) Mówiliśmy o tém nie na jedném miejscu pisma niniejszego.

(5) Misztold S. J. Historia Sapiehana. Parte III. p. 13.

szewicz znał dobrze Stryjkowskiego i miał zręczność uczynić wiele sprawdzeń; lecz przez leniwstwo jemu zwyczajne, poszedł drogą zawiłą, w którą go wprowadził jakiś rękopism, spółczesny jakby Jagiełłowi (1). Karamzin poszedł za popędem humoru własnego, podług przyjętego zwyczaju u siebie, mimo swoich przewodników naylepszych, kronik Ruskich (2). Pan Voigt oparł budowę swojej powieści potwarczej o Gedyminie, na wniosku

(1) Naruszewicz: T. V. str. 351.

(2) Karamzin T. IV. str. 186. Nota 266. Str. 151. Sam poświadcza, że za synowstwem Gedymina mówią kroniki Ruskie, lecz przytacza następny wyjątek, jakby na zapytanie: co przeciw niemu powie znawca Historyi Litewskiej? My to rozważamy: „*Wo plenenie bezbožnaho Cara Batyja izbežał ot plena jeho niekij Kniaža imenem Witiana, roda Połockich Kniaziej i woselisia w Žomoitie u niekajeho Bortnika i pojał u neho dszczer w żenu sobie i prebyst s nieju* 30 *let bezdeten i ubien byst hromom i poslie Kniazia Witianca pojasz żenu jeho rab jeho Koniuszeć imenem Hedymenik i rodi ot neja* 7 *synow* ....." Xięga Genealogiczna Państwa Rossyj. pisana w Jarosławiu 1664 roku w Synodal. Bibliot. N. 461 i Rostow. Arch. Kron. w końcu o Xiążętach Litewskich. Ten urywek, poczynający genealogią domu Jagellońskiego, dość poźnej daty, z drugiej połowy XVII wieku, nie zasłużyłby na żadną uwagę, gdybyśmy w nim nie postrzegali zapożyczanie z podań prawdziwych, tak o rodzaju śmierci Witenesa, jak o niewoli jego u Tatarów; reszta zmącone rzeczy i sfałszowane, do prawdy niepodobne; jakby to bydź mogło, żeby kobiéta 30 lat przebywszy w zamęzciu niepłodną, potém poszedłszy za mąż siedmiu synów powiła? Tymczasem Schlötzer: Gesch. v. Litt. S. 88—92, odrzucił to podanie stanowczo, biorąc rzeczy prawdziwsze tylko z tego samego źródła, owszem znalazł świadectwo historyczne o synowstwie Gedymina: Pis. niniejsz. T. V. Dodatek XIII.

Szlecera (1), chociaż wiedział, że Szlecer był tylko w tém miejscu (2) echem Kojałowicza, autora z krytyki ogołoconego, mającego pod ręką Roczniki Oliwskie, z których przytacza powieść o zamordowaniu pana swego; lecz dodaje, że najdawniejsze kroniki są za synowstwem (3), chociaż P. Voigt wiedział, że ten sam Szlecer na inném miejscu synowstwo wykrywa najwyraźniej (4); z tego więc wywiązuje się, że sprzyjaczom Krzyżackim trudno jest wierzyć. Bądź jak bądź, ta plama tak się znalazła głęboko werdzawiałą, że potrzeba nie mało pracy do przywrócenia nieskazistości i blasku klejnotowi ojczyzny naszej. Może tego dokazałem w niniejszych postrzeżeniach, albo naprowadziłem na drogę czytelnika, któryby zechciał obszerniej to wyłuszczyć i bliżej udowodnić: gdyż ten przedmiot, wielkiej wagi jest w dziejach dawnych i nowoczesnych z tego względu, że potok krwi Gedymina ozdabia i dziś najpierwsze trony Europy (5).

1102.

Śmierć przypadkowa Wielkiego Xiążęcia od uderzenia piorunu, wtedy się przydarzyła, gdy syn jego najstarszy, *R. 1315. Napad na powiat Pastowski.*

(1) Voigt: B. IV. S. 314.
(2) Schlötzer. Gesch. v. Litt. S. 60.
(3) Kojałowicz: P. I. p. 344.
(4) Schlötzer: cit. S. 88—92.
(5) Tablica Genealogiczna IV.

Gedymin, znajdował się z wojskiem na jakiejś wyprawie do Rusi (1). Krzyżacy, jak tylko się o tém dowiedzieli, napadli na powiat Pastowski, ze znaczną siłą i mając środki wspierania tej wyprawy z Chrystomemla, cały prawie ogniem i mieczem spustoszyli; chociaż lud wyniosł się w inne strony, nabrali pięćset jeńców i siedmdziesiąt ośm mężów zamordowali. Marszałek Henryk z Płocka, sam tą bandą zniszczycieli dowodził (2). Powróciwszy do Królewca, znalazł przybyłych gości z Niemiec rycerskiego stanu, ochoczych służyć wierze świętej i żądających osiągnąć zaszczyty pasowania na rycerstwo w ziemi pogańskiej: między innymi, był Adolf Hrabia Bergu, Jan Hrabia Neuennahru i inni nie mniej znakomici z krajow Nadreńskich panowie. Z tymi Marszałek natychmiast ponowił napad na Żmójdź, wszedł do powiatu Miednickiego, w którym wiele zniszczeń poczyniono, zabiwszy lub pojmawszy w niewolę dwieście ludzi. Lecz nie uszło to bezkarnie, albowiem ze swojej strony stracili do pięćdziesiąt ludzi wojennych; przeto widać, że był silny dość opor, czy pogoń ze strony Litwinów. Poczém stanęli Krzyżacy w obliczu warowni Litewskiej, zwanej Medewageln, albo Megenada, gdzie pod rozwiniętą wielką chorągwią

(1) Pisma niniejsz. T. I. str. 159.
(2) Dusburg: c. 319.

Zakonu odbył się obrząd zwyczajny pasowania na rycerzy (1).

1103.

R. 1315. Wzięcie Bisseny.

Tymczasem Fryderyk Liebenzelle, Vice-Kommandor Chrystomemla, upatrzył porę, kiedy się załoga twierdzy Bissseny zmieniała, wypadł ze swego zamku z dwudziestą rycerzami i sześćdziesiąt lozaków mając; uderzył w chwili, gdy Litwini wychodzili z twierdzy; poraził na głowę tak, że tylko pięciu mogło uciec. Toż niebawnie na dniu 7 Grudnia roku 1315, niektórzy z Krzyżaków, pod dowództwem Teodoryka z Altenburga, podkradli się tak zręcznie pod zamek Bisseński, że gdy Litwini, ukończywszy swój czas warty naznaczonej, wyciągnęli, a zaś zmiana nowa jeszcze nie nadeszła, uderzyli na dwunastu rycerstwa, zaledwie z bramy wychodzącego; sześciu porazili, drudzy do zamku się udali, którym wartownicy bramę otworzyli; z tymi razem wpadli Krzyżacy do środka i łatwo przestraszonym ludem, w małej liczbie będącym, zawładali. Takim szczególnie śmiałym fortelem, twierdza wziętą została, o którą kusili się przedtém z tak wielką siłą i pracą. Jednakże Krzyżacy, nie będąc w stanie utrzymania tej warowni,

(1) Dusburg: c. 320.

bojąc się, aby wnet odebraną nie była, spalili budowle i zniszczyli obwarowania, tak, że odtąd ważność tego miejsca dla Litwy na czas niejaki ustała (1).

1104.

R. 1316. Podniesienie na Wielkie Xięztwo Gedymina.

W stolicy jednakże Litewskiej, Kernowie, zgromadzili się na zjazd spólny przedniejsi z panów całego państwa, nie pierwej, aż za powrotem syna zmarłego Wielkiego Xiążęcia z wyprawy Ruskiej, jak się pojaśniamy ze źródeł ojczystych (2); działo się to na początku roku 1316, we trzy blisko miesiące po śmierci Witenesa: gdyż w Styczniu, Gedymin podniesionym został na tron ojca swojego, w obecności dwóch młodszych braci, Gważeluta i Wojina. Zwykłym obrządkiem narodowym: ubranego w szaty i ozdoby xiążęce, wzięli przedniejsi z panów na ręce swoje, podnieśli wyżej głów i posadzili na tronie wyniosłym. To znamionowało wyraźnym sposobem wywyższenie na pana i dobrowolne przyjęcie go za najwyższego rządcę.

1105.

R. 1316. Wojna.

Wkrótce jednak po tych uroczystościach, nastała wojna z Krzyżakami. Wielki Mistrz, Karol Beffart, spodziewając się po-

(1) Dusburg: c. 321. 322.

(2) Rękopism Rawdański: Pism. niniejsz. T. I. str. 159.

myślnej pory, gdy Litwa niespodzianie wielkiego obrońcę swojego utraciła, przedsięwziął do skutku doprowadzić zamiar poprzedników swoich, podbicia Żmójdzi, czyli opustoszenia po zrabowaniu całkowitém. Powod jednak był jeszcze inny: przynajmniej z pozoru. Trzeba było osadzić na tronie Litewskim Pelusa, pretendenta, znajomego już z poprzednich opowiadań. On zapewne nie uchybiłby największych ustąpień dla Zakonu, gdyby tylko sprawę jego postawiono na stopniu pożądanym. Świeży wypadek zniszczenia Bisseny, opustoszenia powiatow Miedzickiego i Pastowskiego, czyniło wstęp do samego środka Żmójdzi, dość łatwy na pozor; od źródeł przeto Windawy i Dubissy rozpocząwszy działania, którym stosunki emigrantów litewskich, mogły nadawać więcej wagi, łatwy wstęp do nadbrzeży Wilii, zajęcia Kernowa i zrzucenia z tronu Gedymina, osadzenia na nim Pelusa, w tytule wazala zakonnego. Na ten koniec, za odkryciem się żeglugi na Niemnie, Wielki Mistrz, mając nie mało gości zagranicznych z Niemiec i innych krajow, podzielił wojsko swoje na trzy oddziały wielkie, tak ich poruszenie urządzając, że za jednym razem cała Żmójdź najechaną bydź miała. Dobyto nasamprzód zamek Jurborski; tym sposobem, stawszy się Krzyżacy panami prawego brzegu Niemna, mogli się posunąć w górę i działać, albo nad Niewiażą przeszkadza-

jąc związkom Auxstecyi ze Żmójdzią, albo pójść prosto ku ujściu Wilii i jej prawym takoż brzegiem zawładać. Zapobiegając temu ostatniemu przedsięwzięciu, wysłał Wielki Xiąże Marszałka Litewskiego Gasztolda z wojskiem, na osadzenie Kowna; to miejsce, nigdy dotąd nienawiedzane przez Niemców, lubo ważne z położenia swojego, nie musiało mieć należytego obwarowania: było słynném ze względu religijnego, to jest: czci Mildy, bogini miłości. Jakoż Krzyżacy nie zaniechali obledz Kowno, pod dowództwem samego Wielkiego Mistrza. Po długiém szturmowaniu i uporczywej obronie, wywrócono zapory taranami, wzięto miasto szturmem i lud wycięto. Gasztold w zameczku nie mógł się długo utrzymać, zdał się w niewolę, z garstką żołnierza przy sobie będącego. Upadek Kowna, trwogę musiał okropną po całej Żmójdzi rozpostarć. Wielki Mistrz korzystał z tego i obrócił się, po osadzeniu tego zamku, na Zmójdź, ciągnąc ku Niewiaży i z biegiem tej rzeki w górę. Jakoż, co było w tamtych stronach miejsc warownych, poddały się Krzyżakom, lud częścią przelękniony, częścią złudzony przez Pelusa i jego towarzyszów emigracyi, częścią mocą oręża znękany, zaniechał obrony i poddał się pod prawa zakonu Niemieckiego (1).

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 26. Stryjkowski: str. 242. 243.

1106.

R. 1316. Wojna z Rusinami.

To łatwe zagarnięcie Zmójdzi i te kroki, śmiało posunięte ku Wilii, wiązały się politycznie z wielkim zamiarem, którymśmy na wstępie poprzedniego paragrafu wyłożyli, do którego środki, głęboko pomyślane, zdaleka przygotowane, miały niechybnie wywrócić tron Gedymina. On odciągniętym był przez Rusinów od możności bronienia osobiście Zmójdzi; tam wrzała wojna już od niejakiego czasu, której początkowych szczegółow nie wiémy, tylko ze wzmianki o znajdowaniu się na Rusi Gedymina podczas śmierci ojca jego i długo jeszcze potém. Wiosna roku 1316 odnowiła tę wojnę z większém znaczeniem, jak wprzódy. Widzieliśmy już z powyższych wykładow rzeczy, ile Xiążęta Rusi południowej mieli powodow do zawiści przeciw Litwie; ile im szło zawsze o odzyskanie na powrot krajow Ruskich, przez nią zagarniętych. Witenes zaokrąglał te kraje, i z tego zapewne powodu były zajścia z Xiążętami wzmienionymi, które wojnę w roku przeszłym spowodowały. Krzyżacy wiedzieli dobrze o tém, Kommandor z Bergelau Siggebert Schwarzburg, był pokrewnym Xiążętom Włodzimierskim; przez niego przeto z łatwością zawiązały się stosunki tych Xiążąt z Zakonem i stanęło przymierze, przez które Xiążęta, Leon i Andrzej Jurjewicze, wnukowie Da-

niela Króla Halickiego, opisali się dyplomatem uroczystym bydź w przyjaźni i dobrém porozumieniu z Wielkim Mistrzem Karolem, w roku 1316, Sierpnia 10 pisaném (1). To nas przekonywa historycznie, o przyczynie działania w jednym czasie, czyli udwojenie natarczywości ze strony Xiążąt Ruskich, wtedy gdy Wielki Mistrz Żmójdź najechał. Wszedł do tego związku i Włodzimierz Włodzimierzowicz, Xiąże Wołyński (2). Ci trzej Xiążęta z całą potęgą swoją i nająwszy zastępy Tatarów, posunęli się ku Niemnowi, przeszli tę rzekę wyżej Grodna i zmierzali ku dolnej Wilii, tak, że widoczny był zamiar połączenia się pod Kownem z Krzyżakami. Wielki Xiąże Gedymin musiał stawić czoło tej potędze. Powiodło mu się odeprzeć Rusinów, lecz nie pokonać: albowiem wojna z nimi przeciągnęła się do roku następnego. Dawid, Starosta Grodzieński, dowodził wojskami w tej potrzebie; silne i w różnych zapewne miejscach wymierzone poruszenia nieprzyjaciół, potrzebowały całej uwagi Wielkiego Xiążęcia: dla tegoż pośpieszył wykupić Gasztolda z niewoli Krzyżackiej, za summę nieźmierną: bo 30,000 sztuk

(1) Dodatek XII.

(2) Włodzimierz ten, był wnukiem Wasila. Jego córka Bucza, poźniej poszła za Lubarta i wniosła Wołyń w dom Gedymina. Tabl. Genealog. III. Związki te poprzedziły dyplomatu wydanie, które potwierdza rzeczy już dawniej dziejące się.

monety złotej (1). Lecz co najbardziej pomogło do pomyślności w tej wojnie, że potrafił Tatarów odciągnąć od strony Xiążąt Ruskich. Gedymin, wiedząc o tym narodzie i jego środkach do prowadzenia zgubnej wojny, niczego bardziej nie starał się, nad zjednanie sobie przychylności Hanow, w co potrafił szczęśliwie, i nawet ich zaciągami pomnożył własną potęgę. Udowodnią tę prawdę historyczną dalsze opowiadania nasze; tu tylko uczynimy postrzeżenie, że od tej epoki liczą się sceny historyczne w dziejach Litwy, gdzie Tatarzy Kipczaccy grają rolę przyjaźną: oni następnie w wielu zdarzeniach, męztwem, poświęceniem się i wiernością, ozdabiali oręż litewski do najpoźniejszych czasow istnienia narodu. Co do wojny obecnej z Rusią, Xiąże Leon Jurjewicz od stron nadwilejskich, gdzie zmierzał, odparty został za Niemen i dalej ścigany; Włodzimierz z Brześcia wyciśnięty, którym był zawładał; Dawid, Starosta Grodzieński, trzymał ich na wodzy i był panem Pińszczyzny (2).

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 26. Jest podanie krajowe, że Gedymin na źjezdzie jednym, sam traktował o wymianę jeńcow; lecz Krzyżacy nie chcieli Gasztolda wymieniać; zapytał Xiąże, jakiż okup za niego? Mistrz wskazał na czapkę swoją na stoliku leżącą i rzekł tyle, ile ta czapka pokrywa. Gedymin podjął czapkę i znalazł napis 30,000 czerw. złot., obrócił się do podskarbiego i kazał wnet zaliczyć.

(2) Źródła wskazane wyżej.

1107.

R 1317. Wyprawa Krzyżaków zimowa.

Kiedy rzeczy dość pomyślny obrot biorą z Rusią na południu, nie przestawał popierać zamiarow swoich Zakon rycerzy niemieckich. Na początku roku 1317, Marszałek Henryk, z liczném wojskiem wtargnął do powiatu Wajkuskiego, zapewne w celu zbliżenia się pod Kowno z lewego brzegu Niemna, gdzie miał do uprzątnienia trudności jakoweś, to-jest: chciał wyrznąć pewne osady, na zawadzie będące związkowi tą drogą. Gdy weszli do tego powiatu i rozłożyli się w lesie na nocleg, wszczęła się okropna burza zimowa (1): zerwał się wiatr nieźmiernie silny, z czego powstał w lesie szum i łoskot od drzew upadających; ziemia zdawała się bydź wzruszoną; pioruny i grzmoty, jakby słyszeć się dały; konie, tym hukiem ustraszone, zerwały się z uwięzi i rozbiegły w ciemnej nocy po lasach. Za niemi i ludzie, jedni w pogoń, drudzy w ucieczkę udali się. Nie pozostawało dowódzcy, jak myśleć o odwrocie najśpieszniejszym, i ten był zbawienny dla Krzyżaków: gdyż dowiedzieli się poźniej, że Litwini przygotowali już byli dla nich takie przyjęcie, iżby żaden całej głowy nie uniosł do domu (2).

(1) Burze zimowe w Litwie, bywają bardzo silne, zwłaszcza w Styczniu przypadające, trzechkrólskiemi zwane. Z tego data wyprawy niejakoś wykrywa się.

(2) Dusburg: c. 324.

1108.

Za nadejściem lata, nastąpiła druga wyprawa tegoż roku, około Świętego Jana Chrzciciela. Marszałek Henryk zebrał dość liczne wojsko, wszedł do powiatu Pograudeńskiego, tam je rozdzielił na cztéry części: oddział pierwszy wysłany był na zniszczenie włości niektórych tego powiatu odległych i za lasami położonych; lecz przerzynając się przez puste miejsca, tak się zbłąkał, że nie mógł dopiąć zamierzonego celu. Drugi, pod dowództwem Fryderyka Liebenzelle, przeszedł Niemen i dążył na zdobycie zamku Gedymina; temu załoga zamkowa stawiła silny odpor, wcześnie przygotowana; powziąwszy wiadomość o zbliżeniu się nieprzyjaciela, musiał się przeto na spustoszeniu przedmieścia ograniczyć. Trzeci oddział miał poruczenie napaśdź na majętność, do walecznego Sudarga należącą, nad samym brzegiem lewym Niemna położoną, Sudargi i dziś zwaną mieścinę, na wzgórzu wesołém, niżej Jurborka leżącą; ten z barbarzyńską wściekłością dokonał swego zamiaru: wszystko, co było palném, zniszczył ogniem, lud wymordował, kobiéty i dzieci, pospołu z rodziną właściciela, zabrał w niewolę i uprowadził. Czwarty oddział, pod chorągwią Zakonu i dowództwem samego Marszałka, nie wiedzieć jakie miał zamiary, zbłąkał się w lasach i nic nie dokazał. Poczém na czas i na

R. 1317. Wyprawa letnia.

miejscu naznaczoném, te oddziały zeszły się do kupy i powrociły do swego kraju (1).

1109.

R. 1317. Wyprawa jesienna. Około 21 Września, trzecia wyprawa tegoroczna miała miejsce, takoż za lewym brzegiem Niemna. Najskrytszym sposobem weszli Krzyżacy na pole włości Talsen; tam tysiąc pięćset jeźdźców zsiadło z koni, które na tém miejscu zostawiwszy, pieszo pod chorągwią Zakonu, udali się przez las, zwany Wint i za ukazaniem się dnia, podeszli pod zamek Junigedę; lecz załoga postrzegła wcześnie ognie ostrzegalne, wzniecone w nocy przez wieśniaków odleglejszych włości, którzy się dowiedzieli o napadzie nieprzyjaciela, zrobiła przygotowanie do obrony. Nie udało się przeto napadnienie znienacka, chociaż attak mocny i z wytrwaniem był przypuszczony; cała rzecz skończyła się na zapaleniu przedmieścia. Gdy nieprzyjaciel cofał się, wieśniacy skupieni napadali na odwrot i szkodzili urywkowie; rycerz znakomitego urodzenia Teodor z Pirmontu i ludu loznego nie mało poległo (2).

1110.

R. 1318. Zamieszki w Prussach. Przez resztę roku 1317 i znaczną część następnego, Krzyżacy nie nagabali krajow Litewskich, z przyczyny rozmaitych zamieszek we-

(1) Dusburg: c. 325.
(2) Dusburg: c. 327.

wnętrznych we własnym kraju. Do tego Wielki Mistrz, Karol Beffart z Trewiru, doznawszy rozmaitych niesmaków od braci zakonnych, złożył urząd i oddalił się do swojej ojczyzny Następnie wywiązały się kłótnie z biskupami polskimi, względem praw kościelnych w Pomeranii. W tej kolei odnowiły się i z Arcybiskupem Ryzkim nieporozumienia; przybycie w ostatku Legata Papiezkiego Gabryela Fabriano nastąpiło. To wszystko zajęło niemało czasu Krzyżakom, że nie mieli zręczności znaczniejsze napady prowadzić na Litwę (1).

IIII.

R. 1318. Napady.

Pod jesień dopiéro w roku 1318, Marszałek Henryk, znalazł sposobność przedłużać ulubioną sobie wojnę napadową. Zaszedł pod Junigedę; lecz jej dobycie znowu chybiło; spalił tylko przedmieście, mieszczące w sobie stodoły naładowane zbożem z pól zwiezioném. Ztamtąd poszedł pod Bissenę, gdzie również zapasy świeżego zboża na przedmieściu poniszczył ogniem (2).

IIII2.

R. 1319. Napady.

Było zamiarem Marszałka, nie odbicie zawładać Junigedą i Bissenią, odbudowaną po niedawném zrujnowaniu; przeto za nadejściem wiosny r. 1319, z wielką liczbą rycerzy

(1) Voigt: B. IV. S. 318—331.
(2) Dusburg: c. 328.

zakonnych i ludu wszelkiej broni, wyprawił się na łodziach w górę Niemnem. Nasamprzód obległ Junigedę; lecz się nie powodziło w zamiarach, szturmy były odparte, machiny nie skutkowały, załoga dobrze dowodzona, umiejętnie i walecznie się broniła, cała robota szła jak najgorzej. Wysłał cichaczem pięćset ludzi odważniejszych, w nadziei ubieżenia Bisseny; lecz i ci znaleźli odpor, nad swoje spodziewanie silniejszy; wdarli się tylko na przedmieście, podobno na wyspie Dubissy położone, które zniszczyli (1).

1113.

R. 1319. Wyprawa Dawida

Litwini ze swojej strony, w początkach rządów Gedymina, wcale nie nagabali Krzyżaków, jakby chcąc dadź do zrozumienia, że Wielki Xiąże pragnie pokoju; lecz mogli przewidywać po znanych skłonnościach przełożonych Zakonu, że oni wojować nie przestaną nigdy i prędzej, czy poźniej, uczynią tak silny napad, na jaki się zdobydź będą mogli. Rozsądek przeto radził, przygotować się do wojny odpornej, nie wycieńczając sił swoich na niekorzystne częstokroć napady. Wierni Litwini temu systematowi, przez lat cztéry nie kusili się na cudze kraje napadać i dzieje nas o tém przekonywają, przytaczając w tym okresie

(1) Dusburg: c. 329. W tym rozdziale są niektóre nieakuratności, poprawione przez nas. Omyłką wypisano Piste, zamiast Bissene.

czasu, jednę tylko wyprawę Dawida, Starosty Grodzieńskiego, czy jak go Dusburg nazywa, Kasztelana. On w roku 1319, wiosenną porą, pomimo wielkiego wezbrania wód, wziąwszy ośmset ludzi zbrojnych, przyciągnął do Pruss w okolice Loezen; tam porozstawiawszy swoje posterunki zasadzkowe, w ośmdziesiąt koni tylko, posunął się w Natangii do okolicy Wonsdorfu, gdzie wielkie szkody w rabunkach i zniszczeniach popełnił, i poszedł na powrót. Tymczasem Kommandor z Tapiau, Ulrych Drieleben, z towarzyszem swoim Fryderykiem Quitz, zwoławszy lud zbrojny, pośpieszyli zepsuć nasamprzód most, przez który Litwini powracać mieli; potém stawili pole do bitwy, odnieśli zwycięztwo, zabiwszy dwudziestu pięciu ludzi, zdobycz odjęli. Zdążył wprawdzie Dawid z resztą swoich w okolice Loezen, do zasobu tam zostawionego; jednakże, jak podania Krzyżackie mówią, nie wiele z téj całej bandy ludzi powróciło do kraju, z przyczyny trudnego iścia (1).

1114.

Żmójdź, w znacznej części zagarnięta przez Krzyżaków, doświadczała uciskow rozmaitego rodzaju: lud pędzono ciągle do robot budowniczych; drogi, budynki, warownie wszędzie poczęto wznosić; przyczém

R. 1319. Bitwy pod Zejmami, i nad jeziorem Berzula. Smierć Marszałka Henryka, śmierć Pelusa.

(1) Dusburg: c. 330. Voigt. B. IV. S. 353.

nieznośne prace i oderwanie od robot polnych miały miejsce; daniny i podatki uciążliwe pobierano; nikt pewnym nie był własności swojej; uczciwość żon i córek zdeptaną często widziano. Stały po włościach liczne załogi, tak, że trzech i więcej łozaków, albo rejtarów, dom jeden żywić musiał, którzy w nim gościli, jak chcieli, podług woli i brutalskiego upodobania, krzywdząc na honorze uczciwe niewiasty. W takim stanie rzeczy, nie mało Żmójdzinów przenosiło się do Litwy, a pozostali na miejscu z niecierpliwością czekali chwili oswobodzenia swego i tajemnie przesyłali prośby o to do Wielkiego Xiążęcia. Ten zebrane już miał wojsko z Rusi południowej i Połocka, które stało rozłożone ku granicy Żmójdzi, tojest: za prawym brzegiem Niewiaży. Od niego wychodziły niekiedy podjazdowe oddziały i szlakiem niemnowym zbliżały się ku granicy Pruskiej. Krzyżacy wiedzieli o tém; postrzegli, że trzeba to wojsko z pola spędzić, jeżeli przy Żmójdzi chcą się utrzymać, i nie przyczyniając zdobyczy do zdobyczy, trudno będzie w końcu we własnym usiedzieć kraju. Sława Zakonu i powołanie, zmuszały w końcu do pokazania przed światem chrześciańskim, świetności oręża zakonnego. Obok tego wszystkiego, zostawała Zakonowi powinność protegowania Xiążęcia Pelusa, któremu chciano panowanie nad całą Litwą przywrócić. Te wszystkie pobudki, bydź

musiały powodem do wielkiej wyprawy Marszałka Henryka w roku 1320; on w towarzystwie czterdziestu rycerzy zakonnych i niektórych przybylców świeckich z Niemiec, oraz emigrantów litewskich, na czele licznego wojska, złożonego, oprócz zwyczajnych milicyj konwentowych, miejskich i prowincyonalnych, jeszcze z nadzwyczajnych zaciągow w Semlandyi i Kuronii, koło Memla poczynionych, takoż były Inflantskie posiłki, oraz cztéry tysiące Żmójdzinów uzbrojonych; w ogóle mogło to wojsko wynosić dwadzieścia tysięcy ludu zbrojnego. Niebawnie przednie straże posunęły się w głąb Litwy, przed któremi Litewskie wojsko przodowe ustępowało ciągle, aż do rzeki Żejmili, czyli Otmeny, płynącej na południe Żejmow mil dwie (1). W tém położeniu, obrał Gedymin dogodne stanowisko i oczekiwał spotkania. Marszałek to widząc, nie ociągał się z wydaniem bitwy. Uszykował wojsko swoje, zachęcał obietnicami Żmójdzinów, lecz im nie ufał; dla tego postawił ich między przodową i odwodową liniami, tak, że byli niejakoś otoczeni wojskiem Niemieckiém. Zapewne zbiegowstwo, w massie niedawno przydarzone, tę nieufność sprawiło: bo po cóżby prowadził z sobą tak liczny lud, który dla niego samego mógłby

(1) Stryjkowski l. c. nazywa Żejmila, kronika Ręk. Lit. Bych. str. 2. Otmena.

bydź niebezpiecznym? Szyk Litewski był taki: Tatarzy na przodzie, rozciągnięci przed całym frontem, maskowali go przed nieprzyjacielem; środek składało doborne rycerstwo Litewskie, skrzydła Rusini, Połoczanie w odwodzie. Bitwę rozpoczęli Tatarzy, przez rozwinięcie swoich szybkich obrotow i harcow. Dla Niemców ten manewr niezwyczajny, przyprawił ich w nieporządek; okryci kurzu obłokami, postrzegli zrozpaczone natarcie, pomieszane z krzykiem i zawziętością niezwyczajną. Porządek przeto bojowy, który był w linią prosto wyciągnięty, pokazał się bydź niebezpiecznym: gdyż położenie miejsca, pozwalało flanki okrążyć, i Tatarzy zdawali się usiłować wedrzeć się pomiędzy linie; przeto bokowe oddziały jazdy, porobiły zmiany frontu, dla zasłonienia flankow całego wojska; pierwsza rezerwa, ze Żmójdzinów złożona, odebrała rozkaz zbliżyć się do przodowego szyku, z czego utworzyć się był powinien kwadrat; lecz Tatarskie nacierania nie dały wykonać tego należycie, jądro siły Krzyżackiej, ogołocone zostało z obrony flankowej. Wówczas Gedymin, za danym znakiem, gdy Tatarzy zprzed frontu zniknęli, uderzył na główną kolumnę środkową Krzyżaków, stojącą pod chorągwią zakonną. Niemcy kilka razy strzelili z dział prochem (1), w tej

(1) Stryjkowski: str. 345, wyraźnie mówi o tém dział użyciu, jako nowym wynalazku.

samej chwili, Zmójdzini, zamiast wykonania poruszenia naprzód, dla wsparcia linii pierwszej, przypuścili na tę samę kolumnę attak z tyłu z niesłychaną odwagą, aby się przerznąć do Litwinów, zapewne i oskrzydlenie tej kolumny wykonali. Ten wypadek, zupełnie przestrachem ogarnął najprzytomniejszych rycerzy. Kolumna pod wielką chorągwią złamaną została, nastąpiło cofanie się tém niebezpieczniejsze, że rozprzężone szyki, wszędzie trafiały na nieprzyjaciela. Litwini długo w pogoni nie ustawali, na kilku milach uścielając drogi trupami nieprzyjaciół swoich (1). Odwrot szlakiem niemnowym stał się niepodobny, gdy przeprawa przez Niewiażę, w dolnej części tej rzeki, przeszkodzoną była. Marszałek przeto znalazł się przymuszonym cofać, obchodząc lesne wybrzeża Dubissy, przez powiat Miednicki; bydź mogło, że tam Krzyżacy mieli mocną warownię, o którą mogli się oprzeć i dadź odpor stanowczy, postępującemu wojsku za sobą w pogoni, która w ciągłém nacieraniu, walczyła przez mil kilkanaście, aż do rzeki Okmeny (2). Lecz w dalszym odwrocie, dzieło to świeżo wykonane przez Krzyżaków, ułatwiające przejście ście-

(1) Opisanie bitwy tej i innych w ciągu pisma naszego, jest ułożone podług podań kronikarskich, obejrzeń miejscowych i okoliczności, tym wypadkom towarzyszących, oraz znajomości taktyki tamtych wiekow.

(2) Stryjkowski l. c.

śnione jeziorami i bagniskami nad jeziorem, nazywającém się Berżula na nic się nie przydało (1). Żmójdzini, pośpieszyli znieść most wielki na przodzie, z tyłu pogoń natarła i takoż poznosiła mosty; całe wojsko Krzyżaków, znalazło się wyciągnięte na grobli, z obu stron przepaścistemi bagnami otoczonej. Łucznicy Litewscy razili z bokow, przebierając się pieszo przez wiadome sobie bagniska. Z przodu i z tyłu mocne natarcie utworzyło się; tą koleją była druga bitwa nad jeziorem Berżula, jeszcze zgubniejsza od pierwszej, pod Żejmami przypadłej; wybici, wytopieni, albo pojmani prawie wszyscy byli, którzy pod dowództwem Marszałka Henryka się znajdowali. On poległ na grobli z dwódziestu dziewięcią rycerzami i niemałą liczbą najdoborniejszego żołnierza, inni w rozsypce uszedłszy od miecza, w kraju własnemi rękami spustoszonym, z głodu śmierć znaleźli. Jednego z pojmanych rycerzy, Gerarda Rude, Wojta Sambijskiego, czyli rządzcę wojskowego posiadłości biskupich, Żmójdźcy fanatycy bogom na ofiarę poświęcili: ubranego w cały rysztunek wojenny, na koniu wprowadzili między cztery słupy, uwiązali do nich, obłożyli drwami od nóg do głowy, że całkiem niemi pokrytym został, i ten stos zapalili. Żmójdź cała w powstaniu była przeciw

(1) Wiadomość o tém miejscu, wziętą jest z podań miejscowych, ukazujących i położenie i pobojowisko.

Krzyżakom, wypędzono lub wybito ciemiężców; za ustępującymi zapędzały się oddziały Litewskie aż pod Ragnitę i Tylżę, których warowni podzamcza popalono, wiele włości nadgranicznych Pruskich złupionemi zostało. Do epoki tych zwycięztw, odnosić należy pojmanie i ukaranie śmiercią Pelusa i spólników jego Drajkę czyli Drajkolita, oraz Swidryłłę, których Gedymin kazał pościnać (1). To oswobodzenie Żmójdzi, dało początek święta Ilgi niezawodnie i przeto przypadło 3 listopada (2).

---

(1) Do tego paragrafu źródła: kronika rękop. Litew. Bych. str. 26. 27. Dusburg: c. 331. Z wielkiemi ogródkami tłómaczy się, Stryjkowski: str. 340. 345. 346. Kojałowicz: p. 240—251. Łukasz Dawid: B. V. S. 203. przytacza podania niezawsze prawdziwe z Grunawa; według jego, Krzyżownicy z Niemiec, znajdowali się w liczbie niemałej. Niektórzy dwie kampanie tu widzą, lecz podług najlepszego źródeł poznania, od bitwy pod Żejmami, do śmierci Marszałka, bardzo krótki przeciąg czasu, łączy pod jeden ciąg działania. Jaroszyn. cf. Animadversiones Dusburg: c. 331. przez Hartknocha, zostawił nam opis obrządku ofiarowania Gerarda Rude, w wierszu oryginalnym:

Drier Manne Wape an
Sy ym zu mahle thaten
Und uff ein Ross yn saten
Gebunden an vier Phäle
Nach ihres Sitten Wele
Unde trugen Holzes dran
So viel dass sie noch Ross noch Mann
Gesehen darin Kunden
Und darnach in zunden
Indem Holz ein Feuer.

(2) Uważyć potrzeba, że do tej epoki musi się odnosić po-

1315.

R. 1319. Wycieczka do Polski.

Nie minął jednak ten rok bez wycieczek rabowniczych ze strony Litwinów; dowódzcami ich bydź musieli pankowie południowej Litwy. Oni wprzód jakoś porabowali znacznie w Mazowszu, teraz powtóre ten kraj zwiedzili i zapuścili się aż do ziemi Dobrzyńskiej, pod upatrzoną porę, że im nikt, ani plądrować, ani łupow uwozić nie zabronił (1).

1316.

R. 1320. Rozejm dwóletni.

Niemało znaczącym wypadkiem dla Litwy, była ugoda między Krzyżakami i Wacławem, Xiążęciem Mazowieckim, w roku 1320 zawarta, za pośrednictwem Floryana, Biskupa Płockiego. W niej bowiem, zrzekł się wzmieniony Xiąże, nie tylko wszelkich stosunkow z Litwinami, ale jeszcze zobowiązał się straże w swoich zameczkach i na pograniczu Litwy utrzymywać, któreby wcześnie uwiadamiały Krzyżaków, o poruszeniach rabowniczych partyi Litewskich (2). To zapewne, obok osłabienia Zakonu Niemieckiego, po kampanii świeżo ukończonej, przyśpieszyło zawarcie przymierza i z Wielkim Xiążęciem Litewskim, o które traktował zastępca Wielkiego Mi-

---

czątek ustanowienia święta Litewskiego Ilgi, o którém Stryjkowski mówi, i myśmy widzieli: pisma niniejsze T. I str. 315.

(1) Kromer: Lib. XI.

(2) Voigt: B. IV. S. 343. 344.

strza, Fryderyk Wildenberg, szpitalnik Zakonu i Kommandor Elbląski, którom zawarowano rozejm na dwa lata (1). Zapewne tym traktatem Krzyżacy, chcąc nie chcąc musieli zrzec się swojego nabycia na Żmójdzi; o powrocie której krainy do praw dawnych, mówią nasi dziejopisowie. Z Polską trwał pokoj, przymierzem jakoś uprzednio zawartém zabezpieczony (2). Z Nowogrodem Wielkim i Krzyżakami Inflantskimi, zawarł Gedymin stosunki przyjacielskie (3).

1317.

Zabezpieczywszy się Wielki Xiąże zewnątrz, od strony Rusi północnej, Inflant, Pruss i Polski, postanowił pozbydź się wie- *R. 1320. Podbicie Wołynia.*

(1) Kojałowicz: p. 151. Naruszewicz: T. V. str. 379.

(2) Naruszewicz: T. V. str. 382, w kilku wyrazach tylko o tém spomina.

(3) Karamzin: T. IV. str. 192. 193. Nota 280. str. 139. Z Nowogródzkiej kroniki przytacza wiadomość: — *Prijechasza posły iz Litwy brat Hedyminow Woin i Połockij Kniaź Wasilij i Mińskij Kniaź Teodor Swiatosławicz i dokonczasza mir s Nowogorodcy i s Niemcy.* Działo się to wprawdzie pod rokiem 1326 i było potwierdzeniem przed sześcią laty w 1320 roku zawartego przymierza, po terminie upłynionym pięcioletniego rozejmu, jak się z rzeczy poprzednio powiedzianych pojaśnić można. Tu kronika mówi wyraźnie za synowstwem Gedymina, Wojina bratem jego nazywając. Ten Wojin, przyjął wiarę ruską, był Xięciem Połockim i miał imie Wasil; oni we dwóch z Teodorem Swiatosławiczem, Xiążęciem Mińskim, hołdowniczym Litwie, byli posłami od Gedymina, w celu przedłużenia rozejmu, który i Niemców Inflantskich zobowiązywał.

cznej niespokojności, nanoszonej przez Xiążąt Rusi południowej; ci potomkowie Romana Mścisławicza, dzierżąc w słabej dłoni najpiękniejsze kraje, nie mogli ich, ani od Tatarów, ani od Polaków, ani od Litwy zabezpieczyć; lecz wystawując na zniszczenie każdego z sąsiadów poosobno, umieli chytrą polityką i łączeniem się raz z tym, drugi raz z owym, utrzymać swoję niezawisłość, płacili haracze Tatarom, ale nie zawsze i nie byli od nich tyle zależnymi, ile za lewym brzegiem Dniepra, położone ziemie Ruskie. Wielki Xiąże, zamierzył podbić Wołyń i na ten koniec zebrawszy wojsko z Litwy, Połocka, Nowogródka i Grodna, poszedł pod Włodzimierz, Wołynia stolicę, w samę jesień roku 1320. Xiąże tameczny, Włodzimierz Włodzimierzowicz, miał już gotowość do obrony, wystąpił w pole i dał bitwę. Litwini, w zemkniętych kolumnach, osłonieni wielkiemi tarczami, przełamali szyki Wołyńców i zapędzili aż pod ściany stolicy. Na widoku miasta powtórna bitwa przypadła: starce i niewiasty wołały z blankow, zachęcając swoich do męztwa; walka stała się nieźmiernie uporczywą; Xiąże Włodzimierz, poległ śmiercią walecznych, a stolica Wołynia, bramy zwycięzcom otworzyła. Poczém poszedł Wielki Xiąże do Łucka, przeciw Leonowi Juriewiczowi; ten Xiąże, straciwszy nadzieję obrony i nie mając odwagi Włodzimierza, porzucił na łup nieprzyjacielo-

wi Xięztwo swoje i uciekł do Brańska Siewierskiego, gdzie miał krewnych, gdyż córka jego była za Romanem, Xiążęciem Brańskim (1). Łuck poddał się Wielkiemu Xiążęciu; bojarowie zgromadzeni z całego Wołynia, uznali go panem swoim, a on im zawarował ich prawa, zwyczaje, wiarę i ustanowił z ramienia swego rządców, grody swojemi załogami osadziwszy. Poczém udał się do Brześcia na wypoczynek zimowy (2).

1318.

Jednakże ten wypoczynek, nie był bez- *R 1321. Zawojowanie Kijowa.*
czynnym: albowiem Wielki Xiąże, wdawszy się już raz w podbicia Rusi południowej, musiał je w zupełności do skutku doprowadzić, jeżeli chciał bydź spokojnym z tej strony posiadaczem sławiańskich krajow. Nad Xięztwem Kijowskiém, z prawego brzegu Dniepra rozciągającém się, panował wtedy Xiąże Stanisław, który zostawał pod hołdownictwem Hana Tatarskiego; lecz nie tak ścisłém, jak Xiążęta Zadnieprowscy, płacił haracze i wykręcał się od dalszej uległości, korzystając z położenia kraju swego, które Tatarzy za

---

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 27. mówi: — „*do Romana ziatia swojeho ku Branisku....*" a podług niej Stryjkowski. Karamzin postrzega tu omyłkę, gdyż ten Roman już wtedy nie żył. Bydź mogło, że kronikarz chciał przez to rozumieć: do państwa zięcia swojego.

(2) Ibidem. Stryjkowski str. 347 — 349. parafrazuje kronikę.

niedogodne dla swej władzy musieli uważać. Pan ten, również niedołężnie rządy, jak jego sąsiedzi sprawował. Wyprawa przeciw niemu wyszła z Brześcia, wraz po Święcie Zmartwychwstania Pańskiego; wojska ze Żmójdzi, Litwy, Rusi, zeszły się o tej porze i na ich czele wyszedł w pole Wielki Xiąże. Najpierwszą zdobyczą, było miasto Owrucz, następnie Żytomierz. Xiąże Stanisław, zgromadzał wojsko i sprzymierzeńców znad prawego brzegu Dniepra; gdyż cały kraj Ruski, za lewym brzegiem tej rzeki, był w tej porze w sparaliżowaniu, przez ucisk Tatarów i intrygi wewnętrzne. Sprzymierzeńcami tymi byli: Oleg, Xiąże Perejesławski, Swiatosław i Bazyli, Xiążęta Brańscy, synowie, czy wnukowie Romana, a z nimi zbiegły z Wołynia, Xiąże Leon Łucki. Te siły zbrojne, postawione były przeciw Litewskiemu wojsku, idącemu do Kijowa, i oczekiwały spotkania nad rzeką Irpeń, pod warownym zamkiem Białogrodem. Bitwa tam zaszła niemałej wagi, rzeż była wielka i krwawa, w której Litwini otrzymali stanowcze zwycięztwo. Xiążęta Oleg i Lew życie utracili, ludu mnóztwo poległo. Stanisław uciekł do Brańska z Xiążętami tamecznymi. Białogrod został oblężonym; lecz mieszczanie ze ścian warowni, będąc widzami klęski swoich, nie opierali się długo, wymówili sobie łaskę zwycięzcy i w poddaństwo się oddali z miastem. Następnie przyszło do osa-

dzenia Kijowa; miasto jeszcze było mocne, ludne i bogate, chociaż wiele z dawnej ozdoby swojej postradało, niebrakło na śmiałych i walecznych obrońcach; oblężenie przeto dwa miesiące się przeciągnęło. Wkońcu, widząc Kijowianie spełzłe wszystkie nadzieje pomocy, ze strony Xiążęcia Stanisława, pozbawionego wszystkich środkow poprawienia rzeczy swoich, złożyli radę, na której uznawszy niemożność zostania pod przeszłym panem, rozważając łagodność rządu, łaskawość obejścia się z innemi miastami, dobrowolnie władzę Wielkiego Xiążęcia Litewskiego przyjmującemi, postanowili poddać się na łaskę zwycięzcy, której gdy zapewnienie otrzymali, otworzyli Złotą Bramę i wyszli na spotkanie z krzyżami, obrazami, Igumenami i całém duchowieństwem; złożyli chleb i sól przed Wielkim Xiążęciem, uderzyli czołem i oddali się w poddaństwo; wierność zaprzysięgli, otrzymali własności, praw, zwyczajow potwierdzenie, zapewnienie religijnej tolerancyi. Poczém Wielki Xiąże wjechał z tryumfem do stolicy potężnego niegdyś państwa (1). Tu potrzeba uczynić uwagę, że chociaż Han Tatarski, mógł sobie przywłaszczać władzę nad Kijowem, lecz nieprzy-

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 28 — 29. Trzymałem się jej dosłownie prawie w tym paragrafie: dla tego odrzuciłem dodatki Stryjkowskiego i jego posiłki Tatarów Xięciu Stanisławowi.

szło między nim a Gedyminém do zajścia, z powodu zajęcia tego miasta. Czy to dla tego, że byli z sobą w przymierzu, tojest: że skłonności przyjacielskie Hana, umiał sobie Gedymin zaskarbiać; czy dla tego, że zwykły haracz z Kijowa, nie przestawał skarbowi jego bydź wypłacanym. Cokolwiek bądź, dzieje ruskie nas uwiadamiają, że Gedymin zawsze i ciągle był z Hanem w zgodzie, chociaż mu nie płacił żadnej daniny, chociaż z przednosa zabierał mu Xięztwa ruskie, nigdy nie prowadził osobnej wojny z Tatarami (1).

1319.

R. 1321. *Dalsze zdobycia.* Wraz po zajęciu Xięztwa Kijowskiego, inne jego przynależności, czyli odleglejsze miasta, pospołu z udzielném Xięztwem Perejesławskiém, same wysławszy posłów, na tychże warunkach poddały się Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu; w liczbie tych miast były znaczniejsze: Czerkassy, Kaniew, Putywl, Ślepowrod, Perejesław (2), z ziemiami od nich zależącemi. Wiel-

(1) Karamzin: T. IV. str. 191.

(2) Nie liczą kronikarze do tej liczby Berdyczewa, zapewne dla tego, że to miasto pozostało przy jego posiadaczu i założycielu. Z tego względu przytoczę treść skróconą powieści, o założeniu Berdyczewa, wyjętą ze sławiańskiego rękopismu starej daty, udzielonego mi przez jednego miłośnika starożytnych pamiątek. W początku wieku XIV, jeden z pokrewnych Hana Mogolskiego, Xiąże Berdycz, albo Berkdycz, z rodziny Cara Mangu-Tymura, rządził czyli panował na Wołyniu; tam upodobawszy sobie miejsce jedno, zało-

ki Xiąże ustanowił rząd w tych miastach i ziemiach, podług dawnego porządku rzeczy, tylko swoich namiestników i załogi po zamkach poosadzał; generalnym namiestnikiem w Kijowie, naznaczył Mendoga, Xiążęcia Holszańskiego. Nie zapomniał nawet zapewnić przyzwoite utrzymanie się xiążęcym familiom, odpadłym od prawa władania krajami (1). Sam pełen chwały, z błogosławień-

---

żył zamek i przy nim miasto, które nazwał Berdyczewem. Xiąże ten, był Sybarisem tatarskim; zatopiony w rozkoszach życia, wesoły, muzykę, wino i kobiety miłujący. Hojny, przyjaciel pokoju, z Gedyminem żył w zgodzie i posyłał mu szczodre upominki, a od niego odbierał nawzajem sokoły cudnej piękności i dziewice jeszcze cudniejszej, branki z całej Polski, Mazowsza i Rusi wyszukanej urody. Za jedną piękną brankę, posłał półk Tatarów na usługi Gedyminowi. On pod koniec życia swego, zasiadał na Hanów tronie w hordzie. Póki mieszkał w Berdyczewie, pamiętną była gościnność jego. Berdycz przyznawał się do chrześciaństwa, miał mnichow chrześciańskich, Derwiszów Muzułmańskich i Szamanów Mongolskich na swoim dworze. Umarł w hordzie roku 1360.

(1) Co się tycze Stanisława, Xiążęcia Kijowskiego, o tym kronika rękop. Lit. Bych str. 30, mówi:— „*I w tot czas buduczy Kniaziu Stanisławu Kijewskomu u Brańsku wyhnanomu od Welikaho Kniazia Gedymina i prysła k nemu Kniaź Iwan Rezański buduczy w starosti swojej, prosiaczy jeho aby do neho pryjechał i doczku u neho poniał, Imenem Olhu, bo syna ne meł, tolko odnu tuju doczku, i po smerti jeho, aby był Welikim Kniaziem Rezańskim i Kniaź Stanisław do neho jechał i doczku u nieho poniał, po smerti jeho był Wielikim Kniaziem Rezańskim...*" Po Leonie Łuckim pozostał syn Jerzy, w młodym jeszcze wieku. On zostawiony przy posiadłości swego xięztwa, pod nie-

stwem ludów podbitych przeprowadzany, powrócił do Litwy (1).

1120.

R. 1321. 1322. *Założenie Trok, założenie Wilna*

Te zdarzenia, szczególne w swoim rodzaju, tak co do szczęścia, jako też co do towarzyszących im okoliczności, godne są pamięci potomnej; kraje przyłączone do Litwy, zostały jej trwałém nabyciem, powiększyły potęgę, zamogły skarb, nastręczyły sposoby wprowadzenia wielu rzeczy i ludzi pożytecznych do kraju. Kijow zawsze był matką oświecenia tych stron, składem kunsztow i rękodzieł, szkołą kapłanów, nauczycieli i rzemieślników. Gedymin sam nabrał oświecenia, smaku, nauczył się wielu rzeczy, stanowi swemu potrzebnych, przybrawszy zapewne do boku swego ludzi oświeconych, z pomiędzy życzliwych sobie Kijowian. Zaledwo bowiem powrócił z tej świetnej wyprawy, widzimy go zajmującego się upięknieniem swego kraju, przez założenie miast, ubezpieczeniem mieszkańców, przez wzniesienie zamkow murowanych. Zdarzyło się, że w roku 1321, będąc na jesiennych łowach, oglądał okolice Trok starych, które się mu upodobały i mocne położenie wiele mogło obiecywać.

---

jakimś tytułem hołdownictwa Litwie, poźniej w latach 1325, 1327 i 1334 wchodził w stosunki dyplomatyczne z Krzyżakami. Dodatek XII.

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 29. 30.

Wzmocnił przeto starożytną warownię i założył miasto w rozkosznem położeniu, gdzie były stare Troki (1). Lecz w roku następnym 1322, będąc takoż na łowach, zwiedził miejsce słynne żgliskami Wielkich Xiążąt i świątynię Perkuna, zwane Swyntorożc; góra tameczna, mająca już na sobie zapewne od dawna warownię, jak zazwyczaj, dla osłony miejsca świętego wzniesioną, wyniosła, odosobniona, rzeką oblana, mogąca służyć za posadę jednej z najmocniejszych twierdz tamtoczesnych, ściągnęła szczególniejszą teraz uwagę na siebie Wielkiego Xiążęcia; pomyślne polowanie, gdy zabił własną ręką ogromnego tura (2), na górze Turzą dotąd zwaną; wróżba naostatek wyprowadzo-

---

(1) „*I nazowe imia jemu Troki, hde byli Starye Troki...*" Kron. rękop. Litew Bych str. 30. Obaczyć pisma niniejsze T. I. str. 234. 235.

(2) Tur, był z rodzaju dzikich byków, istnącego jeszcze w puszczach Mazowsza w wieku XVI. Kromer: Descriptio Poloniae Lib. II, in Republica sive status Regn. Pol. etc. p. 70 powiada, *Uri, hoc est boves sylvestres, quos nos thuros dicimus, in solis Masoviticis sylvis apud Vyskitkos extant.* Bisontów osobny rodzaj opisuje, mieniąc ich bydź takoż gatunkiem bydląt dzikich; lecz trudno dadź wiary, aby bestye te dochodziły takiej wielkości, że dwóch lub trzech ludzi, mogło usiąśdź na łbie między rogami. Zubry udzielnie spomina. Bytność Turów u nas przypominają nazwania topograficzne: rzeczka Turya płynie w Lidzkim, mimo Koleśnik, wpada do Wersoki. Obaczyć ryciny tych zwierząt u Hartknocha ält. und neue Preussen. fol. 216. 217. O koniach dzikich Litewskich, mieliśmy pod ręką opisy, z których korzystał *Przyjaciel ludu* na rok 1835. Leszno.

na z dowcipnego wykładu snu, o wilku żelaznym (1), przez Arcykapłana i wieszczka nadwornego Lizdejkę, tak zaochociły Wielkiego Xiążęcia, że nie odjeżdżając z miejsca, kazał sprowadzić rzemieślników, mnóztwo ludzi i założył miasto, z jego warowniami. Nazwał Wilno (2), nawet wkrótce przeniosł z Trok stolicę państwa swojego. Pierwszym rządcą miasta, postanowił Gasztolda herbu Kolumny, potomka znakomitego Trumpia (3). Potém w lat siedm od założenia, nadał miastu Wilnowi, władzę rządzenia się na zasadach praw europejskich; gdyż w tym czasie pieczęć, albo herb mu nadał (4). Również nie mało miast i

(1) Wilk ten, podług kroniki rękop. Lit Bych. l. c. pokazał się na górze krzywą dawniej, poźniej łysą zwanej, dziś Trzech Krzyżow.

(2) Wilno, niezaprzeczenie ma nazwanie od rzeki Wilii, tak się nazywała przed tém Wilenka, o pochodzeniu tego zaś nazwania, mówiliśmy w Tomie I pisma niniejszego str. 229.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 31. 32. Domysł Długosza i starych kronikarzów ruskich: cf. Karamzin: T. IV. Nota 277, że Wilno istniało daleko dawniej od Gedymina, nie sprzeciwia się prawdzie, gdyż wiémy, że Swyntorog tam świątynię Perkuna założył, może przed rokiem 1268. Gedymin miasto zbudował i zamki; kronika Litew. mówiąc o tej materyi, bynajmniej nie czyni pierwszym założycielem całego Wilna Gedymina. Sam Stryjkowski to przydał i omylił się w dacie założenia, czego kronika nie ma, tylko każe się domyślać z ciągu opowiadań. Grzybowski: Skarb nieoszacowany i t. d. str. 1, słusznie to odniosł do roku 1322.

(4) Recenzent pisma niniejszego Tomu I (Wizerunki i t. d. r. 1835 część XII), zarzucił mi błędne przytoczenie

waroni wzniesionych, około tej samej epoki, winne początek swóy Gedyminowi: on bowiem najwięcej od poprzedników swoich miał do tego zręczności i sposobow. Sam sposob murowania i materyały, w wielu starych budowlach postrzegane, porównając do Kijowa, Owrucza i innych miast Rusi południowej zabytkow dawnych, przekonywa o tém; w Wilnie szczątki Gedymina murow, już nie istnieją podobno, lecz w młodości mojej, były jeszcze ich ślady. Postrzegałem tę prawdę i przekonałem się o jej rzeczywistości, że miasto zbi-

---

pieczęci miasta Wilna. Lecz się sam, tak daleko rozminął z rzeczą, że niepodobna podziwienia nie wyrazić. Tu jednak powiedzieć muszę:— 1. Olbrzym niosący na barkach osobkę, nie jest nowością w mytologii północnej, obaczyć Musch Alterthümer der Obotriten, rycina N. 15, text § 157. Tadeusza Bułharyna Rossija. Istorija Cz. I. R cina N. 3. Miał to bydź Bielobob. Z resztą czy olbrzym na herbie m. Wilna jest Alcisem, czy ś. Krzysztofem, to nic nie stanowi; wolno było pierwszemu tego herbu nadawcy, którego nie znamy dyplomatycznie, tę lub ową allegoryą obrać. 2. Że Magistrat Wileński, nie może w archiwach swoich znaleśdź podobnej pieczęci, to nie moja wina; że z dat blizkich roku 1548 nie znaleziono żadnej tranzakcyi pieczętowanej, lub podpisanej przez Burmistrza M. R.; bo żadnej nie dochowano. 3. Autor pisma historycznego w roku 1837 wyszłego w Wilnie u Pana A. M. przekręciwszy u siebie na str. 97—99 napis na obwodzie tejże pieczęci, czyta go po swojemu, i dziwnie śmiałkowate czyni uwagi..... Ale nie tu miejsce na złośliwe zarzuty odpowiadania — Chciałem tylko czytelnikowi pokazać mojej szczerości i zamiłowania prawdy dowody. Autograf tej tranzakcyi, oddałem z innemi rękopismami do Biblioteki b. Uniwersytetu Wileńskiego na ręce P. Bohatkiewicza.

jając stare wały i stare cerkwie, w rozwalinach będące, używało materyałow do wznoszenia nowych parkanow, czyli wałow; a tak przy skąpém z materyałami obejściu się, w kilku wiekow upływie, jedna cegła, mogła razy kilka zostać starożytną i wejść kilka razy do utworu nowożytnej budowy; jakoż przy rozbijaniu murow miejskich między Trocką i Wileńską bramą w roku 1803, w gruzach ślad dachowek i cegieł pokazywał różnicę kilku epok i sposobow ich ukształcenia, i przekonywał, że Wilno od początku swego nastania, już było w mury nieubogie, w wieku zaś XVI, co do liczby świątyń (1) i budowli murowanych, żadnemu miastu w północnej Europie nie ustępowało pierwszeństwa.

1121.

R 1322. *Działania Niemców.*

Kiedy gospodarny Wielki Xiąże, zatrudnia się w ten sposob przyozdobieniem i polepszeniami w kraju, czas rozejmu z Krzyżakami Pruskimi umówionego upły-

(1) Za czasow Króla Stefana, było w Wilnie trzydzieści cerkwi, wyznania wschodniego murowanych, ozdobionych po większej części bardzo kosztownemi od złota, srebra i drogich kamieni, sprzętami i obrazami: *Vbi (Polociae et Vilnae) Supellectilem ex auro et argento copiosam habent (Rutheni) in ecclesiis. Vilnae triginta templa habent, omnia fere opere lateritio structa. ... Scolas semper templis adiunctas habent....* Respublica Moscoviae etc. Lugd. Batav. 1630. Epistola Joh. Meletii ad David. Chytraeum p. 129—130. 133.

nął; waleczni rozpostrzeniciele wiary Chrystusowej, której gorliwie służyć mniemali, przygotować starali się nowe środki i nowe siły do wytępienia pogan. Co za przeciwność nauce Chrystusa? Co za postępek przeciw ludzkości? Wyobrażając oni przed Ojcem Świętym Gedymina za największego przeciwnika i prześladowcę chrześciaństwa, a narod Litewski za dziki i barbarzyński, wystawili potwor, pożrzeć mogący całe zgromadzenie wiernych; żeby przeto zapobiedz temu, podali plan swoich działań: zamiast dawniejszych wojen cząstkowych, ustanowić trzeba dwókrotną wyprawę wielką corocznie, raz na Gromnice, drugi raz na Wniebowzięcie N. Panny; w tym celu, prosili Papieża o nakazanie corocznego zgromadzania się Krzyżowników do Pruss na te czasy, którym by wszelkie przywileje krucyatom nadane służyły (1). Jakoż Papież, w roku 1522, o-

(1) P. Voigt: B. IV. S. 357, w jednej skardze Prokuratora Krzyżackiego przed Papieżem, znajduje te wyrazy: *Primo colore quasi adhuc rabies paganica in christicolas deseverit, convocant (scil. fratr. Ordinis) in subsidium Christianos assumunt sibi quasi pro regula cum valido exercitu invadere partes infidelium bis in anno, hiis scilicet diebus et temporibus videlicet assumptionis et purificationis gloriose Virginis Marie, quas vices suo vulgari sermone Rejsas vocant sicque in consuetudinem error deducitur, quod fideles christi causa exercende milicie credentes catholice fidei ampl ende gens quieta in fidelium crudeliter inpugnatur.* Jestto maska usprawiedliwiająca okrucieństwa, przeciw którym wszyscy Papieże opierali się.

głosić kazał powszechną krucyatę, po całém chrześciaństwie przeciw Litwie, wzruszony opisami świeżych klęsk przezZakon niemiecki poniesionych, przejęty zgrozą, wystawieniem obrażających ludzkość opowiadań mnichorycerzy. Jan XXII, pokazał tyle gorliwości i zapału przeciw poganom północnym, ile dotąd jeszcze w poprzednikach jego nie widziano (1). Posłano polecenie Prowincyałowi Dominikanów w Niemczech, aby po wszystkich miastach ogłaszano corocznie krucyatę przeciw Litwie; tym zaś ludziom, którym okoliczności familijne, ubóztwo, lub ułomność fizyczna nie dozwalała bydź uczęstnikami tego ślubu, zostawić wolność przyłożenia się w pieniądzach według możności. Podług zaś powszechnego zwyczaju, Stolica Apostolska przyjmowała pod swoję opiekę bezpośrednią rodziny i majątki osób, wyszłych na wojnę krzyżową, przez cały czas przebywania na niej: nikt nie mógł, ani prawnym porządkiem nawet dochodzić należności swojej od nich; oprócz odpustow, Krzyżownicy otrzymywali rozgrzeszenie, chociażby pod klątwą byli za podpalenie, lub targnienie się ręką na osoby stanu duchownego; jakowe łaski religijne, każdy kapłan krzyże rozdający, miał

(1) Bulle Papiezkie w tej materyi są in formular. Marini Ebuli epist 1865, 1869, 1893. Takoż w Tajn. Arch. Królewiec. Nra 110, 112, 121 in Copienbuche. cf. Voigt. l. c.

prawo udzielać. Oprócz tego, wezwani byli Xiążęta i panowie chrześciańscy, o przyłożenie się do ratunku rycerzy Zakonu niemieckiego w Prussiech i Inflanciech będących. Odznaczył się w tym zawodzie Hrabia Julichu, promotor interessow Zakonu u stolicy Apostolskiej, który nasamprzód krzyż przyjął, pochlebne zachęcenie odebrał i za przykład całemu chrześciaństwu wystawionym został. Prędko te zabiegi skutek swój wzięły, gdyż za nastaniem zimy w roku 1322, już Krzyżownicy zgromadzili się w armią, na czele ich byli: Xiążę Bernard Swidnicki (1). Hrabia Geroldek ze Szwabii, dwóch takoż Hrabiów z Julichu i z Wildenberga; oraz wiele innych znakomitych panów niemieckich i czeskich z pocztami, własnym kosztem zgromadzonych ludzi i nie mało ludu rozmaitego stanu poosobno przybywającego. Mistrz prowincyonalny Pruski i zastępca Wielkiego Mistrza, Fryderyk Wildenberg, zgromadził całą potęgę Zakonu i stanął na czele najgłośniejszej, jeżeli nienajliczniejszej, jakie były w Prussach krucyaty. Z taką armią, potrzeba było wykonać zamach przeciw poganizmowi, mający znaczenie odpowiedne wielkości przedsięwzięcia. Wiedzieli Krzyżacy, że w kraju Nalszczańskim, czyli Zapuszczańskim, znaj-

(1) Syn Bolkona Slązkiego Sommersberg: T. I. pag. 150 151.

dował się gaj święty, w powiecie Wajkiskim, niedaleko od warowni Junigedy, nazywający się Wint, czy Went (§ 1109), w nim świątynia i liczne zgromadzenie kapłanów. Napadnięty ten zakątek kraju, ogniem i mieczem został spustoszonym; jednakże świątynia nie musiała odpowiadać wystawnością swoją wyobrażeniu, jakie o niej miano, zapewne z powieści szpiegów, ponieważ dzieje milczą o tém, co się stało przy zajęciu tego miejsca; wszelako zameczek tam jakiś zdobyto i płomieniom oddano. Nazajutrz po tym wypadku, wojsko przeszło Niemen i wtargnęło do powiatu Rosieńskiego, przez włość Klogi i Ejragolskie okolice przechodząc i po drodze nic niezniszczonego nie zostawując. Kiedy tak zwrócona była uwaga mieszkańców na te strony, oddział jeden Krzyżowników, przypuścił szturm do zamku Bisseny. Osada się broniła z nadzwyczajną walecznością, rycerze attakujący, tak dobrze byli uzbrojeni w żelazne zbroje, że ani miecz, ani pocisk, nie mógł im szkodzić; cisnęli się na ściany z natarczywością; lecz Litwini odważnie stojąc na blankach, spychali każdego włóczniami swojemi. Ciemność nocy, przerwała te srogie zapasy na ścianach warowni, walkę szczególną w swoim rodzaju. Nazajutrz poczęto umawiać się, oblężeńcy dali zakładników i przyrzeczenie, że jeżeli im na godzinę umówioną odsieczy nie przybędzie, poddadzą warownię na-

tychmiast. Niezwłócznie sam Wielki Xiążę, przybył z odsieczą i nieprzyjaciel odstąpił od zamku, śpiesznie uchodząc do wojsk swoich (1).

1122.

Pośród tych działań nieprzyjacielskich, silny oddział wojska Litewskiego, przebrawszy się cichaczem przez Arcybiskupie posiadłości, w których po przyjacielsku znalazł się, wkroczył do Inflant i dobra Biskupa Dorpackiego srodze powojował; czemu sprzyjały niesnaski wewnętrzne, w tym kraju trwające; klęska ta, przyprowadziła Inflanty o stratę pięć tysięcy ludzi poległych, albo w niewolę zabranych, oprócz rabunkow i zniszczenia osad (2). Był to odwet, za napad Krzyżowników, przytoczony wyżej; lecz Zakon Krzyżacki, przypisywał Arcybiskupowi Fryderykowi naprowadzenie Litwinów, mniemając, że poselstwo od niego do Wilna posyłane, było nie w innym celu, jak na wywrócenie Zakonu w tej prowincyi, i na wywarcie zemsty, nad sprzymierzonym z nim Biskupem Dorpackim (3).

R. 1122. *Napad Litwinów na Inflanty.*

(1) Dusburg: c. 333, Stryjkowski. str. 358. Voigt B. IV. S. 359. 360.

(2) Dusburg: c. 334. Łuk. Dawid: B. V. S. 226.

(3) Przytoczona wyżej (pod § 1121) skarga Prokuratora Krzyżackiego, powiada w tej mierze: *Tempore Frideriei du-*

1123.

R. 1323. Działanie Krzyżaków.

Trwożyły Krzyżaków mocno stosunki te Gedymina, z Fryderykiem Arcybiskupem; w końcu poznane niewątpliwie, zwłaszcza, że do nich wpływali obywatele miejscy i rycerstwo świeckie, tojest: szlachta Inflantska. Sam Arcybiskup tego się nie zapierał, lecz wymawiał się tém, że to były układy wprost religijny przedmiot na celu mające, bez żadnych zamiarow innych, gdyż nadzieja uzyskania Wielkiego Xiążęcia i całego narodu Litewskiego wierze chrześciańskiej, była w tej porze niewątpliwą. Nalegał nawet na Zakon, jak to z ciągu dalszego rzeczy widzieć można, aby zaniechał krokow nieprzyjaźni i czernideł, względem Wielkiego Xiążęcia, i jeżeli do nawrócenia jego przyczynić się nie chce, aby przynajmniej nie przeszkadzał. Lecz to nie było w rachubie Zakonu, on szedł swoją drogą i koniecznie zamierzał dopiąć

---

dum Archiepiscopi, idem Archiepiscopus cum suis complicibus nitens ad totale exterminium Ordinis prelibati Ambaxiadores ad regem Litwinorum infidelium miserunt, per quos cum eiusdem Rege et infidelibus contra ipsum Ordinem confederationes fecerunt, cum eisdem ordinarunt, quod in manus forti venirent versus Livoniam et quod transitum haberent per terras ecclesie Rigensis et in ipsis Castris et terris possent ad exterminium dicti Ordinis stare et per ea Ordinem inwadere ..... ap. Voigt: B. IV. S. 301.

samowładztwa nad całym krajem, do narodu Litewskiego należącym, skruszywszy nawet kościoł ryzki z jego pasterzem. Wołał przeto ciągle na krucyatę, której wojownicy z początkiem roku 1323 już byli w Prussach: prowadzili ich znakomici dwaj rycerze niemieccy, panowie z Zinnenberga i Egerberga; wojsko to składali Niemcy i Czesi. Mistrz Wildenberg, już miał gotowe uzbrojenie krajowe, które połączywszy z Krzyżownikami, pociągnął do Litwy. Lecz tak wielkie mrozy i tak przeciągłe uderzyły, jakich rzadkie w tym kraju były przykłady. Drzewa owocowe w Prusiech i Inflanciech prawie do szczętu wymarzły, morze na mil piętnaście grubym się lodem pokryło, z Danii do Lubeki saniami jeżdżono (1). Ten fenomen przyrodzony, zatrzymał na pół drogi iście wojska nieprzyjacielskiego i cały zamach w nicość pogrążył (2).

1124.

Obaczymy jednak przykłady wytrwania Litwinów, których przedsięwzięciom wojennym, i takie zimy przeszkody nie czyniły. W jesieni, roku przeszłego, Krzyżacy Inflantscy, nie mając względu na pokoj przymierzem zabezpieczony, pozabijali pskowskich my-

R. 1323. *Dzieła wojenne Dawida.*

(1) Dodatek XIII.
(2) Dusburg: c. 336.

śliwców, rybaków i kupców na jeziorze Pejpus i rzece Narowie swój zwykły przemysł prowadzących, na granicy Inflant podług dawnego zwyczaju. Pskowianie, chcieli się pomścić zniewagi swojej, lecz siły ich były ku temu za słabe, posłali przeto do Litwy prosząc o posiłki. Dawid, Starosta Grodzieński, syn Doumunda Xiążęcia Pskowskiego (1), dał się ku temu nakłonić, z powodu przychylności ku tej Rzeczypospolitej, szanującej wdzięczną pamięć dla ojca swojego; uzyskawszy przeto pozwolenie Wielkiego Xiążęcia, na czele ochoczej młodzieży litewskiej, śród najtęższej zimy, poszedł ukarać wiarołomstwo Krzyżaków. Rycerstwo pskowskie z zapałem poszło pod chorągwie Dawida; wtargnięto do Estonii w samym mięsopuście, azatém podług tamecznego klimatu, w porze mroźnej jeszcze: cały kraj aż do Rewla, został splądrowany, w odwrocie Biskupstwo Dorpackie najechaném było. W tym napadzie, niezmierne opustoszenia poczyniono, ludu nie mało zginęło, cztéry tysiące jeńców zabrano, samych kościołow parafialnych pięćdziesiąt dwa odarto i spalono, wielu Xięży wymordowano. Poczém Dawid powrócił do Litwy; lecz za nadejściem wiosny, Krzyżacy Pskow oblegli, burzyli przedmie-

(1) Chron. Herm. Corneri: p. 1022. Tatyszczew Hist. Ross. cf. Karamzin: T. IV. Nota 254.

ścia, szturmowali do murow miasta różnemi sposobami przez dni ośmnaście i już nadpsuwszy znacznie ścian, gotowali się po drabinach wedrzeć, gdy Namiestnik Izberski, Xiąże Eustachy, przybył na odsiecz i uderzył z tyłu na oboz Niemców, za rzeką Wielką rozłożony; przez ten sposob odciągnął ich od szturmowania miasta. Lecz niebawnie, znowu się wszczęło niebezpieczeństwo; Pskowianie, po odparciu odsieczy, mocniej przyciśnieni przez Niemców, gońca po gońcu słali do Nowogrodu, ale naprożno. Udali się przeto do spaniałości Dawida i on z Grodna przybiegł na pomoc miastu rodzimemu, uderzył tak stanowczo na oblegających, że zadał im ogromną klęskę; wziął oboz, wszystkie zasoby, wszystkie łupy, machiny, chorągwie, rozgromił najdzielniejsze zastępy. Skutkiem czego, zmusił Mistrza Gerdt Jocke do zawarcia ośmnastoletniego przymierza pokoju, którym udarowawszy Rzeczpospolitą Pskowską, powrócił do siebie (1).

1125.

R. 1323. Napad na Memel i Wahlau.

Kiedy waleczność Dawida, przepisywała prawa Zakonowi pod Pskowem, któryś z dowódzców Żmójdzkich, wyprawił się pod Memel, zapewne wysłany przez

(1) Kronika Pskowska: u Karamzina: T. IV. Nota 254. str. 128. 129 i sam autor i t. d. text. str. 178. 179. Dusburg: c. 336. Voigt. Z dyplomatow: T. IV. S. 362.

Wielkiego Xiążęcia, na zrobienie rozerwania uwagi i przeszkodzenia podesłania Inflantom z Pruss posiłkow. W dniu 25 Maja, Memel miasto, wzięte było szturmem, w którego obronie poległo siedmdziesiąt rycerstwa tamecznego różnej broni, mieszkańcy uprowadzeni w niewolę. Trzy wzięto przygrodki, czyli podzamcza, warowniami opatrzone, dla ochrony od niespodzianych napadow. W nich mieszkali Niemcy i krajowcy nowonawróceni. Statki będące w porcie popalono i wszystko, co mogło bydź zniszczoném, oddano zniszczeniu. Sam tylko zamek, czyli obwarowany klasztor Krzyżaków ocalał (1). Niemniej szkodliwy był napad Litwinów, na okolice Welawy, który

(1) Dusburg: c. 337. Pan Voigt przytacza ciekawy z odkrytego przez siebie rękopismu wyjątek, ściągający się do poprzedniego i niniejszego §§: *Idem gentiles Lytwini anno dom. M. CCC. XXIII in carniprivio intraverunt Revaliam terram regis Dacie (Daniae) in partibus Lyvonie ac etiam Episcopatum Tarbetensem, quas — rapinis et incendiis exsiccialiter (?) destruxerunt occidentes et capientes quatuor Millia hominum sexus promiscui et quingentes duas parochiales ecclesias cum sacramentis ecclesie comburentes..... Eodem anno festum b. Gregorii (25 Maja) iidem Lytwini civitatem Memelam armata manu intraverunt hostiliter et eam cum suburbiis suis preter solum castrum muro circumdatum, in quo fratres eiusdem Ordinis morantur, ceperunt, cremaverunt et penitas destruxerunt, multos ibidem occidentes homines, ac eciam captivantes virgines, mulieres et alios, quos rapere voluerunt.* Pismo to, jest u autora pod nazwaniem: Urkunde des Bischofs Eberhard von Ermeland von Jahre 1325.

wykonali w tymże roku, w miesiącu Czerwcu, ostatniego dnia, tojest: w wigilią Ś. Piotra w okowach, kiedy sześć ludnych wsi spustoszyli, walecznego Krzyżaka Fryderyka Quitz. pospołu z trzydziestą sześcią lozakami zabili (1).

1126.

R. 1323. Wyprawa do ziemi Dobrzyńskiej.

Trudno zgadnąć, co było powodem Litwinom w tymże samym roku do wyprawy przeciw ziemi Dobrzyńskiej. Powszechniej twierdzą kronikarze, że sama chciwość zdobyczy i łatwe jej zagarnięcie w kraju rządzonym przez niewiastę. Była to Xiężna Anastazya, wdowa po Ziemowicie, rodzonym bracie Króla Władysława Łokietka, mająca niedorosłych dwóch synów. Dawid, Starosta Grodzieński, po powrocie ze Pskowa, był dowódzcą tej wyprawy; na czele wojska licznego wtargnął on do ziemi Dobrzyńskiej, którą szeroko splądrował, wziął miasto Dobrzyń, gdzie dwa tysiące ludzi zginęło i cztérech Xięży; w samym zaś kraju sześć tysięcy ludzi obojej płci, albo wycięto, albo w niewolę zaprowadzono; przytém siedmiu Xięży świeckich i dwóch mnichów Benedyktynów, w ogóle sześćdziesiąt osob stanu duchownego, licząc w to kleryków, uczniów po szkołach i przy kościołach będących, wy-

(1) Dusburg: c. 338. Voigt. B. IV. S. 365.

bito. Dziesięć kościołow parafialnych zniszczono i wsi wielką liczbę (1). Oddział tego samego wojska, przeprawiwszy się przez rzekę Drwęcę do Pruss, zaszedł w okolice Brodnicy, gdzie około sześćdziesiąt wieśniactwa wycięto i szkody Zakonowi uczyniono na tysiąc grzywien srébra (2). W ogólności, rok ten był świadkiem potężnej przewagi oręża litewskiego nad chrześcianami: albowiem w tym jednym roku z Estonii, Inflant, Kurlandyi, Pruss i Polski, samych jeńców wyprowadzonych liczono dwadzieścia tysięcy, cóż dopiero za zdobycz bydź musiała w bydle i sprzętach, co za szkody w zniszczonych kościołach, miastach, osadach, zasiewach, w polu i zbożu w zapasie będącém (3).

---

(1) Dusburg: c 339.

(2) O tym napadzie na Prussy, w dyplomacie wyżej przytoczoném Biskupa Warmińskiego, Eberharda, jest jeszcze: *Idem infideles in districtu fratrum domus Theut. videlicet in Strasburg, sexaginta homines, virgines, mulieres, et viros ..... et in dicto districtu ipsis fratribus dampna mille marcarum dampnabiliter intulerunt.* ap. Voigt: B. IV. S. 363. 364.

(3) Dusburg: l. c. Chron. Anonym. Archidiac. Gnesn. p. 93. O zamordowaniu Xięży i kleryków, oprócz wiadomych źródeł i dyplomatu Biskupa Warmińskiego, mówią jeszcze tranzakta w Tajn. Arch. Królewiec. Szufl. XI. N. 49 i LVI. N. 3 tojest: poźniejsze nieco dyplomata Xiążąt Ziemowita i Trojdena Mazowieckich, spominające o napadzie na Dobrzyń: *Qui profanus Dux David, paulo ante indictas treugas predictas ingrediens cum valido exercitu Litwanorum terram*

1127.

W czasie tych działań, Pruscy Krzyżacy nie ważyli się wychylić z warownych konwentów swoich, czy z przyczyny obawy, która ich opanowała, czy dla słabości sił wojennych i nieporządku w Zakonie, bez Wielkiego Mistrza; gdyż Karol Beffart, nie wdawał się do rządow bawiąc w Trewirze, gdzie miał majętność. Jeden albowiem przykład, tylko niewielkiej jednej wyprawy pogranicznej, ze strony Krzyżaków przedsięwziętej, przywodzą nam dzieje w całym lat kilku przeciągu; a mianowicie, kiedy Henryk Kommandor Taplawy, we trzysta ludu zbrojnego, pod samę porę żniwa, wpadł do kraju Zapuszczańskiego, w okolice leżące za Niemnem, przeciw twierdzy Bisseny, tojest: w powiecie Wajkiskim; gdyż ludzie zza prawego brzegu Niemna, na spustoszonych wsiow polach, za rzeką mieli swoje zasiewy, sami tam dla nabiegow Pruskich, nie będąc w możności mieszkania. Krzyżak ten, chciał zagarnąć żeńców zatrudnionych zbiorem zboża. Tymczasem wypadł deszcz, który żniwo przerwał, a ludzie prze-

R. 1325. *Napad Krzyżaków.*

Dobrinen. sitam in prenominatu Plocen. dioc. totam miserabiliter devastavit. Ex nihilominus opido quodam munito Dobryn vulgariter dicto expugnato et in fauillam prorsus redacto multis inibi christi fidelibus ferre peremptis decem milia et ultra hominum utriusque sexus secum abegit similiter et deduxit.

prawili się za Niemen, tak, że tylko zostało nieco koni; z tych wzięli Niemcy trzydzieści cztéry. Litwini to postrzegłszy, puścili się w pogoń. Kommandor chcąc z tego korzystać, zasiadł w zasadzce, kazawszy swoim udawać ucieczkę, gdy zaś posłyszą jego trąbę, przy uderzeniu na pogoń, aby się odwrócili i z drugiej strony natarli. Wszelako dowódźca Litewski, musiał zrozumieć ten fortel wojenny, dość pospolity w podobnych okolicznościach; rzucił los i ten mu przepowiedział niebezpieczeństwo. Kazał przeto zatrąbić na odwrót, ostrzegając przodowy oddział swoich o zasadzce. Gdy ci powracali, Kommandor uderzył na nich; lecz nie mógł zgonić więcej nad dwónastu, których wyciął wszystkich (1). Wypadek ten z siebie nader małego znaczenia, chociaż zapisany w kronikach, ledwieby mógł zasłużyć na umieszczenie w piśmie naszém, gdybyśmy nie dostrzegali zeń okoliczności, więcej dzieje nasze interessującej, tojest: że powiat Wajkiski i cały kraj Zapuszczański, między Szeszupą i Niemnem, już był w zupełném spustoszeniu; lud wybity, uprowadzony do Pruss, albo wyciśnięty za brzeg prawy Niemna; tylko waleczność Litwinów nie dozwalała Krzyżakom ten cmentarz ogromny przyłączyć do Pruss. To jednak

(1) Dusburg: c. 340. Łuk. Dawid: B. V. S 228. sequ.

było powodem, że oni w następnym czasie, ten kraj za swój uważali.

ROZDZIAŁ VI.

Wojny Gedymina i stosunki zewnętrzne.

1128.

Nim się jeszcze głośnemi stały zwy- *Postrzeżenia.*
cięztwa Narodu Litewskiego, po odleglejszych stronach Europy, nim przyszło Krzyżakom zebrać nową krucyatę, Wielki Xiąże postanowił ogłosić przed głową chrześciaństwa, Papieżem Janem XXII, wielkie zamiary swoje. Trudno wprawdzie zbadać okoliczności wewnętrzne kraju, towarzyszące temu postanowieniu; jednakże domysł jest bardzo pewny, że pragnął wprowadzić lepszą oświatę, odpowiednią czasom, i zabezpieczyć się od nieprzyjaciół zewnętrznych, których poskromić stanowczym sposobem trudnoby było, z przyczyny krucyat, ustawicznie wzmagać się mogących, i których potęga, mogłaby niekiedy dotyla urość, że za jednym razem przywalić Litwę całą, niezliczonego ludu napływem, byłaby w możności. Skąd-

inąd poganizm już był w upadku, ani się zdolnym znajdował, obecne pokolenie prowadzić drogą cnoty starożytnej; prawda, że wschodniego wyznania chrześciaństwo tolerowane, krzewiło się na ziemi Litewskiej; z osadami Rusinów po miejscach znaczniejszych, tworzącemi się nawet między Litwinami rodowitymi, na wielu miejscach spory zarod brało; ale zboczenie w naukach, wymysły, nieumiejętność, grube obyczaje kapłanów, dały powod tworzeniu się sekt, a szczególnie Manicheizmu Litewskiego. Gedymin dość miał rozumu, i otaczających siebie ludzi światłych, dość zapoznania się z Ryżanami i Kijowianami, żeby nie poznał korzyści, jakie nawrócenie się narodu do chrześciaństwa, i zjednoczenia się z kościołem Rzymskim, przynieśćby mogło. Dopiéro kiedy był panem kraju, od Mazowsza do Semigallii, od Dniepra do granic Kurlandyi, kiedy stał na stopniu najpiękniejszej świetności oręża swojego, kiedy w ostatku wpływ i na Wielkie Xięztwo Ruskie był niewątpliwy, widział najpomyślniejszą porę do wykonania przedsięwzięcia swojego, którego było osnową, zrobić się Monarchą chrześciańskim, niezawisłym od niczyjej zwierzchności świeckiej, ani opieki. Jestto wprawdzie domniemanie, lecz domniemanie oparte na gruntownem rzeczy obecnych zgłębieniu, przeciw któremu niepodobna zdaje się znaleśdź zarzutu.

1329.

Arcybiskup Ryzki, Fryderyk Lobenstat (1), nieubłagany nieprzyjaciel Krzyżaków, odziedziczywszy po swoich poprzednikach żale i zajścia z Zakonem, tém był niebezpieczniejszy dla niego, że łączył do zawziętości charakteru, umysł dzielny i polityki znajomość, obok śmiałości i wytrwania w przedsięwzięciach; dostąpił on tej wysokiej godności z mnicha Franciszkana; miał przeto całe półki mnichów za sobą, i naturalnie duchowieństwo świeckie, jako naczelna osoba w kościele. Jednostajność interesu, tojest: wojna przeciw Krzyżakóm, zbliżyła go do Gedymina; on miał jeszcze w tém interes, nawrócenia Wielkiego Xiążęcia i jego państwa; lecz, jako biegły polityk, rozpoczął rzeczy zdaleka, poznawał czasy i osoby, rozważał korzyści polityczne, trafiał mieć o nich wyobrażenie; słowem: stałą i niezachwianą budowę przygotowywał; mimo nawet niegodnych przeszkod Krzyżackich, przez złość, zawiść i chciwość natchnionych, zmierzał do celu życzeń swoich. Rachował też Arcybiskup na Papieżu i jego radzie, spodziewając się wsparcia w dziele zaczętém: gdyż nie tylko szło o nawrócenie Gedymina i jego poddanych Litwinów, ale i o zjednoczenie cerkwi Ru-

(1) Nazwisko tego Arcybiskupa, znajduję tylko u Łukasza Dawida: B. V. S. 209.

skiej z Rzymskiém wyznaniem, przez skłonienie Rusinów Litewskich, oraz Wielkiego Xiążęcia Ruskiego do tej jedności, co zdawało się prosto zależeć od woli Gedymina, stosownie do stanu rzeczy tamtoczesnych. Ojciec Święty, widokiem tak wielkiego pozyskania trzody duchownej ujęty, powinien był wszelkiemi siłami jąć się tego. Tymczasem stronnictwo krzyżackie, sparaliżowało te piękne widoki, jak to następny rzeczy wykład pokaże.

1130.

Tu zachodzi rzecz wyłuszczenia potrzebująca. Nie pozostało wprawdzie nic wyraźnego w dziejach ruskich, o stosunkach Xiążąt tamecznych z Papieżem, w epoce, o której mowa, zapewne przez zaginienie kronik, i w ogólności dzieje te są ubogie w wypadki spółczesne z Gedyminem. Xiąże, panujący na Moskwie, z tytułem Wielkiego Xiążęcia, Michał Jarosławicz, zabitym został w hordzie, z rozkazu Hana Uzbeka, roku 1319, za naprawieniem Jerzego Daniłowicza, który otrzymał po nim Wielkie Xięztwo, mimo synów niewinnie zamordowanego Michała. Jerzy ten, panowanie swoje rozwinął we Włodzimierzu nad Klaźmą, zkąd potém wypędzonym został przez Dymitra, syna zabitego Michała. Musiał się kryć w Nowogrodzie Wielkim, i tam dowodził wojskiem przeciw Szwedom. Dymitr Michajłowicz był sprzymierzeńcem Gedy-

mina, ponieważ miał za sobą córkę jego. I Jerzy i Dymitr tytułowali się wielkimi Xiążętami i oba byli awanturom oddani, od roku 1319 począwszy przez lat sześć; aż w roku 1325, Dymitr tamtego zabił własną ręką w obozie Hana, a następnie sam, z wyroku jego, śmierć odniosł (1). Łatwo przeto zgodzić się można, że któryś z tych dwóch Xiążąt Ruskich, zbliżył się do Arcybiskupa Ryzkiego, zapewne Dymitr, w tym samym względzie, jak Gedymin, i równie za pośrednictwem tego pasterza, złożył swoję submissyą Ojcowi Świętemu, ofiarując się przyjąć jedność z kościołem Rzymskim, w nadziei otrzymania wsparcia od panów chrześciańskich i samego Gedymina, za pośrednictwem Stolicy Apostolskiej: gdyż w tej samej porze, obawiał się Xiążęcia Jerzego i całej potęgi Tatarów. Rzeczy musiały z tej strony bydź bardzo niebezpieczne, i sama Litwa mogła bydź zagrożoną przez Uzbeka; a wtedy, gdyby jeszcze i krucyata nadeszła, jedna kampania, wywróciłaby tron Gedymina; przeto i te okoliczności niemałą pobudką były do zamiarow jego w mowie będących.

1131.

Tych mamy dowody wyraźne i niepodległe wątpliwości. Wielki Xiąże Gedymin, pisał do Pa-

(1) Karamzin: T. IV. str. 175 — 180.

pieża, Jana XXII, na początku jeszcze roku 1323 list, w którym wyraża: iż poznawszy słuszność uległości Stolicy Apostolskiej, jaką są winne Mocarstwa Europejskie, przywodzi sobie na pamięć nawrócenie się do chrześciaństwa poprzednika swojego Mendoga, z całém państwem Litewskiém; lecz z przyczyny przewrótności, zdrad niezliczonych i obelg najokrutniejszych, ze strony Zakonu Niemieckiego domierzanych, to państwo po odpadnieniu swojém i on sam dotąd zostaje w błędzie niewiary. Wszelako bliżsi poprzednicy jego, niejednokrotnie wysyłali posłów do Arcybiskupów Ryzkich, w celu zawarcia pokoju i jedności, których Krzyżacy haniebnie pomordowali, czego i przykład wyraźny przywodzi. Dalej powiada: „Rodzic nasz, Król Witenes, uwiadamiał i upraszał Legata Apostolskiego, Franciszka i Arcybiskupa Fryderyka, iżby mu przysłali dwóch kapłanów Franciszkanów, dla których kościoł wystawił; lecz Krzyżacy Pruscy, skoro się o tém dowiedzieli, kościoł ten, przez podesłanych ludzi, kryjomo spalić postarali się." Następnie wypisuje nieludzkie obchodzenie się Krzyżaków z duchowieństwem Inflantskiém: opustoszają kraje, lud mordują, dla własnych jakowychś pobudek, a twierdzą, że działają w posłudze wiary, kończy temi słowy: „Święty Ojcze i Szanowny, my nie walczymy przeciw chrześcianom, abyśmy wiarę katolicką obalić chcieli, lecz abyśmy się za krzyw-

dy nasze ujmowali, tak jak czynią Królowie i Xiążęta chrześciańscy, o czém się przekonać można, z pobytu przy nas braci Zakonu Franciszkańskiego i Dominikańskiego, którym dana jest zupełna wolność chrzczenia, nauczania i innych świętości spełniania. To zaś, Szanowny Ojcze, piszemy do was, abyście wiedzieli, dla czego rodzice nasi w błędzie niewiary i pogaństwa poumierali. Teraz, Ojcze Święty i Szanowny, usilnie was prosimy, abyście zwrócili uwagę waszę, na opłakane położenie nasze: gdyż gotowi jesteśmy wam, jako wszyscy Królowie chrześciańscy, we wszystkiém bydź uległymi i wiarę katolicką przyjąć, byleby tylko od męczarni (tortoribus) wspomnionych ludzi, tojest: Mistrza i braci jego, pod wszelkim względem wolni byli (1).'' Takie wyrazy nie zostawują żadnej wątpliwości, o szczerém postanowieniu Gedymina, ktokolwiek pisarzem był tego listu, czy sam Arcybiskup, czy kto z mnichów, będących przy Wielkim Xiążęciu; gdyż zawsze potrzebować musiał sekretarza cudzoziemca do łacińskich korrespondencyj; zawsze jednak i pod każdym względem, ten list pisany był za wolą i wiedzą samego Gedymina i jego pieczęcią własną utwierdzony (2).

---

(1) Dodatek XIV. N. I.

(2) W tymże Dodatku na końcu, odpowiedź na zarzuty przeciw autentyczności listow Gedymina.

1332.

Jeszcze pod tym samym rokiem, datowane w dzień Bożego Ciała (26 Maja r. 1323) rozesłał Wielki Xiąże listy: jeden do zakonników reguły Ś. Dominika, drugi do miast hanzeatycznych Lubeki, Rostoku, Stralsundu, Greifswalde, Sttetina, Wisby, trzeci do zakonników reguły Ś. Franciszka Minorytów. W nich uwiadamia o liście swoim, do Papieża Jana XXII pisanym, i o chęci szczerej zjednoczenia się z Kościołem Katolickim, oczekuje z niecierpliwością posłów papiezkich, będąc już przygotowanym do przyjęcia chrztu katechumenem. Na ten koniec, stara się ustanowić w swoim kraju biskupów, kapłanów, mnichów, wyjąwszy tych, co swoje klasztory przedają, albo spiski robią na zabicie duchownych osob; wzywa przeto osoby zdolne, przepowiadać słowo Boże w krajach Litewskich. Ma dwa kościoły zbudowane dla Franciszkanów; jeden w Wilnie, drugi w Nowogródku; dla Dominikanów zaś, zbudować przyrzeka podług potrzeby. Prosząc o tém oznajmić w Niemczech, razem poleca wezwać xięży i zwierzchników miast, aby ogłosili ludziom w powszechności, a szczególnie kupcom, rzemieślnikom, miecznikom, machiny wojskowe sporządzającym, szewcom, kamieniarzom, stelmachom, złotnikom, sołowarom, rybakom i jakiego bądź rzemiosła i stanu osobom, że mogą z żonami, dziećmi, wszelkiém mieniem,

śmiało przybywać do Litwy, bez płacenia cła i bez obawy uciążliwości i danin. Rolnicy przez lat dziesięć, będą wolni od poborów; a potém na zasadzie prawa ryzkiego, lub wedle możności, wnosić mogą podatki. Droga do krajow Litewskich, otwartą jest przez posiadłości Xiążęcia Mazowieckiego, Bolesława. Kończy list następnie: „Pismo niniejsze utwierdzamy tą samą pieczęcią, którąśmy do listu, do Papieża pisanego, przywiesić kazali; dla wiary, że ona jest naszą, prawdziwą i niesfałszowaną, chociaż Krzyżacy, dążąc na naszą krzywdę, raz takową pieczęć oderznąwszy od dyplomatu, w ogień wrzucili, na wzgardę i pokazanie chęci zepsucia wiary pismom naszym. Dla tego złorzeczeństwo niech będzie nad tym, kto wiary tej pieczęci ubliża (1).”

1133.

Te listy były urzędownie i publicznie złożone w miejscach, podług adressow, przez urzędników, chrześcian, a do tego Niemców, umyślnie wyprawionych z Rygi (2). Co się tycze Papieża, do te-

(1) Dodatek XIV. N-ra II. III. IV.

(2) „Czerwca 18 roku 1323. stawił się Radźca z Rygi, Henryk Kolmar, z kolegą swoim, Janem Rohgen na ratuszu w Lubece, w obecności Cesarskiego Notaryusza, Jana z Bremy, wielu kanoników kościoła Lubeckiego, nie małej liczby Dominikanów i Radźców miejskich, wręczając tymże Dominikanom, list Króla Gedymina, prosząc o przeczytanie go natychmiast. To się spełniło tak nad tym, jako też

go było wysłane z Wilna osobne poselstwo z listem i poleceniem, upraszać, aby Ojciec Święty przysłać raczył mężów pobożnych i bezstronnych do Litwy, którzyby dzieło w liście objaśnione do skutku przywiedli. Obywatele Ryzcy, ze swojej strony wysłali poselstwo z doniesieniem, że Gedymin prosił Krzyżaków Inflantskich, miasto Rygę i biskupów, o pośrednictwo do zawarcia pokoju z ogółem chrześcian; gdy się zaś naradzono nad tém, pokazano treść i znaczenie listów do zgromadzeń duchownych i miast Hanzy pisanych: wyprawiono solenne poselstwo do Wielkiego Xiążęcia, które on z uczciwością przyjął i świetnie ugościł. Wtedy pełnomocnicy miasta Rygi w tytule pośredników, stosownie do polecenia swojego, w obecności takoż pełnomocników, ze strony Arcybiskupa ryzkiego i Kapituły tamecznej, Biskupów Ezelskiego i

---

nad innym listem, który on Radźcom miasta Lubeki podał, oraz nad trzecim, wręczonym Kustoszowi Franciszkańskiemu, tamecznego konwentu." Po naradzeniu się nad osnową listow, zostali wezwani na ratusz Krzyżacy, będący wtedy w Lubece, którzy zaparli się rzuconych na nich podejrzeń i zażaleń (widać, że i listu kopia do Papieża pisanego, czytaną była); zresztą radzili nie mieć za złe, że Zakon niewiarę niewiarą odpłaca Litwinom, zawsze wiarołomnym; przekładali, aby tę rzecz oddadź dojrzalszej rozwadze, choćby przyszło posłów na miejsce wyprawić. W końcu prosili o kopije listow, na ratuszu złożonych w Lubece, którą im urzędownie, wyżej spomniony Natarjusz sporządził i ta kopija dochowuje się dotąd w Tajn. Archiw. Królewieckiem. Voigt: B. IV. S. 636.

Dorpackiego, miast Rygi i Dorpatu, zarządcy Estonii z ramienia Króla Duńskiego, oraz Zakonu Krzyżackiego prowincyi Inflantskiej i Wielkiego Xiążęcia Ruskiego, Dymitra Michajłowicza weszli w umowę i zawarli przymierze pokoju, roku 1323, w niedzielę po Świętym Michale Archaniele, z wyszczególnieniem krajow, tém przymierzem objętych, zawarowaniem bezpieczeństwa na drogach publicznych i rzekach, ludziom tych krajow handlującym, lub w innym przedmiocie podróżującym; rozpoznania sądowego nieporozumień nadgranicznych, między mieszkańcami zajść mogących; naostatek objaśniono prawa co do powrotu zrabowanych rzeczy, co do wydania zbiegłych sług i poddanych i t. d. Kopiją tego traktatu, przetłómaczoną z niemieckiego na łaciński język, posłano Papieżowi, z usilną prośbą o zatwierdzenie; w skutek czego, Jan XXII postanowił, bez dalszego zamitrężenia to uskutecznić, co i nastąpiło (1).

(1) Instrument pokoju między W. X. Litt. Gedyminem, a Krzyżakami, miastami Estonii, Inflant i Kurlandyi i t. d. datowany. Wilno w niedzielę po Ś. Michale roku 1323. Index Corp. dipl. Napierskiego N. 300. Zatwierdzenia papiezkiego nie mamy w archiwach królewiec., lecz wiémy o tém z Bulli papiezkiej: Regestr Literar. communium Johan. XXII, epist. 1894 P. II. w Copienbuche Tajnego Arch. N. 379, gdzie i traktaty pokoju są spisane. Takoż znajdujemy Bullę tę samę, lecz bez traktatu: ap. Rajnald Annal. eccles. an. 1323, N. 20 p. 256. tam wyrażono: — *Foedus que Vilnae hoc anno die dominico post evolutum D. Michaelis sacrum diem compositum est.*

1134.

Zaledwie gruchnęła wieść w Prussach o takowém zawarciu przymierza Inflantczyków z niewiernymi, rozdąsani już Krzyżacy, listow poprzednich wiadomością osnowy, uciekli się do machineryi, zwyczajnej w obrotach swoich politycznych, znajomej z niejednokrotnych jej przykładow, pod czasy istnienia Zakonu w Prussach. Wezwali oni Biskupów, Eberharda Warmińskiego, Jana Samlandskiego i Rudolfa Pomezańskiego, pospołu z niektóremi osobami z duchowieństwa świeckiego, członkami po większej części Zakonu, albo protegowanemi swojemi, którzy pośród narady spólnej, w jednym z konwentów, zapaśniejszych w dobre piwnice, ułożyli odezwę do Biskupa Ezelskiego, kapituł Ryzkiej, Ezelskiej, Dorpackiej i Rewelskiej, Mistrza i całego zgromadzenia Krzyżaków Inflantskich, do rządzcy Estońskiego, oraz szlachty i wazalów tamecznych prowincyj, jako uczęstniczących w zawarciu przymierza; w odezwie, w której usiłowali to dzieło przypisywać szatanom, nazywając plamą krzywdzącą całe chrześciaństwo, które Prussy i przyległe kraje wiernych pogrąży w niezbieżne nieszczęść koleje: „Gdyż, dodali, synowie ci szatana, knują swoje zdradliwe zamiary, tak względem was, jak i nas, w przewrótności swojej; a jako mysz w worze, jako wąż za nadrą wykarmiony, nasamprzód nas i nasze kraje z przygraniczające-

mi ziemiami; a potém was i wasze prowincye i waszych poddanych, w swojej dzikiej wściekłości najadą i zniszczą do szczętu, całemu chrześciaństwu na nieopłakaną zgubę. Przeto napominamy i radzimy z uczucia szczerej przychylności, zrzeczcie się pokoju, jakby on nie był zawarty, najśpieszniej: gdyż nie przystoi walczącym w sprawie Boga, z takiém zbrodniczém pokoleniem, z takim niegodziwym ludem i z tak występnymi synami szatana, jakiekolwiek zawierać przymierze: albowiem oni, śród chytrej niegodziwości, na nic bardziej, jak na zgubę naszych i waszych krajow, czyhają; to się wyświeca nie tylko z wielu dawnych, lecz i nowszych przykładow, doświadczonych w ziemi Dobrzyńskiej i Chełmińskiej niedawno (1). Odrzućcie przeto to niezbożne przymierze, a ponieważ Bóg waszemi wojskami kieruje i wam wysokiej waleczności udziela, zwalczajcie nieprzyjaciela bezustannie; a dopiéro, gdy całkowicie zniszczonym zostanie, oczekuje was na ziemi sława, a w Niebie palma zwycięztw tryumfu (2)." Co za

(1) W Dusburgu napad Dawida na Dobrzyń w roku 1323 wykonany, jest wyłożony z wymyśloną przesadą. Samo bowiem oznajmienie, w tej samej porze w listach Gedymina, o bezpieczeństwie przechodu ludziom wezwanym z Niemiec do Litwy, przez ziemie Bolesława, Xiążęcia Mazowieckiego, a więc przyjaciela, dowodzi wcale co innego, tojest: że przez ten napad, stosunki przyjacielskie nie były naruszone z Mazowszem; Bolesław był synem Anastazyi Ziemowitowej, Pani na Dobrzyniu, a synowcem Łokietka.

(2) Oryginał tej odezwy pod datą: in Elbinga a. d. 1323,

systema zniszczenia, przez jakiego ducha natchnione? W jakim sposobie pomyślana odezwa? Czytelnik niech osądzi i pozna charakter polityki Krzyżaków z pisma w jej interesie ogłoszonego publicznie. Jaka cnota, jaka moralność, jaka religija mogła bydź świętością w zgromadzeniu, takiemi zasadami oddychającém?

1135.

Lecz nie koniec na tém: w ślad po zjeździe prałatów, zebrała się banda mnichów franciszkańskich, w Prussach mieszkających, mająca na czele swoich przełożonych. To zgromadzenie, niby z własnego natchnienia stawając w obronie Zakonu rycerskiego, napisało bezpośrednio do Papieża: „Uczucie sprawiedliwości, wyrazili oni, i własny obowiązek oddania świadectwa prawdzie, zmusza nas donieść Waszej Świątobliwości, że dobra sława braci Domu Niemieckiego została oczernioną w sposób najniesprawiedliwszy i najnieprzyzwoitszy, gdy niektórzy zawistni nieprzyjaciele ośmielili się o nich utrzymywać, jakoby oni Królowi Litewskiemu, w jego chęci przyjęcia wiary Chrystusowej, ze wszelką się usilnością sprzeciwiać mieli; my zaś przeciwnie, będąc świadomi dokładnie i należycie całej rzeczy, jesteśmy w stanie

---

feria secunda ante festum beat. Symonis et Jude. W Tajn. Arch. Królewiec. cf. Voigt: B. IV. S. 370. 371. Index Corp. dipl. Napierskiego: N. 301.

zapewnienia najniezawodniejszego, że chociaż rzeczony Król rozesłał listy po całym świecie, oznajmujące o spomnionym jakoby zamiarze jego, w jakim celu liczne poselstwa od miast listami obesłanych, dwór jego nawiedziły: atoli my takowe przedsięwzięcie kłamliwém bydź znajdujemy, sami słysząc Króla złorzeczącego Bogu; owszem jego drabanci wtedy właśnie wpadli do kraju sąsiedzkiego i ośm tysięcy ludu wycięli, splądrowali, kościoły popalili i niezliczoną liczbę mieszkańców, między którymi xięży nawet w niewolę uprowadzili. Jakżeby mogło bydź podobném do prawdy, albo nawet do wniosku, że bracia zakonni, którzy się codziennie poświęcają obronie chrześciaństwa, na wszelkie się niebezpieczeństwo śmierci narażają, nawróceniu Króla przeszkadzać mieli, kiedy on sam i jego drabanci takie okrucieństwa nad chrześcianami popełniają!" W końcu Opaci klasztorow Cysterskich, Oliwskiego i Peplińskiego, na samym początku roku następnego, poparli, niby z obowiązku sumienia, to samo doniesienie do Papieża, zaklinając, aby nie wierzył potwarzom, rzuconym na Zakon Krzyżacki (1).

(1) Franciszkańska odezwa ma datę: in Culmine a. d. 1322, in die S. Katherine, we dwóch oryginałach jest w Tajn. Arch. Królewiec. Szufl. XI. N. 19. 20. Takoż Opaci, Paweł Oliwski i Jordan Pepliński, pisali w tym przedmiocie:

1136.

Wszelako te doniesienia mnichowskie, żadnego nieuczyniły wrażenia na dworze Papiezkim: gdyż były tam osoby, będące w stanie objaśnienia rzeczy najprawdziwszym sposobem. Nadto jeszcze pod tę właśnie porę przybyło poselstwo od Gedymina z zapewnieniem uprzednich przełożeń, powtórzeniem skarg na Krzyżaków prowincyi Prusskiej i prośbą o zatwierdzenie przymierza, z Inflantczykami zawartego, z rozciągnieniem go na ogół Zakonu Niemieckiego, oświadczając, że Wielki Xiąże chce bydź bezpiecznym od sąsiadów swoich, aby się czynnie mógł zająć uskutecznieniem nawracania, uchwalonego niedawno na zgromadzeniu narodowém w Wilnie, w obec którego spomnione przymierze zawartém było (1). Jest jeszcze okoliczność, dająca bliżej poznać szczegóły tamtocześnych wypadkow, dochowana w kronikach Prus-

---

In Castro Gnieva a. d. 1324 indictione VII, Calend. Februar. Oryginał w témże Arch. Szufl. LIV. N. 5. Index Corp. dipl. Napierskiego. Nra: 305—306. 312.

(1) Wiadomość o tych szczegółach, mamy z listu Papieża do Gedymina przez Legatów pisanego: ap. Rajnald. a. 1324 N. 48. 50. W nim tłómaczy się Jan XXII, z uczuciem prawdziwie serca ojcowskiego, obszernie, wymównie i z oznaką radości. Tam widzimy, że przy zawarciu przymierza r. 1323 w niedzielę po Ś. Michale, znajdowali się zgromadzeni Litewscy *principes et omnes barones*. Powtóre, że data listu do Papieża była taż sama: Dominica proxima post festum. b. Michaelis. apud Rajnald. a. s. c.

skich (1), z której widzieć się daje, że do zbliżenia się Gedymina z Papieżem niemniej dopomagali i Polacy. Za panowania Władysława Łokietka nad częścią Mazowsza, niektórzy malkontenci tameczni udali się do Litwy i byli dobrze przyjęci przez Wielkiego Xiążęcia; za ich to doradzeniem i pod ich przewodnictwem działy się niedawno zaszłe i blisko następne napady na ziemie Mazowieckie. Chociaż sam Gedymin wcale nie chętnie patrzał na to i nawet odradzał, jak świadczy wyraźnie kronikarz. Ci Polacy znajdowali się w Wilnie na dworze Wielkiego Xiążęcia, zaskarbili sobie jego względy i zaufanie; rzecz przeto bardzo podobna do prawdy, że się przyczyniali do działań politycznych, mających na celu nawrócenie Litwy mimo Krzyżaków, tojest: wspierali zamiary Arcybiskupa Ryzkiego. Bydź nawet mogło, że w poselstwie, świeżo w mowie będącém, ktokolwiek z tych Polaków mógł się znajdować. Cokolwiek bądź, Ojciec Święty niezwłócznie zatwierdził rzeczone przymierze przez osobną bullę pod datą 31 Października, roku 1323 ogłoszoną. I od tej chwili, chmura wisząca nad Zakonem Krzyżackim, przybrała groźniejszą postać, kiedy nawet i oświadczenia Franciszkanów i odezwa Opatów, już

(1) Łuk. Dawid: B. VI. S. 79—81. Szczegół ten wytrzymuje krytykę i jest historycznym.

zapoźno przybyły, gdyby mogły skutek jaki zrobić; może wreszcie z politycznej rachuby zakonnej, wypadało wprzódy wziąć się do pióra, nim się wziąć do kieszeni potrzeba zmusi.

1137.

Burza dojrzewała, gdyż oprócz Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, trzy możne stronnictwa spiknęły się przeciw Zakonowi: Biskupi Polscy, Król Władysław Łokietek i duchowieństwo Inflantskie. Pierwsi z początku patrzyli obojętnie na zabor Pomeranii dopóty, aż Krzyżacy im nie ukrócili dziesięcin, z tego kraju pobieranych. Nalegania o tę należność otrzymały skutek, że zamiast produktow w naturze, przełożono im nie wielką płacę pieniężną. Ztąd kłótnia przyszła do ostateczności: Biskupi rzucili klątwę na Krzyżaków, a ci ze swojej strony dumną pogardą i klątwy i Biskupów i ich Króla odpowiedzieli; obrażania grubiańskie, odgróżki, nawet satyry na piśmie i dziwnego wymysłu przepowiednie o upadku haniebnym przeciwników swoich powymyślali (1). Król Polski, gniewny za wydarcie sobie Pomeranii, obrażony obelgami mnichowskiemi, wszedł w umowę z Biskupami; skutkiem której, było uroczyste w roku 1319 polecenie Gerwardowi, Biskupowi Kujaw-

(1) Dodatek XV.

skiemu, przebywającemu w Awenionie, zaskarżenie Krzyżaków przed Papieżem, który gorliwie to dopełnił. Papież wyznaczył kommissyą, lecz z Prałatów Polskich złożoną; ci, w swojej krzywdzie stawszy się sędziami, dali powod, że ich wyroki, ani powagi, ani skutku dobrego nie miały. Z tém większą szkodą dla Polski, że Pomorze, podług postanowienia papiezkiego, razem z dochodami zebranemi od daty zawłaszczenia, do zwrotu Królowi należeć było powinno. Krzyżacy tym sądem wzgardzili: a chociaż o powrot Pomorza nie upierali się, wynaleźli przyczepki nowe do zatrzymania tego kraju. Wyrok tej kommissyi, pod niestannością Krzyżaków ogłoszony, w roku 1522, nakazywał zwrot Pomorza, dochodow trzydzieści tysięcy grzywien i koszt prawny, sto pięćdziesiąt kop groszy praskich. Samych zaś poddawał pod klątwę kościelną. Wkrótce poszły nowe zażalenia na Krzyżaków z Polski do Awenionu, w tej właśnie porze, kiedy Arcybiskup ryzki swoje tam rozwodził żale osobiście i popierał interes Wielkiego Xiążęcia Litewskiego: „oni obdzierają kościoł, mówił on, zagradzają wszelkie drogi i sposoby opowiadaczom wiary, których powołanie prowadzi do krajow niewiernych, a nawet przejmują na drodze do Rzymu podróż przedsiębiorących pielgrzymów; obarczają nowonawróconych nieznośnemi ciężarami; przeszkadzają budowaniu kościo-

łow; prześladują, wiążą, napadają, mordują Biskupów; poprzysięgli niepierwej umyć swoje płaszcze białe, pókiby ich krwią Arcybiskupa nie zbroczyli; tamują spław na Dźwinie; gwałcą prawa i przywileje mieszczan ryzkich; wzmacniają warownie Dynamindy; podniecają buntowników; sami dobijają braci swoich, ranionych w potyczkach z nieprzyjacielem i ciała ich palą; naśmiewają się z cenzury kościelnej; pogardzają Papieżem; osłabiają powagę jego przez tajemne związki i towarzystwa (1).“ Zbieg tych wszystkich zamachów, przeciw Zakonowi Niemieckiemu wymierzonych, zapewneby pod innym Papieżem i w innych okolicznościach znajdującym się, wywrócił z posady całą budowę sławnego Mistrza, Hermana Salza. Lecz Zakon miał mocną podporę w Janie, Królu Czeskim, teściu Króla Francuzkiego Filippa, opiekującego się Papieżem, miał pieniądze znaczne, miał jeszcze na swojém czele Karola Beffarta, lubo pogardzonego i tak rzec można, z pokrzywdzeniem wypędzonego z Pruss, lecz mającego szacunek w Europie południowej, człowieka gorliwego w swojém powołaniu, zapominającego krzywd osobistych, gdzie szło o dobro zgromadzenia, wymównego, umiejącego język włoski.

(1) Kotzebue: text, B. II. S. 131, podług dyplomatow. Ibid. Beilage. S. 364. 368—376. Dekret klątwy w Dodatku XVI.

1138.

Lubo wiele pobudek było do wyrzeczenia wyroku przeciw Krzyżakom podobnego, jakiemu Templaryusze niedawno ulegli; lecz przeznaczenie więcej tamtym sprzyjało. Wątpić jednak nie można, żeby strach paniczny, nie przeleciał po wszystkich przybytkach Zakonu i jego przyjaciół: gdyż bogatemu nigdy na nich nie schodzi. Rozmaite wieści o gniewie Jana XXII zwiększyły obawę; trzeba było ruszyć wszystkich sprężyn na obronę i zamówienie burzy, wiszącej tuż nad głowami. Na wyraźne wezwanie Ojca Świętego, pod koniec roku 1323, spaniałomyślny Karol Beffart, zapomniawszy na własne pokrzywdzenia w Zakonie, udał się do Awenionu, dla jego obrony, w towarzystwie prawników i zaufańszych braci zakonnych; znalazł on wprawdzie przyjęcie, co do swojej osoby uprzejme i względne; lecz poznał, że sprawa Zakonu stoi na chwiejącej się nodze. Nasamprzód, ucałował stopy Ojca Świętego, na prywatném posłuchaniu; następnie stawił się przed publicznym konsystorzem Kardynałów, pod obecnością samego Papieża zgromadzonych. Wielki Mistrz mówił sam i usprawiedliwiał kategorycznie swój Zakon; był słuchany z uwagą; jego wiek sędziwy, szlachetna postać, ujmująca wymowa w języku włoskim, mocno na stronę jego umysły skłaniały; sami tylko przeciwnicy wstrząsali ramionami, nie

będąc dość w stanie trzęsienia workiem. Nie będziemy wchodzili w wykład mowy Beffarta, obcej po większej części naszemu przedmiotowi; to tylko powiémy, że przeciw Arcybiskupowi, pomiędzy innemi dowodami, złożył listy przejęte, z których pokazywały się intrygi między nim a Gedyminem, zmierzające na wywrócenie Zakonu Krzyżackiego w Inflanciech; lecz obok tego odkryła się pewność, że Wielki Xiążę szczerze skłonnym był do nawrócenia. Wyrok Stolicy Apostolskiej nastąpił roku 1324 Lutego 10, w takiej treści: „Rycerze Zakonu Niemieckiego domu Panny Maryi Jerozolimskiej, obowiązani są zabrane dobra kościołowi ryzkiemu powrocić natychmiast, i nadal ich pod żadnym względem nie najeżdżać; ten podpada klątwie, ktoby ranionego brata dobijał, albo takiego postępku był uczęstnikiem; nikt nie powinien przeszkody czynić w drodze pielgrzymującym do grobu ŚŚ. Apostołów; wszelkie towarzystwa tajemne i zaprzysiężone połączenia się, któreby uwłaczały przepisom Kościoła świętego, powinne bydź zniesione i nadal niecierpiane (1); rycerze obowiązani są poważać osoby duchowne i nie dopuszczać się względem nich żadnych niesprawiedliwości, ani uszczerbkow kościołom nie czynić; nie mają pod

(1) Z tego widać, że ci, którzy wywodzili początek tajemnych towarzystw ze zgromadzeń zakonnorycerskich, nie pisali bez zasady pewnej.

żadnym względem przeszkadzać budowaniu kościołow dla nowonawróconych, i tych ludzi nie tylko nie obrzemieniać nakładami, nie uciskać pracą, lecz owszem podawać im wszelką pomoc i swobodność w wierze i życiu; opowiadaczom słowa Bożego, są winni opiekę i bezpieczeństwo czynić; ktoby zaś tym rozkazom naprzekor działał, czyli takowych ludzi obrażał i krzywdy ich szukał, ten klątwie podlega (1).” Te wszystkie przepisy i napomnienia, że ściśle zachowane będą, musiał Wielki Mistrz z braćmi obecnymi oprzysiądz na Ś. Ewangelią, w obecności świętego Konsystorza.

1139.

W materyi zażaleń, z Polski przywiedzionych, daleko z większém powodzeniem wyszli Krzyżacy. Stronność Swiętego Kollegium widocznie się okazała, tak dalece, że jak pierwej samym Polakom pozwolono swoję sprawę sądzić, tak dopiéro ustanowiono kreaturę Krzyżacką; Biskupa Samlandskiego kommissarzem, na rozsądzenie sporu, pod apellacyą poddanego, od wyroku pierwszej kommissyi, którego osobie zupełną władzę Stolicy Apostolskiej powierzono (2). Co się zaś tycze skarg i przełożeń, ze strony Wielkiego Xiążęcia Gedymina, Papież znalazł właściwszą rzeczą, u-

(1) Raynald. Dat. IV. Idus Febr. pontif. an. VIII. Kotzebue l. c.

(2) Obszerniej Voigt: B. IV. S. 577. 578.

czynić rozpatrzenie bliższe i zaradzić wszystkiemu na miejscu, za pośrednictwem osobnej legacyi. Tu trzeba uważać, że Papież w zupełności tak postąpił, jak przekładali Krzyżacy na ratuszu w Lubece (§ 1133); przeto słusznie należy mniemać, że poszedł ściśle za ich zdaniem. Tak więc ani śladu nie pokazał Ojciec Święty gorliwości o dobro i pomnożenie wiary na północy, jakiejby po nim wymagać należało. Piękne promienie nadziei dla chrześciaństwa wzniecone, przez pergamin władzcy Litewskiego, potłumił blask złotopłynnej wymowy bogatego Zakonu naczelnika. Krzyżacy wygrali sprawę w ogólności, a w szczególności co do Litwy z tryumfem wyszli; gdyż otrzymawszy zwłokę na czasie, pewni byli odmiany rzeczy, na sposob pożądany dla ich polityki. Nawet oprzysiężenie nakazow papiezkich, przez kilku starców spełnione, nie długo było dla Zakonu świętością. Wielki Mistrz Beffart umarł niebawnie. Ci, co z nim przysięgali, poszli takoż prędko za nim do mogiły; znikła więc obawa kary bozkiej za krzywoprzysięztwo; łatwe uwolnienie od szkrupułu potrzeba polityczna doradziła; cokolwiek bądź, przekonywają nas dzieje, że przewrotność nigdzie przewrotniejszą bydź nie mogła, jak w tym opłakanym zakątku naszym, na łonie zgromadzenia mnichorycerzy, którzy sami nie przestawali oskarżać wszystkich o tę przywarę.

1140.

Żebyż przynajmniej Papież krucyaty zatrzymał do pewnego czasu, ale obrótna i szczodra staranność krzyżacka, nie dopuściła do tego; owszem w samym biegu sprawy w Awenionie, pieniądze i zabiegi krążyły po Niemczech i Czechach, na ściągnienie do Pruss wojska Krzyżowników. Dominikanie, zaochoceni dobrze, głosili z ambon wojnę świętą przeciw poganom. Zaraz więc, na początku roku 1324, pokazały się w Prussach Krzyżowe zastępy pod dowództwem braci Jana i Filippa Hrabiów Spanhejmu, przybyłe z Alzacyi i Niemiec nadreńskich. Oprócz nich nie było żadnych gości z bliższych krajow; zapewne miasta Hanzeatyckie, szeroko stosunki w Niemczech północniejszych mające, i Franciszkanie, wystawili już wcześnie rzeczy w prawdziwszém ich świetle. Za to w Czechach, pod wpływem Króla Jana, krucyata większe powodzenie miała. Niejakiś rycerz, Piotr Rosenberg Niemczyn, przyprowadził ztamtąd znaczną liczbę rycerstwa i ludu zbrojnego. Był to starzec, który na błędném rycerstwie przepędziwszy swój wiek, szedł na wojnę świętą, w towarzystwie wnuka swego Hermanna (1). Krzyżacy wyprawili ich natychmiast na pustoszenie Litwy. Sami przecięż nie odważyli się iśdź, zapewne

R. 1324. Krucyata.

(1) Dusburg: c. 341.

z obawy rzeczy, toczących się w Awenionie (1). Czesi tylko z Niemcami przeprowadzani, przez ukrytych przewodników zakonnych, uskutecznili ten napad, w miesiącu lutym. Jednakże zdarzona prędko odliga, że wody puszczać poczęły i przeprawy niebezpiecznemi zrobiły się, wstrzymała zapęd Rosenberga, który nic więcej, prócz trwogi nie mógł dokazać.

III.

R. 1324. *Zniszczenie Dawidyszek.* Za to z drugiej strony kraju Litewskiego, Krzyżacy umyślili zadać klęskę, na krzywdę jednego z najlepszych wodzów Gedymina wymierzoną. Dawid, starosta Grodzieński miał własną majętność Dawidyszki. Krzyżacy, wywiedziawszy się o wszystkiém przez szpiegów swoich, może w nadziei pojmania i samego właściciela, pod czas Wielkiego-Postu, więc już po zapadłym wyroku papiezkim, wyprawili trzech braci zakonnych, w sześćset koni jazdy: oni napadli na tę majętność, ludzi wymordowali, zrabowali, spalili i wzięli sto koni, oraz stada bydląt rozmaitych (2). Wyprawa ta, w czasie tak ciepłej zimy i z tak licznym ludem wykonywa-

(1) Chron. Canonici Sambiensis: mówi: *Per hiemem non fuit expeditio, sed Bohemi explorabant aliquam partem Litwinorum terre.* cf. Voigt: B. IV. S. 382.

(2) Dusburg: c. 342. On tę majętność nazywa alodium sive praedium (Dovidiski).

na, bydź nie musiała prostém przedsięwzięciem rabowniczém; lecz widocznie miała na celu jakiś zamiar wyższy; bez wątpienia, wprowadzenie w wojnę Wielkiego Xiążęcia, który nie mógłby odmówić pozwolenia Dawidowi odwetu.

1142.

Lecz Dawid nie wyciągał w pole; trzeba było ważniejszém przedsięwzięciem pobudzić samego Wielkiego Xiążęcia do wojny odwetowej. Na ten koniec, w miesiącu maju, Kommandor z Ragnity, Tomasz Aldenburg, w towarzystwie czterdziestu czterech rycerzy zakonnych i czterechset lozaków, o samém dnia świtaniu, niespodzianie uderzył na przedmieście warowni Gedymina; z ludzi, kto nie pośpiał do zamku zbiedz, wyciął w pień, bez żadnego miłosierdzia, i całe przedmieście spalił. Bronili się jednak Litwini pod ścianami warowni: gdyż Krzyżacy liczyli kilku ludzi z Natangii zabitych między swoimi; a jeden Krzyżak, Other nazwany, wzięty był w niewolę i uprowadzony w głąb kraju, zkąd uciekł potém i dziesięć dni był w drodze, bez dostania pokarmu zwyczajnego (1).

R. 1324. Spalenie przedmieścia twierdzy Gedymina

1143.

Chociaż i własna majętność Wielkiego Xiążęcia zniszczoną była, nie wycią-

R. 1324. Wojna łotrzyków.

(1) Dusburg: c. 344.

gała jeszcze żadna wyprawa odwetowa z Litwy. Szukano przeto najdotkliwszym sposobem dadź zaczepkę, tojest: przez wznowienie od lat kilku zaniechanych wojen łotrzyków (§ 1121). Szczególnie odznaczył się w tej porze niejakiś Warmińczyk, Muko Prawiltas zwany (1), który, dobrawszy sobie niewielką liczbę śmiałków, zapuszczał się w tym roku kilkakroć w pustynie, granice Litwy otaczające: czyhał na podjazdy, straże pograniczne, które z dziwną śmiałością, chytrością i szczęściem umiał znosić; rzucał postrach na włoście pograniczne i niekiedy daleko allarm rozpostrzeniał (2).

II44.

R. 1324. *Obior W. Mistrza.*

Tymczasem, przełożeni krzyżaccy, zebrani z Marienburgu, stolicy Zakonu swojego, złożyli kapitułę generalną, na której obranym został na godność Wielkiego Mistrza, Werner Orselen, w dniu 6 lipca. Był on rodem z Moguncyi, piastował długo urzędy wyższe w Zakonie, i pod ostatnie czasy, wpływał znacznie na jego interessa polityczne. Szczególnie był oznajomiony z rzeczami Litewskiemi, sprawując długo urząd Kommandora w Ragnicie.

---

(1) *Prawiltas*, znaczy mieszkaniec przedmieścia. *Pravillas* przedmieście.

(2) Dusburg: c. 245. Łuk. Dawid: B. V. S. 252.

1145.

Kiedy się to działo w Marienburgu, Żmójdzini upatrzywszy porę, we czterysta koni zbliżyli się ku Niemnowi, w celu napadnięcia niespodzianie na Chrystomemel, pod niebytność Kommandora. Było to w porze wieczornej: oddział ten rozłożył się w bliskim wąwozie jednym na noc, aby z brzaskiem dnia uczynić napadnienie. Ludzie poili konie w pociemku na rzece, których jeden rybak, poźno płynący na czółnie dostrzegł i w zamku wiadomość o tém udzielił. Krzyżacy podesłali pieszych szpiegów, i przekonawszy się o blizkości nieprzyjaciela, mieli czas do obrony przygotować się. Za nadejściem dnia, Żmójdzini attak gwałtowny przypuścili; ale obrona dowodzona walecznie i dobrze przygotowana, próżnym go uczyniła, z tém większą szkodą dla nacierających, gdy ci wcale się nie spodziewali takiego przyjęcia. Jeden z dowódzców tej wyprawy, przy samej ścianie warowni poległ od strzały; lud jego przy cofaniu się, postrzegł tę stratę; przeto wrócili się, aby wziąć zabitego ciało; przy czém nie mało ucierpieli od rzutnych machin (1).

R. 1324. Napad na Chrystomemel

1146.

Krzyżacy z zamachu na Chrystomemel wnosili, że Gedymin wkrótce całą

R. 1324. Legacya papiezka.

(1) Dusburg: c. 348.

potęgę państwa swojego przeciw Prussom obróci. Kontenci w duszy, że zamiar, wprowadzenia go w wojnę, poczyna się udawać; nie bez trwogi atoli czynili przygotowania wojenne. Gdy tym czasem doszła wieść do Niemiec, że Papież, po należytym rzeczy rozbiorze, znalazł ją godniejszą uwagi swojej, niżeli z razu mniemano: roztrząsnął przełożenia Gedymina, i poznawszy ich ważność dla chrześciaństwa i dobra rodzaju ludzkiego, postanowił korzystać z ochoty jego do nawrócenia się. Objaśnił się o tém Wielki Mistrz z nadesłanej bulli papiezkiej, na imie swoje ogłoszonej, w której wyraźnie Ojciec Święty zapowiada: „Pobożnym żądaniom Króla Litewskiego czyniąc zadość, którego sam Bóg i Ojciec rodzaju ludzkiego umysł natchnął do poznania i uczęstniczenia w światłości prawd wiary katolickiej....." Oznajmuje o wysłaniu legatów, mających zupełną władzę ustanowienia rzeczy, podług żądań tegoż Króla; przy czém Zakon obowiązanym będzie spełniać wszystko, coby do wykonania tego potrzebném było. Nadewszystko, zaprzestać natychmiast powinien krokow nieprzyjacielskich z narodem Litewskim, skoro zaś Król Gedymin chrzest przyjmie, zawrzeć wieczne przymierze pokoju, służyć mu pomocą i radą, ze wszelkiej uległości oznakami, we wszystkich przedsięwzięciach jego, odno-

szących się do dobra i bezpieczeństwa wiernych (1). Razem piorunu była ta bulla dla Krzyżaków i zapewneby się chwycili środkow przeszkodzenia dójściu tej legacyi do skutku, swoim zwyczajnym sposobem ; gdyby nie mieli innych widokow pochlebnych polityce swojej. Niebawnie przybyli legaci papiezcy do Pruss: Bartłomiej, Biskup Aletu, Bernard, Opat Benedyktynów klasztoru Ś. Teofryda w Puy, a z nimi Ferdynand, proboszcz spireński: mieli oni z sobą zalecające pismo papiezkie, adressowane do całego duchowieństwa, zakonów mniszych i rycerskich: Johannitów, domu P. Maryi, Niemieckiego i Kaletrawistów, w którém polecono ich wsparciu i pomocy, gdzieby się znajdowała legacya (2). Tacy kommissarze, do zbierania jałmużny raczej, niżeli do nawrócenia wiel-

(1) O tém w Dodatku XIV, na samym końcu.

(2) Transumpt tego pisma w tajn. arch. królewiec. szufl. VII, N. 4. Dat. Avenioni Calen. Junii p. a. octavo (1. czerwca 1324). W niém następne miejsce zasługuje na szczególniejszą uwagę: — *Universitatem vestram rogamus et hortamur attente per apostolica vobis scripta mandantes quatenus eosdem Nuncios, cum per partes vestras transitum fecerint, ob reverenciam dicte Sedis et nostram benigne recipientes et honeste tractantes eisdem diebus singulis Episcopo videlicet in octo et Abati in quinque florenis auri pro eorum necessariis et de securo conductu nec non in evectionibus oportunis, si sue in via forsan defecerint — in eundo morando et redeundo liberaliter providere curetis...* . Obok tego dodano przestrogę: ktoby temu zaleceniu posłusznym nie był, ma się uważać za buntownika, a legaci mają prawo klątwę nań rzucić.

kiego państwa przeznaczeni byli i pokazali się ludźmi wcale nietrudnemi do przyjęcia zobowiązujących podarunkow. Po przyzwoitém przeto ugoszczeniu w Marienburgu, Wielki Mistrz udał się z nimi sam do Rygi (1). Tam bowiem postanowiono roztrząsać skargi, przez Wielkiego Xiążęcia przeciw Zakonowi uczynione. Przybyli do miejsca, września 22. Jakkolwiek atoli ułagodzone bydź mogły umysły legatów na stronę Zakonu i przeciwnie uprzedzone przeciw Wielkiemu Xiążęciu, przez wystawienie różnych wymyślonych okoliczności, szczególnie ostatniego napadu na Chrystomemel; musieli oni zacząć swoje działanie od nakazania rozejmu zupełnego, między całym Zakonem w ogólności, a Litwą, na osnowie przymierza, wprzódy już zawartego, w niedzielę po Ś. Michale roku 1323, które przymierze pokoju Papież udzielną bullą utwierdził, jakośmy już mówili, w roku jeszcze tym samym (2), i który

(1) O tém towarzyszeniu do Rygi, obaczyć Voigta: B. IV. S. 383.

(2) Bulli tej data: Avenion. II, Calend. Novembri (nie zaś *Septembri*) (31 października 1323) p. a. VII. ap. Raynald an. 1323, N. 20. W niej niema wypisanego traktatu pokoju. Można sądzić, ile to potwierdzenie przymierza z poganami hałasu narobiło w Niemczech, za podnieceniem Krzyżaków, z dyplomatu Cesarza Ludwika IV. ap. Raynald an. 1323 N. 52. w którym ten przeciwnik namiestnika Chrystusowego na ziemi, ogłasza go kacerzem, dążycielem do wywrócenia Kościoła Bożego, przez takowego przymierza zatwierdze-

sami Krzyżacy Pruscy okrzyczawszy po całym świecie chrześciańskim, złamali swojemi napadami, nieco wyżej wykazanemi, nie zważając bynajmniej na zalecenie papiezkie, które potrafili nawet podać uszczypliwemu wyśmianiu, przez jego nieprzyjaciół, ani mając uwagi na wyraźne wspomnienie i przypominanie Arcybiskupa Ryzkiego, który pod zagrożeniem nawet cenzurą kościelną, takowy pokoj dotrzymać Krzyżakom zalecał. Dla tegoż mimo wykrętne usprawiedliwianie się Wernera, przekładającego przed legatami, że zajścia z Litwinami, niedawno nadarzone, były skutkiem albo krucyaty, w której Zakon nie uczęstniczył, albo zwyczajnych wycieczek łotrzykowskich, tajemnie się dziejących i bez wiedzy Zakonu najczęściej. Legaci jednakże, przekonani o fałszu tych

---

nie: *Proh dolor, aures homines refugiunt, observationem treugarum cum infidelibus in confinio Pruciae praeceptori generali domus S. Mariae Theutonicorum districtissime iniunxit, illud agere et augmentum fidei christianae licet mandaciter, se praetendens quod est in eiusdem fidei Christianae, notorium detrimentum.* Czyż to nie echo pisma przez biskupów i prałatów pruskich przeciw temu przymierzu pisanego? (§ 1134) Zresztą bulla papiezka tu wspomniana, wyraźnie mówi, że pokoj Inflantczycy zawarli z dwóma razem Królami: Litewskim i Ruskim, o których nawrócenie rzecz idzie. Kiedy przeto Grunawowi zadawano nieakuratność w tym względzie, że o dwóch Królach, czyli Wielkich Xiążętach mówi, gdy legaci do nich z Rygi jeździli poosobno, bardzo się mylono, nawet Łukasz Dawid, za zdaniem jest Grunawa.

wykrętow, i o wojny prowadzeniu otwartém, przez zniszczenie Dawidyszek i przedmieścia Gedymińskiego, rzucili klątwę na Wielkiego Mistrza, przełożonych i braci Zakonu, lub im podwładne osoby, z warunkiem, że ona mieć będzie skutek, za pierwszém nadal złamaniem spomnionego przymierza, przez jakie bądź zagabnienie ziem Litewskich w sposobie nieprzyjacielskim. Przy czém objaśnili i postanowili, że traktaty, zawarte przez Inflantczyków z Wielkimi Xiążętami, Litewskim i Ruskim, ściągają się i są obowiązującemi względem Krzyżaków, prowincyj Pruskich, ogółu Zakonu, Wielkiego Mistrza, władz duchownych i świeckich Pruskiego kraju. Naostatek postanowili, że trwanie takowego przymierza pokoju, dopóty ustawać nie powinno, dopóki się za słuszną i zbawienną rzecz będzie zdawało Ojcu Świętemu. Ten wyrok ogłoszono w Rydze, roku 1324, października 20 (1). Z tego przekonywamy się wyraźnie, że legaci znaleźli winnymi Krzyżaków Pruskich, dążących do zerwania pokoju, że Wielki Xiążę i cały naród Litewski byli w tej porze wielce zniechęceni przeciw chrześcianom łacińskie-

(1) Dyploma ratyfikacyi traktatu przez legatów papiezkich w oryginale w Tajn. Arch. Król. Szufl. XI. N. 3 adres: *Ad Magistrum Preceptores et fratres Prussie.* Data: Rige a. d. 1324 die vicesima mensis Octobri. Index Corp. dipl. Napierskiego: N. 312.

go wyznania, z przyczyny Krzyżaków działań ostatnich; legaci powzięli o tém wiadomość od mieszczan Ryskich, będących z przyczyny handlowych stosunkow w związkach z Litwinami, oraz w korrespondencyi z Gedyminem; oni pokazali nawet list jego legatom (1); że naostatek nie widzieli środka innego, któryby zaręczać mógł dobry skutek ich negocyacyi w Litwie, nad nakazanie przywiedzenia stosunkow z tym krajem do stopnia przyjacielskiej zgody, w zamiarze zjednania sobie przychylności Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Zawiadomili go o przybyciu swojém do Rygi, a on na ich powitanie wysłał posła, zowiącego się Sedegałło; którego Krzyżacy przejęli na drodze, zaprowadzili do Aszeradu i tam okrótnie zamordowali, zapewne męcząc torturami, aby wybadać sekreta dworu Gedymina (2). Tymczasem Papież zajęty był wysłaniem Franciszkanów, przeznaczonych na posługę kościołow, zbudowanych w Wilnie i Nowogródku. Na ten koniec wydał bullę do przełożonych tego zakonu w Saxonii, przepisując środki i sposoby podróży dla tych zakonników, oraz podając zręczność jej ułatwienia, obok wszelkich troskliwości najściślej wyrażonych (3).

(1) Łuk. Dawid. B. V. S. 236.

(2) Dodatek XVI. str. 69. Niżej § 1150.

(3) Kopia tej bulli: in Registr. litterarum communium epist. 440 P. I. W Copienbuche Tajn. Arch Król. N. 107, cf. cum N. 120 data: Avenion II, Idus Novembr anno IX.

1147.

R. 1324. Legaci jadą na miejsce. Legaci w dalszym postępie działań swoich, chociaż postrzegali silne przeszkody do trafienia przyjacielskiego traktowania z Wielkimi Xiążętami, mocno z sobą połączonymi, o których sposobie myślenia, przez kupców Inflantskich już wiedzieli; atoli, spuszczając się na wolę Bożą, rządzącą sercami ludzkiemi, postanowili bydź na miejscu i osobiście traktować. Na ten koniec Proboszcz Ferdynand, pojechał do Wielkiego Xiążęcia Ruskiego, Dymitra do Moskwy, Opat Bernard zaś do Litwy (1).

1148.

Skutki poselstw. Za przybyciem do Moskwy poselstwa, Wielki Xiąże miał odpowiedzieć proboszczowi w treści następnej: Narod Ruski, od sześciu wiekow chrześciaństwo wyznaje i przy swoim sposobie wyznawania pozostać życzy; on wprawdzie naradzał się nie raz z bojarami swoimi i duchowieństwem, w materyi zjednoczenia się z łacińskiego wyznania chrześcianami, jednakże znaj-

(1) Stronnicy krzyżaccy nowocześni zacierają w tém miejscu prawdę historyczną, gdy nie mówią o poselstwach posobno odbytych do Moskwy i do Wilna, mimo tego, że dawniejsi pisarze Dusburg c. 349, Jaroszyn i Chron. Antiqu. Germ. MS. apud Hartknoch animadvers. ad Dusburg: p. 405. Łuk. Dawid B. V. S. 256—258 wyraźnie o tém uwiadamiają. Takoż pojaśnia bulla papiezka wyżej przytoczona: ap. Raynald. an. 1325. N. 20.

dował w nich zawsze więcej skłonności do nieprzyjaźni, niżeli przyjaźni ku tego wyznania ludziom; przeto z tych pobudek, nie może nigdy pomyśleć inaczej, ani mu wolno jest przyznać się do swoich poprzednich przełożeń w tej mierze i obietnic, które czas i okoliczności już odmieniły. Co się zaś tycze związkow z Ryżanami, jakoby przeciw zakonowi Krzyżackiemu zawieranych, o tych wcale nic nie wie (1). Nie większej pomyślności było poselstwo do Wielkiego Xiążęcia Litewskiego: albowiem pomimo przyjęcia gościnnego, pomimo wręczenia papiezkiego listu, w którym Ojciec Święty z uprzejmą grzecznością składa powinszowanie zbawiennego przedsięwzięcia, względem przyjęcia chrztu i połączenia się z kościołem katolickim, oznajmuje ztąd radość w całém chrześciaństwie i gotowość do przyjaźni; stosownie do listow do siebie pisanych, wysyła legacyą i prosi Nieba o skutek jej pożądany (2). Legat, w obecności zgromadzonych panów na radę i Wielkiego Xiążęcia, miał mowę, w której podobno za nadto wyraźnie dał poznać zamiary Krzyżaków opiekowania się nowonawróconemi krajami, sprawił podejrzenie, które do po-

(1) Zródła wyżej wskazane. Takoż Kotzebue B. II. S. 136.

(2) List papiezki przytoczony wyżej: ap. Raynald. an. 1324 N. 48 — 50. W nim powtórzona jest treść listu Gedymina do Papieża.

wziętych już przedsięwzięć nowych przyczyniło. Nie mógł więc innej odebrać odpowiedzi nad następną, w treści tu przytoczoną (1): Wielki Xiąże nie przeczy, że pisał listy do Papieża: gdyż Arcybiskupowi i Ryżanom, pierwej jeszcze wiadome były chęci jego w materyi przyjęcia wiary, ponieważ z nimi miał osobistą nad tém naradę. Wyznaje takoż, iż gdy Arcybiskup wydalił się do Awenionu, obywatele Ryzcy, postrzegłszy knowanie przeciw sobie Krzyżaków, obawiając się jakiego nieszczęścia dla siebie, pisali do niego i Wielkiego Xiążęcia Ruskiego Dymitra, prosząc ich obu o protekcyą przeciw Zakonowi; na co oni przystali, pod warunkiem, że jeżeliby wojska ich wkroczyć miały do Inflant, na pomoc przeciw Zakonowi Niemieckiemu, obywatele utrzymanie tych wojsk i koszta wojenne przyjmą na siebie. Co się zaś tycze przyjęcia chrztu od Rzymskich Katolików i zjednoczenia z nimi chrześcian Ruskiego wyznania, na to Wielki Xiąże przystać nie może: ponieważ warunek, w pierwszym jego liście, do Papieża pisanym, pomieszczony, spełnionym nie jest

(1) Trudno jest wyobrazić czytelnikowi dziwactwa kronikarzów Pruskich w tej mierze popisane, począwszy od Dusburga. Mamy nawet długie kazanie, opata Bernarda, przed Gedyminem miane. Lecz unikając parafrazow niepotrzebnych, ograniczymy się na treści odpowiedzi, danej legatowi, wyjętej z najlepszych źródeł i pomysłow najstosowniejszych z prawdą.

przez Ojca Świętego. Wolą bowiem było narodu przy zezwoleniu na to, aby bezpośrednio i bez żadnego wpływu Niemców, lub kogobądź z sąsiadów, te rzeczy przyszły do skutku, przez prosty związek ze Stolicą Apostolską: gdyż państwo Litewskie, pod żadnym względem, od nikogo więcej zależeć nie chce. Żeby zaś wyraźniej i oczewiściej wola Wielkiego Xiążęcia i wola narodu, wiadome były, wysyła się osobne poselstwo do Rygi, które w obecności wszystkich Legatów, Arcybiskupa i przełożonych Krzyżackich, to wszystko oznajmi. Jakoż Opat Bernard, powrócił z Wilna do Rygi na dniu 25 listopada, w towarzystwie posłów Litewskich. Jeden z przedniejszych panów, na czele tego poselstwa będący, na publiczném posłuchaniu powiedział legatom: że jego Monarcha i panowie krajowi, bynajmniej nie mają już postanowienia odmienić prawa i wiarę przodków swoich, z uszczerbkiem niepodległości swojej; kontenci ze stanu i szczęścia obecnego, pod opieką godeł narodowych; proszą więc, aby przy tém pozostać im nadal dozwolono. Zresztą nie lękają się bydź choćby uważanymi za nieprzyjaciół chrześcian, tak jak nie chcą, nie chcieli i chcieć nigdy nie będą zależeć, pod jakim bądź względem, od Zakonu Niemieckich rycerzy: gdyż takowa niezależność była pierwszym i ostatnim warunkiem, pod którym Wielki Xiąże chęci swoje przed Oj-

cem Świętym objawił; dziś zaś warunkowi temu nie tylko zadość nie uczyniono, owszem legacya przybyła, nie do Wilna prosto i bezpośrednio, ale przez Prussy do Rygi; jej działanie dzieje się w kraju i pod wpływem Krzyżaków, którzy mimo przymierza i nakazow Stolicy Apostolskiej, potwierdzających to przymierze, nie dotrzymując ani opisow, ani przysiąg przed nią wykonanych, zobowiązań nie spełniają, wiary nie dotrzymują, w wojnie otwartej z narodem Litewskim zostają. Nie mając przeto Wielki Xiąże żadnej rękojmi bezpieczeństwa dla siebie, nie widząc dopełnienia warunkow, uchyla się od stosunkow ze Stolicą Apostolską. Naturalnym rzeczy porządkiem, nie mógł Gedymin zaufać legatom, w których i Arcybiskup i Ryżanie ufności nie wiele pokładali, wiedząc należycie okoliczności, tej legacyi towarzyszące. Biskup i Opat wysłani byli dla zbierania pieniędzy, przybyli do Pruss, ztamtąd w towarzystwie Wielkiego Mistrza Wernera do Rygi, gdzie założyli swoję jurysdykcyą, i zaczęli od pokazania niby srogości względem Krzyżaków, aby w ostatku im dogodności porobić mogli. Ztąd łatwo skłonił się Wielki Xiąże do nieufności i w Papieżu samym, w jakim przedmiocie mogli Polacy mu dość wiele objaśnień uczynić, niekontenci mocno z wyroku ostatniego, w sprawie Króla i Duchowieństwa, o Pomorze i dziesięciny; na dowodach im zresztą

nie schodziło zapewne, gdyż skłonności Jana XXII, są aż nadto wiadome, jego zaś nieobojętność na dary doczesne, przewyższała gorliwość o dobro wiary i wysokie udarowanie umysłu.

1149.

Co najbardziej usprawiedliwia domysł o postrzeżeniach względem Papieża, przez Polaków udzielonych Wielkiemu Xiążęciu, to wypadek następny pokazujący, że Polacy przebywali w Litwie pod tę porę. Wkrótce po wyjeździe Legata z Wilna, na dniu 22 listopada, Dawid Starosta Grodzieński, zapewne za rozkazem Wielkiego Xiążęcia, przychylającego się do żądania emigrantów polskich (§ 1156) wyprawił się z wojskiem niemałém do Mazowsza i najechał okolice Pułtuska: gdzie ośmdziesiąt wsi xiążęcych, trzydzieści siedm biskupich, miasteczko Pułtusk nieobwarowane, takoż wiosek niemało klasztornych splądrowali, konie, bydło i sprzęt rozmaity nawet z kościołow pobrali, budowle popalili, ludu wiele wycięli i więcej dwóch tysięcy w niewolę zapędzili, nie licząc w to dzieci, z tych część znaczna w drodze od zimna wymarła (1).

1150.

W tym samym dniu, jeżeli wierzyć mamy kronice Dusburga, inne wojsko Litewskie wtargnę-

(1) Cf. Voigt B. IV. S. 391. przypis 1.)

ło do Inflant i obręb zwany Rositen splądrowało; lecz wiary mu nie damy, kiedy powiada, że w tej samej dacie, kiedy poselstwo znajdowało się na dworze Gedymina, działy się te obie wyprawy, umyślnie wysłane, dla okazania pogardy chrześcianom i wyciągnęły z Wilna w obecności Legata, Opata Bernarda. Jakże bowiem ten Opat musiał pośpieszać, będąc świadkiem wypraw 22 listopada w Wilnie i tegoż miesiąca 25 dnia, gdy stanął w Rydze, przebywszy mil naszych dzisiejszych pięćdziesiąt, które po najprostszej drodze rozdzielają te oba miasta, a dawniejszy trakt do Rygi z Wilna, szedł przez Wiłkomierz i Dynaburg, przeto nierównie więcej czasu potrzeba było, do najśpieszniejszej podróży tamtoczasowej. Napad na Rosity Inflantskie, musiał taką rzeczą wcale poźniej nastąpić, od wyjazdu Legata z Wilna. Ani na to przystać niepodobna, żeby Wielki Xiąże sam wysłał tę wyprawę, jedynie w celu pokazania swojej niewiary i przewrótności, jak chce kronikarz zakonny: bo na taki zarzut, każdy uczciwy człowiek wstydziłby się zasłużyć. Przyznajmy się przeto, że przyczyna tego napadu, niewiadoma nam, ani imie dowódzcy; tak zapewne, jak niewiadome były te rzeczy i Gedyminowi w czasie ich nastania. Przyznajmy się, że z małej łotrzyków wycieczki, utworzył się ten szczegół pod powiększającém szkłem postrzegacza krzyżackie-

go, chcącego znaleźdź i winę w Wielkim Xiążęciu i zastosować do niego łacińską apostrofę (1). Co zaś do napadu na Mazowsze, tego ani powod, ani skutek, żadnego związku z rzeczą toczącą się przed legatami mieć nie może: gdyż ani z Xiążętami Mazowieckimi, ani z Polską przymierze to zobowiązującém nie było do trzymania pokoju. Wyprawa nastąpiła w czasie upodobanym, jak tyle innych; zdarzenie tak chciało, że wtedy rzeczy przed legatami odrębne i niestosujące się do niej toczyły. Lecz najwyraźniej usprawiedliwia Wiel-

---

(1) Dusburg: c. 351. *Ecce qualem devotionem seductor iste habuit ad suscipiendum baptismatis sacramentum.* W następnym zaś rozdziale (c. 352) kładzie wyrazy w usta posła Gedyminowego, przybyłego do Rygi, przy powrocie z Wilna Legata Bernarda: *quod nunquam aliquae literae de conscientia Regis super negotio baptismatis sui vel suorum emanaverunt, aut domino Papae praesentatae fuerunt, nec mandaverit talia in Civitatibus Maritimis et Provinciis aliis in sermonibus publicari.....* Jakże tu pogodzić przewrótność wyżej zarzuconą Gedyminowi, z tém posła jego oświadczeniem? Chyba przyznaniem jej autorowi kroniki samemu. W czémże on był zwodzicielem *seductor*, kiedy żadnych listow nie pisał w materyi nawrócenia się do nikogo? Lecz myśmy obszernie dowiedli, że pisał (Dodatek XIV.) i poseł jego tego się nie mógł zaprzec; prawdy znajomej wszystkim. Wyrazy wzięte z kroniki Hermana Corner, p. 1006 jakoby przez Wielkiego Xiążęcia wyrzeczone przed legatem: *Papam vestrum non novi nec noscere cupio, fidem autem, quam ex traditione paterna accepi, in illa perseverabo certando pro ea usque ad mortem.* Cf. Raynald annal. Eccles. an. 1324. Jestto wyraźny dodatek poźniejszej daty, albo urywek odpowiedzi W. Xięcia, Dymitra Michajłowicza.

kiego Xiążęcia, działanie Arcybiskupa Fryderyka, względem Krzyżaków, który w obecności legatów papiezkich, w roku 1325 w miesiącu kwietniu, złożył przed nimi urzędowe na Zakon rycerski zażalenie; w niém pomieniwszy rzeczy i okoliczności obce naszemu przedmiotowi, następne wyłożył, na które ściągnąć winniśmy uwagę naszą. Krzyżacy wszelkiemi sposobami starali się i starają się do tej chwili, Króla Litewskiego od nawrócenia się odprowadzić, ponieważ ciągle czatują na posłańców z Rygi do Wilna, z Wilna do Rygi idących, ich przejmują, dręczą torturami i okrótnie o śmierć przyprawiają. Chcąc jednak przed światem ubarwić pozorami innémi te postępki swoje, wzniecili pogłoskę, jakoby Mistrz i Zakon przyrzekli Królowi zapłacić summę tysiąc grzywien srebra, czyli cztery tysiące złotych, jak tylko chrzest przymie, następnie jakoby mu przyrzekli zburzyć w dobrach arcybiskupich zameczki, dla przymusu pogan do nawracania się wzniesione. Tym sposobem obrażając honor Króla, przez płonne wieści i pisma po całym świecie chrześciańskim rozrzucone, nadwerężając przymierze pokoju, najwyższą powagą uświęcone, postarali się rzeczonego Króla Litewskiego i jego sprzymierzeńców przywieśdź do ostatniej niechęci, na widoczną hańbę i poniżenie wiary katolickiej (1). Z te-

(1) Przeciw temu Krzyżacy nie powiedzieć nie śmieli

go i innych wielu powodow, Arcybiskup ogłosił klątwę na Wielkiego Mistrza i Zakon Krzyżacki, czytaną publicznie przy bicíu we wszystkie dzwony i świecach pogaszonych w kościele Archikatedralnym Ryzkim, w obecności Legata Bernarda, którą powtórzyć we wszystkich kościołach z ambon rozkazał, i włożył interdykt na wszystkie kaplice i kościoły krzyżackie (1).

1151.

R 1325. *Odjazd legatów.*

Po takowej katastrofie, aprobowanej przez legatów apostolskich, gdy już przedmioty legacyi tyczące się działania ukończone zostały, ogłosiwszy przeto przedłużenie przymierza pokoju na lat cztery, w przeciągu których pozostaje nadzieja, że Bóg wzruszy serce Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i jego sprzymierzeńca Dymitra, że się obrócą na łono Świętego Kościoła Rzymskiego (2). Wskazali oni do Biskupów

---

prócz słowa: „Nie wiemy." Były przeto listy krzyżackie przejęte, dowod pisma, przeciw któremu i proste zaprzenie się nie służyło. Krzyżacy mieli takoż listy przejęte od Gedymina do Arcybiskupa, Kotzebue B. II. S. 132, dla czego ich przed legatami nie złożyli, na dowod, że W. Xiąże nie myślał i nie myśli o przyjęciu wiary i jedności z Kościołem Katolickim?

(1) Dodatek XVI.

(2) To samo za treścią odpowiedzi ze strony Gedymina legatom, przez nas wyłożoną wyżej, wyraźnie mówi: bo gdyby takiej była osnowy, jak Korner wymyślił, czy krzywo zastosował, toby już nie pozostał żaden promyk nadziei w nawróceniu, o którem tu mowa.

i Zakonu Krzyżackiego w Prussach, aby im należne pieniądze na drogę wypłacone były, trzysta ośmdziesiąt czerwonych złotych. Zakon i Prałaci zwlekali, ci rzucili na nich za to osobną klątwę i w końcu otrzymawszy pieniądze, wyprawili się na powrot do Francyi, z Rygi morzem do Lubeki odpłynąwszy, zapewne nie ufali bezpieczeństwu swemu, gdyby powracać mieli tą drogą, którą przybyli (1).

1152.

R. 1325. *Obroty Krzyżackie.* Natychmiast po odjeździe legatów, udali się Krzyżacy do zwykłych obrotow polityki swojej. Xiążęta Mazowieccy, Ziemowit i Trojden, wespół z Biskupem Płockim Floryanem, sprzymierzeńcy pod tę porę Zakonu, utworzyli pismo do Papieża, w którém donoszą: „Chociaż legaci apostolscy, na mocy pełnomocnictwa, zawarli pokoj i spokojność między Zakonem niemieckich rycerzy i Litwą na lat cztery, w którym czasie jakoby nawrócenie się Wielkiego Xiążęcia Litewskiego ma przyjśdź do skutku; jednakże jestto zwodnicza nadzieja: ponieważ ten barbarzyniec, tylko mocą oręża i mieczem obosiecznym, bydź może do tego zmuszonym. Jak zaś wielkiém niebezpieczeństwem ten pokoj zagraża krajom chrześciańskim, sąsiednim z Litwą, nie mogą oni żalą-

(1) Voigt: B. IV. S. 396. 397.

cy się, bez głębokiej boleści uczucia i łez opowiedzieć. Dość jest przypomnieć spustoszenie ziemi Dobrzyńskiej i świeżo dopełnione okrucieństwa w ich własnym kraju." Tu następuje opisanie napadu na Dobrzyń w roku 1323 i następnie w 1324 spustoszeń popełnionych w okolicach Pułtuska, któreśmy wyżej z tej samej relacyi wypisali (§ 1149): „Jeżeli Wasza Świątobliwość, dalej oni mówią, kraj nasz, a mianowicie dyecezyą Płocką i w ogóle narod Polski, nie raczy opieką swoją osłonić przeciw Litwinom, wówczas ci poganie, już zbogaceni zdobyczą, zamożni w rynsztunki wojenne, w ciągu zawieszenia broni wzmocniwszy i poprawiwszy nadgraniczne warownie swoje, jak niedawno przez obwarowanie doskonalsze Grodna, o kilka mil tylko od granic naszych położonego, pod którego zasłoną napadać nie przestaną na kraje nasze, podobnym sposobem, jak opisany powyżej, niedawno napad uskutecznili i ciągle roznosić będą spustoszenia. Prosimy przeto Waszej Świątobliwości najusilniej, raczcie skasować nakazany pokoj; poleć-cie Mistrzowi i Zakonowi Krzyżackiemu, pod obowiązkiem powołania i gorliwości, aby Litwinów najmocniej wojowali, podług dawnego zwyczaju i nasze kraje, a w szczególności kościoł Płocki, przeciw częstym napadom nieprzyjaciela zasłaniali, jak to dotąd czynili, ponieważ rycerze są przed innymi, których poganie się obawiają i przed który-

mi drżą ustawicznie (1).“ Po tém piśmie ukazało się drugie publicznie ogłoszone w imieniu Kapituły i Biskupa Warmińskiego, następnej osnowy: „Znajdują się ludzie, którzy pod zmyśleniem tych lub owych wydarzeń, zaparłszy się wszelkiej miłości bliźniego i w motłochu prostego ludu, sobie sposob do życia niegodziwemi rozprawianiami nabywając, kłamliwie utrzymywać ważą się, że Litwini, którzy dotąd tyle krwi chrześciańskiej przeleli, mają dobrowolnie wiarę chrześciańską przyjąć, lecz ku temu, przez braci Zakonu Niemieckiego, nie są przypuszczeni. Przeto my takowe twierdzenie ogłaszamy przed całym światem i przed wszystkimi wierzącymi w Boga, za kłamstwo oczewiste, jak to i sami ciż niewierni słowy i uczynkami utwierdzają najwyraźniej, gdyż oni Imie Chrystusowe i świętą wiarę katolicką, ile tylko od nich zależy, z pośrodka ludu chrześciańskiego całkowicie wyniszczyć usiłują.“ Tu następują dowody z rozmaitych napadow świeżych na Rewel, Dorpat, Memel, Welawę, Dobrzyń, okolice Strażburga: „Trudno jest wierzyć, mówi dalej Biskup,

---

(1) Tej prośby i skargi data: in Ploczk in crastino Beati Bartholomei Apli. glor. a. d. 1325 (25 sierpnia) kopija w Tajn. Arch. Krolew. Szufl. L. w xiędze noszącej napis: Copie omnium privilegior. et productorum contra Regem Polonie ex parte Cruciferorum in Romana Curia coram Papam p. XXXIV.

ile krwi ludzkiej pomiędzy chrześciańami, najokrutniejszym sposobem przez tych pogan przelanej zostało. Dla tego więc usilnie błagamy, nie chciejcie na dal wierzyć takim oszczercom rycerzy zakonnych, takim pohańbicielom prawdy i słuszności; lecz jeżeliby oni do was przyszli, odpowiedźcie im jako demaskowanym i docieczonym oszczercom fałszywym przynależy (1).“ Takiém potwarzy rzuceniem z machiny politycznej Krzyżaków, rozumieli oni rozbroić gorliwość Arcybiskupa Fryderyka i zakonników franciszkańskich, w zaszczepieniu prawdziwej wiary w Litwie; lecz tém bardziej przychylność Monarchy i narodu rosła do tych apostołów swoich, tém bardziej zaufanie w ich opowiadaniach prawd świętych krzewiło się po całej Litwie. Odtąd Franciszkanie prześladowani od Krzyżaków, stali się prawdziwymi nawracaczami Litwinów, i chociaż ślady ich prac zbawiennych, nie prędko tego pisma karty ogłoszą, nie ma wątpliwości, iżby tu lub ówdzie w Litwie oni nasion wiary zbawiennej nie pielęgnowali w cichości, przeto i kronikom naszym te czyny dobrze znajomemi nie były. Za granicą też same skutki złego, na dobre Bóg obrócił: albowiem z ciekawością wszę-

(1) Pismo to w oryginale znalazł P. Voigt w Tajném Arch. Królew. pod datą..... burg in castro nostro in die b. Galli. a. d. supra dicto. Voigt: B. IV. S. 4oo. Wymierzone było przeciw Arcybiskupowi i Franciszkanom.

dzie chwytane wykrzyknienia krzyżackich stronników, oznajamiały powszechniej każdego z istotą rzeczy i Zakonnicy Franciszkańscy, usprawiedliwiając się, ogłaszali z ambon żądanie Wielkiego Xiążęcia, sprowadzenia nauczycieli i ludzi pożytecznych do swego kraju, wykrywali z tém większą usilnością prawość tych zamiarów, im bardziej przeszkodzić im Krzyżacy usiłowali. Długo jeszcze z udręczeniem własném musiéli oni poprzestawać działań wojennych i rabowniczych, przecinając tylko, ile mogli, związki Litwinom zza granicą; dla tegoż i stosunki z Polską dojrzewać poczęły w gabinecie Gedymina: gdyż przez Polskę tylko mógł bydź wolny związek i handel z odleglejszemi stronami Europy. Krzyżacy tymczasem bynajmniej ponękanymi nie byli tak, jak siebie wyobrażali, oni sami, nękając i bijąc Litwinów, krzyczeli na gwałt i klęski: albowiem pod tę epokę u Krzyżaków liczyło się do siedmdziesięciu tysięcy jeńców ludu, Litwie zabranego, zdolnych mężczyzn do pracy, którzy im budowali grody, miasta i wygodne klasztory (1).

(1) Dusburg: c. 353. Łuk. Dawid: B. VI. S. 81.

ROZDZIAŁ V.

Dalszy ciąg panowania Gedymina.

1153.

Podczas zatrudnień Wielkiego Xiążęcia o dyplomatyczne układy z Niemcami i Papieżem, podczas usilnych starań o polepszenie bytu narodu, o przemysł, kunszta, oświatę i religiją zbawieniodawczą, zdarzyło się jakoweś zajście z Tatarami. Zapewne ci zawłaszczyciele błogiej niegdyś krainy Ruskiej, za lewym brzegiem dolnego Dniepra położonej, poduszczeni przez nieprzyjaciół ludzkości, pokoju i szczęścia narodów, znaleźli powod do nienawiści, przeciw Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, niewymieniony w dziejach. Cokolwiek bądź, pozostał ślad w kronikach: że Han Uzbek w roku 1324, wysyłał wodzów wojsk swoich na wojowanie Litwy, i ci z nabranymi jeńcami powrócili do Hordy (1). Rzeczy te musiały mieć miejsce w Litwie południowej, albo raczej w stronach Nowogródka, za lewym brzegiem Niemna.

R. 1324. Zajście z Tatarami.

1154.

Dziejopis Pruski Kotzebue, pomiędzy przyczynami głównejszemi niepo-

R. 1325. Sojusz Litwy z Polską.

(1) Nikonowska kronika, u Karamzina: T. IV. Nota 280, str. 140.

wodzenia legacyi papiezkiej, kładzie odstręczenie narodu od związkow ze Stolicą Apostolską, przez wrażenie w panach Litewskich ku niej nieufności; przeto i Gedymin, oglądając się na los Mendoga, który, postradawszy miłość u narodu, padł ofiarą swojej gorliwości dla wiary i jej naczelnika, musiał bydź ostrożnym i oszczędzającym sobie tęż miłość; zwłaszcza, gdy widział i burzę ze wschodu tatarską, łatwo w ruch przyprowadzić się dającą, i zabiegi całkowitego odosobnienia Litwy, przez poburzenie na nią wszystkich sąsiadów. Lecz Opatrzność czuwała nad Litwą i gotowała dla niej związki silne, mające w następności wpływ na upadek jej zawziętych nieprzyjaciół. Zabłysła bowiem w tym samym czasie niespodzianie zorza zjednoczenia się dwóch wielkich narodów, zjednoczenia się pod hasłem miłości w sercach młodzieńczych pałającej i w sercach cnotliwych zamieszkałej, którą ożywiał interes dobro ludzkości mający na celu i gorliwość o chwałę Świętego Imienia Boga żywego.

1155.

Jużeśmy postrzegali, że niektórzy Polacy znajdowali się na dworze Gedymina, dla niezgod wewnętrznych opuściwszy na czas ojczyste strony. Onito zapewne, poznawszy zblizka Wielko - Xiążęcą familią, dali w Krakowie wyobrażenie o wdzię-

kach i przymiotach serca córek Gedymina, i Król Polski postanowił szukać między niemi żony synowi swojemu: „Małżeństwa Monarchów łączą ich serca, powiedział z tej okazyi Naruszewicz, lub ich potomków, pokrewieństwa węzłem, jednają między sobą témże ogniwem umysły narodów.“ Jakoż nie były nigdy, ani potrzebniejsze pod względem politycznym, ani tkliwsze dla przyjaciela ludzkości, ani dobrańsze pod względem biorących się do małżeństwa osób, sojusze krwi między dziećmi monarszemi. Polska i Litwa potrzebowały wzajemnej pomocy, nie tak przeciw sile fizycznej Krzyżaków: bo ta była słabą, ile przeciw ich sile moralnej, tojest: krucyatom i intrygom, przy ich nieposkromionej chciwości powiększenia państwa swojego, nieźmiernie dumnych, rycersko zarozumiałych o sobie, zapaśnych w pieniądze i nieźmiernie czynnych w intrydze politycznej. Pochłonienie Litwy zagrażało upadkiem Polszcze, pochłonienie Polski, zapowiadało monarchią uniwersalną mnichorycerzy na północy. Zakon ten widocznie takie miał dążenie: rządny wewnątrz, oszczędny i wojsko stałe mający na wojennej stopie z najmniejszym kosztem, budowny w grody, mający skądinąd za sobą to wszystko, co opinią wieku stanowiło; on osiadł, jak roślina pasożyta, na ciele Polski, i chociaż zapuszczał swoje narzędzia pożywienia, w ciało narodu Litewskiego, im więcej jednak na-

bierał ztąd krzepkości, tém więcej wpijał się w matki swojej łono, chcąc w końcu ją pozrzeć. Z drugiej strony Litwini, żadnego skrupułu nie mieli, niszczyć Polskę napadami swojemi, kraj dla nich tak obcy, pod każdym względem, jak dla dzikiego dziś Amerykanina puszcze podpolarne (1). Nigdy przeto lepiej nie mógł bydź zrozumiany interes spólny dwóch sąsiednich narodów; ten interes pojęli doradcy mądrzy, otaczający tron Władysława Łokietka. Miał on syna Kazimierza, młodziana wprawdzie ledwie lat szesnaście liczącego, lecz już wkrzepkości sił umysłu, pełnego najpochlebniejszych nadziei, starownie wychowanego, pod okiem Jaśka z Melsztynu, Wojewody Krakowskiego. Wdzięki Aldony Gedyminówny, znajome były w Krakowie. Wyprawione poselstwo przybyło do Wilna, żądając dla Królewica ręki pięknej Aldony. Rzeczy poszły z łatwością: warunki bowiem małżeństwa,

(1) *Rex Poloniae Vladislaus cernens assiduis excursionibus Lithuanorum terras Regni vastari, nec facile eos domari posse, quippe qui neque foris pugnandi copiam facerent, sed rapta praeda fugerent, et domi fluminum obiecta silvarumque et paludum latebris tuti essent, itaque quod erat reliquum placuit tentare, sed forte eos mitigare ulla ratione et in societatem pertrahere posset, contra Crucigeros communes utrisque hostes. Quam sententiam cum frequens senatus comprobasset, mittuntur ad Gediminum magnum Ducem Legati.* Chron. Anonym. Archidioc. Gnesne. p. 96.

prócz przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy, przeciw spólnym nieprzyjaciołom, nic więcej nie zawierały. Posag zapewne nie był ubogi: nadto Wielki Xiąże Litewski Gedymin, udarował wolnością jeńców polskich, znajdujących się w Litwie, wynoszących dwadzieścia cztéry tysiące głów. Tych rychły powrot do ojczyzny, napełnił radością wszystkie strony królestwa, poprzedniczką wesela młodej pary, którego cały naród, przez to się stał uczęstnikiem. Błogosławieństwa matek i żon, mężów lub dzieci osieroconych przedtém, udarowanych większém szczęściem nad wszelkie nadzieje, spotykały młodą narzeczoną, jadącą w towarzystwie posłów, strojnych pań litewskich i przybocznego orszaku młodzieży zbrojnej, w kosztowne zbroje i szyszaki przybranej: kwieciem wdzięcznego przywitania i łzami radości usłana jej była droga; aż do starożytnego Krakowa, pienia witajne, pienia dziękczynne, pienia weselne, ją przeprowadzały. Lecz gdy przybyła na zamek, zrzuciła z siebie szaty Xiążęce i na kolanach przykuta, z upragnieniem prawdy świętej, do stop ukrzyżowanego Zbawiciela, słuchała nauki wiary, przyjęła na głowę swoję wodę zbawienia, i pojęła wielką miłość Boga, wprzódy nim rękę, jak wiosna ślicznemu młodzianowi oddała. Imie jej chrześciańskie było Anna. Uroczystości dworu królewskiego świetne i okazałe były, przepych strojow litewskich, prze-

wyższał wszelkie wyobrażenie. Król, chcąc uświetnić ze swojej strony ten obchod, zawarł z pełnomocnikami Wielkiego Xiążęcia, wieczne przymierze pokoju i sojusz wiekuistej przyjaźni obu narodów, oraz ustanowił na wieczną pamięć order Orła Białego. Działo się to roku 1325 czerwca 28 dnia (1).

1156.

R. 1325. Sojusz Litwy z Mazowszem.

Ten przykład i te same pobudki, powznane należycie, stały się przyczyną sojuszu takoż Litwy z Mazowszem, przez ożenienie Bolesława syna Trojdena, Xiążęcia części południowo-wschodniej Mazowsza, Polesia przyległejszego i części Rusi, za lewym brzegiem Bugu położonej, z drugą córką Gedymina, która na chrzcie przyjęła imie Marya, jakoś wprędce po zamążpójściu Aldony (2). Te okoliczności przekonywają o mądrze i głęboko pomyślanej polityce w gabinecie wileńskim i niszczą wszelkie podejrzenie dzikiej nienawiści ku chrześcianom, którą krzyżaccy kronikarze usiłują przypisywać Wielkiemu Xiążęciu, stosownie do myśli swoich panów.

---

(1) De Wal: Historie de l'Ordre Theutonique T III, p. 72. opierając się na Histoire des Ordres militaires T III, p. 328. mówi: Le Roi voulant perpétuer le souvenir de cet evénément, institua un Ordre de Chevalerie, qui fut nommé l'Ordre de l'Aigle blanc, parceque les nouveaux chevaliers devoient en porter un au col, attaché á une chaine d'or, et un autre sur leur manteau qui etait bleu.

(2) Naruszewicz T. V. str. 419. Przypis p).

Z tém drugiém zamążpójściem córki swojej, Gedymin zawarł z zięciem i ojcem jego sojusz i przymierze przyjaźni, na obronę wzajemną przeciw Krzyżakom (1). W ślad zatém i inni Xiążęta Mazowieccy przystąpili do tego przymierza, a szczególnie Wańko, czyli Wacław Xiąże Płocki (2).

1157.

R. 1326. Posiłki Litewskie Polakom.

Niebawnie zdarzyła się zręczność dla Króla Polskiego, korzystania ze związkow z Litwą: gdy bowiem w skutek chęci dogodzenia Papieżowi, pod pozorem niby odemszczenia śmierci poprzednika swego, Króla Przemysława, umyślił on najechać Markhrabstwo Brandenburskie, które Cesarz Ludwik, przeciwnik Papieża zawłaszczył dla syna swojego Ludwika, po niedawno wygaśniętej linii Markhrabiów, od Alberta, Niedźwiedziem zwanego, pochodzącej. Na ten koniec Władysław Łokietek wezwał pomocy sprzymierzeńca swojego, i Gedymin posłał tysiąc dwieście wybornej jazdy (3). To wojsko przechodziło

(1) Raynald. Annal. eccles. ad an. 1325: powiada: *Sancitum deinde inter Polonos et Lithvanos foedus, ac finitimas provincias.....*

(2) Trojden, syn Ziemowita, rodził się z córki Trojnata W. X. Lit., był dotąd w przymierzu z Krzyżakami cf. Voigt: B. IV. S. 578. Wańko, Venceslaus, takoż przychylny Zakonowi ibid. S. 635. Oni w rok potém weszli w ligę z Krzyżakami, ale tylko przeciw Władysława Łokietka, data tego przymierza in Strasburg anno domini 1326 in Crastino Circumcisionis. cf. Naruszewicz: T. V. str. 416. 417.

(3) Dusburg: c. 354.

przez część kraju, do Krzyżaków należącego, którzy nie śmieli temu przeszkadzać, chociaż mocno byli za stroną Cesarza, gdyż obawiali się złamać zakaz papiezki, pod cenzurą kościelną, zabraniający walczenia z Litwinami (1). Napad ten na Marchią Brandenburską, uskuteczniony w czerwcu roku 1326, był bardzo dla niej zgubny; jedni Litwini wyprowadzili jeńców do sześciu tysięcy ludzi (2).

1158.

R. 1326. *Smierć Dawida, Starosty Grodzieńskiego.*

Lecz to powodzenie drogo przypłacić przyszło przez śmierć Dawida, Starosty Grodzieńskiego. Wódz ten był waleczny i szczęśliwy, z rodu xiążęcego (§ 1124), mający za sobą córkę Wielkiego Xiążęcia Gedymina (3). On w powrocie z tej wyprawy, którą dowodził, ciągnął przez Mazowsze: wtém szlachcic tameczny, nazywający się Andrzej Gość, czy Gościuski, mając urazę osobistą do niego, potrafił się wmieszać między kozactwo Litewskie, przy wodzu będące, i gdy nadjechawszy nad rzekę jakąś poili

(1) *Prutheni et fratres de domo Theut. in nullo nocuerunt exercitu Lithuanorum, nec impediuerunt eorum transitum, quia prohibiti erant per Johannem Papam sub excommunicationis sententiae, eo quod iam patrem Ludovici Marchionis* (liczącego wtedy lat 8 wieku) *excommunicasset tanquam ecclesiae hostem.* Herm. Corner. p. 1022. Takoż Alb. Krantz Wandal. Lib. VIII. c. 10.

(2) Dusburg: l. c.

(3) Stryjkowski: str. 363.

konie, przebił go z tyłu dzidą znienacka, sam zaś umknął, chociaż był natarczywie ściganym (1).

1159.

W roku następnym, pozwolił Wielki Xiąże powtórnie rabownikom Litewskim wyprawić się do Marchii Brandenburskiej, przydawszy im za wodza syna swojego Olgerda (2), którzy 9 Marca napadli na tameczną krainę, rozciągnęli oboz warowny pod Frankfortem nad Odrą i stamtąd podjazdy szeroko w różne strony wysyłali; w końcu, nabrawszy dość łupow i więźniów, powrócili przez Pomeranią, Prussy i Mazowsze do siebie bez żadnej przeszkody (3).

R. 1327. Litwini powtornie w Brandenburgii.

1160.

Dawniejsi Litwini, jak poźniej Turcy, starali się w wojnach i napadach na cudze kraje o piękne branki, któremi rozko-

Bajeczki kronikarskie.

(1) Dusburg: l. c. Kotzebue: B. II. S. 142. Podczas tej wyprawy Litwini robili wróżbę jakąś okrutną, którą Herman Cornerus p. 937 tak opisuje: *Stragam maximam in metis Marchiae et Poloniae facientes Lithowini, exercitum ad interiora terrae duxerunt, et Praepositum de Bernowe hominem corpulentem et pinguem vinxerunt caput inter crura torserunt et dorsum eius gladiis aparuerunt, ac profluvium sanguinis attendentes, de exitu belli per ipsum divinare coeperunt.*

(2) Stryjkowski: str. 363.

(3) Ibidem.

sznicy krajowi lubili swoje kobieciarnie zaludniać, dla tego zdobycz takowa nie małej była ceny. Kronikarze opowiadają dziwaczne przygody z tego rodzaju łupow wynikłe, niektóre powtarzane od wszystkich dziejopisów stron naszych, muszą i w piśmie niniejszém znaleźć miejsce. Tak właśnie podczas napadu na Brandenburgią, jeden Litwin dostał śliczną mniszkę. Ta, czystości poświęcona ofiara, widząc bliski koniec ślubow swoich, postanowiła raczej śmiercią ten grzeszek uprzedzić: potrafiła ona wmówić swojemu porywcy, jeżeli z nim tylko rozmawiać umiała, że posiada sekret niedopuszczający, szkodzić żelazu na ciele ludzkiém, za pomocą którego żaden cios, by najmocniejszy, szkodliwym bydź nie może; dla przekonania o tém uklękła i nachyliwszy kark swój obnażony, prosiła, aby jej głowę uciąć usiłował swym ostrym mieczem; łatwowierny ten wojownik, czy raczej bezrozumny guślarz, ściął głowę od razu i czekał długo, czy nie ożyje (1). Drugi przy-

(1) Mniszka Promonstratenka, imieniem Benedykta, z klasztoru Krzeszowickiego (w Brandenburgii), wzięta będąc w niewolę przez pewnego Litwina, nie mogąc uniknąć inaczej hańby, ze straty panieństwa, wmówić mu potrafiła, że nie będzie mógł bydź nigdy ani ranionym, ani zabitym na wojnie, kiedy część jej kości z czoła będzie nosił przy sobie. Ten uwierzył i głowę jej uciął. Po czém zginął w pojedynku z rąk Dawida, Starosty Grodzieńskiego, kopią przeszyty na wylot. Pruszcz forteca Monarchów Pol. wydanie Krakowskie. stron. 141. Rzecz ta sama trochę inaczej.

kład nie mniej szczególny. Dwóch żołnierzy kłóciło się o posiadanie wyłączne jednej branki młodej, bardzo nadobnej urody, że się do bicia na ostre porywali; wódz nadjechawszy na tę kłótnię, znalazł ją rzeczą niegodną rycerzy, i gdy się do zgody i podziału skłonić nie dali, rozpłatał pannę, jak szczupaka, na dwoje i kazał dzielić się połowicami.

1161.

Nie mogli Krzyżacy długo pozostać nieczynnymi, dali jakąś zaczepkę Królowi Polskiemu i ten zamyślił z nimi wojnę rozpocząć. Wezwał Węgrów na pomoc, których Król Karol, zięć Władysława, przysłał pod dowództwem Wilhelma Xiążęcia Rakuzkiego. Wielki Xiąże Litewski, wezwany takoż, sam w osobie swojej pośpieszył, na czele dobornego wojska, towarzyszony przez synów swoich. Wojsko wkroczyło do ziemi Chełmińskiej, w tak znacznej sile i tak niespodzianie, że Kommandor tamecznej prowincyi nie śmiał stawić pola. Spustoszenie kraju było niezmierne, aż po rzekę Ossę. Łupy do tyla były liczne, że kilkakrotnie ich transporta wysyłano do Polski i Litwy. Splądrowawszy krainę bez oblężenia, ani ubieżenia żadnego zamku, oprócz kilkudniowego szturmowania do Dobrzynia, mocno Krzyżakami osadzonego, cofnęło się wojsko odwrotnie ku rzece Drwęcy, aby najechać kraj Wacła-

R. 1328. *Posiłki Polszcze.*

wa, Xiążęcia Płockiego, nad którym Król postanowił wywrzeć zemsty swej domiar, za wiązanie się przeciw sobie z nieprzyjaciółmi narodu polskiego. Tymczasem Chełmiński Kommandor prowincyonalny, zebrawszy lud zbrojny i nieco Mazowszan, zaszedł drogę wojsku najezdniczemu w Kujawach, już ciągnącemu na powrot. Wytoczyła się wielka bitwa, w której Niemcy na głowę i całkowicie pobici zostali: utracili rzeczonego Kommandora, Hugo Almenhausen zwanego, z całém prawie rycerstwem; sam Xiążę Wacław zaledwie z garstką swoich potrafił się ucieczką uratować (1).

1162.

R. 1328. *Wybiegi polityczne Krzyżaków.*

Nigdy Krzyżacy nie byli tak czynni w zabezpieczeniu się warowniami, jak pod Wielkim Mistrzem, Wernerem Orselen czyli Orseln, który nie ufał powodzeniom oręża w odkrytém polu; zwłaszcza, kiedy widział sojusze między sąsiadami swoimi zawarte, a do tego niełaskę Papieża, który ledwo nie zamyślał już o kasacie tego Zakonu, związanego z Cesarzem Ludwikiem, przeciw niemu. Patrzącemu nawet bezstronném okiem, łatwo było przewidzieć tę katastrofę, Krzyżaków dotknąć mogącą i tylko swoim subtelnym obrotem politycznym, nieszczędze-

(1) Stryjkowski: str. 366. 367. Voigt: B. IV. S. 420. 421.

niu podarunkow i zbiegowi okoliczności, przyjaźnych Cesarskiej stronie, winni oni swoje utrzymanie się. Cesarz nie nawidział Polaków i Litwinów za złupienie Marchii Brandenburskiej: narzekał na Papieża, że się poganami posługuje, spokojność im zawarowywa i z tego względu nazywał go kacerzem, cośmy już po części wyżej napomknęli. Mnicho-rycerze między dwóma nurtami wody płynąc, znaleźli pobudkę nazwania Litwinów wiarołomcami, że, posiłkując Króla Polskiego, napadali na Prussy i przymierze pokoju złamali sami pierwsi; a więc dzielność zakazu papiezkiego ustała i odkryło się pole do łotrzykowania w Litwie. To głosili oni po całych Niemczech, nawet mnisi zaprzedani Cesarzowi, na krucyatę wołali; wszelako nikt się nie ruszał jeszcze.

1163.

Warowny grod Memla przynależał do Krzyżaków Inflantskich: i ci nie zawsze mogli go z korzyścią utrzymywać w stanie obrony, ustąpili przeto braciom swoim Prusskim; oni poprawili warownie i osadzili rycerstwem ściągniętém z Chrystomemla. Upadek zaś tego drugiego zamku ma cóś bardzo szczególnego w sobie, tak pod względem politycznym, jako też fizycznym. Wiadomo z poprzednich rzeczy wyłożeń, ile Krzyżacy obiecywali sobie korzyści z tej warowni Nadniemeńskiej, ile usiło-

R. 1328. *Upadek Chrystomemla.*

wań łożyli do jej wzmocnienia i utrzymania; również, ile Litwinom chodziło o jej zdobycie. Wczasie zaś obecnym, wzmocniona potęga narodowa w Litwie, utrzymywane i powiększone co do liczby warownie Nadniemeńskie, niżej i wyżej Chrystomemla położone, szczególnie Wellona, jakoś pod koniec panowania Witenesa wzniesiona, jeżeli nie zupełnie nieużytecznem, to przynajmniej wymagającem znacznych nakładów utrzymanie Chrystomemla czyniło, gdyż spław przeciw nurtowi wody i niewygodny i wystawiony na napaść od statków litewskich, z góry z biegiem rzeki przybywających, zawsze bywał. Odosobniona załoga tego zamku, strzeżona w polu i na rzece, była ciągle, jak w blokadzie; nudzili tam rycerze, pokój zaś cztéroletni dobijał ich bezczynnością. W takim rzeczy stanie, Krzyżacy w Chrystomemlu widzieli błędne światła na niebie, zapowiadające upadek tej warowni: gdyż w tamtym wieku cuda częstokroć upatrywano w rzeczach najnaturalniejszych, kiedy szło o potwierdzenie jakiego mniemania, lub ogłoszenia przepowiedni. Trzej bracia zakonni, będący pod zmrok w sali jadalnej, postrzegli gwiazdy, krążące na widnokręgu nienaturalnym porządkiem, w roku 1327. Właśnie w tym samym dniu w roku następnym, przydarzyło się w Chrystomemlu silne wstrząśnienie ziemi, że budowy jedne zapadły, drugie upadkiem

groziły; to przyśpieszyło opuszczenie tego zamku, po całkowitém jego zburzeniu (1).

1164.

Tym czasem Krzyżacy, niecierpliwi wojować z poganami, umyślili zrobić wyprawy pewnego znaczenia, czy że czas przymierzem zakreślony upłynął, czy że uważali je za złamane, z przyczyny posiłkowania Królowi Polskiemu w najściu na Prussy: słowem: postanowiono walki rozpocząć na nowo. Sześćdziesiąt rycerzy, na czele znacznego wojska, wyprawili się ku Grodnowi, gdzie spodziewali się znacznego obłowu. Lecz w drodze donieśli im szpiegi, że Litwini, dowiedziawszy się o tej wyprawie, mieli się w gotowości do obrony; dla tego oddział przodowy, ze cztérechset koni złożony, który był już w powiecie Grodzieńskim, cofnął się nazajutrz do woj-

R. 1328. Wyprawa pod Grodno.

(1) Dusburg: Suplementum c. 5. Powiada: *Anno Domini* MCCCXXVIII *fuit terrae motus in dicto castro* (*Christmemel*), *et non alibi*, *et quatiebatur terra horribiliter*, *quod aedificia alta minebantur ruinam*, *ita quod hi*, *qui in aedificiis fuerunt*, *volebant jam saltare ad terram suam*, *ut evaderent mortem*. Nie było to więc proste obruszenie się góry, podmytej wodą, jak mniemali niektórzy, lecz wyraźne trzęsienie ziemi, tylko miejscowe. Co jest fenomenem, bardzo rzadkim w naturze, a w naszym kraju jedynym, o jakim wiémy, gdzie nié ma żadnych śladów wulkanicznych. O zniszczeniu dobrowolném i opuszczeniu Chrystomemla, świadczy Wigand Marburg p. 281. ap. Voigt: B. IV. S. 422. Historyą tej znamienitej warowni Krzyżackiej, znajdziesz T. VII. Dodatek IX pod art. przyzwoitym.

ska głównego, to zaś odwrotem zmyślonym uwiodło stojących obozem pod Grodnem Litwinów, że powziąwszy wiadomość o cofnieniu się całkowitém nieprzyjaciela, rozeszli się do domow. Zaledwo to się stało, Krzyżacy powrócili na nowo i z całą siłą najechali okolice Grodna, które na sześć mil w koło spustoszyli. Niektórzy ze szlachty tamecznej, zapewne pochodzący od dawnych wychodzców Prusskich, dobrowolnie przyłączyli się do Krzyżaków, dziewięć rodzin liczących, dziewięćdziesiąt cztéry głowy, poszły do Pruss i chrzest przyjęły (1).

1165.

R. 1328. *Napady na Żmójdź.* W tym samym prawie czasie, gdy uwaga Litwinów skierowaną bydź miała na Grodno, wymierzono napady przeciw Żmójdzi, w celu zamkow i miast warownych bliżej leżących ubieżenia. Wyprawa z Ragnity, trzydziestu rycerzy i dwieście koni lozaków wynosząca, napadła o poranku na przedmieście Puteników, zdobyła i płomieniom oddała. W ślad za tą, inny oddział, takoż z Ragnity, wyprawił się na warownie Onkajm, napadł na przedmieście, jeszcze w śpiącz-

(1) Dusburg Suplement. c. 6. liczy IX *animas*, zamiast familias. Wigand Marburg u Schützа liczy głów dziewięćdziesiąt cztéry. Żeby zaś Grodno wziętém bydź miało, jak są domysły, nie mamy żadnego powodu do wierzenia temu, podług starszych kronikarzów.

ki, wziął szturmem i spalił. Ludność w tych obu zdarzeniach najmniej oszczędzoną była, co tylko żywego wpadło w ręce, poległo od miecza, albo w płomieniach śmierć znalazło (1).

1166.

Te przedsięwzięcia miały za cel główny, zaprzątnąć Litwinów w ich własnym kraju, aby posiłków Polakom nie dosyłali, z którymi wojna się wywiązała w sposob najzaciętszy. Papież, uwiadomiony o bezprawiach i okrucieństwach, popełnionych przez Niemców na ziemi chrześciańskiej, mocno się obruszył: gdyż ani świętość miejsc, chwale Boga poświęconych, ani przedmioty czci religijnej chrześcian, ani osoby duchowne, ani wiek, ani płeć, ani stan, żadnego pobłażania nie znalazły: palili, rabowali, mordowali, jak na ziemi, zatraceniu oddanej. Legat papiezki, w Niemczech będący, odebrał polecenie od Ojca Świętego, że jeżeli tak w rzeczy samej Krzyżacy postępują, odjąć im przywileje i wszelkie dobrodziejstwa, przez Stolicę Apostolską nadane. Lecz złoto zakonne nazbyt było ważném, aby przeciw niemu skargi gołosłówne co począć miały. Owszem przyszło do tego, że się cała rzecz skończyła na odprowadzeniu czasowém zamachow od

R. 1528. *Krucyata.*

(1) Dusburg Suplement. c. 7. 8.

Polski, a zwróceniu na Litwę. Do jakiego celu Papież, uwiedziony przełożeniami Niemców, w tej samej porze, gdy nawrócenie bydź mogło najbliższém, za pośrednictwem Polski, począł piorunować na pogan i syzmatyków, dopomagając Krzyżakom przez ponowienie pozwolenia opowiadania krucyaty; tym przeto sposobem zraził i odstrychnął Litwinów i Rusinów od siebie. Albowiem w tej samej porze, kiedy Gedymin, wszedłszy w sojusze z Polakami, bliski był połączyć się z nimi węzłem spólnictwa wyznania; kiedy i trzeciej córce Damilli, pozwolił chrzest przyjąć i wejśdź w związek małżeński z Wacławem, Xiążęciem Płockim (1); kiedy synom nie przeczył Xiężniczki chrześciańskie brać za żony, a tém samém i chrzest przyjmować; kiedy dwór swój po większej części z chrześciańskich panów miał złożony; kiedy mnisi, Franciszkanie w Litwie, Dominikanie na Rusi, opowiadali z wolnością Ewangelią świętą ludom; kiedy, mówię, to wszystko najwyraźniejszą skłonność do katolictwa okazywało w Wielkim Xiążęciu, zły duch jakiś, ulatujący ponad horyzontem działań krzyżackich, potrafił wyjednać bullę, naznaczającą opowiadanie krucyaty przeciw Li-

(1) Nie wiémy z pewnością daty zamążpojścia Damilli, lecz była młodszą od Aldony i w roku 1327 poślubioną bydź musiała; na chrzcie jej imie Elżbieta. Umarła 1364. O niej Długosz, Stryjkowski: str. 366. Naruszewicz. T. VI. str. XV

twie (1). Tak więc wojna z poganami, z powodu samego Papieża, i za pilném staraniem Wielkiego Mistrza, nieszczędzącego zapasow kassy zakonnej, rozwinęła się z całym zapałem fanatyzmu religijnego. Brakło jej przecięż w Niemczech na dowódzcy znakomitego stanu; przeto Werner Orseln udał się z pochlebnym adressem do Jana, Króla Czeskiego, pełnego próżności rycerstwa teatralnego i nienawiści do Polaków i Litwinów. Papież ze swojej strony nie szczędził obietnic i zachęceń; przyjął więc ten Monarcha berło rozkazodawcze świętej wojny pod samą jesień roku 1328. Prędko wieści się rozeszły po Niemczech, o tém wielkiém przedsięwzięciu Króla Czeskiego, i wnet roje młodzieży wojowniczej, poczęły się cisnąć pod chorągwie krzyża; rycerze błędni, awanturnicy, próżniacy wysokiego stanu, zgromadzali się do obozu Królewskiego. On sam z żoną Elżbietą, synem Karolem, Markhrabią Morawskim, otoczony błyszczącym dworem, stanął na czele wielkiego wojska, które prowadził na zawojowanie obszernego państwa Litewskiego, z prawem od Stolicy Apostolskiej sobie udzieloném, zatrzymania tej zdobyczy dla siebie, lub oddania komuby się podobało. Rzeczy tak były wyrachowane przez paplaczów nadwornych, tak zapewnione przez ry-

(1) Bulla in formular. Marini Ebali: Epist. 742. Copienbuch w Tajn. Arch. Król. N. 384.

cerzów pokojowych, że kosztowało tylko pójść i wziąć, jak grzyba, ogromne mocarstwo między Niemnem i Dźwiną, Dnieprem i Windawą położone. Przedniejsi panowie, towarzyszący tej wyprawie byli: Bolko, Xiąże z Falkenberga Szlązak; Hrabiowie: Gottfried Leiningen, Henryk Wilnau, Ulrych Hanau z Wirtemberga, z Ottingen, Neuennahru, z Schauenburga, z Falkensteinu; stanu rycerskiego znakomitsi: Otto Bergau, Piotr Rosenberg, Henryk z Lippy Czech, Wilhelm Landstein, Tymoteusz Catlitz, Bernard Zinnenberg, i wiele innych z Niemiec, Czech i nawet Anglii (1). Ze zbioru tych imion pokazuje się, że w samych Niemczech nie wierzyli ludzie większego znaczenia i rozumu, tej pochwałkowej wojnie: gdyż nie szedł na nią żaden z Xiążąt znakomitszych, a tém samém działania krzyżackie nie miały między nimi poklaskiwaczów.

1167.

Jednakże Wielki Mistrz, łudząc drugich, sam siebie łudzać zdawał się: on pośpieszył zawrzeć rozejm z Polską, aby mógł z całemi siłami Zakonu towarzyszyć krucyacie, jednej z najświetniejszych, jakie dotąd przeciw Litwinom występowały w pole. Król tymczasem obozował, sprawiał turnieje, albo ciągnął bardzo małemi mar-

(1) Voigt: B. IV. S. 427. 428.

szami przez Szlązk, gdzie przyjmował hołdy wazalow i ofiary na wojnę świętą; nareszcie w końcu roku 1328, krucyata stanęła nad Wisłą. Siły jej składały się z trzysta wybornego rycerstwa, dwór królewski tworzącego: dwieście pięćdziesiąt rycerzy Krzyżaków, ośmnaście tysięcy jazdy, nie licząc wielkiej liczby pieszego ludu, pociągow i koni ujuczonych; oprócz tego rozesłane podjazdy spędzały mnóztwo łodzi z żywnością. Zamiarem było nasamprzód uderzyć wszystkiemi siłami na Żmójdź, i to przedmurze poganizmu zniszczyć do ostatka; następnie posunąć działanie ku Wilii i Niemnowi środkowemu. Stan zimy sprzyjał wyprawie, bagna i rzeki pokryły się najtwardszą skorupą lodu. Z lepszym pośpiechem przeszło wojsko przez Prussy, i pod Ragnitą Niemen przebyło. Zbliżyło się do rzeki Jury i w kierunku jej biegu, posuwało się w górę, aż do powiatu Miednickiego; gdzie leżała warownia Medewageln, o którą przed trzynastu laty zastępy krzyżowe pod chorągwiami Hrabiów Neuennahru i Bergu rozbijały się. Zdobycie tego zamku obiecywało panowanie nad powiatem Miednickim, ułatwiającym połączenie okolic Memla z okolicami Chrystomemla. Oblężenie twierdzy zaczęło się dnia pierwszego Lutego roku 1329. Szturmy przeciągały się czas niemały, dzień i noc ponawiane bez przerwy; w końcu załoga, sprostać nie mogąc pracom bronienia się,

zdać się została przymuszoną. Pomiędzy zabitymi znaleziono jednego Litwina, z przedniejszych rycerzy, nadzwyczajnej urody, dwanaście stóp wynoszącej: co przejęło podziwieniem całe wojsko (1). Trzy tysiące było jeszcze z osady przy życiu pozostałego ludu, których Wielki Mistrz chciał kazać wyciąć do nogi; lecz Króla Czeskiego to nieludzkie przedsięwzięcie oburzyło: wzbronił morderstwa, wszystkim życie darował, pod warunkiem chrztu przyjęcia; kazał pochrzcić natychmiast i wysłać do Pruss na osadzenie. Mieszkańcy przyległych włości, których miecz zniszczenia przy życiu zostawił, przyrzekli w uległości Zakonowi pozostać i dali zakładników. Jednakże zima, bardzo niepogodna i ostra, szkodliwą była dla Krzyżowników, nieprzywykłych do takich odmian powietrza. Sam Król cierpiącym był mocno na oczy, nawet olsnął na jedno. Mimo to jednak zamierzono przedłużać działania wojenne, które, jak się chlubiono, początkowe powodzenie uwieńczyło; ale doszła wieść niespodzianie, że Król Polski rozejm wypowiedział, wszedł do ziemi Chełmińskiej, z wojskiem pięć tysięcy ludu wynoszącém, którą wzdłuż i w szerz powojował, przez pięć dni trwającym najazdem. To zdarzenie zmusiło Krzyża-

(1) *Unus procerum gentilis tunc occiditur, qui habuisse XII pedes in longitudinem perhibetur.* Chron. Aulae Regiae p. 65.

ków i krucyatę do śpiesznego Żmójdzi opuszczenia i koniec wielkiemu przedsięwzięciu położyło. Rozjątrzeni Krzyżacy przeciw Królowi Władysławowi, prowadzili co najśpieszniej krucyatę na polskie kraje: wpadli do ziemi Dobrzyńskiej, następnie do Kujaw i tam pustoszyli wsie, rabowali, palili kościoły i domy świątobliwości, jakby z pogańskiemi bożnicami się obchodząc (1). Najbardziej gniewni Krzyżacy na Biskupa Kujawskiego, oskarżyciela Zakonu przed Papieżem i mocnego popieracza spraw przeciw niemu przed Stolicą Apostolską odbywających się od roku 1319 do 1325, jego dobra ogniem i mieczem spustoszyli, rezydencyą, kościoł katedralny, podeptawszy świętości, w perzynę obrócili (2).

1168.

Krzyżacy jednak Inflantscy, nie mogli uczęstniczyć w działaniach krucyaty w Litwie, z przyczyny wybuchłych zajść krwawych z Ryżanami. Oni przywodząc do skutku cenzurę kościelną, przez Arcybiskupa rzuconą, oblegli Dynamindę, lecz to się nie powiodło: Mistrz prowincyonalny, Eberhard Monheim, odpędził od oblężenia i nawzajem opasał Rygę wojskiem swojém, cisnął miasto i postępował z całém okrucień-

R. 1329. Zajścia Ryzkie.

(1) Dowody tego obszerne u Voigta: B. IV. S. 429—431.
(2) Dowody w dziejopisach polskich.

stwem krzyżackiém z obywatelami i ich stronnikami. Udawali się oni o pomoc do różnych dawniejszych przyjaciół swoich: miast hanzeatyckich, Biskupów, Duńczyków, Litwinów, i nie znaleźli w nieszczęściu ratunku. Wielki Xiąże Litewski miał do czynienia z Krucyatą; wojna w Polszcze ściągała jego uwagę i może już wcale nie chciał się wdawać w kłótnie Inflantskie, którym, ani powodzenia na żadną stronę, ani końca przewidzieć nie można było (1).

1169.

R. 1330. Krucyata.

Chociaż napad Króla Polskiego na Prussy, zdający się zmierzać do odciągnienia krucyaty od Litwy, sprawiwszy ten skutek, wielce korzystny dla niej, nie obszedł się bez szkody jego własnych krajow i wplątał Krzyżaków w nieprzyjaźń już otwartą z Polską; jednakże oni nie spuszczali z oka zamiarow na kraje Gedymina. Ciągłe łotrzyków napady i odwetowe rabunki, zajęły cały czas aż do początku roku 1330, a z nim ukazała się nowa krucyata, na czele której byli Hrabiowie Marchii i Bergu, z niemałą liczbą rycerzy niemieckich. Wielki Mistrz natychmiast oddzielił sto rycerzy zakonnych i trzy tysiące ludu zbrojnego, którzy poprowadzili świę-

(1) Gebhardi: S. 114.

te wojsko do Litwy. Napad zaczął się za lewym brzegiem Niemna, od powiatu Wajkiskiego; lecz mieszkańcy, zawczasu wiadomość o tém powziąwszy, potrafili schronić siebie i mienie swoje w miejsca niedostępne; cała przeto wyprawa skończyła się na popaleniu wiosek z ludzi ogołoconych i cokolwiek łupow zagarnięciu. Tymczasem niektórzy Krzyżacy, z Ragnity wycieczkę zrobiwszy, podeszli o świcie dnia przedzamcze twierdzy Gedymina, które zdobywszy, mieszkańców w pień wycięli, wyjąwszy dwunastu ludzi, którzy pośpieszyli uciec do zamku (1).

1170.

R. 1330. Wojna Polska.

Zagroził znowu Król Polski Krzyżakom wojną, ściągnąwszy znaczne posiłki z Węgier, od zięcia swojego przysłane, pod dowództwem niejakiegoś Hrabiego Wilhelma, w liczbie przeszło ośmiu tysięcy ludu zbrojnego, licząc w to doborną jazdę polską. Gedymin pośpieszył również z pomocą. Umówili się oni z Władysławem, że w jednym dniu, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, tojest: 8 września, wtargną do Pruss, w dwóch różnych punktach i połączą się nad brzegami Drwęcy. Wielki Xiążę ze swojej strony

(1) Dusburg Supplem. c. 14. 15. Jakim sposobem P. Voigt: B. IV. S. 451, chce w tém miejscu Wilno upatrzyć, zamiast znajomej twierdzy Gedymina, przyleglejszej do Ragnity — pojąć niepodobna?

wszedł niespodzianie w granice pruskie i posunął się w okolice Osterody, nie znajdując żadnego oporu. Chociaż bowiem Werner Orseln wiedział, że Litwini posiłkują Polaków, lecz sądził, że razem połączeni działać będą. Tymczasem oni ciągnęli dalej, zwyczajnym trybem pustosząc osady i nierównie miejsca; opadli Łobawę i jej przedmieścia zapalili; wtedy ukazał się Krzyżak, Jan Trier, Wojt Biskupa Chełmińskiego; oddział jego był wprawdzie mały, lecz wystąpił z taką śmiałością, że należało dorozumiewać się, jakby miał za sobą ciągnące wojsko liczne, którego zdawał się bydź przednią strażą. Litwini, zbyt ostróżni, cofnęli się, zostawili nawet zdobycz w koniach i nieco ludzi swoich utracili, którzy zadaleko się byli zapędzili od obozu. Nazajutrz jednak, po bliższém rozpoznaniu nieprzyjaciela, poszedł Wielki Xiążę naprzód do miejsca zwanego Kauernik nad Drwęcą: był to zapewne umówiony punkt połączenia się z Polakami. Lecz gdy żadnej tam nie powziął wiadomości o ich wojsku, którego manewrowanie, przeciw całej sile Wielkiego Mistrza, przeszkadzającego przez rzekę przeprawie, z tych miejsc oddaliło, Gedymin, o tém nie wiedząc, był mocno zdziwiony, rozsyłał podjazdy w różne miejsca ponad rzeką, czas niemały pustoszyć kazał okolice i nic powziąć o działaniach Króla nie mogąc, gniewny opuścił mieścinę i ciągnął na powrot; w jakim ra-

zie był niebezpiecznie attakowanym, od jakiegoś Krzyżaków oddziału, wnosić w ostatku poczynał, że był zdradzony i wydany na zasadzki nieprzyjaciół (1). Król Polski nie opóźnił się wprawdzie z przybyciem do ziemi Michałowskiej, lecz Wielki Mistrz przygotowany był na przeszkodzie zbliżenia się ku Drwęcy pod Kauernik, i zmusił udać się ku Brodnicy; tam zaś był silny opór i przeprawa prawie niepodobna: gdyż brzegi oszańcowane i osadzone były ludem zbrojnym. Z tych pobudek musiał Król manewrować i różnie udawanemi marszami łudzić Krzyżaków, aż potrafił przejść rzekę pod Lubiczem. Wtedy Wielki Mistrz, musiał powziąć wiadomość o bytności Litwinów pod Kauernik, i posłać oddział swojego rycerstwa, który ich, odciągających już ztamtąd, napadał. Cokolwiek bądź, Król Władysław nie pierwej dowiedział się o wojsku Litewskiém, aż sam przebył Drwęcę; wysłał przeto poselstwo, zapraszając Wielkiego Xiążęcia do połączenia się z sobą. Tymczasem zaszły jakieś niesmaki, między Królem i dowódzcą Węgierskim: bydź nawet może, iż ten ostatni uwiedziony jakąś ułudą religijną, z naprawy samych Krzyżaków, okazał się niechętnym dla Litwinów, i dopuścił oddziałowi krzyżackiemu, przeciw nim wysłanemu, przebrać się przez takie miej-

(1) Wigand Marburg: p. 280.

sce, którędy nie mógłby był iścia swego uskutecznić, sprzyjającego zdradliwemu napadowi na Gedymina. Zaledwie Hrabia Wilhelm dowiedział się o wysłaniu poselstwa do obozu Litewskiego, przyszedł do Króla i powiedział: „Ty Królu, chcesz, za pomocą pogan, zwyciężać chrześcian? Pozwól że nam powrócić do Węgier. Jeżeli zaś pragniesz mieć nas pod swojemi chorągwiami, odpuść pogan do ich domow; gdyż tylko pod tym warunkiem chcemy walczyć za twoję sprawę.“ Widać, że już i Gedyminowi nie tajne były zamiary Węgrów, i te przesądne niechęci oznaki: co łatwo mógł wiedzieć od pójmanego żołnierza jakiego, pod czas potyczki w odwrocie z Kauernik, który gdy odkrył sposob przebrania się tego oddziału w te strony; porozumiał więc wraz Wielki Xiążę, o niechętnej woli przeciw sobie Wilhelma i dalej śledząc to porozumienie, mógł znaleźdź środek zasiągnienia wieści z obozu Węgierskiego: gdyż odpowiedź, posłańcowi królewskiemu dana, wyjaśnia to wszystko: „Jużem się raz był zmówił z Królem twoim, odpowiedział Wielki Xiążę, na dzień i miejsce naznaczone zejśdź się nad Drwęcą; ja przybyłem na miejsce, Króla tam nie znalazłem i gdyby mię bogowie moi nie uratowali, wpadłbym w ręce Krzyżaków, przez zdradę; lecz dopiéro znam ja zdrajców moich.“ Z taką odpowiedzią i w towarzystwie posłannika Wielko-Xiążęcego, po-

wrócił wysłany poseł do jego obozu. Litwin ten przełożył osobno Królowi, że Wielki Xiąże dotrzymał swego przyrzeczenia; wszedł do Pruss na dniu umówionym, zwojował znaczną część kraju, zbliżył się do punktu nad Drwęcą obranego, tam oczekiwał czas niemały na Króla; lecz nie mając żadnej o nim wiadomości, cofnął się i w tém cofaniu ledwie nie poniosł klęski, z przyczyny zdradliwego napadu Krzyżaków; dopiéro zaś spełniwszy zobowiązanie się swoje, nie znajduje bydź rzeczą przyzwoitą i zgodną z interesem jego ludu, nadal uczęstniczyć w tej wojnie; prosi przeto uwolnienia siebie od niej i dopomina się o zaliczenie żołdu, przyrzeczonego jego wojsku. Król nie wahał się zaliczyć umówiony żołd w srebrze i złocie, nadgrodził dowódzców litewskich końmi i drogiemi szatami (1). W tej samej rzeczy, jakeśmy namienili nieco wyżej, postrzedz można wyraźną intrygę Krzyżaków, wykierowaną dla zrażenia Węgrów: albowiem trudno przypuścić, aby Hrabia Wilhelm nie wiedział wcześnie o spółdziałaniu Litwinów, i lubo zaczął od zapytania, pokazującego swoję niewiadomość w tej mierze, lecz ta przemowa jest z pism krzyżackiego kronikarza wyjętą, który, zapewne pokrywając swojego Zakonu intrygi, taki jej dadź umyślił początek; albo Wil-

(1) Voigt: B. IV. S. 161— 163 na zasadzie Wiganda.

helm objaśnił się przed Królem, że mówi w imieniu wojska swojego, które mogło i nie wiedzieć o posiłkach Litewskich. Cokolwiek bądź ten wypadek musiał o niemały ambaras Króla przyprowadzić: gdyby bowiem odmówił żądaniom Węgrów, zostałby sam jeden z Polakami; gdyby znowu Litwinów nie zaspokoił, miałby ich gośćmi w Polszcze.

1171.

R. 1330. Zamordowanie W. Mistrza Wernera.

Wraz po ukończonej wojnie z Polską, wydarzył się przypadek u Krzyżaków, wzbudzający przypomnienie srogiego dopuszczenia kary bozkiej nad tym Zakonem i jego naczelnikiem, tylekrotnemi obrótami chytrej polityki wsławionym. Listopada 19 dnia, w roku 1330, gdy Wielki Mistrz, Werner Orseln, powracał z modlitwy nieszpornej, odprawionej w prywatnej kaplicy swojej, Krzyżak jeden, Jan Endorf, zagniewany za surowe obejście się z sobą, zaszedł drogę na kurytarzu, pod zmrok do swojego mieszkania powracającemu i zakłół okrutnie nożem. Psina maleńka, wypieszczona przez Wernera, która za nim biegła, narobiła wrzasku, na który ludzie pokojowi wybiegłszy, znaleźli we krwi nurzającego się pana; gdy się zeszli Krzyżacy na krzyk ludzi, przyszedł i zabójca; wtedy psina nie odstępnie będąca przy ciele zabitego, rzuciła się na niego zapamiętale; co zwróciło uwagę zakonników;

postrzegli krew na białym płaszczu, i on się wraz przyznał do zbrodni, powiadając, że w czasie morderstwa, Werner tylko przemówił, spójrzawszy na niego: „Niech ci Jezus Chrystus przebaczy!" Zbójca ten uznany był za pomieszane zmysły mającego i wyrokiem papiezkim skazany został na dozgonne więzienie o chlebie i wodzie.

1172.

Powróciwszy Wielki Xiążę z tej wyprawy, zajmował się interessami krajów ruskich, podległych berłu swojemu i w hołdownictwie bądących. Namiestnikiem Wielko-Xiążęcym w Kijowie, był niejakiś Xiąże Teodor, wyznający religią chrześciańską; obok tego Baskaki Tatarscy, czyli poborcy haraczów na Hana Wielkiej Hordy, mieli wpływy jakieś do rządow Xięztwem Kijowskiém, zapewne częścią za lewym brzegiem Dniepra położoną; o tém dowiadujemy się ze szczegółow następnych. Pskowianie, byli w poróżnieniu z Nowogrodem-Wielkim, z przyczyny, że tamci dali schronienie Xiążęciu Twerskiemu, Alexandrowi: oni mimo nawet groźnej potęgi Xiążęcia Moskiewskiego Jana, wojennej i duchownej, szlachetnie się trzymali raz danego słowa prześladowanemu Xiążęciu; który, widząc niebezpieczeństwo, na jakie się Pskowianie dla niego narażają, rzekł do ich zgromadzenia, ze łzami w oczach: „Nie chcę bydź powodem przeklęstwa i zgu-

R. 1331. 1332. *Rzeczy Ruskie.*

by przyjaciół i braci moich! idę z waszego miasta, uwalniając was od przysięgi, którąście dla mnie wykonali." Była bowiem klątwa rzucona na Pskowian, i groźny oręż świecki wisiał nad ich głowami. Xiąże ten, zostawił na opiece miasta, młodą żonę swoję, sam wyjechał do Litwy. Ten czyn, szlachetny: uwolnił Pskowian od niebezpieczeństw: Xiąże Alexander, prześladowany z rozkazu Hana, w Litwie zupełnie się widział wcale bezpiecznym, gdzie prześladowania, owego możnego władacza, nie miały mocy. Nadto znalazł on, w Wielkim Xiążęciu Litewskim, opiekuna strony swojej, który, nie tylko przyjął go ze wszelką gościnnością, lecz, po upływie ośmnastu miesięcy, tyle dokazał, że Xiąże Alexander spokojnym został na czele rządu Pskowskiej Rzeczypospolitej Xiążęciem, którą pod swoję protekcyą przyjął. Pskowska przeto kraina została niezawisłą od Nowogrodu-Wielkiego; zaprowadzono w niej rząd udzielny i Gedymin naznaczył na Biskupa tamecznego, Arseniusza, którego wysłał na Wołyń do Metropolity Teognosta z poleceniem, aby był wyświęconym. Lecz ten starzec, mimo prośb Alexandra Michajłowicza, Xiążęcia Pskowskiego i poleceń Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, w kraju którego sam zostawał, pośpieszył wyświęcić Bazylego, na Arcybiskupa Połockiego, mianując go Arcypasterzem dyecezyj: Włodzimierskiej, Halickiej, Przemyślskiej, Chełm-

skiej i Pskowskiej, podług dawnego zwyczaju, w kościele wschodnim zaprowadzonego; tém zaś nieprzyjemniej działał dla Gedymina, że ten Bazyli, był osobą z ramienia Nowogrodzian zaleconą. Jednakże Wielki Xiążę, przez umiarkowaną politykę swoję, szanując wyznanie, panujące w znacznej części państwa swojego, w osobie naczelnika duchowieństwa, cierpiał to nieposłuszeństwo; atoli Bazylego i bojarów Nowogródzkich, gdy będą powracać z Wołynia do Nowogrodu, przez Xięztwo Kijowskie, kazał przytrzymać. Xiąże Teodor z Tatarami dopełnił tego rozkazu; lecz zostawił ich na Zadnieprzu, pod strażą Tatarskich Baskaków; oni przekupili straż i umknęli; po czém inną drogą okrążając, uszli ścigania władz Litewskich (1).

1173.

Nie wdawał się Wielki Xiążę w dalsze zatargi z duchowieństwem Ruskiém; umiejąc opuszczać te drobne urazy swoje, jakby niebyłe nigdy, starał się o gruntowniejsze rzeczy, tojest: o przychylność i zaufanie ku sobie narodu Ruskiego. Skutkiem czego, wiele dobra w krajach berłu swojemu podległych i w sąsiednich potrafił dokonać. Między innemi, ważném było dzieło pogodze-

(1) Obszerniej Karamzin: T. IV. str. 196—199.

nia Nowogrodców ze Pskowianami i Xiążęciem Alexandrem Michajłowiczem. Z tego powodu przebaczył Arcybiskupowi Bazylemu i pozwolił zarządzać dyecezyami. On swoję juryzdykcyą rozpoczął od przybycia do Pskowa i udarowania pasterskiém błogosławieństwem ludu. W tymże samym czasie, kiedy Gedymin nieprzyjaźne Janowi, Wielkiemu Xiążęciu Ruskiemu, protegował Rzeczypospolite i miasta, kiedy nieprzyjaciołom jego i Hana dawał u siebie schronienie i opiekę nad nimi przyjmował; nie miał jednakże zajścia żadnego nieprzyjacielskiego z tymi Monarchami, owszem jeszcze wchodził w sojusze z Janem, wydając za syna jego Symeona, córkę swoję Augustę, na chrzcie Anastazyą. Nie gniewali się nawet Xiążęta Ruscy, że Nowogrod Wielki, ominąwszy ich domy, obrał sobie za Xiążęcia konstytucyjnego, syna Gedyminowego, Narymunda, on przyjął chrzest i pokłonił się Swiętej Zofii (1), przybywszy do Nowogrodu z bojarami po siebie wysłanymi, zaprzysiągł swoje zobowiązanie względem ludu i prawa, otrzymał w uposażeniu od narodu Lado-

(1) Katedralna Cerkiew, soborna w Nowogrodzie W. jest pod wezwaniem Swiętej Zofii, tojest: Mądrości Bożej. To religijne godło Przedwiecznego, wyobrażało u Republikanów Nowogrodzkich ich Najwyższego Pana i Władcę, nad którego i prawo nie chcieli znać innej władzy. Dla tego, gdy ich Xiążęta wykonywali przysięgę na utrzymanie i bronienie praw i swobod, mówiono: kłaniali się Swiętej Zofii. Kronika Nowogródzka na wielu miejscach.

gę, Szlisselburg, Keksholm, całą Karelią i połowę Kaporza, jako dziedzinę i ojczyznę z prawem następstwa dla potomków swoich. „Prawo to, mówi dziejopis Rossyjski Karamzin, polegało na pewnej władzy cywilnej i wojskowej, połączonej z niektóremi dochodami do niej przywiązanemi (1).“ W końcu, za pośrednictwem Gedymina, pojednała się Rzeczpospolita z Wielkim Xiążęciem Janem i Metropolitą; Arcybiskup Bazyli nawet, przyjęty został do względów tego Monarchy i odwiedził go w Moskwie.

1174.

Kiedy tyle świetności przybywało domowi Gedymina, nieprzyjaciel wieczny Litwy, gotował ze strony Pruss nowe dla niej nieszczęścia. Po śmierci tragicznej Wernera, obrali Krzyżacy Wielkim Mistrzem, Lotaryusza z Brunświku, którego początek rządów bardzo był wojowniczy i niepomyślny. Wszczęła się wojna z Polską, naprzekor samemu Papieżowi, i przyniosła pamiętną dla Zakonu klęskę pod Płowcami, w bitwie stoczonej na dniu 17 Września, roku 1331, na której, jak powiadają niektórzy z naszych dziejopisowie, i litewskie wojska miały się znajdować w pomocy Królowi Polskiemu (2). U-

R. 1333 i 1334 Zatargi krzyżackie.

(1) Karamzin: T. IV. str. 201.
(2) Inflanty Hylzena: str. 45.

spokoiwszy się z Polską wołali wprawdzie Krzyżacy na krucyatę; lecz niewiele ochoczych na ten raz do walki się znalazło, która dla braku sił nie przyszła do skutku. Jednakże Mistrz Inflantski, Eberhard Monheim, ujrzawszy się wolnym od zamieszek wewnętrznych, które z całą zawziętością krzyżacką potłumić mu się udało, rozpoczął działania przeciw Litwie. Nasamprzód ustanowił bandy rabowniczych partyzantów, na wzór łotrzyków Pruskich, które od czasu do czasu wpadając do Litwy, w różnych punktach trwogę roznosiły. Naostatek upatrzywszy sobie porę, jakoś w roku 1333, kiedy Litwini byli zajęci wyprawą do Pruss, zkądinąd nam niewiadomą, wpadł do posiadłości Xiążęcia Ruskiego, nazywającego się Santok (1), ścisłego sprzymierzeńca Litwinów; jednakże nie dali ci długo mu gościć w tym kraju, najechawszy śpiesznie Inflanty.. Następnej przecięż zimy, tojest: w roku 1334 uczynił ten Mistrz wyprawę do Żmójdzi, położył trupem około tysiąc dwieście ludu rozmaitego stanu, zdobył Dobinghen i Doble, dwa grody warowne, powojował powiat jakiś Cikulen, zaszedł do Auxstecyi; gdzie przymusił panków tameczných do zawarcia z so-

(1) Gebhardi: S. 417. wskazuje źródła objaśniające wiadomość o tym Xiążęciu, w przypisie i): Pässe des Dänischen Statthalters Johann Kanna fur die Handlungsleute von Orechowecz (v. J. 1321) und von Nogarden (v. J. 1323) in Sankt-peterburgischen Journal B. VI. S. 192. und Arndt B. II, S. 85.

bą korzystnej ugody, pod wpływem Wielkiego Xiążęcia. Na powrócie założył dwa zamki na ruinach zburzonych przez krajowców, Mitawę i Doblen. Są to rzeczy całkowicie zapomniane przez dziejopisów naszych; jednakże historycznie prawdziwe, bo poświadczone źródłami wiary godnemi. Ztąd wiémy, że w tej epoce Gedymin zbliżył się z Krzyżakami Inflantskimi znowu do zgody, odstąpił im część zachodnią Semigallii, którą był zagarnął; lecz ona była w tej epoce całkowicie opustoszoną Zajścia z Pruskimi Krzyżakami miały w tej porze takoż miejsce, lecz nie musiały bydź korzystne dla Zakonu, ani w partyach do tyla znaczących, żeby uwagę na swoje szczegóły dziejopisów ściągały. W ostatku Wielki Mistrz, przekonany o niekorzystności z małych przedsięwzięć, widział bydź rzeczą pożyteczniejszą, pod koniec roku 1333, zaprzestać całkowicie wycieczek łotrzykowskich (1).

1175.

R. 1335. Niepokoje na Rusi.

Nieograniczona ścisłej uległości prawami władza Xiążąt i niektórych panów, rządzących prowincyami dziedzicznemi, często dawała im pochop do wyboczeń z porządku w państwie ustanowionego, zwłaszcza w materyi

(1) Wigand Marburg, u Voigta. B. IV. S. 509, mówi: *Sed Magister cum fratribus pensavit, quod huiusmodi transitus de utero non induceret profectum.*

spokojności sąsiedzkiej, którą zrywali napadami rabowniczemi, mimo woli i wiedzy Wielkiego Xiążęcia, dawnym obyczajem, który lubo bydź musiał obostrzonym w poźniejszych czasach; lecz zawsze miał wiele przynęty, aby złamanym nie był. W roku 1335 bandy podobnych rabowników, wysunęły się cichaczem za Dźwinę i około Torżka poplądrowały włoście. Nowogrodzianie obruszeni, skarżyli się Wielkiemu Xiążęciu, Janowi Daniłowiczowi, który, widać nie otrzymawszy należytego zadośćuczynienia, wysłał wyprawę odwetową, czyli raczej pozwolił bojarom swoim odemścić tę urazę. Ci pospołu z Nowogrodcami, zebrawszy dostateczną liczbę ludu zbrojnego, przeszli na lewy brzeg Dźwiny i spalili, złupiwszy dwa miasta ludne: Rusnę i Osieczeń, do Xięztwa Połockiego należące; od dalszego postępu odparci, powrocić musieli za Dźwinę. Lecz wkrótce postrzegli się Nowogrodzianie, że obrazili Wielkiego Xiążęcia Litewskiego ze swoją szkodą: albowiem gdy blisko następna wojna wywiązała się ze Szwedami, była ich Rzeczpospolita w wielkiém niebezpieczeństwie: wzywany od nich Xiążę Narymund, nie przybył z Litwy, odmówił dowództwa i żadnej pomocy nie dał; szczęśliwym tylko trafem, rzeczy się skłoniły na korzyść Nowogrodu, przez zawarcie pokoju (1).

(1) Karamzin: T. IV. str. 212. 213.

1176.

Wielki Mistrz, Lotaryusz z Brunświku, przeniosł się do wieczności w roku 1335 pod koniec Kwietnia; następca jego, Teodoryk z Altenburga, nie pokazał się porywczym do wypraw na Litwę; przeto lat ze dwa w pokoju zeszło. Rok jednakże 1336 obudził ochotę w Niemczech do walki z poganami. Przyczyna wyzwania tej krucyaty niepewna. Krzyżacy, sami będąc w stosunkach dość chwiejących się z Polską, nie znajdowali potrzeby pobudzać Litwinów do wojen przeciw sobie, którzy nienapastowani, zostawiali w pokoju Prussy. Może nowy Papież, Benedykt XII, widział bydź rzeczą stosowną z powołaniem Zakonu Krzyżackiego, niezostawanie w nieczynności z poganami, może przez to samo chciał odwieśdź ich od wojny z Polską, do której musieli się gotować, ile sądzić można z wiadomych okoliczności; kazał pobudzić gorliwość chrześcian do walczenia pod chorągwią krzyża. Sama, w ostatku świetność powodzeń w stronach Rusi, zaniechanie przyprowadzenia do skutku zjednoczenia się wiarą z Kościołem Rzymskim, kazały Ojcowi Świętemu myśleć o zbrojném nawracania przedłużaniu. Cokolwiek bądź, krucyata w roku 1336 już w Lutym przybyła do Pruss; na czele jej znajdowali się: Markhrabia Brandenburski Ludwik, młody syn Cesarza, Hrabia Nemurs

R. 1336. Krucyata. Zburzenie Pullen.

Filip, Hrabia Henneberg, oraz wiele szlachetnego rodu rycerstwa z Francyi, Niemiec północnych i Austryi w liczbie przeszło dwiestu. Niebawnie krzyżackie wojsko gdy stanęło w gotowości, sam Wielki Mistrz, pod koniec Lutego poprowadził świętą wyprawę do kraju niewiernych. Przez rzeki i bagniska jeszcze zamarzłe, dążyli prosto do powiatu Troppen, który Krzyżacy wystawiali przed cudzoziemcami za krainę wiele znaczącą. W rzeczy samej była to część Xięztwa Nalszczańskiego czyli Zapuszczańskiego, najmniej opustoszona jeszcze, w położeniu leśném, bagnistém i wiele jezior mającém. Szło najbardziej o warowny grod Pullen, inni nazywają Pillonen, pobytem jakiejś kapłanki i prorokini znakomity; z obowiązku przeto krucyaty, za pierwszy przedmiot burzenie religijnych pogan zakładow mającej, przedmiot nie małego znaczenia. Ściany tej warowni były z ogromnych balow drzewa zbudowane, wysokie 83, grubości 52 piędzi (Spannen) (1); głębokość rowow 26, szerokość 50 stop. Przepełnioną ona była ludem różnego wieku i płci, który, uwiadomiony wcześnie o napadzie nieprzyjaciela, tam się schronił z lepszém mieniem swojém. Obroną dowodził Xiąże tameczny, nazywający się Marger, człowiek wielkiej waleczności, poświęcenia się, nadzwyczaj

(1) 3 piędzi czynią łokieć litew., czyli 2 stopy paryzkie.

mężny i urodziwy. Oblężenie ze ścisłością wykonane, attaki odbywały się z natarczywością i pracą, prawie nieprzerwaną. Lecz na wszystkich punktach najmocniejszy dawano odpor, zapał oblegających, ożywiony nadzieją wielkiej zdobyczy, uporczywa obrona udwajała jeszcze. Wytrwałość oblężeńców przewyższała znowu wszelkie wyobrażenie: oni walczyli za życie własne, swoich żon i dzieci, za bogi i wszystko, co im najmilszego, co najświętszego było. Już czas nie mały trwała zacięta walka, a jeszcze chrześcianie zdołać nie potrafili, ani wypełnić rowy, ani przystąpić do wyłomow w ścianach; gdyż natychmiast zawały uprzątano i uszkodzenia w warowniach poprawiano, ilekroć długą pracę ciemności nocne przerwały i zmusiły chrześcian do odpoczynku. Lecz z upływem czasu przysposobiono więcej rzutnych narzędzi, machin szturmowych i dalszych materyałow: w około roboty rozpoczęte razem, nie mogły bydź tak łatwo wstrzymane: po wielu bowiem już miejscach, faszyny, obłamki ścian i trupy zapełniać poczęły rowy; machiny burzące ustawiano więc bliżej w tych miejscach ku ścianom, które lepiej skutkować poczęły. Tymczasem załoga pytała się prorokini swojej co dzień, i co dzień jej przepowiednie mniej zrozumialszemi się stawały, codziennie nadzieja ratunku słabiała. W tém Krzyżak, Werner Randorf, rozdał mię-

dzy trzydziestu wybrańszych łuczników sześćset strzał palnych, które za jednym razem gradem ognistym okryły grod cały; ogień się zajął w mnogich miejscach zewnątrz i wewnątrz warowni; nie było sposobu ani ugaszenia, ani wstrzymania postępu jego. Podówczas dowódzca Marger, kazał ułożyć śród zamku ogromny stos pogrzebny, smutne godło przejścia z życia śmiertelnego do wieczności, kapłani poświęcili, przynieśli głównie gorejące z ołtarza Znicza. Tu, rzecze wódz, na tym stosie poświęćmy nasze wszystko mienie, ulubione nam osoby i samych siebie na ofiarę bogom raczej, niżelibyśmy haniebną śmierć ponieść mieli z ręki nieprzyjaciół naszych; te dwie ostateczności dziś nam pozostają: obierzmyż raczej chwalebną, miłą bogom i zbawienną ojczyźnie. Wrzucono w ogień wszystkie kosztowności, wycięto dzieci, niewiasty, starców, ranionych i chorych, których zwłoki na tymże stosie spalono. Następnie poprzestano już się bronić na ścianach warowni, gdyż wojownicy sami na siebie miecze obrócili. Marger na czele stu rycerzy dopełniał okropnej ofiary, wszyscy wycięci, wszyscy na ogień zawleczeni. Tymczasem chrześcianie, zdziwieni poprzestaniem bronienia się waleczników, zatrzymują na parę godzin attak, po czém rzucają się do wyłomu, aby się wedrzeć do warowni, czyli raczej ogniska okropnego. Lecz ogro-

mnej postaci znajdują człowieka w ciaśniejszém przejściu, który sam jeden im się opiera, walczy z siłą i zawziętością lwa wściekłego, mnóztwo kładzie trupem, w ostatku znika zprzed oczu. Był to waleczny Marger, on jeszcze nasyciwszy zemstę swoję, śmiercią mnogich nieprzyjaciół; opuścił wyłom, pobiegł do podziemia, gdzie jego żona i dzieci były ukryte, pozabijał ich i sam siebie, własnym zakłół mieczem. Wpadających do środka warowni przeraził widok okropny: na rusztowaniu wzniosłém, siedziała kapłanka z toporem w ręku, do niej przystępowało po kolei sto rycerzy, którym głowy ucinała na klocu przed sobą stojącym, i kiedy Krzyżacy przystąpili bliżej, ostatni raz topor spadał i setna głowa z kloca się stoczyła; błysnął puginał w ręku świetnie ustrojonej kapłanki, i w okamgnieniu płomienie wybuchłe zpod rusztowania, jak z wulkanu i ją i pościnanych ciała ogarnęły. Przestrachem przejęci zostali chrześcianie, na widok tej sceny i śladow takiego zniszczenia; ci, którzy żadnej się śmierci nie lękając wpadli do warowni; lecz w tej chwili pożar wzmógł się okropnym sposobem, kłęby dymu i płomieni przymusiły opuścić zdobytą warownię, wiatr się wzmógł okrutny i z tego grodu wkrótce nic więcej prócz popiołow nie pozostało. W podziemiu zapadłém odkryto nie dogorzałe kości Margera i jego rodziny, które po zbroi

poznano. Ludu zdatnego do obrony było w Pullen cztéry tysiące; zapewne dwa razy tyle kobiet, dzieci i starców liczyć można; sławny przeto ten stos pogrzebny zarazem pochłonąć musiał najmniej dwanaście tysięcy ludzi. Rzadki w dziejach przykład, jedyny na Północy, słusznie podług sprawiedliwego dziejow naszych znawcy, stanowi pomnik wieczny waleczności Litwinów, godny pióra jakiego Tacyta, godny lutni jakiego Homera. Co do chrześcian, oni żadnej korzyści nie odnieśli, prócz kilku jeńców pojmanych w okolicach warowni; nie śmieli przy takiém umysłow usposobieniu zapuszczać się dalej w głąb kraju, i wiosna już nadchodząca zmusiła do powrótu do Pruss (1).

1177.

R. 1336. Litwini posiłkują Polaków.

Potrzebny też był Krzyżakom powrot wojska do kraju: albowiem Kazimierz, osiadłszy tron Polski, odziedziczył po ojcu niechęć ku Zakonowi i postanowił korzystać z okoliczności, którą nastręczyła krucyata do Litwy. Ściągnął on posiłki od Gedymina i wkroczył z wojskami swojemi do kraju Krzyżakom przy-

(1) Voigt: B. IV. S. 536. 537. Źródła sprawdzone podług jego postrzeżenia krytycznego. Takoż Kotzebue: B. II. S. 171, on mówi: Die Zerstörung der Burg Pullegen, ist und bleibt nur ein Denkmal der Tapferkeit, jener Heiden, würdig der Feder eines Tacitus wie der Leyer eines Homer.

należnego, gdzie rozpuścił zagony, zwyczajem tamtowiecznego wojowania sposobu, które dopóty trwały, aż Wielki Mistrz, pokonywając przeszkody do iścia, przez powodzie wiosenne zdziałane, potrafił zbliżyć się ze swojemi zastępami, w celu przeszkodzenia dalszego postępu zniszczeniom. Wtedy wojsko Królewskie cofnęło się, uprowadzając zdobycze swoje (1).

1178.

R. 1336. Napad na Prussy.

Niepojętym rzeczy zbiegiem Litwini wcale nie pośpieszyli na odsiecz warowni Pullen, zapewne jakieś okoliczności wewnętrzne były temu przeszkodą, o których nie mamy uwiadomienia. Lecz zaledwie Krzyżacy z krucyatą powrócili do swego kraju, wnet znaczne wojsko Litewskie posunęło się ku Pruskiej granicy i wcale niespodzianie wpadło do kraju pod tę porę, kiedy Wielki Mistrz ciągnął przeciw Polakom ku Wisły brzegom, przy jakim napadzie zaszły niemałe opustoszenia i zabory: szczególnie jeńców bardzo znaczna była liczba, gdyż samych dziewic rachowano tysiąc cztérdzieści, przy tém bydląt mnóztwo niezliczone uprowadzono (2). Ten napad zapewne ma związek z opisanym u

(1) Voigt: B. IV. S. 538.

(2) Kotzebue: B. II. S. 173, podług kroniki Wallenrodyjskiej Biblioteki p. 146.

Długosza, pod tąż datą w miesiącu Listopadzie: przewodniczyli wojskom, Olgerd, Kiejstut, Korybutt, Patirg, Lubart i Buttaw Xiążęta, takoż Surwiłło i jakiś Rusin, syn Dawida. Zapewne ta sama liczna wyprawa, z Pruss powracając, najechała i Mazowsze, gdzie wiele szkod narobiła (1).

1179.

R. 1336. Zamiar zbudowania warowni.

W rachubie zamiarow krzyżackich, przeciw Litwie knowanych, postrzeżono rzeczą bydź potrzebną, mienie warowni nad samym Niemnem położonej ku ujściu Dubissy, którąby nad spływem obudwu rzek panowała; gdyż od czasu opuszczenia Chrystomemla postrzedz musieli trudności w działaniach swoich na strony tameczne. Na ten koniec wybrawszy porę dogodną, pośpieszył Wielki Mistrz, około Zielonych Świątek przystąpić do wykonania spomnionego przedsięwzięcia. Właśnie w tej epoce i twierdza Bisseny, opuszczoną przez Litwinów była; lecz jej położenie, gdy nie obiecywało warunkow, zamiarowi odpowiednich, postanowiono umocnić wyspę, Dubissy ujściami oblaną. Przybywszy sam Wielki Mistrz na miejsce z potrzebną liczbą robotników i wojska dla zasłonienia robot, założył warownię, którą nazwał Marienwerder, wyspa

(1) Długosz, T. I. p. 1057.

Maryi. Zaczęto nasamprzód obwarowywać stronę nad prawém korytem Dubissy, mniejszém i nierównie mniej wody mającém; założone fundamenta na mieszkanie dla rycerzy i ze wszelkim pośpiechem zaczęto roboty prowadzić. Tymczasem nadciągnęło wojsko Litewskie tak liczne, że przymuszeni byli Niemcy, roboty opuściwszy, siąść pośpiesznie na statki i odpłynąć na powrot.

1180.

R. 1337. Wielka krucyata.

Jak nie ma granic ludzkim chciwościom, tak równie środkom do ich zaspokojenia nic tamy nie kładzie. Król Czeski Jan, wspierać niby chcący święte zamiary nawrócenia pogan, ogłosił wielką wyprawę krzyżową i pod pozorem jej popierania zrabował bogactwa celniejszych i bogatszych kościołow państwa swojego (1). Ten krok wymagał wszelkich pozorow, zapowiadających wielkie przedsięwzięcie; przeto nie szczędzono ze strony Króla, wystawności rycerskie miłującego, przechwałek, nadziei malowanej i obietnic przewyższających jeszcze te marzydła. Jakoż skutek ich był większy, niżeliby się spodziewać można było, z wiadomego charakteru Jana biorąc tylko miarę. Między bohaterami tej wyprawy, liczono: Tytularnego Króla Tessaloniki, Xiążęcia

(1) Dubrawski: p. 174.

Burgundyi Ludwika, wnuka Świętego Ludwika, Króla Francuzkiego; Henryka, Xiążęcia Bawarskiego; Wacława Xiążęcia Lignickiego; Markhrabiego Morawii Karola, syna Króla Jana, który jednakże zachorował i nie towarzyszył dalszym postępom wyprawy, przeprowadziwszy ją tylko do Kujaw; Falchrabia Renu Otto; Hrabiowie: Piemontu, Hagenau, Bergu Adolf, Siegfried Witgenstein, Wilhelm Arnsberg, Henryk i Ginter Schwartzburg, Eberhard Dwumostow, Jan Falkenburg i inni; ze znakomitej szlachty: Otto Bergau, Arnold Blankenhain, Konrad Saleiden, Jan z Lippy, Otto Rifenszeid, Jan Klingenberg, Fryderyk Dohna, Wanko Wartenberg i mnóztwo innych. Oni zasługują na miejsce w Dziejach Litewskich: ponieważ imiona znakomite ludzi zwiedzionych, są nauką dla potomności. Wojsko zgromadzało się w Czechach i Szlązku, potém wyruszyło przez Polskę. Wielki Mistrz, uprzedzony o świetności Krucyaty, potędze i doborze rycerstwa, uniesiony najwyższą radością, spotkał ją w Kujawach. Tamże przybył do obozu pod Lesznem i Król Polski, jedynie w tytule widza i gospodarza uprzejmego. Jakoż w rzeczy samej było co widzieć: nasze dzisiejsze wojska są zbyt jednostajne co do oka, raz widziane, nic nowego nie przedstawują; lecz tamtowieczne rycerstwo, nierównie strojniejsze, nierównie rozliczniejsze widoki za każdém poruszе-

niem sprawiało. Sama rozmaitość ozdob, sam przemysł osłaniania lękliwości hartownemi metallami, stawiły niejakąś teatralność, trudną teraz do naśladowania. Przy tej zręczności za pośrednictwem Króla Jana, zawarty uprzednio z Zakonem pokój, został ponowionym i na nowo dyplomatami utwierdzonym, które Król Kazimierz z ochotą podpisał, zapewne, aby się tylko wymówić od uczęstniczenia wyprawie. Król też Jan, bynajmniej nie nalegał o to: albowiem nim wojsko Wisłę jeszcze przeszło, on je opuścił pod pozorem nagłej potrzeby, zmuszającej go do bytności w Szlązku. Dowództwo powierzył Henrykowi, Xiążęciu Bawarskiemu. Wyprawa nareszcie, wkroczyła w kraje niewiernych, szlakiem postępując niemnowym (1). Nasamprzód udano się do miejsca, gdzie w roku przeszłym przerwane było rozpoczęcie robot koło warowni na wyspie Dubissy. Tam, pod zasłoną licznego wojska, uskuteczniono budowanie. O tymże czasie, Xiąże Henryk Bawarski, założył grod nowy niżej trochę, i ukończył go, nazwawszy Bajerburg, o ćwierć mili tylko od Wellony. Którą twierdzę litewską zdobył tenże sam Xiąże sposobem niewymienionym w dziejach, odbudował nanowo pod nazwaniem Friedburga i przedał Krzy-

(1) Daty wkroczenia nie wiémy: to tylko pewna, że zgromadzenie się krucyaty odbyło około Zielonych Świątek roku 1337.

żakom (1). Tak więc Krzyżacy za jednym razem otrzymali trzy mocne punkta nad prawym brzegiem Niemna, w bliskiém od siebie położeniu; bo na przestrzeni prawie półtory mili: z tych Bajerburg był głównem stanowiskiem, osadzony bardzo mocną załogą, złożoną ze cztérdziestu rycerzy zakonnych, sto żołnierza dobornego, tyleż łuczników, nie licząc w to straży z Wityngów, ludu zbrojnego z Samlandyi i Natangii przysłanego. W czasie tych robot wysyłano często podjazdy w głąb kraju dla nabrania żywności i zdobyczy; lecz ta nie odpowiadała trudom furażerow, gdyż lud wcześnie się usunął z osad swoich, które zupełnie pustemi pozostawował. Wielki Mistrz korzystał jeszcze z tej zręczności do wzniesienia trzech szańcow, opatrzonych blokhauzami, na zasłonę granicy swojej gdzieś wzniesionemi. Xiąże Bawarski, zostawując pamiątkę swoję na ziemi pogańskiej, którą mniemał bydź trwałą nieskończenie, a której dziś nie ma i śladu, mimo zaopatrzenia w narzędzia wojenne, machiny, nawet działa czy moździerze do nowego jeszcze wynalazku strzelania prochem przemyślone, darował chorągiew swoję i pieczęć xiążęcą, na znak szczególnej protekcyi; krucyata pod poźną jesień powróciła do Pruss (2), nie stoczywszy ani jednej bitwy w polu z Li-

(1) Voigt: B. IV. S. 542—546.
(2) Dodatek Tomu V. N. XII.

twinami i w całém znaczeniu swojém sprawdziła bajeczkę o górze w połogu. Król Jan Czeski musiał się dobrze naśmiać z powiernikami swoimi, zrobiwszy rycerzów Krzyża cieślami Zakonu Krzyżackiego: gdyż te warownie były zbiorem drewnianych gmachow, oprowadzonych drewnianemi ścianami. Litwini jednakże po przejściu tej grozy, gdy mieli wojsko zebrane do kupy, około 15 Października wpadli do Mazowsza; Pułtusk, Ciechanow z okolicami przyległemi złupili. W powrocie przez szlachtę Mazowiecką gnani, ponieśli jakąś stratę na przeprawie przez Narew (1).

1181.

R. 1338. Pokuszenie się o zdobycie Bajerburga.

Tymczasem o mało co zdrada dwóch z najwierniejszej kasty Prusakow, Wityngami zwanych, braci między sobą rodzonych, nie oddała głównej warowni w ręce Litwinów. Oni, powziąwszy jakowąś niechęć do panów swoich, zmówili się na tę zbrodnię: jeden zbieg z zamku, udał się prosto do Wilna i objawił Wielkiemu Xiążęciu swój zamiar: że gdy w umówionym czasie podejdzie wojsko Litewskie w porze nocnej, brat jego pozostały w zamku podrzuci ogień i w zamieszaniu, przez pożar sprawionem, otworzy bramę. Wielki Xiąże chwycił się tego środka zawładania Bajerburgiem, wysłał wo-

(1) Długosz: T. I. p. 1042.

dzów i syna swego z wojskiem na Żmójdź; między tém przy boku jednego z synów Wielkiego Xiążęcia, będący młody Niemiec, szlachetnego urodzenia, w młodości w niewolę wzięty, zapewne przydany młodemu Xiążęciu dla wprawy do języka niemieckiego, dziewięć już lat na usłudze zostający; gdy się jednak o wszystkiém dowiedział, odezwała się w nim ojczyzny miłość i postanowił ostrzedz swoich ziomków o niebezpieczeństwie nad nimi wiszącém: dopadł w nocy konia, wymknął się z obozu i dostał się do Bajerburga. Ujęty spólnik zdrady, wyznaniem wszystkiego potwierdził opowiadanie młodziana, znalezione zaś w jego schowaniu przygotowania do podpalenia zamkowych budowli przekonały bliżej o haniebnym zamachu. Pośpieszono z przygotowaniem się do obrony, wysłano gońca z doniesieniem o tém do Ragnity i prośbą o ratunek najprętszy, winowajcę zaś przed bramą twierdzy powieszono. Jednakże wojsko Litewskie, nie mając żadnego porozumienia o zdrady odkryciu, nadciągnęło 15 Czerwca, tojest: w dzień SSS. Trójcy; lecz zamiast umówionego znaku, znaleziono wisielca, którego brat poznał i wyznał, że zmowę ich musiano w zamku odkryć. Wówczas żołnierze Litewscy, zagniewani, rozsiekali go na miejscu. Jednakże wodzowie, nie chcąc na próżno tracić przygotowania, postanowili dobywać zamek i szturmowali do niego przez dni dwadzieścia dwa.

Lecz mężna obrona załogi, dobrze dowodzonej, wszystkie usiłowania robiła bezskutecznemi. Po tym czasie Litwini, postanowili kilka dni wypocząć, chcąc tém silniej uderzyć na ściany, dużo już nadpsute. W tej jednak porze przybył z wojskiem na odsiecz Marszałek zakonny, Henryk Dussmer z Falchrabią Renu; nie tracąc czasu, gdy się zniósł z załogą, uderzył w porze nocnej na oboz Litewski z jednej, gdy ta, zrobiwszy wycieczkę, z drugiej natarła strony; to przymusiło Litwinów do cofnienia się tak śpiesznego, że cały sprzęt obozowy, chorzy i ranieni dostali się w ręce nieprzyjaciela. Poszedł za uchodzącymi Marszałek w pogoń i pobrał jeszcze niektórych Litwinów, rozsypanych po drogach, albo zbłąkanych w nocnej ucieczce z obozu. Po czém rozpuścił swoich na plądrowanie po powiecie Miednickim. Wkrótce się jednak dowiedział, że Litwini ciągną przeciw niemu w znacznej sile; kazał się zbierać swoim do kupy, w celu prędkiego odwrotu wykonania; lecz zaledwie zebrało się wojsko Niemieckie, gdy Litewskie ukazało się w liczbie trzy razy tamto przewyższającej. Na taki widok, zniknęła wszelka odwaga w zastępach krzyżackich, że zaledwie Marszałek z Falchrabią potrafili ją odżywić mową i własnemi przykładami. Zamiast przeto w pozycyi obranej oczekiwania attaku, sami poszli na przód, uderzyli mężnie i umiejętnie, przez co roz-

pędzili tłumy i uwolnili się od niebezpieczeństwa, gdyż Litewskie wojsko składało się prawie całkowicie z wieśniaków, naprędce zebranych, ani wprawnych do boju, ani uzbrojonych należycie. Odwrot Krzyżacy uskuteczniali z ostróżnością i w wielkim porządku, wysłali przodem tabory i zdobycz: Marszałek z doborem rycerstwa szedł w odwodzie: co widząc Litwini, lubo przeprowadzali zdaleka, aż do granic Samlandyi, uderzyć jednak nie odważyli się (1).

1182.

R. 1338. Cesarz Ludwik, daruje całą Litwę Krzyżakom.

Kiedy Xiąże Bawarski Henryk, powrócił z krucyaty, stryj jego Cesarz Ludwik, chcąc najwyższe dowody względów swoich okazać dla Krzyżaków, zapewne mając w ich zgromadzeniu potrzebne narzędzie do swoich obrotow politycznych: oni bowiem i sta-

(1) Schütz: S. 69—70. On miał z tej epoki najlepsze materyały, szczególnie oryginalną kronikę Wiganda Marburg, wierszem niemieckim pisaną, którego próbkę pod § 1114 przytoczyliśmy, którą dziś znamy tylko w łacińskim przekładzie, w Królewcu znajdującym się. Lecz on w czasie napadu na oboz litewski, o śmierci Gedymina nic nie mówi; owszem, kiedy wyszło wojsko na tę wyprawę z Wilna, daje do zrozumienia ciągle, że sam Wielki Xiąże niém nie dowodził. Mylnie przeto P. Voigt trzyma się łacińskiego przekładu Wiganda, który, jak sam wyznaje, jest nie porządnie oddany co do wypadkow po sobie następujących. My się trzymamy powszechniejszego zdania kronikarzów, i zgodniejszego z podaniami krajowemi.

raniem i często pieniędzmi swojemi, popierali jego interessa na dworze Papiezkim, któremi czynnie się zajmować nie przestawał jego pełnomocnik, Wolfram Nollenberg, Mistrz prowincyonalny w Niemczech. Z tych powodow przysłane zostało już trzeci raz Wielkiemu Mistrzowi do Pruss dyploma Cesarskie, w najpochlebniejszych wyrazach zawarte: tam wystawiono wielkie dzieła Zakonu, podjęte w rozpostrzenieniu wiary świętej, poskromieniu pogan, obronie kościoła i państwa świętego Rzymskiego, w szczodrobliwości i staraniu około ubogich i chorych. W niém Wielki Mistrz, nazwany Xiążęciem i najukochańszym członkiem Imperyi, któremu i jego Zakonowi, za rzecz słuszną przyznaje Cesarz darować na wieczne czasy i z powagi władzy swojej przyznać panowanie nad krajami Litwy, Żmójdzi, Karsowii, Rusi, ile ich jest pod posiadaniem pogan, z władzą wykonywania doczesnych urządzeń, stanowienia praw i zarządu, jako w Xięztwie swojém własném, na które mu inwestyturę udziela. Z warunkiem, aby stolicą tego państwa był grod Bajerburg, założony przez synowca Cesarskiego, Xiążęcia Henryka, mający nadane sobie insygnia: herb i chorągiew Bawaryi, te klejnoty pozostać mają w Bajerburgu; chorągiew zaś, w każdej potrzebie przeciw pogan, iśdź na przodzie powinna przed innemi, a w odwrocie bydź ostatnią. Mieszkańcy tego pań-

stwa darowanego, nie gdzie indziej, jak w Bajerburgu, mają się sądzić i rozprawiać w sporach swoich, stosownie do umowy Wielkiego Mistrza z Xiążęciem Henrykiem zawartej (1). Skoro tylko wiara chrześciańska rozpostrzeni się w Litwie, tam kościoł Metropolitalny wzniesionym zostanie i Arcybiskupstwo z godnością metropolitalną kreowane będzie, ze zwierzchnością nad innemi kościołami, w tém państwie założyć się mającemi; z tym jeszcze dodatkiem: że kościoł i całe Arcybiskup-

(1) Voigt: B. IV. S. 557—559. Tej darowizny była nie jedna redakcya z kancellaryi Cesarskiej: Pierwsze dyploma datowane: *Monaci XVII Non. Decembr. a. d.* 1337. *Indictione quinta, Regni nostri anno XXIII. Imperii vero decimo.* Według badań tego dziejopisa, znajdowały się dwa oryginały, czyli dwa osobne dyplomata: jedno ze złotą pieczęcią i monogrammą Cesarską, drugie bez monogrammy z pieczęcią na żółtym wosku, pod datą tegoż roku: *feria sexta ante Luciae virginis proxima*.....W druku mamy to dyploma u Ludewiga: Reliquiae Mscr. T. I. N. 239, p. 336. Lünig. Reichs Archiv. pars spec. T. V. p 6. Acta Boruss. B. III. S. 549. Podług Łukasza Dawida B. VI. S. 127, trzecia redakcya tegoż dyplomatu ma: *Datum Franchenfurd vicesima secunda Mensis Julii Anno Domini Millesimo Tricentesimo Tricesimo octavo. Regni nostri anno vicesimo quarto Imperii vero undecimo.* W druku u Lüniga Spicil. eccles. Cont. part. I. Oto niektóre wyjątki: mówiąc o donacyi, zwraca mowę Cesarz do W. Mistrza: *Dictum fratrem Theodoricum felicem nostrum et Imperii Principem nomine dicti sacri Ordinis investimus de eisdem (terris) cum administratione temporalium et Jurisdictione ejusdem plenaria principatus.* Tu i sam chwalca krzyżacki dodał: allerdings etwas befremdend! Teraz co do ziem darowanych: *Terram Litwinorum cum omnibus pertinenciis suis et par-*

stwo na zawsze Bawaryą będzie się nazywać. Za naszych czasow, gdyby który z Cesarzów Europejskich, tyle mający prawa do jakiej krainy, ile Cesarz Ludwik do Litwy, darował ją jakiemu Xiążęciu, takiemi pochwałami i takiemi warunkami ozdabiając swoje dyploma nadania, zapewne ten Xiążę miałby się za bardzo obrażonego, i to zdanie stosuje się do każdego kraju i do każdego wieku. Jednakże złudzenie publiczne, tak było wówczas dawne i tak mocno wrażone w opinią powszechną, że i sami łudziciele zostali złudzeni; ztąd poszły te przepisywania, trzykrotne nadania, te zabiegi, to wyszczególnienie prowincyi, coraz to inaczej. Nieźmiernie Cesarze przyczynili się do zepsucia Zakonu Krzyżackiego, swojemi pobłażeniami jego przełożonych skłonnościom do dumy; byli to wprawdzie ludzie z kast, dumą na-

---

tibus cuiuscunque ydeomatis sive Samaythen, Karsaw vel Russie seu alterius cuiuscunque existant, prout nunc sunt vel ad quamcunque fidem declinaverint ..... W poźniejszém poprawiono: *Terram infidelium Litwinorum, crucis Christi inimicorum, videlicet Ouchsteten, Samayten, Karsoto, Ruzzen, ceterasque partes prenominatis Terris adiacentes cum omnibus suis pertinenciis et partibus cuiuscunque ydentitatis prout nunc sunt vel ad quamcunque formam seu statum fidei declinaverint* ..... Do dziwactw wieku tego jeszcze i to wliczyć trzeba, że to samo dyploma przed uskutecznieniem krucyaty, tojest w r. 1337 już wydane było, po uskutecznieniu zaś tej krucyaty budowniczej tylko, ogarniającej poltory mili nadbrzeża Niemna, wyszło trzecie dyplomatu wydanie.

dętych od wiekow; lecz Zakon, na prawidłach pokory i ubóztwa osobistego swych członkow oparty, nie cierpiał tej namiętności, szatanom przypisywanej; pochlebiać jej przeto było to samo, co podkopywać posady instytucyi. Cesarz Ludwik dla własnych widokow, które były zawsze brudne i zgubne dla ogółu chrześciaństwa, wynosił Krzyżaków na stopień monarchicznego Zakonu, czyli zgromadzenia panów, władnącego ludami i krajami niewiernych, wpół-dzikich, niegodnych imienia człowieka, a tém samém jak źwierzęta puszczy, podległych własności i władcy Świętego Imperyum Rzymskiego, państwa uniwersalnego. Takie to złudzenie wieku: jak zaś ono grubém i niedorzecznem było, karty dziejow naszych objaśniają.

1183.

R. 1338. Zajście z Tatarami. Z drugiej strony, miała Litwa sąsiada, roszczącego takoż prawo do panowania nad nią; był to Han Tatarski. On w tej samej porze, kiedy Krzyżacy siebie przed Europą za posiadaczów ziemi Litewskiej ogłosili, Uzbek w obliczu Azyi też same prawa sobie przyznawał; czy równym popędem zamiarow uniesiony, czy dowiedziawszy się o mnichorycerzy przedsięwzięciu, zamyślił sam je wykonać na swój rachunek. Cokolwiek bądź, lubo zatarta stratą kronik narodowych, wyprawa w roku 1338 Uzbeka na podbicie Litwy, w szczegółach swoich, pozostała pa-

miętną w Ruskich dziejach, chociaż nawiasowie o niej, jako o rzeczy im obcej napomykających (1). Musiała bydź bez wątpienia stanowczym sposobem odpartą, przez walecznych ojczyzny obrońców, ile sądzić wypada z uskromienia potęgi napastniczej i następnych okoliczności.

1184.

R. 1339 W Grudniu Wojna z Krzyżakami. Smierć Gedymina.

Szło Krzyżakom o popieranie wielkich zamiarow swoich, które już nie ograniczały się, jak dawniej, nabyciem samej Żmójdzi. Przecięż ten plan, powzięty był zupełnie w guście błędnego rycerstwa, którego Patronem zrobiwszy Don Kiszota, tak dowcipnie wyśmiał Cerwantes: albowiem z całego podbicia nic więcej nie miał Zakon w Litwie, nad Bajerburg; już w roku 1339, Wellona odebraną została, twierdza Marienwerder w popiołach zagrzebaną była i o niej nadal ani słychać w dziejach żadnej wzmianki. Szło naszym rycerzom o rozognienie wojny, na punkcie przez nich posiadanym, skąd, jak ze środka ogniska, miał pożar wojny pochłonąć Litwę całą. Popieracz tych zamiarow, jakiś Donkiszot Niemiecki, którego nawet imienia nie wyraziły dzieje, Falchrabia Renu, zebrał ochotników krzyżowych w Niemczech i pod po-

(1) Kronika Nikonowska pod rokiem 1338, u Karamzina T. IV. Nota 328 str. 159.

czątek zimy roku 1339, przyprowadził do Pruss. Wojska te niezwłócznie poszły do Bajerburga, działaniem najpierwszém było zdobycie Wellony, czyli Friedberga, warowni tak bliskiej, osadzonej załogą mocno i należycie we wszystko zaopatrzonej, jak się spodziewać należało, z ważności tego stanowiska. Szturmy, pomimo zimna ostrego, były liczne i wytężone, lecz zawsze odpierane z walecznością (1). Tymczasem Wielki Xiąże Gedymin, uwiadomiony o tym napadzie, pośpieszył z odsieczą. Przyszło do uderzenia na obozowisko warowne Niemców, w którém były parki i zasoby potrzebne do popierania attaku Wellony, sprowadzone z Bajerburga; tu bez wątpienia znajdowały się moździerze do rzucania kamiennych kul siłą prochu, skąd działać mogły na twierdzę. Gdy sam Wielki Xiąże, powinność prostego żołnierza spełniając, prowadzi swoich na zdobycie tych cudownych machin, raz pierwszy użytych na ziemi litewskiej, których do piorunow podobne wystrzały trwogą nabawiać mogły lud krajowy, zdarzyło się, że kula wyrzucona, trafiła w plecy tego wojownika i on dokonał życia na polu sławy. Twierdza jednak zdobytą nie była i Krzyżownicy z Krzyżakami do Pruss musieli odciągnąć (2).

(1) Voigt: B. IV. S. 572.
(2) Ibidem.

1185.

Niezgodności znajdujemy w kronikarzach względem miejsca, daty i rodzaju śmierci Wielkiego Xiążęcia Gedymina; winienem przeto usprawiedliwić moje zdanie przed sądem czytelnika. Stryjkowski za nader wcześnie położył ten wypadek w roku 1329, uwiedziony błędną rachubą chronologiczną swoją, której omyłki dyplomatycznie sprawdzone poprawiliśmy; chociaż zdanie jego długo między pisarzami naszymi przyjęte było. Naruszewicz pierwszy, jak mi się zdaje, wytknął omyłkę w rzeczy w mowie będącej i przyznał ją za pochodzącą ze złego wykładania dat, przez wydawcę dzieła Długosza (1). Bliższe rozpatrzenie się w dziejach sąsiednich krajow, gdzie o Gedyminie są wzmianki, usprawiedliwiło zdanie dziejopisa polskiego. Miejscem śmierci mienią bydź niektórzy podzamcze Bajerburga; lecz tam nie było zajścia wojennego w tej epoce, tylko w roku 1337, gdy Marszałek Dussmer przybył z odsieczą, w tém zaś działaniu Gedymin się nie znajdował, jakeśmy powiedzieli na swojém miejscu; przeto wniosek ten upada. Najwyraźniejsze zaś *Postrzeżenia.*

(1) Naruszewicz: T. V. str. 436. Przypis. On wykazał wyraźne dowody, że w Długoszu ta rzecz na stronicy 928, nie na swojém miejscu przez wydawcę jest położona, czyli raczej rachuba lat na marginesie, jakeśmy wyżej postrzegali, nie służy do tego wypadku.

Długosza świadectwo, krytyką wyjaśnione, wskazuje Wellonę (1), czyli Friedberg. Co do rodzaju śmierci, są mnogie domysły: strzała ognista bydź nie mogła, bo się te nie używały do strzelania na wojsko, tylko do zapalenia domow, lub drewnianych ścian warowni: były to pociski strzelne, obwinięte pakułą ze smołą, nakształt pochodni, miały ostrza żelazne i pióra, jak u strzał; zapalone ciskano z kuszow osobnego urządzenia i zbliska. Strzelb ręcznych jeszcze nie używano, bo chociaż proch wynaleziony już był wcześnie, użycie przecięż jego wcale nie od rusznic lub pistoletow się zaczęło, lecz od moździerzy, bombardami zwanych: ponieważ kamienie okrągłe, bombiasty kształt mające, wielkości głowy ludzkiej, przeto wagi około trzydziestu funtow, wyrzucane były, do czego prochu musiano używać około ośmiu funtow na raz; nie prędko zaś dział pod kątem ostrzejszym nierównie z poziomem osadzonych, wielkiego takoż kalibru poczęto używać i w piętnastym wieku w pole wyprowadzano; wynalazek rusznic, lóntem zapalanych, spółcześnie z działami był poznany (2). Kronikarze Pruscy wyraźnie mówią, że Henryk, Xiąże Bawarski, darował Bajerburgowi bombar-

(1) Długosz: l. c.

(2) O pierwotném użyciu prochu i broni ognistej wynalazkach, że się poczęły przed tą epoką wkrótce, wykazał Henning w przypisie do Łukasza Dawida: B. VI. S. 135.

dę; nie ma przeto wątpliwości, że to działo sprowadzone bydź mogło o ćwierć mili na saniach pod Wellonę i ustawione w osobném obwarowaniu, skąd ciskało kamienie, czy na samę już warownię, czy na lud przybyły na odsiecz. Naturalnie, że te pioruny musiały tyle trwogi zrobić, że sam Wielki Xiążę, znalazł się w potrzebie prowadzić go do nowego attaku. Kronika, służąca za zasadę mojemu opowiadaniu, jako wiernie i prawdorzecznie opisująca te okoliczności, uczy nas wyraźnie, że kulą z bombardy czyli z moździerza, pod Welloną, zabitym był Gedymin, przez puszkarza krzyżackiego, nazywającego się Tilemann de Sunpach (1).

---

(1) Oto tego szczegółu opis: *Porro Gediminus Magnus Dux Lithuaniae cum ipsemet seu miles gregarius machinas moenibus arcis Vielonae admoveret, a milite Mariano globo bombardae, tum primum in Germania inventae, necdum Lithuano militi visae, traiectus fuit* Annal. Oliv. p. 48. Myli się tylko, że Wellonę dobywać każe. Nazwisko puszkarza przytacza Wigand: *Accidit quod quidam frater Tilemanus de Sunpach, magister Sagittariorum, telo igneo vexillum combussit, et statim post paganorum regem de Tracken telo volnerat in colum inter scapulas et mortuus est, suscipiens partem cum dampnatis et ita pagani post plurima dampna perpessa cum scandalo abierunt. Fratres quoque exeunt et machinas et alia deducunt ad Castrum Bajerburg.* Tu niema takoż wyraźnego oznaczenia rodzaju walki, ale ten sam Wigand w rękopiśmie łacińskim p. 283, dokładnie mówi, że Krzyżacy Wellonę attakowali w roku 1339 i sami w obozie warownym przez Gedymina byli attakowani, którego Sunpach zastrzelił. Co zaś do strzały ognistej, tę mógł on dokazać sztukę w zapa-

1186.

Postrzeżenia biograficzne.

Nie można nie przyznać Gedyminowi wielkich przymiotow, zdobiących Monarchę na tronie. On nie ustępował w niczém waleczności ojca swojego Witenesa, lecz przewyższył go znajomością polityki, oraz najprzyzwoitszém jej zastosowaniem do okoliczności obecnych, przez wprowadzenie rządu łagodnego, tolerancyjnego, bez uronienia siły władzy najwyższej. Pod jego panowaniem, chociaż postrzegamy zgromadzenia narodowe, tojest: zwyczajne zjazdy przedniejszych panów krajowych; jednakże wpływ najwyższej władzy na interesa państwa, daleko się stał wyraźniejszy, różnorodne części zarządu państwem jednostajniejszy bieg wzięły; Xiążęta udzielni, panowie rządzący prowincyami, powiatowi królikowie Żmójdzcy, na Rusi namiestnicy, od jego skinienia zależeli, byli zawsze posłuszni i wierni; nawet hołdownicy trzymali się z przychylnością jego opieki, miasta wolne cierpiały jego silne wpływy. Szanował religią chrześcian, uległych jego berłu, nie wzbraniał władzy Metropolicie, przesiadują-

---

leniu chorągwi; lecz przeszyć przez plecy między łopatkami Gedymina nie potrafiłby: ponieważ on zapewne w tym razie nie był bez pancerza. Cała ciemność tej powieści, przypisać się przeto powinna tłumaczowi łacińskiemu, wierszow Wiganda, które skracając opuścił wźmiankę o bombardzie, znajomej rocznikom Oliwskiego klasztoru.

cemu najczęściej w Moskwie; katolików nie prześladował, owszem cierpiał ich nawracania i sprowadzał nauczycieli, albo użytecznych rzemieślników i kunsztmistrzów zza granicy; były świątynie katolickie w Wilnie i Nowogródku; nawet słuszny jest wniosek, że w pierwszém z tych miast, od początku samego założenia, były publiczne domy modlitwy chrześcian Ruskiego wyznania. Obszerne związki familijne przez dzieci, którym do chrześciaństwa przechodzić nie bronił, wielkiej mądrości i oświecenia tego Monarchy są dowodami. Tatarzy służyli pod chorągwiami jego, musieli mieć nagrody i ziemie na osady; sami Hanowie hordy, szanowali w nim mocnego sąsiada, chociaż dwa, czy trzy razy odważyli się probować orężem (1). Dzieła jego z Krzyżakami, Ryżanami i Duchowieństwem, tchną prawością, siłą, chęcią niezawisłości. Stosunki z Polską, były nasieniem połączenia się obu narodów, które się pod wnukiem rozwinęło, i pod prawnukiem wnuka dojrzało. W podeszłym wieku zapewnił los ojczyzny przez podział potomstwa i ustanowił jedność władzy najwyższej (2). Żyć przestał licząc wieku lat ośmdziesiąt dwa, a jeszcze walcząc. Mo-

(1) Łukasz Dawid: B. VI. trzy razy każe wojować Gedyminowi z Tatarami, podług źródeł swoich.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 32.

Może był Katachumenem, jak z dyplomatow jego tu przytoczonych wnosićby należało, może miał zamiar chrzest przyjąć przed śmiercią; jednakże ona go zakroczyła w pogańskiej wierze i został, zwyczajem starodawnym, pogrzebiony w przygotowanej dla siebie mogile pod Wilnem, na górze długo pamięć jego dochowującej (1).

1187.

O potomstwie Gedymina.

Zostawił ten waleczny Xiąże siedmiu synów i siedm córek, z trzech żon, które poślubiał jednę po śmierci drugiej: pierwsza, imieniem Wida, Żmójdka, córka Bartnika, zapewne człowieka rodem z Bartnii, prowincyi Pruskiej, nazywającego się Widmund, pochodzenia Szwedzkiego, powiła Montwida roku 1276, imie to znaczy świat Widy; jemu wyznaczył ojciec udział na Koraczewie i na Słonimie, umarł jakoś w rok po śmierci ojca. Drugi syn Widy, Narymund, uro-

(1) Pisma niniejszego tom I stronica 362. O mogile Gedymina. Recenzent niniejszego pisma Tomu I, Wizerunki i t. d. r. 1835 Część XII, podał w wątpliwość, uwiadomienie moje o mogile Gedymina; lecz nie zwątlił ją żadném dowodzeniem, bliższém do prawdy Kiedy przeto Stryjkowski str. 369, wyraźnie naucza, że synowie przygotowali pierwej grobowiec Gedyminowi, nim ciało płomieniom oddane było; wolno nam będzie pozostać przy naszém uczczeniu góry, na przedmieście Zarzeczu wznoszącej się i mającej na sobie wyraźny kurhan, rozkopany we środku, przez szukaczów skarbow zapewne; nim kto nie przekona, że to obrobienie jej stożkowate i ten kurhan, w innym celu i na inną pamiątkę nastały.

dził się 1277, imię to znaczy brzeg, albo koniec świata, w Greckiém wyznaniu miał imię Hleb (1); w udziale posiadał Xięztwo Turowskie, czyli Pińskie, zakończył życie przez utonienie przypadkowe w roku 1348 lutego 2, pod czas bitwy nad rzeką Strawą. Z drugiej żony, Olgi, Rusinki, niewymienionego w dziejach pochodzenia, synowie byli: Olgerd, imię to znaczyło radość Olgi; o nim i potomstwie jego powiemy niżej na miejscu przyzwoitém. Drugi Kiejstut, co znaczyło Fortelnik, o nim takoż niżej będzie. Z trzeciej żony Ewy, Xiężniczki Ruskiej, córki jakiegoś Iwana Wsewołodowicza, urodził się Lubart, roku 1299, imię chrzestne mający Włodzimierz, Xiąże Wołyński, miał za sobą Buczę Włodzimierzownę, dziedziczkę tego Xięztwa. Drugi Koryat, urodzony roku 1301, miał Nowogródek. W starym Mszale klasztoru Ławryszewskiego, który mnisi darowali Xięciu A. Czartoryskiemu (r. 1822), znajduje się między innemi notacya na marginesie: „R. 1329 Koronatia Kniazia Nowohrudskoho.“ Z czego widać, że w tym roku Koryat, dostał to Xięztwo. Trzeci Jawnut, urodzony 1306, miał w udziale Wilno i godność Wielko-Xiążęcą osiągł po śmierci Montwida, poźniej miał posiadłość na Rusi (2). Córki

(1) Karamzin: T. IV. Nota 294.

(2) O porządku i datach urodzenia rękop. Rawdański. Pisma niniejszego T. I. str. 159. 160. O udziałach kronika

nie wiemy, z których, które się porodziły. Pierwsza niewiadomego imienia, była żoną Dawida, Starosty Grodzieńskiego. Druga, takoż niewiadoma nam z imienia, była w zamęźciu od roku 1320, za Dymitrem Michajłowiczem, *Groźne oczy* przezwanym, Wielkim Xiążęciem Ruskim (1). Trzecia Aldona, na chrzcie Anna, żona Kazimierza Wielkiego, Króla Polskiego, zaślubiona 1325. Czwarta Marya, za Bolesławem, Xiążęciem Mazowieckim i Halickim, synem Trojdena, zaślubiona roku 1331 (2). Piąta Damilla, na chrzcie Elżbieta, za Wacławem, inaczej Wańką, Xiążęciem Płockim. Szósta Augusta, na chrzcie Anastazya, za Symonem, synem Wielkiego Xiążęcia Ruskiego, Jana Kalety, zaślubiona roku 1333. Siódma niewiadomego imienia, była w zamęźciu za Jerzym Andrzejewiczem Xiążęciem Halickim (3).

KONIEC XIĘGI ÓSMEJ.

---

rękop. Litew. Bych. str. 32. 33. O ich potomstwie Tab. Geneal. N. III, Tomu VII. Dodatek IX.

(1) Karamzin: T. IV. str. 181.

(2) Długosz: T. I. p. 1022. *Boleslaus Dux Masoviae et Russiae filius Ducis Trojdeni uxoratur, et accepit in uxorem filiam Gedenmini Ducis Lithuaniae gitilem et barbaram. Qua fonte baptismatis a sordibus idolorum abluta, nuptiae ex more apud Ploczkam celebrantem.* Że jej było imię Marya, świadczy tenże p. 1057.

(3) Karamzin: T. IV. str. 224.

DODATKI
DO DZIEJOW
NARODU LITEWSKIEGO
Tomu IV^go.

DODATEK I.
Bulla Papiezka.

Papież, Innocenty IV, rozkazuje Arcybiskupowi Gnieznieńskiemu i jego Sufraganom, Xiążęcia Swiatopełka i jego sprzymierzeńców, Litwinów i Prussów, w przeciągu 15-stu dni napomnieć, aby wojnę przeciw Zakonowi Niemieckiemu zaniechali; w przeciwnym razie ich wykląć i w razie dalszego wojowania, wezwać przeciw ich pomocy potęgi świeckiej. D. D. Lion Kalen. Febr. Pontif. An. II, (to jest 1 Lutego 1245 roku.)

Oprócz oryginału tej Bulli, mającej pieczęć ołowianą na sznurze pieńkowym, znayduje się jeszcze transsumpt na pergaminie w Królewiec. arch. Jest on wydany przez Biskupa Pomezańskiego, Joba von Debeneck, w Królewcu d. 14 Październ. 1506. Kotzebue spomina o tej Bulli. (B. I, S. 405—407), lecz rokiem ją czyni starszą.

Innocentius Episcopus seruus seruorum Dej. Venerabilibus fratribus Archiepiscopo Gnesnensi et Suf-

fraganeis ejus Salutem et apostolicam benedictionem. Pruscie negotium non solum laboribus plurimis et expensis sed multa sanguinis innocentis effusione pro motum nobilis uir Swantopolcus dux Pomeranie sicut audiuimus et referimus cum dolore ad illam inconuenientiam deduxisse dinoscitur, ut nisi super illo cito prouidentia dej prouideat perdi finaliter timeatur. Maxime cum idem dux contra Dilectos filios fratres Hospitalis Sancte Marie Theutonicorum et alios Christi fideles in terra Culmensi et ipsius Pruscie partibus constitutos non solum suarum uirium experiatur extrema set etiam ad illorum exterminium Letouinos aduocet et Prutenosqui licet per dictos fratres et fideles eosdem Suffragante diuinj uirtute subsidij multipliciter sint attriti. Tamen sub huiusmodi persecutoris uexillo feralem animum resumentes, eo durius in familiam dei deseuiunt, quo ipsam de finibus illis posse confusam eicere uel delere totaliter meditantur. Ne igitur hic hostis dei et fidei persecutor abutens christiani nominis dignitate, populum domini sic impune conterere glorietur, fraternitati uestre per apostolica scripta precipiendo mandamus. Quatinus ipsum et complices eius infra quindecim dies post susceptionem presentium, quo tanta penitus temeritate desistant sicut efficatius poteritis moneatis. Alioquin ex tunc in eos excommunicationis sententiam omni occasione postposita proferatis. Quam singuli u estrum in suis civitatibus et diocesibus singulis diebus dominicis et festinis pulsatis campanis et candelis accensis publicetis ac publicari sollempniter et eosdem tanquam excommunicatos usque ad satisfactionem condignam appellatione cessante faciatis ab omnibus artius euitari. Ceterum si prefatus Dux qui pro multe impietatis excessibus sicut dicitur excommunicatione ligatus iam per octo annos claues contempsit ecclesie, ad inductionem uestram a predictorum fratrum et fidelium persecutione non duxerit desistendum uos contra ipsam

uelut christiani hostem exercitus seculare brachium inuocetis. Datum Lugduni Kalendis Februarii Pontificatus Nostri Anno Secundo.

Wypisano z kroniki Pruskiej Łukasza Dawida, wydanie Henninga B. III, Anhang S. 9—10 — Dla przekonania o związkach Litwy z Pomorskim Xiążęciem i Prussami. Należy do § 864.

DODATEK II.

Nadanie Cesarza Fryderyka, Krzyżakom Litwy, Kurlandyi i Semigallii.

C. In nomine Sancte et indiuidue trinitatis Amen. Fridericus secundus diuina fauente clementia Romanorum Imperator semper Augustus Jerusalemi et Sicilie Rex.

Ad hoc deus Imperium nostrum, pre Regibus orbis terre sublime constituit et per diuersa mundi climata ditionis nostre terminos ampliauit ut ad magnificandum in seculis nomen eius et fidem in gentibus propagandam prout ad predicationem euangelii sacrum Romanum Imperium preparauit sollicitudinis nostre cura uersetur ut non minus ad depressionem quam conuersionem infidelium gentium intendamus, illius prouisionis gratiam indulgentes, per quam uiri catholici, pro subiungandis barbaris nationibus et diuino cultui reformandis, instantiam diuturni laboris assumant et tam res quam personas indeficienter exponant. Eapropter per presens priuilegium notum fieri uolumus modernis Imperii et posteris uniuersis qualiter frater Heinricus de Hoheloch uenerabilis Magister sacre domus Hospitalis sancte Marie Theutonicorum Jerusalemitani fidelis noster deuotam animi sui uoluntatem atten-

tius reserando proposuerit coram nobis quod ipse et fratres domus sue pio estuantes desiderio ad dilatandam fidem catholicam, et cultum divini nominis ampliandum, sub confidentio diuini auxilii, laborem libenter assumerent, et insisterent importune, ad ingrediendum et obtinendum terras, Curlandiam, Letowiam, et Semigalliam, ad honorem et gloriam ueri dej et celsitudinem nostram attentius implorabat, quod si digneremur annuere uotis suis ut auctoritate nostra fretus inciperet aggredi et prosequi tantum opus. et ut nostra sibi et domui sue, concederet et confirmaret serenitas, omnes terras que in partibus predictis Curlandia uidelicet Letowia et Semigallia per suas et fratrum suorum instantiam fuerint acquisite, et insuper domum suam, immunitatibus, libertatibus, et aliis concessionibus quas de conquisitione predictarum terrarum petebat nostre munificentie priuilegio muniremus. ipse ad ingressum et conquisitionem terrarum prescriptarum, continuis et in defessis laboribus bona domus exponeret et personas. Nos igitur attendentes promotam et expositam uoluntatem, et deferuentem denationem eiusdem Magistri, qua pro terris ipsis sue domui acquirendis, feruenter in domino estuabat, et quod terre ipse sub monarchia Imperii sint contente, considentes quoque de prudentia Magistri eiusdem, quod homo sit potens opere et sermone, et per suam et fratrum suorum instantiam potenter incipiet et conquisitionem terrarum ipsarum uiriliter prosequetur. nec desistet inutiliter ab inceptis sicut plures multis laboribus, in eundem negotio frustra temptatis, cum uiderentur proficere defecerunt. auctoritatem eidem Magistri concessimus, terras predictas cum uiribus et totis conatibus inuadendi concedentes et confirmantes eidem Magistro successoribus eius et domui in perpetuum omnes terras quas in partibus Curlandie, Letowie et Semigallie, deo faciente conquiret, uelut actus et debitum ius Imperii, in montibus, planitie, nemo-

ribus, fluminibus, et in mari. ut eas liberas ab omni seruicio et exactione teneant et immunes, et nulli teneantur inde, nisi tantum nobis et successoribus nostris Romanis pricipibus respondere. Liceat insuper eis per omnes terras conquisitionis eorum sicut acquisite per eas et acquirende fuerint, ad commodum domus passagia et thelonia (1) ordinare, nundinas et fora statuere, monetam cudere, tallias (2) et alia iura taxare, directuras (3) per terram, in fluminibus, et in mari, sicut utile uiderint stabilire. fondinas et megeras (4) auri et argenti, ferri et aliorum metallorum, ac salis, que fuerint uel inuenientur in terris ipsis, possidere perhenniter et habere. Concedimus insuper eis, iudices et rectores creare, qui subiectum sibi populum tam eos uidelicet qui conuersi sunt, quam alios omnes in sua superstitione degentes, iuste regant et dirigant, et excessus malefactorum animaduertant, secundum quod ordo exegerit equitatis Preterent ciuiles et criminales causas audiant et dirimant, secundum calculum rationis. Audiemus insuper ex gratia nostra quod idem Magister et successores sui, iurisdictionem et potestatem illam habeant et exerceant in terris suis, quam aliquis princeps Imperii, melius habere denoscitur, in terra quam habet, ut bonos usus et consuetudines ponant assisias faciant et statuta, quibus et fides credentium roboraretur, et omnes eorum subditi pace tranquilla gaudeant et utantur. Ceterum auctoritate presentis priuilegii firmiter prohibemus ut nullus princeps, Dux, Marchio, Comes, Prelatus, Aduocatus, Officialis, nullaue persona sublimis uel humilis ecclesiastica uel mundana, contra presentis concessionis et confirmationis nostri tenorem au-

(1) Mostowe i cła.

(2) Pobory czyli podatki.

(3) Granic ustanowienia.

(4) Ten wyraz niewyrozumiały, podobno znaczyć ma stole górnicze.

deat aliquid attemptare. Quod si presumpserit, indignationem nostri culminis, et penam quingentarum librarum (1) auri se nouerit incursurum, sed quarum medietas camere nostre, reliquo uero passis iniuriam applicetur. Ad huius igitur concessionis et confirmationis nostre futuram memoriam et robur perpetuo ualiturum, presens privilegium fieri et bulla aurea typario (2) nostre maiestatis inpressa, iussimus communiri. Huius rei testes sunt. Chunradus illustris Romanorum in Regem Electus. Eberhardus, Salzpurgensis Archiepiscopus. Sifridus Ratisponensis Episcopus. Chunradus Frisingensis Episcopus. Heinricus Babbergensis Electus. Egeno Brixinensis Electus. Fridericus Campidonensis Abbas. Chunradus Elwacensis Abbas. Fridericus Dux Austrie et Stirie. Otto dux Meranie. Bernhardus dux Kurinthie. Albertus Comes Tirolensis. Vlricus Comes de Vltimis. Rvdolfus Comes de Habchesburch. Lvdowicus Comes de Frobarch. Godefridus et Chunradus de Hohenloch et alij quam plures

Signum Domini Nostri Friderici Dei gratia Inuictissimi Romanorum Imperatoris Sem-

per Augusti Jerusalem

et Sicilie Regis:

Acta sunt hec Anno dominiae incarnationis Mil-

(1) Funt złota, wyrównywał 12 funtom śrébra, czyli 72 czerw. zł.

(2) Typarium, portret, wizerunek.

lesimo ducentesimo quadragesimo quinto. Mense Junio Tertie Indictionis; Imperante domino nostro Friderico gloriosissimo Romanorum Imperatore semper Augusto Jerusalem et Sicilie Rege. Remani Imperij anno vicesimo quinto. Regni Jerusalem vicesimo primo. Regni uero Sicilie quadragesimo septimo, feliciter, AMEN

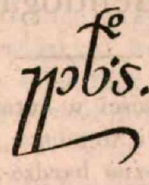

Datum Verone per manus Magistri Werdensis Prepositi Imperialis aule Notarij. Anno. Mense. et Indictione pre scri ptis

Pieczęć u dołu zawieszona na czerwonym jedwabnym sznurze, przechodzącym przez zagięcie pergaminu i przez samę pieczęć, która się składa ze dwóch blaszek złotych, wielkości rubla. Na jednej stronie wyobrażony Cesarz na krześle siedzący, berło w prawej, jabłko w lewej ręce trzyma. Napis do koła: † Friderić. Di Gra. Romanor. Impator. et Sep. August'. et Rex Jerusal. et Sicilie. Na drugiej stronie widać główną bramę Rzymu, ze czterma wieżami bokowemi. Napis: † Roma. Caput. Mundi. Regit. Orbis. Frena. Rotundi.

Wypisano z Łukasza Dawida Band II. S. 126—131, wydania Henninga. Należy do § 870.

DODATEK III.

O czasie chrzstu i koronacyi Mendoga.

Zachodzą niezgodności w autorach, względem czasu chrzstu i koronacyi Mendoga: jedni mieszczą w roku 1251, drudzy zapoźno bardzo, bo aż do czasu Papieża Alexandra odsyłają, jak Karamzin. (T. IV. str. 78). Sprawdzenie przeto, zasadzone na dyplomatach, potrzebną widzi się bydź rzeczą. Są dwie Bulle Papieża Innocentego IV: 1) *Datum Mediolani XVII Calen. Aug.* an. IX, *ap. Raynald an.* 1251. N° 46. 2) Bulla tamże. an. IX. N° 44. Pierwsza oznaczająca przyjęcie w opiekę stolicy Apostolskiej Króla i Królestwa Litewskiego, druga wyznaczająca na Legata Biskupa Chełmińskiego Henryka, przy koronacyi nowego Króla znajdować się powinnego. Tak więc w rok pierwej rzeczy się robić poczęły i przygotowywać do spełnienia zrobione; odległość miejsca usprawiedliwia i konieczną czyni tę przewłokę czasu. Mamy dowody najprzód w Stryjkowskim, który na stronicy 278 i 279, wyraźnie nas uwiadamia, że w roku 1252, chrzest i koronacya nastąpiły. Tenże sam wypadek zapisany w *Annal. Eccles.* Baron. N° 5 pod rokiem 1252. Kronika Krzyżacka (ordens-chronik S. 44 sequ) toż samo potwierdza. Voigt (Gesch. Preus., B. III, S. 38). W dyplomacie w arch. Królewieckiém Tajném, Szufl. LII, N° 3, pod datą 1253, znalezionym postrzega, że w roku przeszłym, Biskup Chełmiński był przy koronacyi Mendoga w Nowogródku. Tenże dziejopis miał pod ręką, z archiwum spomnionego, oryginał Bulli Papiez-

kiej pod datą 21 Sierpnia 1253 roku, gdzie powiedziano o Mendogu: *Regem Lethovie de novo conversum*, z czego widać, że chrzest i koronacya niedawno, ledwie przed rokiem nastąpić musiały. Naostatek, przytoczone dyplomata samego Mendoga, w następnych Dodatkach przy uwagach osobnych, przekonają wyraźniej o dacie tych wypadkow do roku 1252 odnoszącej się.

Co się tycze chrzstu, ten przypadł nie w Nowogródku przed samą koronacyą, lecz w Kernowie i to się działo na początku roku 1252, najpoźniej w Maju. Mamy bowiem słuszny powod do twierdzenia, jakeśmy na początku Rozdziału V. Xięgi VIII założyli: najprzód, że układy z Andrzejem Stukland, Mistrzem Inflantskim, musiały zajśdź w Rydze poprzednio przez posłów Mendoga; skutkiem których, było nakłonienie Wielkiego Xiążęcia do przyjęcia chrzstu z całym narodem, oraz jedynym warunkiem pokoju, tak pożądanego z jego strony, azatém Mendog już był przygotowany; zwołał Sejm narodowy do Kernowa, podług zwyczaju starodawnego, co było w Litwie zgromadzeniem się przednieyszych panów państwa całego. Na tym Sejmie przełożył narodowi okoliczności tamtoczasowe, i skłonił do przyjęcia pokoju z Krzyżakami pod takim warunkiem, jaki tylko wyjednać można będzie. Powtóre, że nastąpiło wezwanie Andrzeja do Kernowa i z nim zaszły postanowienia przymierza, utwierdzonego nawróceniem się Wielkiego Xiążęcia z familią i przedniejszych ze stanu rycerskiego Litwinów, w liczbie niemałej; co było skutkiem już rzeczy ułożonych poprzednio, jak sam bieg wypadkow przekonywa. Naostatek, w Bullach Papiezkich, dopiero przytoczonych, wyraźne potwierdzenie zdania naszego natrafiamy. Sprawdzić w tej mierze u Naruszewicza Hist. Pol. T. V. str. 14. Przypis (w). Nawet szczegół, że żona Mendoga miała przy koronacyi już imie chrześcijańskie Marta, mówi za jey ochrzszczeniem się poprzedniém. Synowie co razem z rodzicami chrzest przy-

jęli, byli młodsi dwaj Ruklis i Repikas, ponieważ starszy Wolstynik, znajdował się wtedy u Daniela, Halickiego Xiążęcia, w zakładzie i był trzymany w Słonimie, podług Stryjkowskiego (str. 277).

DODATEK IV.

O Biskupie Litewskim.

Nie ma wątpliwości, że Chrystyan, Kapłan zakonu Krzyżackiego z Inflant, a tém samém posiadający język Litewski, był od początku nawrócenia się Mendoga, przydany mu za nauczyciela, przez samego Mistrza Andrzeja. Dowody tego, znalazł w dyplomatach P. Voigt i Bulli Papiezkiej (Voigt. Gesch. Preuss. B. III, S. 39. Przyp. (1)). Następnie ten Jałmużnik, już dawniej przed ziazdem Kernowskim znajomy Mendogowi i na dworze jego przebywający, zaskarbił sobie przychylność Królewską, że na własne Króla żądanie, naznaczonym został w roku 1253 Biskupem Litewskim, czyli pasterzem naczelnym nowego Kościoła. P. Voigt przytacza (l. c. S. 40) wyjątek z Bulli Innocentego IV, w oryginale zachowanej, w Królewiec. Taj. arch. Szuflada III, N° 55, te wyrazy: *Rex per litteras affectione plenus petivit a nobis, ut de fratre christiano de domo Teutonicorum in Livonia viro utique litterato, provido et honesto, quem secum tempore sue conversionis habuit, et iusto se in futurum habere desiderat, predicte provideri ecclesie faceremus.* Ten więc Chrystyan a nie kto inny, był pierwszym Biskupem Litewskim. Dowodem dyplomatycznym bytności jego, Biskupem rzeczywistym Litewskim, mamy dyploma jego, wydane Krzyżakom, uwalniające ich od pła-

cenia dziesięcin kościołowi swemu, z ziem nadanych im przez Króla Mendoga, Dat. Riga Idus Aprili, (6 Kwietnia) r. 1254. Potwierdzone przez Papieża Alexandra IV. D. D. Anagni VIII Kalend. Febr. pontif. a. VI. (25 Stycz.) r. 1260 Napierski Index Corp. dyplomat N° 160.

Wszelako, nasi polscy dziejopisowie, uczą nas wierzyć, że niejakiś *Veit* czyli *Vitus*, posiadał tę dostojność, w nowym Kościele Litewskim. Z tego powodu, ważny jest przypis Naruszewicza (Hist. N. Pol. T. V. str. 14), w takiej osnowie: „Kojałowicz mając poprzednika powieści swojej Stryjkowskiego z Kromerem, powiada w Historyi Litewskiej na karcie 97, że przy koronacyi Mendoga na królestwo „*sacrorum per Lithvaniam „ pontifex designatus Vitus, religiosum institutum „ ordinemque sanctis Dominici sub sancti Hyacin- „ thi magisterio secutus.*" Ta powieść podpada wątpliwości, i zdaje się, że ten Vitus potém dopiero został Biskupem. Odoricus Rejnaldus, który dzieje kościelne pisał z dowodów autentycznych, to jest ze świadectw listow Papiezkich, powiada pod rokiem 1253, że Papież Innocenty IV, na prośbę Mendoga, już ochrzszczonego i Króla, dał rozkaz Arcybiskupowi *Livoniae et Prussiae*, ażeby dla Litwy wyświęcił Biskupa. Nie przyszło znać jeszcze do skutku zlecenie tegoż Papieża, dane wprzódy, bo w roku 1251, 16 kal. Aug. z Medyolanu, Biskupowi Chełmińskiemu Henrykowi Dominikanowi (?), jakeśmy wyżej mówili. Nim list Papiezki doszedł rąk Arcybiskupa, już on wyświęcił Chrystyana, mnicha Krzyżaka, na Biskupstwo Litewskie; a lubo Papież wziąwszy w protekcyą *in ius et proprietatem sancti Petri* Królestwo Litewskie, chciał mieć Biskupa kraju tego niepodległym żadnemu Arcybiskupowi, jak tylko stolicy Apostolskiej; jednak Arcybiskup wyświęciwszy Chrystyana, odebrał od niego przysięgę na imie kościoła swojego. Nie podobał się ten postępek Mendogowi, jako przeciwny wolności i

independencyi narodu swojego. Pisał zatém list do Papieża, prosząc, ażeby tę przysięgę uznał za nieważną. Nie podobał się również i samemu Papieżowi, utrzymującemu prawo swoje zwierzchności nad Litwą i jej kościołem. List Papieża pisany do Biskupa Sluembur-skiego widzieć w Rejnaldzie pod rokiem 1254, na karcie 641. Baszko, który kończył Historyą Polską Bogufała zmarłego roku 1253, powiada pod rokiem tymże: *anno vero predicto Petrus electus Posnaniensis, et frater Vitus de ordine praedicatorum Lithvanorum primus Episcopus, per venerandum fulconem Archiepiscopum Gnesnensem in Episcopos fuerunt consecrati.* Tenże pod rokiem 1254 mówi, iż rzeczony Vitus pierwszy Biskup, *primus Lithvanorum Episcopus*, był przytomny przy podniesieniu z grobu kości Ś. Stanisława Biskupa Krakowskiego. Długosz także na karcie 733, pod rokiem 1253, o konsekracyi tej, byłej w Kozłowie świadczy, *Vitum Polonum* etc. Zdaje się zatém, że nominacya Chrystyana mnicha Krzyżackiego, była uznana za nieważną, kiedy Wita miano za pierwszego Biskupa i że ten Chrystyan nie był wyświęcony. Dopóty Naruszewicz. Trzebaby jeszcze przytoczyć Bzovii Annal. eccles. an. 1252, N° V. Lecz te wszystkie podania, wywracają świadectwa Dregera N° 244, 247, 248, 249. Sprawdzono u Baroniusza an. 1252, N° V. Rejnald an. 1251, N° 46, 47. an. 1253, N° 26. an. 1254, N° 27. De Wol. Histoire de l'Ordre Teutonique, T. I p. 444. Podług których zabytków historycznych i rozbiorów rzeczy, Chrystyana widzimy Biskupem Litewskim, a nie Vita. Jakżeby więc polskich dziejopisów doniesienia mogły bydź grubego zmyślenia dziełem? Dalecy jesteśmy od tego mniemania. Usiłujmyż przeto pogodzić rzeczy, choć podobnym do prawdy sposobem, kiedy nie możemy zaciekać się w rozprawę przewlekłą, w rzeczy tak małej wagi. Chrystyan, był przy Mendogu z ręki Krzyżaków, Polacy ze swojey strony, starać się musieli o

wpływy do odmian w Litwie zaszłych, a przynajmniej Fulkon, Arcybiskup Gnieźnieński, uwiadomiony przez Dominikanów, mających swoje missye na Rusi i zapewne w Grodnie, a tém samém zbliżone do posiadłości Litewskich. Ten Witus, uczeń Ś. Hyacynta, człowiekiem bydź musiał znaczenie mającym w missyach Rusko-litewskich, mógł się nawet znajdować na koronacyi Mendoga w Nowogródku, a może i na zjeździe w Kernowie, nawet w godności Biskupa; bo Dominikanie, mieli pomiędzy sobą Biskupów nominowanych, że tak powiem, dla zapasu, którzy byli braćmi zakonnymi i występowali w celebracyach, potrzebujących świetności okazania w oczach nowonawracanych narodów; poświęcali świątynie, ołtarze, mogiły dla Chrześcian, rozmnożonych drogą nauki. Mogły nawet zajśdź okoliczności, że Arcybiskup Gnieznieński, znalazł się w prawie wyświęcić Wita na Biskupa Litewskiego, czy to dla śmierci zaszłej Chrystyana, czy dla wydalenia jego przez samego Mendoga, czy dla innych przyczyn, którego nie mogła stolica Apostolska, odrzucać aprobaty, czyli że tak wyobrażano sobie w Polszcze. Przeto tamten i nazwany bydź mógł pierwszym Biskupem Litwinów. Cóżkolwiek bądź, lubo rzecz pewna o biskupstwie Chrystyana, niemniej nie może bydź wątpliwa i o biskupstwie Wita, poźniej występującego na scenę historyczną i będącego przy boku Mendoga, aż do jego śmierci zapewne; mógł i on bydź odesłanym podczas apostazyi do Polski, lecz że poźniej powrócił do Litwy, jest nie mało powodow do wierzenia, o czém ciąg opowiadań naszych pojaśnia. Kojałowicz. Miscellanea. p 1 uwiadamia że „*Vitus Episcopus plura a fidei Desertoribus passus est: vulneribus confectus, Lithuaniae exactus, Cracoviam rediit* (a więc był wprzód z Krakowa); *secumque, vulnera pro sacre Religionis defensione a perfidis accepta, retulit. Ibi reliquum vitae sanctae exegit: miraculis clarus, sepultus in Sepulchro Sancti Hyacinthi.*

Habet hoc R. P. F. Ruszel. in Paneg. S. Hyac. f. 18 et 24. To wypędzenie i rany, musiał ponieść Witus po śmierci Mendoga. Jakoż mamy jeszcze zabytek ważny w tej mierze: Pruszcz Forteca Monarchow Pol. wyd. 1737. str. 118, uwiadamia o Biskupie *Wicie. Dominikanie*, że był spowiednikiem Króla Bolesława Wstydliwego, potém Biskupem Lubczańskim (Lubuskim?) po czém Biskupem Litewskim został przemianowany. Że nawracał i chrzcił Litwinów, którzy go w końcu zbili srodze i wygnali z kraju swojego. Umarł zaś w Krakowie roku 1269, gdzie przybywszy wkrótce przedtém przepowiedział dzień śmierci swojej. Więc już po zgonie Mendoga nastało to wygnanie Wita z Litwy. Rzecz wspierająca nasze wywody wszystkie i wsparta niemi.

Z resztą w materyi nominacyi Biskupa Chrystyana, znajduje się w Królewiec. Arch. Tajn. tranzumpt z roku 1302, pod znakiem X. Wydany w Cod. Dipl. Pomer. n. 243. Obaczyć tamże n. 249—251. Rajnaldi ad an. 1253 n. 26 i 47.

DODATEK V.

Nadania Mendoga Krzyżakom.

Krzyżacy, musieli bardzo wielką ważność przywiązywać do nadań Króla Litewskiego, podług postrzeżeń P. Kotzebue, gdyż w Tajném archiwum znajdują się starownie zachowane, nie tylko oryginały, lecz w mnogiej liczbie kopije, z dawnej daty. Wszystkie te nadania, można widzieć drukowane: *Cod. Diplom. Pomer. Dregeri.* Takoż w *Acta borussica.* Wypisujemy tu najpierwsze z roku 1252, które leży w ar-

chiwum spomnioném pod N° 966, podług wydania P. Kotzebue poprawionego przez Voigta. Przy pargaminie jest ślad sznura jedwabiu czerwonego, na którym pieczęć wisiała.

I. Myndowe Dei gratia rex Lettowie universis Xti fidelibus presentas litteras inspecturis Salutem in nomine Jesu Christi. Quoniam inspirationis diuine gratia faciente per consilium dilectorum nobis in Christo Magistri et fratrum domus teuthonice in Lyuonia de tenebris gentium in ecclesie Jesu Xti lumen uocati sumus ac renati per unde gratiam baptismatis. Ac sanctissimus pater ac dominus noster Innocentius papa quartus personam regnum et omnia bona nostra iurisdiccioni ac protectioni apostolice sedis subiiciens, auctoritate sua nos fecit coronari in regem totius Lettowie ac terrarum omnium quas diuine uirtutis auxilio iam eripuimus de infidelium manibus vel eripere poterimus in futurum ut fine laudabili valeat consumari quod in nobis inchoatum est, fideique rebelles (et) turbatores regni nostri manu potenti reprimere valeamus, necessarium nobis uidimus magistri et fratrum auxilium predictorum quod et ipsi nobis ferendum ut in eorum litteris super hoc confectis plenius continetur sub iure iurando firmiter promiserunt. Quanuis autem milicia eorundem fratrum ordinis instituta noscetur contra fidei et ecclesie turbatores et ipsi nobis plus quam ceteris Xtianis auxilium suum ferre essent parati ad resistendum inimicis fidei absque obligationis uinculo speciali vitam eternam sufficiens sibi stipendium reputantes (w transumpcie reputarent) tamen ut suam obligationem nobis in hac nouitate maxime nessariam efficatius in auxilio nobis ferendo ualeant obseruare terras inferius nominatas (w tranzumpcie nominandas) domui eorum de consensu heredum nostrorum contulimus libere ac quiete perpetuo possidendas nichil nobis iuris siue iurisdictionis uel dominii in eisdem reseruantes (miejsce od ni-

chil do reseruantes, w tranzumpcie r. 1352 całkiem opuszczone) ea condicione interposita ut ipsi fratres per se ac suos in propriis expensis maceriali gladio (maceriali pisze tranzumpt. W oryginale nie ma tego wyrazu, dla uszkodzenia w tém miejscu. Acta boruss. T. III, p. 739 piszą materiali) auxilio et consilio nobis ac regni nostri legitimis heredibus (w tranzumpcie Successoribus) assistant perpetuo contra (tranzumpt tu dodał: nostros ac) fidei inimicos regni nostri terminos infestantes. (Cztéry ostatnie wyrazy brakną w tranzumpcie). Nomina autem terrarum haec sunt (Rassejene medietatem. Lowkoue medietatem. Betegalle medietatem. Ergalle medietatem). (Te wyrazy w międzysłowiu zamknięte w oryginale się nie znajdują, tylko w tranzumpcie. Toż samo rozumieć należy o następnych wyrazach w międzysłowiu położonych, które brakną w oryginale) Denowe tota (Deynowe medietatem) quam etiam quidam Jetwesen uocant (Pamemene medietatem. Kulene totum. Carsowe totum. Crase totum. Niterowe totum. Weyzze totum. Wanghe totum. In huius itaque rei testimonium presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Datum anno dominice incarnacionis Miłło ducentesimo quinquagesimo septimo) exceptis quibusdam terrulis scilicet Sentane Dernen et Cresmen (u Arndta Th. II, s. 57 Crosinen) et villa que Gubiniten (u Arndta l. c. Grubunthin, w Cod. Dipl. Pomer. n. 312 Gribunchin) dicitur cum tribus villis in Welzowe quas nostro dominio reseruamus. Insuper dedimus fratribus praelibatis totam terram Schalowen, Sejmeten totam illis duntaxat bonis in ipsa Sejmeta exceptis que venerabili patri ac domino Lettowie Episcopo contulimus prout in litteris desuper confectis plenius continetur. Hanc etiam ipsis gratiam facimus specialem cum heredum nostrorum consensu et voluntate liberaliter et libenter ut quicunque in regno uel dominio nostro fratribus ipsis de bonis suis tum mobilibus quam

immobilibus in toto uel in parte aliquid dederit uel in testamento legauerit siue a nobis teneantur in feudo, seu dantium uel legantium sint propria tanquam alia bona sua que ipsis contulimus libere posidere ualeant perpetuo et habere. In huius itaque donacionis ordinationisque perhennem memoriam presens priuilegium inde confectum sigilli nostri munimine fecimus roborari. Datum Anno Domini MCC Lije. vij. Idus Augusti.

Spomniony tranzumpt (1352) ma taką aryngę:

In nomine Domini amen. Anno natiuitatis eiusdem Millesimo trecentesimo quinquagesimo secundo indictione quinta Sanctissimi in Christo patris ac Dni Domini nostri Clementis divina providentia papae sexto anno decimo mensis Martii die septimo hora tercia vel quasi. In praesentia mei Notarii et testium subscriptorum ad hoc specialiter vocatorum et rogatorum. Religiosus vir in cristo deuotus frater Goswinus de Herike Magister fratrum domus Teutonicorum Jerusalemit. Per Liuoniam in domo habitacionis siue in castro Rige quasdam patentes litteras exhibuit et in instrumentum publicum redigi petiit quarum una olim Myndowe Nobilis Regius Lettowie cum vero suo Sigillo integro et illeso in filis Sericeis Rubeis permixtes appendenti non abolita non rasa non cancellata nec in aliqua cui parte viciata seu suspecta cuius tenor sequitur in hec verba.

Po czém następuje dyploma wyżej wypisane, z odmianami w międzysłowach umieszczonemi. Zacząwszy od Myndowe Dei gratia, a kończy się na Miłło ducent. quinquages. septimo. Dalej potwierdzenie Innocentego IV, jak jest in Cod. Dipl. Pomer. n. 252 pod datą 1253 (1). To samo przeto przekonywa o dacie dyplomatu, odnoszącej się do r. 1252, nie zaś 1257, jak

(1) D. D. Assisi XII. Kal. Sept. Pont. an. XI. tojest 21-go Sierpnia 1253 roku.

tranzumpt pokaleczony i dodatniami popsuty wykazuje, gdyż Papież Innocenty IV, żyć przestał roku 1254 (1).

Wyjęto z Kotzebue Preuss. ält Gesch. B. II, S. 291—294.

II. Mindowe dei gratia Rex Lettowie etc. Quoniam inspirationis diuine gratia faciente per consilium etc. fratrum etc. in Liuonia de tenebris gentium in ecclesie Jesu Christi lumen sumus vocati ac renati etc. necessarium nobis vidimus etc. terras inferius nominandas domui eorum de consensu heredum nostrorum contulimus etc. ea conditione interposita vt ipsi fratres per se ac svos in expensis propriis maceriali gladio auxilio et consilio nobis ac regni nostri legitimis successoribus assistant perpetuo contra nostros et fidei inimicos Econtra nos et successores nostros eodem modo et per omnia fratribus eisdem obligamus. Nomino autem terrarum sunt hec Rasseyene medietatem. Lukowe medietatem, Betegalle medietatem, Eregalle medietatem, Dejnowe medietatem, Kulene totum, Karsowe totum, Crase totum, Nederowe totum, Vejze totum, aliud Wejse totum, Wange totum, In huius rei testimonium presentes litteras sigillo nostro fecimus roborari. Presentes fuerunt cum hec fierent dominus Culmensis Episcopus, Magister Andreas fratrum predictorum et fratres sui Andreas, Johannes pincerna, Sitterus dapifer, et theodoricus de Hassendorp, de fratribus predicatoribus frater Sinderamus. De fratribus minoribus frater Adolfus et sui socii et alii quamplures. Datum in Lettowia (2) in curia nostra, anno domini M. CC. liij. mense Julio.

---

(1) Wszelako Henning (uwagi nad Łukasz. Dawidem B. VII, S. 139) datę tego dyplomatu czytał M. CC. LIX. i omylił się, zdaniem późniejszych widzów.

(2) Jest postrzeżenie: że nie in Lettowia, ale in Tittowia czytać należy. Tytowiany dziś Cytowiany na Zmójdzi. Wiadomość udzielona od znawcy oryginału.

Ponieważ w pierwszym dyplomacie, jak widać z oryginału i tranzumptu, nie wyrażono dostatecznie wszystkich ziem, o które szło Krzyżakom, musiały przeto zajść układy w rok potym, i nastąpiło to drugie dyploma, wyraźnie już ziemie w tranzumpcie wyrażone wymieniające, oprócz *Pamemene*, za to znowu w tém drugiém nadaniu, opuszczone Schalowen i Sejmeten. Do tego zachowana formalność świadków. Ta więc donacya znosi poprzednią i jest z liczby rzeczywistych pierwszą.

III. Mindowe dei gratia primus Rex Lettowie etc. Magistro et fratribus in Liuonia Terram que Selen dicitur videlicet Meddene Pelone Maleysine Thovrase cum suis attinentiis duximus assignandam perpetuo libere possidendam in cuius itaque facti perhennem memoriam presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Datum anno domini MCC. Lquinto. Mense oct.

Oryginał na pergaminie, znajduje się w Królew. Arch. Taj. z pieczęcią na żółtym wosku przywieszoną.

Ziemia Selen leżała w Semigallii, dziś Selburg, przypomina jej główną osadę. Przy tej donacyi pisał Mendog do Papieża prosząc o jej potwierdzenie. Lucas Dawid. B. VII. S. 140. Uwaga wydawcy. Tranzumpt przez Jana Biskupa Rewelskiego, w obecności Opata z Padis Jana, Kapituły i trzech Cesarskich Notaryuszów, na żądanie Landmistrza Inflantskiego Mennemara Brüggenej wydany w Rewlu 16 Marca 1392 roku. w Krol. Arch. Tajn. w foliancie 7.

Obok tego w jednymże tranzumpcie następne dwa dyploma.

IV. Mindowe dei gratia Rex Littowie, Vniuersitatem vestram scire volumus ad quos presens scriptum peruenerit quod nos de maturo consilio et consensu heredum nostrorum scilicet Replen et Gher-

stutten (1) as ignamus et donamus totam terram Selen et Seloniam dilectis Magistro et fratribus domus theutonicorum per Lyuoniam cum omnibus distinctionibus terminorum et pertinenciis sicut inferius patet primo incipiendo distinctiones inter christianos et Selones ex opposita Burchwalle Nowenene descendendo Dunan ad medium torrentem versus Romelem vicinum insule Dolen Distincciones vero alterius laterio inter Selones et Littewinos apredicto Burchwalle Nowenene transeundo directe super viam Kopwech eandem viam sequendo usque ad ripam Lodenbeke, Ripam Lodenbeke descendendo usque peruenitur ubi alio nomine vocatur de Dt Duſſothe Predictam Dussethe ultra sequendo in ripam que inde affluit que dicitur Swenteuppe, Swenteuppam descendendo in ripam Lettowie predictam Ripam ascendendo et persequendo in ripam Wassenke ultra in ripam Wesinthe ultra ripam Lenene, Predictam ripam Lenene ultra descendendo in flumen quod vocatur Semigaller A Predictum flumen Semigaller A ultra descendendo in Rabatesmunde ceterum alia Burchwalle in predictis distinccionibus et terminis situata cum omnibus pertinenciis sicut Mendenen Culuen Mallaysen Thowraggen Vtten Vspal ac aliorum bonorum in predictis distinccionibus iacencium presentibus et futuris temporibus utantur pacifice et quiete inperpetuum nullo omnino hominum contradicente In huius itaque assingnationis et donacionis perennem memoriam presens priuilegium inde confectum sigilli nostri munimine fecimus roborari Datum anno domini millesimo ducentesimo sexagesimo primo vii Idus Augusti.

---

(1) Są to dwaj synowie Mendoga młodsi, znajomi u Stryjkowskiego pod imionami Repikas i Ruklis; starszego Wojsiełka nie wymienia, ponieważ był już mnichem i zrzekł się tém samém dziedzictwa po ojcu.

Jestto darowanego Krzyżakom powiatu Semigalskiego Selen ograniczenie.

V. Mindowe dei gratia Rex Littowie Vniuersis presentes litteras inspecturis Salutem in nomine Jesu Christi Notum esse volumus omnibus christifidelibus tam presentis vite quam posteris quod nos dei inspiracione et consilio ac auxilio fratrum domus theutonice in Lyuonia constitute in uniuersa terra Lettowie in regem sumus coronati Hinc est quod nos totam terram Semejten fratribus predictis assingnamus cum omni iure possidendo exceptis terris quas Episcopo Lettowie contulimus sicut litteris super hoc confectis plenius continetur In huius itaque rei testimonium presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari Datum anno dominice incarnacionis M. CCL. vii.

Dyploma to podług powszechnego wykładu, zawiera nadanie, czyli darowiznę całej Żmójdzi zakonowi Krzyżackiemu w ogóle całemu, nie już Inflantskim Kawalerom wyłącznie, jak w poprzednich było. Ztąd widać, że to jest wymożony z jakiegoś pewnego względu zapis na Mendogu. Postrzegają niektórzy, że to pismo jest zmyśloném, przez mnichów krzyżackich; lecz niewłaściwie: gdyż zarzut, że w tranzumptach Biskupa Rewelskiego Jana nie znajduje się, nic nie stanowi, podług uwagi Henninga; w istocie mógł bydź tego pisma tranzumpt osobny, który zaginął, mógł i nie bydź, przecież to istnieniu oryginału nie zaprzecza. Drugi zarzut, że ponieważ w donacyi, u nas № 1, raz już darował Żmójdź, więc nie miałby potrzeby drugi raz czynić tego daru. Na to wszystko odpowiedź, że tam *Sejmeta* powiedziano, i donacya dzieje się włościami pooddzielnie, przeto z tego względu i z samego nazwań podobieństwa, wypada sądzić, że to jest mowa o włości tak nazywającej się; tu zaś o włości, dziś Zejmy zwanej, jakeśmy pod wykładem o donacyi № 1 powiedzieli (§ 885). Będzie dopiero miej-

sce obszerniej o tém wyłożyć myśli nasze. Musiały bydź i Zejmele, to jest małe Zejmy, podług litewskiej mowy wyrażenia, gdyż widać w donacyi N° I: *Seyme totam illis duntaxat bonis in ipsa Seymeta, exceptis que venerabili patri ac domino Lettowie Episcopo contulimus* ..... co przypomina, że w Zejmelskich dobrach, było nadanie Biskupowi Litewskiemu, które wyłącza i w całości zachowuje. Więc nie o kraju, ani prowincyi, lecz wyraźnie o dobrach, włościach, ziemiach do dóbr należących, jest mowa. Niezgrabnie przeto Krzyżacy do Żmójdzi całej to zastosowali, gdyż Zejmy włość, rzeka Zejmila, znajoma Stryjkowskiemu (str. 345), i dziś w powiecie Kowieńskim to samo nazwanie przypominające, nie do Żmójdzi nas prowadzą; ale jeszcze niezgrabniej zrobili Krzyżacy w papierach swoich poprawkę litery *l* na *t*, przez proste przekreślenie; chcąc do Zomójten przybliżyć. Zkądinąd prosty rzeczy rozbior i uwaga, że Mendoga wszystkie nadania Krzyżakom, nie czynią ich panami udzielnymi żadnego powiatu, lub prowincyi, lecz pooddzielnych dóbr, w różnych miejscach położonych. Nie był też Mendog w takiej ostateczności, jak Witold, aby zmuszonym był Żmójdź odstępować; darował wprawdzie ziemię Selen w roku 1255, na wdanie się exmistrza Andrzeja Krzyżakom Inflantskim, którą ściśle i wyraźnie odgraniczył od Litwy; lecz ta ziemia, nie była litewską właściwie prowincyą, bo do Semigallii należała i zawojowaną zapewne za Ringolta została. Ten rzeczy wykład wcale naturalny, nie naciągany, ani z żadnego interessu, prócz prawdy docieczenia natchniony. Dziwić się potrzeba, jak prawnicy polscy nie postrzegli tego, w czasie processu na Soborze Konstancyeńskim; sama niewiadomość tych ludzi geografii litewskiej, musiała ich w błąd wprowadzić. Jakoż istotnie oni pod wyrazem *Seymeta* uważali *terra Samaytarum*, a z tego powodu musieli chwytać innych wykrętów prawniczych, zbijających ważność nadania tej prowincyi.

Mamy z wyszukań zacnego literata Królewieckiego ś. p. Henninga, wiadomość (Łuk. Dawid. B. VII. S. 142—143) że gdy na Soborze Konstancyeńskim, Krzyżący składali donacye Mendoga N° I i V, dowodzące darowania im całej Żmójdzi, *totam Seymeten*, Prokurator Witolda, Jan Milis, nie mógł się bronić inaczej, jak tylko powiedzeniem: *per premissa tolletur, quidam pretensa donatio dictis prutenis facta de terra predicta* (*Samaytarum*) *per Mindowem regem Littowie de anno MCCLVII, quia Litwani* (*Żomajti?*) *nunquam fuerunt sub rege predicto.* Co to znaczy? Rzecz uderzająca dla nieświadomego rzeczy Litewskich. Lecz podług naszego ich wyrozumienia, łatwo zgadniemy wybieg prawniczy. Prokurator był w stanie udowodnienia, że w tamtej epoce Litwini, czyli raczej Żmójdzini, byli narodem wolnym, Króla nieznającym, którego sami nie obierali, ani utwierdzali w tej prerogatywie; lecz Mendogowi ją nadali Krzyżacy, bez żadnej sankcyi zgromadzenia narodowego. Bo któż mógł złożyć tę sankcyę? Prawda, że Mendog był następcą sukcessyjnym Ringolta na Wielkie Xięztwo Litewskie, że rządził się w Rusi zawojowanej absolutniej: lecz względem Żmójdzi, wcale inne miał prawa. Ten kraj, dzielił się od wieków na posiadłości panków udzielnych, czyli małych królików ziemie, a oni składali federacyą narodową na zjazdach w Krewie, pod zwierzchnictwem Arcykapłana Krewe-Krewejto; nie był więc, ani bydź mógł Królem Litewskim, prawnie nazwanym, bez zgodzenia się tej federacyi. A przynajmniej Krzyżacy powinni byli złożyć potwierdzenie donacyi przez zgromadzenie narodowe. Taka była myśl Prokuratora Jana Milis. Gdyby zaś wiedział, że w Litwie jest posiadłość znaczna Żejmy czy też Zejmele, zapewneby łatwo postrzegł naciągania krzyżackie i poprawkę naganną Sejmelen na Sejmeten przerabiającą. Może nawet i sami Krzyżacy wieku XV, nie wiedzieli o co rzecz idzie w nadaniach przytoczonych wyżej

i tak chcieli czytać jak im wygodniej dla ich interessu się zdawało (1).

Dyplomata od N° II do V, są przepisane z Łukasza Dawida B. VII. S. 137—143, podług wydania z oryginałów przez Henninga.

VI. Mindowe dei gratia Rex Littowie uniuersis christi fidelibus presentas litteras inspecturis salutem in domino nostro Jesu Christo. Quamuis inspiracionis diuine gratia facientes per consilium dilectorum nobis in Christo Magistri et fratrum domus Theutonice in Lyuonia de tenebris gentium in ecclesia Jesu Christi lumen vocati sumus ac renati per unde gratiam baptismatis et sanctissimus pater et dominus noster Innocentius Papa IV ad instanciam et operam efficacem predictorum Magistri et fratrum personam regnum nostrum et omnia bona nostra iurisdiccioni sedis apostolice subiiciens auctoritate sua nos fecerit coronari in regem totius Lettowie ac terras omnium quas divine uirtutis auxilio iam deripimus de infidelium manibus vel eripere poterimus in futuram tamen ante nostram conuersionem et post eam nos quoniam totum regnum nostrum Lettowie per aliquos christiane fidei inimicos et aliquorum apostasiam sic turbati fuerimus et concussi quod nisi dictorum magistri ac fratrum magnum consilium et auxilium nobis affuisset totum regnum nostrum fuisset cum subversione fidei annullatum unde nos considerantes labores et expensas ac voluntatem magistri et fratrum prenominatorum que in promocione nostre persone regni nostri imo totius fidei christiane habuerunt de consilio voluntate et consensu heredum nostrorum que nobilium totum regnum nostrum Lettowie et omnes terras adiacentes quocumque nomine censeantur exceptis terris et iure episcopali domino Episcopo Lettowie in

(1) W ogólności co do nazwań miejsc i ich położeń, odsyłamy do Tomu VII Pisma niniejszego Dodatek IX.

dicto regno nostro deputatis sepedictis magistro et fratribus de domo Theutonico in Lyuonia dedimus contulimus et donauimus et presencium tenore donamus in verum ius et proprietatem sue religionis, ita tamen si nos sine legitimis heredibus decedere contingeret transferentes in ipsos ex nunc ut ex tunc in ipsos dominium et possesionem totius regni Lettowie supradicte in cuius translate possesionis indicium conuentum fratrum predictorum in nostra curia collocamus speciali et licet varias et diuersas donaciones prius facerèmus ergo fratres memoratos sicut in litteris inde confectis continetur tamen hanc quam nostram et prouidam donacionem specialem predictis magistro et fratribus ac successoribus eorundem tanquam nostris principalibus coadiutoribus aliarum precedencium donacionum conclusionem esse volumus plenariam et finalem In cuius rei perpetuam memoriam ut prehabita nostra donacio robur obtineat firmitatis hanc cartam inde conscribi, nostri sigilli munimine fecimus confirmari Huius autem donacionis testes sunt venerabilis dominus Culmensis Episcopus et magister Andreas fratrum predictorum ac fratres sui Languinus, sororius noster Lygeike Schabbe, Biec, Bune, nostri barones, et consanguinei Parbuse de Nene, Gerdine de Nailse, Vege, Vesegele, ibidem et Parbuse iunioris, de fratribus predicatoribus frater Suideramus, de fratribus minoribus frater Adolphus et sui socii et alii quam plures dei digni qui omnes simul et semel dicte donacioni nostre a nobis prouide facte magistro ac fratribus ac eorum successoribus supra dictis interfuerint vocati ad hoc in testimonium premissorum Datum Littowie (1) in curia nostra anno domini MCC. LX. in medio mensis Junii.

(1) Tu także czytać należy Tittowie, Cytowiany, gdzie zachodziły umowy z Krzyżakami, nie zaś *Littowie* Litwa, bo wyżej powiedziano razy kilka w samém dyplomacie i w tém znaczeniu *Littowie*. Wiadomość udzielona od znawcy rzeczy w oryginale.

Wyjęto ex acta Boruss. B. III. Autentyk i kopie są w Królewiec. Arch. Tajn. autentyczność jego niezaprzeczona; bo chociaż Andrzej nie był już wówczas Landmistrzem Inflantskim, jednakże żył jeszcze i mieszkanie od roku 1256 obrał sobie w Niemczech, lecz mógł na ten ważny akt przybydź do Litwy, jako znajomy z dawna i przyjaciel Króla Mendoga, chcąc bydź obecnym przy zawarciu donacyi, nie jako przełożony, na rzecz którego ona się spełniała, bo to nie wypadałoby z formalności, samemu bydź świadkiem darowizny dla siebie, ale jako były Magister i ten zaszczyt zasłużony noszący. Zarzut, że dla czegoż się znalazły w archiwum Pruskich Krzyżaków? Tém się pokonywa: Biskup Kurlandski w r. 1420 nie chciał je tranzumować, przeto Mistrz Inflants. sam przywiózł do Pruss w celu dopełnienia tranzumpcyi. List Mistrza Inflant. do Wiel. Mistrza d. Riga Tage Der octava Epiphaniä (13 Stycznia) 1421. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. N° 1007.

DODATEK VI.

Wyjątki z Kroniki Wołyńskiej.

(*U Karamzina: Hist. Państwa Rossyjskiego Tom IV. Nota* 102 *str.* 36—45.)

Ponieważ miejsca w kronice Wołyńskiej, ściągające się do dziejow Litewskich, służyły nam za materyał do wielu artykułow i dla tego, że ta kronika widocznie korzystała z kroniki Litewskiej, którą w rękopiśmie Pana Bychowca nie całą mamy; nie od rzeczy przeto będzie wypisać tu z niej przedmiot nasz interessujące miejsca.

W toże leto (*podług Ipatiewskiego rękopismu w roku 1252*) izhna Mindowh synowca swojeho, Tewtiwiła i Edwiła posławszіu jemu na wojnu éju s Wyontom na Ruś wojewati k Smolensku, i recze: kto szto pryjemliet sobie oderżit. I posła na nie woja swoja. Oniema że uwiedawszima, i biežasta k Kniaziu Daniłu w Wołodimir. Mindohowi że riekszіu: ne czyni ima miłosti .... Sestra bo jeja za Daniłom. Daniło że posła Wykinta ubiedi ja srebrom .... O niem że (*Jadźwingi i Żmójdź*) otwieszczawszym Daniłu, jako tebe dełо mir stworim s Wykintom za ne bratim naszu mnoho pohubi..... Danił że i Wasilko pojdosta k Nowohorodu (*Nowogródku*) ..... Posła (*Daniel*) s synom brata na Wołkowyisk, a syna na Słonim a sam ide k zdibowu (*w Kron. Lit.* Zdzitowu) i pojmasza hrady mnohy .... I posła Daniło Towtiwiła i w pomoscz s nim Ruś i Połowcy i mnohoje wojowawanie byst mežy imi ..... Ottudaże Towtiwił ide s połonom Daniłowym w Rihu, i prijasza ého Riżane, s czestiu, i kreszczen byst. Uwiedau że se Mindowh jako chotiat ému pomohat Bożii Dworianie i Biskup i wsia woja Riżskaja, złata mnoho i srebra i konie mnohy, reksi: „aszcze ubieszi iliżeneszi Towtiwiła, jeszcze bolsze sich prijmeszy.“ (*Za namową Andrzeja, Mendog chrzest przyjmuje i wyprawia poselstwo do Papieża. — Dalej*): Kreszczenie że jeho lestiwo byst; zriu bo Bohom swoim w tajnie: perwomu Nonadejewi, Telawei i Dewerikszu, zajeczemu Bohu i Medeinu; jehda wyjechasze na pole, i wybiežasze zajec na pole w lesroszczenia, ne wchożasza wnu i ne smesasza ni rozhi ułomiti; i mertwych telesa żżihasza. — Tewtiwiłu że ispowieda Biskup i Proboszcz Wiržan szalisia po nem: wiediachu bo, aszcze Tewtiwił ne był izhnan (*z Rygi*) Litowskaja zemlia w ruku bie ich. Si że wsia stwory Andrej i izhnan byst sanu swojeho ot bratii. Towtiwił że pribeže w Żemoit k ujewi swojemu, Wykintowi, (r. 1257) pojma

Jatwiazie, Żemoit, i pomoszcz Daniłowu, i ide na Mindoha. Mindoh że umyśli ne bitisia s nimi połkom, no wnide w hrad, imenem Wruta, i wysła szurina swojeho noszczju i rozhnasza jeho Ruś i Jatwiazie na utrie że wyjechasza Niemcy z samostrieły i jechasza na nie Ruś z Połowcy i s striełami Jatwiazie s sulicami, i honiszaś na poli podobno ihrie. Ottudaż wratiszaś w Żemoit. I prijde Mindowh na hrad Wikintow Twirirment; wyjecha że Towtiwił iz hrada, Ruś i Połowci Daniłowi i Żemoit. I zastrieli Kocz Połowczin Mindowha w stehno: i wratisia Mindowh. Wisimont pod tiem hradom ubien byst .... Towtiwił (r. 1258) prisła Rewbu, reczi: pojdi k Nowohorodu. Daniło że pojdi s bratom Wasilkom i s synom Lwom i s Połowci, s swatom swoim Tebuhom (*teściem syna*). Kniazi że Pińskii i miejachu kist, i poja ich s soboju newoleju na wojnu. I posłasze storoże. Litwa na ostrowie Zatie i hnasza ich czerez bołoto; do rieki Szarii .... i wojem ne chotiaszczim itti wojewati, Daniił mudrostiu riecz stwori, jako sromotu imiejem ot Litwy i ot wsiech zemel, ascze wratimsia ..... Na utrie że plenisza wsiu zemliu Nowohorodskuju i wzwratiszaś. Jatwieziem że jechawszim na pomoszcz Daniłu, ne mohosza dojechati za ne zanie śniezi welici bysza ..... Potom że posła s bratom i synom Romanom liudi swoja i wziasta Horodeń (*Grodno*), a sama wrotistasia ot Bielska ..... i potom plenisza wsiu stranu ich. Mindoh że posła syna Romana, i wojewa około Turijska.— Toho że leta (1258) prisła Mindowh k Daniłu, prosia mira i chotia liubwie o swotowstwie. Tohdaż Towtiwił pribeża k Daniłu i Zomoiti i Jatwiazei, recze, jako Mindowh ubiedi ja serebrom mnohim. Daniłu że hniew imiejuszczju na nia. (*Dalej mówi o wojnie Daniela z Jadźwingami pod tymże rokiem ją kładąc, a między innemi powiada, że Rajgrod rozwalonym znalazł Daniel i opustoszony zupełnie*).

W toż lieto, (1258) ili preże ili potom, prijecha-

sza Tatary k Bakotie i priłożisia Milej k nim..... Daniłowiż szedsziu na Litwu, na Nowohorodok bywsziu roskolia, posła syna Lwa na Bokota. (*To łatka z innej daty; trudno do umieszczenia w ciągu dziejow; zdaje się należéć jednak do końca roku 1258, albo początku 1259, kiedy Daniel zaczął plątać się w stosunki z Tatarami, które go doprowadziły do zerwania przymierza z Litwą. Co więc następuje, poprzedzać powinno ten szczegół.*

Potom że Wojszełk stwori mir s Daniłom i da dszczer Mindowu za Szwarna sestru swoju i prijde w Chołm k Daniłowi ostawisze Kniażenie swoje i wspriem mniszeskij czin i wdast Romanowi, synowi Korolewa, Nowhorodok od Mindowha i ot sebe i Słonim i Wołkowyjsk i wse horody, a sam prosisia iti w Sw. horu, i najde ému Korol Pest (*w Peście znalazł Króla*) u Korola Uhorskaho i ne może dojti Sw. Hory: i wrotisia w Bhariech (*z Bułgaryi, to się odnosi do roku 1260.*)

Następnie pod rokiem 1259, podług naszego zliczenia, mówi o wojnie Daniela z Jadźwingami, między czém donosi: Pobiedi hordyja Jatwiazie i Zlinci i Krismenci i Pokenci... (*ludy Jatwezskie*).... Na utrie że zażhosza Tojsewiczi i Burialia i Rajmoczi, z Komata i Dora i hrady pleniasza i pacze dom Steliyntow i stasza na sele Korkowiczech (*bio ą zdobycz a resztę palą*).... Na utrie że prijecha ot Jatwiaź Jundił, rekszu jemu sice: Daniło! dobru drużynu derżeszi, i wielici połcy twoi ..... i t. d.

Prisła że Mindowh k Daniłu: (r. 1259). Priszliu k tebe Romana, s Nowohorodci, aby poszeł w Wzwiahli (*umówili się na dzień do Wzwiahla*). Daniło że s bratom idosza k Wzwiahlu, w sile tiażcie żda wiesti ot Romana i Litwy i stoja na Korecku dninu i pojde k Wzwiahlu. Preże posła Szwarna.... Bie że s nim woju 500. Hrażane że widiewsze ich mało, śmiejachu sia stojuszczi na hradie.... Na utrié prijde Da-

nił..... I hrażane sterpiewsza i wdaszaś: i horod zaże liudi że izwede i wdaw ja na podieł... I pojde w dom. Romanowiż priszedsziu i Litwie widiasze tokmo hołownie; ti pry teczіuszcze po horodiszcziu i plesachu po swojski rekuszcze *Janda!* Wzywajuszcze Bohy swoja, Andaja i Diwiriksa (1). Potom Roman jecha po otci. Daniło i Wasilko biasze Weseliasia.... Litwa że hniew deržasze wojewasze około Łuczeska. Służaszczii że Kniazia Daniłu i liude Wasilkowi, Hiurki Oleksa dworskij i innii jechasza na nia.... O niém że (*Litwinom*) pritiekszim k strazie snusznikom że sraziwszimsia na bieh obratiszaś i wzhnaszasia w ożero. (*Po 10 ludzi jednego konia się czepiało, żeby przepłynąć na drugą stronę*).... i tako pohrazachu.... se bo bysza liudi Mindohowi: Wojewoda że ich Chwał, i że weliko ubijstwo tworiasze zemlie Czernihowskoj i Sirwid Ruszkowicz, Sirwid że utecze, a Chwał ubit.

Wojewati jeżdża s nim (*Wasilko z Burundajem*) iszcziuszczi jemu synowca swojeho, Romana i wojewasze zemliu Litowsku i Nalszczańsku; Kniahiniu bo ostawił u brata i syna Władimira.... Potom że jecha Daniło i wzia Wołkowyjesk i Hleba Kniazia (*teścia Romana*) posław ja i deržasza jeho w czesti, jako bolma bo jecha z Wołkowyjeska, łowia niati woroha swojeho Wyszełka i Tewtywiła, i nie udospi ćho w horodie iskasze ćho po stojam i ne obriete biesta bo weliku liest uczиniła: jał Wyszełk syn jeho, Romana. Ipaki posła (*Daniel*) Michajła i wojewa po Zelwie, iszcze ćju, i ne obriete. Potom że myśla iti na Horodeń i tworia ćju tam... Prijechasza w horod Mielnik..... i byst wiest iz Liachow u Korola Daniła, jako Tatarowie w Jatwiezich. Lwowi że rieku-

(1) Mogło bydź, że Litwini śpiewali swoje pieśni narodowe, w których *deržasze* wyrazy niewyrozumiałe Rusinom, wzięte były za imiona bogów i jeszcze niewyrozumialej wypisane w kronice zostały.

sziu jako woi twoje hołodna sut i koni ich. On że otwieszcza: poszlem storoži k Wiznie. Wdast że Daniło braszno wojem do dosytka; posłał bo byst preże dwa posła w Jatwiazie, jasza byst posła ta, i prasczuszczu ja, hdie jest Daniło? O niém że otwieszczasta: w Mielnici. O niém że riekszym, jako ty jest Mirnik nasz; brat ého wojewał s nami; tuda idem. Storožem że izminuwszimsia s nimi, oni że projdosza k Dorohiczynu. Daniło że posłusza Lwa i Szwarna won i Wołodimira .....

Potom że (r. 1258) idoszcza Litwa na Liachi ot Mindowha i Ostafij Kostiantinowicz s nimi okajannyj bie bo zabiehł iz Rjazania. Litwa że na kanon Rożestwa Sw. Joanna Smowita Kniazia ubisza, a syna jeho Kondrata jasza.

Wspomianuw że Mindowh, a że Wasilko Kniaź z Bohotyrem (*t. j. Burundajem*) wojował zemliu Litowskuju i posła rat na Wasilka i wojewasza około Kamena (r. 1260) i Wasilko że ne jecha po nich za ne nadejaszesia druhoj rati; posła po nich Zelisława, Stepana Medutnika, i honisza po nich ołny do Jasołdy..... Druhuju że rat wojewa toje że nedieli Litowskaja około Melnicy, i s niemi Wojewoda Tiudijaminowicz Kowdizat ..... Kniaź że Wasilko pojecha po nich s synom Wołodimirom i s bojary swoimi i słuhami .. i uhonisza ja u Neblia horoda, Litwa że biasze stało pri ožerie .... i siedosza w tri riady zaszczity po swojemu norowu.... I sraziszaś ... Litwa że ustriemiszaś na bieh i ne byst lzie utieczi i obyszło bo biasze ozero: i tako naczasza sieszczi ja a druzii iztonusza..... i ne osta ni odin że .... Seże usłyszawsze Kniaźi Pinskii Teodor i Daniił i Jurij, i priechasza k Wasilkowi s pitiem..... Tokmo odin ubit byst ot połka Wasilkowa Prejber syn Stepanow Radowicz..... Posła że Wasilko Sajkał bratu swojemu Korolowi s Borisom i Izebołkom. Korol że biasze tohda pojechał w Uhry i uhoni jeho Boris u Padtelicza.

DODATEK VII.

O Apostazyi Mendoga.

Wydawca kroniki Łukasza Dawida, P. Henning, znalazł w archiwum Krolewieckiém Krzyżackiém usprawiedliwienie się Krzyżaków Inflantskich, przeciw Arcybiskupowi i miastu Rydze, przez ich Prokuratora napisane, bez wątpienia pod rokiem 1304, z którego wyjątek do rzeczy i przedmiotu naszego stosowny wypiszemy, z kroniki tejże. Band VII. Seite 145—146. Przypis.

I. Item ponit et probare intendit dictus procurator nomine quo supra. Quod Mindaw olim rex Lytouie venit ad Curiam Romanam et quod in Romana Curia baptizatus est cum quibusdam suis familiaribus. Item quod dictus Rex rediit ad regnum Lytouie. Item quod Lytuini statim dicto Rege reuerso pro eo quod baptismum receperat ipsum Regem et omnes qui cum eo facti sunt christiani occiderunt. Item quod in dicto Regno cessauerunt esse Episcopi. Presbiteri fratres minores et predicatores. Item quod preceptor et fratres dicti ordinis per Lyuoniam et Prusiam constituti nunquam prohibuerunt fratribus Predicatoribus minoribus et aliis Clericis ne ipsi irent ad predicandum fidem Catholicam infidelibus.....

Pan Voigt, (Gesch. Preussens. B. III. S. 179) przytacza w tejże materyi wynaleziony w Arch. Taj. Krzyżackiém w Królewcu, Szuflada XLI, wyjątek z przesłuchania świadków, w sprawie między zakonem Krzyżackim i Arcybiskupem Ryzkim, pod rokiem 1309.

II. Quod Rex Lethovie quondam Minde nomine fuit conversus ad fidem catholicam et quod fratres hospitales quedam dampna fecerunt ipsius regis ne-

poti (*synowcowi*), et quia noluerunt satisfacere pro dampnis huiusmodi ipsi regi seu nepoti eius, ipse Rex apostatavit a fide. Inny świadek tak donosi: Quod audivit dici, quod quidam Rex fuit Lethovia, qui fuit christianus, nomine Mindo et quod audivit dici a quodam mercatore, quod Rex ille apostatavit ab fide ob istam causam, videlicet quod cum dictus Rex haberet quondam suum avunculum strenuum in armis et ille mitteret familiam suam cum quibusdam mercibus versus partes fidelium, quod fratres predicti illas merces predictas familie abstulerunt, unde dictus avunculus Regis audito quod bona sui sibi fuissent ablata, dixit Regi: tu es christianus factus, et cum eis pacem fecisti, videas qualem amicitiam faciunt nobis! Quo Rex audito dixit: ego mittam ibi nuncios meos et faciam omnia restitui tibi, et missus nunciis suis ad fratres rogans de restitutione rerum predictarum, fratres nollent restituere, voluit dictus Rex esse contentus quod sulummodo dimidium eorum, que ablata fuerant, restituerent, quod cum dicti fratres nollent hoc facere, dictus avunculus Regis intravit terram christianorum cum magno exercitu et fecit ibidem magna dampna, ex quibus postea potentiores Lythovie opposuerunt se Regi predicto ita quod ipse postmodum apostatavit a fide.

DODATEK VIII.

Wyjątki z kronik i uwagi o ostatnich czasach panowania Mendoga.

Jak we wszystkich szczegółach starszej daty, bardzo z ostróżnością przyjmowaliśmy podania kronikar-

skie, tak w epoce ostatniego roku panowania Mendoga, musieliśmy podejmować wiele pracy, w roztrząsaniu i porównywaniu podań, abyśmy trafić mogli na rzeczywistość Przytoczymy tu wyjątki z pewniejszych kronik z uwagami naszemi, dla pokazania czytelnikowi drogi i skutku badań naszych.

Zgodność co do roku śmierci Mendoga, jest rękojmią pewności: najlepsi kronikarze z Stryjkowskim odnoszą to zdarzenie do roku 1263.

Lecz jaka była przyczyna i kto był zabójcą tego Króla, należy wyświecić. Alnpek: (S. 94) powiada, że niejakiś Pan Litewski możny zabił Mendoga. Hiärn: (133), mówi: *Zu welcher Zeit der Mameluk* (?) *Mendau von einem seiner Wojwoden auf seinem Bett ermordert und umgebracht worden* ..... Co u niego dzieje się pod rokiem 1270, niżej poprawuje na rok 1264. Lecz chronologia tego kronikarza wszędzie prawie mylna. To tylko pewna z kronik Inflantskich, że zabójstwo nastąpiło w końcu roku 1263. U Arndta zaś wymieniony zabójca, Dumand Tramata oder Trojnat. (II. Th. S. 70 sequ.). Kronika Litewska Ręk. Bych. (str. 15) wypisuje urywek z kroniki Wołyńskiej (cf. u Karamzina Nota 119. str. 52), ponieważ nawet w tém miejscu dyalekt odmienny od reszty textu kroniki naszej. Lecz nasz kronikarz, klejąc z ułamków tę część kroniki, bardzo nie trafnie one uszykował. Wiemy tylko, że po Mendogu, Trojnat objął państwo; po czém kronikarz wraca się na tor swego oryginału. Kronika Nowogrodu Wielkiego krótko namienia, że w roku 1263 zabójstwo nastąpiło. — Kronika Woskreseńska (T. I. str. 49) mówi, że Mendoga zabił Xiąże Gerden syn Dawila. Wieść niesłychana i wszelkim podaniom przeciwna. Wołyńska kronika, jak zazwyczaj nie porządnie kładzie wypadki, ale świadoma rzeczy naylepiej: ponieważ jej autor miał pod ręką kronikę Litewską, calszą nad rękopism, który posiadamy. Postaramy się przeto uszykować te rzeczy chronologicznie: — Mindowh samo-

derżec byw wsej zemli Litowskoj.— Nacza izbiwati bratiu swoju, i synowcy swoja, a druhija wyhna..... i nacza hrdeti, wznesesia sławoju..... Biasze u neho syn Wyszełk i dczi (*córki*): dszczer że odna za Szwarna że Daniłowicza. Wojszełk że nacza Kniaźiti w Nowiehorodci, w pohańśtwie budia (*u niego katolik i poganin za jedno znaczy*).... ubiwaszet bo na wsiech deń po 3 i po 4; kotoroho że dni ne ubiasze, pieczałowasze tohda. Po sem że wnide strach Bożij w serdce jeho.... i krstisia w Nowhorodie.... i po sem ide do Halicza k Daniłowi, chotia prijati mniszeskij czin.... Ide w Połoninu, k Hrihoriewi w monastyr i postrižesia... i byst tama 3 lieta.... i pojde w S. Horu, prijem błahosłowenie ot Hrihorija. Hrihorij że bijasze czołowek świat jako że ne byst pred nim i po nem ne budet. Wojszełk że ne może dojti do Sw. Hory, zane miateż byst w tych zemliech, i prijde opiat w Nowhorodok i uczyni sobie monastyr na Niemnie meżi Litwoju i Nowohorodkom, i tu żywiasze.... (*Dopiero następować powinno opisanie przymierza Daniela, z Bolesławem Wstydliwym, na zjeździe w Ternowie zawartego r. 1262, a dalej mówi:* Po sem że sonmie (*kronika Litew. poprawuje:* Po tom że sejmie) minuwszy letu odnomu ubit byst Welyki Kniaź Mindowh..... Ubijstwoż jeho sice skażem..... Umre Kniahinia Mindowhowaja i pocza kareti (*płakać*) po nej. Biasze bo sestra jej za Dowmontom za Nalszczańskim Kniaziem i posła Mindowh do Nalszczan, po swoju świeśt', tako reka: pojed' karit' po swojej sestrie. O nej że prijechawszej i Mindowh nacza jej mołwiti: sestra twoja umirajuczy, weleła mi tebe pojati za sia: a ti (*żeby*) inaja dietij ne świelił (*inna dzieci jej nie krzywdziła*).... i poja jeje za sia.... Dowmunt że iskasza, aby s kim moczy ubiti Mindowha. (*Szukał spólnika do zabójstwa*). Treniata że biasze tohda w Zemoiti. W se że wremia posłał biasze Mindowh wsiu swoju siłu za Dnepr na Romana na Debrańskoho (*Brańskie-*

go) Kniazia. Dowmont że biasze s nimi że poszeł.... i worotisia nazad, tako reką: kob (*wróżba, przepowiednia*) mi ne dast s wami pojti.... i pohna w borzie, i zohna Mindowha i ubi jeho, i oba syna jeho s nim ubi, Ruklia że i Repskieja..... (1). Dalej czyny Wojsiełka opisuje.— Tu widoczna rzecz, że spólnikiem zabójstwa, znalazł się Trojnat. Tamten powziął zamysł, przez zemstę za odmówienie żony, a ten pomógł dokonać, przez chciwość panowania. Latopisiec, Daniłowicza (str. 147) powiada: W leto 6771 (1263) byst' miateż w Litwie. Bohu popuszczaszu na nich hniew swoj, i wstasza sami na sia, i ubisza Kniazia Welikoho Mendowha swoi srodnici swieszczawszasia otaj wsiech.....

DODATEK IX.

Dowod, że Chrześcianie Katolicy w wieku XIII, znajdowali się w Litwie, z narodu Litewskiego.

Kopia pasportu, wydanego od urzędu miasta stołecznego J. K. M. Krakowa, Janowi Sulna, synowi Sulninisowi, człowiekowi narodu Litewskiego, z Litwy wyższej, prowincyi Auxtesty, religią Katolicką Rzymską wyznającemu. Peregrinacyą do Rzymu odprawującemu: Dany Anno 1268, Maja 5. Na membranie pargaminowej, z pieczęcią, na sectorze membrany wiszącą, na wosku czerwonym wyciśnioną.

(1) U Karamzina: T. IV. Nota 119. str. 52.

Preconsules Consules Vrbis Cracouie Metropolis Regni Polonie.

Vniuersis et singulis quorum interest, vel ad cognoscendum Presentis Nostre devenerint Littere premissa officiorum nostrorum pro cuiusque status Dignitatis et conditionis exigentia, promptitudine diligenti Commendacione Significamus Presentium exhibitorem Deuotum Joannem filium Sulni Sulninisem, Catholicum Nacione Littuanum de Prouincia Auxestecia in Littuania. Romam ad visitanda Sanctorum Petri et Pauli Apostolorum Limina, aliasque Sacra et miraculis insignia Loca, per DEI gratiam, cum omnibus circumferenciis suis salubri illuc tendenti, has testimoniales, sani acris et liberi passâs Litteras dandas esse duximus, prout presentibus damus, Eundem omnibus et singulis, Illustrissimis, Magnificis, Generosis, aliisque suis Titulis ornatissimis, Dominationibus Vestris commendanter quatenus Ipsum ubique locorum, citra ullum periculi ac pestilencie metum libere et secure transire permittant omnique humanitatis sudiô et sacra Eléèmosynà prosequi dignentur. In quorum fidem presentis manu Secretarii et Notarii Nostri Subscriptas Sigillo Vrbis istius communiri iussimus. Datum in Pretorio Cracoviensi Die V Mens. Maii A. Dni. M. CC. LXVI.

L.S.

Ethienus Petriqu.
Cancellarie officii.
Cońsularis Cracoviensis.
Regens.

Delineatio Sigilli: In scuto rotundo sine ullo ornamento: Porta Urbis patens, in qua reperitur aquila alba coronata. Murus vero urbis est coronatus tribus turris, cum propugnaculis suis. Scutum ornat corona regalis, ornatissima. Inscriptio Sigilli: Sigillum. Civitatis. Cracoviae. Metropol. Regn. Poloniae.

R. 1835 Listop. 15, spisałem tę kopią, z kopii autentycznej, odnosić się mogącej do wieku XVI, znajdującej się u Szlachty Przełęckich, w powiecie Lidz. Paraf. Zabłockiej. Należy do § 939.

Autor.

DODATEK X.

O familiach Xiążęcych.

Nieprzyzwoitą ponickąd jest rzeczą, wdawać się w genealogiczne wywody w ciągu opisow dziejow, gdyż to przerywa ich ciąg i odwleka nie potrzebnie uwagę czytelnika. Wszelako nie można ominąć takich wspomnień, które i prawdy historyczne wyjaśniają i są już własnością dziejow, będąc w źródle ich pomieszczone.

Bracia Wielkiego Xiążęcia Narymunda, mający udziały, sobie zapewne przez ojca jeszcze nadane, w dziedzicznem tego domu, Xięztwie Litewsko-Zawilejskiém, Holsza czyli Olsza i Gedrus, poprzestali na tych posiadłościach, które następnie w dobra prywatne się zamieniły, ani do tronu Wielkiego Xięztwa, ani do żadnych następstw w odziedziczenie władzy udzielnej nie szukając dla siebie i potomków swoich drogi. Zdaje się, że oni, chociaż synami Romunda byli, lecz z innego łoża, jak Narymund, Dowmund i Trojden; i dla tego ich prawo dziedzictwa, w ograniczeniu spomnioném się znalazło. Uważyć trzeba, że kronikarze nie trzymają się zgodnie porządku synów Romunda. Nam się zdaje, że Trojden był trzecim, jak znajdujemy w tablicy genealogicznej. Olsza czwartym, a Gedrus piątym.

Udziałem Olszy był kraj, za ujściem Wilenki do Wilii, w górę biorąc, położony. Tam on, obrawszy dogodne położenie miejsca nad rzeką Wilią, o milę ztamtąd odległe, naprzeciw Rakanciszek założył sobie zamek rezydencyonalny, który od imienia swojego nazwał Olszany. Następnie polując w puszczy, odległej od owego zamku mil dziesięć, znalazł piękną górę, otoczoną równinami żyznemi i przyjemne położenie mającemi; zbudował przeto na tém miejscu miasto nad rzeką Korablem, gdzie przeniosł mieszkanie swoje, od czego poszło nazwanie Xiążąt Olszańskich (kronika ręk. Lit. Bych. str. 20).

Gedrus, za prawym brzegiem Wilii, otrzymał obszerną posiadłość, w której, o sześć mil od ujścia Wilenki do Wilii, założył grod rezydencyonalny, nad jeziorem Kemont, który nazwał Gedrojty czyli Giedrojcie od swego imienia. Imie zaś pogańskie Gedrus, miało znaczyć słońce w języku Żmójdzkim i owoż Litewskie Heliopolis (Stryjkowski: str. 306). Dalsze pochodzenie tych dwóch domów Xiążęcych, oprócz Tablicy Genealogicznej II, przy Tomie III znajdującej się, wyłożemy jeszcze w Dodatku X-m Tomu VIIgo.

Do rzędu tych postrzeżeń, należy wywod Xiążąt Rożyńskich, którzy, podług badań Okolskiego, z nadgrobków zebranych (Orbis Polonus fol. 652 Lib. II), pochodzą nie od Lubarta, lecz od Narymunda. Dopiero nie dawno odebrałem uwiadomienie, od jednego znawcy z Wołynia, że wyśledził pomnik nadgrobny, w którym wyczytał, że Xiążęta Rożyńscy, wyprowadzali swoje pochodzenie, nie od Narymunda, syna Gedymina, lecz od brata jego starszego jeszcze, Narymunda takoż, który był Wielkim Xiążęciem Litewskim, pod koniec XIIIgo wieku. Wymieniam to postrzeżenie ciekawe, nie wchodząc w jego rozbior, jako rzecz uboczną trochę, względem zamiaru mojego. Bo chociażby Narymund, syn Romunda, i zostawił potomka męzkiego, o czém ani tablica genealogiczna, a-

ni kronikarze nie wiedzą; toć zawsze następstwo na Trojdena przypadało, podług starowieczńego zwyczaju na północy, przez Gotów jeszcze dochowywanego. Śmierć znowu tragiczna Trojdena II, Wielkiego Xiążęcia, i rewolucya familijna, łatwo mogły wytrącić berło z rąk domu Dowszprunga.

Pozostaje dopiero powiedzieć o Dowmundzie Romundowiczu. Postrzegliśmy już plątanie się kronikarzów i naszych i Ruskich, względem Doumondów, których było cztérech, podług tablic genealogicznych, w poprzednim tomie pisma niniejszego ogłoszonych. Oni iąwszy Doumunda, synowca i mordercy Króla Mendoga, który nie wiedzieć gdzie się był podział, a potém poległ w bitwie (§ 990). Doumund starym nazwany, syn Germunda, panował i umarł w Pskowie. Jego ucieczka i walki z królikami Litewskimi, mającymi swe posiadłości w zachodnio-północnej stronie Litwy, między którymi był jeden, Gordon imieniem, spowodowały błąd w Nowogrodzkiej i Pskowskiej kronikach, że pomieszali czyny jego, dla podobieństwa imion, z czynami Doumunda Romundowicza, takoż uciekłego do Pskowa, który zagarnął sobie Xięztwo Połockie na czas niejakiś. W ostatku, czwarty Doumund, czyli Dowmant, prawnuk Holszy Romundowicza, takoż wychodzi na scenę historyczną u Stryjkowskiego (str. 308) w roli, do Doumunda starego bardzo podobnej. Nie wiele nawet potrzeba, aby nieostróżny pisarz dziejów, nie wpadł w podobne plątaniny, których cudzoziemcowi uniknąć prawie niepodobna.

Będziemy jeszcze czynili badania, nad genealogią naszych Xiążęcych domów, w Dodatku X-m przy Tomie VII-m pisma niniejszego.

DODATEK XI.

O Xiążętach Panujących.

Pracując nad dziejami Litewskiemi, w niesłychaném opuszczeniu do nas doszłemi, kiedy zaburzenia tej ziemi, gorsze od zniszczeń Pompei i Herkulanu, gdyż ognie Wezuwiusza zostawiły biblioteki nie zupełnie przecie spalone; te zaś pozbawiły nas zabytków piśmiennych, że ledwie z ułamkow, przypadkowie jak ziarenek złota w mule rzecznym odkrytych, możemy z mozołem trafić na wątek historyczny i usprawiedliwić jedynego dziejopisa Litewskiego, którego mamy w druku, Stryjkowskiego; przychodzi nam częstokroć potrzeba robić postrzeżenia, którychbyśmy radzi uniknęli. Jak właśnie w genealogicznych wywodach Xiążęcych familij, gdy wypada prostować kronikarskie omyłki.

Kronika Wołyńska (u Karamzina: T. IV. Nota 175 str. 92), mówiąc o przyjacielskich stosunkach Litwy z Xiążętami Rusi południowej, powiada pod rokiem 1289. *Tohda że Litowskoj Kniaź Budikid i brat jeho Bujwid dasza Mstisławu horod swoj Wołkowiesk, aby s nim mir drżał.* Xiążę Mścisław Daniłowicz, już przed rokiem 1289 zszedł ze sceny historycznej. Epokę więc oddania Wołkowyska, trzeba posunąć wyżej. Lecz kto byli ci Xiążęta Budikid i Bujwid? żaden ślad historyczny o nich, nie pozostał w dziejach. Kronikarz przychodzi do powieści o tém, opisawszy poskromienie jakiegoś rokoszu w prowincyi Brzeskiej i uwiadamia, że miasto Włodzimierz, Wołyńska stolica, należało do Mścisława. To więc odnosić każe rzeczy najpoźniej do panowania Mendoga. W tamtej

zaś porze, zachodziły odmiany na Rusi Litewskiej, rozmaite, częste i nieopisane w dziejach. Mogło bydź przeto, że któryś z panków Litewskich, na swój rachunek zagarnął Wołkowysk i poźniej oddał się pod protekcyą Xiążęcia Ruskiego Mścisława, chcąc pokoj sobie zabezpieczyć ze strony Wołynia. Z resztą Budykid, zepsute imienia wyrażenie, zapewne Budynkind, bydź powinno; Bujwid imie Litewskie znajome, lecz osoby te zupełnie bezhistoryczne.

Taż kronika (l. c.), mówi o Trojdenie: *Kniaziu liet 12 prestawisia bezzakonnik. Biasze że u neho Bratia borza: Sirputij, Liesij, Swlkieli, biachut bo żiwuszcza w S. kreszczenii w liubwi w smirenii, preizłycha liubiaszcze niszczaja: si że wsi prestawiszaś pri żiwotie Trojdenowie.* Cóż to innego znaczy, jeżeli nie to? Trojden, rzecz idzie o drugim tego imienia, był Xiążęciem lat 12, tojest: trzymał lat tyle swój udział xiążęcy z prawa, gdyż ze krwi Xiążąt pochodził; on oprócz tego na Podlasiu panował z władzą prawie udzielną. Umarł w wierze pogańskiej, jak rozumieli Rusini: ponieważ był Wielkim Xiążęciem państwa, w którém przynoszono bogom fałszywym ofiary. Miał braci słusznych ludzi, Sirputij, Liesij, Swielkieli, którzy wszyscy byli chrześcianami; spokojni, przyjacielscy między sobą, szczodrzy dla ubogich. Oni wszyscy trzej umarli przed Trojdenem. Syrpuć, o którym spomnieliśmy w naszych dziejach pod rokiem 1278, nie inną jest osobą, jak Narimundem, drudzy dwaj, znajomi u nas pod imionami Holszy i Gedrusa. Panowie bowiem Litewscy, nie mając nazwisk stale do familij przywiązanych, mieli imiona przy urodzeniu z obrządkami pogańskiemi dane, jak każdy człowiek, a poźniej od majętności, sobie przez rodzica nadanych, lub panującego, przybierali inne nazwania; skoro wchodzili w posiadanie tych ziem, najczęściej od zamków zbudowanych przez ojców, umyślnie dla synów i nazwanych podług upodobania, czy

wróżby jakiej Sybilli. Dla tego zagraniczni raz posłyszane imiona, gdy zapisali w dziejach swoich, za przybraniem poźniej innych, zdało się, że osoby się odmieniły. Z resztą prócz chrześciaństwa, nié ma w tej kronice słowa, niezgodnego z naszemi źródłami.

W kronice Woskreseńskiej (T. I str. 49 u Karamzina T. IV. Nota 175, str. 92) znajdujemy: *Po Wel. Kn. Mindowhu, siedi na kniażenii Dawiłow syn Wid jeho że liudi Wołkom zwali i tot pribawił Derewskiej* (Drewlańskiej czyli Pińszczyzny i Wołynia) *ziemli mnoho, i po nem side na Wel. Kniażenii Widow syn Trojden i tot pribawił Jatwiah i potom siede na Wel. Kn. Trojdenew syn Witew i tot pribawił zemli Litowskoj mnoho i do Buhu.*

Tu znowu wykład bardzo się łatwo nastręcza. Nie wiedział kronikarz, kto po Mendogu między nim, a ojcem Trojdena, Romundem, panował. Dla tego pod imieniem *Wid, Witiaź* walecznika i zwycięzcy w napadach, zatém Wilkiem przezwanego, znalazł ojca Trojdena, takoż mu zupełnie z imienia nieznajomego. Po Trojdenie głośny z długiego panowania i czynów był Witenes, przeto zrobił go synem tamtego. Takie omyłki u obcych kronikarzów są częste i łatwe do postrzeżenia, kiedy kto zna lepsze źródła. Dla tego i dziwić się nie będziemy, że Karamzin pytał: azali Witen i Bujwid nie są imiona jednego człowieka? Lecz trudno pojąć, jak ten dziejopis Rossyjski, znienawidział Stryjkowskiego, któremu w niczém nie tylko nie wierzy, ale mu zmyślenie kłamstw najgrubszych wyraźnie przyznaje, kiedy mówi: że on, zebrawszy imiona rozlicznych Xiążątek, tu lub ówdzie panujących w Litwie i w tym lub owym wieku, uprządł z nich wątek całej dynastyi Xiążąt Litewskich, ogłaszając jednego za ojca, drugiego za dziada, trzeciego za pradziada, jak mu do głowy przyszło. Zaiste, gdyby Karamzin czytał ułamek naszej kroniki ręk. Lit. Bych. zdarłby karty swojego dzieła, krzywdzące pa-

mięć Stryjkowskiego, który wytrzymał zkądinąd krytykę nie jednego znawcy, który miał przed sobą źródła bogate, i pisał w kraju, gdzie już oświecenie było nie na poślednim szczeblu.

DODATEK XII.

Stosunki Xiążąt Rusi południowwej z Krzyżakami.

TRZY DYPLOMATA W TEJ MATERYI.

I. Magnifico Domino — etc. — Magistro. Generali. ceterisque. fratribus. eiusdem. professionis. in Prussia. Andreas. et Leo. Dei gratia Dnus. totius terre. Russie. Galicie. et Lodomerie. (1) salutem. et post. huius. vite. militiam. in celestibus. triumphare. cum inter honorabiles. viros. vestros. predecessores. Magistrum. eaque. fratres. Pruscie. ex una parte. nostrosque. serenissimos progenitores. ex altera. dilectionis. insinia ac mutue promocionis beneficia viguerunt. delectat. et nos. vobiscum. eodem caritatis vinclo. uniri, ac sincera amicitia federari, maxime cum honorabilis. Religiosus. vir. frater Sygehardus de Swarzburh. consanguineus noster. dilectus. antiquam antiquorum. amicitiam. nobiscum duxerit innovandam. prout. in instrumentis et paccionibus. super hoc confectis. plenius est expressum. nos volentes. utique exemplo. progenitorum. nostrorum. vobis adesse. sincera amicicia.

(1) Zamiast *Wladimiriae*, pisano *Ladimiriae*, z czego poszło *Lodomeriae*.

et favore. et de amiciciis, federacionibus. et pace. inter nos. conceptis. a diebus diutinis. nihil. omnino. diminuere. sed pocius. volante Domino. habundancius. ad augere. ceterum. terras. vestras. fideliter premunire. curabimus pre Tataris. dummòdo nobis constiterit, et ab hostili. quolibet invasores. insuper. vobis. ac omni vestro populo. ad omnem dilectionem et ad cuncta. beneplacida. promòcionis et favoris existimus debitores. In cuius. rei testimonium presentes. scribi iussimus. nostrorum sigillorum munimine solidatas. Actum et datum in Lodomiria (*we Włodzimierzu*) anno Verbi in carnati M. CCC. XVI in Vigilia S. Laurentii. (*10 Sierpn.*) Przywieszone są dwie wielkie woskowe pieczęci: jedna Jerzego po jednej stronie, Xiąże na tronie z berłem w prawej ręce, na około napis: Domini Georgii regis Russie; na drugiej rycerz w zbroi, w ręku tarczą i chorągiew, w koło napis: Domini Georgii principis Ladimeriae. Druga pieczęć Leona: na jednej połowie rycerz trzymający dzidę, w koło niego gwiazdy, Xiężyc, krzyż; na drugiej połowie Lew.

Wyjęto z archiwu Królewieckiego N° 462. u Karamzina: T. IV. Nota 268.

Tu widać że Krzyżacy podesłali Sygeberta Szwarburg, dla ułożenia się spólnego z Xiążętami Ruskimi, względem działania przeciw nieprzyjaciołom krzyża; a chociaż nie ma w liście słowa o Litwie, domyślać się trzeba z jego treści, że ten artykuł, do sekretnych układów należący, wchodził do zobowiązania się przeciw Litwinom.

II. ..... Nos Georgius Dei gratia Dux Russie promittimus ac spondemus honorabilibus Dominis, Domino Wernhero Magistro Generali in Thorun singulisque fratribus eiusdem Ordinis Beatae Mariae deputatis, quod quem admodum nostri progenitores felicis recordationis Rex Daniel, seu Leo, noster Atavus (to jest pradziad) aut Georgius (Jerzy syn Leona) noster Avus carissimus, pacem et omnimodam caritatem cum

Ordine praenominato tenere conseverunt, ita et nos non minuentes, sed potius augentes temporibus vitae nostrae fide data in eadem concordia cupimus permanere, in cuius rei testimonium praesentes fieri iussimus nostri maioris sigilli munimine roboratas. Datum et actum anno domini MCCCXXV.

III. In nomine Domini amen. Quoniam omnium coditoris incoprehensibilis providencie altitudo non solum ob id dominus prefici voluit, ut subditis dominando predessent sed etiam ut pacis et iusticie copiam eis ministrando prodessent ea propter nos Georgius, Dei gratia natus Dux tocius Russie Mynoris, volentes litium dispendia equitatis et unionis compendio coarctare, ut per hoc zyzanie scrupulus evitari pacisque et concordie tranquillitas possit eo firmencius augmentari amicicie, pacis concordie et federa amicabilis unionis, cum olim cum reuerendis ac serenissimis, sacre professionis viris, ac Dominis generalibus Magistris Ordinis Hospitalis sancte Marie Domus Theutonicorum Jerus. Terre Prussie, quibuscumque nominibus censentur usque ad tempora venust reuerendique Domini Theodorici de Aldenburk moderni summi et generalis Magistri Ordinis Hospitalis sancte Marie domus Theut. per nostros felicis recordacionis predecessores, Reges et Principes, videlicet Romanum. Danyelem, Leonem, Georgium et Andream, inita contracta utque habita ac inviolabili effecto prosequente seruata, nos nunc cum dilectis et fidelibus nostris Baronibus militibusque, scilicet Demetrio Detkone nostro, Mychalo Yelczarowicz Pallatinu Belzenci, Waskone Kudrymowicz Judicecurie nostre, Hryczkone Kossaczowicz Pallatino Premyslensi, Boriscone Cracula Pallatino Lemburgensi, Chodore Otek Pallatino de Lutzel, Chotkone filio Yeromiri, innowamus, approbamus, ratificamus et presentis scripto ammyniculo patrocinioque confirmamus, premittentes, bona fide semoto omni dolo, studio, ingenio et subtilitate

aliquali malis penitus pretermissis, una cum prefatis nostris Baronibus, militibus, nobilibus terris nostrisque et hominibus, eandem fenorabilem unionem et concordiam cum prelibato reuerendo mire professionis Dno. Theodorico de Aldenburk, moderno Magistro generali Ordinis Hospitalis supra dicti, suisque cum Conpreceptoribus, Commendatoribus, fratribus, nol:ilibus, terrisque ipsorum et hominibus perpetuis temporibus firmiter et irrefragibiliter obseruare nec contra facere aliqualiter autvenire, et ut hec maneant in conwulsa et semper integra, roburque obtineant perpetue firmitatis ac nowitatis wultum assumant, presentes scribi fecimus et nostro ac predictorum nostrorum Baronorum sigillis communiri. Datum et actum in Wladimiria, anno Incarnacionis Domini millesimo trecentesimo trecesimo quinto tredecimo Kalendas Nowembris, in vigilia undecim millium sanctorum virginum.— Pieczęci zawieszone na wosku, zatarte.

Wypisano z archiw. Królewieckiego N° 681. 131. przez ś. p. Henninga, u Karamzina: T. IV. Nota 276. str. 134—136.

W dyplomacie II, Jerzy Lwowicz, odnawia związki z Krzyżakami, przez poprzedników swoich zawartej przyjaźni. W dyplomacie III, toż samo czyni syn poprzedniego, ale już wespół z Bojarami swoimi, których wojewodami tytułuje, nie byłych nigdy województw. Cała rzecz wykrywa machineryą polityczną Krzyżaków, odstręczenia od Litwy Rusinów i wciągnienia w swój przeciw niej interes, mimo podległości Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, o którym ani wźmianki nie czyniąc, rzecz przeciw niemu się stanowi.

Uważać jeszcze potrzeba w tém ostatniém dyplomacie, doskonałą polską pisownię, oddane nazwania drugiego, trzeciego i czwartego, od początku, Bojarów, co na tamten wiek szczególnym i rzadkim jest pisma

polskiego przykładem. W ogólności wnosić można ze stylu, że te dyplomata jakiś mnich polski pisał.

DODATEK XIII.

O zimach mroźnych.

Gdy rok teraźniejszy 1835, w którym to piszemy, odznaczył się zimą sroższą nad inne, niedawno przeminione, gdyż mrozow u nas niemało dochodziło do 22 stopni Reomiura, nie od rzeczy będzie przytoczyć krótką wiadomość o zimach, w dawniejszych wiekach byłych, nader mroźnych.

W roku 1048, morze Baltyckie i Ocean zachodni, zupełnie zamarzłe widziano, tak, że z Norwegii do Danii, piechoto po lodzie chodzono Saemund Frode, apud Thor. Therfeum: Series dynast. regum Dan. Hafen. 4to 1705, p. 41.

W roku 1294, Kategat, czyli morze między Norwegią i Danią, tak zamarzło, że jeżdżono po niém aż do Jutlandyi. Strelow: Chron. Jutland. p. 148.

W roku 1296, Baltyckie morze było zamarzłe od Hollandyi, aż do Szwecyi. Incerti auctoris: annales de Nov. Cin, Westphalii, Monumenta Cimbr. T I. p. 1392.

W roku 1306, Baltyk był pokryty grubym lodem przez niedziel 14, między Duńskiemi wyspami i Szwecyą. Ludwig. Reliquiae Miss. T. IX, p. 170.

W roku 1322, była droga dla jezdnych i sani na Baltyku po lodzie przez niedziel 6. Ibid. Dusburg. T. III, c 236. Kruntzii: Wandalia L. VIII, c. 7.

W roku 1349 chodzono po lodzie ze Stralzundu do Danii. Incerti auctor. cit. ap. Ludwig. T. III, p. 171.

W roku 1408, całe morze między wyspami Gotlandyą i Oclandyą, jako też między Rostokiem i Gezoer, zupełnie było zamarzłe: Ibidem.

W roku 1423, jeżdżono konno z Pruss do Lubeki po lodzie. Kruntzii: Wandal. Lib. X, c. 40.

Wtedy morze Baltyckie grubym lodem pokryło się od Meklemburga do Danii. Incerti auct. ap. Ludwig. T. IX. p. 125.

W roku 1461. Nicol. Mareschalcusini Annal. Herul. ap. Westphal. T. I, p. 261 mówi: *Tanta erat hiems ut concreto gelu Oceano plaustris millia passuum supra CCC, merces ad ultimam Thulen (Islandyi) et orcades vehentur e Germania tota penebruma.*

W roku 1426, zima tak srogą była, że z Gdańska i Lubeki do Danii i Meklemburgii jeżdżono po lodzie. Schütz: fol. 114 verso.

W roku 1459, cały prawie Baltyk zamarzł, czyli z najwyższej wieży w Hela nie można było końca lodu dójrzeć; z Rewla jeżdżono po lodzie do Szwecyi, koło świętej Gertrudy (17 Marca). Ibidem p. 281 verso.

W roku 1548, Baltyk zamarzł do tyla, że z Rostoku do Danii i między Fionią i Zelandyą, droga była dla sań ładownych. Anonym. ap. Ludwig. IX, p. 176.

W roku 1631, zima wielce sroga była i morze po wielu miejscach zamarzło daleko od lądu. Histoire generale des voyages. vol. LVII, edit. 12 p. 421.

DODATEK XIV.

Dowody o stosunkach zewnętrznych Gedymina.

CZTÉRY DYPLOMATA GEDYMINA.

I. Do Papieża Jana XXII.

Excellentissimo patri domino Johanni Romane sedis Summo pontifici. Gedymine letwinorum et multorum Ruthenorum Rex etc. Diu est quod audivimus. quod omnes Cultores christiane fidei vestre auctoritati et paternitati debent esse subiecti et quod ipsa fides catholica iuxta prouisionem Romane Ecclesie gubernatur. Hinc est quod Reverencie vestre presentibus litteris declaramus, quod predecessor noster Rex Myndowe cum toto suo Regno ad fidem christi fuit conversus, sed propter atroces iniurias et innumerabiles prodiciones magistri fratrum de domo Theutonica omnes a fide recesserunt, sicut prohdolor et nos usque in hodiernum diem in errore ipsorum progenitorum nostrorum permanere. Nam multociens predecessores nostri nuncios suos dominis Archiepiscopis Rygensibus miserunt pro pace facienda, quos crudeliter occiderunt, sicut patet per dominum Isarnum, qui nobiscum et cum fratribus de domo Theuton. ex parte domini Bonifacii pacem et Treugas ordinavit et litteras suas nobis misit, sed nunciis de domino Isarno revertentibus in via alios occiderunt, alios suspenderunt et ut se ipsos submergerent coegerunt. Item

predecessor (1) noster Rex Viten misit litteras suas domino legato Francisco et domino Archiepiscopo Frederico, rogans ut sibi duos fratres de ordine minorum fratrum mitterent, assignans eis locum et ecclesiam iam constructam. Hoc intelligentes fratres Pruscie de domo Theutonica miserunt exercitum per devia et predictam Ecclesiam igne succenderunt. Item dominus Archiepiscopus et Episcopos et Clericos capiunt, ut patet in domino Johanne, qui temporibus domini Bonifacii in curia fuit defunctas et in domino Frederico Archiepiscopo, quem fraudulenter de Ecclesia eiecerunt. Item clericum unum dominum bertoldum, quem in Civitate Regensi in propria domo crudeliter occiderunt. Item terras ponunt desertas, ut patet in Samigallia et in aliis multis. Sed dicunt, quod faciunt propterea ut christianos defendant. Pater Sancte et Reverende, nos christianos non inpugnamus, ut fidem catholicam destruamus, sed ut iniuriis nostris resistamus, sicut faciunt Reges et principes christiani, quod patet quia habemus nobiscum fratres de ordine fratrum minorum et de ordine fratrum predicatorum, quibus dedimus plenam libertatem baptizandi, predicandi et alia sacra ministrandi. Ista enim, Pater Reverende, vobis scripsimus, ut sciatis, quare progenitores nostri (2) in errore infidelitatis et in credulitatis decesserunt. Nunc autem Pater Sancte et Reverende studiose supplicamus, ut flebilem statum nostrum attendatis, qua parati sumus vobis sicut ceteri Reges christiani in omnibus obedire et fidem catholicam re-

---

(1) Zamiast *predecessor* powinno bydź *pater et predecessor*; postrzeżenie przez oglądacza autograffa w Królewcu. Lecz gdy kopia przez niego nam udzielona, ma niektóre niepoprawności, trzymamy się drukowanej pod okiem Pana Voigta.

(2) *Progenitores nostri* zapewnia o niezawodném pochodzeniu Gedymina od Vitenesa.

cipere, dummodo tertoribus predictis videlicet magistro predicto et fratribus in nullo teneamur.

Apud Rejnold. registr. Joannı XXII, ad annum 1323 N° 256. Wyjęta z Voigta. B. IV. S. 626, 627 podług rękop. Tajnego Archiwum Królewieckiego, w kopii spółczesnej na pergaminie.

II. Gedymin pisze do zakonników Dominikanów.

Gedeminne Dei gratia Litphanorum Ruthenorumque rex princeps et dux Semigallie litteratis viris et deuotis ordinis predicatorum magistris cuiuscumque prouincie prioribusve fratribus universis principaliter tamen magistro Saxonie ac prioribus sub eodem constitutis salutem et quidquid melius poterit adoptari. Sciat vestra honorabilis commendabilisque scientia nostros nuncios cum litteris misisse ad patrem nostrum gloriosissimum dominum Johannem papam ut nos vestiat stola prima cuius nuncios cum grandi timore et tedio de die in diem expectamus, quia Dom. Jesu Christo annuente, iam parati erimus ad queque sue beneplacita voluntatis. Ita quod Episcopos cupimus, Sacerdotes Religiosos colligere, exceptis hiis qui claustra sua vendunt et machinantur in mortem clericorum (1). Jura ecclesiastica protegere, clerum honorare volumus et cultum Dei ampliare. Idcirco petimus, ut vos hec in civitatibus, locis et villis ubi aliquod nostrum predicare contigerit populo nuncietis. Etiam si qui milites essent et armigeri, daremus eis redditus et agriculturam quantum vellent, mercatoribus fabris, carpentariis balistariis, sutoribus artis me-

(1) Cistersy z Dynamindy, przedali klasztor swój, pozwoliwszy pierwej Litwinom złupić i pobić ludzi na przedmieściu osiadłych, bo ich nie przyjęli do murow swoich; uwszem i braci swojej niektórych, tamże będących na śmierć oczewistą wydali, tu więc przymówka Cystersom.

chanice cuiuscumque cum uxoribus et liberis et iumentis concedimus liberum introitum et exitum terre nostre sine ulla exactione seu thelonio et omni turbatione procul mota. Licet cruciferi huius negocii causa prescripti sigillum nostrum in contumeliam nostram igne cremauerunt videbitur ut a Deo inceptum extinguerent et oculos hominum obsecarent tamen hanc cartam ipso sigillamus prout sigillari fecimus literas Dni patris apostolici predilecti in certam credenciam et munimen quam prius ferram in ceram transit et aqua in caliben commutatur quam verbum a nobis progressum retrahamus. Malignantes contra hoc scriptum et sigillum sunt detractores veritatis dyaboli cultores fidei destructores, heretici mandaces et omni honore privati in hiis scriptis. Hac littera lecta et exscripta a magistro et prioribus Saxonie ultra mittatur quanto prius vt dei gloria perficiat quod incepit Datum anno Dni M. CCCXXIII ipso die corporis Xti. valete.

III. Gedymin pisze do miast hanzeatyckich.

Gedeminne dei gratia Letphanorum Ruthenorumque rex princeps et dux Semigallie Honorabilibus viris providis et honestis advocatis consulibus civibusque Lubecens. Rostokcens. Sundens. Gripeswaldens. Stetynes. Gotlandieve mercatoribus et mechanicis cuiuscunque conditionis. Sol. et regalem gratiam et fauorem. Cum omnia regna subiacent celesti regi Jesu Christo de quibus unum tenemus tanquam forma in materia vel servus in domo, licet omnium regum minimus apparemus, tamen dei prouidentia in propriis maximus in quibus habemus precipere et impetrare perdere et salvare claudere et reserare; iam dudum nostros terminos transivitis absque ulla recognitione visitando. Noygordiam Pleskowiam, que omnia permissimus futurum propter bonum nunc vidistis et aure percipitis de die in diem omnium vestrorum detri-

mentum miserunt progenitores nostri vobis suos nuncios et litteras, aperuerunt vobis terram, nullus vestrorum veniens aut canis ex parte eorum referens gratas de preceptis, non vos terreant prescripta si ipsi unum promiserunt domino annuente nos dupla faciemus Ideoque amplius quia patri nostro sanctissimo domino pape nostras litteras misimus pro ecclesie Dei unione (1) et lagatorum suorum adventum cum inenarabili tedio expectamus quorum presenciam literaliter recepimus nos videre. Idcirco consulentes vobis ipsis, mittentes nobis ex parte vestrorum omnium sollempnes nuncios veros et viros fide dignos super manum nostram et super presens scriptum nostro regis sigillo roboratum. Super hoc promittimus vobis omnibus fide data quod talem pacem ordinabimus inuicem quod Christiani similem nunquam senciebant. Episcopos Sacerdotes Religiosos ordinis predicatorum et minorum colligemus quorum vita laudabilis et probata, talium nolumus accessum qui de cenobiis faciunt latronum refugium et elemosinam vendunt in detrimentum animarum et etiam unda latrunculi exeunt in preceptis et mortificationem clericorum, de talibus monachis sibi unusquisque caueat consulimus dominorum (2). Insuper ex regali dono domus iam in presenti carta nostram terram liberam esse sine theolones exactione, angariarum et peraugariarum super omnes predecessores nostros omnibus mercatoribus militibus vasallis quos dotabo reditibus unicuique suam secundum dignitatem mechanicis conditionis cuiuscumque scilicet fabris sutoribus carpentariis lapicidiis, in arte salis peritis pistoribus argentariis balistariis piscatoribus cuiusve conditionis veniant cum liberis u-

(1) Z tych wyrazow dostrzedz można, że nie tylko z Papieżem zachodziły układy, o nawrócenie Litwinów, ale i o zjednoczenie Rusinów z Rzymem.

(2) Przymawia nieznacznie Krzyżakom.

xoribus et iumentis Intrent et exeant secundum placitum omni turbatione procul mota quod spospondimus in hiis fide data quod ab omni iniusta petitione meorum subditorum manebunt securi et exempti. Agricolis nostrum regnum intrandi commorandique volentibus damus et concedimus ad decem annos colere libere absque censu et medio tempore ab omni opere regio sint exempti, termino predicto expirato et etiam secundum terre fertilitatem dabunt decimam prout in aliis regnis vel propriis dare consueverunt. Ita tamen quod nobiscum plus exsuperabit gratia quam in aliis regnis et consuetum. Jure civili utantur Rigensis civitatis omnis vulgus nisi tunc melius fuerit inventum de sano consilio discretorum. Vt igitur securiores et magis certiores eos reddamus duas ecclesias fratrum minorum unam in civitate nostra regia Vilna dicta, et aliam in Noygardis habemus erectas, et terciam fratrum predicatorum, ut quisvis secundum ritum suum dominum colat. Quod ergo nostre donacionis concessio maneat impermutabilis et firma presentem cartam conscribi iussimus et sigilli nostri appensione fecimus roborari. Quia hoc scientes quod idem sigillum duo nostro ac patre sctissimo misimus et quidquid sibi liberaliter conscripsimus seruabimus illibatum. Contradictores huius sigilli tanquam maliciosas, fidei destructores hereticos mandaces repudiamus et omni honore priuatos in hiis scriptis per ducatum domini Bonislai ducis Masouie ad nos poterit habere securum accessum super manum nostram unus quisque. Datum Vilna A. Dni M. CCCXXIII. ipso die corporis christi. Litera perlecta in una civitate petimus sub testimonio religiosorum ac aliorum fide dignorum virorum ex scribiet mittere in aliam sine mora, ut desiderium nostrum manifestatur universis, valete.

IV. Gedymin pisze do zakonników Franciszkanów.

Gedyminne divina providentia Letphanorum Ruthenorumque rex princeps Semigallie et dux Religiosis in Xto viris et patribus reverendis cum devotis ministris custodibus et gardianis ceterisque fratribus minoribus universis toto orbe diffusis, precipue tamen ministro Saxonie ceterisque fratribus universis salutem ac promotionis amminiculo continuum incrementum. Scire vos volumus litteras nostras patri nostro excellentissimo Dno Johanni sedis apostolice summo pontifici direxiose ut minaret (?) nos una cum ceteris, ouibus ad pascua ubertatis, recepimus itaque in responso breuiter adventum fieri suorum legatorum quorum dilatio tedis nobis generat infinita vt eo cicius perficeretur opus dei fraus reductoria cassaretur capimus per vos et vestros fratres in omnibus ciuitatibus locis seu villis nostrum paudere velle universis et popolum hortari salutaribus monitis, ut quot rigauit deus pullulat ac metat et in celestibus collocet cum beatis. Volumus enim Episcopos Sacerdotes, religiosos ordinis cuiuscumque colligere, precipue de vestris quibus iam ereximus duas ecclesias unam in civitate nostra regia Vilna, aliam in Nougardia ad quos nobis hoc anno quatuor fratres scientes polonicum, semigallicum ac pruthenicum ordinatis tales ut nunc sunt et fuerunt et etiam de predicatoribus quibus dabimus ecclesiam tempore successivo. Exclusis tamen religiosis qui cenobia eorum in dispendium dominorum et mortificationem clericorum vendunt miserabiliter animas illudentes, intimantes etiam populo ac fratribus incipiatis intimate in ciuitatibus locis et villis amore nostri, quod militibus et armigeris redditus dabimus mercatoribus autem fabris carpentariis, argentariis salis arte peritis ac plane mechanicis condicionis cuiuscumque liberam facultatem intrandi et exeundi terram nostram per ducatum ducis Masovie

Dni Bonizlai omni exactione Theloneo infestatione iniusta angariarum et perangariarum procul motis. Hec scripta servabimus rata quia verbum nostrum ut calibo manebit duraturum. In cuius rei testimonium nostrum sigillum quod domino apostolico et patri nostro sanctissimo misimus quod nunc Cruciferi ad ignem proiecerunt in contumeliam huius legationis presentibus duximus apponendum. Huius sigilli contradictores et serei reddimus falsarios fidei persecutores hereticos maliciosos et perversos in hiis scriptis. Datum Vilna A. D. M. CCCXXIII. ipso die corp. Xti. litera perlecta a ministros et custodibus mittatur ad aliam provinciam, et omnes fratres orent pro Rege filiis et Reginis et tota terra, ut dominus perficiat quod incepit.

Trzy listy powyższe, spisane z osobnej kopii nam udzielonej, zdjętej z autografów Królewieckich, sprawdzonej z wydaniem u Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. IV, S. 153—158, i poprawieniem podług autografu przez Voigt: B. IV. S. 367. 368. Przypis.

Pieczęć przy wszystkich listach jednostajna, takie miała wyobrażenie, jak świadczy opis w notaryalnym instrumencie, zdjętym w Lubece r. 1323 (1): Sigillum vero huiusmodi litteris appensum erat rotundum cereum, continens circulum duodecim angulorum et in medio circuli ymaginem viri capilati (mającego na głowie mitrę xiążęcą) residentis in Cathedra, continentis in manu dextra coronam et ceptrum in sinistra, et in circumferencia eius per quadraginta unam litteras et cruce sculptum erat: S. dei gratia Gedemini lithwinorum et ruthenor. reg — Dziwnie znacząca pieczęć, gdyż Xiążę na majestacie siedzący, trzymał w własnych rękach znaki dostojności królewskiej, jakby chciano przez to wyrazić, że był, czy bydź mógł Królem sam podług własnej woli.

(1) Voigt: B. IV. S. 632, 633.

Zbijanie wniosków Pana Voigt, o fałszywości listów Gedymina.

Nie pomału zajmować powinno uwagę dziejopisa Litewskiego, pytanie: pod jakim względem widzieć należy wźmienione dopiéro listy W. Xiążęcia Litewskiego? A to tém bardziej, że zdania dziejopisów, na poważenie wysokie zasługujących, są sobie wręcz przeciwne. Jedni, na których czele Kotzebue znajduje się, ani na moment o prawdziwości ich nie wątpią, drudzy, pod przewodnictwem Pana Voigt, mają za fałszywe, podrzucone, bez woli i wiedzy Gedymina przez mnichów Inflantskich ułożone. My z naszej strony obrawszy w texcie pisma niniejszego pośrednią drogę, musimy objaśnić zacieki i domysły szanownego dziejopisa Pruss, podług nas uwłaczające prawdzie historycznej.

I.) Gdy treść listu, do Papieża pisanego, prosto i jedynie zmierza do interessu i oskarżenia Arcybiskupiego; my więc wierzymy, że Gedymina sekretarzem do łacińskich expedycyj, bydź mógł Franciszkan, albo jaka inna kreatura Arcybiskupa, przeto od pana z tym językiem zapewne nie wiele obeznanego, mógł pisać w duchu swojego mecenasa.— Gdyby bowiem chodziło Gedyminowi o dobro chrześciaństwa i o nawrócenie prawdziwe do niego ludów swoich, wcaleby w innym stylu pisał.— A w jakim? niech się zapytać godzi.— Bo i dawniejsze i następne czyny W. Xiążęcia, są w sprzeczności z listem.— Dawniejsze nie mogą iśdź w rachunek, a następnych przyczynę wyłożyliśmy w texcie.— 2) Ten list do Papieża, jest wyraźną pochwałą Arcybiskupów, wtórowaniem ich żalow i złorzeczeń przeciw zakonowi; przeto wyraźne dzieło mnicha.— Zgoda, że mnicha, ależ interes Gedymina wiązał się z Arcybiskupim, jeden więc drugiego dowodami popierać mogli swoje rzeczy. — 3) Pojedyńcze wnioski: czyliżby Gedymin, będąc następcą Mendoga, nie znał

bliżej okoliczności apostazyi jego towarzyszących, gdyby więc pisał list, nie spominałby o tém.— Zapewne, że Gedymin znał lepiej ten szczegół dziejow Litewskich od nas obydwóch, i patrzał nań innemi oczyma, niżeli kto ze stronników uprzedzonych Krzyżackich. Nie zamilczał niewinności i ofiary, którą się stał ten Król chrześcianin, tém samém utwierdził prawdy historyczne, przez nas wyłożone, pod jego panowaniem.— O zamordowaniu Witenesa, tym samym trybem bajkę powtórzył szanowny dziejopis; ponieważ Gedymin nazywa go rodzicem swoim i za przykład zamiarow, wznowionego nawracania postawia.— 4) Że Gedymin nie mógłby takie zakończenie w liście swoim podyktować, on, który wcale inaczej znalazł się przed legacyą Papiezką i w domu osobiście i w Rydze przez posła.— Na to odpowiedź w texcie; tu tylko dodamy, że właśnie to zakończenie listu, gdybyśmy o jego autentyczność z poprzednich wyrazow i wątpić miel, nas przekonywa za nią; ponieważ ktokolwiek bezstronném okiem, zajrzy w dzieje Krzyżaków i Litwy, przekona się, że nie mógł i nie powinien był Gedymin warunku innego położyć, jeżeli chciał bydź mocarzem udzielnym i pragnął ocalić narod swój od zguby, która Pruski lud dotknęła. Próżne więc prawd historycznych wykłady Pana Kotzebue, pod rubrykę domysłów podciągania, próżne przytoczenia barbarzyńskich rymow Jaroszyna, próżne świadectwa dalszych dziatek zakonnych, stronnicze i do myśli zakonu stosowne; chyba dla tego, żeby pokazać, że wraz po odezwach Biskupów i mnichów pieczeniarzów Krzyżackich, do Inflantskich władz duchownych i świeckich adressowanych, obejrzał się zakon i począł trafiać na ton zadawania fałszu listom (1), w których

(1) Inflantscy Krzyżacy tego nie czynili. Łuk Dawid B. V. S. 256, bowiem uwiadamia, że Mistrz tameczny wyrzucał Ryżanom, że listy Gedymina rozwozili po miastach Hanzy, ale ani słowa nie mówił o ich nieautentyczności.

treści swoje poniżenie i hańbę upatrywał, gdyż nie ma krótszego sposobu odwrócenia od siebie satyry, nad wybieg zbijający jej autentyczność. Toż samo i z Bulli Papiezkiej ap. Rajnald an. 1323. N° 20) pracowity ciemnego miejsca wykład, nic więcej nie świadczy nad to, że zakon rzucił się do wzmienionego wybiegu, jeszcze w tym samym roku, kiedy listy pisane były.— Poźniejsi kronikarze Alb. Kranz. Wandol. Lib. VIII. c. 9. Kojałowicz: p. 271, Herm. Corneri: Chron. p. 1006. Luc. David: B. V. S. 235 (1), ani słowa o listach nie mówią.— Oni o wielu innych rzeczach takoż zamilczają, a przecięż je mieścimy w pismach naszych, jako prawdy historyczne.

Co się tycze wyszukanych rzeczy, w samém brzmieniu listów, zbijających ich autentyczność, ta mozolna praca, upada sama przed rozwagą bezstronnego postrzegacza i przed uwagami naszemi, równie bezstronnemi. Zresztą, czy Krzyżacy złapawszy jakie dyploma Wielkiego Xiążęcia, oderznęli pieczęć i w ogień wrzucili na jego pogardę, lub nie; to dziś jest rzeczą obojętną, ani zbijającą, ani potwierdzającą prawdziwość listów. Tylko że P. Voigt zsyła się na bojaźń piszącego listy, żeby w obec Krzyżaków bawiących w Lubece, nie wydało się zmyślanie jego o spaleniu pieczęci; dla tego zamilczał ten szczegół w liście do miast hanzeatyckich pisanym. Sam swoim doniesieniom sprzeczne rzeczy pisze, gdyż powiada niżej na str. 636, że wszystkie trzy listy razem i publicznie w Lubece na Ratuszu w roku 1323 Lipca 18, złożyli Radni Ryzcy i wnet Krzyżacy z nich kopią urzędową zdjęli, z której autor nam wyciągi udziela. Tak wojując nie trudno samego siebie zabić!

---

(1) Względem tego ostatniego pomylił się P. Voigt podług przypisu tu wyżej przytoczonego, bo niżej na str. 236 jest wzmianka u Łuk. Dawida.

Trzeci, najważniejszy zarzut przeciw prawdziwości listów, jest wskazanie miejsca przechodu przybyłcom zagranicznym do Litwy, przez ziemię Mazowiecką, Bolesława Xiążęcia. A to pominąwszy wszelkie poprzednie i nic nie stanowiące rozumowania, dla tego, że autor żadnego Bolesława na ten raz w Mazowszu panującego nie znalazł. Był Wańko, był Trojden, był Ziemowit, ale Bolesława nie było.— Szkoda że szanowny autor nie zajrzał w Naruszewicza, Hist. Narod. Pol. T. V. Przedmowa str. XIII text str. 404. tamby znalazł, że Bolesław syn Ziemowita, synowiec Władysława Łokietka, był przy matce Anastazyi, i zapewne pod jej imieniem, rządził Xięztwem Kujawskiém i ziemią Dobrzyńską, gdy starszy brat jego, od stryja inny udział osiągnął. Co więc mniemał autor bydź najważniejszym dowodem, ten znalazł się najsłabszym i nicości poprzedniczych dowodzącym.

Naostatek ważne o autentyczności listów tych postrzeżenia, znajdują się w dziele: G. F. Sartorius Freiherren von Waltershausen, urkundlich Geschichte des Ursprungs der deutschen Hause. Herausgegeben von J. M. Lappenberg. Hamburg II Bde, gr. 4. B. II. S. 305—308.— Należy obok tych wszystkich pojaśnień i dowodow, przejrzeć Kotzebue Preuss. ält. Gesch. B. II. S. 353—358. Karamzina T. IV. str. 191. 192. Noty. 278, 279. Ind. Corp. dipl. Napierskiego: B. I. 77. N° 298. B. II. S. 387. odezwa Franciszkanów do Papieża (§ nasz 1135). Nadewszystko Jana XXII na imie W. Mistrza Wernera Orselen wydana Bulla. Dat. Avinion Calend. Junii an. p. VIII, ap. Raynald. an. 1324. N° 51. Gdzie powiedziano między innemi: *ad eiusdem Regis devote requisitionis instanciam*..... Jakżeby dopiero przypuścić, że listy Gedymina były zmyślone? Kiedy Papież, mając przed sobą obecnych, Arcybiskupa Fryderyka, Biskupów Polskich i Wiel. Mistrza Karola, oraz tyle innych osób z obu stron, świadomych całej rzeczy, po długiém wyba-

dywaniu się, po dłuższej jeszcze rozwadze i naradzeniu się z ojcami Kościoła, pisze w wyrazach do Krzyżaków, żadnego pozoru wątpliwości niezostawujących; kiedy w tej samej Bulli używa następnego wykładu rzeczy: *Pater hominum..... mentem Magnifici Viri Gedemine Regis Litwinorum et multorum Ruthenorum preparasse videtur, sicut per devotissimas litteras eius nobis directas percepimus, ad cognoscendam et percipiendam lucem catholice veritatis.....* Mógłże kto pewniejszy wyrok wydać o autentyczności listów w mowie będących, nad tego do kogo pisane były? Nad Papieża Jana XXII, po takim przeciągu czasu, i po tak należytej rozwadze ogłoszony? Nadto w Bulli do Gedymina pisanej. ap. Raynal. an. 1324. N° 48—50. Papież prawie dosłównie pierwszy list Gedymina powtarza. Sąż jeszcze tak płaskie umysły, sąż, mówię, pomiędzy tutecznemi pisarzami, któreby w świetle wątpliwém te rzeczy podawały? (Dodatek ten pisany r. 1837).

DODATEK XV.

Proroctwo względem Polski.

»Ukazało się to pismo około roku 1320, znajduje się w Xiędze Tajnego Archiwu Królewieckiego, zawierającej rozmaite formularze, kopije, i t. p. rzeczy. Pisane w języku łacińskim i tak się poczyna: My Mistrz Andronicus, Arab z urodzenia, sztuk wyzwolonych Doktor, najprzesławniejszej nauki Astronomii Magister, tajny sekretarz i badacz gwiazd (*cognitor*

constellationum na dworze Konstantynopolitańskim, najniezwyciężeńszego Pana Andronika, Cesarza Grecyi, Alexandryi i całego Wschodu, Xiążęcia Xiążąt i Pana wszystkich Królow, oświadczamy wszystkim ludziom, mędrcom i miłośnikom wszelkich tajemnych nauk po wszystkich częściach świata będącym, nasze pozdrowienie. Będąc my wezwani *a bonorum operum viris mundi terras maremque flumina marcimoniis peragentibus qui suas nobis cum dolore cordis vexationes exposuerunt*, które oni od pewnej krainki, (*terricula*) pospolicie Polska zwanej, ponoszą, która krainka sobie królika (*regulus*) obiera, jak z gwiazd postrzegamy.«

»Tu następują gorzkie zażalenia Krzyżaków przeciw Władysławowi. Następnie rozprawia ten dziwak, takim sposobem: udał się on na puste góry Armenii, tam na najwyższej górze, przez posty i umartwienia pozbywszy się tępości zmysłów i ciążenia ciała, oraz wewnętrznym zmysłom uczyniwszy miejsce, położył się na wznak, jak mistrzowi sztuki takowej przynależy, i, *nunc de primo mobili in polo arctico in polum antarcticum per sphericam volutionem axisqu — decurentia superiorum a centro in centrum naturos singulorum in corpore sperico et intro existentium vidi non semel sed plures ubiquo reperi*, i tam on widział, że pewna świetna gwiazda, przez inną, którą wielki Beryth gwiazdą kłamstwa nazywa, trochę zaćmioną została; w końcu jednak czarny, blady, krwiżądny kometa, na tę krainkę i na te królestweczko z wielkim impetem spadał; przeto Xięża tej krainki (Biskupów polskich rozumie), podlegną okropnej zarazie i wyginą, gdyż oni świetną gwiazdę zakonu zaćmić pragną. To widzenie (tak zakończa dziwak), przydarzyło się w roku 1320 Maja 15, i spełnia się w tymże roku Maja 26, z arabskiego na grecki przełożono, przez Pana Michała w Konstantynopolu, z greckiego zaś na łaciński przez brata *Saturninus sancti Blasii*

(zapewne sam uklepacz pisma), potwierdzone i pochwalone przez wszystkich Magistrów i Doktorów w Konstantynopolu.«

Wyjątek w tłómaczeniu z Kotzebue: Preussens ältere Geschichte, B. II. S. 362 363.

Jestto satyryczny wymysł Krzyżaków przeciw Biskupom Polskim, podług tamtoczasowego zwyczaju, wiele mogący mieć wpływu na umysły ludzi łatwowiernych.

DODATEK XVI.

Dekret klątwy na Krzyżaków przez Arcybiskupa Ryzkiego ogłoszonej.

In nomine Domini Amen. Anno eiusdem Millesimo CCCXXV Indictione octava, pontificatus Sanctissimi patris et Dni nostri Domini Johannis Pape XXII. Anno nono mensis Aprilis die quarta quinta et septima. In presencia mei notarii publici et testium subscriptorum ad hec vocatorum specialiter et rogatorum Reverendus in Christo pater et dominus Dns frater Fredericus Scte Rigensis ecclesie Archiepiscopus infra sacra officia sanctorum dierum Jouis Veneris et Paschatis more consueto proposito solempniter verbo Dei, quosdam processus denunciationis fecit et publicavit et per religiosum virum Dominum Gerhardum Dicte Rigensis ecclesie Canonicum coram se et clero et populo ibidem in sua cathedrali ecclesia beate virginis congregato fecit legi et deinde per Dnum

Arnoldum Rectorem ecclesie Sancti Jacobi Rigensis in vulgari fecit eidem populo publicari quorum tenor dinoscitur esse talis.

In nomine domini Amen. Quia nos frater Fredericus Sancte Rigensis ecclesie Archiepiscopus dudum sicut existit notorium Magistrum et fratres ac singulares personas ordinis fratrum sancte Marie Theutonicorum vt fidei Christi impeditores, ecclesiarum destructores, morum bonorum violatores, captivatores temerarios, Archiepiscoporum, et aliorum prelatorum et clericorum, quorum quam plures per eosdem occisi fuerunt, notarios invasores, castrorum aliorumque locorum eorundem ecclesiarum avidissimos occupatores, conspiratores, periuros, ac facientes parlamenta, nullam iurisdictionem habentes in prouincia Rigensi, a iure prohibita inscriptis, candelis extinctis et campanis pulsatis excommunicauimus et eorum domos, ecclesias, ac loca quaecumque ecclesiastico subposuimus interdicto, nostras contra eas sentencias proferentes ipsosque postmodum similiter denunciauimus candelis extinctis et campanis pulsatis et mandauimus ab aliis nostre iurisdictioni subiectis modo simili campanis pulsatis et candelis extinctis excommunicatos suis plebibus publice nunciari, et loca eorum ecclesiastico lore subposita interdicto, ob causas predictas. Et eciam, quia Dominus Mutinensis olim sedis apostolice legatus, prout in eius processibus et literis clare liquet, statuit et edicto perpetuo firmauit, omnes et singulos, qui terminos terrarum divisionis per ipsum destributos excederent; aut excommunicatos infra sue legacionis limites in castris domibus aut aliis locis tenerent uel defenderent, esse excommunicatos ipso facto, et ipsa castra subposita essent ecclesiastico interdicto, quod nulla tergiversacione celari potest, dictos Magistrum et fratres premissa facere continue et fecisse. Preterea Dominus Franciscus a dicta sede apostolica contra dictos Magistrum et fratres missus in-

quisitor, eosdem Magistrum et fratres etiam propter quasdam causas, et eorum in obedienciam excommunicauit, et ecclesias, loca, domos et capellas ipsorum ecclesiastico subposuit interdicto, privans eosdem propter premissa summaliter omnibus privilegiis que habebant. Insuper Sanctissimus pater et Dominus noster Dominus Johannes Papa XXII dictis, scilicet Magistro generali, preceptorique Livonie Commendatoribus, fratribus, ac fratri Conrado generali procuratori tocius ordinis eorum in sua presencia constitutis, pro se et toto ordine suo, ac successoribus suis inperpetuum sub pena excommunicationis, quam ipsos et quemlibet eorum voluit incurrere ipso facto, si eius transcenderent limites mandatorum in pleno consistorio precipiendo mandauit: quod Ecclesias Rigenses et eius sufraganeas ac Capitula eorundem in spiritualibus et temporalibus restituerent plenarie, et ablata tam mobilia quam immobilia cum suis iuribus et iurisdictionibus ac singulis pertinenciis et terminis redderent sine mora et quod de singulis suis malefactis satisfaccione premissa de cetero similia non committerent, nec alios pro suo posse admitterent dictas ecclesias qualiterumque in posterum molestari. Et quod super hiis constitutiones ederent in perpetuum duraturas in suis generalibus capitulis, ne ipsi et fratres sui ordinis de cetero talia vel similia perpetrarent, sed suo ordine in sua professione regulariter conseruato deputata sibi officia, ad que sunt vocati, utiliter exhiberent. Quodque predicatores, minores, et alias personas religiosas uel seculares et quoscumque alias pro fide Xti predicanda et dilatanda apud paganos Lethowinos et alios infideles ac Scismaticos in eundo, stando, et redeundo laborantes, nec per se nec per alios impedirent. Et quod nullos religiosos vel seculares ad Romanam curiam et inde venientes nullatenus molestarent. Et quod neophitos de novo conversos importabilibus oneribus non grauarent, et edificationes loco-

rum sanctorum non impedientes pro suo posse studiosius promouerent. Et quod Archiepiscopos, Episcopos, prepositos Decanos et alios Ecclesiarum prelatos et personas ecclesiasticas capiendo, incarcerando, inuadendo, occidendo, et alias in ea manus violentas temere iniiciendo amplius non facerent. Et quod omnes coniuraciones, conspirationes, vniones, et confederaciones factas per eos et eis adherentes, quatenus sunt preiudiciales dictis ecclesiis et personis, revocarent et eas ulterius non tenerent, quas eciam dictus Dominus papa cassauit, annullauit, reuocauit, irritauit, et eciam vacuauit, statuens perpetuo, ut similia nullo modo de cetero facerent, vel eciam attemptarent. Et quod portum ac ipsum fluuium Dune cum suis litoribus intrantibus versus Rygam et agredientibus de Ryga, nullatenus clauderent, sed liberum omnibus demitterent, omni condicione postposita et semota. Et quod ciuitatem Rigensem et ipsos ciues in suis iuribus iurisdictionibus et libertatibus ac pertinenciis nec per se nec per alios impedirent, sed pocius promouerent. Et quod in Dunamunde nullam facerent aliquo modo in edificiis et in aliis nouitatem. Quodque conspiratores violentatores et rebelles alios ad condignam satisfaccionem pro posse suo inducerent, sic ut dimissis totaliter omnibus coniuracionibus conspiracionibus vnionibus et confederacionibus quatenus ut premittitur sunt preiudiciales dictis ecclesiis et personis ad seruicia debita efficaciter reddederentur et alia quam plurima dictus Dominus papa prefatis Magistro et fratribus facienda precepit vt patet in actis inde confectis que ratione prolixitatis hic minime exprimuntur. Que quidem omnia et singula dicti Magister, preceptor, Commendatores, fratres, ac procurator ordinis eorum pro se ac fratribus ac successoribus sui ordinis in perpetuum in presentia dicti domini pape dominorumque Cardinalium in pleno consistorio, tactis, sacrosanctis evangeliis iuraverunt et prehabita omnia firmiter, ple-

narie, inviolabiliter et perhenniter seruaturos, et se talia de cetero uel similia non facturos. Sed, quod dolenter referimus, dicti Mgstr et fratres predicta omnia et singula prout iurauerunt, nec faciunt prodolor nec fecerunt. Immo quod deterius est mala malis addentes duriores in maliciis sunt effecti, facientes quecunque volunt, pro sue libitu voluntatis. Nam ad vomitum redeuntes post dicta iuramenta, quosdam clericos venientes de Curia Romana, et transeuntes ad eandem occiderunt vt patet in Domino Bertoldo dicto Gygante quondam Osiliensis ecclesie canonico, et quosdam ceperunt non sine inieccione manuum violenta, tam diu detinentes captivos in durissimis vinculis et carceribus donec iuxta voluntatem dictorum Mgri et fratrum cum eis componerent et de cetero ad dictam Romanam Curiam contra eos se promitterent non venire, quod nunquam factum esse dinoscitur, etiam per quoscunque et quantumcunque rebelles imperatores sub titulo Christiane fidei consistentes, vt patet in Gotfrido sacerdote nunc plebano in Corbe Osiliensis Dioeceseos et Magistro Nycolao sacerdote nunc plebano parochie sancti Petri in Riga et dicte Osiliensis Ecclesie vicario et fratre Thiderico dicto Scoldo ordinis minorum ibidem, et aliis quam pluribus clericis et laycis, civitatis, dyoeceseos et provincie nostre Rigensis quos capientes contumeliis affecerunt, vt patet in Ernesto consule Rigensi, et eius familia, ac aliis ciuibus Rigensibus, quos ceperunt et capere non desistunt, tam in dicto libero fluvio Dune quam alibi pro sue arbitrio faccionis spoliant, carcerant et offendunt et tandem de carceribus sub grauissimis paccionibus demittunt eosdem quod hiis modernis temporibus factum esse dinoscitur. In Hinrico dicto Lokesor, Kaykemele, Arnoldo, Thidorico sutore, Toke et Kone et aliis pluribus quam triginta Ciuibus Rigensibus Preterea dictum regen Lethowinorum infidelium, ne ad fidem catholicam cum suis veniat, dicti

Magister et fratres per omnes vias quas possunt impediuerunt et impediunt. Nam nunccios ad regnum ipsius euntes vel versus partes Xtianorum pro salute animarum venientes dictis iuramentis non obstantibus capiunt, carcerant crudeliter et occidunt. ut patet propudor in fratre Gerhardo ordinis minorum dicto Dordemure, quem de dicto rege Lethowinorum versus Rigam cum suis collegis venientem, modernis temporibus anno videlicet Domini Mlle. C. CC. XIIII pro saluteque animarum laborantem violenter ceperunt et in eorum castro Aschradis pluribus temporibus in carceribus tenuerunt. Reliquos uero nunccios eiusdem regis ad dominos dicte sedis apostolice nunccios et ad dictum dominum Archiepiscopum Rigensem per dictum regem missos, videlicet Sedegallum crudeliter occiderunt in castro prefato, mandatum apostolicum et iuramenta eidem prestita penitus contempnentes in magnum scandalum et Xtiane fidei detrimentum. Neophitos quoque non solum importabilibus oneribus aggrauant, imo dictis infidelibus et Scismaticis vendunt, vt patet in fratre dicti ordinis advocato in Rosito, qui homines neophitos dicti domini Archiepiscopi capiens, dictis infidelibus et scismaticis vendidit perpetuo seruituros. Insuper dicti Magister et fratres postquam per premissa et quam plura alia dictum regem Lethovie cum suis a fide Christi callide et subdole retraxerunt ne viderentur impeduisse, nec adhoc impedire dictum regem et suos vt ad fidem Xti veniret fucos et colores mendaciter adinveniunt quemadmodum Judei Xto fecerunt, flectentes genua, ac verbis reverentibus salutantes, in faciam eius spuentes, cedentesque collaphis blasphemabant clamantes: ave rex Iudeorum: Sic sub quadam apparencia verborum dicti Magister et fratres promittebant dicto regi Lethowinorum mille marchas argenti vel quatuor millia florenorum si sacrum baptisma cum suis recipiat, se daturos. Castra eciam quedam in solo dicte Rigensis ecclesie per di-

ctos Magistrum et fratres violenter constructa, ad honorem dicti regis, si ut promittitur baptizatus cum suis fuerit, se fracturos. Que omnia et singula carent omnimoda veritate, quod ex eo colligitur, nam dicti Magister et fratres contra dictum regem et suos illudentes eisdem ac omnibus aliis qui ipsum cum suis magnis laboribus nisi sunt ad fidem Xti trahere et adhuc nituntur, litteras diffamatorias, illusorias, subsannatiuas et impeditorias ad Curiam Romanam et alias ciuitates et partes infidelium miserunt, mittunt et mittere non desistunt in distractionem ut dictum est fidei orthodoxe. Preterea pacem cum dicto re Lethowinorum et suis subditis ex una parte et dictos dominos Archiepiscopum Rigensem et episcopos Osiliensem, Tarbatensem, Revaliensem ac capitula, ciuitates, Vasallos et Dioceses eorundem, dictos Mgrm et fratres ex parte altera factam et iuramentis, litteris aliisque paccionibus hinc inde confirmatam, in magnum dampnum et scandalum christianitatis tocius violenter et temerarie infregerunt, quod patet. Quia dictus Dominus Osiliensis Episcopus in fauorem et augmentum Romane fidei renunciare ad importunam instanciam dictorum Mgri et fratrum noluit dicte pacis, sibi contradici fecerunt, grauissime ferentes ipsum et ei adherentes Magistro dictorum fratrum publice et notorie dicente in faciem dicti Episcopi Osiliensis in Parlamento Perone, nisi vos renunciaueritis paci iam facte cum dicto rege, nos et ordo noster tales vias excogitabimus, et faciemus, quod Christianitas in partibus Liuonie nunquam recuperare volebit. Similiter minabantur ibidem et aliis qui in fauorem Christianitatis dictam pacem cum dicto rege fouere et seruare volebant, quod factum toti Liuonie constat notum. Item dicti Mgr et fratres ecclesias, oratoria et capellas curata que occupant per clericos sui ordinis vel alias personas seculares cura animarum non habita a suo ordinario, et quod plus est, ecclesiastico subposita in-

terdicto continue in dampnacionem animarum et contemptum clauium administrant vel administrari per alios faciunt sicut libet. Preterea nos hiis nouissimis temporibus cum omni exhortationis modestia, sicut plus potuimus eciam iuribus nostris in magna parte dampnose postpositis, in fauorem salutis animarum ad gremium veramque obedienciam et unionem Sancte matris ecclesie ac nostram, sepedictos Magistrum et fratres una cum vasallis nostris coniuratoribus conspiratoribus et confederatoribus eorundem, videlicet Johannem de Tisenhusen, Johannem de Pala, Johannem et Rudolphum de Vngaria, Johannem de Ostinhusen, et Johannem de Ikeskule ac eis adherentes excepto duntaxat Waldemaro de Rosis qui, istam denunciacionem preveniens, nobis humiliter suplicavit, ut secum generose et misericorditer ageremus, quem ob hoc non ponimus in numero predictorum, reducere conabamur, et sepius in nostris predicacionibus et aliis locis nunc monendo, nunc exhortando, nunc mulcendo, nunc sub penis prenominatis vt ad penitentiam et satisfaccionem de premissis redirent, diucius et clemencius expectantes monuimus et moneri fecimus pietate paterna. Sed quod dolenter referimus apud predictos Mgrm, fratres, vasallos eisque adherentes, sic monendo, exhortando, mulcendo et omni posse, ad vnionem ecclesie sancte et nostram trahendo, in nullo proficere potuimus nec volemus, nam dictas sentencias excommunicationis, interdicti, periuria continue perpetrantes audaci et pertinaci animo sustinent et non curant, nec curauerunt a retroactis temporibus redire ad gremium sancte matris ecclesie et obedienciam cum satisfaccione ut tenentur.

Nos itaque ex debito personalis officii attendentes solicite quod premissorum omnium et singulorum communio cunctis fidelibus est dampnosa. Parumque obediencia prodesse videretur humilibus si contemptus contumacibus et rebellibus impunitus aliqualiter re-

maneret. Vnde, quantum in nobis est, desiderantes toto mentis affectu, pro quo laborauimus laboramus et laborare intendimus de salubri remedio prouidere predictis quia crescente contumacia crescere debet et pena, pronominatos Magrm, Commendatores, fratres, Vasallos et omnes adherentes eisdem, auctoritate qua fungimur propter predicta omnia et singula, vt prius denunciamus, excommunicatos et periuros in hiis scriptis et loca eorum ecclesiastico subposita interdicto, mandantes has sententias denunciacionis per omnes ecclesias nostre dyoceseos quantocius publicari et eosdem in divinis arcius evitari. Has quoque litteras publica manu scriptas sub appensione nostri sigilli ianuis affigi ecclesie nostre precepimus ad huiuscemodi mandati nostri et dictarum sentenciarum euidenciam pleniorem. Et licet predictis omnibus et aliis quam plurib̃ et quasi innumerabilibus factis prefati Mgr et fratres cum nostris vasallis ac omnibus eis adherentibus sunt dampnabiliter irreciti, tamen toto cordis affectu ipsorum desiderantes salutem, capimus et querimus nostris commodis postpositis, eosdem Scte matris ecclesie gremio incorporari, et secundum totum nostrum posse cum eis paternaliter, amicabiliter, generose facere et agere et recipere eosdem cum omni misericordia ad penitenciam pleno corde. Dicimus igitur notorie annunciantes omnibus, quod nos paratos et promptos ad omnia prehabita, quando eis placuerit invenient. Oramus itaque et orari pro eis Deum petimus ut sue salutis memores quantocius redeant ad ecclesie vnionem. Datum et actum Rige in dicta Kathedrali ecclesia beate virginis Anno Dni, Indictione pontificatu, mense et die ut supra. presentibus honorabilibus et religiosis viris dominis Bernardo abbate Monasterii Sancti Theofredi Amicien̄sis dyoc. sedis apostolice nuncio, et sua familia Lutfrido dicte Rigensis ecclesie preposito, Ludolfo priore, ac aliis eiusdem ecclesie canonicis; fratribus quoque Wernero Gar-

diano, Echardo dicto Knoke, et Thiderico dicto Scoldo ordinis minorum in Riga ac pluribus aliis fide dignis testibus ad hec vocatis specialiter et rogatis. Et quia superius a principio in noua linea, post dictiones: et eorum inobedienciam, obmisi has dictiones: auctoritate apostolica, hec propria manu supleui.

Ten dekret, bardzo ważny do świadectw historycznych, o prawdach odkrytych w naszych dziejach. Staraliśmy się najpoprawniej spisać, z kopii nam udzielonej, zdjętej z autografu, w Archiwum Ryzkiém pod N° 1041 znajdującego się, porównywając z ogłoszonym drukiem przez P. Kotzebue B. II. S. 368. sequ. Naostatku powinniśmy przydać uwagę w tej mierze Pana Kotzebue: „Chociaż wszystkie złe sprawy, mówi on, w tym dekrecie zarzucone Krzyżakom, są w tonie zupełnego przekonania wyrażone, mogą bydź przez stronników Zakonu, za przesadzone uważane, gdyż opis ich pochodzi od osoby nieprzyjaźnej. Lecz z drugiej strony, gdy rozważymy, że ten wyrok publicznie i w obecności całego ludu był ogłoszony, przed którego działy się oczyma rzeczy w nim wytknięte; gdy następnie zechcemy zastanowić się nad tém, że Legat Papiezki, świadkiem będący ogłoszenia, zapewne i niechybnie wprzódy musiał zasięgnąć przekonania o rzeczywistości zarzutow i przygan, nim się na to zgodził, aby imie jego z przyboczną assystencyą położone bydź mogło na czele świadków, i pieczęć papiezka przywieszoną bydź miała; z tych względów, przyznać musimy wysoki stopień prawdorzeczności takowemu wyrokowi.”

DODATEK XVII.

Poczet Mocarzów panujących w krajach, mających wpływ na rzeczy litewskie, od początku wieku XIII, do końca panowania Gedymina.

PAPIEŻE.

Honoriusz III, od roku 1216, po rok 1227.
Grzegorz IX, 1241.
Celestyn IV, 1241.
Innocenty IV, 1257.
Alexander IV, 1261.
Urban IV, 1264.
Klemens IV, 1268.
Grzegorz X, 1276.
Innocenty V, 1276.
Adrian V, 1276.
Vicedominus, niewyświęcony i nie liczący się, 1276.
Jan XXI, 1277.
Mikołaj III, 1280.
Marcin IV, 1285.
Honoriusz IV, 1287.
Mikołaj IV, 1292.
Celestyn V, abdykował 1294.
Bonifacy VIII, 1303.
S. Benedykt XI, 1304.
Stolica Apostolska, przeniesioną została do Awenionu przez następcę Benedykta XI.
Klemens V, od roku 1306 po rok 1314.
Jan XXII, 1334.
Piotr de Corbario, Antypapa 1338.
Benedykt XII, 1342.

CESARZE NIEMIECCY.

Fryderyk II, od roku 1212, po rok 1250.
Wilhelm, 1256.
Zamieszanie i bezkrólewie po rok 1273.
Rudolf z Habsburga, od r. 1273, po rok 1291.
Adolf z Nassau, 1298.

Albert Austryacki, 1310.
Bezkrólewie.
Henryk VII, po rok 1312.
Fryderyk, nie liczą go do rzędu Cesarzów, 1314.
Ludwik IV, po rok 1343.

KRÓLOWIE POLSCY.

Władysław Laskonogi, od r. 1202, po rok 1207.
Leszek Biały, po rok 1228.
Bolesław Wstydliwy, 1279.
Leszek Czarny, 1289.
Zamieszki, pretendenci: Bolesław, Henryk, Władysław, Konrad, po rok 1295.
Przemysław Król, zabity 1296.
Bezkrólewie, czyli bezrząd, po rok 1298.
Władysław Łokietek, po rok 1299.
Wacław, Król Czeski, po rok 1304.
Władysław Łokietek powtóre, po rok 1333.
Kazimierz Wielki, 1370.

KRÓLOWIE SZWEDZCY.

Erik X, od roku 1210 po rok 1220.
Jan, 1223.
Erik zająkliwy, 1250.
Waldemar, 1279.
Magnus I, 1290.
Birger II, 1320.
Magnus II, 1365.

KRÓLOWIE DUŃSCY.

Waldemar II, od roku 1203, po rok 1241.
Erik VI, 1250.
Abel, 1252.
Krzysztof, 1259.
Erik VII, 1286.
Erik VIII, 1320.
Krzysztof II, 1335.
Waldemar III, 1375.

WIELCY XIĄŻĘTA ROSSYJSCY NA WŁODZIMIERZU LUB MOSKWIE.

Jerzy Wsewołodowicz od roku 1212, po rok 1238.
Jarosław Wsewołodowicz, po rok 1247.
Światosław Wsewołodowicz, Andrzej Jarosławicz i Alexander Newski, jeden

po drugim po rok 1263.
Jarosław Jarosławicz, po rok 1272.
Bazyli Jarosławicz, 1276.
Dymitr Alexandrowicz, 1294.
Andrzej Alexandrowicz, 1304.
Michał Jarosławicz, 1319.
Jerzy Danielowicz, Dymitr i Alexander synowie Michała, jeden po drugim, 1328.
Jan Danielowicz, Kaléta, 1340.

KRÓLOWIE CZESCY.

Ottokar, od r. 1197, po r. 1230.
Wacław III, 1253.
Ottokar II, 1278.
Bezkrólewie do roku 1284.
Wacław IV, 1305.
Wacław V, 1306.
Henryk Karyntczyk, 1310.
Jan Luxemburczyk, 1346.

WIELCY MISTRZOWIE KRZYŻACCY.

Landhrabia Konrad z Turyngii, od r. 1239, po rok 1241.
Gerard Malberg, złożył dostojeństwo w roku 1244.
Henryk Hohenloe, od roku 1244, po rok 1249.
Günther, 1253.

On był obrany po śmierci poprzednika swego, przez stronnikow Cesarskich; Krzyżacy zaś ze strony papiezkiej, szczególnie Pruscy i Inflantscy, obrali Fryderyka Grüningen, byłego Mistrza Inflantskiego.

Popo Osterna, sam jeden od całego Zakonu obrany w roku 1253, złożył dobrowolnie dostojeństwo w roku 1257.
Anno Sangerhausen, od roku 1257, po rok 1274.
Hartmann Heldrungen, 1283.
Burchard Schwenden, złożył dostojność i przyjął habit Rycerzy Johannitów, 1290.
Konrad Feuchtwangen, 1297.
Gottfried Hohenloe, przeniosł pobyt swój i stolicę Zakonu do Pruss roku 1302, złożył dostojeństwo w roku 1303.

Jednakże do śmierci zaszłej w roku 1309, tytułował się Wielkim Mistrzem i mieszkał w Marburgu.

Siegfried Feuchtwangen, obrany roku 1303, po śmierci Hohenloe, przeniosł się do Pruss i obrał stolicę w Malborgu, umarł roku 1311.

Karol Beffart z Trewiru, zrzucony z dostojeństwa w roku 1317, utrzymał się jednak przy niém do śmierci nastałej w roku 1324.

Werner Orseln, zamordowany przez brata zakonnego roku 1330.

Luther, czyli Lotariusz, Xiąże Brunświcki, umarł w roku 1335.

Theodoryk z Altenburga, umarł 1341.

BISKUPI I ARCYBISKUPI RYZCY.

Mikołaj Biskup, obrany przez Kapitułę Ryzką roku 1229, umarł roku 1253.

Albert Saurbeer, Biskup, wraz po śmierci Alberta Apeldern, przez Arcybiskupa Bremeńskiego naznaczony, lecz dopiero po śmierci Mikołaja przyjęty, w r. 1233. Tenże Albert, został nominowany Arcybiskupem Pruskim i Inflantskim, a potém Ryzkim, przez Papieża Alexandra IV, w roku 1254, umarł 1272.

Jan Lunen, Arcybiskup, obrany r. 1272, umarł r. 1286.

Jan Fechten, Arcybiskup, obrany 1286, umarł r. 1294.

Jan Hrabia Szwerynu, Arcybiskup, obrany 1294 umarł r. 1300.

Isaurus Tacconi, Arcybiskup, od Papieża naznaczony, ale sprzykrzywszy sobie niesnaski miejscowe, niebawnie rezygnował 1302, czy jak drudzy mniemają, 1303-go roku.

Fryderyk Lobenstat, szlachcic Czeski, Franciszkańskiego Zakonu Kapłan, Arcybisk. obrany 1304 Marca 21, umarł w Awenionie, broniąc praw swoich przeciw Krzyżakom, roku 1340.

MISTRZOWIE PROWINCYONALNI W INFLANCIECH.

ZAKONU MIECZOWNIKÓW.

Winno Rohrbach od roku 1202—1208.
Volquin Winterstädt 1208—1236. Wrześ. 21 poległ w bitwie z Litwinami.

ZAKONU NIEMIECKIEGO.

Harman Balk, 1237—1238.
Teodoryk Grüningen, 1238.
Andrzej Velven, 1241.
Heindrich Heimburg, 1244—1245.
Teodoryk Grüningen, 1245—1250.
Andrzej Stuckland, albo Strirland, 1247—1254.
Eberhard von der Seine, 1254.
Anno Sangerhausen, 1254—1257.
Burchard Hornhausen, 1257—1261, poległ w bitwie nad Durbą od Litwinów.
Andrzej NN., podobno Vice-Mistrz, 1261.
Jürgen Eichstädt, Vice-Mistrz, 1261.
Werner Breithausen, po rok 1263
Konrad Mandern, albo Medem, po rok 1266.
Otto Lutterberg, albo Rodenstein, po rok 1270, poległ od Litwinów w bitwie pod Karkus.
Andrzej Westphalen, Vice-Mistrz, 1271.
Walter Nordek, po rok 1273.
Ernest Ratzeburg, po rok 1279 Marca 9, poległ od Litwinów pod Aszeradem, 1279 Marca 9.
Gerrard Katzenellenbogen, 1279.
Konrad Feuchtwangen, 1280—1282.
Mangold Sternberg Pruski i Inflantski, 1282.
Wilhelm Schuerburg, czyli Willekin Schirborch, inni zowią Endorf, od 1282—1288. Poległ w bitwie od Litwinów.

Konrad Herzogenstein, albo Kune Hatzgenstein, po rok 1290.
Halt, inaczej Holte, Boltho, albo Bodo, Hohenbach, Balthasar, Balzer, po 1293.
Henryk Dumpeshagen, po 1295.
Bruno od 1296, poległ w bitwie z Litwinami nad rzeką Trejderaa 1298 Czerwca 1.
Gotfried Rogga, od 1298—1306.
Wennemar 1305.
Rejmar 1306.
Gerdt Jocke, od 1307—1326.
Phrimer, albo Reimar Vice-Mstrz, Eberhard Montheim, od 1326—1341.

MISTRZOWIE PROWINCYONALNI

ZAKONU NIEMIECKIEGO W PRUSSACH.

Hermann Balk, od r. 1228, umarł 1239 Marca 5.
Hermann Altenburg Vice-Mistrz, od 1237—1238.
Fryderyk Fuchsberg Vice-M. od 1238—1239.
Berlewin Vice-M. 1239.
Henryk Wida 1239—1244.
Poppo Osterna 1244—1246.
Teodoryk Grüningen w Prussach, tylko po 1247.
Henryk Wida Vice-M. 1247—1250.
Ludwik Queden Vice-M., po 1252.
Henryk Botel Vice-M., po 1253.
Burchard Hornhausen V. M. po 1257.
Gerhard Hirschberg V. M. od 1257—1259.
Harthmuth Grumbach, albo Grünbach Mistrz 1259—1261.
Teodoryk..... V. M. 1261.
Helmerich Rechnenberg Mistrz, 1262—1263.
Jan Wegeleben V. M., 1263.
Ludwik Baldersheim Mistrz, 1264—1269.
Konrad Thirberg Vice-M., 1270.

Teodoryk Gattersleben Mistrz, 1271—1273.
Konrad Thirberg Mistrz, po 1279.
Konrad Thirberg Vice-Mistrz, 1274—1275.
Konrad Feuchtwangen Mistrz, 1279—1280.
Mangold Schternberg Mistrz, po 1283 albo 1284.
Konrad Thirberg Vice-Mistrz, 1284—1288.
Meinhart Querfurt Vice-Mistrz, 1288—1299.
Konrad Babenberg Mistrz, 1299, miesiąc tylko.
Ludwik Schippen 1299, kilka miesięcy.
Bertold Brüharen Vice-M., 1300.
Helwich Goldbach Mistrz, 1300—1302.
Konrad Sack Mistrz, 1302—1306.
Sieghard Schwarzburg 1306, kilka miesięcy.
Henryk Hrabia z Płocka, 1307—1309.
Fryderyk Wildenberg, po rok 1317.

DODATEK XVIII.

O posągach w Kownie odkrytych.

Lubo mieszkałem w Kownie w latach 1804 i 1805, czasowie w obowiązku Inżeniera, jednakże nie miałem zręczności uczynienia odkryć, które doszły do mojej wiadomości, po wydaniu pisma niniejszego Tomu I. Jeden z zacnych przyjaciół moich, mając szczęście zapoznać się z Hrabią Michałem Kossakowskim, niegdyś Pisarzem Polnym W. Xięztwa Litewskiego, który ściągnął uwagę jego na jeden, dawnych wiekow zabytek, w Kownie położony, powszechnie nazywany, Bożnicą Perkuna; chociaż nic więcej za tém nie mówi, nad opinią pospólstwa. Owszem są to resztki starej, gotyckiej kamienicy, przerobionej przez Jezuitów na kościo-

łek, a poźniej na klassy, jak świadczy udzielony mi list do tegoż Hrabiego, pisany przez szanownego weterana literatury naszej, wysłużonego Prefekta szkół Kowieńskich, Ławrynowicza dnia 12-go Grudnia, roku 1835 z Kowna, z którego kładę wyjątek: „Co do kościołka Perkunasa: ja do tych gminnych podań, mało przywiązuję wiary, jakoby kiedyś ten Perkunas w nim cześć odbierał: znajdowałem w żurnałach Jezuickich, które w bibliotece były, ślady; że gdy oni przy końcu XVII wieku w Kownie sadowić się zaczęli, nie mieli na swój pierwotny lokal, jak jednę kamienicę na swoje mieszkanie i drugą mniejszą na kościołek obraną: poźniej, gdy stanął kościoł dziś exystujący, rzeczony kościołek na klassy przerobionym został: że tak jest, świadczy na ścianach jego napis — Pars Romana — Pars Graeca — który ci zakonnicy zwykle w swych klassach dawali."

„Może bydź, że ta murowanka kiedyś za bożnicę Perkunasa służyła: bliżej jednak wierzyć można, że Jezuici wzięli ją w swoje władanie wówczas, gdy ona była mieszkaniem ludzi, nie bożków.— Żadnego przynajmniej śladu w ich dziennikach o tym to Perkunasie nie znalazłem." Hrabia Kossakowski udzielił przyjacielowi memu, przy przesłaniu tego listu, jeszcze następną wiadomość: „W 1818 roku, gdy stawiono dom dla Tamożni w Kownie, węgieł tego domu oparł się o dom dawnej bożnicy Perkunasa, tak powszechnie tutaj nazywany, a w mieście Kownie będący; rozbijając części tego muru, Sokołowski, Urzędnik Magistratu miasta Kowna, znalazł figurkę bronzową cali sześć wyżyni mającą, z nogami na krzyż złożonemi, która na głowie miała wyobrażenie miasta, czyli wieże i kościoły, a w ręku jedném trzymała trzy ryby; wnioskiem było moim, że to wyobrażenie było opiekuńczego bożka miasta Kowna: bo trzy ryby oznaczać zdawały się Niemen, Wilię i Niewiażę, rzeki, które koło Kowna płyną. Ten bronzowy posążek, został mnie przez Magistrat Ko-

wieński odstąpiony, a ja w roku 1820, przesłałem go do Warszawy Towarzystwu Przyjacioł Nauk...“ Staraniem było mojém o wzięcie bliższych objaśnień, względem tego posążka, lecz już za poźno: bo w roku 1836, i mnie uwiadomiono, że go przewieziono z całém muzeum Towarzystwa do Petersburga. O nim takie było zdanie wzmienionego Towarzystwa, podług Rocznikow jego, T. XIV. str. 277, gdzie Prezes Staszic w zagajeniu posiedzenia publicznego d. 22 Listopada 1820, tak mówi: „Przesłaną była Towarzystwu figurka bronzowa, znaleziona w okolicy Kowna z tém domniemywaniem się o niej, że to jest figura Perkunasa, opiekuńczego niegdyś bóztwa miasta Kowna. Deputacya z wydziału nauk pięknych, przekonała się, że ta figurka należy do rozlicznych bóztw Indyan. Musiała więc bydź do naszego kraju przesłana, nabyta, lub podczas wojen Tatarskich z innemi łupami zdobyta.“

Nie mając ani rysunku, ani odlewu, ani oryginału przed oczyma trudno osądzić: boby sama doskonałość roboty, i fizyognomija twarzy wiele objaśniła. Jednakże, gdyby to był Perkunas, wierzyć nie można: bo jego inne atrybuta, postać i znaczenie były, on się też Kownem nie opiekował, ale podług Mytologii Milda, bogini miłości. Że posążek należeć mógł do bożków litewskich, temu zaprzeczać nie można; był bogiem miasta, bo na głowie miał koronę muralną i miasta panującego nad trzema rzekami; to więc stosownie bardzo do Kowna; bo i miasta mogły mieć swoje osobne bogi, tak jak ludzie i rodziny, o czém Mytologia przekonywa. Nie ma przeto potrzeby udawać się do Indyan, Tatarów i t. d. po wywod znalezionego posążka w murach dawnej bożnicy litewskiej. Cała rzecz, że nogi po azyatycku miał podkurczone; lecz kiedy wiémy z wywodow pochodzenia narodu litewskiego, że Budyni przyszli z Azyi, ojczyce litewscy, łatwo pojąć, że bogowie ich potomków, dawne kształty Indyjsko-Scytyjskie zachowywali.

O drugim posągu w Kownie odkrytym, w liście spomnionego Pana Ławrynowicza, jest następne opisanie:

»Nie od rzeczy zdaje się i o tém spomnieć, co ś. p. Xiądz Frąckiewicz, niegdyś Proboszcz Kowień. (proboszczował on immediate przed ś. p. X. Puciłowskim) w swoim dzienniku, dochowującym się i dziś przy tém probostwie, w takiej wyraża osnowie:

»Mając ja potrzebę zrobić w swojém proboskiém »mieszkaniu szafę na skład, na moim do Plebaniszek »wyjeździe, kazałem w miejscu pokazaném mur wy»bić i police wprawić. Mularz tą zajęty robotą, po »wybraniu kilku warst cegły, znalazł cynowy, bogi»ni Wenery, kiedyś tamże zamurowany posążek któ»ry do JXiędza Wikarego Mingajły przyniosł: Xdz »Wikary, człowiek szkrupulat, nie czekając mego po»wrotu, obuchami takowy antyk pobić, toż jego szczął»kami rądle, i sagany wybielić kazał." Stało się tedy, dodaje P. Ławrynowicz, że co dawny Litwin (znać pobożny do tego bóztwa) od zguby ukryć usiłował; to nasz pobożny Mingajło, śladu nawet tego zabytku zostawić nie chciał."

Toż to było właściwie uwielbane w Kownie bóztwo, Milda, Wenera Litewska, która tam szczególną cześć odbierała. Mury probostwa Kowieńskiego w środku samym miasta położone, są z bardzo dawnych ścian w znacznej części złożone, jak sam postrzegałem. Od epoki przeto upadku poganizmu, czyli ostatniej ćwierci cztérnastego wieku, Milda, zamurowaną bydź musiała przez kogoś nie chcącego ją oddać rękom niszczącym bogi ojczyste. Z cyny, łatwo topiącego się metallu odlewano bogów posągi w Litwie, to rzecz bardzo prawdziwa: gdyż i metal ten drogim nie był, dla handlu z Anglią, i białością swoją przystawał do atrybutow bogiń.

Ten artykuł, dopełniający moje badania mytologiczne, tu podług czasu nabycia jego przyszło wpraw-

dzie umieścić, lecz niemniej on posłuży za dowod przeciw tym pyronistom naszych starożytności, którzy nie chcieli wierzyć w bytność rzeczy tego rodzaju. Szkoduję, że Mildy wyobrażenie zaginęło na zawsze, pod toporem Mingajły, ale mam nadzieję, że Kowieńskiego Panata, potrafię udzielić wyobrażenie rytowane czytelnikom moim. Może się pokaże, iż to był w istocie Kaunis, który w opiekuńczej miasta postaci, ozdabiał kiedyś ołtarz świątyni Kowieńskiej, a pod chwile, gdy się Jagiełło w roku 1387 w środopoście pokruszywszy z Franciszkanami Wileńskich świątyń bogi, zbliżał się do Kowna w tymże celu: bo Stryjkowski w tej myśli i mówi, przytaczając zarzuty starców kowieńskich przeciw kazaniu młodego Xiędza, o stworzeniu świata mianém, pod tę mówię chwilę, bliskiego upadku świątyni, musiał kapłan który, Kupidyna Litewskiego Kaunisa wrzucić w zagłębienie muru, i przykryć cegłami na wapnie.

Koniec Tomu Czwartego.

III. TABLICA GENEALOGICZNA XIĄŻĄT LITEWSKICH TRZECIEJ DYNASTYI, *stosownie do starożytnych podań, badań i nowszych odkryć historycznych ułożona.*

CÓRKI GEDYMINA:

NN. mąż Dawid Starosta Grodzieński.
NN. mąż Dymitr Michajłowicz, *groźne oczy*, przezwany.
Aldona Anna, mąż Kazimierz III Król Polski.
Marya, mąż Bolesław syn Trojdena Xiąże Mazow. i Halicki.
Damilla Elżbieta, mąż Wacław Xże Mazow.
Augusta Anastazya, mąż Symon syn Jana Kalety W. X. Ross.
NN. mąż Jerzy Andrzejewicz Xże Halicki, prawnuk Lwa.

GELON.

Niepewni . . . Iminus, potomek Gelona. Glapimin. Sutink. Dormanimund.

HERB KOLUMNY.

[* Lutawor, umarł roku 1292.]

[* Witenes, urodził się około r. 1232, zabity od piorunu r. 1315.]

[* Gedymin ur. 1257, poległ pod Welloną 1339. żony: 1. Wida, 2. Olga, 3. Ewa. Gważeluta, umarł 1341.

[*Montwid, ur. 1276, um. 1340. Narimund Hleb ur. 1277, utonął 1348. * Olgerd ur. 1296, um. 1377. żony: 1. Marya, 2. Julianna. Kiejstut ur. 1297, uduszony 1382. żona Biruta. Lubart ur. 1299, um. 1386 żony 1. Busza, 2. NN. X. Rostowska. Koryat Michał, ur. 1301. * Jewnut urod. 1306. Wojin Xiąże Połocki, ur. 1296, um. chrześcianinem 1350.

[Alexander. Jerzy X. Bełzki. Punigajło Kasztelan Trocki. Patrycy.] [Michał. Alexander. Fedor. Iwan.] [Jerzy. Alexander. Fedor. Hleb poległ 1399.] [Lubko, zabity 1342.]

[Rożyńscy] [Koreccy.] [Sapiehowie.] [Teodor. Jerzy. Alexander.] [Xiążęta na Czartorysku.] [Kurbińscy] [Sanguszkowie.] [Koszyrscy.] [Symon X. Swisłocki. Michał poległ nad Worskłą 1399.]

Bułhakowie. Sozenaty. Golicyny. Kurakiny [Wojszwiłł, umarł 1387. Patirg, urodz. 1339. Wojdat Andrzej garbaty, poległ nad Worskłą 1399. * Witold Alexander, ur. 1344, umarł 1430. żony: Marya, Anna, Julianna. * Sigitas Zygmunt, urodz. 1348, zamordowany 1440. Towciwiłł poległ pod Wilnem 1390]

[Alexander. Iwan.] [Jan, Jerzy, otruci 1392. Anastazya, mąż Bazyli W. X. Ros. Raka, mąż Kormult.] [Michał otruty w Moskwie 1452]

[Włodzimierz ur. 1316. Zodziewit Iwan, um. 1358. Langweniej Symon. Wingolt Andrzej. Korygełło Konstanty Kazimierz poległ 1390. Buttaw Borys Henryk. *Jagełło Jakób Władysław, ur. 1350, um. 1434. żony: 1. Jadwiga, 2. Anna, 3. Zofia. * Skirgełło Kazimierz. ur. 1354, um 1394. *Swidrygełło Bolesław. ur. 1356, um. 1452. Korybutt Dymitr, ur. 1358, poległ 1399. Dymitr Trubecki. Wigund Alexander otruty 1392.]

[Olelko. Iwan X. Bielski. Andrzej X. Mohilewski.] [Jerzy Daugotas. Jarosław. Symon poległ 1435.] [Alexander Ostej.] [Bazyli. Hleb Czartoryski] [Władysław ur. 1423, poległ pod Warną 1444. *Kazimierz ur. 1427, um. 1492. żona Elżbieta.] [Zidymin Zygmunt otruty 1455. Fedor] [Michał. Andrzej.]

[Władysław Król Węg. i Czes. ur. 1456 um 1516. S. Kazimierz ur. 1458, um. 1484. Jan Olbrycht ur. 1460, um. 1501. * Alexander ur. 1461, um. 1506. * Zygmund ur. 1467, um. 1548. Fryderyk Kard. ur. 1468, um. 1503. Jadwiga, mąż Jerzy X. Bawar. Zofia, mąż Jan Markhr. Brand Anna, mąż Bogusław X. Pomors. Barbara, mąż Jerzy X. Saski. Elżbieta, mąż Fryderyk X. Lignicki.]

[Anna, mąż Ferdynand Cesarz. Ludwik II, Król. Węg] żony: 1 Barbara, 2 Bona. [* Zygmunt August ur. 1520, um. 1572, żony: 1. Elżbieta, 2. Barbara, 3, Katarzyna. Jadwiga, mąż Joachim Markhr. Brand. Izabella, mąż Jan Zapolski Kr. Węg. Zofia, mąż Henryk X. Brunświc. Katarzyna, mąż Jan Waza Kr. Szwedz. Anna, mąż * Stefan Batory Król. Pols. W. X. Litew.]

[Maxymilian II Cesarz um. 1576. Elżbieta. Katarzyna obie za Zygmuntem Augustem. Karol, umarł 1590.]

DOM WAZOW.

[Rudolf Cesarz, um. 1612. Ernest Arcy Xiąże um. 1595. Maciej Arcy Xże, um. 1619.] [Ferdynand II Cesarz. Anna, Konstancya, obie za Zygmuntem III.]

[Anna Królewna Szwedz. * Zygmunt III, Król. Polski, W. X Litew. ur. 1566, umarł 1632. żony: 1. Anna, 2. Konstancya.]

[Córki Zygmunta III: Anna-Marya. Anna. Katarzyna. * Władysław IV Kr. Pol. W. X. L. ur. 1599, um. 1648. żony: 1. Cecylia Renata, 2. Marya Gonzaga. * Jan Kazimierz Kr. Pol. W. X. L. ur. 1609, um. 1672. żona Marya Gonzaga. Jan Albert Biskup Krakow. Karol Ferdynand Bisk. Wrocław. Alexander. Karol.]

[Zygmunt ur. 1640, um. 1648.]

CÓRKI OLGERDA:

Agrypina, mąż Borys Xże Suzdalski.
Marya, mężowie 1. Dawid Xże Ruski NN., 2. Wojdyłło.
Alexandra, mąż Ziemowit Xże Mazowiecki.
Helena, mąż Włodzimierz Andrzejewicz Chrobry, brat stryjecz. Dymitra Dońskiego.
Teodora, mąż Swiatosław syn Tytusa Xiąże Żwinigrodzki.

CÓRKI KIEJSTUTA:

Danuta Anna, mąż Janusz Xiąże Mazowiecki.
Marya, mąż Jan Michajłowicz Xiąże Twerski.
Ryngala, mąż Henryk Xiąże Mazowiecki.

* *oznacza panującego nad Wielkiém Xięztwem Litewskiém.*

IV. TABLICA GENEALOGICZNA, POKAZUJĄCA NASTĘPSTWO RODOWE OSOB, POCHODZĄCYCH ZE KRWI GEDYMINA, DZIEDZICZNEGO WIELK. XIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO.

* oznacza panującego nad W. X. Litew.

* GEDYMIN.

[* OLGERD.

[* Władysław Jagełło.

[* Kazimierz Król Polski W. Xiąże Litewski.

Władysław Król Czeski. Anna, mąż Bogusław Xże Pomorski.

[Anna, mąż Ferdynand I, syn Filippa Króla Hiszp.

Karol um. 1590

Ferdynand II.

Ferdynand III, Cecylia Renata mąż *Władysław IV. Kr. Pol.

Leopold um. 1705. Eleonora Marya, mąż * Michał Kr. Pol.

Józef I, umarł 1711.

Karol.

*August III, Król Polski, żona Marya Józefa.

Fryderyk Kryst. Leopold. ur. 1722, um. 1763.

Karol Xże Kurland ur. 1733, um. 1796.

Fryderyk August, Król Saski, ur. 1750, um. 1827.

Marya Augusta urod. 1782.

Marya Teressa, mąż Franciszek Xże Lotaryng.

Leopold II, um. 1792.

Franciszek Cesarz ur. 1768, um. 1835.

Ferdynand Cesarz, ur. 1793.

[Zofia, mąż Fryderyk Markhrabia Brandenburski.

[Albert, Xiąże Pruski. Wilhelm, Arcybiskup Ryzki.]

[Anna um. 1619. mąż Jan Zygmunt, Elektor Brandenb.

[Jerzy Wilhelm, umarł 1648.]

[Fryderyk Wilhelm, um. 1688.]

[Fryderyk II, Król. Prusski um. 1718.]

[Fryderyk Wilhelm, um. 1740.]

[Fryderyk III, um. 1763. August Wilhelm um. 1758.]

[Fryderyk Wilhelm II, um. 1797.]

[Fryderyk Wilhelm III, ur. 1770.]

[Fryderyk Wilhelm, Xiąże Następca tronu, urodził się roku 1795.

Zofia, mąż Wilhelm Ketler. Xże Kurlandzki.

[Jakób um. 1682.]

[Fryderyk Kazim. um. 1698.]

[Fryderyk Wilhelm, um. 1711.]

Magdalena Sybilla, mąż Jan Jerzy, Elekt. Saski.]

Jan Jerzy II, um. 1681.

Jan Jerzy III, um. 1691.

[* August II, Kr. Pol. ur. 1670, um. 1733]

Adolf, Xiąże Holstein Gottorp.

Jan Adolf

Fryderyk III.

Chrystyan Albert

Fryderyk IV.

Karolina, dziś ALEXANDRA FEDOROWNA, urodziła się 1798.

Mąż * NIKOŁAJ Cesarz Rossyjski Król Polski, W. X. Lit., ur. 1796.

[ALEXANDER W. Xiążę Ross. Następca Tronu ur. 1818. KONSTANTY W. Xżę Ross. ur. 1827. NIKOŁAJ W. Xżę Ross., ur. 1831. MICHAŁ W. Xżę Ross, ur. 1832.]

Alexandra, mąż Ziemowit Xże Mazowiecki. Korybutt. Konstanty Korygełło. Henryk Boris, Konstanty Buttaw.

[Cymbarka, mąż Ernest, Arcy-Xiąże Rakuski.]

[Fryderyk III, Cesarz.]

[Maxymilian I, Cesarz.]

[Filipp, Król. Hiszp.]

[Ferdynand I, żona Anna, córka Władysława Kr. Czes.]

[Karol Fryderyk, um. 1739. żona Anna Petrowna, Cesarzowa Rossyjska um. 1728.]

PIOTR III, Cesarz Rossyjski, umarł 1762.

[* PAWEŁ Cesarz Rossyjski um. 1801.]

[Fedor.

[Daszko, Xiąże Wiszniowiecki.]

[Bazyli]

[Bazyli.]

[Michał]

[Michał.]

[Jeremiasz Xże Wiszniow. um. 1655.

[* Michał Król Polski, ur. 1638, um. 1673.]

[Hleb Xże Czartoryski.]

[Włodzimierz]

[Michał]

[Fedor.]

[Iwan.]

[Jerzy.]

[Michał, żona Izabella]

[Michał Jan, Xże na Korcu]

[Kazimierz.]

[Konstancya z Xiążąt Czartoryskich, mąż Stanisław Poniatowski.]

[* Stanisław August, Król Polski, ur. 1732, um. 1798.]

[Alexander, Xże Korecki.]

[Bazyli.]

[Iwan.]

[Fedor.]

[Bogusław]

[Joachim.]

*ALEXANDER Cesarz, Kr. Pol. W. Xże Lit. urodz. 1777, umarł 1823.

KONSTANTY W. X. Ross. MICHAŁ, W. Xże Ross. ur. 1798 ur. 1779, um. 1831.

LUBART.]

[Fedor Lubartowicz Xże Sanguszko.]

[Andrzej Xże Sanguszko.]

[Fedor]

[Andrzej.]

[Roman]

[Teodora, mąż Andrzej Leszczyński.]

[Rafał Leszczyński, um. 1636]

[Bogusław.]

[Rafał, umarł 1703.]

[*Stanisław Leszczyński, Król Polski, ur. 1677, um. 1767.]